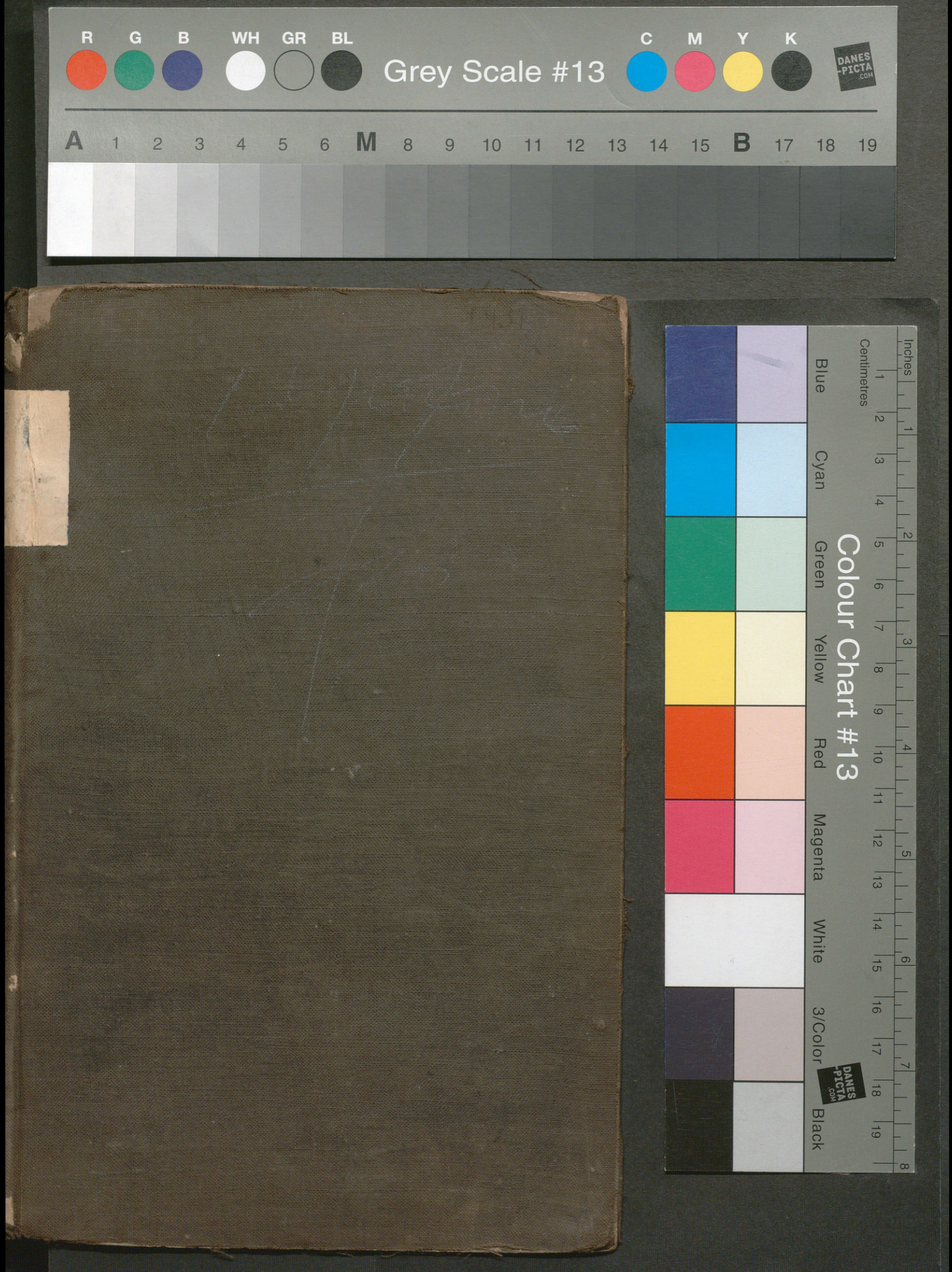

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

HISTORYA

POWSZECHNA

w skróconym zarysie

HENRYKA DITTMARA,

PRZEŁOŻONA I UZUPEŁNIONA PRZEZ

OSKARA STANISŁAWSKIEGO.

PIERWSZA POŁOWA.

Historya przed Chrystusem.

WARSZAWA
W DRUKARNI JÓZEFA UNGRA
przy ulicy Krak.-Przedm. w domu p. p. Wizytek Nr. 391.

1861.

45991/I
931
2561

BIBLIOTEKA
2561
HIST. WOJSK.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa, d. 1 (13) Listopada 1861 r.

Starszy Cenzor,

F. Sobieszczański.

36901/2

WSTĘP.

I. O opowiadaniu historyi według treści i formy.

Historyi przedmiotem jest to wszystko, co się stało na świecie, opowiada ona bowiem *fakta* z jakich się zewnętrzny i wewnętrzny stan ludzkości utworzył, według pewnéj *treści* i *formy*.

Te *fakta* powinny być nietylko prawdziwemi, to jest opierającemi się na nieomylnych świadectwach stwierdzających ich istnienie, ale powinny także być godnemi uwagi, to jest powinny być takiemi, ażeby ze względu na znamienity wpływ, jaki na stosunki ludzkie wywarły, wartemi były opowiadania.

Zbadanie prawdziwości faktów jest zadaniem *krytyki*, która, tak wiarogodność podań według czasu i miejsca i według wewnętrznéj ich treści, oraz zewnętrznego stosunku do innych, za prawdziwe uznanych faktów, jako też wiarogodność tych, którzy fakta te opowiadają, ze względu na ich powołanie i położenie oceniać powinna.

Ocenienie to zależy na znajomości *źródeł* historycznych, które składają się częścią bezpośrednio, z *ustnie* podawanych wiadomości (legend, pieśni i t. d.), lub z piśmiennych podań (napisów, dokumentow, kronik, dzieł historycznych), częścią pośrednio z pomników budownictwa, rzeźbiarstwa lub innych szczątków starożytnych (herbów, zbroi, sprzętów, monet i t.p.),

a z których o poprzedniém istnieniu ludzi, lub o zaszłych wypadkach sądzić można.

Co do *treści*, historya jest albo powszechną, albo szczegółową. *Historya powszechna*, przedstawia takie wypadki, któ re na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki ludzkości, a szczególniéj przedstawiających ją narodów, rzeczywisty wpływ wywarły. *Historya szczegółowa*, zajmuje się albo *szczególnemi częściami* historyi powszechnéj i dlatego jest historyą pojedynczego narodu lub rodu, jednego kraju lub osoby, jednéj prowincyi, miasta lub zakładu i t. p., albo też obejmuje oddzielne *gałęzie* wewnętrznych, moralnych lub materyalnych stosunków narodów i może dlatego być historyą wyznań, nauk, sztuk, handlu, przemysłu, praw i t. d.

Co do *formy* albo metody, według któréj poznanie wypadków w ich wzajemnym ze sobą związku łatwiéj przychodzi, to opowiadanie historyczne zależy częścią na zewnętrzném, częścią na wewnętrzném *uporządkowaniu wypadków*. Pod względem tego zewnętrznego szyku, opowiadanie jest albo *etnograficzne*, to jest, kiedy mówi o krajach i narodach *pojedynczo*, *kolejno* przedstawiając każdy jako ciągle posuwającą się całość według biegu czasu, albo *synchronistyczne*, kiedy wypadki rozmaitych krajów lub narodów, zaszłe jednocześnie w pewnym przeciągu czasu, razem zestawia; — albo nareszcie opowiadanie jest *połączeniem* sposobu etnograficznego z synchronistycznym, kiedy w sobie jednoczy korzyści obu form pod względem łatwiejszego przeglądu i żywszego obrazowania rzeczy, lub też kiedy unika wad każdéj z tych form właściwych, pierwszéj pod względem rozdwojenia ogólnego związku historycznego, drugiéj pod względem nienaturalnego ćwiartowania dziejów pojedynczych narodów.

Co do *wewnętrznego* układu, opowiadanie historyczne powinno być *pragmatyczném*, i jako takie opierać się na jednolitéj podstawie. *Pragmatyczném* jest wtedy kiedy wypadki historyczne ustawia według przyczyn jakie je sprowadziły, to jest, kiedy je przedstawia w tym koniecznym pomiędzy so-

bą związku, jakiego ich wewnętrzne, bliższe lub dalsze przyczyny, tudzież ich pośrednie lub bezpośrednie następstwa wymagają.

Ta jednolita podstawa czyli raczéj myśl główna, przeświecająca w opowiadaniu, a do któréj wszystkie zdarzenia historyczne w dalszym lub odleglejszym stosunku, jako do głównéj zasady są odnoszone, jest albo *polityczna*, która przedewszystkiem zwraca uwagę na rozwój stosunków politycznych, narodowych, albo *etyczna*, która na wydarzenia historyczne zapatruje się ze stanowiska moralności, albo *religijna* która wszystko odnosi do ogólnego stosunku ludzkości do Boga, albo nareszcie *chrześcijańska*, która obejmując w sobie co jest boskiego i ludzkiego, jako najrozleglejsza, wszystkie inne myśli zasadnicze, (polityczną i nacyonalną, etyczną i religijną) w sobie obejmuje, i państwo i kościół, kosmopolityzm i narodowość, nauki i kunszta, handel i rękodzieła, a zatém wszystkie ważniejsze sprężyny życia w zakres swój wprowadza, jednoczy je i porządkuje, i wyjaśniwszy je w tym duchu, sprowadza do tego wspólnego ogniska życia, w którém skażona pierworodnym grzechem i odpadła od Boga ludzkość, przebaczenie i pojednanie z Bogiem znajduje. Ponieważ zaś tylko podstawa chrześcijańska nie jest jednostronną, ale przeciwnie wszechstronną czyli uniwersalną, przeto też i dla historyi powszechnéj ta podstawa tylko jest najwłaściwszą.

Z uwagi, że historya w tém, wszystkie najistotniejsze stosunki życia obejmującém rozumieniu, ogarnia także i rezultaty najważniejszych gałęzi wiedzy, zatém potrzebną jest do badań historycznych znajomość języków, starożytności, teologii, filozofii, statystyki, polityki, literatury i wreszcie znajomość kunsztów.

Oprócz tych ogólnych nauk pomocniczych, są tu jeszcze niezbędnemi i nauki specyalne. Do tych ostatnich, ponieważ wszystko co się na świecie dzieje odnosi się do przestrzeni i czasu, należą przedewszystkiém *jeografia* i *chronologia*: pierwsza, o ile w naturze i położeniu krajów wykazuje jeden

znajważniejszych warunków życia narodów; druga, o ile przy pomocy astronomii i porównania u rozmaitych narodów używanych sposobów liczenia czasu, określa epokę zaszłych wypadków. Do tych specyalnych nauk pomocniczych należą jeszcze, jako służące do badania wyżéj podanych źródeł historycznych: *epigrafika* czyli nauka o napisach; *genealogia* czyli nauka o stosunkach familijnych pomiędzy rodami, *heraldyka* czyli nauka o herbach; *sfragistyka* czyli nauka o pieczęciach; *dyplomatyka* czyli nauka o dyplomach i ich sporządzaniu i *numizmatyka* czyli nauka o monetach.

Dla łatwiejszego przeglądu dziejów minionych, podzielono historyę na *peryody* czyli części czasu, które rozpoczynają się lub kończą wypadkami ważnemi, stanowiącemi epokę, to jest wypadkami, które sprowadzają nader ważne następstwa na zewnętrzny lub wewnętrzny stan ludzkości.

Stósownie do tego odnoszącego się do zewnętrznego stanu ludzkości podziału na peryody, który jest najwłaściwszym w opowiadaniu historyi politycznéj, historya dzieli się na *starożytną*, *średnich wieków*, *nowożytną* i *ostatnich czasów*; *starożytna* kończy się z upadkiem zachodniego państwa rzymskiego; *średnich wieków* z odkryciem Ameryki; *nowożytna* rozpoczyna się z reformacyą kościoła; historya *ostatnich czasów*, z rewolucyą francuzką.

Idąc zaś za podziałem zastosowanym do wewnętrznego życia narodów, jaki to podział używanym jest przy opowiadaniu takiéj historyi, która Chrystusa uważa za ognisko życia ludzkości, to historya powszechna, zgodnie z chrześcijańską rachubą czasu, dzieli się na *historyę przed Chrystusem*, w któréj wszystko przedstawia się jako mimo wiedzy swojéj *jego* szukające i *do niego* zdążające i na *historyę po Chrystusie*, w któréj wszystko przedstawia się jako *od niego* wychodzące, *przez niego* stające się i *w nim* odbijające się, a więc jako tylko z niego, w nim i przez niego nabierające dziejowego znaczenia.

Czasy *przed Chrystusowe* na dwa w ogóle rozdzielają się

peryody: na *starożytność wschodnią* i *starożytność grecko-rzymską*. *Wschód*, kontemplacyi oddany, szukał zatraconego pierwiastku rozwijania się ludzkości, w ideach nadludzkich wprawdzie, ale jako grzechem zmylony, pozorną jedynie znajdując prawdę i pozorną żywotność, wpadł w zupełną duchową niewolę i duchową w końcu śmiercią zamarł,—*świat zaś grecko-rzymski* kierował się w dążeniach swoich prawami z ludzkiego tylko porządku rzeczy, a nie z prawd Boskich czerpanemi; pragnął on zaiste wolności, ale dochodził natomiast, albo do rozkiełznania woli, albo też do zasady, iż wolność ową, niby znalezioną, nie inaczéj jak przez onéj skrępowanie zewnętrzną prawnością stale ugruntować można. Miała tymczasem starożytność w odosobnionym zakonie *Izraela* przygotowawczą, jakoby instytucyę, ostrzegającą świat o przyszłéj a prawdziwéj wolności i rzetelném zbawieniu; sam przecież lud izraelski, jako taki, zbawienia owego, które zeń wyjść miało, w całéj prawdzie zrozumieć i uznać nie potrafił.

Czasy po Chrystusowe dadzą się podobnież na dwa główne peryody podzielić:

W pierwszym z nich Chrystyanizm, po zwalczeniu pogaństwa, łączy się, jako kościół z państwem; w tym wszakże stosunku światowością się zaraża i prócz władzy kościelnéj, pragnie panowania świeckiego i materyalnego; wśród takiéj to świeckości i zmateryalizowania kościoła, kończą się wieki średnie, tak uległe jego powadze. W drugim peryodzie duch ludów siłą słowa Bożego poruszony, otrząsa się przez reformacyę, za przewodem niemieckiéj narodowości, z hierarchicznych więzów, szuka nowych form kościelnych i państwowych, lecz nie umiejąc zdobytéj równowagi utrzymać, lub też nie poznawszy się na niéj, chce przez rewolucyę nowe drogi wolności torować; dążenie to, pomimo całego zewnętrznych swobód nabytku, okazuje się w gruncie prowadzącém do niewolniczego poddaństwa rozumowi, od Boga odwróconemu, dążenie wprost anty-chrystowe, w pohamowaniu którego wszystkie ludy chrześci-ańskie, wszystkie państwa i kościoły, a zwła-

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA 2561

szcza gorliwsze onych członki i bojowniki, ciężkie zadanie życia mieć będą,— aż dopóki i nad tą ostatnią piekielną mocą, przez ramię Pana nad Pany zwycięztwo nie zostanie odniesione i nie ugruntuje się ono królestwo w którem „sprawiedliwość i pokój pocałunek sobie dadzą.“

2. O rozmaitych sposobach rachowania czasu.

Chronologja czyli nauka liczenia czasu, wykazuje jak obliczać według pewnéj miary czasowéj trwałość i kolejne następstwo rozmaitych wydarzeń. Chronologja jest *astronomiczna*, kiedy określa wymiar naturalnych, na obrocie ziemi i księżyca opierających się części czasu, tudzież *historyczna*, która wskazuje sztuczny, to jest dowolnie do cywilnego użycia przyjęty podział czasu u rozmaitych narodów.

Przy *historycznem* obliczaniu czasu należy zwracać uwagę jak znakomitsze w dziejach narody używały astronomiczno-matematycznéj rachuby czasu. Przedewszystkiém pamiętać wypada o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy rokiem księżycowym, a rokiem słonecznym. Rok księżycowy ma 354 dni 8 godzin, 48 minut, 38 sekund i 12 tercyj; rok słoneczny ma 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 45 sekund, 30 tercyj, tak iż 33 lat księżycowych wyrównywają 32 latom słonecznym.

Astronomiczna rachuba czasu różni się od rachuby cywilnéj. Cywilny rok słoneczny i księżycowy starano się zbliżyć do astronomicznego przez doliczenie dni przybyszowych.

Egipcyanie liczyli czas na lata słoneczne, zaczynające się z jesiennem porównaniem dnia z nocą. Długość takiego roku stosowali do pewnych, naturze ich kraju właściwych zjawisk, np. do wylewów rzeki Nilu. Ich rok cywilny rozpoczynał się z wschodem Syryusza wczasie letniego przesilenia, a obejmował 12 trzydziestodniowych miesięcy i 5 dni przybyszowych.

Babilończycy i *Chaldejczykowie* mieli, zdaje, się lata księżycowe, z których każdy składał się z 12 miesięcy, od 29 do

30 dni, siedmiodniowych tygodni i dwunastogodzinnych dni, poczynających się z zachodem słońca. Podobną rachubę czasu miały i inne semickie narody, a mianowicie Hebrajczykowie, Syryjczycy i Arabowie.

Grecy mieli także rok księżycowy z 354 do 355 dni złożony. *Cywilny rok Ateńczyków*, zaczynający się w czasie letniego przesilenia, miał 12 miesięcy, naprzód o 30, następnie zaś po powrawie Solona o 29 i 30 dniach. Każdy miesiąc dzielił się na 3 dekady. Dzień poczynał się, jak u Izraelitów, z zachodem słońca.

Rzymianie mieli z początku rok etruski o 304 dniach, czyli 10 miesiącach (pomiędzy któremi cztery z 31 dniami), od Numy liczyli na lata księżycowe złożone z 355 dni i 12 miesięcy, (4 miesiące po 31, 7 miesięcy po 29, a jeden 28 dni). Niezgadzanie się miesięcy ze zmianami księżycowemi, skłoniło ich do szukania rozmaitych ulepszeń, które atoli tak były jeszcze niedokładne, że za czasów Cezara styczeń przypadał zaraz po jesiennem przesileniu, to jest cofnął się o trzy miesiące. Dlatego to Cezar, przy pomocy astronoma Sozygenesa wprowadził rok słoneczny z jednym co 4 lata przypadającym dniem przybyszowym. Ta rachuba stanowiła, aż do roku 1582 po Chr., tak zwany kalendarz Juliański. Gdy się przecież pokazało, że przy takiéj rachubie rocznie doliczano więcéj 11 minut, 14 sekund i 30 tercyj, a zatém po każdych 128 latach jeden dzień przybywał, tak dalece, że w wspomnianym wyżéj roku 1582 nowy rok przypadał o 10 dni późniéj niż prawdziwy rok słoneczny wskazywał: przeto na rozkaz papieża Grzegorza XIII, w ten sposób sprostowano rachunek, że owe przybyłe 10 dni zostały usunięte, a co 400 lat trzy dni przybyszowe miały być opuszczane, skutkiem czego, rok setny trzy razy z kolei miał być rokiem zwyczajnym, a czwarty raz rokiem przestępnym. To jest *Kalendarz Gregoryański*, czyli kalendarz nowego stylu, który katolicy przy końcu XVI, protestanci zaś dopiero przy końcu XVIII wieku przyjęli. Grecy i Rossyanie zatrzymali kalendarz Juliański i dla tego daty ich

liczą się o 12 dni później od kalendarza Gregoryańskiego. Atoli w średnich jeszcze wiekach, początek roku przypadał u rozmaitych narodów w rozmaitych porach, dopiero przy końcu XVII wieku, papież Innocenty XII, przeniósł ostatecznie dzień nowego roku na pierwszego stycznia.

Nareszcie *Mahometanie* mają rok księżycowy o 354 dniach, składający się z 12 miesięcy kolejno po 29 i 30 dni liczących, z dodaniem co 30 lat 11 dni przybyszowych. Na tydzień liczy się u nich 7 dni, dzień zaczyna się z zachodem słońca.

Od rachuby na lata, należy odróżnić rachubę na *ery*, które się liczą od jakiegoś ważnego, stanowiącego epokę, wypadku, lub od znakomitego człowieka. Tak napotykamy w historyi erę grecko-macedońską, seleucydyjską, chrześcijańską, mahometańską i t. p.

U *Hebrajczyków*, którzy pierwiastkowo czas obliczali podług panowania swoich władców, powstały później 4 ery: 1 era *zburzenia świątyni*, poczynająca się z rokiem 586 przed Chr.; 2 *era seleucydyjska* używana w Syryi, któréj i dziś jeszcze chrześcijanie syryjscy używają, poczynająca się od 1 października 312 r. przed Chr., to jest roku, w którym Seleuk Nikator Demetryusza Poliorcetesa pod Gazą zwyciężył; 3 *era machabejska* zaczynająca się od r. 143 przed Chr.; 4 *era świata* rabina Hillel, licząca się od r. 3761 przed Chr.

Grecy liczyli początkowo czas podług lat swoich rządców, w Sparcie od pierwszego Efora, w Atenach od Archonta Eponima. Na 300 lat przed Chr., dziejopisarz *Tymeusz* zaprowadził rachubę lat na Olimpiady, z których każda obejmowała przeciąg lat 4. Rachuba na Olimpiady zaczyna się od r. 776 przed Chr. (23 lipca), to jest roku w którym po raz pierwszy spisano zwycięzców olimpijskich. Chcąc rachubę na olimpiady zamienić na chrześcijańską rachubę czasu, mnoży się liczba skończonych olimpiad przez 4, do iloczynu dodaje się dalszy szereg upłynionych lat, a otrzymana summa odejmuje się albo od 777, jeżeli wydarzenie przypada w *pierwszéj* połowie

roku, albo od 776, jeżeli to wydarzenie w *drugiéj* połowie roku miało miejsce.

Rzymianie w życiu *świeckiém*, aż po r. 541 po Chr. (a więc aż do panowania cesarza Justyniana I), liczyli czas podług rocznych konsulów, zkąd rachunek wypadał bardzo niepewny, ponieważ początkowo nazwiska ich nie były regularnie zapisywane, czas wejścia ich do urzędowania bywał rozmaity, i dopiero od r. 601, po założeniu Rzymu, na dzień 1 stycznia został oznaczony, i nareszcie, ponieważ niektórzy konsulowie przed skończeniem swego urzędowania umierali. Dopiero cesarz *Leon Filozof* (900 po Chr.), zniósł taką rachubę. Od czasów Augusta, dziejopisarze liczyli lata *od założenia miasta* (ab urbe condita), które to założenie według Katona starszego, na pierwszy rok siódméj Olimpiady, to jest na r. 752 przed Chr., według Warrona, na końcu trzeciego roku szóstéj Olimpiady, czyli na r. 753 przed Chr. przypadało. Za tą ostatnią rachubą Warrona poszli wszyscy prawie najlepsi pisarze.

Era chrześcijańska, poczynająca się z rokiem urodzenia Chrystusa Pana, wprowadzoną była przez rzymskiego opata *Dyonizego Exigua*, zmarłego w r. 556 po Chr., który jednakże rok urodzin Zbawiciela o 4 a może o 6 lat późniéj podał. Powszechnie używany obecnie sposób rachowania na lata, *przed* i *po narodzeniu Chrystusa*, wprowadził dopiero Riccioli w połowie XVIII wieku.

Era Mahometańska Kalifa Omara, poczyna się od Hedżiry, czyli ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, to jest od 14 lub 15 lipca 622 r. po Chr. Chcąc rachubę chrześcijańską zamienić na mahometańską, należy 621 odjąć od danéj liczby lat, resztę podzielić przez 32, a iloraz dodać do téjże reszty.

Francuzka era republikańska liczyła się według lat rzeczypospolitéj, i zaczynała się 22 września 1792 r., lecz zaniechano tę rachubę od 1 stycznia 1806 r. Rok takiéj ery składał się z 360 dni i 5 dni dodatkowych (od 17 do 21 września) z jednym co 4 lata dniem przybyszowym. Z 12 trzy-

dziestodniowych miesięcy przypadały: w *jesieni* Vendémiaire, Brumaire, Frimaire, w *zimie* Nivôse, Pluviôse, Ventôse, w czasie *wiosny* Germinal, Floréal, Prairial, w *lecie* Messidor, Thermidor, Fructidor. Te miesiące miały trzy dekady, czyli trzy dziesięciodniowe tygodnie; dzień był podzielony na 10 godzin, godzina na 100 minut.

Jeszcze wspomnieć należy o jednéj rachubie czasu wprowadzonéj przez Józefa Scaligera (zmarłego 1609), poprawionéj potém przez Petawiusza i innych, którzy probowali rozmaite metody liczenia lat sprowadzić do lat od stworzenia świata i do nich stosować dzieje wszystkich narodów i czasów. Gdy się atoli nie można było zgodzić na ścisłe oznaczenie głównéj epoki, zarzucono tę rachubę i przyjęto wspomnianą wyżéj rachubę chrześcijańską Ricciolego, która jest najprostszą i najdogodniejszą.

I. Czasy pierwotne i narody najdawniejsze.

I. PIERWSZY RÓD LUDZKI.

Rozdział I. Stworzenie i upadek.

(1) Historya, jako światłem ludzkiego poznania rozjaśnione pole faktów historycznych, zalega w swoich początkach krainę, któréj pierwotne dzieje, jakkolwiek mają niemniéj prawdziwą i stałą, jednakże dla zewnętrznego oka rozumu więcéj zasłonioną, a tém samém tylko w zamgloném oddaleniu przedstawiającą się podstawę, na któréj *początków* wszelkiego prawdziwego istnienia i wszystkich ludzkich urządzeń szukać należy. Jedynie prawdziwe wskazówki pierwszych momentów rozwijania się wszystkiego, jakie w najpierwszym perjodzie świata, a szczególniéj w ludzkości, miało miejsce, zawiera w sobie czerpane ze źródła objawienia *podanie mojżeszowe*, którego twierdzeń nietylko żadne pewne i uzasadnione rezultata historyi naturalnéj nie zbijają, ale przeciwnie, gruntowne poszukiwania naszych najuczeńszych badaczów natury, równie jak i wyniki osiągnięte z badań czynionych na polu starożytności, języków i dziejów rozmaitych ludów w jego istotnéj prawdzie i ścisłości codziennie i coraz jawniéj stwierdzają.

Według tego, w swojéj prostocie i wewnętrznéj prawdzie stwierdzonego podania, *na początku Bóg stworzył niebo*

i *ziemię* czyli *świat*. Świat atoli nie jest żadnym koniecznym czyli odwiecznym wynikiem jego istoty, któryby przez to miał coś na doskonałości swojéj zyskać. Nie stworzył go też Bóg z jakiegoś odwiecznego pierwiastku, ani on wynikł z jakiejś przyczyny naturalnéj, ale powstał skutkiem wolnéj boskiéj woli, która właśnie i naturę i jéj przyczynowość stworzyła. Tak samo też utrzymanie świata i kierowanie nim jest tylko dalszém dziełem woli boskiéj, i nic w nim nie ma ani przypadkowego ani losowego.

Świat przedstawiał się jako niebo czyli *świat niewidomy*, z rozmaitemi stopniami istot duchowych i jako ziemia, czyli *świat widomy*, z rozmaitemi rodzajami stworzeń, tak atoli, że żaden z tych stopni nie powstawał z drugiego, gdy tym czasem w pośród tych rodzajów, życie w ciągłym kolejnym idzie rozwoju.

Wszystko zaś co słowo jego potęgi i mądrości w sześciu dniach stworzenia do bytu powołało, było „bardzo dobre," to jest wszystko w swoim rodzaju kształtem i istotą najdoskonalsze.

Głębsze badania natury, które nie występują nieprzyjaźnie przeciwko pismu świętemu, tém samém już stwierdzają Mojżeszowe podanie o stworzeniu świata w ciągu dni sześciu, że one z góry przypuszczają, iż pomiędzy pierwotnym aktem stworzenia nieba i ziemi, a następnym stanem chaotycznym ziemi, można sobie pewien przeciąg czasu wyobrazić, że zatém ów stan chaotyczny nie za pierwotnie poczynający się, ale za późniejszy, ze zburzenia pierwéj istniejącego porządku powstały, uważanym być winien, i usprawiedliwiają tém samém podane w Piśmie świętém rozwijanie się świata ziemskiego z chaosu.

(2) Dokończeniem widomego stworzenia ziemi było stworzenie człowieka. Pomiędzy wszystkiemi stworzeniami ziemi, Bóg odznaczył *pierwszego człowieka (Adama)* tem, że mu dał *ciało*, w górę podniosłe, budową i pięknością swoją doskonałe, że mu dał ciało to ożywiającą i w uczuciach oraz skłonnościach objawiającą się *duszę*, że do ciała i duszy wlał ducha świadomego siebie i Boga; w człowieku zatem (w tym troistym organizmie) stworzył na swój obraz żyjącą osobi-

stość, w któréj się „według niepokalanéj sprawiedliwości i świętości“ stworzony *obraz Boga* powtórzył.

Skutkiem tego podobieństwa do Boga, człowiek przeznaczony został na *pana ziemi*, na któréj miał sobie przygotowany *raj*, tojest mieszkanie roskoszne ze szlachetniejszym, do jego organizacyi zastosowanym światem roślinnym, raj którego on, jakkolwiek posiadacz i pan ziemi, nie w nieczynności używać, ale strzedz i który uprawiać miał obowiązek, tak, że to podwójne pierwotne przeznaczenie człowieka, a mianowicie Bogu po kapłańsku służyć i ziemi po królewsku panować,—już w samym raju składać się miało z tego, przez miłość wywołanego przeciwstawieństwa: panować i ulegać, modlić się i pracować, używać i powściągać się. Bo jakkolwiek wszelkie używanie w raju było mu dozwoloném, a nawet używanie „drzewa życia“, zakazał mu jednak Bóg kosztować z drzewa wiadomości złego i dobrego,“ (tak nazwanego od skutków użycia i zamiaru Bożego, jaki był w tym zakazie), a za przekroczenie tego zakazu, śmierć mu naznaczył.

Gdy się około człowieka zebrały przeznaczone do jego użytku zwierzęta (które odróżnić należy od zwierząt za obrębem raju znajdujących się), ażeby im odpowiednie ich naturze nadał nazwiska, spostrzegł wtedy, że góruje nad niemi *mową*, któréj równie jak i oddychania nie potrzebował dopiero ani wynajdywać ani naśladować. Mowa bowiem jest niezbędném duchowi człowieka wcieleniem myśli, jest uzmysłowieniem z Boga pochodzącéj siły ducha, w słyszalnych bowiem dźwiękach mowy odbija się „cały świat boskości i duchowości.“

Jednocześnie obudziła się w pierwszym człowieku chęć połączenia się z podobną sobie istotą, i spełniając to jego żądanie, Bóg stworzył z żebra mężczyzny *niewiastę*, którą Adam za swoją połowę uznał, z którą miał stanowić jedną osobę, którą miał zawsze mieć przy sobie, jako swoją pomocnicę. Dlatego, przeznaczeniem jest małżonków spełniać w jedności serca i ducha, w niepodzielném wzajemném oddaniu się sobie, stawione przed nimi zadanie życia, które na wychowaniu i wykształceniu potomstwa dla Boga i jego królestwa, równie jak dla porządku i rządu domu i ziemi zależy, a które jedynie w uświęconym przez samego Boga stanie małżeńskim najdoskonaléj rozwiązane być może, i na którém opiera się *rodzina*, *państwo*, *kościół*.

(3) Atoli na podobieństwo Boga stworzony i do swobodnego rozwoju swoich sił przeznaczony i uzdolniony człowiek, przez nadużycie swojéj wolności dopuścił się *grzechu*.

Pokusa do grzechu wyszła nie od prawdziwego Boga, ale od jego nieprzyjaciela, który (według 1 Mojż. 3, 1 porów. z Jobem 1, 9. Janem 8, 44. Judą 6. Objaw. 12, 9; 12, 10; 20, 2) człowieka przywiódł naprzód do *zwątpienia* o prawdzie Bożéj, potém do *niewiary*, a nareszcie przez fałszywe przedstawienie mu mającego być jego udziałem podobieństwa boskiego, do *pychy* i tym sposobem do *nieposłuszeństwa*. Tak rozbudzona *żądza*, pobudziła pierwszych ludzi do

skosztowania *zakazanego* owocu, i tak powstał w człowieku „grzech,“ który zatém ma swój początek nie w cielesności, ani nawet w zmysłowości, ale wyłącznie tylko w *woli* człowieka i niczém inném nie jest jak dążnością, ażeby *bez Boga być samoistnie*, albo żądzą, ażeby swoją osobę osobie Boga, swoją wolę woli Boga przeciwstawić. Jako grzech pierwotny, zawiera on w sobie jednocześnie w zarodzie te trzy główne postacie, pod jakiemi się *samolubstwo* objawia, a mianowicie, *pycha* czyli żądza panowania, *chciwość* i *żądza używania*, a z których dziś jeszcze rodzą się wszystkie inne pojedyncze grzechy człowieka.

Jako bezpośrednie *następstwo grzesznego upadku*, okazała się także zaraz i *kara za grzech*; gdyż po zerwaniu jedności woli człowieczéj z wolą Bożą, miejsce najświętszéj miłości Boga, zajęła bojaźń Boga i jego kary. Sama przecież kara polegała na utracie *zupełnego* podobieństwa Bożego czyli uznanéj przez Boga sprawiedliwości i świętości, jak równie na *utracie raju* i doznawanéj w nim, przez ciągłe bezpośrednie przestawanie z Bogiem, szczęśliwości. *Ziemia* i to wszystko co przedtém było w niéj i na niéj tak dobrém i doskonałém, poszło pod *klątwę*, to jest wszystkie jéj siły i stworzenia uległy jakiemuś niewolnictwu: były pan ziemi został od niéj zależnym; znojna praca, niedola, choroba i śmierć stały się odtąd *losem jego ciała*.

Lecz dla pocieszenia upadłego człowieka, przy oznajmieniu kary, zapowiedział mu Bóg jednocześnie przyszłego *Odkupiciela*. Ten (ponieważ to niewiasta pierwsza usłuchała głosu pokusy) miał przyjść *tylko z niewiasty* i „*wężowi głowę zetrzeć*,“ to jest sprawcy złego odebrać władzę nad wierzącymi w Odkupiciela, gdy tymczasem wąż mógł tegoż Odkupiciela tylko w piętę ranić, t. j. tylko tę część jego ludzkiéj istoty okaleczyć, która najbliżéj ziemi dotyka, a mianowicie część ziemską, przez jego śmiertelność. Temi słowy wskazany jest rodzaj poświęcenia, przez które Zbawiciel miał ludzi z ich upadku podźwignąć, ludzkość z rzuconéj na nią klątwy oswobodzić i *powrócić jéj utracone szczęście*.

Ażeby zaś człowiek wzrok wiary i nadziei swojéj w przyszłości tylko na tego Odkupiciela i na *odzyskać się przez niego*

BIBLIOTEKA

mający raj zwracał, miłosierna przezorność Boża zmknęła mu drogę powrotu do utraconego z własnéj winy raju i tym sposobem zmusiła go do poddania się *miłosierdziu kary boskiéj*, przez które to miłosierdzie przy posłuszeństwie z wiarą wykonywaném, *klątwa* pracy na *błogosławieństwo*, a *śmierć* jego ciała na *życie duszy* zamienić się miała.

Rozdział 2. Potomkowie Kaina i Seta.

(4) Według rozporządzenia Bożego, (Apg. 17, 26), „że z jednéj krwi powstać miały wszystkie pokolenia na całéj ziemi, Adam spłodził syna, który, tak jak każde z następnych jego dzieci, do niego (upadłego Adama) był podobny.“

Już w pierworodnym synu Ewy rozwinął się ów ciągle nurtujący zaród pierwszego grzechu, do takiego stopnia, że *Kain*, przez zazdrość że ofiara pobożnego *Abla* była milszą Bogu, został mordercą swego brata.

Że w pierwszéj zaraz rodzinie napotyka się zwyczaj składania *ofiar*, pochodzi to ztąd, iż poddanie się upadłego człowieka wstecznemu jego wysokiemu przeznaczeniu kierunkowi, w samych początkach za *grzech* poczute i uznane przez niego zostało. Składanie bowiem ofiary wypływało z tego, niczém nieodpartego uczucia, że trzeba coś uczynić, ażeby gniew, t. j. sprawiedliwość bożą za popełniony grzech (a zatem i za grzesznika, dopóki on z grzechem jest związany), *przebłagać*. Pierwsze ofiary są zawsze i przedewszystkiém błagalnemi, z niemi łączą się dopiero *ofiary dziękczynne* za niezasłużoną pomyślność. Zresztą w piérwszéj ofierze jednoczyło się uczucie zależności od Boga, długu względem Boga i odnowionego poddania się Bogu.“ Tym więc sposobem ofiary są koniecznym wyrazem religii: i dlatego, jak sama religia, są boskiego pochodzenia, *tylko forma ich jest ludzka*.

(5) Ponieważ atoli Kain, mimo uznania swojego grzechu, zamiast szukać przebaczenia, zwątpił o miłosierdziu bożém, przeto nie mógł ostać się na miejscu i błąkał się, a poszedłszy daléj ku wschodowi, w troskliwości wyłącznéj o życie swoje, zbudował miasto na swą obronę, i został głową potomstwa, które, odwróciwszy się od Boga, żyło w odosobnieniu, chociaż potomstwo to poczyniło *pożyteczne odkrycia*,

które są niejaką, chociaż niedostateczną, dla człowieka nagrodą za utracone dobro i dary.

Jeden mianowicie z potomków Kaina, *Lamech*, który, zboczywszy od pierwotnego postanowienia Bożego, dwie żony pojął, i przez to dał pierwszy początek wielożeństwu które było przyczyną zgubnych dla obyczajów następstw, miał z tego podwójnego małżeństwa trzech synów, z których pierwszy *Jabal*, przez wynalezienie namiotów czyli chat, stał się założycielem nomad czyli pasterskich ludów koczujących, drugi *Jubal*, przez wynalezienie instrumentów, dał początek muzyce, a trzeci *Tubalkain* był wynalazcą sztuki obrabiania kruszców.

Zatém *hodowanie bydła*, *rolnictwo* i *sztuka obrabiania kruszców* są niezbędnie potrzebnemi podstawami wszelkiego życia cywilizowanego, a nawet pierwszemi warunkami do osiągnienia wyższego ukształcenia umysłowego.

Hodowanie bydła polega na blizkim, a najdawniejszych czasów sięgającym stosunku człowieka z właściwemi *zwierzętami domowemi* w jakie wszystkie ludy, które kiedykolwiek w historyi występowały, już były zaopatrzone, ponieważ wewnętrzna potrzeba instynktowa te z natury łagodne, a do pierwszych potrzeb cywilizacyi niezbędne zwierzęta (wołu, owcę, kozę, wielbłąda) do człowieka sprowadziła.

Rolnictwo zajmuje się najważniejszemi użytecznemi roślinami, które również należą do peryodu przedhistorycznego, a które bywają nawet znajdowane u takich ludów co już od wieków zeszły z widowni świata. Wszelkiego rodzaju zboże, rośliny włókniste, drzewo oliwne, winorośl i wszystkie rodzaje owoców, z uszlachetnionemi ich gatunkami, pochodzą z Azyi i razem z człowiekiem przeszły do Europy.

Sztuka obrabiania kruszców, która (mianowicie przez wynalazek pługa) rolnictwo podparła i najważniejszym rzemiosłom dała początek, odnosi się, wraz z należącém do niéj użyciem *ognia*, również do przedhistorycznych czasów; nie było bowiem nigdy żadnego ludu, któremuby umiejętność skrzesania ognia była obcą. Widzimy także, że najdawniejsze narody umiały już użytkować z żelaza, miedzi, srebra, złota i innych kruszców.

Z czego wnosić należy, że te wszystkie rodzaje zatrudnień ludzkich należały już do najpierwszego plemienia ludzkiego, z którego wyszły wszystkie następne pokolenia, że owe pierwotne wynalazki są płodem wysokiego stopnia ukształcenia w najdawniejszych czasach, i nakoniec, że to ukształcenie, za boską sprawą osiągnięte, musiało być pierwiastkowo dziełem wyższego światła, dlaczego też wszystko, prze-

kręcająca wiara pogan, pierwszych owych wynalazców za bożków uznała.

(6) Długo potomkowie Kaina, jako „dzieci gniewu“, żyjąc odosobnieni od innych, a zjednoczeni pomiędzy sobą, grzech pierwotny do najwyższego stopnia zepsucia doprowadzili.—Na miejsce Abla, urodził się Adamowi inny syn, imieniem *Set*, którego potomkowie, jako „dzieci Boga“, więcéj od tamtych dbali o rzeczy niebieskie, i przestrzegali miłości Bożéj, a wierząc w zapowiedzianego przyszłego Odkupiciela, i przechowując nadzieję wiecznego życia, dosięgali przytém bardzo późnego wieku. Jednakże późniejsi patryarchowie, z rodu Seta, musieli już i swoich rodaków podpierać w wierze w żywego Boga i przepowiedzianego Odkupiciela, *każąc im o Bogu*, t. j. urządzając wspólną służbę bożą, ażeby przez to zapobiedz szerzeniu się bezbożności.

Jak silnie pierwotni patryarchowie wierzyli w obiecanego przy pierwszém zgrzeszeniu Odkupiciela, pokazuje się ze słów, wyrzeczonych przez ojca Noego (dziesiątego patryarchy od Adama), kiedy mu się urodził ten syn jego, w którym mu się już zdawało samego widzieć Odkupiciela. Jakkolwiek zaś Noe nie był owym Odkupicielem i przekształcicielem duchowym, to jednakże przez cielesne uratowanie rodzaju ludzkiego, miał niejako być zwiastunem jego spodziewanego przyjś cia.

Rozdział 3. Potop i potomkowie Noego.

(7) Przez długie wieki postępowały zdala od siebie dwa przeciwne sobie plemiona na obszarze świata, nie łącząc się z sobą wcale, jedno na złéj, drugie na dobréj drodze, aż nareszcie, coraz bardziéj zwiększająca się ich liczba, sprowadziła je tak blizko siebie, że *potomkowie Kaina przedsięwzięli połączyć się z potomkami Seta*, a ci ostatni uwiedzeni przez tamtych, zmięszali się z nimi.

Ale przez to zmięszanie się, zepsucie coraz szybszym postępowało krokiem, i nareszcie stało się w całym rodzaju ludzkim tak powszechném, że Bóg postanowił ludzi, nie dających

się już karać duchem bożym, wytępić przez wodę, oszczędzając tylko pobożnego *Noego*, „obrońcę sprawiedliwości", ażeby ten został głową odnowionego rodzaju ludzkiego.

Po upłynionym bez poprawy czasie łaski, Noe z rodziną swoją (w ogóle ośm osób), wchodzi na rozkaz Boży do arki ocalenia, która jednocześnie obejmuje po parze główniejszych gatunków zwierząt, przeznaczonych do uratowania. I wtedy powstała owa *wielka i powszechna powódź*, która wszystkich pozostałych ludzi i wszystkie pozostałe zwierzęta, pierwszego peryodu ziemi, pochłonęła, a która w dziejach świata *potopem* nazwaną została.

Gdy z końcem roku wody po części opadać zaczęły, tak, że naprzód wyniosłe szczyty gór i najwyżéj położone płaszczyzny występować z nich zaczęły, Noe wyszedł ze swéj arki na tę, *zupełnie na powierzchni swéj odmienioną*, ziemię, która i dziś jeszcze zawiera w sobie ślady zaginionych w ówczas tworów świata, i przedstawia jakby pomnik surowego sądu Bożego, a zarazem przestrogę dla nowego w Noem rozkrzewionego rodzaju ludzkiego.

Jako patryarcha nowego pokolenia ludzi, Noe, przekształcony tylko, występuje jako *Menu* i *Satyawrata* u Indyan, jako *Fohi* u Chińczyków, jako *Xisutrus* u Chaldejczyków i dawnych Babilończyków, jako *Deukalion* u Greków, jako *Dwiwan* u Celtów i t. d. Gdyż u wszystkich prawie główniejszych narodów świata, przechowuje się wspomnienie o powszechnym potopie, o zatraceniu pierwszego rodu ludzkiego i o następném jego rozkrzewieniu przez jednę lub kilka par ludzkich; a im bliżéj te narody pierwotnego siedliska odrodzonego pokolenia mieszkają, tém więcéj ich podania, częstokroć prawie nawet dosłownie, zgadzają się z opowiadaniem Pisma świętego, tego najdawniejszego i najczystszego źródła historycznego. Z czego się pokazuje, że podanie o Noem, jest „najdawniejszą własnością ludzkości", a lud hebrajski przechował to najstarożytniejsze jéj wspomnienie w całéj swojéj czystości, gdy tymczasém skrzywiona wyobraźnia świata pogańskiego zamąciła jego prawdę, i tym sposobem w myt je przemieniła.

I dotąd jeszcze znajdujemy ostatnie płody natury z epoki zburzonego przez wodę świata, po wszystkich częściach ziemi zagrzebane pod ogromnemi skałami, lub powleczone warstwami rozmaitych pokładów. Ponieważ bowiem woda stosunkowo dosyć szybko ustępowała. a tém samém atmosfera ziemi nie utraciła zupełnie ciepła jakiem słońce ją zasila, przeto tylko szczątki tych istot organicznych, które

na jéj powierzchni pozostały, uległy zepsuciu i zupełnemu zniszczeniu pośród roztwarzających je żywiołów; inne zaś, które, bądź na pierwotném miejscu swojém, przez bałwany pochłonione, bądź też przez nie w dalekie strony uniesione były, zatrzymały na sobie ślady swego dawnego bytu, jak naprzykład niektóre *olbrzymie rośliny*, lub szczątki zwierząt w Syberyi, w Tartaryi, w północnéj Ameryce, w Paraguay, w Anglii lub innych europejskich krajach, (a szczególniéj w jaskiniach). Te to właśnie szczątki składają jawne świadectwo powszechności potopu. Że atoli po ustąpieniu ogólnego potopu i po wychyleniu się z wód najwyższych gór i płaszczyzn wyniosłych, długo jeszcze w nizinach i ich kotlinach pozostały znaczne massy wody, które od czasu do czasu szukały sobie jakiego ujścia i odpływu, to przeto dało powód do szczegółowych jeszcze potopów, jak np. potop Deukaliona.

Co najstarożytniejsze podania opowiadają o zmianach zaszłych w dawnym składzie krajów i mórz, to również stwierdza wiele faktów przez historyę naturalną odkrytych. Z podań tych pokazuje się, że np. Czarne, Azowskie, i Kaspijskie morza, stanowiły jedno morze środkowe, które późniéj, skutkiem podniesienia się półwyspu Krymskiego i krajów sąsiednich, rozdzielone zostało; daléj, że Azya i Europa nad Bosforem łączyły się z sobą, i tylko silne parcie wody utworzyło dzisiejszy związek pomiędzy morzem Czarném a Śródziemném, również, że Europa i Afryka przy słupach Herkulesa zostały przerwane, a ztąd powstała teraźniejsza cieśnina Gibraltarska; że Włochy z Sycylią (pod Regium, które swoje nazwisko od greckiego słowa *ῥήγνυμι*, przerwać, pozyskać mogło), podobnie jak Anglia z Francyą pomiędzy Dover i Calais były połączone; że wielkie wyspy Sundy, niegdyś do Azyatyckiego stałego lądu należały; że cały szereg wysp od Nowéj Gwinei, aż do południowego cypla Nowéj Zelandyi, jest brzegiem poprzerywanego lądu Australskiego i t. d.

(8) Z Armeńskich gór *Araratu*, gdzie arka Noego osiadła, z pośród obszernéj i wyniosłéj płaszczyzny, w równéj odległości od Czarnego i Kaspijskiego morza, miało nowe pokolenie ludzkie rozkrzewić się na odnowionéj ziemi. I rzeczywiście, w okolicach tych gór, jakby około środkowego punktu, leżą te wszystkie kraje, które w najdawniejszych czasach uważane były za siedliska sztuki i nauk, a nietylko rozliczne pokolenia z językami swojemi, ale nawet większa część zwierząt domowych, roślin ozdobnych i kuchennych, wskazują nam płaszczyznę armeńską jako swoją ojczyznę.

Sam Ararat, po szczycie Himalaja, jest najwyższą górą w świecie, znanym przez starożytnych. Wysokość jego nie tylko, że sama w sobie wynosi 16,254 stóp, ale nadto wznosi się ona na płaszczyznie podniesionéj do stóp 2,860. Leży on (według K. Raumera) w *pośrodku* po-

między mniéj więcéj oddalonemi morzami lub jeziorami (morzem Czerwonem, odnogą Perską, jeziorami Wan, Urumia, Aral i morzami Kaspijskiém, Azowskiém i Śródziemném), w środku długiego *pasa pustyni*, który się ciągnie prawie nieprzerwanie od źródeł Senegalu aż do wschodniego krańca pustyni Gobi (w kierunku północnym od Pekinu); w środku północnego ciągu wód, który równolegle do pustyń od Gibraltaru aż do Bajkału idzie; w środku najdłuższego na kuli ziemskiéj lądu, ciągnącego się od przylądka Dobréj Nadziei, aż do cieśniny Berynga. Do tego i to jeszcze dodać należy, że Ararat jest w związku z głównemi górami Azyi i przedstawia najrozmaitsze klimaty, tak, że na całéj powierzchni ziemi jedynym jest punktem z którego ludność rozejść się po świecie mogła.

Przy złożonéj przez *Noego pokutnéj* i *dziękczynnéj ofierze*, Bóg odnowił przymierze swoje z człowiekiem, pozwolił, dla podniesienia tą wielką zmianą na ziemi osłabionych sił ciała, na używanie mięsa; a ponieważ głównie morderstwo przez Kaina popełnione w ostatnich następstwach swoich potop sprowadziło, przeto chciał Bóg, ażeby życie człowieka karą śmierci za rozmyślne zabójstwo było zabezpieczone.

Trzej tedy synowie Noego: Sem, Cham i Jafet, stali się rozkrzewicielami nowego rodzaju ludzkiego, a klątwa i błogosławieństwo, które Noe na tych synów zniewolony był wyrzec, były przepowiednią losów następnych pokoleń Sema, Chama i Jafeta.

Cham bowiem, który ojcowskiego błogosławieństwa został pozbawiony, a którego syna Chanaana wyraźne przekleństwo dziada dotknęło, był głową ludów zwanych Chamitami, mieszkańców gorącéj strefy w Azyi południowéj i w Afryce, którzy pomiędzy wszystkiemi narodami ziemi, w obyczajności najniżéj stoją i klątwę niewoli, tak pod cielesnym jako i pod umysłowym względem, od tak dawna na sobie dźwigają. Przeciwnie zaś *Sem*, na którego prorocze błogosławieństwo wprost spłynęło, został patryarchą ludów południowo-zachodniéj Azyi, dziś jeszcze zwanych Semitami, z których najznaczniejsze narody miały znajomość prawdziwego Boga, a z których jeden, to jest naród Izraelski, uznany został godnym objawienia, ażeby zlane na siebie błogosławieństwo i na pozostałe przeniósł narody. Nakoniec *Jafet* (czyli rozległy) był patryarchą północno-zachodnich azyatyckich, równie jako i większéj części europejskich ludów, a więc najdaléj rozszerzonéj części rodzaju ludzkiego, składającéj się zarazem i z tych pogan, którzy po długiém odszczepieństwie od Boga, mieli z czasem na łono jego powrócić.

(9) Krzewiący się atoli w człowieku, od pierwszego je-

go upadku, *zaród złego*, utrzymywał się i w rozmnożonych potomkach Noego. Długo mieszkali oni razem w *ziemi Sinear* (dawnéj Mezopotamii albo Babilonii), pomiędzy Eufratem i Tygrysem, która skutkiem swojéj zdumiewającéj żyzności, wielką liczbę ludzi wyżywić mogła.

Gdy jednak ze wzrostem ludności, potomkowie Noego coraz daléj się rozchodzili ze swoich siedlisk, objawiła się między nimi (wbrew ich przeznaczeniu, według którego mieli się po całéj rozéjść ziemi), własnowolna chęć utrzymania się na miejscu, a owa *wysoka wieża*, którą zbudowali, miała im służyć już to za punkt zebrania, już też za pomnik własnéj chwały.

Ponieważ zaś to trzymanie się jednego miejsca, w *fałszywéj jedności*, przeciwne było zbawiennym zamiarom Boga, albowiem przez to nietylko byłoby wstrzymane rozmnożenie się ludzi na całéj ziemi, ale nadto ta ciągła jedność i zrozumiałość wspólnego języka, byłaby środkiem do nieograniczonego rozmnażania się złego, przeto Bóg *zrządził rozdział narodów* i *ich języków*, skutkiem czego powstały zupełnie rozdzielone pomiędzy sobą ludy, z właściwemi sobie językami. Ograniczone same w sobie, a jedne względem drugich w odrębnéj, a nawet po części w nieprzyjaznéj postawie stojące narody, otrzymały przeznaczenie, *naprzód własnych sił swoich doświadczać*, a przez to przysposobić się *do późniejszego wolnego połączenia się na nowo*, ażeby w końcu była jedna trzoda pod jednym pasterzem.

Od *Sema* i pięciu jego synów pochodzą Assyryjczykowie, Chaldeje, Lidyjczycy, Arameowie czyli Syryjczycy i Arabowie; — od *Chama* i czterech jego synów pochodzą pierwotni mieszkańcy zachodnich Indyj i części Arabii, dawni mieszkańcy Abissynii i Etyopii i części środkowéj Afryki, Nubijczykowie, Egipcyanie, Libijczykowie, dawni nadbrzeżni mieszkańcy północnéj Afryki i Palestyny, oraz ludność wysp Krety, Azorskich i Kanaryjskich. Od *Jafeta* idą ludy północnéj Azyi i części Azyi środkowéj, Indowie, Medowie, większa część mieszkańców Małéj Azyi, Trakowie, Illirowie, Pelazgowie w Grecyi i Włoszech, Iberyjczykowie, Celtowie, Germanie, Estowie, Sławianie i Finny.

(10) Przy rozszerzeniu się rozmaitych ludów w rozmaitych stronach świata, stosownie do klimatycznéj rozmai-

tości ich siedlisk, wyrobiły się także pomiędzy niemi rozmaicie: ich sposób życia, ich powierzchowność, ich wewnętrzny sposób zapatrywania się na rzeczy i zewnętrzne ich dzieje. Ale obok tych wszystkich odmian, które szczególniéj w układzie twarzy tych rozmaitych ludów oddzielne piętno wyryły, nie można przecież zaprzeczyć *jedności ich pochodzenia*; jakoż wszelkie usiłowania, ażeby na drodze historyi naturalnéj dowieść *pierwotnéj różnicy* pomiędzy niemi, nie powiodły się zupełnie.

Budowa ciała jest rozmaitą w rozmaitych rasach ludzi. Różnica tych ras zależy nietylko od klimatycznych okoliczności, ale nadto pochodzi z wyrodzenia się pierwiastkowo równych we wszystkich zdolności, w rozmaitość ich umysłowych zasobów, co się szczególniéj przedstawia w odmiennéj budowie czaszki. Nowsze, ściślejsze badania wykazują pięć ras ludzi: *kaukazką*, *mongolską*, *etyopską*, *australską* i *amerykańską*.

Do *kaukazkiéj* czyli irańskiéj rasy, która niemal trzecią część ludności świata stanowi, i najrozmaitsze przejścia, poczynając od białéj aż do czarnéj barwy skóry obejmuje, należą wszystkie ludy Europy (z wyjątkiem Lapończyków), większa część mieszkańców Azyi z téj strony Gangesu i ujścia Bramaputry, gór Belurge, Hinduku i pasma Himalai, mieszkańcy Afryki północnéj, aż do krańca wielkiéj pustyni, i nareszcie mieszkańcy wschodniéj Afryki wzdłuż całego Nilu.

Do *mongolskiéj* rasy, która liczy przeszło trzecią część ludzi, i zawiera w sobie przejścia od żółtéj aż do jasno-brunatnéj cery, należą mieszkańcy dalszéj połowy Azyi i okolic bieguna północnego, a zatém w Azyi: Mongołowie, Tunguzy, Kałmucy, Indyanie wschodni Chińczycy, Japonowie, Kamczadale i inni, w Europie Lapończykowie, w Ameryce Eskimowie i Grenlandczycy.

Do *etyopskiéj* rasy, z mniéj więcéj połyskującą czarną cerą i kędzierzawemi wełnistemi włosami, należą właściwi Murzyni w Afryce z Kaframi i Hotentotami, tudzież Murzyni Australscy na wyspach indyjskiego i spokojnego Oceanu.

Do *australskiéj* rasy, z czarną zupełnie cerą i gładkim lub nieco kędzierzawym, ale nigdy wełnistym włosem, należą mieszkańcy Nowéj Hollandyi, Nowéj Gwinei i wnętrza wysp Malajskich.

Do *amerykańskiéj* rasy, któréj cera od jasno-żółtéj aż do ciemno-żółtéj przechodzi, należą resztki dawnych mieszkańców Ameryki, którzy z powodu blizkiego sąsiedztwa z białymi w coraz mniejszéj pojawiają się liczbie.

Ponieważ te rozmaite rasy ludzi mają istotne anatomiczne i fizyologiczne znamiona, równie jak i wszystkie funkcye życia wspólne, a umysłowe ich przymioty w głównych cechach wszędzie są do siebie podobne, jest to więc dowodem, że one są jedynie wyrodzeniem się albo wybo-

czeniem jednego i tegoż samego plemienia. Jakkolwiek zaś, pod względem umysłowego wykształcenia, niektóre z nich są mniéj lub więcéj obdarzone, zawsze przecież z przeznaczenia swego mają one wszystkie zarówno prawo do wolności, którą im też chrześcianizm nietylko przyznaje, ale sam tylko w zupełności wymierza. Pod względem umysłowego uposażenia i zdolności wykształcenia się, stoi na czele rasa kaukazka: z uwagi zaś na zupełną harmonię kształtów ciała, szczególniéj zaś z uwagi na układ twarzy, jest ona właściwą rasą pierwotną, z któréj wyszły wszystkie inne, odrodziwszy się tylko od pierwotnego wzoru swego; ona więc jest rozkrzewicielką oświaty, i jéj przeznaczeniem jest przelać ją we wszystkie inne rasy.

(11) Jakkolwiek wielka jest *rozmaitość języków*, pokazuje się przecież z porównania jednych z drugiemi wewnętrzne ich *pokrewieństwo*, które znowu przekonywa, że niegdyś jeden tylko był język, tudzież, że cały rodzaj ludzki jednego jest pochodzenia. Dwa tysiące języków, które obecnie naliczono (a pomiędzy któremi znajdują się także i narzecza tylko) dają się sprowadzić do kilku języków głównych czyli do kilku grup językowych, tak, że wszystkie dzisiejsze mowy, jako szczątki zaginionéj pierwotnéj głównéj mowy, uważane być mogą.

Ważniejsze z tych języków głównych są następujące:

Indyjsko-europejski (także indyjsko-germańskim zwany), który się rozciąga od południowego krańca zachodniéj Azyi, w kierunku północno-zachodnim, przez południowo zachodnią Azyę i Europę, aż do Islandyi: obejmuje języki zachodnich Indyj, Persyi i Europy (z wyjatkiem tureckiego, węgierskiego, lapońskiego, fińskiego i baskiego), i zasadza się głównie na dwusyllabowych pierwiastkach.

Semicki, który względem poprzedniego ciągnie się w kierunku zachodnim, w Azyi od morza śródziemnego aż do Eufratu i południowéj Arabii, w Afryce w kierunku wschodnim od źródeł Nilu aż do morza Śródziemnego, a ztąd na zachód do oceanu Atlantyckiego; obejmuje on język hebrajski i dawny spokrewniony z nim fenicki i punicki; aramejski, który się rozpada na syryjski i chaldejski; arabski z licznemi swemi narzeczami i abissyński, w którym już trzy zgłoskowy znajduje się pierwiastek.

Północno-afrykański, do którego należał dawny język egipski, z pochodzącemi od niego koptyjskim i dawnym etyopskim, a które wsiąkły do dzisiejszego języka Berberów nubijskich, i z któremi spokrewnione są mowy północno-afrykańskich Berberów, a tém samém i ich przodków dawnych Maurytanów.

Fińsko-tatarski, który się ciągnie na wschód indo-europejskiego pierwotnego języka, przez północno-wschodnią część Azyi i Europy,

a obejmuje mowy północnych Finnów albo Czudów, bulgarskich i uralskich Finnów (od których także Węgrzy pochodzą), daléj mowy Tatarów albo Turków, którzy się od Ałtaju przez północną i bliższą Azyę, aż do południowéj Europy rozszerzyli, i nareszcie mowy Mongołów, Tunguzów i Kamczadalów, oraz innych do mongolskiego plemienia należących ludów.

Malajsko-polinezyjski, który wychodząc od półwyspu Malaka i wysp Sundy, aż do wysp morza południowego sięga, od którego idą wszystkie języki wysp Sundy i Indyj wschodnich.

Chińsko-wschodnio-indyjski, zajmujący całą południowo-wschodnią część Azyi, a pochodzący od pierwiastków jednozgłoskowych. Rozchodzi on się na język właściwych Chińczyków, Indyan wschodnich, Tybetańczyków i Korejczyków.

Japońsko-Kurylski, na wyspach wschodniéj Azyi, aż do Aleutów, z pierwiastkami kilkozgłoskowemi.

Amerykański z licznemi swemi odroślami; języki *średniéj* i *południowéj Afryki*, i nareszcie języki *ludów Australii*.

Sztuka pisania także wychodzi poza obręb początków historyi. Ponieważ rozmaite narody przyznają sobie jéj wynalazek, przeto zgodzić się należy, że pismo w początkah swoich, jest wspólną własnością ludów mieszkających obok siebie, przed ich rozejściem się w różne strony świata; że najzdolniejsze z pomiędzy nich, najlepiéj tę sztukę przechowały, i podobnie jak mowę, według swoich rozmaitych narodowych przymiotów wydoskonaliły i innym udzieliły.

(12) Za różnicą *siedlisk*, jakie sobie ludzie w dalszym pochodzie swoim obierali, poszła także w większych rodach i pokoleniach rozmaitość ich sposobu życia i losów.

Ludy, które się w *żyznych równinach* (jak w Mezopotamii) lub w dolinach nadrzecznych (jak nad Eufratem, Tygrysem, Gangesem, Jndusem, Nilem, Jordanem i t. p.) osiedlały, sądziły się być powołanemi do najdawniejszego zatrudnienia, to jest, do owego łagodzącego obyczaje *rolnictwa*, które zapewnia człowiekowi stałość siedliska, prowadzi do budowania *wsi* i *miast*, w których znowu z kolei powstają *rzemiosła* i *handel* lądowy; za niemi idą (po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb), uprzyjemniające życie *kunszta*, a następnie, porządkujące toż życie *wiadomości* i *nauki*.

Ludy, które nad *szczęśliwie położonemi brzegami morskiemi* namioty swoje rozbiły, jak mieszkańcy wybrzeży indyjskich, arabskich, syryjskich i innych, oddały się *żegludze*, a przez nią *handlowi morskiemu*, podobnie jak i handel lądo-

wy ułatwiającemu zamianę płodów natury rozmaitych krajów, których obcy niegdyś dla siebie mieszkańcy, wchodzą z sobą w pewien duchowy stosunek, nie pozwalający im popaść w takie barbarzyństwo, jakiemu ulegli mieszkańcy środkowych i północnych krajów trzech starych części świata.

Handel rozpoczął się naprzód od *zamiany*, dopóki kruszcom szlachetnym nie nadano pewnéj wartości, i nie przyjęto ich za skalę wszelkiéj wartości. Kiedy, jak i gdzie najpierwéj zaczęto z kruszców bić monetę, trudno jest z pewnością powiedzieć. *Handel lądowy* był w całéj starożytności najważniejszym. Gdzie najwięcéj było oświaty, jak w *Azyi*, tam też najpierwsze powstały *miasta handlowe*. Długie podróże wśród puszczy albo wśród ludów rozbójniczych, wywołały dla bezpieczeństwa handlu, potrzebę odprawiania onych wspólnemi *karawanami* i w wielkiéj liczbie ludzi. Skutkiem takiego *handlu karawanowego*, który głównie w tych krajach był w użyciu, gdzie się wielbłąd (okręt pustyni) znajduje, powstały już wcześnie najsławniejsze miasta handlowe stałego lądu i im to szczególniéj Azya i Afryka swoją oświatę zawdzięczają. *Żegluga*, z któréj *handel morski* powstał, odbywała się w początkach przy *samych tylko brzegach*, nie tyle dla braku kompasu, ile raczéj dla *ograniczoności mórz* łączących trzy lądy starego świata. Leżące pomiędzy niemi wyspy, ułatwiły późniéj kommunikacyę z brzegami tych lądów.

O ile następnie ludy osiadłe w urodzajnych równinach, płaszczyznach poprzerzynanych rzekami i nad brzegami morskiemi, podnosiły się na coraz wyższy stopień oświaty, o tyle znowu ludy, które obrały sobie mieszkanie w okolicach bezpłodnych, spadały na coraz niższy stopień ukształcenia, odpowiadający zupełnie ich sposobowi życia. Ludy bowiem, które się w pustynie i stepy zabłąkały, skazane zostały wyłącznie na *hodowanie trzód* i połączone z niém życie błędne, jak to dziś jeszcze widzimy u koczujących ludów Azyi i Afryki.

Ludy w *górach* osiadłe, oddały się *myśliwstwu*, które ukształciło je do wojny; ta zaś przez rabunek i łupieztwo przynosiła im wprawdzie łatwiejszą i większą zdobycz, ale za to nie jeden naród pogrążyła w *zwierzęcą dzikość*, z któréj z taką trudnością przychodzi go wydobyć, a czego dowody na tak zwanych dzikich ludach spostrzegamy. Gdy skłonność do rabunku w całych pokoleniach przeważała, to powstały

z nich narody łupiezkie. Chęć czynienia zdobyczy, do której wojna łatwo doprowadza, ogarniała nieraz całe narody, które następnie już tylko o podboju krajów i ujarzmieniu innych ludów myślały.

Nakoniec ludy, które na dzikie, niegościnne brzegi morskie wyparte zostały, przymuszone były utrzymywać nędzne życie swoje z *rybołóstwa*, karmiąc się tylko rybami i mieszkając po części w ciemnych nadbrzeżnych jaskiniach; to też ludy te wraz z niektóremi ludami myśliwskiemi, zeszły na najniższy stopień cywilizacyi, chociaż moralny i fizyczny upadek takich ludów ma swoją podstawę w odszczepieniu się ich od znanego im poprzednio, ale z własnéj winy opuszczonego ogniska wszelkiego życia.

Te narody, które po zerwaniu pierwotnego, ogólnego, łączącego je węzła, przy podobnych jeszcze zewnętrznych i wewnętrznych stosunkach, byt swój, jak dawniéj prowadzić mogły, przechowały także znane im dawniéj, a potrzebne do wygodniejszego życia *kunszta*; te atoli narody, których siedliska i obyczaje znacznie się pogorszyły, postradały albo w całości, albo w części przynajmniéj świadomość tych kunsztów, tak, że je na nowo dopiero wynajdywać musiały. Tym sposobem wytłomaczyć sobie możemy, że jedne i *też same kunszta i uzdolnienia niejednokrotnie bywały zatracane i znowu odkrywane* i dla tego też wynalazek jednéj i tejże saméj sztuki, częstokroć przez rozmaite narody bywa sobie przywłaszczany.

Rozdział 4. Początek bałwochwalstwa.

(13) Im więcéj ludzie odstępowali od pierwotnéj zgody z wolą Bożą, a oddawali się swojéj własnéj, tém więcéj tracili świadomość pierwszéj, szczeréj jedności z Bogiem, i tém mniéj mógł On im się *jak dawniéj* objawiać: „człowiek“ bowiem, „naturalny (to jest, przez grzech światła boskiego pozbawiony, a oddany mglistemu światłu przyrody), nie pojmuje wcale (z siebie samego) ducha Bożego: szaleństwem to jest dla niego, on tego uznać nie może.“

Ludziom obciążonym grzechem, pozostało jeszcze tylko ogólne *uczucie zależności* od wyższéj woli, od którego uchronić

się nie mogli; potém pozostało im słabe *wspomnienie* dawniejszego błogosławionego stanu, który nadaremnie odzyskać pragnęli, następnie *pewne poczucie winy*, ciągle do przejednania dążące, i nareszcie jakieś z uczucia własnéj i ogólnéj niedoli wypływające *pragnienie*, które mniéj lub więcéj silnie do *ostatecznego* dąży *wyzwolenia*.

Bóg niegdyś tak *dokładnie* im znany, stał się teraz dla nich Bogiem *ukrytym*, którego oni wprawdzie w swojém poczuciu winy i w swojéj niedoli szukali, ale którego już od dzieł przez niego utworzonych odróżnić, a tém samém bez pewnego wyższego pośrednictwa wyobrazić sobie nie mogli. Wprawdzie starali się oni to co z dawnego przypomnienia o Bogu i jego istocie w sobie jeszcze przechowali, wyobrazić przez *zewnętrzne zmysłowe znaki*, które z dzieł i działań boskich w naturze czerpali; ale biorąc te znaki zmysłowe za pierwotny i tak już słabo w ich pamięci odbijający się obraz, nie byli już w możności *Boga od jego dzieła odróżnić*, i mając przekonanie, że prawdziwemu Bogu Stwórcy wszech rzeczy, służą, służyli tylko wyższym albo niższym stworzeniom jego widzialnego lub niewidzialnego świata. Tym sposobem powstało u nich tylu bogów, ile sił boskich widzieli działających w naturze, lub ile sił ducha bożego czuli objawiających się we własnéj ich duszy; nie mogli oni bowiem przypuścić, ażeby Bóg był a nie objawił im się, Bóg, który wszechmocną ręką kierował ich losami i prowadził ich do jakiejś nieznanéj im mety.

(14) Ścigani poczuciem grzechu, pragnęli chęć swoją przebłagania zaspokoić wymyślonemi przez siebie środkami oczyszczającemi i uświęcającemi: ale ponieważ ich *modły*, *pokuty* i *ofiary* z prawdziwym celem zbawienia w ubocznym i dalekim tylko zostawały stosunku, przeto nie mogły one, jako usiłowania niemożebnego wybawienia się przez siebie samych, zapewnić szukanego spokoju, chyba tylko jakiś zwodniczy. Przypadek ten, tam właśnie zachodził, gdzie więcéj zaniepokojone i zachmurzone serce, szukając przyczyny zle-

go nie w sobie, ale w Bogu, Boga, jako istotę złą, przebłagać chciało, a przez to popadło w najtraszniejsze, samą nawet *zbrodnię uświęcające bałwochwalstwo.*

I pod tym także względem zachodziła pomiędzy trzema pierwotnemi pokoleniami, t. j. Jafetytami, Semitami i Chamitami *uderzająca różnica. Potomkowie* bowiem *Jafeta* przenieśli niewidzialnego Boga w twory widzialne, tak, że u nich wszystko ubóstwiło się w zewnętrznéj naturze, i gdy jedna ich część w swoich niekształtnych wyobrażeniach bóstwa, widziała *głębokiego znaczenia symbole*, druga przyjęła *postać ludzką* do uzmysłowienia swoich wyobrażeń o bóstwie i przy tém uczłowieczeniu bóstw swoich, symbolów zupełnie zaniechała. Z drugiéj zaś strony *pokolenie Chama*, połączyło z czasem wyższą cześć natury z najobrzydliwszą *czcią zwierząt*, a nawet czcią rzeczy martwych (Fetyszyzm) i obawiała się Boga, tylko jako szkodliwéj, więcéj szatańskiéj (demonicznéj) niż boskiéj władzy, którą też tylko przez odpowiednią swoim wyobrażeniom cześć (mianowicie przez okrutne *ofiary z ludzi)* zjednać sobie mniemała.

Tylko potomkowie *Sema* uznali godném przyjąć gwiazdy i ciała niebieskie w ich porządnym biegu za obraz Boga, którego atoli i w téj postaci niemniéj jak inne narody z czasem zatracili, zwłaszcza gdy z czcią gwiazd połączyli jeszcze cześć innych stworzeń; jedna tylko ich gałęź to jest potomkowie *Ebera*, jednego z synów Sema, zachowali jakkolwiek w słabéj pamięci prawdziwego Boga, ale i ten oddawaną mu cześć podzielać jeszcze musiał z bałwanami, których *obok* niego stawiali i na równi z nim wielbili.

II. Najdawniejsze państwa bałwochwalskie.

Rozdział 5. Stany i kasty, władztwa kapłańskie i kapłańskie władztwa wojownicze.

(15) Jak się narody w najdawniejszéj starożytności urządziły i ukształtowały, okażemy to zaraz, przedstawiając z nich najważniejsze i najwięcéj wpływu posiadające.

Społeczne zjednoczenie, jakie się *państwem* nazywa, widzieć się daje przedewszystkiém w najpierwszéj i najprostszéj formie wspólnego pożycia ludzi, jakie się *rodziną* zowie, któréj głową jest *ojciec familii*, utrzymujący wszystkich członków rodziny w jednym węźle porządku i obyczaju domowego przepisanego jego wolą, ojciec familii, który ją utrzymuje i wychowuje, który jest jéj naczelnym rządcą i domowym kapłanem. W dalszym rozwoju, z jednéj rodziny i dorastających jéj członków, powstały nowe rodziny, które nie rozchodząc się w obce strony, zachowały obyczaj i sposób życia domu ojcowskiego, i utworzyły jeden *ród* lub *pokolenie*, na czele którego stoi najstarszy z rodu lub pokolenia.

Takie urządzenie ludowe nazywa się *patryarchalnem*, i napotyka się od najdawniejszych czasów, mianowicie w takich pokoleniach, które niczém nieścieśnione i bez przeszkody na większych przestrzeniach, a szczególniéj na wyniosłych płaszczyznach i w dolinach pomiędzy górami żyły koczowniczo. Takie ludy z urządzeniem patryarchalnem (jak i dziś jeszcze Beduini w Arabii i hordy indyjskie w Ameryce), nie mają właściwéj historyi.

Zaczyna się ona dopiero wtedy, kiedy pokolenia koczujące, dobrowolnie lub z musu na mniejszéj przestrzeni ści-

śnięte, mianowicie w nizinach i dolinach nadrzecznych osiadają. Tu bowiem dopiero człowiek *rozpoczyna czynną walkę z naturą*, ażeby zdobyć na niéj swoje utrzymanie, i *łączy się ze swoim sąsiadem*, ażeby przeszkody natury, n. p. deszcz i zimno (osłaniającym go dachem), wylewające rzeki (ogrobleniem), spieczoną ziemię (nawodnieniem) i tym podobne przeciwności, których poprzednio tułacze prowadząc życie uniknąć umiał, łatwiéj pokonać, a w części także, ażeby parcie innych, nieprzyjaźnych pokoleń silniéj odeprzéć.

Tak n. p. by się zasłonić od deszczu i zimna, których poprzednio w koczującém życiu swojém, uchodząc w cieplejsze strony unikał, musi się teraz *cieplejszem ubraniem odziewać* i *trwalszym dachem* nakrywać; musi występujące *rzeki groblami otaczać*, ażeby owoce swéj pracy od zalewu zabezpieczyć; musi *kanały kopać* i inne roboty wodne przedsiębrać, by pola swoje użyźnić; musi *lasy karczować*, skały kruszyć, bagna osuszać i inne siły natury pokonywać. Ponieważ zaś prace rolnicze daleko więcéj niżeli wszystkie zatrudnienia ludów koczujących od pór roku i pogody zależą, przeto więcéj musi zważać *na bieg ciał niebieskich*, a przez to staje się skłonnym powodzenie lub niepowodzenie prac swoich bezpośrednio przypisywać ich wpływowi i działaniu żywiołów, ażeby je potém, straciwszy pamięć prawdziwego Boga, za bożki swoje poczytać.

(16) Za powstaniem takich osad poszła *naturalna różnica stanów*, która polega na wypływającym z samego siebie podziale wspólnéj pracy, jakiéj się każdy stosownie do przeznaczenia i potrzeby poddać jest obowiązany. Że tu zaś *prosty zwyczaj*, jaki poprzednio odosobnioném życiem kierował już nie wystarcza, ażeby życie tych którzy się z sobą połączyli w porządku utrzymać, potrzeba przeto silniejszych urządzeń, któreby się do wszystkich członków takiéj osady stosować mogły. Tak powstały *prawa*, które, by od pogwałcenia zasłonić, oddano pod straż religii i otoczono pewną aureolą świętości.

Pilnowania i utrzymywania praw podjął się *stan duchowny*, który zjednoczywszy znajomość i stosowanie praw świeckich ze znajomością i wykonywaniem spraw boskich, kierował resztą narodu i rządził nim tak pod względem duchownym jako i cielesnym. Zjednoczenie przepisów religijnych i świe-

ckich, które w głębokiéj starożytności były nierozdzielne, jak równie utrzymywanie tego zjednoczenia w stanie kapłańskim, który podówczas całą intelligencyą w sobie skupiał, wynikało samo z siebie, to też *rząd teokratyczny* czyli *hierarchiczny* jest najdawniejszym w historyi.

Im więcéj naród odstępował od *idei* opierających się na jego religii, tem więcéj stan kapłański starał się podtrzymywać je tajemniczemi obrzędami i wszystkie wiadomości odnoszące się do służby bożéj i praw świeckich, a zatém i do całéj dziedziny ówczesnéj wiedzy, jako oddzielną naukę tajemniczą, wyłącznie tylko na swoich własnych potomków przelać, dopóki sam nareszcie nie zatracił w sobie znajomości głębszego znaczenia swojéj religii, i dopóki ta ostatnia nie przekształciła się w czystą formę zewnętrzną. Czuwanie nad przechowaniem tych podań, jak równie troskliwe staranie by się zmięszaniem z innemi stanami nie splamić, zamieniło stan duchowny w wyłączną *kastę kapłanów*.

(17) Po utworzeniu się atoli kasty kapłańskiéj, rozdzielały się zwykle i inne stany w narodzie, stosownie do rozmaitych swoich zatrudnień na *oddzielne kasty*, z których każda wiadomości i umiejętności swego szczególnego powołania z ojca na syna przelewała. Te drugie kasty są: kasta *wojowników, rolników* i *rzemieślników*.

Ze znaczenia swego, najbliżéj kasty kapłanów stała kasta *wojowników*, składająca się z takich ludzi, których duch wojowniczy podejmował się w razie potrzeby bronić kraju; albo też z ludzi, którzy wdarłszy się z zewnątrz, znajdującą się w kraju władzę kapłanów uznali. Wojownicy zamienili się późniéj w szlachtę.

Za kastą wojowników szła dopiero kasta *rolnicza*, od któréj błogosławionéj pracy głównie istnienie kraju zależało, a za nią dopiero następowała kasta *rzemieślników*, która początkowo tylko pożytecznemi, do życia niezbędnemi wyrobami kunsztu się zajmowała, a z czasem przy dalszém społeczném wykształceniu i potrzeby delikatniejszéj zmysłowości zaspokajać umiała. Tam nareszcie, gdzie pokolenie jakie, korzystając z pastwisk krajowych, swój koczowniczy sposób życia (jakkolwiek warunkami wspólnego życia z innemi stanami ograniczony) daléj mogło prowadzić, tam utworzyła się jeszcze ostatnia *kasta pasterzy*, która bądź to z powodu połączonéj z hodowa-

niem bydła nieczystości, bądź też z powodu braku wyższego ukształcenia, w pogardzie u innych zostawała.

Ponieważ z zasady dziedziczenia zatrudnień właściwa siła ducha narodowego szczególniéj w kaście kapłańskiéj się przechowywała, przy niéjwięc pozostał *zarząd* czyli *rząd*, który aby tém latwiéj w ręku swym zachować, starała się różnicę kast utrzymać wystawiając to za obowiązek religijny, tak, że *łączenia się kast między sobą unikano jakby grzechu jakiego*, a gdzie się takie zmięszanie kast zdarzało, to pociągało za sobą albo utratę przywilejów wyższéj kasty, albo też zepchnięcie do powstającéj z takiego zmięszania *niższéj, nieczystéj kasty*.

Każda kasta żyła wyłącznie w swojém różnemi formami ścieśnioném kole, które im kasta wyżéj stała tém więcéj było rozmaitemi obwarowane przepisami, co mianowicie w kaście kapłańskiéj widzieć się dawało, którą jak najwyszukańsza krępowała ceremonialność.

Państwa, w których takie urządzenia kastowe istniały, zowią się państwami kapłańskiemi, które, jeżeli w nich rząd kapłański był zupełnie niepodzielnym, do najdawniejszych należą. Takie rządy czysto kapłańskie, były u *Ariów* albo *Iranów* (zwanych także *Zendami*) u *Indów*, u *Egipcyan* (dawniejszych czasów), u *Etyopów*. Pozostałe po tych czterech narodach pomniki oświaty sięgają najdawniejszych czasów.

(18) Po państwach kapłańskich tego rodzaju, następują dopiero takie, w których *stan wojowniczy* (bądź miejscowy, bądź z zewnątrz przybyły) w jednym ze swoich naczelników zniewolił stan kapłański, *do podzielenia z nim władzy*. W takich państwach hierarchia zamieniła się na *despotyzm*, musiała przecież od władzy duchownéj pożyczać sobie powagi i stanowi kapłańskiemu jeszcze wpływ znakomity pozostawić. Takiemi *kapłańsko-wojennemi państwami* w głębokiéj starożytności przedstawiają nam się szczególniéj następujące: późniejsze *egipskie*, *chaldejskie*, (dawne) *assyryjskie*, (dawne) *medyjskie*, i (dawne) *perskie*.

Gdzie atoli wojownicza szlachta w jednym ze swoich naczelników całą władzę do siebie zagarnęła, a duchowieństwu tylko spełnianie obrządków religijnych, bez żadnego istotnego wpływu na rząd pozostawiła, tam powstał *czysto świecki*, li tylko *na dowolności miecza opierający się despotyzm*, któremu jednak dla podparcia jego świeckiéj władzy, nadano religijny *pozór* boskiego pochodzenia, i którego ważniejsze czyny rządowe przez rozporządzenia duchowieństwa naznaczano pieczęcią boskiego zatwierdzenia. Takich czysto wojenno-despotycznych rządów, najwięcéj powstało na zachodzie.

Społeczne życie rozmaitych państw kapłańskich w gruncie opierało się wszędzie na czci ciał niebieskich (Sabeizmie), a te państwa, w których cześć ta była przemagającą, jak u Ariów, u Indyan, u Etyopów, miały w wewnętrznym i zewnętrznym układzie swoim przedstawiać „obraz porządku niebieskiego“ (to jest zmysłowego porządku świata na gwiazdach uwzorowanego), a to z powodu, że te starożytne ludy *nieruchomą stałość* gwiazd uważały za wzór do swoich ludzkich urządzeń, a naśladując ją w owych formach ceremonialnych, chciały te urządzenia swoje od wszelkich przekształceń i zmian zabezpieczyć.

Ponieważ zaś ten porządek ludzki był tylko fałszywym obrazem prawdziwego i wiecznego porządku boskiego, przeto musiał się nieznacznie zamienić w czysty wszelkie zdrowe życie niweczący *porządek mechaniczny*, którego martwe prawa prawdziwéj miłości i prawdziwéj wolności znały, ani rozwijały.

Dlatego to sama natura chciała przynajmniéj prawa swoje odzyskać i w kapłańskich państwach wojennych, w których Sabeizm mniéj był wybitnym i z innemi wyobrażeniami religijnemi pomieszanym, chciała utorować sobie drogę do innego porządku, przez pośrednictwo despotyzmu świeckiego, jakkolwiek i ten, jako opierający się na samowoli i pozornéj świętości, pomimo większéj żywotności swojéj do daleko jeszcze większego zepsucia obyczajów doprowadził.

O tych wszystkich państwach podajemy tu teraz najogólniejsze tylko wiadomości; a późniéj dopiero kiedy one z historyą ludu izraelskiego łączyć się zaczną, dalsze losy pojedynczych tych ludów epizodycznie przytaczać będziemy.

Rozdział 6. Zendyjscy Ariowie czyli naród Zendów.

(19) Azya, jako kolebka rodzaju ludzkiego, jest także siedliskiem najdawniejszych narodów cywilizowanych. Wysokie *pasma gór*, jakie się po téj części ziemi rozchodzą, były w czasach pierwotnych jakby *mostami* łączącemi kraje na wysokościach położone, gdy tymczasem kraje dolne jeszcze grunt morski stanowiły. Takiemi głównemi mostami połączenia były pomiędzy Azyą zachodnią a Europą, na zachodzie *Kaukaz*, *Ararat* i *Kuholbyrs*, na wschodzie *Belurtagh* i *Mustagh* z wyniosłą płaszczyzną *Tybetu*, daléj pomiędzy Indyami a zachodnią Persyą wyższą *Hindukuh* (także Hindukusz, albo Paropamisus u starożytnych). Z tych to po obu stronach gór leżących płaszczyzn wysokich rozlewała się cywilizacya na stopniowo osuszające się niziny.

Przekonywamy się o tem z tąd, że zachodnio-azyatyckie i europejskie pokolenia, *wspomnienia swego pochodzenia* na wschód, Indyanie na północ, Chińczycy na zachód, Ariowie czyli zachodni Iranowie, których także Zendami nazywają, na południe odnoszą. To też wszystkie na południu i północy tych gór mieszkające ludy, przy całéj rozmaitości swojéj, w języku, religii i ukształceniu mają wspólne podobieństwo.

Pierwsza ludność i oświata, po potopie zjawiła się pewnie pomiędzy *Kaukazem* i *Araratem w okolicy źródeł Eufratu i Tygrysu*. Mało atoli starszą jest także ludność i oświata znajdująca się na *północnéj* i *południowéj stronie Hindukuh*; ponieważ zaś ona najdawniejszą cywilizacyę najpierwotniéj i najczyściéj dochowała, przeto o niéj przed wszystkiemi innemi mówić będziemy.

Oba górami Hindukuh rozdzielone pierwotne narody (to jest Iranowie na północy tych gór i Indowie na południu),

miały w przedhistorycznych czasach wspólne pierwotne siedliska, pod wspólném nazwiskiem *Ariów*, a to na wyniosłéj płaszczyznie tybetańskiéj u źródeł rzek *Dsjihun* i *Gihun* (*Oxusa* i *Iaxartersa* starożytnych, *Amu* i *Sir* dzisiejszych czasów). Narody te odnogami wewnętrznych gór azyatyckich od środkowéj Azyi tak były odcięte, że dalszy ich rozwój tylko ku zachodowi mógł postępować.

Gdy pomienione narody pierwotne siedlisko swoje opuściły i na zachód przeszły, rozdzieliły się wtedy z powodów religijnych, a góry Hindukuh na zawsze je przegrodziły.

(20) Z pozostałych na północy tych gór *Ariów* (*Iranów* w rozleglejszém znaczeniu) utworzyły wschodnie plemiona w nizinach *Oxusa* i *Jaxartesu* (a więc w późniejszych krainach Sogdiany, Hirkanii i Arachozyi) *państwo kapłańskie*, które miało swoje własne urządzenia i prawa, bo takowych od żadnego innego pierwotnego narodu nie przyjęło. Z czasem naród ten został przez Assyryjczyków, Medów i Persów ujarzmiony; mimo tego jednak udało się kaście jego kapłanów zawarte w ich księgach religijne i prawne urządzenia przenieść do spokrewnionych z nim zwycięzców, od których dopiero znajomość tych urządzeń aż do nas przeszła.

Zbiór tych ksiąg religijnych, których ułamki tylko posiadamy, zowie się *Avesta*, to jest słowo boże, a język w którym są pisane, *Zend*: ztąd zbór tych pism *Zendavesta* a naród wschodnio irański, narodem Zendów nazywany bywa.

Zendawesta zawiera w sobie religijne, obyczajowe i prawne przepisy mądrego *Zoroastra* albo *Zorathustra* (perskiego Zerduszta), który naukę żyjącego poprzednio w tym narodzie założyciela religii *Haoma* (Homa albo Homanesa, którego jako bóstwo czczono) zreformował i rozwinął. W jakim czasie żył Zoroaster, nie da się z pewnością oznaczyć, w każdym przecież razie przypuścić należy, że żył przed podbiciem jego narodu przez Assyryjczyków.

Według zawartego w dopiero wspomnianych szczątkach piśmiennych podania, naród ten nazywał się w dawnych czasach Airijas

(czigodni) i jako naród koczujący, wyszedł ze swego pierwotnego siedliska Airiana Baedsza, to jest z owéj wysokiéj płaszczyzny azyatyckiéj, szukając łagodniejszego dla siebie klimatu, a to z tego powodu, że jego kraj niegdyś nader przyjemny, zamienił się z czasem na zimny i przykry. W długich swoich wędrówkach kolejno pozakładali Ariowie rozmaite osady, które jednak częściowo, już to dla fizycznych, już też dla obyczajowych niedogodności zawsze opuszczali. Z takich osad powstały miasta *Sughda* (późniejsza Samarkanda), Bakhdi (Balkh, Baktra), *Haroju* (Herat), *Rhaga*, *Varena*, (może Kabul) i inne. Nareszcie część narodu pod wodzą Dsjemszyda (zepsute Jima-Kszaeta) osiadła stale w nizinie Oxusu, gdy tymczasem inne jego pokolenia błąkały się daléj w górach i stepach tych krajów (jak n. p. pierwotne pokolenia Persów i Medów: patrz § 55 i 57).

(21) Tu zatém, w żyznym, pustynią i górami okolonym kraju z wiecznie pogodném niebem, na którém gwiazdy najświetniejszym jaśnieją blaskiem, urządził się na *cztery* kasty podzielony *naród kapłański*, rządzony przez potomków swego pierwszego wodza *Dsiemszyda* króla i zarazem najwyższego kapłana, który późniéj w skutek niezgody dwóch jego prawnuków Tura i Ireta, rozpadł się na dwa państwa *Turanu* i *Iranu* rozdzielone rzeką Dsjihun.

W państwie *Iranu*, na południe Dsjihunu, rządziła późniéj od króla Kobada pochodząca dynastya *Keanierów*, pod któréj piątym królem *Gustaspsem* (Vistaspa) żył najwyższy kapłan *Zoroaster*. (Aż do tego czasu sięgają historyczne pisma Zendy; późniejsze bowiem wiadomości o tym narodzie znajdują się w greckich autorach).

Podług dzieła *Vendidad*, to jest doszłego do nas szczątku Zendavesty, kapłański naród Zendów miał *cztery kasty*, a mianowicie: *kapłanów*, *wojowników*, *rolników* i *rzemieślników* (do których to ostatnich liczyli się także kupcy i poborcy ceł). Pierwsze trzy stany, jako najznakomitsze, miały swoich naczelników. *Król*, jako i wszyscy *sędziowie* i *urzędnicy* byli ze stanu kapłańskiego. Każde prawo cywilne jest tutaj wyrazem woli boskiéj, każda kara wyrokiem sądu bożego.

Przez Zoroastra zreformowana *religia* opierała się na zasadzie *dualizmu*, według którego cały świat dzielił się na *dwa państwa*, państwo *światłości*, czyli dobrych duchów (Amszaspands), na których czele stał *Ormuzd* (właściwie Ahura-Mazdao najmędrszy władca), i na państwo *ciemności*, czyli złych duchów (Dews), na których czele był *Ahriman* (właściwie Angra-mainjus), jako źródło wszelkich ni-

szczących sił natury. Obaj są przedstawiani w nieustającéj walce, która pokonaniem Ahrimana ma się zakończyć. Ofiarami i pokutą odwracać szkodliwy wpływ złych duchów, to było głównem zatrudnieniem kapłanów.

Albowiem nauka ta podaje, że człowiek w gruncie jest *dwoisty*: raz w postaci ziemskiéj jako istota grzeszna, wystawiona na wpływy duchów niedobrych, drugi raz, jako własny pierwowzór obdarzony wolnością działania i czystością w postaci nadziemskiéj (jako jego *Fravaszi* t. j. dalszy wzrost, postęp, albo, jak późniéj Persowie mówili, jego *Ferver*, albo jakbyśmy powiedzieli, jego geniusz). Pierwiastkowa jedność, z któréj powyższy dualizm wyszedł, była poprzednio czczoną jako *Zeruane Akerene* t. j. czas niestworzony, późniéj atoli zupełnie ją zaniechano.

Cała religia miała podstawę astronomiczną i astrologiczną, a najważniejsze czynności religijnego i cywilnego życia Ariów i Iranów łączyły się z bytem i ruchem ciał niebieskich.

Nietylko ich rok był podzielony na dwanaście miesięcy i 360 dni z 5 dniami dodatkowemi, ale nadto i niebo ich dzieliło się przez ekliptykę na dwanaście znanych konstellacyi, czyli tak zwany *zwierzyniec* (Zodyak).

Cześć gwiazd była jeszcze w narodzie Zendów najczystszą, chociaż już w sobie zawierała wszystkie początki przesądu, który późniéj u wszystkich innych ludów sabeickich mniéj więcéj w najobrzydliwsze zdrożności się wyrodził. Ustawy religijne i polityczne Zendów przeszły potém przez ich kapłanów do Medów, a od tych do Persów: gdyż oba te narody których język był tylko narzeczem Zendy, należały od najdawniejszych czasów do cywilizacyi Ariów zendyjskich. (Patrz § 55 i 57).

Rozdział 7. Indowie albo Ariowie indyjscy i inni mieszkańcy starych Indyj.

(22) *Zachodnio-indyjski półwysep* z powodu położenia swego, ścieśnionego z dwóch stron morzem, a od północy najwyższemi górami przedstawiał mieszkańcom mo-

żność niczém nieprzerywanego, samoistnego rozwoju. Przestrzeń tego kraju wynosząca 65,000 mil □, która dzisiaj 140 milionów ludzi najrozmaitszych ras obejmuje, posiada największą rozmaitość krain wysokich, nizkich, ziem nadmorskich i środkowych, płodów różnego klimatu i mieszkańców. Stanowiący *północną* granicę, a na 40 mil jeograficznych ciągnący się łańcuch *Himalaja* z licznemi swemi olbrzymiemi wierzchołkami, zniża się ku południowi kilku spadzistościami w ciepłą zasłonioną przez niego od północnych wiatrów dolinę indyjską, zasilając ją wodami pięciu największych rzek (*Indus*, *Satadru* czyli Sutledż, *Dżamuna*, *Ganges* i *Bramaputra)* które bogactwo tego kraju stanowią, gdy tymczasém *południowa* część półwyspu, obejmuje w środku swoim podzwrotnikową płaszczyznę *Dekhan*, która z północy osłoniona groźném pasmem gór *Vindhia*, ze wschodu i zachodu w urodzajném nadbrzeżu ujęta rozchodzącem się dwoma ramionami pasmem gór Gaht, a od południa ograniczona jest rzeką Nilagirri.

W tym to kraju, obfitującym w najpiękniejsze płody natury zamieszkiwała w czasach przedhistorycznych ludność starożytna która, pomimo, że była czarnego koloru, jednakże włosem gładkim i szlachetnym kaukazkim składem twarzy różniła się widocznie od kędzierzawych murzynów Afryki i kudłatych Papuasów Indyi wschodniéj. Ludność ta nie była w stanie utrzymać się przy posiadaniu tego pięknego kraju; przymuszoną bowiem została większą część jego (także jeszcze w czasach przedhistorycznych) ustąpić innemu, pod względem oświaty wyżéj stojącemu narodowi, który półwysep ten naszedł i w najżyźniejszych jego okolicach staro-indyjskie władztwa kapłańskie założył.

Były to właśnie też same pokolenia, które z Zendami Iranu, pod wspólném nazwiskiem *Ariów*, ze wspólnego pierwotnego swego siedliska na wysokiéj płaszczyznie Tybetu wyruszyły, potém w dalszych wędrówkach swoich z powodów polityczno-religijnych odłączyły się od ich religii i obrządków, i z kraju nad Oxusem, bądź południowo zachodniemi przesmykami gór Kindukuh, bądź od Heratu, omijając

wystające odnogi tych gór, przez Arachozyę, Ghaznę, naprzód do późniejszéj wyższéj wschodniéj Persyi (a zatém do dzisiejszego zachodniego Kabulistanu i Afganistanu) przybyły, i w licznych nizinach tamecznych gór, na pewien przeciąg czasu swoje przechodnie osady pozakładały, później zaś, parte przez postępujące za niemi pokolenia, weszły do leżącego nad Indusem kraju *pięciu rzek* (dzisiejszego Pendszabu), a ztąd nareszcie przez *bramy indyjskie* czyli wąwozy dostały się do *wnętrza zachodnio-indyjskiego półwyspu*. Dlatego to mała rzeczka *Sarasvati*, płynąca pomiędzy Sutledszem (Satadru, zachodnią boczną rzeką Indusa), a rzeką Jamuna, odgraniczającą krainę nad Indusem od wnętrza Indyi, jest dla każdego Indyanina najświętszą. Pomiędzy nią a sąsiednią rzeką Drishatvati, leży najświętszy ze wszystkich obwodów indyjskich, obwód zwany Brahmavarta, gdzie staroindyjskie prawa i pierwiastki najczyściéj są przechowane. W tém to najdawniejszém siedlisku życia brahmańskiego, powstały najpierwsze ich osady. Najnowsze badania dowodzą, że Indowie na 1400 lat przed Chrystusem już północne Indye zamieszkiwali.

(23) Gdy ci Aryjscy wędrowcy, po przybyciu swojém do Hindostanu, rozszerzyli się od zachodu ku wschodowi na tamecznych rozległych równinach, a mianowicie na żyznych nizinach *Jamuny* i *Gangesu* (czyli Ganga), jak równie i po nadbrzeżnych pasach *Dekhanu*; cofnęli się przed nimi wspomniani wyżéj *pierwotni czarni mieszkańcy* (przez zdobywców *Mletszas*, t. j. słabi nazwani), w części ku północnym, a w większéj części ku południowym górom, a tylko pozostałe w zewnętrznym zakresie tych górzystych siedlisk plemiona przyjęły oświatę aryjską, przeciwnie zaś te plemiona, które pośród samych gór osiadły, poczęści w grube barbarzyństwo popadły.

Mieszkający w górach Vindhia silni budową i napółdzicy *Billiasowie* (Bhill, od których niewątpliwie nasi Cyganie pochodzą), zbójeccy *Minasowie* i *Merasowie*, poświęcający ludzi na ofiarę *Ghonda'sowie*, nieco więcéj ukształceni *Pahariasowie*, i inni jeszcze należą do plemion które swoje górne siedliska porzuciły. Wyżsi cywilizacyą *mieszkańcy Dekhanu*, co do których nie wyjaśniono jeszcze czy są jednego pochodzenia z plemionami gór Vindhia, a do których należą Tuluvasy, Malabary, Tamule, Tilingasy, Cingalezy, zdaje się, iż także zaczerpnęli aryjskiéj oświaty.

Ukształcony naród aryjski w Indyach, ta zachodnia odnoga indogermańskiego pierwotnego szczepu, którego cera w rozmaitych odcieniach od północno jasnéj do południowo

ciemnéj przechodzi, miał pierwotnie w kształcie swego ciała prawie wszystkie rysy kaukazkiéj piękności, a obok tego posiadał wysokie zdolności umysłowe, za pomocą których, we wszystkich sferach wiedzy, gdzie tylko czynnym się być okazał, znakomitéj doszedł wysokości, późniéj jednak, wpływem gorącego klimatu zwarzony, zaniechał dalszego postępu i uległ przemagającéj skłonności do spoczynku i kontemplacyi.

(24) O samoistnym duchu starożytnych *Indów aryjskich*, który się szczególniéj w utworach religii i kunsztów, tudzież w założeniu wielu władztw kapłańskich objawił, świadczą jeszcze częścią wspaniałe ich świątynie, częścią bogata starożytna ich *literatura*.

Do staro-indyjskich *budowli* należą *podziemne świątynie w grotach* z ich posągami i napisami, n. p. na wyspach *Elefante* i *Salsette*, w odnodze morskiéj Bombajskiéj, a szczególniéj w *Ellore* na wschód środkowych Indyj zachodnich, gdzie cała jedna góra porfirowa jest na kilka piąter wydrążona i zapełniona niezliczonemi w skale kutemi świątyniami, których wykonanie tysiące lat kosztowało: daléj *nad ziemią ze skały wykute* budowle, mianowicie zwaliska pałacu i świątyni w *Mavalipuram*, to jest całe miasto królewskie wykute w skale na wybrzeżu Koromandel, blisko Madras, które jakimś gwałtownym wylewem morza zdaje się być zburzone; i nareszcie niektóre pojedynczo stojące *pagody*, to jest ciemne, lampami oświetlone świątynie, z rozmaitemi dla wygody pielgrzymów urządzonemi budowlami bocznemi, jak n. p. pagoda Mahadewa w Benares, codziennie przez 50,000 a w święta przez krocie pielgrzymów zwiedzana, i którą 3000 kapłanów obsługuje.

(25) *Do starożytnéj literatury indyjskiéj* należą głównie dzieła święte i świeckie, pisane *sanskrytem*, t. j. językiem „doskonałym.“ Dźwięczny ten i równie do poetycznych jako i filozoficznych zwrotów nader podatny język (którego najdawniejsze narzecza zowią się *Prakrit* i *Pali*), nie jest już wprawdzie językiem żyjącym, jednakże, jak u nas łaciny, tak

BIBLIOTEKA HIST.-WARSK.

tam uczą go się kapłani i rozumieją go. Ma on w swojej budowie wielkie wykończenie i jest ojcem wielu innych języków (n. p. perskiego, greckiego, łacińskiego, niemieckiego), a teraźniejsze 24 języków indyjskich są także jego potomkami, pomiędzy którymi język Kaszmiru najbliższe z Sanskrytem ma podobieństwo.

Języki krain najbardziéj na południe posuniętych (n. p. Gonda, Tuluwa, Karnata, Telinga), jak równie mowy malabarskie i tamulickie nie mają nic wspólnego z sanskrytem.

Językiem sanskryckim są głównie napisane cztery księgi religijne Indów, zwane *Veda*, których układ nowsi badacze do czternastego wieku przed Chrystusem, sami zaś Indyanie do nierównie dawniejszych czasów odnoszą. *Bóstwami* w tych świętych księgach występującemi, są *siły natury*, a podstawą całéj religii, podobnie jak u Zendów, są wyobrażenia astronomiczne i astrologiczne.

Najdawniejsze ułamki *Vedy* obejmują jeszcze *modlitwy do gwiazd i żywiołów*; lecz dla oświeceńszéj części narodu (według późniéj do Indyi wprowadzonego filozoficznego systemu religijnego), *słońce* było tylko obrazem *twórczego ducha świata*, z którego cały stworzony świat przez emanacyą t. j. przez wypływ się rozwinął. Tą najwyższą bezcielesną istotą jest *Brahma* czyli *wielkość*, w któréj wszystkie rzeczy, jako *jéj wypływ* mają podstawę i byt. Jako „sam przez siebie stający się" i niewyobrażalny bóg, Brahma w podaniach i bajkach indyjskich nigdy nie występuje. Jednym atoli z jego sposobów objawiania się jest *słońce* w trzech rozmaitych, trzem podziałom roku odpowiadających pojęciach, jako *Brahman*, *Wisznu i Siwa*, czyli oświecająca, upładniająca i niwecząca siła słońca. (Siwa bywa także nazywany *Mahadewa*, wielki Bóg). Te trzy odmienne sposoby określania istoty boskiéj, które indyjską *Trimurti* albo trójcą nazywają (która atoli z Trójcą chrześcijańską żadnego nie ma podobieństwa), odbiły się w *trojakim sposobie czczenia słońca*, czyli zamieniły się w *trzy sekty religijne*. Pierwsza z nich czciła *Brahmana jako światło* (słońce w ściślejszém znaczeniu), także jako twórcę, potęgę, materyę, przeszłość;—druga czciła *Wisznu jako wodę* (albo powietrze) także jako zachowawcę wszystkiego, jako mądrość, teraźniejszość, przestrzeń;—trzecia czciła *Siwę jako ogień*, także jako niszczyciela, sprawiedliwość, przyszłość. Jednakże przymioty powyższe, często wszystkim trzem wspólnie przypisywano.

Brahmanowi dają *mądrość*, *Siwie* brzydką *Kali* (obraz wszystko niwecącego czasu) za małżonkę; o *Wisznu* zaś rozpowiadają, jakoby się już dziewięć razy wcielił w człowieka, a następuje jeszcze

dziesiąte wcielenie; w ósmém wcieleniu swojém objawił się jako *Kriszna* (bóg powietrza), w dziewiątém zaś jako *Budha*. *Brahmanizm* ma siedlisko swoje głównie w Bengalu, *Wisznuizm* w niższych ziemiach Nadgangesowych, *Siwanizm* szczególniéj w Dekhanie. Te stronnictwa religijne, z których atoli pierwsze najwięcéj od innych się oddaliło, podzieliły się z czasem na wiele sekt podrzędnych, w miarę jak te lub owe przymioty bóstwa więcéj lub mniéj podnoszono i jako oddzielne bóstwo uznawano. Stronnictwa te częstokroć nieprzyjaźnie występowały przeciwko sobie i prześladowały się wzajemnie w sposób najgwałtowniejszy.

(26) Religijno-cywilne życie *Indyanina* podobnie jak życie *Zendów* opierało się zupełnie na astronomicznéj i astrologicznéj podstawie. Zgwiazdziarstwem łączyło się szczególniéj zasięganie zdania wyroczni, którego to zdania radzono się we wszystkich władztwach kapłańskich, celem upewnienia się względem takich rzeczy, jakich prawa święte nie przewidziały. Do samych obrządków religijnych, należały krwawe i niekrwawe ofiary, obmywania w Gangesie i innych świętych rzekach, pielgrzymki, modły, posty, rzezanie. Ćwiczenie w cnotach, a mianowicie *pokuty*, z *dręczeniem własnego ciała* połączone, uważane były jako czyny zasługi. Najwyższą atoli cnotą jest ciągłe zwracanie myśli do Brahmy, z którym się połączyć, powinno być głównem usiłowaniem i staraniem duszy człowieka.

Co się jednak *duszy człowieka* dotyczy, to panteistyczna filozofia Indyanina wyobraża sobie, że ona tylko za karę przewinień w przedbycie popełnionych, znajduje się w ciele ludzkiem i że zawsze dąży, ażeby z materyi, która jest siedliskiem złego, do bóstwa powrócić; że zatém dusza po cnotliwém życiu na ziemi, a mianowicie też dusza mędrca, bohatera, pokutnika do wyżyn niebieskich przez błyszczące gwiazdy, do raju *Indry* (pasterza niebios) przechodzi, gdzie sama gwiaździstém światłem się staje; dusza zaś grzesznika w pewnym rodzaju piekła pokutować, a potém celem oczyszczenia się, przez rozmaite ciała zwierząt i roślin wędrówkę odbywać musi, dopóki się tak nieuzacni, że także w górne strefy pójść może, ażeby się tam, jak wszystkie inne dusze z boską duszą wszechświata zjednoczyć, i na tém dopiero największa jéj szczęśliwość zależy.

Oto jest właśnie istotna treść tych wszystkich niezmiernie rozgałęzionych powieści religijnych, symbolów i allegoryj *indyjskiéj mitologii*, wyłożonych w bogatéj świętéj literaturze Indjan.

Święta literatura Indjan, oprócz czterech Wedów, obej-

muje jeszcze czternaście wielkich działów, w których zawierają się *pisma o umiejętnościach i kunsztach*, mianowicie dotyczące sztuki lekarskiéj, historyi naturalnéj, astronomii, matematyki, (z których zawdzięczamy Indyanom *rachunek dziesiętny* i *algebrę*), sztuki wojennéj, techniki, grammatyki, prawoznawstwa, filozofii, muzyki i poetyki (z jéj epopejami religijnemi), a zatém pisma obejmujące całą wiedzę dawnych Indów. Z tych pism szczególniéj wyróżnić należy *przepisy prawne Manu* (jednego z wnuków Brahmana), które jeszcze w 12 księgach istnieją. Prawa, których wymiar zostawał w ręku doświadczonych starców, przechowały się po większéj części za pomocą pamięci, a do praw tych należały także i *sądy boże*, szczególniéj próby ognia i wody.

(27) Z czterech Wedów, jak równie z praw Manu i ich mitycznych nauk rozwinęła się właściwie cała indyjska oświata wraz z jéj bogatemi utworami poetycznemi, których i późniejsza *literatura świecka* mnóstwo w sobie zawiera. Za sprawą to tych poezyj a więcéj jeszcze z upowszechnieniem się grzechu w téj *saméj sobie* pozostawionéj naturze pogańskiéj, religia brahmańska która dawniéj bliżéj niejako prawdy była, zniżyła się stopniowo do tego ślepego bałwochwalstwa w jakiem ona teraz jeszcze oczom naszym się przedstawia.

W *epopejach religijnych* (poematach bohatyrskich) dawnych Indów występują po części bogowie w ludzkich postaciach, których pierwowzory zarazem w niebie mieszkają, częścią też ludzie śmiertelni, którzy od bogów pochodzą, lub przez pobożność i rozmyślanie bogom wyrównywają; w nich także *cała natura przedstawioną jest jako ożywiona i współczująca*. Do najdawniejszych i najwięcéj podziwianych poezyj świętych należą: 1. *Ramajana*, poemat bohaterski, gdzie opowiedziane są dzieje *Ramy*, który świat od jakiegoś złośliwego króla olbrzymów oswobodził, i który jest siódmem wcieleniem Wisznu. 2. *Mahabharata*, poemat dydaktyczny, opisujący zaciętą wojnę dwóch dawnych rodów królewskich *Kuru* i *Pandu*, w którym jednocześnie cała indyjska filozofia i mitologia jest przedstawiona. Z literatury *świeckiéj*, należącéj do poezyi dramatycznéj i lirycznéj, utwory poetyczne z zakrojem religijnym sięgają dawniejszych czasów, reszta atoli pochodzi co najwyżéj z ostatniego wieku przed Chrystusem. Najpiękniejszym płodem tego ostatniego rodzaju poezyi jest powieść

o losach wieszcza *Kalidasa*, znana pod nazwiskiem *Sakoniała* (Sakuntala).

(28) *Układ państw* dawnych Indyan opierał się na *czterokastowem urządzeniu*. *Kapłani*, zwani Brahmanami albo *Braminami* (t. j. módlcami), składali stan rządzący, oni byli jedynymi tłomaczami pism świętych i utrzymywali pozostałe trzy kasty w najściślejszéj od siebie zależności. Umieli oni swoją nietykalność przez najstraszliwsze kary, a panowanie swoje przez najrozleglejsze przywileje zabezpieczyć, i na wszystkie wypadki cywilnego życia swoich współrodaków najsilniejszy wpływ wywierali. Kasta *wojowników*, albo Kszetris (Kshatrijas) przy kapłańskiéj przewadze nie mogła się utrzymać długo jako stan wyłączny, to też wielu jéj członków dawniejszemi jeszcze czasy do innych przeszło zatrudnień. (Do szczątków staroindyjskiego plemienia wojowników należą dzisiejsi *Radszbutowie* i *Mahrattowie*). Kasta *rolników* i *kupców* czyli Waissów (Vaiçjas) miała także jeszcze pewne znaczenie, a pola przez nią uprawiane zostawały pod szczególną opieką. Te trzy wyższe kasty, obejmują potomków pierwszych zdobywców tych krain. Czwarta czyli najniższa kasta Szudrysów (Çudras), czyli podzielonych na cechy rzemieślników, składała się z potomków tych, którzy jako podbici pierwotni mieszkańcy, tamtym służyli i poddali się wprowadzonemu przez nich nowemu porządkowi rzeczy i cywilizacyi. Dowodem tego jest biała cera i kaukazki skład twarzy trzech kast wyższych, a przeciwnie ciemniejsza skóra i mniéj szlachetne rysy najniższéj kasty.

Kasty oznaczają rozmaite stopnie rozwoju Brahmy i jego powrotu do samego siebie w ludzkości. Pomięszanie tych czterech kast pomiędzy sobą uważane było za odszczepienie od pierwotnéj doskonałości. Małżeńskie związki członków wyższéj kasty z członkami niższéj, wyradzały pośrednie mniéj szanowane kasty; z połączenia zaś mężczyzny ostatniéj kasty z kobietą jednéj z trzech kast wyższych powstawała zupełnie nieczysta i od wszystkich pogardzona kasta; człowiek urodzony z Çudras'a (rzemieślnika) i kobiety brahmańskiéj nazywał się *Tszandala*. t. j. „najniższy z ludzi." Komu się we własnéj kaście nie powodziło, ten mógł przechodzić tylko do rzemiosła najbliższéj kasty niższéj, tak, że człowiek z kasty rzemieślniczéj znaj-

dował tylko ucieczkę w zatrudnieniach kasty nieczystéj. Najwięcéj pogardzaném plemieniem Indyan są czarni *Pariasowie*, t. j. potomkowie tych pierwotnych mieszkańców Indyi, którzy w najdawniejszych czasach od przybyłych do tego kraju najezdników znalezieni byli jako *dzicy*, i którzy niechcąc żadnego przyjąć od nich ukształcenia, z tém większą pogardą byli od nich traktowani, a przez to samo w jeszcze grubszą popadli dzikość.

(29) *Rząd* staro-indyjskiego państwa był początkowo *monarchiczny*, a następstwo tronu było dziedziczne według prawa pierworodztwa. *Król* (Rajan albo Radsza, Regent) uważany jako obraz boski na ziemi. Początkowo królowie, których w tak wielkim kraju zawsze bywało po kilku, pochodzili tylko z kasty braminów; późniéj wystąpili królowie z kasty rycerskiéj, ci atoli byli zależnymi od kapłanów. Królom z kast niższych, nie potrzebowali braminowie żadnego okazywać uszanowania. Król ustanawiał nad każdą prowincyą namiestnika, a ci namiestnicy mianowali w każdym okręgu i miejscu téj prowincyi przełożonego. Zresztą każda gmina była oddzielną i samoistną dla siebie całością.

Nacisk z góry (według staroindyjskich podań) nie był w najdawniejszych czasach znanym; lud z miłością przywiązany był do swego księcia, a gmina do miejscowego sędziego. Kraj był wszędzie uprawiony jak ogród, a niezliczone miasta kwitły rękodziełami i handlem, zwłaszcza, że w czasie wojny, rolnik zasłoniony był zawsze od rabunku i przerwy w pracy.

Przy wrodzoném zamiłowaniu w pokoju i *prawa wojenne* u Indyan były proste, chociaż siła zbrojna znakomita. Do staro-indyjskiéj sztuki wojennéj należały także twierdze, tabory z wozów ustawiane, wozy zbrojne, słonie z wieżami; a nawet już i w dawnych czasach wspominają o pewnym rodzaju wielkiéj broni palnéj używanéj przy oblężeniach.

(30) Najdawniejsze dzieje starych Indów, (od czasu ich przybycia na półwysep) należą także po większéj części do czasów przedhistorycznych i powikłane są z mitologicznemi podaniami. Przykładem tego niech będzie co następuje: Za

pradawnych czasów panowały w Hindustanie dwie niezależne od siebie dynastye: „*Dzieci słońca*“ z miastem stołecznem *Ajodja* nad wyższym Gangesem i wpadającemi do niego rzekami, i „*Dzieci księżyca*“ nad środkowym i dolnym Gangesem. Ci ostatni dzielili się znowu na dwa państwa, to jest *Kuru*, ze stolicą Hastinapur nad Gangesem, i *Pandu* ze stolicą nad Jamuną (dzisiejszem Delhi). Obie prowadziły z sobą wspomnianą wyżéj wojnę wytępienia, w któréj *Panduowie* zwycięztwo odnieśli.

Nad Panduami panował około 1500 r. przed Chr., król z kasty braminów *Nazras*, którego potomkowie rządzili do r. 1000 przed Chr.; pot nich nastąpiła dynastya bramińska Birba, która także w 500 lat po em zastąpiona została przez inną, panującą do r. 100 przed Chr. któréj ostatni król wygnany został przez nowego zdobywcę. Wkrótce jednakże państwo przywrócone było na nowo przez Vicramadityasa, który władzę swoją rozciągnął i na rozpadłe tymczasem królestwo *Dzieci słońca* nad wyższym Gangesem. Pod nim to zakwitła najświetniéj poezya świecka (w dziełach wspomnianego pod § 26 Kalidasa). Poległ on w wojnie prowadzonéj przeciwko książętom Dekhanu, po czém jego państwo upadło i inne dynastye wystąpiły.

Obok wymienionych państw nadgangesowych istniały jednocześnie w Indyach i *inne jeszcze władztwa kapłańskie*, n. p. władztwo *Magadha* (w dzisiejszym Beharze), które w połowie 5 wieku rozpadło się na dwa nowe państwa *(Orissa i Bengal)*; w południowéj Indyi państwo Pandja ze stolicą Madhura; daléj na południowo zachodnim brzegu Malabaru (dawnego Ofiru, z kąd Fenicyanie swoje indyjskie płody wywozili), państwo z dawnemi miastami handlowemi *Kanura*, *Talikari* i *Kalikodu* (teraz Kananur, Telikerri i Kalkuta); nad rzeką Kryszną dawne państwo *Karnata*, w którém sławne *kopalnie dyamentów Golkondy* leżały, i wiele jeszcze innych państw. Wczesne i wysokie ukształcenie znajdujemy także na wyspie *Cejlon* zwanéj u starożytnych Taprobane. Sród dawnego państwa nad *Indusem* i wpadającem i doń rzekami, wystąpiły *za czasów Alexandra Wielkiego*, państwa *Taxilesa* i *Porusa* (po indyjsku Paurusha, t. j. bohater). Po śmierci Alexandra wystąpił w r. 312 przed Chr. (w państwie Magadha) nad Jamuną i Gangesem nowy władca, którego Indyanie *Kandragupta*, Grecy *Sandracotus* nazywają i założył państwo *Prazów* ze stolicą *Palibothra*; ten atoli musiał uznać nad sobą zwierzchnictwo Seleucydów syryjskich.

(31) Obok brahmanizmu, który dzisiaj już tylko 60 milionów wyznawców liczy, powstała w 6 i 5 wieku przed Chr. w dawném państwie *Ajodja* (dzisiejszém Aude) nowa

sekta *Buddhyzmu* założona przez mądrego królewicza *Buddhę Gautama*. Religia Buddhy opiera się na nauce wprost przeciwnéj zasadom brahmańskiéj religijnéj filozofii, to jest na filozofii zwanéj *Sankhja*, która źródło prawdy i zbawienia widzi w rozumie ludzkim, i powstaje przeciwko powadze objawienia i pism świętych.

Jakkolwiek Buddhyzm jest najzupełniejszém religijno-politycznem przeciwieństwem Brahmanizmu, użył on jednakże całéj jego mitologii do odziania nią swoich filozoficznych zasad, a mianowicie, rozwinął wielką *świetność obrządków* i *bogactwo literatury*. Najwyżéj atoli podniósł się *Buddhyzm*, dopiéro po wkroczeniu Alexandra Wielkiego do Pendszabu, przez zetknięcie się Indyj z macedońsko-greckiemi państwami w Azyi i z kształcącym się w nich hellenizmem, którego humanitarne wyobrażenia pociągały ku sobie młody jeszcze Buddhyzm i wpływały na tém szybsze jego rozszerzenie. W III wieku przed Chr. za króla *Açoka*, wnuka wyżéj wspomnianego *Kandragupta*, *Buddhyzm* został formalnie w kraju jego *uorganizowany* i *przez rząd uznany*, a nawet apostołowie téj nowéj nauki byli rozesłani do wszystkich narodów indyjskich, przedewszystkiém zaś do Kaszmiru, Kabulu, w góry Himalaja i na wyspę *Ceylon*, która została głównem siedliskiem religii „czystego“ Buddhyzmu.

Ponieważ zaś Buddhyzm przez odrzucenie podziału na kasty, podkopywał zasadnicze prawa brahmańskie, przeto w VI wieku przed Chr. rozpoczęło się *powszechne krwawe jego prześladowanie*, trwające aż do XII wieku po Chr. w którym to czasie Buddhyzm ustąpiwszy z całych Indyj zachodnich, schronił się w głąb krajów północnych. Obecnie wyznawcy jego, liczący od 200 do 300 milionów rozciągają się, poczynając od wyspy Ceylon, przez Indye wschodnie, Tybet, Chiny, Japonią, Mongolią, aż do północno-wschodniéj Syberyi. Lecz mimo rozkrzewienia się jego w tych wszystkich krajach, zatrzymał się jego rozwój wewnętrzny, już to z powodu, że siła duchowego kształcenia się wyznających go ludów mniéj lub więcéj zakrzepła, już téż, że właściwy jego zasadzie postęp był tylko *pozornym*, już nareszcie, że sam na mnóstwo (bo do 18) sekt się rozszczepił.

Rozdział 8. Etyopy.

(32) Ziemia nad wyższym Nilem położona, jest wysokim, wielu dolinami poprzerzynanym *krajem górzystym*, który, poczynając od gór Abissynii albo Habesz, przez dzisiejszy *Kordofan* i *Nubię* ku Egiptowi coraz więcéj się zniża, i na którego wysokich płaszczyznach, dwa potężne strumienie, *Abiad* albo biały Nil (starożytny *Astapus*, którego źródła oddawna w krainie Gamru zostały odkryte) i *Asrak* czyli błękitny Nil, stanowią *Nil właściwy*, płynący brzegami tego kraju. W najdawniejszych czasach ziemia ta była w posiadaniu wielu na pół dzikich pokoleń murzyńskich. Niektórzy z tych murzynów mieszkali jako *dzicy łowcy* na brzegach wpadającego z zachodniéj strony do Nilu *Astaborasa*, który obecnie w wyższéj części swojéj *Tacazze*, w niższéj zaś *Atbar* albo *Atbarza* się zowie i jedyną jest rzeką do Nilu wpadającą; drudzy zamieszkiwali jako *dzicy rybacy* (Ichtyofagi) brzegi odnogi arabskiéj; inni nareszcie, jako napół uobyczajeni *pasterze* mieli siedliska swoje w dolinach i grotach pomiędzy górami leżącemi na wschód Nilu, i dlatego zwani byli od Grekow *Troglodytami*.

Późniéj, lecz w czasach których daty oznaczyć nie można, przybyły tu (niewiadomo wszakże czy z Arabii czy też z północnych brzegów odnogi perskiéj) *kuszytyjskie* kapłańskie i wojownicze plemiona, które były wprawdzie cery czarnéj, ale szlachetniejszych rysów twarzy i nie należały bynajmniéj do rasy murzynów. Ponieważ Grecy właśnie z powodu téj cery nazwali ich *Etyopami* (t. j. opalonymi od słońca) przeto i kraj ten otrzymał nazwisko *Etyopii*. (W biblii zowie on się *Kusz* i nazwisko *Kuszytów* w ściślejszém znaczeniu oznacza Etyopów).

(33) Przybysze ci, po długich zapewne walkach z pierwotnymi mieszkańcami, założyli pomiędzy tak zwanym błę-

kitnym Nilem a początkiem właściwego Nilu aż do wpadającego doń *Atbaru* (a więc w dzisiejszym Sennaharze) *kapłańskie władztwo* **Meroe**, o którego bycie dotąd jeszcze *wiele* w téj rzecznéj okolicy leżących *zwalisk miast* przekonywa, które, jako miasta przemysłowe łączyły owe drogi handlowe prowadzące do Arabii szczęśliwéj, do Indyi i do Babilonii. Miasto stołeczne, tegoż samego co i państwo nazwiska leżało w dzisiejszym okręgu Chandie (Szendy) pomiędzy istniejącemi dotąd wioskami Assur i Tenedby, gdzie dotąd szczątki dawnéj świątyni, zajmujące przestrzeń 4000 stóp, dawne położenie jego wskazują.

Pomiędzy etyopskiemi *pomnikami architektury*, na szczególną zasługują uwagę *grupy piramid*, tudzież *ruiny świątyń*, z ich kunsztownemi rzeźbami i po części jeszcze świeżością jaśniejącemi malowidłami. Z takich świątyń, które już to w skałach kute, już do skał przyparte, już wreszcie zupełnie odosobnione stoją, najpiękniejsze zwaliska znajdują się pod wsią *Kalabsze*, w *Asseboa* i w *Ebsampol* (Ipsampul). Piramidy te mniejsze są niżeli egipskie, najwyższe bowiem tylko 80 stóp sięgają, i służyły dawniéj za groby.

Mniemano dotąd, że państwo *Meroe* cywilizacyjny wpływ swój pierwotnie ku ujściom Nilu rozszerzało, i że egipskie władztwa kapłańskie były z początku osadami tegoż państwa, atoli najnowszy badacz *Lepsius* dowodzi, że *pierwotne ukształcenie* ludów etyopskich, które cywilizacyę egipską poprzedzić miało, *zupełnie nie istnieje*, owszém, że w Etyopii nie było żadnéj innéj oświaty, jak tylko ta jaką ten kraj od Egipcyan otrzymał, która téż rzeczywiście od egipskiéj jest przeszło 3000 lat młodszą. Utrzymuje on mianowicie, że piramidy etyopskie są tylko płodem egipskiéj kultury i odnosić je należy nie daléj jak do ostatnich (?) wieków przed Chrystusem.

(34) *Państwo Meroe* szczególniéj odznaczało się pomiędzy dawnemi władztwami kościelnemi. Kasta kapłanów posiadała zarazem całą władzę świecką i przez to samo umiała resztę stanów (z których niższe utworzyły się z miejscowych pokoleń pasterskich) w największéj utrzymać od siebie zawisłości. Król zawsze z kapłańskiego wybierany stanu, uważany był jako namiestnik bóstwa, jednakże tak był

ścieśniony świętemi przepisami i formami, że najmniejszego czynu z własnéj powagi i władzy wykonać nie mógł, a nawet jeżeli najwyżsi kapłani uznali tego potrzebę, sam odbierać sobie życie był zniewolony.

Religia również na astronomicznéj i astrologicznéj opierała się podstawie: *słońce* z *zodyakiem* i siedmiu planetami są tutaj także z wyobrażeniami o bóstwie i tak z publiczném jako i społeczném życiem w rozlicznych stosunkach. Etyopskie pojęcia religijne w głównych swoich zasadach zgadzały się z egipskiemi (§ 42).

Ponieważ Etyopy i Egipcyanie, tak jak Indyanie mieli trzy pory roku po cztery miesiące, przeto ze względu na położenie słońca (Ra), utworzyli sobie w niém trójcę *Phtha*, *Kneph* i *Amun*, która odpowiadała Brahmanowi, Wisznu i Siwie u Indyan. Z nader gorliwą ich czcią dla boga *Amuna*, który słońce wiosenne przedstawiał, a od Greków Jowiszem Ammońskim był nazwany, łączyła się etyopsko-egipska wyrocznia, która szczególniéj zakładaniem nowych osad kierowała. Takiemi osadami Amuna były: *władztwo kościelne na górze Barkal* w Nubii, gdzie za rzymskich jeszcze czasów przemieszkiwały królowe, mające tytuł *Candace*; daléj potężne władztwo kościelne *Tebais* w wyższym Egipcie z miastem stołecznem Teby i władztwo kościelne *Ammonium* położone na oazie w puszczy Libijskiéj.

(35) Znakomity handel jaki to państwo z innemi częściami Afryki, z Indyami i z Arabią prowadziło, zbogacił je wkrótce i przywiódł do takiéj świetności, że już nawet i inne państwa zakładać mogło, jak n. p. *Axum*, *Adule* i *Azab*. Łagodnemi musiały być rządy kasty kapłanów, skoro pobożność i sprawiedliwość etyopska w dalekich nawet słynęły krajach. Jednakże Etyopowie długi przeciąg czasu nie przedsiębrali żadnych zdobyczy, dopiéro r. 737 przed Chr. zajęli wyższy Egipt i panowali w nim do r. 688 przed Chr. Mówią także, iż król ich *Thirhaka* (§ 48) miał się puścić na wyprawę zaborczą przez środek Afryki, aż do słupów Herkulesa (t. j. dzisiejszéj cieśniny Gibraltarskiéj).

Państwo Meroe utrzymało się do roku 280 przed Chr. w ktorym władza kapłańska złamana przez kastę wojowników i przez *Ergamenesa*, jak go Diodor nazywa, na despo-

tyzm wojenny zamienioną została, co właśnie upadek tego cywilizowanego państwa sprowadziło.

Rozdział 9. Egipcyanie.

(36) Kraj pod nazwiskiem *Egiptu*, (w biblii *Mizraim*, u Arabów *Mesr* zwany) obejmował głównie *dolinę* użyźnianą corocznemi wylewami Nilu, która w szerokości swojéj od 2 do 5 mil, poczynając od granic Etyopii około *Syeny* (w bliskości katarakt nilowych) zasłoniętą była w stronie zachodniéj od piasków puszczy libijskiéj długim łańcuchem skał, zaś od wschodu odgraniczona pasmem gór wysokich i spadzistych. Środkowa i niższa część téj ziemi, stanowiła kiedyś grunt morski, a dopiéro nieznacznie i po długim upływie czasu, gdy morze ustąpiło, została od wody oswobodzoną.

Dolna część Egiptu, ujęta między dwoma ramionami Nilu i brzegiem morskim stanowi *trójkąt*, który od swego podobieństwa do greckiéj litery Δ (D) nazwisko Delty otrzymała. Ziemia Delty, niegdyś siedmiu odnogami Nilu, z których obecnie dwie tylko pozostały, a oprócz tego i licznemi przerznięta kanałami, posiadała tę nadzwyczajną żyzność, która jéj u starożytnych nazwisko „śpichlerza“ zjednała. Od niepamiętnych czasów Nil był żywicielem i zbawcą Egiptu. Ponieważ deszcz rzadko tu pada (w wyższym Egipcie zaledwie raz jeden co lat 15 lub 20), przeto kraj zamieniłby się w prawdziwą pustynię, gdyby Nil *corocznym wylewem* ziemi jego nie zwilżył i pozostawionym po sobie mułem nie użyźnił. Peryodyczne jego podnoszenie się (od początku sierpnia do końca września) i opadanie (od października do maja) zostaje w związku z ulewnemi deszczami, jakie stale w górzystych stronach Abissynii spadają, i których wezbrania dostarczają pożywnych części użyźniającemu szlamowi egipskiemu. Gdy wszakże Nil w niektórych latach nie dochodzi w wezbraniu swojém potrzebnéj wysokości, przeto w najdawniejszych czasach starano się już zaradzić, ażeby występujące z brzegów wody jego ująć *groblami* (jezioro *Meris* w tym celu zostało wykopane), rozprowadzić je po odleglejszych częściach kraju, i tym sposobem dłużéj na polach zatrzymać.

(37) *Egipt* początkowo był także zamieszkały plemionami koczującemi, należącemi do rasy murzynów. Z czasem jednak, ile się zdaje, przybyły tu z Arabii (z któréj rozeszły

się ludy hamickie) *osady kapłańskie*, podbiły zdolniejsze do cywilizacyi miejscowe koczujące plemiona, podzieliły je według ich pochodzenia i zatrudnienia na kasty, i rządy nad niemi objęły. Pogarda, jaką późniéj dotknięte zostały plemiona koczujące i pasterskie, była właśnie skutkiem owych usiłowań pierwszych prawodawców tego kraju, ażeby pierwotnych na pół dzikich mieszkańców do rolnictwa a przez to do stałych siedlisk przyzwyczaić i dać im uczuć w całéj sile nędzne położenie tych niechętnych wszelkiéj oświacie plemion, które po obu stronach doliny nilowéj koczowały.

Według podań Diodora Etyopowie utrzymywali, że od nich wyszła oświata Egiptu. Że twierdzeniu temu najnowsze badania stanowczo przeczą, wspomniano już wyżéj w § 33.

Każda nowo założona świątynia, około któréj tworzyła się zaraz gmina miejska, stawała się środkowym punktem władzy kapłańskiéj, która w podległym jéj okręgu rozlewała dobrodziejstwa nieznanego poprzednio ukształcenia i życia społecznego. Początkowo każda z takich osad kapłańskich miała w należącym do jéj świątyni okręgu swoje własne rządy, które sprawował wybierany naprzód ze stanu kapłańskiego, późniéj ze stanu wojennego król czyli *Faraon*.

Nazwisko *Faraon* jest to zwyczajny tytuł królewski: powstał on z wyrazu *Pe-Ra*, słońce, i znaczy namiestnik boga słońca. Ta właśnie okoliczność, że królowie jako wyobraziciele istoty boskiéj byli uważani, zrządziła, że za życia nawet byli już ubóstwiani. Stawiali oni sami sobie świątynie, w których własną czcili osobę. Tak n. p. wielki *Ramzes* wybudował w skale świątynię *Abu-simbel*, w któréj jest wyobrażony albo siedzącym w objęciu trzech wielkich bogów, albo téż przedstawiony na ścianach, jako składający samemu sobie ofiary.

Najdawniejszém i najgodniejszém uwagi pośród egipskich władztw kościelnych, jest w *wyższym Egipcie władztwo tebajskie* z miastem stołecznem *Teby* (Thebae, miasto o stu bramach). W wyższym Egipcie leżały jeszcze także miasta *Syene* i *This*; podobnież wyspy nilowe *Elephantina* i *Philae*; w *środkowym Egipcie*, a mianowicie w Heptanomis, leżało miasto *Memfis* (Moph) i równina *Arsinoe* albo dzisiejsze *Fayum*; w *dolnym Egipcie* godnemi są wzmianki miasta *On*

(przez Greków Heliopolis zwane), *Bubastus*, *Tanais*, *Sebennytus*, *Sais*, *Mendes*, *Pelusium* (na końcu wschodniéj odnogi Nilu). Wszystkie te i inne jeszcze hierokratyczne osady, początkowo *nie były* z sobą wcale *połączone*, dopiéro późniéj jeden z Faraonów *zjednoczył je*, a naczelnicy większych władztw kościelnych zamienili się w poddanych mu wicekrólów.

(38) Liczba *kast* egipskich, których początkowo *cztery* tylko było, pomnożyła się późniéj do *siedmiu*. Ścisły rozdział jednych od drugich, podobnie jak u Indów i Etyopów, polegał na tém usilném staraniu kast wyższych, ażeby czystość krwi kaukazkiéj i jednocześnie władzę zwierzchnią nad niższemi kastami utrzymać.

Członkowie kasty kapłańskiéj byli dziedzicznymi posiadaczami dóbr kościelnych, z których dochodów się utrzymywali; strzygli głowy, nosili białe lniane odzienie, przestrzegając największéj czystości, a pod względem pokarmów i napojów w ścisłéj żyli wstrzemięźliwości. Pośród nich rozmaite było *stopniowanie*: *klassy wyższe* uprawiały złożoną w ich świętych księgach *wyższą* (ezoteryczną) wiedzę, inne oddawały się *praktycznym* (exoterycznym) naukom i kunsztom, a pomiędzy tymi znajdowali się lekarze, badacze natury, astronomowie, sędziowie, budowniczowie. *Kasta wojenna* dzieliła się na dwie części, to jest właściwych wojowników (liczących 160,000 ludzi), których przeciwko nieprzyjacielowi używano, i młodzieńców (260,000) którzy ćwiczyli się dopiéro w sztuce wojennéj i utrzymywali straż przy królu. Wszyscy wojownicy posiadali pewien rodzaj *lenności żołnierskich*, składających się z 12 morgów ziemi, po większéj części w dolnym Egipcie, który na napady nieprzyjaciół najwięcéj był wystawiony. Lubo król był z téj kasty wybierany, jednakże podlegała ona kapłanom. *Trzecią* kastę składali *rolnicy* czyli (podług Herodota) *pasterze bydła*; byli oni zapewne dzierżawcami gruntów należących do kapłanów i żołnierzy. Kasta *rzemieślnicza*, *przemysłowa*, obejmowała w sobie kupców, artystów, rzemieślników, których techniczna zręczność już na kilka tysięcy lat przed Chr. wysokiego doszła stopnia. Każdemu wolno było *jedném* tylko trudnić się rzemiosłem, które potém koniecznie na syna przejść musiało. Daléj następowała kasta *żeglarzy na Nilu*, która była bardzo liczną. W *szóstéj* kaście byli *tłomacze*; ta kasta powstała dopiéro w VII wieku przed Chr. i składała się z *Greków*, których król *Psametyk* chcąc Egipcyan zgreczyć do kraju sprowadził; służyli oni za pośredników i meklerów pomiędzy Grekami i Egipcyanami. *Najniższą* kastę tworzyli *pasterze świń*, którzy, podobnie jak zwierzęta zostające pod ich strażą, uważani byli za

nieczystych, mieli wzbroniony wstęp do świątyń i nie mogli zawierać małżeństw z innemi kastami. Jeden z nowszych badaczów (Ampère) dowiódł, że różnica kast egipskich nie była tak wydatną jak w Indyach, gdzie więcéj polegała na odmianie ras, i że tylko pomiędzy wyższém a niższém położeniem socyalném rozdział był tak uderzający.

(39) *Pomniki architektoniczne* wraz z zawierającą się w nich historyą, po większéj części pochodzą z czasów zjednoczenia całego kraju egipskiego w jedno państwo. Do pomników tych należą szczególniéj:

1. Szczątki *pałaców* i *świątyń*, z których znajdujące się na wyspach Philae i Elefantynie, a mianowicie zwaliska sławnego oddawna stubramnego miasta *Teb* w Tebaidzie, są najważniejsze.

2. *Obeliski* czyli ostrosłupy w wyższym Egipcie, z których każdy z jednéj 50 do 180 stóp wysokiéj bryły granitu był wykuty.

3. *Piramidy* w środkowym Egipcie, wyższe nierównie od etyopskich, które bądź pojedynczo, bądź grupami napotykać można, a z których tak zwana piramida *Cheopsa* w północno-wschodniéj stronie od Memfis, jest największa, gdyż jéj podstawa wynosi 72,000 stóp kwadratowych, każdy z jéj boków stóp 650, a wysokość dawniéj 800 stóp sięgająca, teraz jeszcze 465 stóp dochodzi.

4. Zwaliska *labiryntu*, to jest budowli czworokątnéj, liczonéj niegdyś do cudów świata, która obejmowała 1500 podziemnych komnat, a z któréj obecnie tylko stos gruzów pozostał.

5. Sztuczne (obecnie puste) *jezioro Meris*, którego olbrzymie tamy były przeznaczone do zwilżania równin około stolicy Memfis położonych w czasach posuchy, kiedy wezbranie Nilu za mało wody dostarczało;—nakoniec

6. *Katakumby* czyli groby podziemne, wykute na nieprzeliczone mnóstwo grot i chodników w skalistych górach libijskich, ciągnących się na zachód Nilu, oraz *mumije*, to jest przez zabalsamowanie przechowane ciała

dawnych Egipcyan, które w tych grobach tysiącami są nagromadzone.

Wszystkie *świątynie* egipskie, tak większe jako i mniejsze mają właściwy sobie styl i zawsze podzielone są na *trzy części*. Cała budowla tworzy podłużny prostokąt, którego zewnętrzne części żadnych okien nie mają. Główne wejście (od węższéj strony) tworzą dwie równéj wysokości i szerokości wieże (zwane od Greków pylonami). Przed wejściem stały obeliski z napisami króla który świątynię wystawił. Wejście to prowadziło na *otwarty* krytą kolumnadą otoczony *dziedziniec* (peristyl) zwany, potém do również *zakrytéj* na kolumnach opartéj *sali* (hypostyl do któréj) światło tylko z dziedzińca i z góry oknami w środku umieszczonemi dochodziło, i nareszcie do trzeciéj części zwanéj *ciemna cela* czyli *miejsce najświętsze* w którém znajdowało się wyobrażenie bożyszcza. Na dziedziniec lud tylko wchodził, do sali kolumnowéj processya kapłanów i osób znamienitych, do ostatniego oddziału, tylko król składający ofiarę, a może i najwyższy kapłan.

Z wspaniałego *pałacu* i *świątyni* w Tebach, w wyższym Egipcie pozostało na zachodnim brzegu Nilu siedm, na wschodnim pięć grup zwalisk, które całą na dwie mile szeroką dolinę zalegają. Na zachodniéj stronie znajdują się ruiny pałacu i świątyni *Medinat-Abou* z olbrzymiemi posągami *Ozyrysa*; na południe ztamtąd leży *Hippodrom*, t. j. miejsce wyścigowe, 6000 stóp długości i 3000 szerokości mające; daléj ztamtąd w stronie północno-zachodniéj dwa kolosy *Memnona* (dwa posągi w postaci siedzącéj 61 stóp wysokości), z których północna, z jednéj sztuki kamienia wyrobiona, uważana jest za ów sławny w starożytności *posąg Memnona*, który z pierwszemi promieniami rannego słońca, dźwięki z siebie wydawał, co mogło być skutkiem powietrza rozprężonego promieniami słońca, które drobne i liczne cząstki znajdujące się wewnątrz granitu poruszało; daléj jeszcze ku północy ruiny pałacu króla *Ozymandiasa* albo *Amenofisa III*, którego Grecy stawiają obok Memnona swoich mytów, a z którego olbrzymiego posągu dotąd jeszcze ułamki leżą; i jeszcze daléj na północ aleja 200 kolosalnych sfinxów, prowadząca do świątyni. W stronie wschodniéj godnemi są uwagi pod dzisiejszą wsią *Luxor* zwaliska pałacu z dwoma najpiękniejszemi obeliskami, tudzież zwaliska pałacu pod wsią *Karnak* z salą obejmującą 47,000 stóp kwadr. z *aleją sfinxową*, z któréj jeszcze pozostały dwa posągi lwów z głowami baraniemi. Na szczególną atoli uwagę zasługuje wykuty w skale *olbrzymi sfinx*, stojący o 300 kroków na wschód od średniéj piramidy w *Giseh*, który teraz piaskiem aż po głowę zasypany, jeszcze na 50 stóp nad powierzchnią wystaje, a którego twarz zapewne naśladuje rysy jego założyciela.

Same *piramidy* sięgają najdawniejszych czasów Egiptu, gdyż budowę niektórych z nich można do 3000 lat przed Chr. odnieść. Już to dla starożytnych Greków jako i dla badaczów dzisiejszych czasów

prawdziwą jest zagadką *cel na jaki piramidy* i *labirynt były budowane.* Stósownie do dawnych podań utrzymują powszechnie, że pierwsze przeznaczone były na *groby królów*, ostytni zaś był *pałacem* z kilku innych budowli złożonym. Jeden z tegoczesnych badaczów *(Forchhammer)* po zwiedzeniu *piramidy Cheopsa* usiłuje dowieść, że piramida pomieniona nie była niczém inném, jak niezmiernie wielkim, głęboko w skalistéj grobli wykutym, a potém na jéj powierzchni nadbudowanym *wodozbiorem* (cysterną), przeznaczonym do przyjmowania w siebie wody, w czasie wezbrania Nilu aż do zachodniego krańca niziny sięgającéj, za pośrednictwem podziemnego kanału wybudowanego z kamieni, który zewnętrznie do drogi był podobny. Zachowana w tym kanale woda, osłoniona od palących promieni słońca, a ciągle poruszana kilku warstwami powietrza przeciągającemi od kanału przez gmach na powierzchni ziemi stojący, który od strony północnéj u wierzchu opatrzony byl otworem, w ciągłéj utrzymywana była świeżości, ażeby następnie w czasie skwarnéj i suchéj pory roku, kiedy w środkowym Egipcie zupełnie źródeł pozbawionym deszcz prawie nigdy nie pada, mieszkańcom bliżéj położonych miast i wsi również podziemnemi kanałami, chłodnego i orzeźwiającego dostarczać napoju. Wniosek ten podziela także w zupełności sławny tegoczesny podróżny francuzki *Abbudie*, który Egipt dwukrotuie już zwiedził. Inni jednakże podróżni, a pomiędzy nimi *Lepsius*, stale utrzymują, że piramidy były grobami tamecznych królów. Czy wszystkie, czy też tylko niektóre były takiemi grobami, to w każdym razie pochodzą one z czasów, w których budownictwo egipskie nie doszło jeszcze tego stopnia świetności, jakiego późniejsze groby królewskie są dowodem.

Labiryntowi przypisuje *Herodot* charakter polityczuy, odnosząc go do jednoczesnego panowania dwónastu królów w VII wieku przed Chr. Najnowsze atoli badania przekonywają, że ta zadziwiająca budowla, któréj ogromne rumowisko w blizkości *Fayum* (t. j. kotliny otoczonéj łańcuchem gór libijskich) leży i które najpierwsi Francuzi jako zwaliska labiryntu poznali, daleko wcześniejszéj sięga epoki. Twórcą tego pałacu Lepsius mianuje ostatniego króla 12éj dynastyi *Amenehme III*, który około r. 2100 przed Chr. panował, a którego Manenthon nazywa *Lamaresem*, z czego Grecy zrobili *Moeris*, i od którego także sztuczne jezioro *Meris* w Fayum, swoje nazwisko otrzymało. Lepsius nie daje żadnego przezuaczenia labiryntowi; Forchhammer utrzymuje, że miał być cysterną, inni znowu widzą w nim grobowiec.

Co się *Katakumb* dotyczy, których każde miasto po kilka poaiadało, a z których wspanialsze w *blizkości Teb* (mianowicie w zachodniéj stronie) się znajdują, to przyznać należy, że te grody umarłych z większym jeszcze kunsztem były budowane niżeli mieszkania żyjących ludzi. Kształt ich i wielkość zależały od stanu i majątku rodzin. Ich ściany ozdobione są obrazami znakomitej roboty i freskami za-

dziwiającéj świeżości barw, odnoszącemi się do sposobu życia i losów pochowanych w nich osób; znajdują się tu także najrozmaitsze sprzęty i ozdoby, jakie umarłym do grobów składano. Ciała ludzi bez znaczenia, leżą w tych lochach tysiącami nagromadzone jedne na drugich *bez trumien*: ciała zaś kapłanów i innych dostojników spoczywają w *podwójnych trumnach*.

Wszystkie te grobowce przewyższają wielkością i przepychem *groby królewskie*, które osobno, w ponuréj dzikiemi górami otoczonéj dolinie są wykute. Z 40 mniéj więcéj grobów królewskich, znanych w starożytności, stoi 22 otworem, które już teraz z wielu rzeczy obdarto.

(40) *Rzeźby* i *napisy*, na kolumnach i ścianach świątyń, piramid, katakumb, sarkofagów dłutem i pędzlem wykonane, dają nam dokładniejszą wiadomość o wewnętrznem i zewnętrznem życiu dawnych Egipcyan, aniżeli sami Grecy, przed których wzrokiem wnętrze tych pomników było zakryte. Obejmują one częścią *hieroglify* częścią *rysunki* przedmiotów i prac religijnego, politycznego i domowego życia tak dokładnie wykonane, że z nich, mianowicie pod względem rozmaitych zatrudnień i rzemiosł, pod względem wysoko i wszechstronnie, aż do najwyszukańszego zbytku wykształconego domowego życia starożytnego Egiptu, lepiéj jesteśmy powiadomieni niż o jakimkolwiek bądź innym narodzie starego świata, nie wyłączając nawet Greków i Rzymian, których cywilizacya jest późniejszą. Nawet *muzyka*, jak to również z owych rzeźb wnosić można, w epoce, kiedy Grecya jeszcze pelazgijską ciemnotą była otoczona, a Rzym wcale zbudowanym nie był, sięgała już wysokiego szczebla udoskonalenia. W jedném tylko *przedstawianiu kształtów ludzkich* pozostali Egipcyanie w tyle, odstępując téj zasługi Grekom, którzy mieli zostać pod tym względem pierwszymi i trwałymi wzorami. Zresztą pomimo całego wykształcenia sztuki egipskiéj, formy jéj pozostały w gruncie rzeczy niezmienne aż do czasów rzymskich.

W obrazach tych widzimy wszelkie zatrudnienia: rolnicze (od orki aż do zbierania (plonów), ogrodnicze, sadownicze, uprawy wina (wraz z wytłaczaniem winogrona), hodowli bydła, myśliwstwa (z psami i oswojonemi lwami), sokolnictwa i rybołówstwa; daléj wszystkie

rzemiosła miejskie i *kunszta* od pierwszego prostego obrabiania drzewa i kamieni, aż do najdelikatniejszych sprzętów i najwyszukańszych robót stolarza, garncarza, rzeźbiarza, złotnika, jubilera, i najlżejszych tkanin z płótna i bawełny, wyrób szkła, papieru (z rośliny papyrusowéj), farbiarstwo purpurowe z chemicznem bejcowaniem. Nareszcie wzory rozmaitych naczyń uczą nas, że domom znakomitszych osób nie zbywało ani na wygodzie, ani na powabnéj i pełnéj smaku wytworności, że Egipcyanie uprzyjemniali sobie życie towarzyskie rozmaitemi zabawami, jak grą w arcaby, w piłkę, muzyką, tańcami, biesiadami (w których kobiety nawet miewały udział); co więcéj, widzimy w nich także i walki byków. Sztuka wojownicza tak była tutaj wydoskonaloną, że prawie pokusa bierze szukać w Egipcie wzorów greckiego szermierstwa i wojowania.

(41) *Ukształcenie naukowe* w Egipcie, w posiadaniu tylko kapłanów będące powstało rzeczywiście z potrzeb krajowych. Obrachowanie czasu wylewów Nilu utworzyło *astronomię*—,corocznemi wylewami usuwane, a z tego powodu na nowo oznaczane granice pól, utworzyły *jeometryę*—,właściwe temu klimatowi choroby wywołały naukę lekarską. Obok tego, *prawoznawstwo* Egipcyan, oparte na księdze prawa z 8 części złożonéj, któréj stosowanie przy wymiarze sprawiedliwości odbywało się piśmiennie, świadczy już o wysokim stopniu ukształcenia. *Oratorstwo* jednak i *poezya* były im obcemi, a w każdym razie uprawa niektórych nauk była u nich ograniczoną. Dlatego też *ze starożytnéj literaty egipskiéj mało znamy* rzeczy, chociaż Grecy wspominają o bibliotece *pałacu Osymandiasa* w Tebach i o sławnych *księgach Hermesa*, których jednak powstanie na późniejsze przypada czasy. Do nas nie doszły żadne inne pomniki piśmienne oprócz znajdowanych w katakumbach 12 do 18 stóp długich *zwojów papyrusowych* i oprócz napisów istniejących na rozmaitych pomnikach architektonicznych. Z tych szczątków okazuje się, że Egipcyanie mieli trojaki rodzaj pisma, a mianowicie: 1) *hieroglificzne* czyli pełne pismo obrazowe; 2) *hieratyczne* czyli skrócone pismo obrazowe; 3) *demotyczne* czyli zwyczajne pismo cywilne. Dwa pierwsze rodzaje były święte i znajdują się tak na podziemnych jako i nadziemnych

pomnikach budowlanych, trzeci rodzaj napotykamy tylko w zwojach papyrusowych.

Nowszemi czasy, w odczytywaniu *hieroglifów*, za przykładem Francuza *Champolliona* szczególniéj *niemieccy* badacze pomyślne osiągnęli rezultaty. Niektóre pisma składają się ze znaków *naśladowczych*, t. j. takich które przedmioty w naturalnym wizerunku naśladują, inne ze znaków *symbolicznych*, które pojęcia o przedmiotach zmysłowo przedstawiają; inne nareszcie ze znaków głosowych czyli *fonetycznych*, co właśnie czytanie najwięcéj utrudnia. Charakterem *hieratycznym*, liczącym 500 znaków, były szczególniéj pisane *dokumenta kościelne* i dzieła naukowe. Pismo *demotyczne* czyli *enchoryczne* używane w zwyczajném życiu (pismo listowe), szło od *prawéj ku lewéj* ręce i było wynalazkiem późniejszych czasów. Nie powiodły się jednak Egipcyanom usiłowania, ażeby to co zmysł słuchu uderza, to jest dźwięk, w *obrazie* przedstawić i tym sposobem *pojedyncze głosy* uwidomić; dopiero jeden z ludów *semickich* (według niektórych Fenicyanie, według innych Izraelici) odjął alfabetowi jego charakter postaciowy (t. j. wzgląd na narysowane przedmioty) usunąwszy dowolność w wyborze mnóstwa przedmiotów, których nazwisko tąż samą zgłoską się zaczyna, a wprowadziwszy natomiast małą tylko liczbę stałych znaków.

(42) *Cześć religijna* i *forma rządu* miały u dawnych Egipcyan tęż samą astronomiczną i astrologiczną podstawę co u Etyopów i Indyan. *Religia* bowiem Egipcyanina, początkowo zasadzała się również na czci uosobionych, świadomością i wolą obdarzonych sił działających w naturze, w których to sił postaciach i inne jeszcze, wyższe względy zamieszczano.

Mitologia egipska liczyła *ośmiu wielkich* tylko „czystem myśleniem odznaczających się" bogów, z których trzech najwyższych, a mianowicie: *Kneph*, jako Bóg powołujący do światła rzeczy utajone, *Phtha*, jako właściwy stwórca świata i *Amun*, którego także za ednego z Knephem przedstawiają, tworzą jednę Trimurti czyli trójcę boską. Z tego *pierwszego szeregu bogów* powstał *drugi*, który obejmował dwónastu bogów i odpowiadał dwónastu znakom Zodyaku; *trzecia* i ostatnia grupa liczyła pięciu bogów, pomiędzy którymi *Ozyrys*, słońce letnie, jest bogiem światła i życia, tworzącą siłą natury; *Izys*, boginią księżyca albo ziemi, upładniającą, ożywiającą siłą natury; *Serapis*, słońce zimowe, bóg ciemności i śmierci; *Typhon*, bóg wszystkiego złego, od którego Ozyrys, brat jego, w zimie bywa zabitym, i do piekieł zstępuje. Jednakże nie wszyscy ci bogowie byli zarówno czczeni u wszystkich Egipcyan, gdyż jedna część kraju stawiała jednego, inna drugiego z nich na przedzie. Wszystkim prze-

cież Egipcyanom wspólnemi byli bóstwami *Ozyrys* i *Izys*, chociaż oboje nie należeli wcale do rzędu najwyższych bogów, gdyż urodzeni jako ludzie, ludzkim podlegali losom. Ozyrys, Izys i Typhon występują także u Etyopów, których najwyższy, niecielesny bóg, nazywał się *Jao*.

Pomimo téj wyższéj, głównie tylko kapłanom znanéj, ale późniéj i dla nich już niezrozumiałéj nauki o bogach, religia Egipcyan wyrodziła się przeważnie w najdziwaczniejszą, w najobrzydliwszą *cześć zwierząt*, która dla innych narodów a szczególniéj dla Greków i Rzymian, stała się celem pośmiewiska. Przypuszczano zwykle, że taki zabobon miał swoją podstawę w tém, iż Egipcyanie jedne zwierzęta z wdzięczności, drugie z obawy, za bóstwa swoje poczytali i czcić je zaczęli; ale prawdopodobniejszém jest, że cześć tę przyjęli raczéj od Indyan w których religii pewne *zwierzęta, towarzyszące ich bogom i bohatyrom za świętości są uważane,* co tém łatwiéj śród prostego ludu zaszczepić się mogło, że Egipt w rozmaite gatunki zwierząt bardzo był ubogi.

Że Egipcyanin istotnie cześć swoją oddawał zwierzętom obrządku indyjskiego, dowodzi ta okoliczność, że ubóstwiano po części takie zwierzęta, jakich początkowo wcale w Egipcie nie było, a dopiéro je późniéj wprowadzono, n. p. *niedźwiedź, lew, krogulec, małpa, ibis* (gdyż ibis w mumiach znajdowany odmienny jest od ibisa pospolitego), po części zaś takie, które należały do indyjskiéj symbolistyki niebieskiéj, jak *byk, baran*, nareszcie czcili oni jeszcze i takie, które w Indyach jako zwierzęta domowe były nietykalne, n. p. *kot, ichnajmon*. Nakoniec cześć dla *krokodyla* także z Indyi pochodzi, gdzie go zwykle umieszczano przy boku sędziego umarłych.

Nie w każdym téż okręgu kościelnym jedne i téż same zwierzęta były czczone. Z tego nawet powodu zdarzało się często, że niektóre świątynie i ich okręgi zostawały pomiędzy sobą w jawnéj nienawiści, ponieważ w jednéj z nich koty, w drugiéj myszy, w jednéj wilk, w drugiéj owca cześć boską odbierały. Jeden tylko *wół*, jako symbol *Ozyrysa* albo słońca, kiedy ono w znak byka wchodzi i ziemię użyźnia, odbierał cześć ogólną i najwyższą pod nazwiskiem *Apisa*.

Apis mający świątynię swoją w Memfis, musiał być koloru czarnego z białym trójkątém na czole, takąż łatą półksiężycową na prawym boku i narością w kształcie chrząszcza pod językiem. Śmierć

jego sprowadzała ogólną żałobę w Egipcie, dopóki nowy wół takiemiż samemi znakami nie był wynaleziony, wtedy bowiem odprowadzano go w uroczystym pochodzie i śród największych oznak radości do Heliopolis. Mniemano powszechnie, że dusza Ozyrysa znajdowała się w tém zwierzęciu, a po jego śmierci znowu w ciało innego wołu przechodziła.

(43) Wiara *w przebywanie dusz po śmierci* w oddzielném państwie umarłych, które się nazywało *Amenthes*, a w którém *Ozyrys* pod nazwiskiem *Serapisa* jako sędzia umarłych panował, okazuje się częścią ze *zwojów papyrusa* znajdowanych przy mumiach, które często zupełne zbiory formuł modlitewnych obejmują, częścią zaś ze znajdujących się *na ścianach grobowych* rysunków wyobrażających wędrówki duszy pośród państwa umarłych.

Niemożna jednak *moralnego znaczenia tego sądu* zbyt wysoko uważać, gdyż zawarte w tych modlitwach wyznanie grzechów zmarłego,właściwie jest tylko wyznaniem jego cnót, jak n. p. „ani królowi, ani ojcu mojemu nie okazałem nieuszanowania; nie mówiłem nieprawdy; nie jadłem nic zakazanego,. nie zaniedbywałem obrządków i t. d.“ Do prawdziwego uznania grzechu potrzeba wyższego światła niż mądrość egipska!

Mniemano że dusza człowieka żyjącego wbrew przepisom moralności i religii, a mianowicie człowieka wykraczającego przeciwko kapłanom i ich rozporządzeniom, musi odbywać smutną *pielgrzymkę przez ciała wszystkich zwierząt*, i dopiero po zupełném oczyszczeniu się w ciągu 3000 lat, znowu do ciała ludzkiego powrócić może. Nazywano to *przechodzeniem dusz*, czyli metempsychozą, co wynikało z tego pojęcia, że wszystko, cokolwiek z duszy wszechświata wypływa, po długiém i dokładném oczyszczeniu się z wszelkiego materyalizmu w jaki popadło, znawu do niéj powrócić musi.

Z wiarą w wieczne trwanie duszy łączyła się owa troskliwość o jak *najdłuższe utrzymanie ciała*, które przez *balsamowanie* chciano od zepsucia zabezpieczyć. Ciała te czyli *mumie* chowano we wspomnionych wyżéj grobach.

Do *balsamowania* znakomitszych osób używano mięszaniny z asfaltu (po persku: *Mum)* i pewnéj żywicy balsamicznéj; do balsamowa-

nia uboższych, tylko asfaltu, albo natrum (węglan sody pomięszany z siarczaném sody). Lecz te ostatnie mumie nie konserwowały się tak dobrze. Wszystkie są kunsztownie obwinięte w 15 do 20 opasek namalowanych hieroglifami. *Trumny* miały powłokę gipsową, również hieroglifami ozdobioną. Ubóstwiane zwierzęta także spotykał zaszczyt balsamowania, i obecnie jeszcze znajduje się wiele mumij zwierzęcych.

(44) Źródła *dawniejszéj historyi* Egiptu składają się w części z wiadomości, jakie nam Grecy (a mianowicie *Herodot* w VI wieku i *Diodor* w pierwszym wieku przed Chr. żyjący) z podań egipskich przekazują; daléj z ułomków późniejszego egipskiego dzieła historycznego, jakie arcykapłan *Manetho* (*Μανέθων* i *Μανεθώ*) z Sebennytu, na rozkaz króla Ptolomeusza Filadelfa w III wieku przed Chr. ze spisów kościelnych zebrał i w greckim języku napisał; i nareszcie z tego czego nam dotąd odczytane hieroglify dostarczyły, a co ztwierdziło przynajmniéj część jakąś podań historyka Manetho. Gdy wszakże powyższe źródła bardzo są niepewne i często niezgodne z sobą, przeto nie wiele gruntownych wiadomości z dawnéj historyi Egiptu podać możemy.

Z 26 dynastyj czyli rodzin królewskich (od Menesa aż do Psametyka), jakie one wyliczają, są następujący królowie i następujące momenta historyczne godniejszemi wspomnienia:

Jednozgodnie wszystkie wyżéj przywiedzione źródła podają *Menesa* (także Mena) *zmiasta This za pierwszego króla* Egiptu, a którego i Herodot także wymienia. Żył on (według Manetha) w czasie, który odpowiada początkowi IV wieku przed Chr. On to odwrócił koryto Nilu, który poprzednio tuż pod górami libijskiemi płynął, w inną stronę przez urządzenie stosownych grobel (pod dzisiejszém Kafr el Jat), a na opróżnionym z tego powodu gruncie założył nową stolicę swego państwa, która otrzymała nazwisko Memfis. Była ona już za czasów Herodota w upadku, a jéj mury są oddawna mułem Nilu pokryte. Z czasów ostatniego króla téj dynastyi *Ozymandiasa* (Smenteti) pochodzi prawdopodobnie najda-

wniejsza w bliskości Labiryntu widzialna jeszcze piramida, którą sobie na grób wybudował.

W *trzeciéj* dynastyi wskazują *Sezortasa* albo Sezortozysa I, jako wynalazcę sztuki lekarskiéj; zdaje się także, że to on urządził prawnie kastowość, przyczém wnosić należy, iż władza królewska pozostała i kapłańską także. W téj dynastyi znajduje się również kilku założycieli piramid.

Czwarta dynastya rozpoczyna się dwoma braćmi *Chufu*, z których starszy, sławny *Cheops (Saophis)*, wystawił pod *Giseh* drugiéj wielkości piramidę, młodszy zaś, który go przeżył, zaczął budować największą, przeznaczając ją na swój grobowiec; dokończył ją dopiéro wnuk jego córki *Szafra* (Champhres, także Chefren zwany). Następca tego ostatniego, nazwiskiem *Menkera* I (Mycerinus u Greków, którego mumia w muzeum angielskiém się znajduje) jest twórcą trzeciéj (najmniejszéj) piramidy pod *Giseh*. On to położył koniec uciskowi jakiego się dwaj pierwsi królowie celem wybudowania owych piramid na narodzie dopuszczali, przywrócił przerwaną przez nich zamknięciem świątyń służbę bożą i w ogóle panował sprawiedliwie.

(45) Pierwszym królem *szóstéj* dynastyi był *Moeris* (*Merira Pepi* albo *Moeris* Apappus), który wstąpił na tron jako sześcioletni chłopiec, a miał 100 lat panować. Pożyteczne i błogosławione dzieło jakie wykonał, podało jego imię do potomności; albowiem za pośrednictwem ogromnego 40 mil długiego kanału (tak zwanego kanału Józefa) zwrócił wody Nilu do pustéj niegdyś ziemi *Fayum*, a zręcznem użyciem jeziora (wyżéj wspomnianego Meris), wykopawszy kanały, urządziwszy groble, nawodnił całą tę krainę, i uczynił ją jedną z najżyźniejszych na ziemi.

Dzieło to liczące 5000 lat wieku, wystarczyłoby samo jedno do przekonania nas o biegłości w kunsztach i naukach mieszkańców starożytnego państwa Faraonów, gdyby nam biegłości téj nie dowodziły także dawne kroniki i podania. *Lepsius* utrzymuje jednak, że nie było żadnego króla Merisa, i założenie tego wielkiego dzieła przypisuje późniejszemu królowi *Amenemhe III* z dwónastéj dynastyi, który także kanałowy system Egiptu uporządkował.

Z *dwónastą dynastyą* zaczyna się *świetna epoka* Egiptu, w ciągu któréj rządy tebaickich Faraonów, wzniesieniem większéj części wyżéj wspomnianych wielkich budowli, tudzież obcemi zdobyczami nawet w dalekich krajach potęgą i chwałą zasłynęły. Tak jeden z jéj królów *Sezortazen* I, z którym wspólnie panował *Amenemhe* II, wkroczył do Nubii, gdzie znajduje się pomnik przedstawiający jego osobę, kiedy przyjmuje jeńców, pomiędzy którymi byli i Etyopowie; na półwyspie synaickim jest także wyryte jego nazwisko.

Jego następca *Sezortazen II* albo *Sezortozys*, jest ów wielki i słynny w starożytności władca egipski, którego Herodot *Sezostrysem* nazywa, a którego świetne dzieje Diodor najobszerniéj opisuje. Zdaje się, że to wszystko wielkie i godne uwagi co przez rozmaitych królów tego długiego i pełnego chwały peryodu było wykowane, na jego zgromadzono rządy. Opowiadają o nim, że cały kraj podzielił na 12 okręgów kościelnych (według 12 ubóstwionych gwiazd), każdy okrąg na trzy *nomy* czyli namiestnictwa, a według trzech zodyakalnych części roku, naznaczył *trzy miasta stołeczne: Teby* w wyższym Egipcie, *Memfis* (w biblii Moph) w Egipcie środkowym, *Heliopolis* (w biblii On), w niższym Egipcie. On także jako znakomity wojownik zdobył wschodnie górzyste okolice Egiptu, aż do morza czerwonego, nałożył haracz na Etyopię i wysłał flotę z 400 okrętów złożoną na podbicie arabskich i indyjskich ziem nadmorskich; oprócz tego miał odbyć zwycięzką wyprawę przez Azyę aż do Gangesu, potém w Europie przejść Tracyą, a ztąd po dziewięcioletniéj nieobecności, powrócić do Egiptu, niezmierną obciążony zdobyczą.

Mimo całéj przesady w przypisywanych mu wielkich czynach, to jest przynajmniéj pewném, że rozmaite pomniki w Etyopii noszą jego nazwisko, i że ostatniemi czasy odcyfrowano jego imię w Syryi pod Bejrutem, ze znajdujących się tamże napisów na skałach. Na grobowcu jednego z wysokich jego urzędników w Beni Hassan przedstawiony jest w chwili kiedy przyprowadzają przed niego trzydziestu siedmiu przedstawicieli pokonanych przez niego ludów, których biała cera domyślać się każe, iż to były jakieś ludy północne. Ostatnim

królem dwónastéj dynastyi był *Ram-n-a Amenemhe III*, także Ramares (u Maneta Lamares albo Lampares), który jako założyciel Labiryntu, należy do najznakomitszych Faraonów Egiptu.

(46) Państwo egipskie przetrwawszy od Menesa lat 1070, około r. 2100 przed Chr. pod panowaniem ostatniego króla 13 dynastyi *Amentima* (według Maneta Timausa) zostało od północno-wschodniéj strony napadnięte przez dziką hordę ludów które zwano *Hyksos* (królowie pasterzy). Burzyli oni miasta i świątynie, otwierali i znieważali groby, zabijali mieszkańców lub zamieniali ich w niewolników i rozszerzyli swoje panowanie nad niższym i środkowym Egiptem, nałożywszy na królów tebaickich w wyższym Egipcie (z 14 dynastyi) ciężki haracz.

Dynastye 14 do 16 obejmowały całe panowanie tych *Hyksosów* których stolicą było miasto Memfis, a główną twierdzą (obozem wzmocnionym) *Abaris* (Peluzjum). Po pięćsetletniem ich panowaniu nad Egiptem, licząc od zdobycia Memfis, powstał przeciwko nim król tebaicki *Amenofis II* (z 17 dynastyi) i zaczął ich z kraju wyganiać. Od niego tedy zaczyna się *nowe państwo*. Następca jego *Tutmozys* albo *Tetmes IV* z 18 dynastyi, nietylko że *Hyksosów* zupełnie z Egiptu wyparł, ale nadto całą nizinę nilową, poczynając od granic Nubii aż do ujścia Nilu, pod swoją jedyną władzą zjednoczył.

Żydowski historyk *Józef*, który żył za czasów zburzenia Jerozolimy, uważa *Hyksosów* za przodków swojego narodu; podzielają to zdanie i inni nowsi historycy, twierdząc, że podanie to jest tylko z egipskiéj próżności narodowéj pochodzącém, mylném wytłomaczeniem pobytu Izraelitów w Egipcie: Herodot bowiem nigdzie nie wspomina o Hyksosach, biblia nic nie mówi o jakiémbądź obcém panowaniu nad Egiptem, a znajdowane napisy również nie zawierają w sobie żadnego bliższego objaśnienia, ani o ich najściu tego kraju, ani o wygnaniu ich z niego, musi to więc chyba być wzmianka i zastosowanie do innych jakichś barbarzyńców. Inni, nie uważając wprawdzie Hyksosów za Izraelitów, biorą ich jednak za semicki koczujący naród arabskiego, filistyńskiego lub chanaańskiego pochodzenia, który po podbiciu kraju przyjął późniéj obyczaje i zwyczaje oświeceńszego od siebie zwyciężonego narodu; sądzą oni, że łatwe przyjęcie do Egiptu koczującéj rodziny *Jakóba* przypisać należy Faraonowi Hyksosów. „Nowy zaś król

który o Józefie nic nie wiedział" należał do powróconéj znów do władzy dynastyi egipskiéj, która po wygnaniu Hyksosów, z dawnéj narodowéj nienawiści ku ludom koczującym, ów ucisk na Izraelitów wywierała. *Mojżesz* wystąpił zapewne pod jednym z pierwszych Faraonów ośmnastéj dynastyi. Zamieszanie jakie dotąd widzieć się daje w szeregu królów téj ośmnastéj dynastyi, która się zaczęła w r. 1550 przed Chr. uporządkował nowszemi czasy *Lepsius*, a to przez porównanie napisów znalezionych na rozmaitych pomnikach ze spisem królów ułożonym przez Manetha.

(47) *W 19 dynastyi* występuje *Ramzes* albo *Ramesses II*, wielki i sławny król, którego przezwisko *Sesothis* było, ile się zdaje, dla Greków powodem, że go także Sezostrysem nazywali, zwłaszcza, że jego świetne czyny nie tylko wyrównywały czynom tego ostatniego króla, ale może je nawet i przewyższały, tudzież, że pochodzące z jego czasów wspaniałe budowle pomnikowe świadczą o znaczeniu i potędze odnowionego państwa egipskiego. Kraj jego od północy sięgał do Mezopotamii, od południa zachodził w Etyopię. Żył około r. 1350 przed Chr.

Mówi o nim *Bunsen*: „Zwaliska jego pałacu w Tebach, nietylko malowidłami swemi ale hieroglifami i napisami świadczą o wojnach i zdobyczach jakiemi w Afryce i Azyi chwałę swoją i potęgę rozszerzył; nawet przez Herodota wspomniane zwycięzkie pomniki (tego Ramzesa) w Fenicyi (pod Berytus) i w Azyi mniejszéj, zostały odszukane; co więcéj poetyczny opis jego wojska i jego zdobyczy zdaje się być zawarty w jednym papyrusie, na którego końcu wypisany jest charakterem owego czasu rok dziewiąty jego panowania, a który to dokument w r. 1839 pomnożył nieoszacowane skarby muzeum brytańskiego. Na jego synu, nazwiskiem *Manephtha*, który r. 1322 rządy objął, poczyna się *nowa egipska era*. Pomiędzy królami dwódziestéj dynastyi, z których wszyscy zwali się Ramzesami, jest jeden *Rampsinit*, założyciel sławnego wielkiego *skarbca*.

(48) Gdy po wygaśnięciu 19 dynastyi świetność i potęga Egiptu upadać zaczęły, z 25 dynastyą (po r. 750 przed Chr.) zyskali w Egipcie przewagę królowie Etyopscy na lat 50. Pierwszym ich królem był *Szebek* I albo *Sabakon*; jego następcą był *Szebek* II albo *Sewichos* (dotąd Sethos lub Sethon zwany) ten sam Faraon, przeciwko któremu zdobywca assyryjski *Sanherib* wyruszył. Ponieważ obrażona na niego kasta wojskowa odmówiła mu swéj pomocy w téj wojnie,

przeto zebrał sobie armią z niższych kast i wystąpił przeciw nieprzyjacielowi, ale nie wiele byłby w téj wyprawie wskórał, gdyby sam Sanherib nie był zamiaru swego nagle zaniechał (§ 88).

Trzeci i ostatni z tych etyopskich królów, około r. 700 przed Chr. zowie się u Manetha *Tharako*, w biblii *Thirhaka*, na pomnikach *Terak* (Tarkos). Przeciwko niemu to była owa wyprawa *Sanheriba*, o któréj Herodot jakoby przeciwko Sethonowi (Szebekowi II) wspomina. *Przepowiednie proroka Izajasza* odnoszą się do tych wszystkich czasów etyopskiego panowania w Egipcie.

Aby zrzucić obce jarzmo Etyopów, zawiązała się w dolnym Egipcie od Greków zwana *Dodekarchia* czyli *połączone rządy dwónastu królów*, z których królewski dom saitycki, zajął dawną stolicę Memfis, a którą to dodekarchię, historycy nieuznający jéj wcale, za 20 dynastyą (688—527 przed Chr.) uważają. Gdy trzeci jéj król *Neku* I (także *Nechao* albo *Necho*) w bitwie z Etyopami poległ, syn jego **Psammetyk I**, przy pomocy najętych żołnierzy jońskich i karyjskich, podbił cały Egipt, przez co został *odnowicielem państwa egipskiego* i założycielem zupełnie *nowego peryodu* historyi egipskiéj (650 przed Chr.), gdyż ustalona przez niego *władza wojskowa*, położyła koniec *właściwéj władzy kapłańskiéj*. Pierwsza atoli z nich złagodzoną została wpływem kapłańskim, któremu, jak przedtém, tak i późniéj życie każdego Egipcyanina, poczynając od kolebki aż do grobu zawsze podlegało.

Lecz *połączenie się Psammetyka z cudzoziemcami*, którym oddał część kraju i handlu krajowego, obudziło w kapłanach taką przeciwko niemu nienawiść, że po niepomyślném powstaniu, 240,000 Egipcyan z kasty wojskowéj wyniosło się do Etyopii, gdzie im król Meroe prowincyę Tenesis (dzisiejsze Gojam) na mieszkanie przeznaczył (650 przed Chr.). Odtąd zaczęła upadać potęga Egiptu, a usiłowania jego władców wzmocnienia się obcemi zdobyczami, chwilowe tylko miały powodzenie.

Sam *Psammetyk*, który ozdabianiem świątyń, kapłanów sobie zjednać, a przeniesieniem stolicy do *Sais* wpływu ich pozbyć się usiłował, powziął zamiar podbicia Syryi, gdzie zdobył jedno tylko miasto

Asdod w Palestynie. Jego syn, *Faraon Neku II* (Necho albo Nechao) nałożył haracz na Izraelitów, kazał żeglarzom fenickim *opłynąć Afrykę*, budował floty na morzach środziemném i czarném, i chciał oba te morza połączyć kanałem; nie spełnił jednak tego dzieła, które późniéj dopiero pod macedońskiém panowaniem rozpoczęte i dokonane zostało, ale już od tysiąca lat zupełnie jest zniszczone. O dalszych losach króla Neku albo Necho i jego następców, aż do upadku Egiptu pod przemocą Persów, znajdują się potrzebne wiadomości w § 89 i 95.

Rozdział 10. Chaldejczycy albo dawni Babilończykowie.

(49) *Kraj położony między Tygrysem i Eufratem*, temi dwoma wielkiemi z gór armeńskich wypływającemi rzekami, jest w północnéj stronie dziki i górzysty, w środkowych zaś i niższych okolicach stanowi urodzajną równinę, która w biblii zowie się *Sinear*, u pisarzy zaś świeckich w wyższéj części (średniéj ziemi rzecznéj) *Mezopotamii*, a w południowéj części (dolnéj ziemi rzecznéj) nosiła nazwisko *Babilonii*, które to ostatnie dwa kraje, w miejscu gdzie te dwie rzeki najwięcéj do siebie się zbliżają, oddzielone były murem medyjskim. Mieszkańcy całego kraju nadrzecznego należeli pierwiastkowo do semickiego pokolenia i zwali się *Chaldejczykami*. Chaldejczycy górzystéj północy (w biblii zwani *Chasdim*) byli rozbójniczą hordą, która od pierwiastkowéj swojéj odstąpiła cywilizacyi; Chaldejczycy w równinie usadowieni, zdają się także być wyrodzonemi dziećmi poprzedniéj swéj kultury, i późniéj dopiero, według opowiadania chaldejskiego kapłana *Berozusa* (Berossus, który żył w 3 wieku przed Chr. i dawne podania krajowe zbierał), przez *Oannesa*, który morzem przybył, i któremu stare podanie kształt rybi a nogi i głos ludzki daje, a zatém przez jakąś z *obcych krajów na statkach przybyłą osadę*, pierwsze podstawy nowéj oświaty otrzymali (lubo Berozus przybycie tego Oannesa do przedpotopowych jeszcze czasów odnosi).

Zdaje się rzeczywiście, że *Babilończykowie*, sądząc z podobień-

stwa ich religii z religią etyopską i indyjską, nowsze swoje ukształcenie z okolic odnogi perskiéj, bądź to z Indyj, bądź z południowowschodniéj Arabii wynieśli. (Przynajmniéj nazwisko Oannes, ma jakieś podobieństwo z nazwiskiem Savana, które było przydomkiem indyjskiego boga morza Varunas).

Owego biblijnego *Nemroda*, syna Hamity *Kusza* (etyopskiego i indyjskiego) a brata Mizraima (egipskiego), uważają niektórzy za pochodzącego z kasty wojskowéj przywódzcę kuszyckiéj, t. j. egipsko-etyopskiéj osady kapłańskiéj, która skutkiem sekciarskiego powstania przeciwko reszcie kapłaństwa (gdyż Nemrod znaczy „powstanie") około r. 2200 z Etyopii lub Egiptu do Babilonu wyszła.

(50) *Religia*, jaką ci wędrowcy do Chaldei wprowadzili, była religią *Bela* (Belus, Baal, t. j. pan), pod którém to nazwiskiem rozumiano *słońce* częścią w znaczeniu indyjskiego *Brahmy* albo etyopskiego *Jao*, częścią zaś w takiém znaczeniu, w jakiém je u Etyopów i Egipcyan pod imieniem *Amun* czczono. Miał on swoją świątynię w opanowanéj przez Nemroda *Babilonii* (t. j. na dworze Bela) na tak zwanéj *wieży Belusa*, która była zarazem obserwatoryum astronomicznem.

Pozostały z niéj zadziwiające wielkością swoją zwaliska, które dziś jeszcze zowią się *Birs-Nimrud*, czyli zamek Nemroda. Wieża ta z podstawą swoją zajmuje 2000 stóp kwadratowych, i jest jedynym pomnikiem świadczącym jeszcze o potędze dawnych Babilończyków. Ponieważ bowiem na téj równinie zupełnie zbywa na kamieniach, wszystkie budowle stawiane były z cegły, którą asfaltem spajano, przeto nie tak łatwo mogły się one oprzeć zniszczeniu, jak kamienne budowle w Indyach, Egipcie i Etyopii, lubo wydobywane z nich teraz jeszcze cegły, opatrzone po części pismém klinowém, nadzwyczajnie są trwałe.

Obok *Bela* boga słońca była tu jeszcze *Baaltis* czyli bogini księżyca, która jako symbol rodzącéj siły natury, miała nazwisko *Meni* albo *Mylitta* i czczoną była w sposób nader zmysłowy, który na obyczaje Babilończyków najszkodliwszy wpływ wywierał. (Jest to taż sama bogini, która u Fenicyan Astarte albo Astaroth, Asztoreth i Derketo się nazywała. Oprócz tego każde bóstwo planetowe miało właściwe sobie obrządki z oddzielnymi kapłanami, którzy utrzymywali się z dochodów dóbr kościelnych.

Prócz obrządków religijnych wszystkie *nauki* i *kunszta*,

były w ręku dziedzicznego stanu kapłańskiego, kasty *Magów*, których także *w ściślejszém znaczeniu Chaldejczykami* zwano. Ich wiadomości astronomiczne, które powszechniéj chaldejską nauką nazywano, były egipsko-etyopskiego pochodzenia i staranniéj były u nich uprawiane, niżeli u jakiegobądź innego starożytnego narodu.

Znali oni rok słoneczny, wyrachowanie zaćmień księżycowych, posiadali kompas słoneczny i stały system podziału miar i wag. Szczególniéj téż wykształcili astrologiczną część swojéj czci ciał niebieskich, czyli *wróżbę z gwiazd*, oddając się przeważnie nauce wyprowadzania horoskopu, która na tém zabobonném polega przypuszczeniu, że położenie gwiazd w chwili urodzenia człowieka, na szczęście i nieszczęście, życie i śmierć nowonarodzonego wpływać może. Pismo zgłoskowe Babilończycy przynieśli już z sobą z miejsca swego pochodzenia.

(51) Jak Nil w Egipcie, tak *natura rzek Eufratu* i *Tygrysa* wpłynęła na wszystkie okoliczności życia Babilończyków. Często występujący z brzegów swoich Eufrat i bystro płynący Tygrys wymagały wielu kanałów, stawów, tam, grobli, śluz i innych tego rodzaju zakładów, któremiby woda z innych części równiny sprowadzaną być mogła, tak, że kraj ten do najżyźniejszych i najbogatszych na ziemi należał. Pilność z jaką najbujniejsze plony ziemskie zbierali, doprowadziła ich także do *wysokiéj doskonałości w rzemiosłach*, pomiędzy któremi *płóciennictwo*, *sukiennictwo* i *farbiarstwo purpurowe* na czele stoją; chaldejskie bowiem czyli babilońskie farbowane tkaniny i cienkie ich kobierce były sławnemi na całym wschodzie.

Jeograficzne położenie tego kraju, pomiędzy dwoma spławnemi rzekami i kommunikacya ich z morzem perskiém, a przez to ostatnie z Indusem, tudzież karawanami z morzem śródziemném, ułatwiły wcześnie jego stosunki handlowe z Armenią, Persyą, Baktryą i Indyami, z Azyą mniejszą, Syryą i Fenicyą, z Egiptem, Etyopią i Arabią, tak, że kraj ten stał się prawdziwém targowiskiem z wschodu przybywających do niego towarów, a bogactwo Chaldejczyków do najwyższego podniosło się stopnia.

O tém starobabilońskiém państwie, mało tylko wiadomości do naszych doszło czasów. Późniéj przyciśnione wojowniczemi sąsiedzkiemi narodami od północy i zachodu, dostało się ono w poddaństwo Assyryi, po któréj upadku, znowu samodzielnie zakwitło. (§ 89).

Rozdział II. Dawni Assyryjczycy.

(52) Unikając przemocy Nemroda, pokolenie Semity *Assura* wyszło z Babilonii i w stronie zachodniéj nad wyższym Eufratem i wyższym Tygrysem, założyło państwo *Assyryjskie*, które z północy Armenii, z zachodu i południo-zachodu Mezopotamii, ze wschodu Medyi, a z południo-wschodu Suzyany dotykało, a zatém dzisiejszy Kurdystan składało. Lubo to jest kraj górzysty, gdyż przechodzi nim jedna odnoga Taurusa, zowiąca się tutaj *Zagrus* (dzisiaj Zaghrosch), jednakże z powodu wielu rzek należących do sieci Tygrysa, rolnictwo w licznych jego dolinach znakomite przynosiło pożytki. *Religia* i *język* dawnych Assyryjczyków przyjęły do swego składu wiele babilońsko-egipskich i medo-perskich żywiołów; od pierwszych pochodzi ich bóg ognia *Adrammelech-Moloch*) i bogini *Anahid* (Meni-Mylitta-Derketo); od drugich *Nibehas* czyli bóg ciemności (Ahriman).

Najdawniejsza historya Assyryi jest z mytów złożona. Według Diodora panowali tu najpierwéj miejscowi królowie, jak się zdaje, w czterech oddzielnych, niezależnych państwach, które późniéj w jedno się połączyły. Około r. 2050 był **Ninus** syn bożka Bela, królem Assyryi. Zdobył on Armenię, Babilonię, Medję i Baktryę i z bogatych łupów wystawił stolicę *Niniwę* nad Tygrysem, która obejmowała 480 stadyów czyli 24 godzin drogi, miała na 100 stóp wysokie, a 20 do 24 stóp grube mury z 1500 po 200 stóp wysokiemi wieżami i która w epoce swéj świetności dwa miliony mieszkańców liczyć miała. W każdym razie była ona w swoim czasie największém i sku- 2050 przed Chrys.

tkiem rozległego handlu, najbogatszém miastem Azyi zachodniéj.

Powiadają że po śmierci Ninusa, jego żona **Semiramis**, córka bogini Meni albo Derketo, ukrywszy syna swego *Niniasza*, i przywdziawszy na siebie męzkie ubranie, sama panowała, że upiększyła Babilon i inne miasta wspaniałemi budowlami, zakładała drogi i kanały, i odbyła wielkie wyprawy wojenne przez Egipt, część Libii i Etyopii, a nareszcie w końcu przedsięwzięła podobnąż wyprawę do Indyi, ale ta jéj się nie powiodła.

Miała ona w trzy miliony piechoty, pół miliona jazdy, i dziesięć tysięcy wozów wojennych, przejść rzekę Indus, gdzie wojsko indyjskie z jazdą swoją na słoniach przeciwko niéj stanęło, i mimo jéj podstępu (chciała wielbiądom w skóry wołowe okrytym, postać słoniów nadać), większą część jéj armii pobiło, tak, że sama zraniona, zaledwie ujść zdołała.

(53) Gdy *Niniasz* doszedł do pełnoletności, musiała mu Semiramis rządy kraju odstąpić, i odtąd, jakoby śród bogów przeniesiona, już więcéj widzianą nie była. Temu bajecznemu początkowi historyi assyryjskiéj, odpowiadają także bajeczne podania o dalszych losach tego państwa. Według nich bowiem, nie tylko *Niniasz* całe życie swoje w roskoszach i miękkości śród kobiet przepędził, ale nadto 30 jeszcze następców z jego pokolenia, w bezczynności i zbytkach tylko despotycznym rządem swoim się odznaczyli. Z nich *Sardanapal I* (*Σαρδαναπαλος*, według Syncellusa także *Thonos Konkoleros* zwany), był ostatnim z tych staro-assyryjskich królów, który w suknie kobiece przebrany, w gronie swych niewiast zbytkował, aż nareszcie od swego medyjskiego namiestnika *Arbacesa* (*Ἀρβάκης*), który przez babilońskiego kapłana *Belezysa* podmówiony, przeciwko niemu powstał, mimo kilku odniesionych nad nim zwycięztw, w stolicy swojéj Niniwie oblężony, w czasie jéj zdobycia, ze swemi żonami i skarbami się spalił, aby się nie dostać w ręce zwycięzcy. W rzeczy saméj jednak, nie upadło razem z nim państwo assyryjskie, ale trwało jeszcze jako królestwo *nowo-assyryjskie*, pod mo-

888 przed Chrys.

narchami z innych dynastyj, gdy tymczasem Arbaces w Medyi założył nowe państwo, zupełnie od tamtego niezależne.

Z nowo wynalezionéj w armeńskiém tłomaczeniu kroniki Euzebiusza, która w greckim oryginale zaginęła, a tylko w bardzo niedokładném łacińskiém przerobieniu jeszcze istniała, pokazuje się zgodnie z *Herodotem*, że staro-assyryjscy królowie tylko 520 lub 526 lat w Babilonii panowali. Pewną zaś jest rzeczą, że przy upadku Sardanapala, Niniwa nie została zburzoną, a nowa dynastya panowanie Assyryjczyków daléj na zachód rozszerzyła. Jeżeli zatem *nowo-assyryjskie* państwo w tém znaczeniu ma być uważaném, to przeciwko temu jego nazwaniu nic nie mamy do nadmienienia.

(54) Tak zwane *nowo-assyryjskie* państwo, którego Babilonia jak pierwéj tak i późniéj prowincyą tylko była, według powszechnego uznania, poczyna się na owym *Belezysie*, który je swoim potomkom w spuściźnie zostawił. Pierwszym po nim królem był *Phul* (777—761), który wkroczył do Palestyny i na izraelskiego króla Menahema (Efraima) haracz nałożył; po nim nastąpił *Tiglath-Pilezer* (761—734), który Syryą zdobył. Jego następca *Salmanazar* (734—716) zajął Samarję i dziesięć pokoleń izraela uprowadził do niewoli assyryjskiéj 722 (§ 87). Zdobył on także Fenicyę, musiał się atoli po bezskutecznem oblężeniu miasta Tyru napowrót cofnąć. Po nim nastąpił *Sargon*, który zamierzał Egipt zająć, ale umarł r. 714 i dopiero jego następca *Sanherib* przedsięwzięcie to wykonał; lecz ten *odstąpiwszy od oblężenia Peluzyum*, po powrocie do kraju, przez dwóch starszych synów swoich zamordowany został (696).

Po nim panował *Asserhaddon*, (po hebrajsku Eserchadon) który część żydów do Babilonu przeniósł. Jego następca *Saosduchin*, miał króla Medów *Phraortesa* wziąść do niewoli i zdobyć jego stolicę *Ekbatanę*. Ostatnim królem nowo assyryjskim był *Kiniladan* (Sarako), także *Sardanapalem II* zwany,— gdyż Sardanapal jest tylko tytuł ogólny i znaczy (według M. Niebuhra) „Sułtan Assuru.“ Ten, został zwyciężony przez króla Medów *Cyaxaresa I*, który *Niniwę zburzył* i despotycznemu państwu Assyryi koniec położył. 625 przed Chrys.

Zwaliska wspaniałego miasta *Niniwy*, którego *upadek prorok Nahum* przepowiedział, odkryto teraźniejszemi dopiero czasy w północnéj stronie mostu na Tygrysie, pod dzisiejszym Mossulem, a to przy wykopaliskach, jakie francuzki konsul handlowy Botta w r. 1840 w bliskości *Chorsabadu* zarządził. Na 40 stóp wysokim tarasie, wybudowanym z cegły surowéj, objętéj kamieniem ciosowym, wznosi się rumowisko dawnego *pałacu królewskiego*, o 6 wchodach, 14 salach, z 6 kolosalnymi bykami, 200 napisami ściennemi klinowemi, i mnóstwém rzeźb, przedstawiających sceny wojenne, uczty i t. p., które przekonywają o znakomitym stopniu wykształcenia tego narodu w sztukach pięknych.

Takimże sposobem późniéj, anglik *Layard*, o 8 godzin drogi od tego miejsca, nad ujściem wielkiéj rzeki Zab do Tygru, odkopał na sztucznym pagórku, zowiącym się tutaj *Nimrud*, dwa pałace królewskie, z których jeden, budową, rzeźbami i napisami, podobien jest do pałacu w Chersobad, drugi zaś, w którym nawet znaleziono wiele broni, naczyń i narzędzi z brązu i kości słoniowéj, jeszcze dawniejszych czasów zdaje się sięgać. Pomiędzy wykopanemi tutaj osobliwościami, znajdowały się: olbrzymi lew, lwy z ludzkiemi głowami, lwy ze skrzydłami, leżące sfinxy, ozdoby rozmaite z hieroglifami, malowane komnaty, groby z wazami i t. p. Podobnież także na wzgórzach *Kalah*, *Szerghat* i *Kujjundszik*, leżących również w trójkącie pomiędzy rzekami Zab i Tygrem odkryto zwaliska, które obszernością swoją wyrównywają zwaliskom Nimrudzkim; i tu Layard przedsięwziął poszukiwania, w skutku których odkryto szczątki dawnych pałaców z takiemiż osobliwościami; z czego on wniósł, że owe szczątki budownictwa w *Nimrud* (które są najdawniejsze), w *Kujjundszik* i w *Chersobad*, składały część miasta Niniwy, a każde z odkrytych zwalisk pałaców czy też świątyń pałacowych, zdaje się stanowić *środkowy punkt oddzielnéj części miasta*, która w innym czasie była zbudowaną, i inne nosiła nazwisko. Czwarty cyrkuł, czyli czwarty kąt miasta, stanowiły ruiny w *Karamless*. „Każdy cyrkuł był w owym czasie królewską rezydencyą, otoczoną murem i fortyfikacyami i zapewne obejmował więcéj parków i ogrodów, niż stałych mieszkań; a tylko przestrzeń pomiędzy temi czterema częściami miasta była zajęta przez domy prywatne, leżące pomiędzy ogrodami, drzewami i polami uprawnemi.” Ztąd to pochodzi owa wielka rozległość miasta, która według *Diodora Siculusa* 480 stadjów, a zatém 12 mil w czworoboku wynosiła, co także zupełnie odpowiada podaniu proroka *Jonasza*, który je zowie miastem obszernem *na trzy dni drogi*, licząc po cztery mile dziennie.

Rozdział 12. (Dawni) Medowie.

(55) Na wschód Assyryi ku morzu Kaspijskiemu i na zachód dawnéj ziemi Zendów, leżała *Medja* (w st. testamencie

Madai) ze swemi dzikiemi górami i nadzwyczaj urodzajnemi równinami, przez które prowadziły główne drogi niezmiernie ożywionego handlu karawanowego. Północna górzysta część kraju czyli *Medja mniejsza* (teraz Aderbeidszan), mająca po zachodniéj stronie morze Kaspijskie, była zamieszkana przez rozmaite pokolenia rozbójnicze, pomiędzy któremi byli: Nardowie, Kaspowie, Kaduzyjczykowie, Getowie; południowa część kraju czyli *Wielka Medja*, oprócz stolicy *Ekbatany* (teraz Hamadan), obejmowała miasta *Rhaga* (Rhages w Tobiaszu) sławne hodowlą koni na polach nizajskich, *Gaza*, letnia rezydencya i *Fraata* (Proaspa), zimowa rezydencya królów medyjskich. Najdawniejszą ich stolicą była zapewne *Baktra*, w należącéj do nich prowincyi Baktryi, gdzie poprzednio jeszcze i królowie Iranu czyli Zendy przemieszkiwali.

Naród Medów podzielony na sześć pokoleń, był bratnim pokoleniem Zendów, Indów i Persów, a zatém był odnogą Ariów. Na północy kraju przeważał język *Zendów*, na południu, język *Pehlwi* (pokrewny Sanskrytu). Z powodu tego plemiennego i językowego powinowactwa miała *religia* Medów z religią innych aryjskich narodów, nie tylko wszystkie wspólne cechy Sabeizmu, ale nawet i wspólną naukę Zoroastra, która to ostatnia jeszcze *przed* epoką królów medyjskich, o których greccy autorowie wspominają, u Medów panującą była.

Państwo to wcześnie bardzo dostało się pod władzę staro-assyryjskich królów, którzy rządzili niem przez swoich namiestników, lecz późniéj w r. 888 przed Chr., namiestnik medyjski *Arbaces* (§ 23), zrzucił jarzmo assyryjskie i znowu w kraju samoistnych władców (zwanych sędziami czyli sędziami królami), przywrócił, którym nietylko Persowie ale i Zendowie podlegali, a których to ostatnich kasta kapłańska (Magowie) kierowała rządem Medów i władzę świecką na silnéj wodzy trzymała. Lecz skutkiem wielkiego zamięszania, wywołanego odpadnięciem części Persów, udało się **Dejocesowi**, zwanemu także *Arteusem*, jednemu z władców Medyi,

przez wybudowanie twierdzy i zamku *Ekbatana* przywłaszczyć sobie *nieograniczoną* władzę królewską.

Z powodu téj przemiany władztwa kapłańskiego, na świecki rząd despotyczny, Herodot zdaje się uważać Dejocesa „za pierwszego króla Medów." Z miasta *Ekbatany*, które leżało na pięknéj, również zwilżanéj wodami Orontesu, równinie, pozostał tylko jeden taras, jeden filar i dwie tablice z napisami klinowemi, jako pomniki dawnéj jego wielkości.

(56) Syn jego *Fraortes* podbił pod swą władzę Persów i usiłował jeszcze zdobyć Assyryę, lecz uderzywszy na Niniwę, życiem ten zamiar przypłacił. Gdy jego syn *Cyaxares I* śmierć ojca swego chciał pomścić, wpadli *Scytowie* przesmykami kaspijskiemi do Medyi, pobili go i przez 28 lat wichrzyli w większéj części Azyi, aż nareszcie udało się Cyaxaresowi pozabijać ich wodzów, poczém Scytowie w swoje północne kraje wrócili.

Nazwiskiem *Scytów*, oznaczano liczne wojownicze ludy mieszkające w Europie wschodniéj, aż do Tartaryi i Tybetu. Ci Scytowie przyciśnieni przez mieszkających także w ich kraju Massagetów, ruszyli w połowie VII wieku przez Jaxartes (Sir), wygnali osiadłych nad kimmeryjskim Bosforem (drogą do Kaffy), Cymbrów i ztąd czynili wycieczki swoje aż do południowéj Azyi.

Po wypędzeniu Scytów, połączył się *Cyaxares* z chaldejskim czyli babilońskim wicekrólem *Nabopalassarem*, zdo-
605 przed Chrys. był i *zburzył Niniwę*, i tym sposobem *obalił* r. 605 (według niektórych 625) *państwo assyryjskie*, które skutkiem tego, zamieniło się na państwo *nowo-medyjskie* i *nowo-babilońskie* (§ 89).

Następnie posunął *Cyaxares* swoje zdobycze aż do Azyi mniejszéj, gdzie pomiędzy innemi także z Lidyjczykami wojnę prowadził, którą wszakże zaślubieniem syna swego *Astyagesa* z córką króla lidyjskiego Alyattesa ukończył. Po 40 letniém panowaniu Cyaxares umarł, zostawiwszy tron synowi *Astyagesowi*. (Jak *późniéj* państwo Medów przeszło pod władzę Persów, to wykazuje następny § 57).

Rozdział 13. Persowie.

(57) Na południu Medyi, w dzikich, ale bogatych w pastwiska górach *Parsu* (Fars albo Farsistan, w st. Test. Elam) mieszkali początkowo **Persowie,** zowiący się pomiędzy sobą *Arteami*, którzy byli jedną z odnóg pierwotnego plemienia aryjskiego, a zatém ludem, który pochodzeniem swojém i religją powinowaty był z Zendami i Medami. Cztery ich plemiona, jako waleczni i silni mieszkańcy gór i wyżyn prowadzili życie koczujące, ale byli obok tego i dzielnymi jeźdźcami; trzy inne plemiona oddawały się rolnictwu i zamieszkiwały środkowe części kraju, a mianowicie urodzajne doliny nad rzeką *Cyrusem* (Kur), wpadającą do odnogi perskiéj i nad rzeką *Araxes* (Bend-Emir), ginącą w jedném jeziorze słoném. W tych dwóch nadrzecznych ziemiach zowiących się obecnie Mardaszt i Murghab, były najpierwsze i najdawniejsze siedliska państwa perskiego. Rząd tego państwa zostawał w ręku trzech plemion Pasargadów, Marafinów i Maspów, które się nad wszystkie inne wyniosły. Najznamienitszém między niemi było plemię Pasargadów, z których najszlachetniejszego rodu wyszli miejscowi królowie wybierający z trzech wspomnianych plemion swoich wojskowych i cywilnych urzędników.

Z pod władzy dawnych Assyryjczyków, pod którą Persowie razem z Medami i Iranami albo Baktrami się dostali, popadli oni znowu pod ustalone w tych krajach przez Arbacesa panowanie Medów i z małą przerwą zostawali pod niém aż do połowy VI wieku przed Chr. to jest do czasów Cyrusa, kiedy zostali narodem samodzielnym.

(Wyłożymy to obszerniéj w § 92).

Od Medów tedy przeszły wszystkie religijne i polityczne urządzenia do Persów, pomiędzy którymi jednakże naród Medów zawsze pozostał najgłówniejszym. Kasta kapłanów medyjskich czyli *Magów*, jak w państwie indyjskiém tak i w państwie perskiém, posiadała nie tyle zewnętrzną ile wewnętrzną władzę, za pomocą któréj umiała utrzymać w karbach dziką siłę wojowniczych Persów, co pewnie nie-

byłoby możliwém, gdyby religijno-polityczne ukształcenie Persów nie było miało w swoich pierwotnych zasadach wielkiego podobieństwa do takiegoż ukształcenia Medów.

Owi medyjscy kapłani urządziwszy dwór królewski po swojemu, uczynili kraj ten jakby wizerunkiem niebieskiego państwa Ormuzda. Najbliżéj króla, jako ziemskiego zastępcy bóstwa, stało *siedmiu* najwyższych urzędników dworu, wyobrazicieli siedmiu najpotężniejszych sił boskich. Rada najwyższa, złożona z sędziów-kapłanów, mających *prawo boże* przedstawiać, otaczała króla i strzegła go, chociaż sama często drżała z obawy by wszechwładnemu panu nie ubliżyć brakiem przyzwoitego zachowania się w jego obecności.

Tego ceremonialnego przymusu pozbywał się despota perski tylko w swoim *haremie* czyli w pałacu swych niewiast, gdzie ów zastępca bóstwa częstokroć najbezecniejsze prowadził życie i stawał się igrzyskiem kobiecych intryg, które nieraz o losie całego państwa stanowiły.

(58) Zresztą, dworski obóz perskiego króla, nawet wtedy kiedy państwo rozszerzyło się zdobyciem Babilonii i innych krajów, nosił jeszcze na sobie piętno dawnego, największym zbytkiem osłonionego życia koczującego, ponieważ król zmieniał trzy razy w roku stosownie do pory, swój pobyt, a mianowicie: wiosnę przepędzał w Ekbatanie (po staropersku Hagamathan) lato w *Suzie* (po staroper. Uwasha), zimę w *Babilonie*. Takie przejażdżki wyrównywały niemal pochodom wojennym, i dla prowincyi, które codzienne potrzeby dworu najlepszemi płodami swemi zaspokajać musiały, nader były uciążliwe.

Dwór perski karmił codziennie 15,000 osób. Król pijał wino tylko z Chalibonu w Syryi, a wodę tylko z Choaspesu, chleb jadał tylko z eolskiéj pszenicy, sól tylko z libijskiego Ammonium, i t. p.

Zdobyty kraj uważany był cały za *własność króla*, i dla tego podbite ludy musiały coroczny haracz składać, który łącznie z innemi pieniężnemi opłatami wpływał do prywatnéj szkatuły królewskiéj, na podarunki dla jego ulubieńców. Na utrzymanie dworu, urzędników i wojska, składano daniny w naturze, które każda prowincya dostarczała. Jedna tylko prowincya *Parsis* była *wolną* od wszelkich podatków.

Cały kraj z rozmaitemi ludnościami swemi podzielony był na *satrapie*, czyli namiestnictwa, w których rządzili *Satrapowie* z władzą prawie nieograniczoną. Każdy Satrapa posiadał także na wzór królewski urządzony dwór własny, i jak król z całego kraju, tak on z rozmaitych części swéj satrapii ściągał pieniądze i inne dochody w naturze. Obowiąz-

kiem satrapy było czuwać nad dobrym zarządem prowincyi, a szczególniéj nad należytą *uprawą ziemi*; dla tego też najznakomitsze osoby służyły tutaj za wzór, a sami książęta nieraz trudnili się ogrodnictwem. Wojsko w każdéj prowincyi stojące, (które na przypadek wojny znacznie powiększoném być mogło, ponieważ każdy poddany kraju obowiązany był do służby wojskowéj), zostawało nie pod rozkazami satrapów, ale własnych, swoich dowódzców. Dopóki istniał taki rozdział władzy cywilnéj od wojskowéj, działo się dosyć dobrze w kraju; gdy atoli późniéj obie te władze połączone zostały w osobie satrapy, gdy nadto jeden satrapa częstokroć kilka prowincyj dostawał w zarząd, a narodowa siła zbrojna zastąpioną została obcém żołnierstwem, i przez to podupadła, bunty satrapów stawały się coraz łatwiejszemi, a za niemi poszło też i szybkie rozpadnięcie się całego państwa.

Z pomników sztuki *najświetniejszéj epoki dawnéj Persyi*, istnieją jeszcze: 1. tak zwane *czterdzieści słupów* czyli *kolumnady*, które w zagłębieniu szaréj marmurowéj góry Bachmed, na trzech z marmuru wystawionych szerokich tarasach, do kilku królewskich gmachów prowadzą; przed wejściem na pierwszy taras, stoją cztery kolosalne *cudowne zwierzęta*, jako symbole siły i szybkości, waleczności i królewskiéj władzy; po bokach zaś kolumnad, tudzież na ścianach znajdujących się tutaj komnat, widzieć można najrozmaitsze rzeźby, przedstawiające życie dworskie, a szczególniéj króla perskiego jako potężnego władcę i biegłego myśliwca; — 2. sławne zwaliska miasta *Persepolis z grobami królewskiemi* w dawném siedlisku staroperskich monarchów, którzy na wszelkie ważniejsze uroczystości (jak np. wstąpienie na tron), tutaj się udawali i tutaj także ze swemi skarbami chowani byli, tak, że to miasto zwano także stolicą umarłych królów perskich. (O jego spaleniu zob. § 182 w historyi Alexandra Wielkiego). Znajdujące się na tych wszystkich pomnikach napisy są *klinowe*, w których odcyfrowaniu nowszemi czasy znakomite uczyniono postępy.

Dzieje Persyi, poczynając od epoki, w któréj już właściwéj historycznéj pewności nabierają, zawarte są niżéj, częścią w dziejach ludu izraelskiego § 92, częścią w historyi greckiéj § 133 i nast., oraz w historyi macedońskiéj, § 178.

Rozdział 14. Fenicyanie.

(59) W wązkim, do Syryi należącym, pełnym zatok

morskich, nadbrzeżnym pasie morza śródziemnego, przez który przechodzi lesisty *Liban*, częścią swojemi przylądkami w morze zachodzący, częścią zaś boczną swoją odnogą *Anti-Liban* na zachód do Syryi się przeciągający, mieszkały najdawniejszemi czasy *pokolenia syryjskie*, należące do wielkiego *plemienia aramejskiego*, stanowiącego jeden z pierwotnych *szczepów semickich*. W czasach, których stanowczo określić nie można, *Chananejczycy* czyli potomkowie *Chama*, zapewne z okolic odnogi perskiéj wyparci, osiedlili się pomiędzy semickimi pierwotnymi mieszkańcami téj nadmorskiéj ziemi, i przy swéj praktycznéj a żywéj ruchliwości, zyskali nad nimi przewagę. Otóż to jest ów sławny w całéj starożytności naród **Fenicyan** (Fojników), który już to do semickich już do chamickich plemion był liczony, i który pierwotnie nietylko wązki, pobrzeżny pas nad Libanem, ale nawet i w południowéj stronie zachodnią część Palestyny aż ku Arabii zajmował. (Patrz niżéj § 66).

Z uwagi że ziemia na któréj oni osiedli, ani do rolnictwa, ani do hodowli bydła nie była zdatną, nad morzem zaś znajdowały się najwygodniejsze porty, a na górach najdoskonalsze drzewo budowlane, oddali się Fenicyanie *żegludze* i *handlowi*; zatoki morskie i leżące przy nich wyspy, zapełnili zakładami swego przemysłu, i tym sposobem zostali najsławniejszym i najpotężniejszym *narodem handlowym starożytności*.

Zakładanie fenickich miast nadmorskich odbywało się zwolna i stopniowo, gdyż zwykle *jedno powstawało z drugiego jako jego osada*. Najstarszém z nich było **Sydon**, które w Starym Testamencie zwane jest *pierworodnym synem Chanaanu*; z Sydonu powstał **Tyr**, który późniéj swój macierzysty gród potęgą i świetnością przewyższył. Początkowo, każde miasto fenickie było niezależném od drugiego; każde zostawało z należącym do niego okręgiem pod władzą swego *króla*, który podzielał władzę z radą miejską, złożoną z osób należących do najznaczniejszych rodzin. Atoli potrzeba

wspólnéj obrony i ubezpieczenia handlu, skłoniła je wcześnie do zawarcia jednego wielkiego *związku miast*, na którego czele stanął z początku *Sydon*, a potém *Tyr*. Inne ważniejsze miasta były: *Sarepta* (także Sarephtha, w starym Test. Zarphath), *Berytus* (Berothah, teraz Bejrut), *Byblus*, *Tripolis*, *Aradus*. Ogólnie uważając, cały miastami i wioskami obsypany nadmorski pas fenicki, przedstawiał w epoce swéj świetności widok prawie jednego wielkiego miasta.

(60) Początkowo handel morski Fenicyan, który w pierwszych chwilach z rozbojem morskim był połączony, rozciągał się tylko do wysp i wybrzeży greckich; gdy jednakże późniéj sami Grecy narodem żeglarskim zostali, ustąpili im Fenicyanie i w inne zwrócili się strony. Były wszakże do tego i inne jeszcze powody; Fenicyanie bowiem trudnili się także i znakomitym *handlem lądowym*, sprowadzając karawanami bogate płody Azyi i Afryki. I tak: dowożono im z Arabii (przez pośrednictwo Midianitów i Edomitów), kadzidła, złoto i drogie kamienie, z Syryi wełnę i wino, z Egiptu także wino (w zamian za bawełniane i wyszywane materye), z Etyopii i Indyi kość słoniową, drzewo hebanowe, cynamon, z Armenii konie i muły, z krajów kaukazkich miedź i niewolników.

Do tego wszystkiego łączył się jeszcze ich *własny przemysł*, który do ważnych doprowadził ich odkryć, tak dalece, że sydońskie tkaniny, tyrskie farbiernie purpurowe, tudzież wyroby szklanne z Sydonu i Sarepty w całym starożytnym świecie były powszechnie poszukiwane. Musieli się więc starać, ażeby swoim wielkim zapasom towarów i w dalekich zamorskich krajach odbyt zapewnić, a to dało im powód do zakładania w najpierwszych zaraz czasach licznych osad w kierunku *od wschodu na zachód*, *na około wysp i brzegów morza Śródziemnego*.

Pierwsze osady fenickie założone były (pomiędzy r. 1500 a 1000 przed Chr.) na *Cyprze*, *Krecie*, *Rhodus* i innych (późniéj greckich) wyspach. Gdy następnie Grecy zaczęli te wyspy zajmować, zwrócili się Fenicyanie daléj na zachód i osadzili brzegi *Sycylii* (gdzie zbudo-

wali *Panormus*, (teraz Palermo), brzegi *Sardynii* i środkowéj części *Afryki północnéj*, (gdzie pomiędzy r. 1000 a 600 przed Chr., miasta Utykę, Kartaginę, Hadrumetum, Wielki i Mały Leptis założyli), daléj zajęli *wyspy Balearskie*, a szczególniéj *Hiszpanią* (w starym Test. Tarszysz), któréj obfitość złota i srebra głównym była celem ich zabiegów i gdzie pomiędzy 200 założonemi przez nich osadami: *Tartessus*, *Gades* albo *Gadir* (teraz Kadyx założony na 1100 lat przed Chr.), *Hispalis* (teraz Sewilla), *Malaca* i inne, były najważniejszemi. Zdaje się że *Madera* i wyspy *Kanaryjskie* także przyjęły ich osady; *cynę* mieli sprowadzać z *wysp brytańskich* (Kassiteridów na południowo-zachodnim krańcu Anglii), a *bursztyn* z brzegów morza Baltyckiego. Wprawdzie powątpiewają niektórzy o żegludze Fenicyan nad pruskiemi brzegami morza Baltyckiego, zwłaszcze jak C. O. Müller w dziele swojém o Etruskach wykazał, że bursztyn ztamtąd drogą lądową przez Germanię za pośrednictwem Etrusków w wyższych Włoszech do Grecyi przechodził, jednakże i owe najdawniejszych czasów sięgające wyprawy morskie Fenicyan aż do brzegów morza Baltyckiego po bursztyn, mogły były rzeczywiście mieć miejsce.

Odnogę arabską i perską także zwiedzali Fenicyanie łącznie z innemi narodami; co więcéj, w VI wieku przed Chr. (za namową króla egipskiego Necho II) *opłynęli w ciągu trzech lat całą Afrykę*. Wycieczki ich na wschód Azyi dochodziły aż do *Ofiru*, to jest do brzegów Malabaru w zachodniéj stronie Indyj wschodnich, zkąd kość słoniową i złoto przywozili. Tym sposobem Fenickie miasta handlowe, bogaciły się niezmiernie, tak dalece, że późniéj prorok Izajasz słusznie mógł powiedzieć: „Ich kupcy to książęta, a ich kramarze to znakomitsi ludzie w kraju.“ Z zazdrości względem innych narodów handlowych, wycieczki swoje do odleglejszych krajów głęboką otaczali tajemnicą. Tąż samą powodowani zazdrością, prowadzili także niekiedy wojny z sąsiadami swoich osad, do których to wojen używali najemnego z obcych krajów żołnierza.

Zależność osad od kraju macierzystego była tu w istocie bardzo wątłą, ponieważ fenicki system kolonialny zanadto był rozciągły, a odległość większéj części osad zbyt wielka. Jedynie stosunki handlowe i wspólna cześć oddawana bóstwom narodowym w jednakowych ofiarach i uroczystościach, przez posłów z osad do macierzystego miasta przybywają-

cych, była węzłem, który obie strony łączył, i nadawał im pozór jedności.

(61) *Religia* Fenicyan polegała na czci natury, któréj siły mitycznie uosobili. Za najwyższe bóstwo narodowe uważali *Baala* albo *Bela*, który wyobrażał *słońce* w najmocniejszém jego świetle i w najwyższéj jego sile rodzącéj, a którego cześć rozchodziła się z Tyru wszędzie gdzie tylko wpływ tego miasta dosięgał. Ponieważ Baal jest nazwiskiem gatunkowém, przeto dopiéro od dodanego do niego przymiotnika wziętego od miejsca lub narodu, który mu cześć oddawał, stawał się bogiem szczegółowym, n. p. Baal-Beryt, Baal-Peor, Baal-Hammon, Baal-Sebub i t. d. Tym więc sposobem wielu było Baalów.

Drugim objawem tego najwyższego bóstwa, w którém się ono jako istota pośrednia przedstawia, przez którą na świat działa, a która zresztą równe jemu przymioty posiada, jest tak zwany *Melkarth*, którego Grecy także *Tyrskim-Herkulesem* nazywali. Jako principium utrzymujące, zowie on się *Chon*, jako niweczące, *Moloch* (bóg ognia) pod którą to postacią poświęcano mu w ofierze ludzi a szczególniéj dzieci, które rozpalonemu kruszcowemu bałwanowi w ręce składano.

Wszystkie ze słońca wychodzące siły, były już to jako dobroczynne, już jako szkodliwe bóstwa uosabiane i czczone; toż samo działo się ze zmieniającemi się położeniami słońca w rozmaitych porach roku i dnia; n. p. słońce wiosenne *(Adonis)*, słońce zimowe (Baal-Beryt) inaczéj były czczone. I ciała niebieskie od słońca światło przyjmujące, czczone były jako bóstwa, pomiędzy niemi szczególniéj *księżyc* pod nazwiskiem *Astarte* albo *Astaroth* (także Baaltis), który jako bóstwo żeńskie, odpowiadał greckiéj Wenerze, a którego cześć mianowicie u Tyryjczyków z najhaniebniejszemi była połączona nadużyciami. Jak szkodliwy wpływ wywarła cześć oddawana Baalowi i Astarcie na lud izraelski, którą on za pośrednictwem księżniczki Tyrskiéj *Jezabeli* poznał, o tém niżéj powiemy.

Religijne obrządki Fenicyan wpływały także zgubnie i na inne narody; sami nawet Grecy niezaprzeczenie zarazili się niemi. Ale i na odwrot przyznać należy, że bałwochwal-

stwo rozmaitych innych narodów z któremi Fenicyanie w stosunkach zostawali, dostarczyło niemało materyałów do ich religii. *Pociąg do roskoszy* stłumił w Fenicyanach nie tylko wszelką chęć poznania *poważniejszéj* jakiéj religii, ale nawet pozbawił ich chęci probowania sił swoich na polu wyższéj *nauki*. Jedynie tylko ich zadziwiający *duch przedsiębiorczy*, któremu tyle nadmorskich krajów pierwsze ukształcenie swoje zawdzięcza, zapewnił im znakomite miejsce pośród cywilizowanych ludów starożytności.

Wynalazek sztuki pisania także Fenicyanom przyznają, chociaż właściwie odnosićby się to powinno tylko do wyższego *wykształcenia pisma używanego w codziennych stosunkach*, ponieważ i inne narody znaki piśmienne poprzednio już znały. Handel doprowadził ich do udoskonalenia sztuki rachowania, a *pieniądze bite* zapewne były już u nich w użyciu.

Rozdział 15. Chińczycy.

(62) W liczbie starożytnych cywilizowanych narodów, powinni jeszcze być umieszczeni **Chińczycy**, których ogromne państwo obecnie 250,000 mil kwadratowych i 333 milionów mieszkańców obejmuje. Ich dzieje gubią się także w czasach bajecznych, kiedy po przybyciu z gór zachodnich *Kuenlun*, za pierwszéj dynastyi (około czasu wielkiéj powodzi, w którym i Mojżesz epokę potopu naznacza) żył Noego przypominający *Fohi*, którego Chińczycy uważają za wynalazcę swoich znaków piśmiennych. Po ośmiu z kolei panujących monarchach, którym bajeczne podania pierwsze początki oświaty chińskiéj przypisują, zaczyna się z rokiem 2207 jaśniejszy nieco peryod, w którym sławny cesarz Yao występuje. Założyciele trzeciéj dynastyi mieli w r. 1122 przed Chr. przybyć tu z jakąś osadą z zachodu (domyślają się, że z Egiptu) i przynieść z sobą nowe żywioły cywilizacyi. Właściwa historya Chin zaczyna się przecież dopiero w r. 771

przed Chr. z dynastyą *Tongtseu*, pod którą państwo rozpadło się na wiele małych królestw, które między sobą częste wojny prowadziły.

Wielkiéj starożytności tego do *mongolskiéj rasy* należącego narodu, dowodzi bardzo wczesna i pod *materyalnym względem* wysoko posunięta oświata jego, gdyż liczne i obszerne kommunikacye wodne tego kraju podtrzymywały i ożywiały jego przemysł i handel. Jednakże ta oświata tak z powodu *jednostronnych tylko zdolności naturalnych* narodu, jako téż z powodu ustawicznych walk rozmaitych jego dynastyj bądź z krajowymi książętami, bądź z wdzierającymi się *Tatarami* i *Hunnami* zbyt *wcześnie zatrzymała się w miejscu*, chociaż przyznać trzeba, że owo powszechne zdanie jakoby Chińczycy od paru tysięcy lat w zupełne *umysłowe odrętwienie* popadli, jest przesadzoném. Nie wątpliwą jest rzeczą, że Chińczycy już bardzo wcześnie znali *kompas, proch strzelniczy*, a nawet pewien *rodzaj drukarstwa*, że dawnemi już bardzo czasy (jak A. Humbold twierdzi) obznajmieni byli z *astronomią* i robili spostrzeżenia nad biegiem komet i gwiazdami spadającemi.

Język i *pismo* Chińczyków są wiernem odbiciem istoty tego narodu. Posiadają oni tylko 450 wyrazów jednozgłoskowych, które czworakim sposobem wymówione, tworzą 1203 nowych wyrażeń, tak, że jeden i tenże sam wyraz w wymowie bardzo odmienne przybiera znaczenia. Niektóre nawet z używańszych wyrazów liczą do 34 rozmaitych znaczeń, co zrozumienie języka niezmiernie utrudnia. *Pismo* ich nie jest bynajmniéj pismem alfabetycznem, składa się bowiem z kunsztownie ułożonych, pojęciom (nie zaś wyrazom lub dźwiękom) odpowiednich znaków, dochodzących do 80,000, a których zaledwie połowa jest w słownikach objaśniona. Tak *mało rozwinięte język* i *pismo*, wywierają szkodliwy wpływ na rozwój ducha, który z tych ciężkich więzów otrząść się jeszcze nie zdołał.

(63) Dla tego téż Chińczycy dopiero od Cong-futsa (Konfutse, Konfucyusza urodzonego 550, zmarłego 477 r. przed Chr.) rozkrzewiciela czystszéj niż dotąd pomiędzy nimi moralności, żywsze nieco obudzają zajęcie. Jednakże i to zajęcie umniejsza się znowu z tego powodu, że panteistyczna

religia Konfucyusza, z całą swą tylko do ziemskiéj szczęśliwości zmierzającą, a prawdziwéj wolności człowiekowi zaprzeczającą moralnością, obok idącéj z nią w parze zabobonnéj czci natury i duchów opiekuńczych, nie była w stanie usunąć tego zgubnego wpływu jaki wywierają dwie inne jeszcze w kraju tym istniejące religie, to jest religia Buddhy (albo Fo) i religia Tao, posiłkujące się milionami rozmaitych bożyszcz.

Ponieważ bowiem filozoficzna religia Konfucyusza jest *bez żadnych obrządków* i *bez żadnych kapłanów*, przeto wyznawcy jéj nie czując się zadowolonymi, nie poprzestają na niéj i starają się umysł swój zapełnić odbywaniem obok niéj obrządków bałwochwalskich. Z dzieł Konfucyusza posiadają jeszcze Chińczycy zbiór obejmujący pięć ksiąg, z których księga *Szi-King* zawiera 311 pieśni o obyczajach. Dzieła te stanowią ważne źródło dla pragnących poznać starożytność chińską. W sztukach plastycznych stoją chińczycy na stopniu *wiernego ale niedołężnego naśladownictwa;* ich rysunki i obrazy okazują zupełną tępość idealnego natchnienia i przedstawiają śmieszny brak gustu i poczucia piękności.

Z uwagi więc, że Chińczycy właściwego rozwoju narodowego nie mieli, i podobnie jak *Tybetanie* i *Japończycy* z powodu *ścisłego oddzielenia się od wszelkich stosunków międzynarodowych* (zwłaszcza w czasach o których tu mowa) żadnego wpływu historycznego na inne narody nie wywarli, poprzestaniemy na tém cośmy o nich dotąd powiedzieli, dopóki w innym peryodzie nie przyjdzie nam mówić o przyczynach dla których naród ten z martwego uśpienia swego budzić się nareszcie zaczął.

---

(64) We wszystkich wyżéj wymienionych władztwach i państwach, to co było w nich boskiego, jakkolwiek i tak już w rozmaity sposób wykrzywione, częścią zupełnie zamarło w martwych formach „mechanicznego bezdusznego prawa“ częścią zaś przymięszaniem się niedołężnych płodów najniższéj zmysłowości i najwyuzdańszéj namiętności, zamie-

niło się pod pozorami wyższéj prawdy w najobrzydliwsze kłamstwo i w najohydniejsze zepsucie.

Pomimo tego jednak, znajdowały się jeszcze pomiędzy temi, po większéj części na czci gwiazd opartemi religiami pogańskiemi, jakieś, chociaż bardzo wątłe *szczątki pierwotnéj prawdy*, które owym wschodnim narodom nadawały pewien wpływ cywilizacyjny na historyczny rozwój ludzkości.

Że człowiek, im więcéj od prawdziwego źródła życia się oddala, tém głębiéj wpada w ciemnotę serca i ducha, o tém przekonywa nas bałwochwalstwo narodów, o których mówiliśmy wyżéj, przekonywa nas ta straszna nędza i niedola, ten aż do zwierzęcéj dzikości i głupoty podupadły stan tylu innych narodów pozostających za obrębem historyi.

Ponieważ tedy wszystkie narody pogańskie tym lub owym sposobem, siłą grzechu i zepsucia zbłąkały się na drodze żywota, a nawet i w semickiem pokoleniu *Ebera* (§ 14) resztki prawdziwéj znajomości Boga śród nieprawości i błędów zaciemniać się zaczęły, przeto sam Bóg wybrał i wyłączył sobie jednego człowieka, a w nim jeden naród, któremu się w istocie swojéj objawił, a z którego w dojrzałości czasów, zapowiedziana pociecha odkupienia i promienne światło wiedzy, na pogrążoną w ciemnościach śmierci resztę narodów, spłynąć miały.

II. Lud Izraelski i sąsiednie państwa,

A MIANOWICIE:

państwa babilońskie i perskie.

1. IZRAEL JAKO RODZINA CZYLI CZASY PATRYARCHALNE.

Rozdział 16. Patryarchowie od Abrahama do Jakóba.

(65) Wtedy, kiedy Bóg pozwolił poganom własną postępować drogą, ażeby się przekonali, jak daleko człowiek o własnéj sile i mądrości zajść może, miało się zacząć spełnienie błogosławieństwa danego *Semowi*, naprzód na jednym z synów *Tharaha* (Teracha), bogatego księcia pasterzy z semickiego pokolenia Eber w *Urze* (Ur, dzisiejszem Werka *) w niższéj Chaldei. Gdy mu z trzech synów jego:—*Abrahama*, *Nahora* (Nachor) i *Harana* — najmłodszy umarł, ruszył ze swemi trzodami daléj na zachód i osiadł w ziemi Haran w Mezopotamii (w stronie południowo-wschodniéj od Edes-
2000sy). Tu, około r. 2000 otrzymał **Abraham** (wówczas jeszcze przed Chr. *Abram* t. j. „wysoki ojciec" w 75 roku życia) wezwanie Jehowy czyli „Pana" który mu rozkazał wyjść z pośród pogaństwem zarażonych krewnych swoich i przenieść się do kraju, który mu będzie wskazany; uczyni go bowiem Pan wielkim narodem i *błogosławione wnim będą wszystkie pokolenia na ziemi.*

Abraham z wiarą posłuchał rozkazu bożego i z *Lotem*, synem swego brata Harana, poszedł do ziemi *Chanaan*, gdzie

(*) Którą to krainę w roku 1850 angielski geolog *Loftus* najpierwszy z Europejczyków zwiedził.

pomiędzy pogańskimi mieszkańcami, którzy go Hebri, drugostronny, to jest z drugiéj strony Eufratu przybyły, nazwali (ztąd jego potomkowie zwani *Hebrajczycy*), jako cudzoziemiec, koczujące życie prowadził, a przez to od bliższego zetknięcia się z ludnością miejscową, skażoną bezecném bałwochwalstwem, był zasłoniony.

(56) Kraj ten od Pana nad pany potomkom Abrahama przeznaczony, z właściwego sobie, morzem, górami i pustynią *jakby wyspa* jaka obwarowanego położenia pomiędzy trzema częściami świata, był najstósowniéj od Boga obrany, ażeby lud Izraelski przy wskazaném mu wysokiem przeznaczeniu, odciąć od szkodliwych wpływów obcych narodów, a przytém odpowiednio celowi mającego wyjść z niego zbawienia, zapewnić mu łatwe i szybkie przejście do reszty świata.

Chanaan (ziemia *obiecana* albo święta) znaczy po polsku *nizina*, ponieważ jéj mieszkańcy głównie osiedlili się w nizinie fenickiéj, to jest w najbardziéj na *południe* posuniętéj części *Syryi*, która graniczy: na północ z *górami Libanu* (gdzie jest najwyższy, 10,000 stóp, śniegiem pokryty wierzchołek *Hermon*), na zachód, częścią z Fenicyą, częścią z morzem środziemném, na wschód z syryjską, na południe z arabską pustynią. *Dwa ramiona Libanu*, z których zachodnie ku morzu środziemnemu, wschodnie ku pustyni się ciągną, przerzynają cały kraj po obu stronach *Jordanu*. Rzeka ta wypływa trzema, według innych czterema źródłami z Antilibanu, tworzy jezioro *Merom* i jezioro *Genezaret* (zwane także *Tiberias* albo morze *Galilejskie*) i wpada, nie jak dawnemi czasy mniemano do elanityjskiéj zatoki morza czerwonego (co według poznanéj tam obecnie *wysokości wody* i *niższego położenia morza martwego było niemożebném*) ale do północnéj części morza martwego, która, przed powstaniem jeziora słonego była *wodą słodką* użyźniającą dolinę Siddim; a kiedy pomieniona dolina skutkiem ostatniéj zmiany wulkanicznéj zniszczoną, i przez powstałe ztąd jezioro asfaltowe zajętą została, teraz łącznie z tém jeziorem *morze martwe* stanowi.

Morze to, w którego gorzkosłonéj wodzie żadne stworzenie utrzymać się nie może, obejmuje 9 mil długości a 2 do $2\frac{1}{2}$ szerokości; jego zaś południowa mniéj głęboka połowa, obejmowała w sobie owe miasta, które w téj wielkiéj katastrofie zginęły.

Jordan dzieli cały kraj wzdłuż na dwie górzyste połowy, to jest na *zachodnią ziemię jordanową* z trzema jéj częściami (pagórkowata równina galilejska, równina Jezreel i przeplatana pagórkami i dolina-

mi część ziemi między górami Efraim i Juda) i na *wschodnią ziemię Jordanową* z jéj rozległemi obfitującemi w pastwiska wysokiemi płaszczyznami. Jakkolwiek ziemia ta zawiera tylko 31 długości a 20 mil szerokości, jednakże w tak szczupłym obrębie posiada najrozmaitsze stopnie klimatu, poczynając od nieznośnego zimna na wysokościach Hermonu, aż do podzwrotnikowych upałów w dolinie Jordanu nad jeziorem galilejskiém. O ile kraj ten w dzisiejszych czasach w części przynajmniéj jest opustoszałym, o tyle w starożytności był bogatym w najrzadsze płody stref południowych i odpowiadał zupełnie temu opisowi jaki w 5 księdze Mojżesza, 8, 7, 9 znajdujemy.

Pomiędzy rozmaitemi plemionami chananejskiemi wspominane są: *Hetytowie*, *Jebuzytowie*, *Amoryci*, *Hewici*, *Feryssytowie* i *Chanaanici w ściślejszém znaczeniu*, którzy to ostatni mieszkając częścią nad morzem, częścią w nizinie Jordanu, głównie handlem się trudnili.

W południowo-zachodniéj stronie kraju mięszkali silni i przedsiębierczy z hanickiéj krwi pochodzący **Filistyni**, którzy do Chanaanu przybyli i od miejscowych mieszkańców Filistynami, to jest przybyszami nazwani zostali. Od nich to Chanaan otrzymał nazwisko *Philistäa* (po hebr. Peleszet) czyli Palestyna (od greckiego *Παλαιστίνη*, t. *Συρία*).

(67) Abraham prowadząc między Chananejczykami życie koczujące, opowiadał im **imię Pana**, to jest prawdziwego Boga: aby potém nie mieli żadnego usprawiedliwienia kiedy po upływie 400 lat łaski, Jehowah odbierze im ich ziemię i potomkom Abrahama (którzy tymczasem obcym służyć mieli) na własność odda. Ponieważ Abraham w stosunku do mieszkańców kraju, podobnie jak do Lota, okazywał się zawsze sprawiedliwym, cnotliwym, czynnym i odważnym, bo zawsze drogami Pana postępował, przeto, jako bezdzietnemu zapewnił Bóg w objawieniu, nietylko dalszą jeszcze opiekę, ale nadto potomka, a w nim niezliczone pokolenie. I mimo sędziwego wieku swojego *uwierzył* Abraham, a Pan, policzył mu to na rachunek jego sprawiedliwości."

Wierząc w takowe objawienie, *Sara*, chociaż niecierpliwa, że spełnienie onego dotąd bez skutku było, według złego ówczesnego zwyczaju, oddała Abrahamowi swoją egipską sługę *Hagarę za pobocznę żonę*. Ale Bóg zrodzonego z tego *samowolnego* związku *Izmaela* nie mógł przyznać za zapowiedzianego syna, chociaż jedynie przez wzgląd na Abrahama, uczynił go głową wielkiego lecz dzikiego narodu (*Izmaelitów*, od których arabscy Beduini pochodzą).

Po powtórném odnowieniu przymierza, przy którém

nazwisko *Abram* (wysoki ojciec) na *Abraham* (ojciec wielu) zmienione i *znamię przymierza*, *obrzezanie* ustanowione zostało dla odróżnienia jego pokolenia od wszystkich innych narodów), urodził się stuletniemu Abrahamowi zapowiedziany syn *Izaak*, którego miał za własność Boga uważać.

Dlatego to, dany później Abrahamowi, dla doświadczenia jego wiary i posłuszeństwa, rozkaz poświęcenia tego jedynego syna „ojca wiernych" miał przez jego bezinteresowną gotowość spełnienia woli wyższéj, zostać wzorem téj wielkiéj miłości bożéj, przez którą przyszłe zbawienie ludzkości istotnie nastąpić miało.

(68) *Izaak* także, który nie był wprawdzie człowiekiem czynu, ale *cierpliwością*, *bólem*, *poddaniem* się i *oczekiwaniem* dowiódł prawdziwéj wielkości i siły, a przez to stojące mu zawadzie przeszkody pokonał, zawarł po śmierci Abrahama przymierze z Jehową i w dwóch swoich z *Rebeki* jednocześnie urodzonych *synach*, otrzymał obietnicę łaski bożéj: gdyż młodszy z nich **Jakób** wybranym był na tego, z którego, za pośrednictwem jednego z dwónastu jego synów *błogosławieństwo narodów* przyjść miało.

Nie wiedząc atoli, że Rebeka miała obiecaném iż młodszy syn *Jakób* i jego pokolenie nad starszym *Ezawem* i jego pokoleniem panować będzie, że zatém ma wejść w przymierze z Bogiem, stary, ociemniały *Izaak* miał zamiar starszemu swemu synowi *Ezawowi* udzielić błogosławieństwo pierworodztwa. Lecz Rebeka (w powziętém z obawy mniemaniu, że spełnienie obietnicy pańskiéj własną siłą i wolą sprowadzić może) podejściem zdołała tak rzeczy urządzić, że błogosławieństwo to *Jakóbowi* się dostało. Gdy zaś *Ezaw*, z powodu téj zdrady na życie swego brata nastawać zaczął, Rebeka, by Jakóba od grożącego mu niebezpieczeństwa zasłonić, wysłała go za przyzwoleniem niedomyślającego się niczego Izaaka, do swoich krewnych, do Mezopotamii.

Zatrwożony i uczestnictwem w przewinieniu zasmucony, a troskliwy o przyszłość swoją *Jakób* otrzymuje w drodze pocieszającą obietnicę Pana, że przez niego przyjdzie błogosławieństwo narodów. Przyjęty od swego wuja *Labana*, służył mu lat czternaście za *Rahelę* i *Leę*, a lat sześć za udział w jego trzodach. Gdy mu żona *Lea* urodziła synów: *Rubena*, *Simeona*, *Lewi*, *Judę*, *Izachara* i *Sebulona* a dwie poboczne żony, *Dana*, *Naftala*, *Gada*, i *Assera*, wtedy dopiero *Rahela* powiła mu pierwszego swego syna *Józefa*. Wtedy też *Jakób*, poprawiony troskami i doświadczeniem ciężkiéj służby oraz kłopotów gospodarskich, powrócił za rozkazem boskim do Chanaanu.

W drodze dowiaduje się, że brat jego *Ezaw* z 400 zbrojnymi ludźmi wyruszył przeciw niemu; zdjęty trwogą udaje się na modlitwę, a walcząc z Panem zwycięża i otrzymuje nazwisko **Izrael** (zapaśnik boży). Spotkawszy się następnie z Ezawem, znajduje serce jego skłonném do pojednania. Przed owem potykaniem się z Bogiem życie Jakóba było tylko walką przeciwko Bogu człowieka zaufanego w sobie i wystarczającego sobie, walką którą prowadził bronią własnéj siły i rozumu, „ale Bóg w walce przeciwko Jakóbowi używał broni karności i łaski, cierpliwości i pobłażania." Od chwili jednak téj walki w modlitwie, zrzekł się Jakób wszelkiego zaufania we własnéj sile i mądrości, które dotąd było kotwicą jego życia, i oddaje się Bogu i jego woli w ręce."—Rahel dając życie *Beniaminowi*, umiera pod *Bethleem*, a kiedy Jakób do Hebronu przybył, znalazł wprawdzie jeszcze swego ojca, ale matka jego już nie żyła.

(69) Po śmierci Izaaka, *Jakób*, podobnie jak i przodkowie jego, żył jako cudzoziemiec w kraju, którego przyszłe posiadanie Pan i dla jego następców potwierdził. Zbrodnia jaką synowie Jakóba na swoim pobożnym i cnotliwym bracie Józefie spełnili, posłużyła opatrzności boskiéj do prędszego wprowadzenia w wykonanie danéj obietnicy.

Józef bowiem, którego przeznaczenie do wyższego powołania już wcześnie w proroczych snach się objawia, które jednak dopiero po przejściu szkoły cierpień i trosk ma być osiągniętem, zostaje od starszych braci swoich przez zazdrość i nienawiść sprzedany karawanie Izmaelskiéj, a następnie zaprowadzony jako niewolnik do Egiptu, gdzie w domu *Putyfara*, wierną i rozumną służbą swoją zyskuje najzupełniejsze jego zaufanie; wkrótce atoli, jako ofiara oszczerstwa, niewinnie do więzienia jest wtrącony. *Sen Faraona* daje powód nie tylko do oswobodzenia Józefa, ale nadto do wyniesienia go na najwyższy urząd w kraju. Odbyło się to przez uroczyste oddanie mu pierścienia królewskiego z pieczęcią i przez prawne uznanie go za krajowca, z przyjęciem do kasty kapłańskiéj, w któréj się z mocy rozkazu królewskiego, zaślubieniem *Asnaty* córki arcykapłana w *On* (Heliopolis) utwierdził. Ponieważ zaś tylko do politycznego zarządu był powołanym, przeto nie żądano od niego wcale wyrzeczenia się wiary w Boga jego przodków.

Wysokie stanowisko do jakiego Józef w Egipcie doszedł, a na którém został największym dobroczyńcą tego kraju, stało się zarazem przyczyną, że *rodzina Jakóba przeniosła się do Egiptu*, ażeby tam oddzielnym zostać *narodem* i ażeby później jako *naród*, rozmaitych doznając losów, przygotować się do przyszłego swojego przeznaczenia na świecie.

Było to około r. 1706 (jak niektórzy przypuszczają), pod panowaniem jeszcze jednego z królów Hyksosów, kiedy *Jakób*, z całą rodziną swoją, (w liczbie 66 głów—jeżeli zaś Jakóba, Józefa i synów jego Efraima i Manassa liczyć będziemy, w liczbie 70 osób) ziemię Chanaan opuścił i zajął żyzną *bogatą w pastwiska* okolicę *Gozen* w północno wschodniéj stronie Egiptu, nad granicą Arabii i Palestyny, gdzie potomkowie jego, zasłonieni od zmieszania się z pogardzanym przez Egipcyan stanem pasterskim, religijne swoje zasady utrzymać, ale obok tego i z wysokiéj egipskiéj cywilizacyi korzystać mogli. I tym téż tylko sposobem mogli oni bez rozproszenia się i bez rozdzielenia na różnorodne plemiona, w jednolity, wielki wyrosnąć naród.

Najprawdopodobniejszém będzie (podług *K. Raumera*), jeżeli przypuścimy, że ziemia Gozen jest owym od Heliopolis z południo-zachodu ku północo-wschodowi ciągnącym się pasem uprawnéj krainy, który z wschodu pustynia arabska, z zachodu zaś wschodnie ramiona Nilu odgraniczają, a więc mniéj więcéj ta część kraju, którą obecnie prowincya es-Skarkiyeh (t. j. kraj wschodni) zajmuje. Za Faraona, pod którego rządami *wejście do ziemi Gozen* nastąpiło, uważają niektórzy trzeciego króla z dynastyi Hyksosów, Ozyrtasa II; *Lepsius* atoli zamieszcza wejście to pod panowaniem Faraona *Sethi* (Sothis albo Sethos), w drugiéj połowie XV wieku przed Chr.

Jakób przeżywszy jeszcze lat 17 przy synu swoim Józefie, przed śmiercią przyjął dwóch jego synów *Efraima* i *Manassa* za własne dzieci, *Judzie* przyznał prawo pierworodztwa, które Ruben popełnioném względem ojca uchybieniem utracił i przepowiedział synom swoim przyszłe losy ich potomków, a mianowicie przepowiedział pokoleniu *Judy* władzę królewską, którą dopóty zachowa, dopóki nie przyjdzie: „*Sziloh*“ t. j. Zbawiciel zwiastujący pokój, do którego wszystkie narody się przyłączą.

Po śmierci Jakóba, żył jeszcze Józef lat 71 z braćmi swoimi w Egipcie, a umierając rozkazał, ażeby, jeżeli ich Pan kiedyś napowrot do ziemi Chanaan zaprowadzi, zwłoki jego ze sobą zabrali, co oni téż uskutecznili.

2. WYKSZTAŁCENIE SIĘ IZRAELA W JEDEN NARÓD I W JEDEN KOŚCIÓŁ.

Rozdział 17. Wyjście Izraelitów z Egiptu.

(70) Potomkowie Jakóba rozrośli się w ziemi *Gozen* na jeden wielki naród przeszło 2 miliony dusz liczący. Jedna ich część prowadziła jak dawniéj *życie koczujące*, druga pomiędzy peluzyjską a tanityjską odnogą Nilu żyła z *roli* i *ogrodnictwa*, trzecia zaś, w miastach dolnego Egiptu trudniła się *handlem* i *rękodziełami*. Zostając pod rządem patryarchów, żyli oni bez właściwych stałych obrządków religijnych, i trzymali się tylko danéj ich przodkom przez Jehowę *obietnicy* tudzież opartéj na niéj nadziei przyszłego posiadania Chanaanu.

Gdy jednakże ci szczególniéj, którzy w miastach mieszkali, oddając się zmysłowości, zniewieścieli i stopniowo do egipskiego bałwochwalstwa skłaniać się zaczęli, popadli przez to w duchową i cielesną zarazem niewolę. Z przyjściem bowiem nowéj dynastyi Faraonów, która o dobrodziejstwach przez Józefa krajowi wyświadczonych, nie wiedziała, nowi monarchowie, z obawy ażeby lud izraelski nie połączył się z najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi Egiptu, to jest z hordami pustyni, zaczęli go uciskać przymusową pracą (przy budowlach publicznych), a gdy i pod tém jarzmem coraz liczniéj się rozmnażali, wyszedł ów okrutny rozkaz *wymordowania wszystkich nowonarodzonych chłopców izraelskich*.

Wtedy to urodził się **Mojżesz**.—Porzucony przez matkę na rzece Nilu, aby go tam córka Faraonowa (Termuthis) znalazła i ocaliła, zostaje od niéj uratowany i wychowany w mądrości egipskiéj, by następnie po ukrzepieniu swojéj, pierwiastkowo we własnéj sile występującéj, istoty, zostać powołanym na *wybawiciela swego narodu*.

Mając czterdzieści lat wieku, pragnie Mojżesz poznać niedolę swego uciśnionego narodu w ziemi Gozen i jako jego obrońca, rzucić się w *ogień własnéj woli.* Na widok nieludzko obchodzącego się Egipcyanina z jednym Izraelitą, gniewem i oburzeniem uniesiony, zabija go, a lękając się groźby Faraona, ucieka do pustyni arabskiéj, gdzie u kapłana midianickiego *Reguela* znajduje przytułek, a po pewnym przeciągu czasu, zięciem jego zostaje.

Kiedy *Mojżesz* doszedł ośmdziesięciu lat wieku, a w ciągu tego czasu, trudniąc się pasaniem trzód w cichéj samotności téj wspaniałéj okolicy górskiéj, odzyskał wewnętrzny spokój, objawia mu się Jehowah, jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba, obiera go za narzędzie Boskiego ocalenia Izraela z rąk jego ciemiężców, dodaje mu za pomocnika w téj missyi starszego brata **Aarona** i uwierzytelnia go przed starszymi narodu jako posłannika Bożego.

(71) Stanąwszy przed Faraonem, Mojżesz w imieniu Jehowy zanosi żądanie, ażeby wypuścił naród izraelski, ale Faraon wzbrania się, nie dając się nawet zagrożonemi i kraj jego ciężko dotykającemi plagami do tego nakłonić.

Przed wymierzeniem ostatniéj plagi, w któréj wszystko *pierworodne w Egipcie* zabite zostało, otrzymał lud izraelski *instytucyę wieczerzy paschy* (na pamiątkę *ochraniającego przejścia Pana* przed naznaczonemi krwią baranka drzwiami izraelskiemi i na wzór przyszłéj, ważnéj na wieki ofiary, jaką sam Zbawiciel miał kiedyś dla ludu swojego ponieść), tudzież otrzymał napomnienie, ażeby w przyszłości *wszystko pierworodne Panu*, to jest jego służbie poświęcał.

Dopiero kiedy Faraon, śmiercią swego pierworodnego syna zatrwożony, zgodził się na żądanie Mojżesza, nastąpiło wyjście Izraelitów z Egiptu około r. 1500, po 230 latach po bytu w tym kraju, w liczbie półtrzecia miljona dusz, pomiędzy któremi znajdowało się 600,000 ludzi zdolnych do broni. Pokuszenie się Faraona, ażeby ich po udzieloném pozwoleniu wyjścia dogonić i przemocą zatrzymać, zgubę mu przyniosło, a posłużyło do podniesienia czci Boga w Izraelu. 1500 przed Chrys.

Wyszedłszy z pod miasta *Remzes*, udał się cały pochód w stronę południowo-zachodnią ku Heliopolis, przez Bezatin i Suchot do *Etham*, gdzie się zaczynała droga karawanowa do Suezu. Lecz zamiast udać się tą drogą, zwrócił się naród z rozkazu Bożego na południe, postępując nad odnogą arabską przez pustynię et-Thit (dolina „zbłąkania") do Pi-Hagiroth, zkąd miał przed sobą morze, po prawéj i lewéj stronie góry, a ztyłu ścigających za nim Egipcyan. *Droga przez zachodnią odnogę morską*, na utorowanym ostrym wschodnim wiatrem szlaku, była trzy mile szeroka, a zastraszony i śpiesznie uchodzący lud,

mógł ją zaledwie w 10 do 12 godzin czasu przebyć. Ziemia na którą wkroczył, była pomiędzy dwoma odnogami czerwonego morza leżącym półwyspem, na którego południowym krańcu góry Synai ze swemi granitowemi i porfirowemi ogromnemi skałami, ze swemi źródłami i urodzajnemi dolinami się rozpościerają. Z trzech szczytów Synai, środkowy zowie się *Horeb*, wschodni *Dszebel el Deir*, zachodni *Dszebel el Homr*, którego południowe przedłużenie (dzisiejsza góra Katarzyny) jest najwyższą górą na całym półwyspie (8000 stóp). Najwyższy wierzchołek góry Horeb jest *Dszebel Mused*, t. j. 7000 stóp wysoka *góra Mojżesza*, która miała się stać miejscem objawienia się Jehowy swemu ludowi.

Rozdział 18. Przejście Izraelitów przez pustynię.

(72) Po ocaleniu narodu i zgubie Faraona, mogli byli Izraelici w ciągu trzech dni stanąć na granicy Chanaanu; ponieważ jednak do pokonania Filistynów zbyt jeszcze byli słabi i zniewieściali, i ponieważ do oswobodzenia ich z niewoli grzechowéj, potrzebną im była pierwéj *ustawa religijna i społeczna*, przeto zaprowadzeni zostali do Arabii skalistéj na górę *Synai*, na któréj *Jehowah przez pośrednictwo Mojżesza zawarł uroczyste przymierze z wybranym przez siebie ludem*, dając mu siebie za króla i Pana, i obiecując mu uczynić go „ludem świętym“ i „królestwem kapłanów.“ Śród objawień tedy wielkości i świętości Boga, otrzymały dzieci Izraela *święte prawo przymierza*, przez które Izrael miał zostać *stróżem, zachowawcą i pośrednikiem Boskiego objawienia* dla wszystkich narodów.

Zawarte w tém *prawie przymierza* przykazania obyczajowe, przepisy prawne i rozporządzenia obrządkowe, miały odtąd całe wewnętrzne i zewnętrzne życie narodu obwarować: gdyż celem świętego prawa obyczajowego (moralności) jest przywieść człowieka do poznania grzechu i wymierzoném jest to prawo nietylko przeciwko *czynom grzesznym*, ale przeciwko źródłu wszystkich grzechów, przeciwko saméj *złéj*

chęci: święte zaś *przepisy prawa*, jako cywilne i karne, miały własność, wolność i życie ludzi zabezpieczać, a połączone z niém przepisy policyjne, rozwijać bezpieczeństwo, czystość i porządek; nakoniec święte *prawo obrządków i rytuału* miało swojemi *pod zmysły podpadającemi* instytucyami i rozporządzeniami utrzymywać naród w ciągłém przywiązaniu do świętego i miłosiernego Pana, i obudzać w nim uczucia wdzięczności i miłości ku niemu.

Owe podpadające pod zmysły urządzenia obrządkowe, odnosiły się do *arki przymierza* czyli *przybytku Pańskiego*, do kapłanów i Lewitów, do ofiar i uroczystości. Wszystkie części tych urządzeń miały przedewszystkiém tylko narodowe znaczenie dla ludu izraelskiego, ale obok tego miały one być zarazem *wzorem przyszłéj służby bożéj w duchu i w prawdzie*.

Przybytek Pański ruchomy czyli przenośny, był z jednéj strony wizerunkiem niebieskiego siedliska Jehowy, z drugiéj jedyném prawném, właściwém miejscem ofiar i zgromadzeń narodu przedstawiającego królestwo kapłańskie, był tém samém *obrazem królestwa Bożego w Izraelu*, (a więc i wizerunkiem kościoła nowego przymierza). Składał on się z dwóch części: przednia, większa, nazywała się *świętą* i obejmowała ołtarz kadzideł, siedmioramienny świecznik i stół do chleba pokładnego; tylna, mniejsza od poprzedniéj, zasłoną oddzielona i ukryta, zwała się *świętą świętych*, w któréj znajdowała się *arka* (skrzynia) *przymierza*, z ustawionym na niéj kapporetem (pokrywą pojednania, tronem Jehowy, stolicą łaski). *W przedsionku* (kruchcie), miejscu szukającego rozgrzeszenia ludu, stał *ołtarz całopalenia* na którym ofiary błagalne były składane.

Kapłani i Lewici, którzy służbę w przybytku Pańskim odbywali, stanowili pokolenie *Lewi*, które było własnością Pana i miało zastępować miejsce pierworodnych synów, których każda rodzina poświęcać mu była obowiązaną. Nie byli oni stróżami jakiejś tajemnéj, tylko w stanie kapłańskim przechowywanéj mądrości i sztuki, ale byli *tłomaczami* i *wykonawcami przystępnéj nawet najniższemu z ludu nauki i przykazań Boskich*, a pozorne ich oddzielenie od reszty narodu, miało trwać tylko tak długo, jak *czas przygotowania*. Kapłani mieli być wybierani i poświęcani Panu z rodziny *Aarona*, inni zaś Lewici odbywali niższą służbę w świątyni. Ponieważ pokolenie *Lewi w Chanaanie* nie miało otrzymać żadnego działu w ziemi, przeto na utrzymanie jego odchodziła pewna część składanych ofiar. Pochodzący z rodziny Aarona *arcykapłan*, który miał cały naród z Bogiem jednać, obowiązany był *raz do roku wchodzić do miejsca najświętszego*, ażeby krwią ofiarną skropić tron łaski.

Ofiary, stosownie do przedmiotu, były *krwawe* i *bezkrwawe* (zwierzęce i pokarmowe); stosownie zaś do celu, albo *dziękczynne*, albo *bła-*

galne, albo *pokutne*. Najważniejszą ofiarą była wielka *ofiara pojednania*, którą raz na rok arcykapłan za cały lud sprawował.

Uroczystości Pana, świętemi zwane, były: *sabat tygodniowy*, jako dzień wypoczynku po sześciu dniach pracy; *sabat miesięczny* pierwszego dnia siódmego miesiąca, jako zapowiednia przypadającego w tym miesiącu w *wielkim dniu pokuty* i *w dniu szałasów* połączenia się narodu z Bogiem;— *pascha* czyli *święto wielkanocne*, na pamiątkę ocalającego przejścia Pana i wyswobodzenia z niewoli;— *zielone świątki*, na pamiątkę nadanych praw na górze Synai (zarazem święto wczesnego żniwa); *święto szałasów* na pamiątkę podróży w pustyni i spełnienia obietnicy powrotu do kraju płynącego mlekiem i miodem, a zarazem jako święto radosnego, po spełnionéj pokucie nastąpionego, zjednoczenia się narodu z Bogiem. Każdy *siódmy rok* był rokiem *szabasowym*, w którym pola odpoczywały, a plony ziemskie, na rzecz ubogich oddawane, zbieranemi nie były, długi podupadłym dłużnikom odpuszczane, i wszyscy izraelscy słudzy uwalniani, jeżeli dobrowolnie u panów swoich pozostać nie chcieli. Każdy rok *pięćdziesiąty* zwany był rokiem *jubileuszowym*, w którym wszyscy słudzy, ci nawet, którzy w roku szabasowym u panów swoich pozostali, oswobodzeni być powinni, wszelkie zaś dobra w poprzednich latach drogą kupna nabyte, do pierwotnych swoich właścicieli wracały.

Gdy lud z góry *Synai wyruszył* i w drugim roku swéj podróży na granicy Chanaanu stanął, wysłani na zwiady ludzie, przedstawiali w trwodze swojéj tak przesadzony opis waleczności jego mieszkańców, że lud powstał przeciwko Mojżeszowi i Panu. Za karę, powstańcy skazani zostali na nieprzypuszczenie ich do ziemi obiecanéj. Zatém przez trzydzieści ośm lat błąkał się naród w pustyni, dopóki stary nieposłuszny ród nie wymarł i dopóki nie dojrzało młode pokolenie, którego ten kraj miał zostać własnością.

III. IZRAEL JAKO RZECZPOSPOLITA TEOKRATYCZNA.

Rozdział 19. Zdobycie Chanaanu.

(73) *W czterdziestym roku podróży*, lud izraelski, omijając ziemię Edomitów, wzbraniających mu przejścia, wszedł od strony wschodniéj do ziemi obiecanéj i zdobył naprzód

wschodnią okolicę nad Jordanem, którą z powodu znajdujących się w niéj pastwisk, wyprosiły sobie od Mojżesza bogate w trzody pokolenia *Ruben*, *Gad* i pół pokolenia *Manasse*.

Mojżesz upomniawszy lud raz jeszcze, ażeby prawa Bożego i zawartego z Jehową przymierza ściśle pilnował, ażeby po zdobyciu ziemi Chananejskiéj, ani się łączył, ani mięszał z jéj mieszkańcami, ukrzepił naród i *Jozuego*, którego Pan na jego następcę przeznaczył, zapewnieniem, że przy zajęciu kraju, Bóg przed nim postępować będzie, pozostawił mu do wyboru *błogosławieństwo* lub *klątwę*, i nareszcie uzupełnił swoją księgę praw, którą oddał starszym. Po spełnieniu tego, Mojżesz, z rozkazu Bożego, wstąpił na górę *Nebo*, ażeby tam umrzeć, a przed śmiercią przynajmniéj jeszcze ziemię obiecaną ujrzeć, gdyż wejść do niéj, ani jemu, ani krótko przed nim zmarłemu bratu jego Aaronowi nie było dozwolone. Miał lat 120.

Że Mojżesz był twórcą Pentateuchu czyli pięciu jego nazwisko noszących ksiąg w piśmie świętém, świadczy jednozgodnie i bez żadnego zaprzeczenia najdawniejsza tradycya od Jozuego do Ezdrasza, od Ezdrasza do Chrystusa.

Po zgonie Mojżesza, *Jozue* otrzymał przewodnictwo nad ludem. Jakoż, przypomniawszy mu jego obowiązki względem Boga, przeprowadził go przez Jordan i z pomocą Pana, naprzód zdobył umocnione miasto *Jericho*. Gdy zaś następnie, skutkiem podstępu wojennego wziął miasto *Ai*, a z drugiéj strony *Gibeonici* również podejściem ocalenie swoje u Jozuego wyjednali, wzięli się przeciwko niemu do broni rozmaici mieszkańcy Chanaanu, ale Jozue pokonał ich w wielkiéj bitwie *Amoryckiéj*. Potém zdobywał już jedno miasto po drugiém, i w ciągu lat siedmiu, zajął większą część całego kraju.

Wtedy znużył się już naród wojną, i zamiast zupełnego pokonania reszty Chananejczyków, zażądał od Jozuego *podziału ziemi*. Odbyło się to przez losowanie pomiędzy ośmią pokoleniami i połową Manassa, poczém przez pewien przeciąg czasu zostawał Izrael w spokojności, przekształcając się

tym czasem z teokratycznego koczującego, na *teokratyczne rolnicze państwo.*

Przez *zajęcie Chanaanu* spełniła się w części obietnica dana patryarchom, w części wymierzoną została kara Boża na tych z jego mieszkańców, którzy z przestrogi korzystać nie chcieli, a w części także *oddzielenie Izraela od innych narodów* zostało umożebnioném. Gdy się już *Jozue* zestarzał, zwołał ogólne narodowe zebranie do *Sichem*, upomniał jeszcze raz lud do wytrwania w jedności z Jehową, upewnił go, że pragnie całe życie swoje z całym domem swoim służyć Panu, i wystawiwszy pomnik na pamiątkę tego zjednoczenia, rozpuścił naród do domów. Wkrótce potém umarł.

Rozdział 20. Izraelici pod rządem Sędziów.

(74) Ponieważ Izraelici nie wszystkich Chananejczyków z kraju wygnali, ponieważ nie jedna jeszcze twierdza w ich ręku pozostała, a potęga Filistynów złamaną nie była, przeto niektóre pokolenia izraelskie dały się uwieść zmysłowém ich bałwochwalstwem i odpadły od prawdziwego Boga.

Ile to razy tylko nastąpiło, zawsze Bóg oddawał odstępców w ręce pogan, którzy ich przez pewien przeciąg czasu ciężko uciskali. Dopiero kiedy w pełnéj skruchy pokucie, odwołali się do Pana, wskrzeszał on z tego lub owego pokolenia jakiego *bohatera wiary*, który w świętéj wojnie *wyswobadzał* Izraela od jego nieprzyjaciół i znowu do opuszczonego zwracał zjednoczenia. Tacy mężowie zwali się *sędziami* (Szofetim), ponieważ po uzyskanym pokoju, jako *nadzwyczajni* najwyżsi sędziowie lud według przepisów prawa Boskiego sądzili, gdy tymczasem *zwyczajne* urzędy sędziów ciągle zostawały w ręku starszych w pokoleniach i nawet po śmierci takiego najwyższego sędziego nie ustawały. (Z kartagińskimi suffetami, prócz nazwiska, nie mieli oni nic wspólnego).

Ten to właśnie zwodniczy urok, jaki chananejska religijna cześć natury na zmysłowych a słabych w wierze Izraelitów wywierała, tudzież związki małżeńskie, jakie częstokroć z tymi poganami zawierali, i nareszcie przypuszczalne podobieństwo języka, były powo-

dem, że stosunki z Chananejczykami często przez długi przeciąg czasu bywały przyjaznemi, dopóki znowu ucisk chananejski nie wywołał żalu i powrotu do prawdziwego Boga, a ten nie zesłał uciśnionym nowego *wyswobodziciela*. Znakomitszymi pomiędzy tymi sędziami byli: *Othoniel*, *Ehud*, *Samgar*, *heroiczna Debora*, która z *Barakiem* potężne wojsko *Sissery* wodza Jabina z Hazoru, pokonała; waleczny *Gedeon*, który lud izraelski z rąk Midianitów ocalił; *Jefte*, który po zwycięztwie nad Ammonitami odniesioném, córkę swoją służbie Pana poświęcił; silny *Samson*, który chciał naród od wojowniczych Filistynów uwolnić, lecz z powodu nieprawego przed Bogiem postępowania, w zbytniem w swoje siły zaufaniu, własną zgubę znalazł.

(75) Podczas rządów sędziowskich, trwających około 320 lat (do r. 1095 przed Chr.), *każde pokolenie działało tylko na swoją rękę* i nie było żadnéj widocznéj władzy wyższéj dla połączonych pokoleń, któraby się zajmowała utrzymywaniem porządku ogólnego. Chociaż z owego czasu wiemy o samych tylko odstępstwach, karach i wyswobodzeniach narodu, zdarzały się przecież podówczas od 40 do 80 lat trwające peryody ciszy i spokoju, w ciągu których objawiały się w cichości niejedne piękne zarysy w czysto teokratycznym duchu, podobne np. do tego jaki w książeczce Ruty napotykamy.

Ostatnim i najznakomitszym sędzią był *Samuel* (1140—1095 przed Chr.). Gdy właśnie lud ciężką od Filistynów poniósł klęskę, bo nawet przybytek Pański przez nich zabrany został, wtedy Samuel skorzystał z pokornego usposobienia Izraelitów, dla odnowienia przymierza z Jehową i za nowém wkroczeniem Filistynów, tak ważne odniósł nad nimi zwycięztwo, że już przez cały ciąg jego władzy zupełna panowała spokojność.

Samuel był także wielkim *prorokiem*, i tak dla Izraela jako i dla królestwa Bożego, wielkie położył zasługi przez to, że zakładał *szkoły proroków*, t. j. szkoły naukowe, w których młodzież i ludzie dojrzali a zacni, razem mieszkając, wspólném ćwiczeniem się w prawie, muzyce i śpiewie, uzdolniali sie do obudzenia i wykształcenia w sobie ducha teokratycznego, by potém zostać *prorokami*, to jest przyjąć od Boga ducha przepowiadania przyszłości. Prawdziwymi bowiem prorokami byli mężowie, którzy poufale z Bogiem przesta-

jąc, odbierali od niego objawienia, z poleceniem ogłaszania ich królom i ludowi. Najważniejszém ich powołaniem, było sprowadzać lud izraelski z bezdrożów bałwochwalstwa i niekarności na drogę jedności, obznajmiać go ze zbawiennemi zamiarami Boga, szczególniéj zaś opowiadać mu *królestwo Messyasza* czyli Zbawiciela (§ 84). Nie wszyscy jednak prorocy, kształcili się w takich szkołach, chociaż pomienione szkoły sprawiły to, że prorocy, niegdyś pojedynczo działający, odtąd teokratycznie z sobą się połączyli. Temu to i na taką drogę przez Samuela zwróconemu *duchowi proroczemu* zawdzięczał Izrael swoje *odrodzenie jako naród* i ów głęboko w życie ludzkości sięgający wpływ swego duchowego ukształcenia.

IV. IZRAEL JAKO MONARCHIA TEOKRATYCZNA.

Rozdział 21. Rządy Saula.

(76) Gdy Samuela wiek zgrzybiały przycisnął, a synowie jego jako podsędziowie prawo gwałcili, naród, i tak już chętnie przejmujący pogańskie obyczaje, uprzykrzył sobie czystą teokracyę i zażądał, ażeby mu naznaczył widzialnego króla na wzór pogański. Nie żądanie to samo w sobie, (gdyż władza królewska, jako najwięcéj rozwinięta forma rządu, była już w 5 Mojż. 17, 14—20 przewidziana), ale jego *światowy samolubny powód* zasmucił *Samuela*, który uważał za swój obowiązek ostrzedz lud, przedstawieniem mu *obrazu monarchii nadużywającéj swéj władzy*; pomimo to jednak, naród nie odstąpił od żądania i w *Saulu*, z pokolenia Beniamina, otrzymał króla według swoich chęci.

Z zamianą rzeczypospolitéj teokratycznéj na **monarchię teokratyczną**, wszedł lud izraelski w nowy peryód swego rozwoju. Przez wskazanie warunków: że *król* miał zawsze być z tegoż samego narodu, że

od zamiłowania w przepychu, od zbierania skarbów i wielożeństwa obowiązany był się powściągać, że z zaparciem siebie samego miał rządzić *według praw teokratycznych*, oznaczone zostały granice odróżniające króla izraelskiego od króla pogańskiego, ażeby tak jak ten ostatni do despotyzmu nie przeszedł. W takiéj monarchii teokratycznéj, łatwo władza królewska z kapłańską pogodzić się dała. Aby jednak obiedwie od przekroczeń właściwych granic lepiéj zabezpieczyć, miał pomiędzy władzą królewską a duchowną istnieć *niezależny urząd proroków*, jako *stróżów teokracyi*, a obok tego jeszcze ciągłe *zastępstwo ludu, w osobach naczelników pokoleń*, miało władzę króla powściągać.

Saul jednakże nie prędzéj, jak dopiero po okazaniu prawdziwéj waleczności i męztwa w czasie napadu Ammonitów uznany za króla, przez Samuela *do zachowania ustawy teokratycznéj zobowiązany został.* Sam zaś Samuel złożył na témże zgromadzeniu narodowém swój urząd sędziowski, otrzymawszy od ludu uroczyste świadectwo sumiennego sprawowania rządów.

(77) Z początku rządził Saul według przepisanéj ustawy; z czasem atoli odstąpił od prawa teokratycznego i wprowadził *świecką samolubną* politykę; a gdy nareszcie nakaz zniweczenia Amalekitów i mienia ich tylko niezupełnie i według własnych widoków spełnił, używając fałszu na swoje usprawiedliwienie, otrzymał Samuel rozkaz od Pana, zapowiedzéć mu gniew Boży i odrzucenie, a na jego miejsce namaścić tymczasowo i w cichości młodego *Dawida* syna Izajasza w Betleem z pokolenia Judy.

Od téj chwili opuścił Saula duch Boży, ustępując swego miejsca duchowi ciemności. Okoliczność ta spowodowała przywołanie Dawida na dwór, by dźwiękiem arfy swojéj uspokajał rozdrażniony umysł króla.

Rozpoczęta w tym czasie *wojna z Filistynami* podaje *Dawidowi* sposobność zasłużenia się całemu Izraelowi; podejmując bowiem dla chwały swego Boga pojedyńczą walkę z szydzącym z niego olbrzymem filistyńskim, w nagrodę pomyślnego onéj rezultatu, otrzymuje dowództwo nad wojskiem i przyjaźń *Jonathana*. Lecz *zwycięztwa Dawida nad Filistynami*, obudzają zazdrość Saula, który odtąd o jego zgubie

zamyśla i nareszcie mimo wstawiania się Jonathana, jawnie śmiercią mu grozi. Dawid przymuszony jest uciekać i odtąd zaczyna się dla niego długi szereg *zgryzot i prześladowania ze strony Saula i jego wojska.*

W szczupłym orszaku ludzi również prześladowanych, którzy się około Dawida zgromadzili, szuka on przytułku i osłony w pustyniach, miejscach samotnych, twierdzach i często cudem tylko unika grożącéj mu niewoli. Dwa razy nawet było w jego mocy pozbyć się raz na zawsze swego prześladowcy, lecz w bojaźni bożéj oparł się téj pokusie, tak, że sam nawet Saul przymuszony był oddać mu sprawiedliwość. Przywiedziony do ostateczności, szuka nareszcie Dawid przytułku u *Achisa*, króla Filistynów: tu, z powodu gotującéj się wojny z Izraelem, przedstawia mu się sposobność nieprzyjaźnego wystąpienia przeciwko własnéj ojczyźnie i Bogu, lecz i z tego położenia wychodzi szczęśliwie, Filistyni bowiem nie ufając mu, nie przyjmują go do téj wyprawy.

Nakoniec skończyła się jego niedola: pomiędzy Izraelem i Filistynami przyszło do stanowczéj bitwy; *Izraelici* zostali pokonani, a *Saul* widząc wszystko straconém, własnym przebił się mieczem.

Rozdział 22. Rządy Dawida.

(78) Po upadku Saula starsi pokolenia Judy namaszczają *Dawida w Hebronie* na króla, gdy tymczasem *Abner* wódz Saula ogłasza jednego z jego synów *Isbozeta*, królem pozostałych dziesięciu pokoleń i zbrojno przeciwko Dawidowi występuje.

Po długich między nimi walkach *Isbozet* ginie przez zdradę własnych swoich ludzi, a owe *dziesięć pokoleń* nawracają się do *Dawida*, który po siedmioletniém panowaniu nad Judą, zostaje już *królem całego Izraela* (1048). Następnie Dawid występuje przeciwko pogańskim *Jebuzytom*, zajmuje ich stolicę **Jeruzalem**, a wystawiwszy w niéj zamek *Sion* i umieściwszy w nim arkę czyli przybytek pański, czyni ją

swoją rezydencyą i *środkowym punktem narodowych obrządków religijnych.*

Jerozolima, t. j. mieszkanie pokoju, tak od Dawida nazwana z powodu, że dawniejsze jéj nazwisko *Salem* (pokój) przez Jebuzytów na *Jebus* zmienione było, z położenia swojego najwłaściwiéj odpowiadała temu przeznaczeniu. Zajęła ona względem ziemi świętéj takież samo stanowisko, jak ziemia święta względem innych krajów. „Górzyste położenie całéj zachodniéj części kraju zdaje się ten tylko mieć cel, ażeby Jerozolimę *uczynić środkowym punktem i sercem całego kraju. Góry Efraim* i *Juda*, w których środku ona leży, zdają się być tylko szańcami i przedmieściami wspaniałego królewskiego grodu." Leżąc o 2500 stóp nad powierzchnią morza, na wystającym klinie gór Efraim, Jerozolima otoczona jest prawie do koła dwiema dolinami, które od południa łączą się z sobą, gdy tymczasem w północno-zachodniéj stronie, południowo-wschodnie stoki góry *Gihon* (z których pasmo Efraim wybiega), aż w samo miasto zachodzą. Samo już takie położenie czyni to miasto niby *twierdzą naturalną*, którą wznoszące się po za dolinami góry, jeszcze więcéj umacniają. Najważniejszą częścią miasta był *gród górny*, czyli zamek **Sion**, który jako siedlisko królewskie, stał się pod pewnym względem *wizerunkiem królewskiéj potęgi i władzy zwycięzkiéj w królestwie bożém.*

Jednakże Bóg niedozwala Dawidowi dokonać powziętego zamiaru wybudowania *świątyni*, ponieważ jego ręce krwią były zmazane; ale za to obiecuje mu potomka, który późno po jego śmierci się narodzi, a *którego tron wiecznie istnieć będzie.* A Dawid zrozumiał i z wdzięcznością uznał miłosierne zamiary boże.

(79) Jeszcze raz powstali nieprzyjaciele Dawida w około jego państwa, jak gdyby ową obietnicę zniweczyć chcieli; ale on występuje siłą bożą ukrzepiony, łamie potęgę Filistynów na zawsze, zwycięża Syryjczyków i zabiera im Damaszek, odgania króla Mezopotamii Hadad-Ezera i *czyni Eufrat wschodnią granicą swego kraju*; podobnież od południa przyłącza *Idumeę* (Edom) do swojego państwa.

Jego *teokratyczno-monarchiczne* rządy dalekiemi były od despotyzmu: pozostawił książąt pokoleń przy ich godnościach, zachował starszym rodzin dawne ich prawa, oraz ustanowił sędziów i urzędników z najznakomitszych ludzi w miastach. Urządzone przez niego państwo posiadało przedewszystkiem organizacyę *wojskową*, która w narodzie podtrzymywała ducha wojennego. Dwónastu najdzielniejszych jego rycerzy, pod głównem dowództwem *Joaba* przewodniczyło

wojsku narodowemu, złożonemu z saméj piechoty, a wynoszącemu 300,000 ludzi, z których w czasie pokoju *tylko dwónasta część miesięcznie pod bronią stała. Dobra koronne* były administrowane na jego rachunek, a każda gałęź gospodarstwa krajowego zostawała pod oddzielnym rządcą i nadzorem.

W końcu jednakże powstał przeciwko niemu własny jego syn *Absalon*, który z pomocą zdrajcy Ahitofela z Hebronu, królem się ogłosił. Dawid musiał z miasta uciekać i Absalon wszedł do Jerozolimy. Mądra rada *Ahitofela* zniweczoną została za przeciwną poradą Husai, skutkiem czego Dawid miał czas przygotować się do potrzebnéj obrony. W stoczonéj następnie bitwie, powstaniec życiem przypłacił swoje przeniewierstwo i Dawid znowu spokojnie na tronie zasiadł.

Gdy w podeszłym wieku króla inny znowu z jego synów *Adonia* pokusił się o koronę ojcowską, Dawid kazał przeznaczonego już na swoje miejsce *Salomona* królem namaścić i ogłosić, przedstawił go na zwołaném zgromadzeniu narodowi, upomniał ażeby mądrze i sprawiedliwie rządził według praw boskich i nareszcie zalecił mu świątynię wystawić. Wkrótce potém nastąpił zgon Dawida w 70 roku życia, po czterdziestoletniem panowaniu, w ciągu którego okazał się nietylko wielkim królem i wieszczem, ale nadto wzorem pokory w szczęściu, szczeréj pokuty w upadku i pobożnéj uległości w karcącéj go niedoli, słowem, był on mężem „według serca bożego."

Rozdział 23. Rządy Salomona.

(80) Ośmnastoletni *Salomon* ustaliwszy się na tronie ojca swojego w kraju wewnątrz i zewnątrz bezpiecznym, panował nad Izraelem w zupełnym pokoju, a świetność jego potęgi, jak równie wzniosłe przymioty jego duszy stały się wkrótce przedmiotem podziwienia wszystkich sąsiednich na-

rodów. Zbiór jego *zdań*, który aż do naszych czasów doszedł, przekonywa, że „boska mądrość z ust jego płynęła.” Panowanie jego można nazwać złotemi czasy Izraela „w których Juda i Izrael siedzieli, każdy pod swoją winną macicą i figowém drzewem.”

Przedewszystkiem, dla ustalenia i uświetnienia czci boskiéj, zajął się Salomon **budową świątyni**, ku czemu jeszcze ojciec jego przez zebranie bogatego skarbu i wielu materyałów znakomite uczynił przygotowania. Odnowienie przymierza z *Hiramem* królem Tyru dostarczyło mu potrzebnych w tym celu artystów i robotników tudzież drzewo cedrowe i kamienie z Libanu; jakoż po siedmiu latach została ukończona wspaniała świątynia, (założona na górze Morija), który sam *Salomon* w uroczystéj modlitwie poświęcenia nazwał. „domem modlitwy dla wszystkich narodów.”

Przez *wybudowanie świątyni* starotestamentowe obrządki religijne dosięgły swego najwyższego wydoskonalenia.

(81) Dopóki Salomon praw boskich przestrzegał, dopóty był wzorem mądrego monarchy, a państwo jego było *ziemskim obrazem państwa pokoju* Lecz o ile znowu od prawa tego odstępował, o tyle zaraz wszczepiał w lud izraelski zarody zepsucia.

Dla zadosyć uczynienia zamiłowaniu w przepychu, który narodowi już uciążliwym się zdawał, zaczął łącznie z królem Hiramem prowadzić handel *lądowy* i *morski*: było to przeciwnem prawu, Izrael bowiem nie miał być narodem handlowym. Utrzymywał *stałe wojsko jezdne*: i to było przeciwném prawu, gdyż Izrael miał być ludem spokojnym, nie zaś myśleć o wojnie i zdobyczach. Utrzymywał *harem* kobiet pogańskich i pozwalał im publicznie bałwanom swoim służyć; nakoniec, dla przypodobania się swoim niewiastom, sam przyjmował udział w czci bałwochwalskiéj, a tym sposobem pierwsze i najwyższe przykazanie boskie pogwałcił.

W liczbie *handlowych spekulacyj Salomona* były: najprzód: częste wysyłanie okrętu z fenicką osadą, który, z portu *Ezeongeber* w za-

toce arabskiéj do *Ofiru* (t. j. na wschodnio-indyjskie wybrzeże Malabaru) podróżował i ztamtąd złoto, srebro, drogie-kamienie i inne kosztowności przywoził, powtóre: znaczny *handel koni*, jaki z Arabią i Egiptem prowadził, sama bowiem Tebaida egipska dostarczała mu 40,000 koni, które częścią dla swojéj 12,000 jazdy i 1600 wozów zbrojnych w kosy, częścią zaś na dalszy handel przeznaczał. Z tego powodu *Jerozolima* pod rządem Salomona nabrała znaczenia prawdziwie *bogatego miasta handlowego*.

Karząc jego nieteokratyczne rządy, postawił mu Bóg silnego przeciwnika w odważnym Efraimicie *Jeroboamie*, który w oddaleńszych *dziesięciu pokoleniach*, nie odnoszących żadnego pożytku z nagromadzonych w stolicy bogactw, powstanie przeciwko niemu wywołał. Uwiadomiony o tém *Salomon*, starał się pojmać Jeroboama, ten atoli uciekł do Egiptu i pozostał tam aż do śmierci Salomona r. 975 przed Chr. Że król ten poznał w końcu całą próżność swoich usiłowań, pokazuje się to z jego dzieła „Kaznodzieja"; mimo to jednak nie zdołał już odwrócić złych następstw, jakie ztąd dla narodu i jego własnéj dynastyi wynikły. Zagrożona bowiem kara miała się na jego synu dopełnić.

---

5. UPADEK IZRAELA.

Rozdział 24. Podział Królestwa.

(82) Kiedy **Roboam**, syn Salomona ster rządu objął, dziesięć pokoleń pod tym tylko warunkiem przyjąć go obiecywały za króla, jeżeli im ulgę w podatkach zapewni; lecz wzgardziwszy zdaniem starszych doradców swego ojca, a słuchając lekkomyślnych młodych swoich przyjaciół, odrzucił Roboam takowy warunek, dodając nadto nierozważną groźbę, że jeszcze surowiéj niż ojciec obchodzić się z nimi będzie.

Wtedy wołając: „Izraelu ustąp do szałasów twoich!" odpadły owe dziesięć pokoleń od domu Dawida i wybrały

sobie królem **Jeroboama**, w skutek czego powstał rozdział 975
królestwa na dwa nieprzyjaźne sobie państwa, z których przed Chr.
pierwsze, królestwo *Efraima* czyli *dziesięciu pokoleń*, (także królestwem izraelskiem w ściślejszém znaczeniu zwane), 253 lat—drugie, królestwo *Judy*, 387 lat istniało, a każde z nich po 20 królów liczyło.

Najgorszym skutkiem tego podziału było *rozerwanie społeczności religijnéj i jedności w służbie bożéj*. Gdy bowiem wszyscy Lewici i wielu innych wiernych prawu Izraelitów, dla miłości służby bożéj i kościoła z kraju dziesięciu pokoleń do ziemi Judy się przenosiło, *Jeroboam* ustanowił w swojém państwie (w Bethel i Dan) *cześć wołu egipskiego*, ażeby lud za pośrednictwem obrządków zmysłowych, od wszelkich stosunków z Judą powstrzymać. Pod tą jednakże czcią wołu nie należy w żadnym razie rozumieć czysto pogańskiéj religii bałwochwalskiéj, ale tylko *nieteokratyczną cześć Jehowy*, która przecież, jako tworząca już *przejście* do religii bałwochwalskiéj sąsiednich narodów, tém niebezpieczniejszą była dla Izraelitów. Ten „grzech Jeroboama" jako złe nieuleczone krzewił się dziedzicznie w królestwie dziesięciu pokoleń i sprowadził nareszcie wcześniejszy jego upadek; gdy tymczasem królestwo Judy, dłużéj i wierniéj trzymające się przykazań Jehowy, przetrwało 134 lat więcéj, jakkolwiek w końcu i ono przez podobnież dopuszczenie się odszczepieństwa, które się już za panowania Roboama rozpoczęło, do upadku przywiedzione zostało.

(83) *Królowie Efraima* byli wszyscy w ogóle bałwochwalcami i większa część ich dynastyj już na drugiem pokoleniu gasła, z wyjątkiem jedynie króla *Jehu*, który, jako opierający się najgrubszym błędom pogaństwa, zdołał tron w rodzinie swojéj aż do czwartego zachować pokolenia. Większa część *królów Judy* także splamiła się bałwochwalstwem, tylko *Assa*, *Józafat*, *Uzyasz*, *Jotham*, *Hiskiasz* a szczególniéj *Jozyasz* starali mu się zapobiegać i cześć prawdziwego Boga utrzymać.

Najbezbożniejszym królem w państwie Efraima był *Ahab* (918 przed Chr.), którego niecna żona *Jezabela*, córka króla Etbaala z Sydonu (prapradziada Dydony kartagińskiéj) zaprowadziła ohydne fenicko-babilońskie obrządki Baala, i wiernych wyznawców Boga najsroższéj prześladowała. Dlatego też występny dom Ahaba nie uszedł zasłużonéj kary: sam Ahab poległ w wojnie przeciwko Syryjczykom; syn jego *Joram* został przez wyżéj wspomnianego *Jehu* z tronu zrzucony i z 70 innymi synami *Ahaba* zabity; *Jezabela* wyrzucona z okna pałacowego, przez psów była rozszarpana a jéj córka *Atalia*, żona króla Judzkiego Jorama, zginęła w narodowém powstaniu.

Wprawdzie *Jehu* w Efraimie, i *Joas* w Judzie znieśli bałwochwalstwo, lecz szkodliwy jego wpływ na obyczaje długo się jeszcze utrzymywał; i gdy ono z czasem tu i owdzie znowu się pojawiać zaczęło, gdy nadto w królestwie Efraima egipska cześć wołu, zaś w królestwie Judy obok czci Jehowy cześć bałwanów ciągle się utrzymywała, gdy nareszcie bezbożny król Ahas (742—728 przed Chr.) nawet z ofiarami ludzkiemi połączone obrządki Molocha zaprowadził, przeto rzeczywista poprawa w narodzie żadną miarą nastąpić nie mogła.

Dziwić się więc nie należy, że skoro król i naród w odszczepieństwie względém prawdziwego Boga nie ustawali, musiała spaść kara, którą im Bóg od czasu do czasu zapowiadał.

Rozdział 25. Prorocy.

(84). Ile tylko razy jedno lub drugie królestwo zboczyło z przepisanéj mu drogi zbawienia, nigdy Bóg nie zaniedbał udzielić mu stosownego ostrzeżenia. Jak dawniéj przez pośrednictwo *Mojżesza* i *Jozuego* nadał Bóg wybranemu przez siebie ludowi prawa i religię, narodowość i ojczyznę, a późniéj, kiedy tenże lud utracił z własnéj winy spodziewane owoce życia teokratycznego, narodowość zaś i kapłaństwo, dotychczasowe dźwignie teokratycznego rozwoju, nie wystarczały już do dalszego jego postępu, wywołał dwie no-

we siły, *proroctwo* i *królewskość*, tak znowu, kiedy władza królewska z drogi teokratycznéj na samowładną przeszła, Bóg użył przeważnie *proroctwa*, ażeby bezprawne postępki królów powściągnąć i odszczepiony naród napowrót do opuszczonego przezeń przymierza sprowadzić. Im więc gorzéj działo się w narodzie zwłaszcza od czasu podziału obu królestw, tém częściéj i silniéj wznosił się głos proroków.

Duchem bożym natchnieni, występowali oni z największą odwagą przed królem i narodem, i bez względu na osobę przemawiali bądź słowem strasznéj groźby, bądź słowem łagodności i słodyczy w miarę tego jak mieli przed sobą zasługujących na karę odstępców Boga, lub pociechy i pomocy oczekujących pokutników. Ponieważ prorocy byli przejęci duchem prawdy, przeto opierali się wszelkiemu prześladowaniu, z jakiém ich ścigali bezbożni królowie i złośliwi kapłani bałwochwalscy; śmierć nawet męczeńska, jaką wielu z nich poniosło, zastraszyć ich nigdy nie zdołała.

Najważniejsi prorocy, jacy za czasów obu królestw występowali, byli: *Eliasz*, *Izajasz* i *Jeremiasz*.

Eliasz, Tysbitanin, który do królestwa izraelskiego był posłany, walczył głównie przeciwko bezbożności Ahaba i Jezabeli. Obdarzony potężną siłą ducha, wielką odwagą w postępowaniu, jak równie swobodą w mowie, uważany być powinien za *wyobraziciela starego przymierza*, które z pełną zapału gorliwością przywrócić usiłował. Występował on pomiędzy r. 910 a 896 przed Chr. — Jego uczeń i następca *Elizeusz*, który w królestwie izraelskiém żył pod trzema królami, Joramem, Jehu i Joahasem, a umarł za króla Joasa, głównie jako „*oko i stróż Izraela*," poświęcał działanie swoje teokracyi i szkole proroków.

Izajasz żył pod czterma królami Judy (Uzyaszem, Jotamem, Ahasem i Hiskiaszem), sprawując od r. 760 do 698 obowiązki swojego prorockiego powołania. Ponieważ on jeden najwyraźniéj i najdowodniéj przepowiedział przyjście Messyasza, czyli królestwo Zbawiciela, przeto zowią go niektórzy *Ewangelistą starego zakonu*. Współczesnymi mu prorokami byli: *Hozeasz*, *Amos* i *Obadiasz*.

Jeremiasz występował pod pięciu ostatnimi królami Judy jako mówca pokutny i po czterdziestu latach niezmordowanego działania (629 do 588) doczekał się zupełnego upadku królestwa Judy, nad którym tak serdecznie ubolewał.

(85) Od czasu zreformowania szkoły proroków przez Samuela (§ 75) usiłowali prorocy „widome zarody i wzory“ królestwa bożego, w celu przyszłego najwyższego wykształcenia onego, pielęgnować, osłaniać i „organicznie daléj rozwijać:“ uważali oni czasy messyaszowe jako przemianę i uzupełnienie obecnego stanu narodu. Lecz ta troskliwość o dalsze rozkrzewianie tego ich teokratycznego i messyaszowego widzenia rzeczy ustała od czasu podziału państwa na dwa królestwa, cała bowiem działalność proroków zwrócić się musiała głównie ku „sprowadzeniu napowrót utraconego stanu.“ Gdy jednakże wszystkie usiłowania odnowienia wyrodnego plemienia zawiodły, a sami ci mężowie boscy o możności przekształcenia teraźniejszości zwątpili, wtedy, przymierze bowiem boskie i obietnica ostać się musiały—nastąpiła „chwila kary,“ która z jednéj strony, jako zbawienne skarcenie, miała w narodzie sprawić to, czego łagodne, cierpliwe ostrzeżenia dokonać nie zdołały, z drugiéj zaś, miała skłonić proroków do odwrócenia ich wzroku od teraźniejszości na *przyszłe pokolenia*, a przez to do złożenia ich przepowiedni *na piśmie*.

Pod tym względem liczba 16 proroków, których przepowiednie pismo święte obejmuje, dzieli się: 1) na proroków *przed wygnaniem*: *Hozeasz*, *Joel*, *Amos*, *Obadjasz*, *Jonasz*, *Michasz*, *Izajasz*; 2) na proroków którzy doczekali *wygnania*: *Nahum*, *Habakuk*, *Zefaniasz*, *Jeremiasz*, *Ezechiel*, *Daniel*; 3) na proroków *po wygnaniu*: *Haggai*, *Zacharyasz*, *Maleachi*.

Rozdział 26. Upadek królestwa Efraim.

(86) Ponieważ *lud izraelski* zamkniętém zewsząd położeniem, jako téż sobie tylko właściwém przeznaczeniem, znajdował się pośród potężnych handlowych i wojowniczych ludów, które pomiędzy sobą o panowanie nad światem walczyły, ponieważ tém samém umieszczony był w samém ogni-

sku handlu i polityki świata, przeto od czasu *jak swego wysokiego duchowego powołania zapomniał*, i wychodząc z zakreślonych sobie granic, innym ludom *dorównać* zapragnął, zaczął coraz częściéj wchodzić w wir zabiegów światowych, aż nareszcie zewnętrznie zupełnie mu uległ. Bóg właśnie też same potęgi światowe użył za karzącą rózgę dla swego odpadłego narodu, i państwa te jedno po drugiém zaczęły się znęcać nad swoją ofiarą. Jednakże karząca sprawiedliwość boska, po każdém użyciu tego narzędzia, zwraca się znowu przeciwko niemu samemu by je złamać i odrzucić: wszystkie narody (Assyryjczykowie i Chaldejczycy, Egipcyanie, Persowie, Grecy i Rzymianie), które nad Izraelem przewodziły, upadają, gdy tymczasem z „pogardzonego i zdeptanego“ Izraela powstaje to królestwo, które *sam Pan najwyższy podźwignął i które wiecznie trwać będzie!*

Spełnienie kary wymierzonéj przez sąd boży na królestwo dziesięciu pokoleń dostało się państwu nowo-assyryjskiemu (§ 54), które powstało z dawnego assyryjsko-babilońskiego.

Królestwo Efraimu hołdowało najpierwéj **nowo-assyryjskiemu** królowi *Fulowi* (773 przed Chr.). Gdy późniéj król efraimski *Pekah* połączył się z Rezynem królem Syryi (państwa powstałego za czasów Dawida i Salomona), przeciwko Ahasowi królowi Judy,—*Ahas* zaś wezwał na pomoc Assyryą, wystąpił syn i następca Fula, *Tiglet-Pilezar* (758 przed Chr.) i po zdobyciu Syryi zajął północną część Chanaanu wraz z wschodnią ziemią nad Jordanem, uprowadził mieszkańców tych krajów *do niewoli assyryjskiéj* a królestwa Efraim i Judę uczynił zależnemi od Assyryi.

(87) Ostatnia i najcięższa kara dotknęła królestwo Efraim za *Hozeasza* następcy *Pekah*. Gdy bowiem Hozeasz odmówił wypłacenia assyryjskiego haraczu, następca Tiglat-Pilezara, assyryjski król **Salmanazar**, zebrał liczne wojsko, przeszedł zwycięzko Fenicyę (gdzie *Sydon* i *Stary Tyr* przed nim upadły, zaś miasto na wyspie położone *Nowy Tyr* z 12

tylko okrętami przeciwko potężnéj jego flocie pomyślnie się obroniło) i zagroził królestwu Efraima wtargnięciem w jego granice. Wtedy Hozeasz dla własnéj obrony zawarł przymierze z królem egipskim *Sabako* (zwanym w biblii *So* albo *Seve*), lecz *Salmanazar*, podstąpił pod *Samaryę*, zdobył ją po trzyletniém oblężeniu i zabrał całe *dziesięć pokoleń do niewoli assyryjskiéj*.

722 przed Chr.

Późniejszy król assyryjski *Asserhaddon* (Eserchadon) wysłał do opustoszałych miast ziemi efraimskiéj pogańskich babilońskich i perskich osadników, którzy się następnie z pozostałemi tam jeszcze szczątkami Izraelitów pomięszali. Pozostały z tego zmieszania nowy lud, otrzymał potem nazwisko *Samarytanów* i uważał się za potomstwo Jakóba.

Pomiędzy przesiedlonymi *do Staréj-Assyryi* (albo Chaldei) *nad rzeką Habor* (powyżéj Niniwy) tudzież *do miast medyjskich*, Izraelitami dziesięciu pokoleń, znajdowali się jeszcze niektórzy ludzie pobożni, którzy, jak *Tobiasz* pozostawszy wiernymi religii Jehowy, życiem swojém i dobrym przykładem śród pogan, rzucili na późniejsze czasy zbawcze nasiona wiary w prawdziwego Boga.

Rozdział 27. Upadek królestwa Judy.

(88) Kilku pobożnych królów *Judy* wstrzymało jéj upadek jeszcze na pewien przeciąg czasu. Szczególne zaś ocalenie swoje znalazł kraj w cnotliwym królu *Hiskiaszu* (726—697 przed Chr.). Z powodu bowiem, że król ten z podległości assyryjskiéj wyswobodzić się pragnął, zagroził mu zgubą król assyryjski *Sanherib*, który właśnie przeciwko Egiptowi występował (§ 54) celem zdobycia tego kraju; gdy atoli Sanherib po doznanéj klęsce pod Peluzjum na granicy egipskiéj, cofnąć się był zniewolony i przez Judeę przechodził, przystąpił do oblężenia Jerozolimy; wtedy *Hiskiasz* szukał ocalenia w modlitwie i przez usta proroka Izajasza otrzymał obietnicę wysłuchania tych modłów. Jakoż wśród jednéj nocy wybucha straszny pomór w obozie Sanheriba, tak, że król

ten zniewolony odstąpić od oblężenia, spiesznie powraca do Assyryi, gdzie po odzyskaniu znowu Babilonu, który się tymczasem z poddaństwa wyłamał, przez dwóch starszych synów swoich w świątyni zamordowany zostaje, a młodszy jego syn, wyżéj wspomniony *Asserhaddon* po nim na tron wstępuje. Ten kazał Hiskiaszowego syna *Manassessa*, który bałwochwalstwo znowu przywrócił, pojmać i do Babilonu zaprowadzić, lecz po pewnym przeciągu czasu dozwolił mu wrócić do rodzinnego kraju. Syn Manassessa również sprzyjał pogaństwu i zdawało się już, że światło religii Jehowy na zawsze zagasnąć miało.

Jednakże za czasów pobożnego **Jozyasza** (642—611 przed Chr.) prawnuka Hiskiasza, *księgą praw Mojżesza*, która przez kapłanów Jehowy za dawniejszych prześladowań jakich od bezbożnych królów i bałwochwalskich kapłanów doznawali, w tajemném miejscu świątyni była ukryta, została teraz wynalezioną przy naprawie kościoła. Gdy ją sobie Jozyasz czytać kazał, tak był zatrwożony groźbą zawartą w 28 roz. 5 ks. Mojż., że przejęty gorliwością, całe bałwochwalstwo w królestwie wytępił i cześć Jehowy napowrót ustanowił, ale już kary wiszącéj nad ludem odwrócić nie zdołał. Gdy bowiem syn jego do dawnego złego na nowo powrócił, królestwo Judy przeszło pod ciężką, karzącą rękę Egiptu.

W Egipcie syn Psammetyka, Faraon *Necho* (także Neku zwany, zob. § 48) wrócił do dawnego zamiaru swego ojca zdobycia Syryi i w tym celu przechodził z wojskiem przez Palestynę. Gdy zaś król *Jozyasz* przeciwko niemu wystąpił, pobił go Necho r. 611 przed Chr. pod *Meggido* i po śmierci *Jozyasza* z powodu ran w bitwie otrzymanych nastąpionéj, zajął Jerozolimę. Poczém wysłał pojmanego syna jego *Joahasa* do Egiptu, a starszego jego brata *Joakima* osadził na tronie i nałożył *haracz na królestwo Judy*. Tym sposobem, zwyciężając ciągle, posunął się *Necho* aż nad Eufrat, ale tu

wystąpiła przeciwko niemu przemagająca potęga nowo-babilońska.

Tymczasem upadło też państwo nowo-assyryjskie skutkiem połączenia się króla Medów *Cyaxaresa I.* z babilońskim wice-królem *Nabopalassarem* (według Ktezyasza *Belezysem*) przyczém assyryjska stolica Niniwa r. 625 przed Chr. (§ 56) zburzoną została.

(89) *Nabopalassar*, założyciel nowo-babilońskiego państwa, przez syna swego *Nebukadnezara*, (Nabuchodonozora po babilońsku Nabukudrussura) oparł się wzrastającéj przewadze egipskiéj i r. 606 *zwyciężył Faraona Necho pod Circezium* (teraz Karchemisz) nad Eufratem, tak, że Necho do Egiptu wrócić się musiał. To stanowcze zwycięztwo podało *Nebukadnezarowi*, który wkrótce potém na tron po ojcu swoim wstąpił, możność postawienia *Babilonu w rzędzie pierwszych mocarstw świata*. Gdyż odparłszy Egipcyan aż do samych granic, nałożył haracz na królestwo Judy, i wielu znakomitszych mieszkańców (pomiędzy nimi młodego Daniela), wraz z częścią naczyń kościelnych uprowadził z sobą do Babilonu. *Od tego to czasu liczy się siedmdziesięcioletnia babilońska niewola Żydów.*

Gdy wszakże *Jojakim* po trzech latach płacenia haraczu odmówił go nadal, kazał Nebukadnezar wojsku swojemu kraj spustoszyć, a po śmierci króla, który wtedy zginął, posadził na tronie jego syna *Jojachina* (Jechaniasza), z obowiązkiem również składania haraczu. Skoro jednakże i ten, nieoględnie na pomoc Egiptu rachując, z pod babilońskiéj lenności wyzwolić się usiłował, wyruszył osobiście przeciwko niemu *Nebukadnezar*, zdobył Jerozolimę i uprowadził króla wraz ze znakomitszymi mieszkańcami miasta (pomiędzy nimi i proroka *Hezekiela* albo *Ezechiela*) *i resztą skarbca kościelnego do Babilonu.*

Gdy nareszcie ustanowiony przez niego (ostatni) król Judy *Zedekiasz* także się przeniewierzył i zawarł przymierze z Faraonem *Hofra*, *Jerozolima została przez Nebukadnezera zburzoną*, kościół spalony, najwyższy kapłan zabity, król
588 w ucieczce pojmany, oślepiony, i z resztą znaczniejszych mie-
przed Chr. szkańców kraju, **do niewoli babilońskiéj** zabrany.

Wtedy to odpadły od swego Boga lud „płacząc, siadł nad strumieniami Babilonu i myślał o Syonie.“ Przepowiednie proroków spełniły się na nim straszliwie. Bóg pokazał mu, że jest świętym i sprawiedliwym Bogiem, który urągać sobie nie pozwala. Jednakże i w téj ciężkiéj karze miał go jeszcze ujrzeć Bogiem litościwym i miłosiernym, który tylko myślą pokoju a nie zemsty nad nim czuwał. „Gdyż“ kazał mu przez Jeremiasza oznajmić—„jeżeli mnie całém sercem szukać będziecie, znajdziecie mnie, a ja odmienię waszą niewolę.“ I Juda nie uczyniło tak jak Efraim, ale na wygnaniu swojém biło się w piersi i szukało znowu oblicza pańskiego, którego niezmiennéj zawsze przychylności wkrótce znowu doświadczyć miało.

Rozdział 28. Izraelici na wygnaniu. Babilon na szczycie swéj potęgi.

(90) Znajdujący się w niewoli babilońskiéj Żydzi pozornie niezdawali się być bardzo uciśnieni; Nebukadnezar (od pierwszéj wyprawy swojéj przeciwko Judei) kazał wielu ze znakomitéj młodzieży żydowskiéj na swoim dworze wychowywać i poczynił ich namiestnikami w rozmaitych prowincyach państwa: jeden nawet z nich, pobożnością swoją i darem proroczym odznaczający się **Daniel** (współczesny, również w babilońskiéj niewoli nad rzeką Chebar żyjącego *Ezechiela* albo Hezechiela) wywierał jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy znakomity wpływ na króla i rządy całego państwa.

Gdy bowiem Daniel sam jeden tylko zdołał Nebukadnezarowi wytłomaczyć sen, w którym mu się obrazowo przedstawiły losy *czterech wielkich mocarstw świata* (Dan. 2), podniósł go Nebukadnezar do godności najwyższego księcia państwa i tak przy téj, jako i przy i wielu innych okolicznościach wyznał że Jehowa Izraela „jest Bogiem nad wszystkie Bogi, Panem nad wszystkie króle”. Sam zaś Daniel,

którego niezachwiana wierność dla Boga ukrzepiła ducha pokutujących wygnańców, nie tylko pod panowaniem Nebukadnezara ale i pod następcami jego sprawował wysoki swój urząd w bojaźni Pańskiéj.

(91) Tymczasem *Nebukadnezar* potęgę swoją coraz więcéj rozszerzał. Naprzód podbił Fenicyę, przyczém wzmocnione miasto *Tyr*, które mu się już od lat trzynastu uporczywie broniło, w r. 585 przed Chr. *zburzył*, i część jego mieszkańców do Babilonii przesiedlił. Niektórzy z mieszkańców Tyru, śmielsi duchem, schronili się na nadbrzeżną wyspę *Nowy-Tyr*, który późniéj został równie potężnym jak jego gród macierzysty. Następnie zajął cały *Egipt*, z którym tak samo się obszedł jak z Palestyną; nawet mówią, że miał rozszerzyć swoją potęgę aż do północnéj Afryki do słupów Herkulesa, w Azyi zaś do wschodniéj Persyi.

Miasto **Babilon** (§ 10) miało (według Herodota) dwa miliony mieszkańców; tworzyło ono czworokąt, którego każdy bok długi był trzy mile jeograficzne. Środkiem miasta płynął *Eufrat*; wspaniały most łączył obie części grodu. Otoczony fossą mur miejski na 200 stóp wysoki a 50 gruby, wzmocniony był 250 wieżami i miał 100 bram miedzianych. Większa część 625 cyrkułów miejskich, składała się z pól i ogrodów; na każdym brzegu znajdował się pałac królewski, a przy jednym z nich tak zwane *ogrody wiszące Semiramidy*. Zresztą (według M. Niebuhra) *Nebukadnezar* nie był wcale „zdobywcą z upodobania:" prowadził on wojny swoje tylko dla zabezpieczenia puścizny swego ojca i odwrócenia od niéj zamachów Egipcyan. Panował w Babilonii lat 43 i zapełnił całą Azyę świetnością swego imienia.

Prorok Ezechiel (32—11) skreślił w przerażających obrazach wrażenie, jakie potęga jego na podbite narody wywierała, dlatego też historya nazwała go „*wielkim*."

Po śmierci Nebukadnezara (561 przed Chr.) państwo babilońskie upadać zaczęło. Syn jego i następca *Ewilmerodach* został zabity w drugim roku panowania przez swego szwagra *Neriglissara*. Gdy następnie *Medopersowie* uderzyli na tego ostatniego, przywołał on lidyjskiego króla Krezusa na pomoc, ale poległ w bitwie przeciwko królowi medyjskiemu *Astyagesowi* 555 przed Chr. Jego nieletni syn i następca *Laborozoarchod* w dziewiątym miesiącu panowania zginął także z ręki *Naboneda*, albo, jak Berosus go nazywa, *Labynetosa*, albo wreszcie według biblii *Belsazara*,

ostatniego babilońskiego despoty, za którego potęga Babilonu przez Medo-Persów złamaną została (538).

Podług odkrycia angielskiego majora *Rawlinsona*, za którego przewodnictwem rozpoczęte od r. 1850 przez Grotefenda i Lassena badanie staro-perskiego pisma klinowego większego nabrało rozwoju, tak, że „zaledwie jeszcze 20 wyrazów pozostaje wątpliwych w całym zbiorze napisów klinowych", współregentem *Naboneda* był jego syn *Belcharedzar*, którym właśnie jest ów w księdze Daniela przywiedziony *Belsazar*, a którego z Nabonedem zgodzić nie umiano. *Naboned* pobity za obrębem miasta, trzymał się jeszcze w *Borsippie*, mieście *wieży* babilońskiéj, która musiała być oddzielną częścią miasta Babilonu (jak n. p. Akropolis w Syrakuzie). Tu on kapitulował i poszedł na wygnanie do Karmanii. Swietność miasta Babilonu długo się jeszcze utrzymywała pod królami perskimi; w końcu jednak, reszta przepowiedni *Izajasza* (13—19) *z czasem spełniła się w zupełności.*

Rozdział 29. Państwo perskie. Założenie państwa perskiego. Upadek Babilonu. Przywrócenie Izraela.

(92) Ciosy na potęgę babilońską wymierzone wyszły od Medów połączonych z Persami. Aż do r. 558 przed Chr. Persya zostawała pod panowaniem Medów (§ 57). Wtedy to **Cyrus** (u dawnych Persów Khuru, późniéj Khosru, w biblii Kores albo Koresz zwany), otrzymawszy przez podstęp naczelnictwo nad wszystkiemi plemionami perskiemi, powstał przeciwko wyżéj wspomnianemu królowi medyjskiemu *Astyagesowi*, synowi *Cyaxaresa I*, pobił go pod *Passargadą* i wziął do niewoli. Późniéj jednakże wszedł w ugodę z jego synem *Cyaxaresem II* (zwanym także Daryuszem), skutkiem któréj pojął jego siostrę za żonę i oddał mu rządy Medyi, sobie zaś pozostawił *państwo perskie, jako kraj niezależny*, rozciągający się aż do Halys w Azyi mniejszéj.

Według Herodota, Cyrus był wnukiem Astyagesa z jego córki Mandany, żony Persa *Kambizesa*. Ażeby Cyrus bezpośrednio po nim rządy Medyi objął, przypuszczać nie można, skoro żyjący jeszcze na dworze medo-perskim *Daniel*, następcą Astyagesa mianuje jakiegoś

Daryusza Meda, który właśnie odpowiada owemu Cyaxaresowi II, a którego *Xenofont* za ostatniego króla Medów podaje.

Potém zwrócił się *Cyrus* przeciwko bogatemu i potężnemu królowi Lidyi *Krezusowi*, który popierając rozpoczęte przez przodków swoich zdobycie jońskich i eolskich osad, przez zajęcie staro-frygijskiego królestwa, całą Azyę mniejszą, aż po rzekę Halys (obecnie Kisil-Irmak), z wyjątkiem jedynie Licyi i Cycylii 560 przez Chr. zagarnął, a teraz wytłomaczywszy na swoją korzyść zdanie wyroczni, przekroczył Halys, ażeby się pomścić za swego szwagra Astyagesa, którego Persowie tronu pozbawili.

Półwysep **Azyi mniejszéj** jest w środku krajem górzystym, oddzielonym od ziemi nadmorskiéj na południu górami *Taurus*, na północy górami *Antitaurus*, na zachodzie niższém pasmem górzystém (w którém znajdują się *Ida*, *Olimp*, *Tmolus*, *Sipylus*). Znajdują się tu następujące kraje: w stronie północnéj: *Pontus* z Amizusem i Trapezusem (teraz Trebizond), *Paflagonia* z Synopą nad Pontem, *Bitynia* z Chalcedonem, Nikomedyą, Niceą; w stronie zachodniéj: *Myzya*, a mianowicie *Mała Myzya* z Cyzykiem, Lampsakiem i Abydusem, tudzież *Wielka Myzya* z Troją, Dardanią, Pergamem; *Lidya* z Sardes nad Paktolem, z Magnezyą nad Sipylem, *Karya* z przylądkiem Mikale; osady *jońskie*, *eolskie* i *doryjskie*; na południu nad brzegiem morskim: *Licya* z Patarą; *Pamfilia*; *Cylicya* z Soli, Tarsusem, Issusem; w górach Taurus: *Pizydya*, *Izaurya*; wewnątrz: *Frygia* z Gordium, *Likaonia* z Ikonium; *Kappadocya*.

Dawne dzieje Lidyi giną w mgle mitycznych podań *Atyadów* i *Heraklidów*. Roku 727 przyszła do władzy dynastya *Mermnadów*, która to władzę pierwszy jéj król *Gyges* przez zawojowanie greckich miast kolonialnych rozszerzyć usiłował. *Milet* i *Smirna* oparły mu się, zdobył jednakże *Kolofon*. Syn jego *Ardys* zdobył miasto *Prienę*. Za panowania tego króla wkroczyły tu cymmeryjskie plemiona koczujące i zdobyły całą Lidyę z wyjątkiem miasta Sardes. Syn jego *Sadyattes* musiał im się także poddać. Dopiero synowi tego ostatniego *Alyattesowi* powiodło się wygnać tych przybyszów. On to zdobył *Smirnę* jednakże od *Miletu* odstąpić musiał. W r. 571 pozostawił rządy swemu synowi *Krezusowi*.

Po nierozstrzygniętéj na żadną stronę bitwie pod Pteryą, cofnął się się znowu *Krezus* do Sardes i rozpuścił swoje wojsko; ale Cyrus poszedł za nim niespodziewanie, napadł na niego i zwyciężył w powtórnéj bitwie (którą głównie za pomocą swoich wielbłądów wygrał, następnie *zdobył* i *zbu-*

rzył Sardes i wziąwszy do niewoli Krezusa, położył koniec królestwu lidyjskiemu, które odtąd weszło w skład państwa perskiego.

Gdy *Krezus* stojąc już na stosie, na którym go spalić miano, przez wspomnienie Solona, od Cyrusa ułaskawienie otrzymał, umieścił go zwycięzca pomiędzy swymi doradcami, a podległość Lidyjczyków tym sobie zapewnił sposobem, że za radą Krezusa do zbytkowości i przepychu przyzwyczajać ich zaczął.

Ponieważ *greckie nadbrzeżne miasta* Azyi mniejszéj nie chciały odstąpić od swoich ustaw liberalnych przeto *Cyrus* kazał je zająć *Harpagusowi* i przełożył nad niemi perskich albo przynajmniéj w perskim duchu działających zwierzchników (tyranów). Tylko mieszkańcy *Teos* i *Focei* woleli raczéj porzucić swoje siedziby, niż uledz jego woli; pierwsi założyli *Abderę* na brzegu trackim, drudzy osiedli w Korsyce, a późniéj w południowéj Gallii, gdzie *Massilię* (Marsylię) wybudowali.

(93) Po powrocie z Azyi mniejszéj, ruszył *Cyrus* w połączeniu ze szwagrem swoim *Cyaxaresem* II, przeciwko Babilonii i obległ potężny gród Babilon, gdzie właśnie ów *Belsazar* (§ 91) swoje rozpustne życie prowadził i niecne rządy sprawował. Babilończycy, będąc za swemi silnemi murami na lat kilka we wszelkie zapasy opatrzeni, przez dwa lata z urąganiem spoglądali na to oblężenie, nie myśląc nawet o jakiejbądź wycieczce.

Gdy atoli razu jednego *Belsazar* w zamku swoim zbytkową ucztę odprawiał, a przy niéj, w szyderczéj zuchwałości swojéj, święte naczynia z jerozolimskiéj świątyni wzięte zbezcześcił i *Daniel* z pojawionych niespodzianie na ścianie wyrazów „Mene, Mene, Shekel, Upharsin“, upadek mu przepowiedział; wtedy, téjże saméj jeszcze nocy, nieprzyjaciel wdarłszy się odwróconém ramieniem Eufratu do miasta, zamordował króla i spełniając prorocze słowa: „Ustąp córko Babilonu, ustąp i siądź w prochu“—*położył koniec* wielkiemu państwu babilońskiemu.

Z początku przeszedł Babilon pod panowanie króla Medów *Cyaxaresa*, czyli *Daryusza Medusa*, który także Daniela przy dawnym jego urzędzie pozostawił, a nawet nauczył się od niego wiary w prawdziwego Boga. 525 przed Chr.

Daryusz umarł bezdzietnie, a Cyrus odziedziczył po nim i do perskich swoich posiadłości przyłączył jeszcze i państwo medo-babilońskie; skutkiem czego potężne jego berło zawładnęło rozległemi krajami od rzeki Indus i Jaxartesa do egejskiego morza i od Kaukazu aż do Egiptu.

(94) Przez *Cyrusa* spełnione zostały przepowiednie proroków (n. p. Jer. 29, 10—14) o *powrocie Żydów z niewoli babilońskiéj*. W zupełném uznaniu prawdziwego Boga, któremu żydzi cześć oddawali, wezwał on ich królewskiém pismem swojém do powrotu do rodzinnego kraju i do odbudowania świątyni. W tym celu powrócił im wszystkie naczynia kościelne, a nadto jeszcze i dobrowolnemi wspomógł ich darami. Jednakże tylko 42,360 głów z pokolenia Beniamina, Judy i Lewi skorzystało naprzód z tego pozwolenia i pod dowództwem *Zerubabela* księcia z domu Dawidowego, oraz najwyższego kapłana *Jozuego*, powróciło do swego spustoszonego kraju, gdzie po spisaniu nowych ksiąg rodowych, przystąpiono zaraz do *odbudowania kościoła*.

Cyrus zginął r. 529 przed Chr. w nieszczęśliwéj wyprawie przeciwko Scytom, mieszkającym w północnéj części jego państwa; według Herodota miało to być w wojnie przeciwko Massagetom, nad r. Jaxartesem, według zaś Ktezyasza, przeciwko Derbikom nad niższym Oxusem. Następcą jego był starszy syn *Kambizes*, który zwłoki ojca do Persis sprowadził i w Passargadzie pochował.

Xenofont utrzymuje, że Cyrus spokojną, naturalną śmiercią umarł; w dwieście lat późniéj odwiedził *Alexander Wielki* jego grób w Passargadzie. Z takowych zmian w rządzie korzystali niechętni Żydom *Samarytanie* (§ 87) i fałszywemi skargami tyle sprawili u Kambizesa, że budowa świątyni w ciągu całego jego panowania była wstrzymaną.

(95) Słynny z okrucieństwa *Kambizes*, usiłował granice państwa ojca swego jak najdaléj rozszerzyć i przedsięwziął *zdobywczą wyprawę* (przez Fenicyę i Palestynę) *do Egiptu*, gdzie po królu *Nechonie* nastąpił r. 601 przed Chr. *Psammetyk II*, a po nim r. 595 *Apries*. Gdy ostatni z nich prowa-

dził bardzo nieszczęśliwą wojnę przeciwko Cyrenie, powstali przeciwko niemu Egipcyanie, zabili go i wynieśli na tron Faraonów r. 569 swego wodza *Amazysa*, który przez wydanie wielu dobroczynnych urządzeń postawił kraj ten na wysokim stopniu pomyślności.

Z powodu jednak, że *Amazys*, nie pochodząc ani z kasty kapłańskiéj, ani z kasty wojskowéj, obronę kraju greckim najemnikom powierzył, ci zaś po śmierci Amazysa jego syna i następcę *Psammenita* pod Peluzyum zdradzili, musiał się *Egipt*, po zdobyciu Memfis *poddać Kambizesowi* r. 525. 525 przed Chr.

Pewien najemny żołnierz grecki pokazał Kambizesowi drogę przez pustynię arabską. *Psammenit* został *pod Peluzyum* pobity, a gdy Libijczykowie i Cyrenejczykowie poddali się Kambizesowi, cofnął się napowrót do *Memfis*. Lecz Kambizes miasto zdobył, i córki znakomitszych Egipcyan kazał do niewoli zabrać, a synów ich na śmierć skazał. Królowi darował on wprawdzie życie, gdy ten jednakże późniéj usiłował uchylić się z pod jego władzy, kazał go zamordować przez zalanie krwią wołową.

Dalsze przedsięwzięcia Kambizesa nie powiodły się zupełnie; albowiem naprzód wojsko jego wysłane na zdobycie *Ammonium*, zostało *zasypane piaskiem w puszczy libijskiéj*, następnie zaś on sam w wyprawie do *Etyopii* (przeciwko Makrobijczykom) głodem w pustyni zaskoczony, przymuszonym był cofnąć się do Teb, a ztąd do Memfis, gdzie przeciwko kapłanom i ich religii z niesłychaném występował okrucieństwem.

Gdy bowiem kapłani wtedy właśnie, kiedy *Kambizes* z nieszczęśliwéj wyprawy swojéj powrócił, wyszukawszy sobie nowego *Apisa* (§ 42), z radosnemi okrzykami po mieście go oprowadzali, Władca ten mniemając, że radość ich pochodzi z jego nieszczęścia, w gniewie swoim zabił Apisa, zniszczył ich świątynie i dopuścił się najstraszniejszych okrucieństw. (Późniejsi jednakże badacze starożytności nie przypisują mu winy burzenia świątyń). Jakkolwiek *Egipt był satrapią państwa perskiego*, a królowie perscy często krajowi temu satrapów egipskiego pochodzenia przeznaczali, zawsze przecież religia była stałą i nieprzebytą przeszkodą do ściślejszego połączenia się Egiptu z monarchią perską.

Późniejszy zamiar Kambizesa *uderzenia na Kartaginę*, z powodu odmowy Tyryjczyków dostarczenia mu okrętów,

spełzłna niczém; skutkiem czego Kambizes *powrócił do Babilonu*, gdzie wkrótce potém, skaleczywszy się przypadkowo własnym mieczem, umarł.

(96) *Kambizes* w czasie pobytu w Egipcie, podejrzywając młodszego swego brata *Smerdisa*, który był namiestnikiem we wschodniéj części państwa perskiego, o zamiar przywłaszczenia sobie władzy królewskiéj, kazał go stracić otajemnie, a w jego miejsce przeznaczył podobnego mu z twarzy maga, nazwiskiem *Sfendadates*. Ten to *Pseudo-Smerdis* (fałszywy Smerdis) zagarnął, po śmierci Kambizesa, rządy nad całém państwem, starając się utwierdzić na tronie przez uwolnienie od służby wojskowéj i darowanie trzechletnich podatków. Lecz gdy bezdzietny Kambizes, na łożu śmiertelném, zaufanym przyjaciołom swoim prawdziwy stan rzeczy objawił, przeto w siedm miesięcy potém, połączyło się z sobą siedmiu najznakomitszych Persów, ci zabili Pseudo-Smerdisa z całym jego orszakiem magowskim i przez losowanie (a mianowicie czyj rumak zarży najpierwszy do wschodzącego słońca) jednego ze swego grona na tronie perskim posadzili. Tym sposobem dostała się korona **Daryuszowi Hi-**
521 przed Chr. **staspisowi** (Dareios syn Achemenida Histaspa), pod którym państwo perskie, skutkiem nowego dokładniejszego podziału na 20 satrapij czyli namiestnictw (§ 58), a następnie i opartego na takowym podziale troskliwszego zarządu, jak równie skutkiem nowych szczęśliwych zdobyczy nad Indusem, który *Daryusz* poprzednio Karyjczykowi *Scylaxowi* zwidzić i zbadać kazał, większego nabrało znaczenia i potęgi. O jego wyprawach w strony północno-zachodnie podamy bliższe szczegóły w historyi greckiéj (p. § 133).

Oderwanie się Babilonu skłoniło Daryusza do oblężenia tego miasta; ale dopiero w 20 miesięcy potém zostało ono przez podstęp *Zopirusa* zdobyte i po ukrzyżowaniu 3000 najznakomitszych mieszkańców, jako nowa satrapia do Persyi wcielone. Za panowania Daryusza Histaspisa wyspa *Samos*, gdzie, po zamordowaniu tyrana *Polikratesa*, jego pisarz rządy najwyższe sobie przywłaszczył, została przez *Sylozona*, brata Polikratesa, przy pomocy króla, znowu oswobodzoną.

(97) O *Daryuszu Histaspisie*, którego dalsze rządy niżéj opowiemy, nateraz to jeszcze dodać należy, że w drugim roku swego panowania wydał na korzyść Żydów rozkaz nie wzbraniania im nadal budowy świątyni, która też w ciągu lat czterech (516 przed Chr.) ukończonym i najuroczyściéj poświęconym został.

Pod drugim następcą Daryusza, królem perskim *Artaxerxesem długorękim* (w biblii Artasastha) powróciła r. 478 przed Chr. *druga osada żydowska* pod wodzą *Ezdrasza* z Babilonu do Jerozolimy; co więcéj nawet, tenże sam król pozwolił **Nehemiaszowi**, który przy nim wysoką godność podczaszego sprawował, udać się na urząd namiestnika Judei do Jerozolimy i miasto napowrot odbudować (445).

Pod kierunkiem więc tych dwóch mądrych mężów, pomimo wielkich trudności, jakie im nieprzyjaciele Judei (*Samarytanie* pod rządami Saneballata) stawiali, miasto zostało znowu odbudowane, a państwo Judei ściśle, według ustawy Mojżeszowéj, na nowo urządzone.

Po dwónastu latach powrócił *Nehemiasz* do swego dawnego urzędu na dworze perskim, lecz pod panowaniem *Daryusza Nothusa* musiał znowu pójść na namiestnictwo do Jerozolimy, gdzie wszystkie w czasie jego nieobecności dopuszczone nadużycia ukrócił lub usunął, a nawet wygnał Manassę syna najwyższego kapłana, który pogańskiéj żony swojéj, córki Saneballata,—opuścić nie chciał. Z tego powodu sam *Saneballat* wybudował świątynię na górze *Garizim* i ustanowił Manassa arcykapłanem nowego obrządku samarytańskiego.

Ezdrasz, przy pomocy trzech ostatnich proroków (*Haggai*, *Zacharyasza*, *Maleachiasza*) ułożył *początek zbioru i porządku pisma świętego starego testamentu*; dalszym ciągiem tego zbioru zajmowała się tak zwana *wielka synagoga* tak, że w ciągu 150 lat (licząc od r. 440 przed Chr.) 120 uczonych w piśmie trudniło się tą pracą, aż nareszcie pod przewodnictwem najwyższego kapłana *Szymona sprawiedliwego*, *Kanon* czyli *święta księga praw* ukończoną została.

Tak więc *niewola babilońska* dopełniła wielkiego celu boskiéj opatrzności. Z jednéj bowiem strony został lud izraelski tą karą bożą tak głęboko w sumieniu swojém wstrząśnięty, że od tego czasu *ze zgrozą unikał wszelkiego bałwochwalstwa*, a z największą bojaźnią *prawa* i *czci Jehowy prze-*

strzegał; z drugiéj zaś, takowe rozproszenie żydów rozpowszechniło znajomość prawdziwego Boga po za granice Chanaanu, aż w świat pogański. Przez powrócenie ludu izraelskiego do kraju, spełniły się nietylko słowa danéj mu obietnicy, ale nadto spełniony został i ów warunek, pod którym dalsze jego przeznaczenie zjiścić się miało.

Ażeby zaś to *zbawienie*, jakie przepowiedziany z jego łona Odkupiciel świata miał z sobą przynieść, tém pewniéj i skuteczniéj między pogan przeszło, przygotowany został, przez zetknięcie się wschodu z zachodem, za pomocą zdobyczy Daryusza, nowy środek ułatwiający, to jest wystąpienie na szerszą widownię historyi *narodu greckiego*, którego poczucie osobistéj wolności i język powołane zostały na dalszych przeważnych pośredników w wielkiéj sprawie zbawienia.

III. Grecya.

---

1. CZASY STAROŻYTNE GRECYI.

Rozdział 30. Pierwotni mieszkańcy.

(98) Południowo-wschodnie krańce Europy przedstawiały wychodzącym z Azyi, a cisnącym się ku zachodowi potomkom Jafeta najpierwsze odpowiednie dla nich siedliska. Dwa niemal równolegle ciągnące się łańcuchy gór z licznemi poprzecznemi pasmami, jak równie mnóstwo zatok morskich, nadają półwyspowi greckiemu wielką rozmaitość ziemi i siedlisk, a która to *rozmaitość odbija się także niezaprzeczenie w fizycznych i umysłowych objawach życia jego mieszkańców.* Obok tego zaś rozpościerające się nad temi góra-

mi i wąwozami, wyżynami i dolinami, lasami i łąkami greckiego lądu, jak równie nad jego żyznemi wyspami wiecznie pogodne niebo, zbudziło i przywiodło do dojrzałości istniejący już w duszy różnorodnych mieszkańców tego kraju zmysł do harmonijnego urządzenia swoich spraw żywotnych.

A. W północnéj części półwyspu dunajskiego, za północną granicą Grecyi, leżał pas ziemi najbliżéj Dunaju (Ister) leżący, zamieszkały przez *Triballów*, *Gotów* i inne wojownicze ludy, który w późniejszych czasach starożytnych otrzymał nazwisko *Mezyi*; południową granicę tego kraju stanowi wysokie, w kierunku północno-zachodnim ku wschodowi ciągnące się pasmo gór, których częścią są: *Skardus*, *Orbelus* i *Hemus* (dzisiejszy Bałkan). Pomiędzy odnogami tego pasma leżą oddzielone od siebie trzy krainy: *1) Tracya* nad Bosforem, Propontydą i Hellespontem, wraz z Chersonezem i wojowniczemi pokoleniami *Odrysów*, *Peonów*, *Brygów* i innych;—2) urodzajna *Macedonia* (§ 79) ;—3) górzysta *Illirya* z jéj dzikimi, barbarzyńskimi mieszkańcami.

B. Stały ląd grecki dzieli się na Grecyę północną, Grecyę środnią i półwysep południowy; posiada zaś na swoich brzegach następujące zatoki i części morza: a) *na morzu egejskiém*: zatokę *pagazejską* (teraz zatoka Volo); *malijską* (teraz zatoka Zeitun); *Euripus* albo najwęższą część zatoki pomiędzy wyspą Eubeą a lądem stałym; zatokę *sarońską* (około wyspy Eginy); zatokę *argolską*;—b) na południe Peloponezu: zatoki *lakońską* i *messeńską*;—c) *na morzu jońskiém*: zatokę *Pylos;* zatokę *arkadyjską* czyli cyparyską; *koryncką* i *kryssejską*; zatokę *Patras*; zatokę *ambracyjską* (teraz zatoka Arta) przy przylądku Akcyum.

(99) **Grecya północna** przedzielona była 7 do 8000 stóp wysokim łańcuchem gór Pindus na dwieczęści, z których zachodnia zwała się *Epir*, wschodnia *Tessalia*.

Epirobejmujący w sobie *Chaonię*, *Tesprocyę* i *Molossis*, kraj dziki i górzysty z rzekami *Arachtus* i *Achelous*, *Acheron* i *Kocyt* (z których dwie ostatnie dawne podania mieściły w państwie podziemném) z miastem *Ambracia* (teraz Arta) i ze sławną wyrocznią Jowisza w *Dodonie*,— był *siedliskiem wielu znakomitych plemion*, które następnie na południe się przeniosły, pozostawiwszy kraj obcym przybyszom, a tych pewne pokolenia, pomięszawszy się z pozostałymi na miejscu pierwotnymi mieszkańcami, uważane były za jednoplemienne prawie z Grekami.

Tessalia, kraj urodzajny, mający na północy 6000 stóp wysoką górę *Olimp* i 5000 stóp wysoką górę *Ossa*, z leżącą pomiędzy niemi uroczą doliną *Tempe*, z któréj wypływa rzeka *Peneus*; na południu pomiędzy pasmem achajskiém a wysoką na 4000 stóp *Oetą* w bliskości ujścia rzeki *Sperchius*, leży pamiętny wąwóz *Termopile*. Tessalia dzieliła się na cztery części (Hestiaeotis, Phthiotis, Tessaliotis, Pelas-

giotis) z miastami: *Phthia* (północne i południowe), *Larissa*, *Pherae*, *Farsalus*, *Jolkos* i inne.

(100) **Grecya środkowa** albo **Hellas**, od Epiru odnogą *ambracyjską* (teraźniejszą zatoką Arta), od Tessalii zaś zatoką melijską (teraźniejszą zatoką Volo) oddzielona, obejmowała dziewięć prowincyj.

Prowincye te, licząc od zachodu, są następujące: 1. **Akarnania**, najdaléj na zachodzie leżąca, górzysta, nieurodzajna, obfitująca tylko w owies, z rzeką *Achelous*, miastem *Stratus* i przylądkiem *Akcyum*;— 2. **Etolia**, na północy, dzika i pusta z miastem głównem *Thermon* i znajdującém się tu *Panetolium* (miejsce zebrania stanów etolskich);— 3. *ozolska* **Lokryda**, górzysta, mało urodzajna, z miastem *Amfissa* ileżącym nad zatoką Koryncką portem *Naupaktus*; — 4. **Dorida**, wysoka, małemi wzgórzami pokryta płaszczyzna pomiędzy górami Oetą i Parnasem, z czterema miastami objętemi jedném nazwiskiem *Tetrapolis*;— 5. **Focyda** z 7500 stóp wysokim Parnasem, na którego południowo-wschodniéj pochyłości leżało miasto *Delfi*, sławne wyrocznią Apollina, i z miastem *Elatea*; — 6. *wschodnia* czyli *opuncka* **Lokryda**, kraina urodzajna i ludna, z ważniejszém miastem *Opus*, w którego północnéj stronie, w mieście i około miasta *Knemides*, zamieszkiwali *epiknemidyjscy Lokrowie*; — 7. **Beocya**, bagnista, ale urodzajna nizina, z niestałém jeziorem *Kopais*, oraz 7000 stóp wysoką górą muz *Helikonem*, z górami *Cyteron* i *Parnes*, tudzież 14 miastami, pomiędzy któremi znaczniejsze były: *Teby*, *Tespie*, *Platee*, *Leuktra*, *Cheronea*, *Tanagra* i inne;— 8. **Attyka**, niezbyt wprawdzie żyzna, lecz zdrowa i z powodu morza do handlu usposobiona, gdzie leżały: miasto stołeczne **Ateny** z trzema portami: *Faleron*, *Munichia* i *Pireus*; miasto *Eleuzis* z jego sławnemi mysteriami, tudzież miasta: *Maraton*, *Phyle*, *Dekelea*, oraz rzeki *Cefissus* i *Ilissus* wreszcie góry: *Hymettus* obfitująca w miód, *Pentelikon*, posiadająca łomy marmurowe, *Laurium*, bogata w srebro i przylądek *Sunium*; — 9. **Megaris** nad zatokami koryncką i saronicką, kraina górzysta i mało urodzajna, gdzie leży miasto *Megara* i międzymorze *Istmus*.

(101) **Peloponez**, czyli *półwysep południowy* (teraz Morea), obejmował także *dziewięć prowincyj*.

Te są, licząc od strony północno-wschodniéj:— 1. **Koryntya** z trzema portami i bogatém miastem handlowém *Korynt*, sławném kunsztami i rękodziełami;— 2. **Sycyonia**, kraj nizki z rzeką *Azopus*, górą *Cyllene* i twierdzą *Sycyon*, siedliskiem wielu artystów; — 3. **Fliazya**, żyzna nizina z miastem *Flius*; — 4. **Achaja**, kraina górzysta z wązką równiną nadbrzeżną, obejmowała dwanaście miast związkowych, pomiędzy któremi były: *Pellene*, *Patrae* (teraz Patras), *Egium*; — 5. **Elis** na zachodniéj pochyłości półwyspowego łańcucha, kraina przeplatana górami i dolinami, z lesistą górą *Erimantus*, rzeką *Alfeus*, stolicą *Elis*, miastami *Piza* i *Olimpia*, gdzie był plac poświęcany z ołtarzami, gaj zwany *Altis*, świątynia Jowisza oraz szranki w których się igrzyska olimpijskie odbywały; — 6. **Messenia**, ziemia urodzajna, z li-

cznemi źródłami, gdzie jest rzeka *Pamizus* i miasto *Pylos* (obecnie Nawaryn) i twierdze na górach *Itome* i *Ira*; — 7. **Lakonia**, któréj granice z trzech stron osłonione są górami, a mianowicie od strony zachodniéj, gdzie się znajduje 5000 stóp wysoka góra *Tajget*, oraz miasto bez murów **Sparta** albo *Lacedemon* nad *Eurotasem*, ze sławną w starożytności wyrocznią, oraz rezydencyą królewską *Amykle*;—8. **Argolis**, kraj w części górzysty, w części płaski, ze sławném w starożytności miastem *Argos* i portem jego *Nauplia*, z miastami *Mycene*, *Tiryus*, *Trezene*, *Lerna*, *Epidaur* i najstarożytniejszemi szczątkami budownictwa, zwanemi murami cyklopów pod *Argos*, *Nemea* i *Mycene*; — 9. **Arkadya** w środku półwyspu, ziemia górzysta obfitująca w łąki i zioła, gdzie leżą góry *Menalus* i *Liceus* w stronie zachodniéj, zaś *Cyllene* i *Erymantus* w stronie północnéj, z jeziorem stymfalskiém, rzekami *Alfeus* i *Erymantus*, tudzież miastami *Mantinea*, *Tegea* i późniejszém *Megalopolis* (miejscem rodzinném Filopemena i Polibiusza).

(102) **Greckie posiadłości na morzu** składały się z większych lub mniejszych wysp nadbrzeżnych, wysp pojedynczych i wysp zbiorowych, do których to ostatnich należały *Cyklady*, *Sporady* i *wyspy jońskie*.

Znajomsze z tych wysp są: — 1. na wschód Chersonezu wyspy *Lemnos*, *Imbros*, *Samotracya* i *Thasos* (z dawnemi kopalniami złota);— 2. długa wyspa nadbrzeżna **Eubea** (teraz Negrepont) z przylądkiem *Artemizyum*, miastem *Chalcis* nad *Euripusem*, to jest, nad najwęższą częścią międzymorza, i z miastem *Eretria*; — 3. wyspy **Cyklady**, między któremi *Delos* z świątynią Appolina, *Naxos*, *Paros* obfitująca w biały marmur, *Antiparos*, *Andros*, *Ceos*, *Sifnos* i inne; — 4. **Sporady**, między niemi *Scyros* i *Tera*; — 5. wyspa **Kreta** (teraźniejsza Kandya) z wysoką 7000 stóp górą *Ida*, oraz miastem *Knossus* i sławnym *Labiryntem*; — 6. w *zatoce sarońskiéj* pomiędzy Attyką i Peloponezem wyspa **Salamis** z miastem tegoż nazwiska i leżącą ztąd na południe, nader handlową wyspą *Eginą*; — 7. w zatoce *lakońskiéj* wyspa *Cytera* (teraz Cerigo); — 8. **wyspy jońskie** na morzu jońskiém: *Cefallonia* (u Homera Same), *Zacyntus* (obecnie Zante), *Itaka* (teraz Teaki, *Kerkyra* albo *Korcyra* (u Homera zamieszkała przez Feaków Scheria, obecnie Korfu); — 9. na brzegach Azyi mniejszéj obfitująca w wino **Lesbos** z miastami *Mitylene* i *Methymna*; urodzajna *Samos* z miastem tegoż nazwiska; sławna swojém winem *Chios*, handlowy **Rodus** z takiemże miastem, które zarówno troskliwą uprawą nauk, jako i swoją latarnią morską, czyli tak zwanym kolosem rodyjskim słynęło; wyspa *Kos* i nareszcie na samym wschodnim krańcu osad helleńskich roskoszna wyspa **Cypr** z miastami *Salamis*, *Pafos*, *Amatus* i *Citium*.

(103) W tym, przez samą naturę tak rozdzielonym, i niedogodnym dla jedynowładztwa, a jednak dla wolności pojedynczego człowieka sprzyjającym kraju, mieszkały obok

siebie w początkach dziejów, *nie pochodzeniem, ale sposobem życia* i *działaniem swojém różniące się dwa plemiona, pierwotnéj indogermańskiéj mowy:*

1. **Pelazgowie** (właściwie zapewne Pelargowie, t.j. mieszkańcy położonéj nad morzem żyznéj równiny, według zaś innych „Starzy", liczne aż w Italii rozgałęzione plemię, zamiłowane w życiu spokojném, rolnictwie i hodowaniu bydła, które w prostéj czci natury składało niekrwawe ofiary bogom pól swoich i pierwotnie zamieszkiwało częścią w okolicach Epiru, Tessalii i Beocyi, częścią zaś w Peloponezie, a mianowicie w górzystéj Arkadyi.

Obok nich znajdowały się tu jeszcze w najdawniejszych czasach inne, spokrewnione z nimi bądź stale osiadłe, bądź też koczujące ludy, pomiędzy któremi szczególniéj odznaczali się Trakowie w Helladzie na Parnasie i Helikonie, jako czciciele muz. Część pomienionych Traków żyła także na Olimpie w *Pieryi*. Najdawniejsi wieszcze tych czcicieli muz są: *Orfeusz*, *Muzeus* i *Tamyris*.

2. **Hellenowie** (*Ἕλληνες*) wzrosłe pod Pelazgami i spokrewnione z nimi plemię, które sobie obrało waleczne i niestałe życie wojenne i żeglarskie, a które naprzód mieszkało w okolicach zachodniego pasma górzystego (w Epirze), późniéj atoli w łupiezkich swoich wyprawach, rozszerzyło się bądź w innych krajach górzystych, bądź téż nad morzem, gdzie się z rozboju utrzymywało.

(104) Gdzie tylko Hellenowie w wędrówkach swoich zaszli, rugowali osiadłych po większéj części na równinach Pelazgów, aż nareszcie cztery plemiona helleńskie *(achajskie, jońskie, eolskie* i *doryckie)* części kraju do wojny i żeglugi najsposobniejsze, w posiadanie swoje zajęły.

W Homerze nazwisko *Hellenów* oznacza jeszcze mieszkańców sioł *Hellady* w *Tesalii* albo *Mirmidonów*, nazwiska zaś *Achajów*, *Argiwów* i *Danaów* służą całemu zbiorowemu narodowi. Podania pohomeryczne wskazują przecież za *patryarchę* Hellenów syna tessalskiego księcia Lelegów *Deukaliona* i *Pyrry*, nazwiskiem *Hellena*, od którego dwóch synów *Eolusa* i *Dorusa* oraz dwóch wnuków *Acheusa* i *Jona* pochodzić mają te cztery pokolenia, które wyszedłszy z Tessalii, udały się na południe i tam z władzą swoją i nazwisko swoje upowszechniły. *Doryjczykowie* wyszli z Hestieotydy pod górę Pindus, a potém przenieśli się do *Dorydy*, która od nich nazwisko swoje otrzymała; *Eolczykowie* ro-

zeszli się po całéj prawie Grecyi środkowéj i w niektórych dolinach Peloponezu (do nich należeli *Minyowie*, których głównem siedliskiem były *Orchomenos* i *Jolkos*; *Achajczykowie* pozostali częścią w Tessalii, częścią zaś osiedli w Peloponezie (mianowicie w Argos i w Lakonii); *Jończykowie*, po większéj części pochodzenia pelazgijskiego, usadowili się w *Attyce*, na wyspie *Eubei* i na północnych wybrzeżach Peloponezu. Nazwisko *Pelazgów* zaciera się stopniowo, a za to *Hellenów* występuje coraz częściéj jako ogólne dla wszystkich plemion greckich. Nazwa *Greków*, które poeci dopiero późniéj od *Grekosa*, syna Tessalusa, wywiedli, była najdawniejszą, kiedy jeszcze Hellenowie w swoich pierwotnych siedliskach około Dodony zamieszkiwali; wyszło ono jednakże następnie z użycia, kiedy Hellenowie do Tessalii się przenieśli, i późniéj pozostało już tylko w ustach samych Rzymian.

(105) Najdawniejsza historya utrzymuje, że do tych pierwotnych mieszkańców schodzili się już bardzo wcześnie *obcy przybysze*; najprzód około r. 1500 przed Chr. przybył tutaj **Cekrops** z *Sais* w *dolnym Egipcie*, który osiadł w Attyce, wystawił zamek *Cekropia* i urządził cześć *Zeusa* (Jowisza) i *Ateny*. Około tegoż samego czasu, zjawił się **Kadmos** z *Fenicyi*, syn króla sydońskiego Agenora, przyniósł z sobą pismo fenickie i cześć religijną *Dyonizyusza*, a przez wybudowanie zamku *Kadmea*, położył pierwszą podstawę miasta *Teb*. Po nim nadciągnął **Danaos** *z wyższego Egiptu*, usadowił się w *Argos* i był głową znakomitego rodu panujących, do którego *Perseusz*, *Herakles* i inni należeli. Nareszcie w XIV wieku przed Chr. przybył tu z *Frygii* z osadnikami lidyjskimi **Pelops**, syn wygnanego przez Trojan króla *Tantala* z Sipylu zajął *Pizatydę* i *Arkadyę* i przez synów swoich *Atreusza* i *Tyestesa* rozszerzył panowanie swego domu nad większą częścią półwyspu, który od niego nazwę *Peloponezu* otrzymał.

Wszyscy ci przybysze przynieśli z sobą nowe żywioły cywilizacyi, które na duchowy, obyczajowy i religijny rozwój Greków niewątpliwy wpływ wywarły, chociaż ani ich samodzielnéj natury, ani nawet ich języka przekształcić, lub na jakikolwiek szwank narazić nie zdołały. Owszem *duch grecki* przeniknął *właściwością swoją* całą tę obczyznę, albo nadał jéj przynajmniéj inną *piękniejszą szatę* zewnętrzną.

Nowsze badania przypuszczają nawet, że ci zbiegający się tutaj z Egiptu lub Azyi mniejszéj *przybysze*, po większéj części *sami* pocho-

dzili od Greków, poprzednio do Egiptu lub Azyi mniejszéj przesiedlonych, że zatém wracając teraz do ojczyzny swoich przodków, odnosili jéj tylko cudzoziemskim pierwiastkiem cywilizacyjnym zbogacone ukształcenie, które dla tego łatwiéj się w Grecyi przyjąć i rozwinąć mogło.

Wszystkie te na greckiéj ziemi mieszkające plemiona, przez długi przeciąg czasu *nie były pomiędzy sobą żadnym stałym połączone węzłem*, owszem, żyły zdaleka od siebie, *niezależném jedno od drugiego życiem miejskiém.*

Rozdział 31. Czasy heroiczne czyli bohaterskie.

(106) Z tych rozmaitych plemion greckich i dynastyj miejskich, wywodzą dawne podania spokrewnionych z bogami **bohaterów**, którzy, (jak *Akteon*, *Peleusz*, *Herakles*, *Tezeusz* i inni), bądź jako pojedynczy waleczni szermierze w zapasach z rozbójnikami lub dzikim zwierzem kraj swój ubezpieczali, bądź też w liczniejszym orszaku udawali się lądem i morzem na rozmaite wyprawy, i w nich nowe wywalczali sobie posiadłości.

W **Heraklesie** (po łacinie *Herkulesie*) podanie upatruje ideał ludzkiéj siły i doskonałości, tudzież dobru ludzkości poświęconego życia. Jako syn *Zeusa* i *Alkmeny*, żony *Amfitryona*, dowiódł on już dziecięciem w kołysce (tarczy Amfitryona) swojéj nadludzkiéj siły przez to, że dwóch wężów zadusił; jako młodzieniec mający w szranki życia wstąpić, stanąwszy na rozdrożu między cnotą a zbrodnią, zwalcza pokusy ostatniéj, a wybiera pierwszą za swoją przewodniczkę; jednakże cały ciąg żywota swego, ścigany jest przez *Herę* (Junonę), od któréj zasłania go tylko bogini *Pallas Atene*. Na rozkaz króla Myceny *Eurysteusza*, którego Hera za narzędzie swéj nienawiści ku Heraklesowi użyła, zniewolony jest spełnić sławnych „dwanaście prac" polegających na pokonaniu szkodliwych ludzi i zwierząt, na wyswobadzaniu uciśnionych, głównie zaś na okazaniu nadludzkich wysileń. Skutkiem tego zabija *lwa nemejskiego* i wielogłową *hydrę lernejską*, chwyta szybkonogą *łanię Artemizy* (Diany) żywcem, jak również *erymanckiego odyńca*, oczyszcza w jednym dniu *stajnie 3000 wołów Augiasza*, wygania i zabija *ptaki stymfalskie*, chwyta *kretyjskiego buhaja*, zabija *klacze* srogiego króla Tracyi *Diomedesa* wraz z ich panem, zdobywa *przepaskę* królowéj Amazonek *Hippolity* i *woły* olbrzyma *Geryona*, zdobywa *złote jabłka Hesperydów*, i pęta trzygłowego *Cerbera* którego z piekieł na ziemię wynosi, i t. d. i t. d. Pomimo tego jednak bohater

ten w słabszych chwilach życia swojego, popada w rozmaite niedorzeczności a nawet w szaleństwo, wraca znowu przecież do rozsądku, i nareszcie, by się uwolnić od boleści, jakie mu zatruta suknia Nessusa sprawia, wybiera dobrowolną śmierć na zapalonym stosie. Oczyszczony tym sposobem z kału ziemskiego, przeniesiony zostaje do Olimpu, gdzie pojednawszy się z Herą, otrzymuje jéj córkę *Hebę*, boginię młodości za żonę.

Tezeusz, syn króla ateńskiego *Egeusza* i *Etry*, wychowywał się u swego dziada *Pitteusza* w Trezenie; jako młodzieniec podniósł ciężki kamień pod którym leżał miecz i trzewiki jego ojca i z temi znamionami swego pochodzenia, udaje się do Aten. W drodze zabija rozbójników (pomiędzy nimi *Prokrustesa*) i rozmaite dzikie zwierzęta, a gdy go w Atenach ojciec za syna swego przyznał, utwierdził prawa swoje do tronu; pokonaniem innych współzawodników, uwolnił Ateny od maratońskiego byka, tudzież od daniny jaką to miasto corocznie z siedmiu chłopców i z tyluż dziewcząt do *Krety* dla *Minotaura* dostarczać musiało, a to tym sposobem, że za pomocą *nici Ariadny*, która mu powrót z labiryntu ułatwiła, zadał śmierć temu potworowi. Przez wdzięczność, zabrał z sobą Ariadnę, którą jednakże na wyspie Naxos porzucił. Po śmierci ojca swego objął rządy, urządził państwo na nowo (§ 124), i z przyjacielem swoim Piritousem, dalszych poszedł szukać przygód. Wróciwszy do kraju, nie chciał mu już naród podmówiony od jego nieprzyjaciół ulegać, zatém rzucił klątwę na Ateny i schronił się na wyspę Scyros do króla *Likomedesa*, który go zdradzieckim sposobem ze skały do morza strącił. Późniéj Cymon sprowadził jego zwłoki do Aten.

(107) Z wypraw, jakie tacy bohaterowie w połączeniu, ale bez współudziału całych plemion przedsiębrali, odznaczają się szczególniéj: *wyprawa Argonautów* i *dwie wyprawy przeciwko Tebom*.

Wyprawa Argonautów (1250 przed Chr.), była pierwszą wspólną za granice kraju wycieczką morską greckich bohaterów. Podjętą ona została przez *Jazona* syna króla z Jolkos, pokolenia eolskich Minów w Tessalii, w połączeniu z *Heraklesem*, *Kastorem* i *Polluxem*, *Tezeuszem* i *Piritousem*, *Orfeuszem* i innymi, na wielkim okręcie *Argo* zwanym, do *Kolchidy* na wschodnim brzegu morza czarnego, celem *zdobycia złotego runa*. Co do rzeczonego dopiero runa rzecz jest następująca. Gdy kiedyś tam Frixus, syn Atamasa króla Orchomenu, z siostrą swoją Helle, unikając prześladowania macochy *Ino* na złotowłosym baranie przez morze uciekali, *Helle* wpadła w morze, które od jéj imienia Hellespontem nazwane zostało; *Frixus* dostał się jednakże do Kolchidy, z barana uczynił ofiarę, a skórę jego *ze złotem runem* podarował tamecznemu królowi *Aëtesowi*, który ją w gaju Marsa zawiesił i smokowi pilnować kazał. Po wielu wypadkach dostali się Argonauci do celu swéj podróży, i gdy Jazon z pomocą czarodziejki *Medei*, córki króla

Aëtesa, runo pozyskał, po długiém błąkaniu się na morzu, wrócili szczęśliwie do Jolkos. Potém żył *Jazon* z *Medeą*, która z nim popłynęła, długo w szczęśliwém małżeństwie, jednakże wygnał ją późniéj i ożenił się z córką Kreona, za co *Medea* jemu i jego domowi upadek zgotowała.

Wyprawa siedmiu przeciwko Tebom (1230 przed Chr.), ograniczyła się na kraju rodzinnym i jest w związku z powieścią o *Edypie*. Król bowiem *tebański Laios*, przed zawarciem ślubów małżeńskich z *Jokastą*, ostrzeżony został przez wyrocznię, że syn ze związku tego urodzić się mający, zostanie jego mordercą. Ażeby spełnienia téj przepowiedni uniknąć, kazała Jokasta syna, którego mu urodziła, z przebitemi piętami wynieść na górę *Citeron*. Pasterz jednakże któremu dano takie polecenie, zamiast je wypełnić, zaniósł go królowi *Polybosowi* do Koryntu, którego żona *Meropa* (Periböa) z powodu opuchłych nóg Edypem (Oedipos, napuchła noga) nazwała i takie mu dała wychowanie, że powszechnie za syna króla korynckiego był uważany. Dorosłszy, zapytał się wyroczni o swoje urodzenie, względem którego jeden z towarzyszów biesiady podejrzenie w nim obudził, i otrzymał odpowiedź, że powinien unikać domu rodzicielskiego, gdyż inaczéj zostanie zabójcą swego ojca i mężem własnéj matki. Opuścił więc Korynt, który za swoją ojczyznę poczytywał i udał się do *Teb*. W drodze popadł w kłótnię z nieznanym sobie człowiekiem o ustąpienie ze ścieżki, a znieważony czynnie przez tamtego, zabił w nim, nie domyślając się tego bynajmniéj, swego ojca *Laiosa*; gdy zaś zbliżywszy się do Teb, uwolnił kraj od strasznego sfinxa, który każdego co danéj mu zagadki nie rozwiązał, zabijał, otrzymał naznaczoną za to oswobodzenie nagrodę, to jest *tron tebański*, a z nim rękę Jokasty, i zaślubił ją nie wiedząc, że własną zaślubia matkę, która mu z tego nienaturalnego związku dwóch synów i dwie córki urodziła.

Po długiém i szczęśliwém panowaniu *Edypa*, powstała zaraza, która cały kraj żałobą okryła. Wtedy wyrocznia zapowiedziała, że to nieszczęście nie prędzéj ustanie, dopóki zabójca Lajosa z kraju oddalonym nie będzie. *Edyp* nie domyślając się niczego, a pragnąc odkryć przestępcę, który taką klęskę na kraj sprowadził, zapytał w tym względzie ślepego wróżbitę *Tirezjasza* i nareszcie dowiedział się od niego o strasznéj tajemnicy swego życia. Zdjęta rozpaczą *Jokasta* obwiesiła się, *Edyp* zaś, by nie widzieć swéj niedoli, wykłuł sobie oczy i zażądał od Tebańczyków aby go wygnali. Lecz szwagier jego *Kreon*, który teraz rządy objął, pozostawił go w spokojności i Edyp aż do późnéj starości żył w cichém ustroniu, a tymczasem synowie jego *Eteokles* i *Polinices*, tudzież szczególniéj ukochane od niego córki *Antygona* i *Ismena* dorastały. Nagle atoli *Kreon* pod pozorem, że Edyp może nowe na Teby sprowadzić nieszczęście, wygania go z kraju; synowie zaś jego nie tylko że nie oparli się takiéj niesprawiedliwości, ale nadto udzielili jeszcze swéj pomocy do jéj spełnienia. Tak więc błąkał się oci emniały starzec w towarzystwie tylko wiernéj swéj córki

Antygony po obcych ziemiach, o proszonym chlebie, aż nareszcie w Attyce blisko Aten, w mieście zwaném *Kolonos*, pod opieką króla *Tezeusza* znalazł przytułek, gdzie z bogami, a szczególnie z *Eumenidami* pojednany, spokojnie życia dokonał.

Jednakże dwaj jego synowie mieli jeszcze doświadczyć skutków ciążącéj na ojcu klątwy. Przy objęciu rządów, ułożyli się oni między sobą, że z kolei po roku będą panować. Gdy wszakże *Eteokles* po upływie roku rządów swoich nie chciał bratu miejsca ustąpić, ten przywołał na pomoc króla *Adrasta z Argos*, który z Polinicesem i innymi jeszcze pięcioma książętami (Tydeus, Amfiaraus, Kapaneus, Hippomedon i Partenopeus) przeciwko Eteoklesowi wyruszył. Wczasie napadu na miasto, który się nie powiódł, wystąpili obaj bracia do pojedynczéj z sobą walki: obaj polegli jednocześnie, a wuj ich *Kreon*, pobił w wycieczce obcych książąt, tak, że sam tylko *Adrast* ujść zdołał. Po dziesięciu latach synowie poległych, mszcząc się śmierci ojców swoich, przedsięwzięli nową wyprawę na *Teby*, zdobyli je i syna Polinicesa *Tersandra* na tronie ojcowskim posadzili.

(108) **Wojna trojańsha** (1194—1184 przed Chr.), była wspólną wyprawą prawie *wszystkich helleńskich*, mianowicie zaś achajskich ludów przeciwko Troi, leżącéj na zachodnim brzegu Azyi mniejszéj.

Przyczyną jéj była osobista nienawiść pomiędzy królami trojańskimi a *Pelopidami*, których przodek *Pelops*, niegdyś przez króla trojańskiego *Dardanusa* do wyjścia z kraju był zniewolony. Nienawiść ta spowodowała późniéj jawny wybuch, gdy *Parys*, syn trojańskiego króla *Pryama* uwiózł *Helenę* (Ἑλένη), żonę *Menelausa*, króla spartańskiego. Celem bowiem pomszczenia się za takie pogwałcenie świętego prawa gościnności, skłonił *Menelaus* i potężny brat jego *Agamemnon* z Myceny większą część książąt greckich do wspólnéj wojny przeciwko Trojańczykom. Pod naczelném dowództwem *Agamemnona* wyruszyli połączeni Grecy, na licznych okrętach ku Troi, któréj znowu z drugiéj strony rozmaite ludy Azyi mniejszéj na pomoc pospieszyły. W ciągu dziesięcioletniego oblężenia *Troi*, odznaczyli się tak w radzie jako i w bitwach pojedynczych i ogólnych: z greckiéj strony, oprócz dwóch wspomnionych dopiero władców, waleczny książę Mirmidonów *Achilles* i jego przyjaciel *Patroklus* z Tessalii, *Diomedes* z Argos, *Ajax* i *Teucer* z Salamis, *Ajax* z Lokrydy, mądry *Nestor* z Pylos, przezorny *Odysseus* z Itaki; ze strony zaś Trojańczyków mężny *Hektor*, *Eneasz* i *Sarpedon*. Nakoniec, po *śmierci Hektora* i po zdobyciu zasłaniającego Troję *Palladium*, skutkiem podstępu *Odysseja* (za pomocą drewnianego konia), zostało miasto wzięte i zburzone; *Priam* i pozostali jego synowie byli zabici, jego żona, sędziwa *Hekuba*, jéj córki wraz z żoną Hektora *Andromachą* i innemi Trojankami wzięte do niewoli, *Helena* zaś, przyczyna całego nieszczęścia, przez *Menelausa* napowrót przyjęta. Małéj tylko garstce Trojańczyków, pod

dowództwem *Eneasza*, udało się ratować ucieczką i we Włoszech nową znaleźć sobie ojczyznę. Powracający przecież Grecy, doznawszy w długiém błąkaniu się niejednego jeszcze nieszczęścia, znaleźli w domu zamięszanie i rozmaite klęski.

Wojnę trojańską opiewał wieszcz grecki Homer (1000 r. przed Chr.) w sławnéj epopei *Iliadzie*, zaś błąkanie się *Odysseja* i powrót do Itaki, oraz do wiernéj, od zuchwałych zalotników napastowanéj *Penelopy*, w podobnymże wielkim poemacie *Odyssei*. (§ 131). Zamordowanie wracającego z Troi *Agamemnona* przez zdradziecką jego żonę *Klitemnestrę* i jéj kochanka *Egista*, przedstawił grecki poeta *Eschil* (§ 168) w jednéj ze swoich trajedyj.

Rozdział 32. Wędrówka dorycka i osady greckie.

(109) W 60 do 80 lat po wojnie trojańskiéj, rozpoczęła się *wędrówka plemion i ludów*, które od granic północnéj Grecyi wyszedłszy, silném parciem swojém na południe, zupełną przemianę formy politycznéj sprowadziły. Była to owa znana powszechnie **wędrówka dorycka**, od któréj zaczyna się dopiero przebijać światło właściwych *historycznych czasów* Grecyi.

Pod wodzą *Temenosa*, *Kresfontesa* i *Arystodemosa*, trzech Heraklidów (rodziny szlachetnéj, wywodzącéj swoje pochodzenie od Heraklesa), wyruszyli **Dorowie**, dziki górski naród w Tessalii, łącznie z *Etolczykami* i ich wodzem *Oxylosem*, na Peloponez; przeprawili się pod Naupaktem przez zatokę Koryncką i w wielkiéj bitwie pokonali władzcę Argosu (wnuka Agamemnona i innych opierających im się (po większéj części achajskich) książąt i tameczne ludy, a następnie po wielu jeszcze walkach, które się przez kilka wieków ponawiały, zdobyli *cały Peloponez*, z wyjątkiem jedynie Arkadyi, któréj mieszkańcy utrzymali się przy swoich górzystych siedliskach.

Zwyciężający królowie i wodzowie stawali zaraz w każdym zdobytym kraju na czele rządu, i tak: Temenos w *Argolidzie*, Kresfontes w *Messenii*, synowie zabitego od pioruna Arystodemosa (Prokles i Eurystenes) w *Lakonii*, Oxylos

w *Elidzie*; ich współplemiennicy utworzyli w każdym z tych krajów stan wyższy z zupełném prawem obywatelstwa i wolném posiadaniem ziemi; zwyciężeni spadli na poddanych. Co się zaś dotyczy mieszkańców pelazgijskich, ci pozostali jak dawniéj w odosobnieniu.

(110) Z liczby zwyciężonych, którzy się nie poddali, jedni wyszli w inne okolice lądu stałego, jak Achajczycy w Lakonii do Achai, zkąd wygnali zamieszkałych tu *Jończyków*, którzy późniéj w *Attyce* nową znaleźli ojczyznę, inni ląd stały zupełnie opuścili i *na wyspach morza egejskiego tudzież na zachodnim brzegu Azyi mniejszéj nowe pozakładali osady.* Toż samo uczynili i ci Doryjczykowie, którzy w zdobytych krajach stałego lądu nie znaleźli stosownego utrzymania lub którym się tam nie podobało. Takim sposobem powstały osady Azyi mniejszéj, które przybrały nazwy *Eolidy*, *Jonii* i *Dorydy*.

Eolida czyli *osady eolskie* założone przez Peloponejczyków i Beotów, powstały najprzód na wyspie *Lesbos* (1089 przed Chryst.), i na myzyjskiem wybrzeżu Azyi mniejszéj; *dwanaście ich miast* (z których *Mitylene* na Lesbos było najważniejsze), stanowiły między sobą jeden związek.

Jonia czyli *osady jońskie*, założone (1004 przed Chr.), przez Jończyków którzy przed Dorami z Achai do Attyki uszli, a późniéj ztamtąd przez synów Kodrusa do Azyi mniejszéj przeprowadzeni zostali, gdzie na wybrzeżu lidyjskiém i karyjskiém, tudzież na wyspach *Samos* i *Chios* osiedli. I oni także stanowili związek dwunastu politycznie połączonych krain, pomiędzy któremi *Smirna*, *Efez*, *Samos*, *Focea* a przed innemi *Milet*, jako miasto główne, były najważniejsze.

Doris czyli *osady doryckie*, przez tych założone Dorów, którzy nie znalazłszy w Peloponezie odpowiedniego swoim żądaniom utrzymania, sadowili się stopniowo na brzegach karyjskich, tudzież na wyspach *Kos*, *Rodus* i *Tera*. Między należącemi do nich sześciu miastami, odznaczały się szczególniéj *Halikarnas i Knidus*.

Do najwcześniejszych kolonij *jońskich*, należała także poświęcona Apollinowi *wyspa Delos* z leżącemi około niéj Cykladami. *Właściwa Jonia* na środkowém zachodniém wybrzeżu Azyi mniejszéj, wraz z należącemi do niéj wyspami, posiadała najpiękniejszy i najlagodniejszy klimat, oraz najkorzystniejsze położenie nad morzem. Wspólny wszystkim jéj miastom święty gród *Panionion* leżał na *przylądku Mykale*. Do najdawniejszych osad *doryjskich*, należała urodzajna (przez Achajczyków także zamieszkała) wyspa *Kreta*, gdzie dawno jeszcze

przed wojną trojańską mądry **Minos** wszystkich mieszkańców, sławnemi w starożytności *prawami i ustawą* zjednoczył. Te jego ustawy wywarły znakomity wpływ na polityczne instytucye stałego lądu. Powabna wyspa *Rodus* była już także około r. 1051 kolonią doryjską.

(111) Z wielu powyższych kolonij, wyszli następnie nowi osadnicy, którzy na rozmaitych brzegach egejskiego i śródziemnego morza nowe także zakładali osady. Późniejszemi czasy bowiem wysyłały państwa macierzyste umyślnie rozmaite osady, aby się tym sposobem pozbywać ludzi niespokojnych.

Tak zostały przedewszystkiem zaludnione *brzegi trackie* blisko 40 miastami, między któremi na półwyspie Chalcidice, były: *Stagira*, *Potidea*, *Olint* i daléj *Amfipolis*; na Chersonezie: *Sestus*, *Kallipolis*; na Propontydzie (morzu Marmora): *Cycikus*, *Perint*, *Bizancya*; nad jeziorem Moetis (morzem Azowskiem): *Pantikapeum*. Około Pontu (morza czarnego), zakwitło również nie mało osad, śród których: *Heraklea*, *Synope*, *Trapezus*, *Fazis*, *Tanais* i inne. — Z wyspy Tera wysłaną została na północne brzegi Afryki osada, która założyła *Cyrenę*.— Ku zachodowi obsadzone były koloniami przedewszystkiem brzegi i wyspy morza jońskiego, między któremi były: *Ambracia*, *Apollonia*, *Dyrrachium*; — na wyspie Sycylii założyli Grecy *Syrakuzę* (kolonię koryncką, która późniéj tak potężną została), *Leontini*, *Katanę*, *Gelę*, *Akragas*, (*Agrigent*), *Selinus*, *Messanę*, *Himerę* i inne;— we Włoszech niższych były: *Tarent* (osada Parteńczyków ze Sparty), *Krotona* (ze swoim *związkiem Pytagorejskim* zob. § 132) i roskoszne *Sybaris* (oboje osady achajskie), *Lokri* (gdzie na 600 lat przed Chr. prawodawcą był *Zaleukus*), *Regium*, *Kume* (sławne swemi wodami i przyjemném położeniem) i inne; — na południowym brzegu Gallii *Massilia* (osada focejska, teraz Marsylia).

Gdzie tylko osady greckie przybyły, tam przynosiły z sobą z krajów rodzinnych nasiona greckiéj religii i obyczajowego ukształcenia, tam kwitły handel i rękodzieła, sztuka i nauki, — ale nie zbywało także i na połączonych z pomnażającym się dostatkiem i zmysłowém używaniem wybrykach, które znowu z drugiéj strony, miały w sobie zgubne zarody. O ile szybko i świetnie wznosiło się wiele greckich osad, mianowicie w stronach zachodnich, o tyle znowu szybko one przekwitały, i kiedy macierzyste państwo Hellas około połowy V wieku stanęło na szczycie swéj potęgi, wtedy świetność osad już po większéj części podupadła.

4. Hellenizm.

Rozdział 33. Charakter i religja Greków.

(112) Jeżeli za czasów bohaterskich była w *charakterze* Greków pewna skromność i otwartość, prostota i umiarkowanie, to za to po gwałtownych wstrząśnieniach, sprowadzonych przez wędrówkę dorycką, powstała w duszy każdego Greka jakaś podniesiona *drażliwość*, podbudzająca go do *szybkiego działania*, skutkiem którego powstawały rozliczne *starcia*, te zaś, przy wzmacniającym się rozwoju siły żywotnéj, wywoływały krzepkie poczucie *własnéj godności*, niejednokrotnie łączące w sobie dumę i zarozumiałość, zazdrość i nienawiść, chciwość i okrucieństwo. Następnie, to jest po heroicznéj epoce Greków pojawiła się w nich jakaś przesadzona *czułość na każdy ból i radość*, z których pierwszy łatwo w łzy się roztapiał, druga w zmysłowéj roskoszy się zanurzała, a która wrodzone ich *uczucie piękności* nietylko uszlachetnić, ale też i do wysokiego stopnia podsycać umiała. Nadzwyczajna ruchliwość i żywość Greków, okazywała się szczególniéj w *nagłych* i *niespodziewanych zmianach ustaw politycznych*, w niezmordowaném nigdy kształceniu sił umysłowych na polu *kunsztów* i *nauk*, pod którym to względem stanęli oni na takim szczycie wysokości, jakiego tylko człowiek bez światła objawienia dosięgnąć może.

Religia Greków odpowiadała zupełnie zmienności i niestałości ich charakteru; dla tego też nie mieli *żadnego właściwego bóstwa narodowego*, *żadnéj wspólnéj narodowéj świętości*, *żadnych ksiąg świętych*, *żadnego rządzącego naczelnie kapłaństwa*. W religii greckiéj należy tylko odróżniać *pelazgijskie* i *helleńskie* żywioły.

Religia Pelazgów właściwie była tylko czcią natury, która w części łączyła się z obrządkami narodów zachodniéj Azyi, w części zaś przez swą *naukę Kabirów* z egipską czcią planet i połączoną z nią wiarą w wyrocznie była spokrewniona i szczególniéj odnosiła się do uproszenia błogosławieństwa dla rolnictwa. Do niéj należała cześć dodońskiego boga wysokich gór *Zeusa*, trackiego boga winorośli *Dionyzosa*, bogini owoców *Demetry* i jéj córki *Kory*, boga trzód *Apollina* bogini lasów *Artemisy*, bogów pól *Pana*, *Hermesa* i innych.

Religia Hellenów opierała się wprawdzie na pelazgijskiéj czci sił natury i na wyroczniach, jednoczyła jednakże w sobie i inne jeszcze duchowe względy, a z szczególną skwapliwością przyjmowała *obyczajowe pojęcia* za uosobione bóstwa, do których także dodawała rozmaite uosobione miejscowości, rody i plemiona w ich różnorodném kształtowaniu się i rozgałęzieniu aż do ich przejścia na stopień najwyższéj świetności.

Z tego połączenia tak rozmaitych żywiołów religijnych, powstała *mitologia grecka*, według któréj Grecy z każdéj części natury, jako i z każdego kierunku ducha, potworzyli sobie tylu bogów, którzy albo w miłości garnęli się do siebie, albo téż w nienawiści odpychali się wzaje mnie.

W tym całym tedy tłumie bóstw helleńskich, nie masz żadnego jednoczącego je wątka, lecz odbija się w nim taż sama główna cecha *osobistéj wolności* i *zewnętrznéj piękności*, jaką ogólne życie narodu greckiego było naznaczone. A jakkolwiek błędną i niedostateczną była religijna wiedza Greków, to jednakże, w dawniejszych mianowicie czasach, była ona żywą i szczerą, a zatém nie bez pewnego wpływu na ich obyczaje.

W religijnych bowiem pojęciach i urządzeniach Greka, było przynajmniéj podstawą jakieś upragnione *szukanie Boga*, a jeżeli usiłowania jego znalezienia tego Boga zawodziły go, to w dawniejszych, a względnie i lepszych czasach bodźcem ku temu było częścią *sumienie*, częścią zaś z sumienia wypływające, a w rozmaitych urządzeniach obyczajowych i instytucyach przedstawiające się *przeświadczenie co jest sprawiedliwe a co niesprawiedliwe*, co jest dobre a co złe, i to służyło mu w wierze jego za niejaką podporę. Przekonany zawsze o swojéj od bogów zależności, starał się o ich łaskę, którą ofiarami i modlitwą przychylić sobie mniemał. Zuchwałe lekceważenie woli bogów i porządku obyczajowego *(Hybris)*, do czego zaślepienie *(Ate)* prowadziło, wywoływało boską *sprawiedliwość karzącą* (Nemezis).

(113) Religia Greków miała trzy zewnętrzne podstawy: *tradycyę*, która miejsce religijnéj księgi praw zastępowała;

utwory wieszczów, szczególniéj Homera i Hezyoda, z których pierwszy bogów własnowolnie w najpiękniejszych wyobraził kształtach, drugi przywiódł ich do pewnéj wewnętrznéj jedności, a zarazem jakąś nadzieję przyszłego życia po śmierci z większą pewnością obudził; i nareszcie *rząd*, który religii używał na własne wzmocnienie i do swojéj organizacyi ją wcielił.

Dawniejsi Grecy zapatrywali się na sprawy świata ze stanowiska *pandemonistycznego*, według którego *rządy świata* wychodziły od niesfornych sił natury, od *Tytanów* (*Kronos* i jego rodu). Z rozwojem świadomości siebie samego, w miejsce sił natury, postawił Grek panujące nad materyą potęgi obyczajowe i te w bogów zamienił. Ta wszystkiém rządząca rodzina bogów, która poprzednie potęgi do piekieł strąciła, utworzyła, według *politeistycznego* sądzenia o rzeczach, jedno grono bogów, którzy swobodnie opierając się na sobie, składają radę jednego króla bogów i razem z nim *Olimp* zamieszkują.

Olimpijski orszak bogów, w którym rozmaitych narodowości bóstwa były zebrane, składały się z *dwunastu* bogów, między którymi jeden był najwyższym, jednoczącym w sobie pojęcie najwyższéj potęgi woli, i od którego wszyscy inni bogowie byli zależni. Daje się tu nawet dostrzedz ślad jakiejś *nieokreślonéj* bez wyraźnéj osobistości wymyślonéj istoty, jakiéj się późniéj filozofia trzymała. Ci *dwunastu bogowie* są: 1. **Zeus** (*Dis*) bóg nieba, król i ojciec bogów i ludzi, którego wprawdzie potęga złego i śmierci dotknąć nie były mocne, któremu przecież wyższa samodzielna siła, pod nazwiskiem *Aisa* albo *Moira* (los, konieczność naturalna) oprzeć się i zamiary jego skrzyżowa ćmogła;— 2. **Hera**, jego małżonka i siostra, królowa nieba i bogini *związków małżeńskich*, tudzież rządu na familijnym porządku opartego, ze swoim orszakiem *Horów* z boginią młodości *Hebe* i spełniającą jéj rozkazy *Iris*;— 3. **Pallas**, córka Zeusa, bogini mądrości w każdéj sztuce pokoju i bogini mądrości w wojnie; — 4. **Apollo**, syn Zeusa, w części bóg przepowiedni, poezyi, a jako taki, przywódzca *dziewięciu muz*, ale zarazem bóg karzącéj i mszczącéj się władzy, bóg odwracający nieszczęścia i klęski, bóg osłaniający ludzi i zwierzęta; z innéj znowu strony bóg słońca z przezwiskiem *Febus* (przyświecający);—5. **Artemis**, siostra jego, bogini księżyca, bogini władzy karzącéj i odwracającéj nieszczęścia, szczególniéj zaś opiekunka dziewiczéj czystości, a zarazem bogini myśliwstwa i lasów;— 6. **Pozeidon**, brat Zeusa, bóg morza,

z małżonką swoją *Amfitrytą* i gronem bożków morskich;— 7. **Hefestus** syn Zeusa, bóg ognia i hutnictwa;— 8. **Afrodyta**, bogini miłości i piękności *(Urania*, jako bogini uduchowionéj miłości, *Pandemos*, jako bogini miłości zmysłowéj), urodzona z piany morskiéj córka Zeusa, a żona Hefesta, z orszakiem swoim *Charitinnów* (bogiń wdzięków) i z synem swoim małym *Eros*, który na jéj rozkaz miłość wzniecał i uśmierzał;—9. **Ares**, bóg wojny i waleczności w bitwach, w którego towarzystwie była *Eris*, bogini niezgody; — 10. **Hermes**, syn Zeusa, bóg wymowy, zdradnego podmówienia, chytrości, praktycznego rozumu, handlu i zysku a tém samém opiekun portów, targów, dróg, posłannik bogów i przewodnik dusz do państwa umarłych; — 11. **Hestia** (Westa), siostra Zeusa, bogini domowego ogniska i szczęścia, gościnności i potrzebujących schronienia, założycielka oświaty i moralności, opiekunka rządu krajowego, na któréj ognisku wieczny ogień gorzał jako symbol jedności myśli i zgody obywatelskiéj;— 12. jako dwónaste bóstwo, wypadnie może uważać *Temidę*, boginię sprawiedliwości.

(114) Oprócz tych bogów wyższych i towarzyszącego im orszaku, było jeszcze mnóstwo *średnich* i *niższych* bożków, powstałych bądź z uosobionych *pojęć obyczajowych*: jak *Nemezys*, bogini zemsty i karzącéj odpłaty, *Eumenidy*, boginie złego sumienia, z innemi allegorycznemi bóstwami (wiernośc, szczęście, wstyd i t. d.);— bądź z *ubóstwionych sił natury*, jak *Uranus*, bóg nieba, *Gaea*, bogini ziemi, *Eol*, bóg wiatrów, *Eos* bogini jutrzenki, oraz gromada bóstw, gór, pól, lasów, drzew, źródeł, morza, pod nazwą nimf, oread, dryad, najad, nereid i t. p.; następnie dopiero szli bohaterowie, czyli półbożkowie, to jest ludzie ubóstwieni, których cnoty podniosły nad ludzi zwyczajnych, a którzy czczeni byli jako stojący na czele gmin, stanów lub cechów.

Ale i obca także cześć religijna, bądź wykształcona bądź też tylko przekształcona, wchodziła w skład religii greckiéj, jak mianowicie cześć Dionyzosa (Bachusa) czyli bożka wina, którego uroczystości (Dionyzye) wyobrażały radość z powodu odradzania się natury na wiosnę i smutek z powodu jéj obumierania na zimę. Pod tym ostatnim względem, *cześć Dionyzosa*, a szczególniéj téż *cześć Demetry* i *Kory* (Cerery i Prozerpiny), któréj podstawą była ideja obumierania i odradzania się nasienia w nowym owocu, zostawała w związku z czcią *podziemnych* (chtonicznych) bogów, których państwem był *Hades* czyli kraj duchów (cieniów), a na których czele stał *Pluto (Ais)* brat Zeusa, i którego żona *Persefona* była z ową Korą, córką Demetry, jedną i tąż samą osobą. O stosunku tych bóstw podziemnych do *duszy człowieka* pod względem kary lub nagrody pośmiertnéj, podawały tajemnice

eluzyńskie nauczające wskazówki. *Symboliczne* bowiem *obrzędy* wykonywane w czasie obchodu tych misteryi, miały za podstawę myśl o *błogosławionéj żyzności macierzyńskiego łona ziemi*, tudzież myśl o *śmierci*, któréj państwo wyobrażano sobie jako istniejące w głębokościach téjże ziemi, i nareszcie pewne *przeczucie i nadzieję mającego po śmierci odnowić się życia.*

(115) Do obrządków religijnych należały poświęcane miejsca i place, świątynie, ołtarze, obrazy, ofiary, dary, modlitwy, oczyszczania, uroczystości z tańcami i processyami. Istniała także jedna świątynia dla wszystkich bogów, a w Atenach był jeden ołtarz dla *boga nieznanego*. Wolę bogów starano się odgadnąć, już to z *wnętrzności zwierząt ofiarnych*, już z *lotu* i *głosu ptaków*, już *ze zjawisk powietrznych*, już nareszcie *ze snów*. W ważniejszych zdarzeniach udawano się do *wyroczni*, owych instytucyj kapłańskich, w których i pojedynczy ludzie i rządy we wszelkich wątpliwych, ani prawem ani zwyczajem nieokreślonych okolicznościach, rady zasięgali. Doświadczenie i nauki do udzielania takowych rad potrzebne, pielęgnowane były przez oddzielnych do tego kapłanów. Od najdawniejszych już czasów słynęły: *wyrocznia Zeusa w Dodonie* i *dorycka wyrocznia Apollina w Delfi*, w Focydzie.

Zarząd *delfickiéj wyroczni* był w ręku pewnéj liczby rodzin szlachetnych, wywodzących swoje pochodzenie od *Deukaliona*. *Rada nadzorcza* obejmowała pięciu kapłanów głównych, jednego *Basileusa* i rozmaitych innych urzędników świątyni. *Miasto Delfi*, z wznoszącą się nad niém na obszernéj skale świątynią, leżało o 1200 stóp nad powierzchnią morza w głębokim wąwozie, pomiędzy dwoma na 800 stóp wysokiemi skałami. Na obszernym dziedzińcu murem otoczonym, oprócz głównéj świątyni, stało jeszcze kilka pomniejszych świątyń i skarbców z licznemi arcydziełami kunsztów i drogocennemi podarunkami tylu narodów, miast i królów, szukających rady tamecznéj *Pytyi*, która w pośrodku świątyni, siedząc na złotym trójnogu, odurzona gazem (zimnym) wychodzącym z otwartéj pod nim szczeliny, na czynione jéj zapytania dawała odpowiedzi wyroczni, które dopiero kapłani w wiersze układali i pytającym odnosili.

Rozdział 34. Polityczne życie Greków.

(116) Jak religja, tak podobnież *instytucye rządowe* i *obywatelskie stosunki* Greków miały odrębne i właściwe sobie piętno.

Najdawniejszemi już czasy, w każdéj niemal prowincyi stał *jeden jako król* na czele, i w tych to właśnie czasach pojawiają się owe starożytne podania bohaterskie. Wzmiankowana w nich *władza królewska* opiera się bądź na *urodzeniu* i wypływającém z niego *prawie dziedzicznem*, bądź na *przemocy*. Nie rzadko atoli król bywał tylko pierwszym śród pewnéj liczby rodzin szlachetnych (jak *Odysseus* na Itace, *Tezeusz* w Attyce), a władza jego ograniczoną była przez radę szlachty. *Lud* wywierał wpływ na zgromadzenie tylko przez objawienie swego zdania. *O stanie kapłańskim nie ma tu nigdzie mowy. Kapłani* zajmując się tylko spełnianiem ofiar, zostawali wszędzie pod powagą królów i jedynie za pośrednictwem wyroczni znakomity wpływ wywierali. Zresztą wszystkich członków jednego pokolenia łączył pewien węzeł braterstwa, polegający na uczuciu *wspólnego mieszkania na jednych niwach i w jednych okręgach.*

Po wędrówce jednak doryjskiéj, znikł ten za czasów bohaterskich istniejący stosunek okręgowy, a w jego miejsce powstało różnorodne, *wyszczególniające* i *odróżniające się od ogółu życie miejskie*, skutkiem czego znaczna liczba miast zamieniła się w tyleż drobnych, oddzielnych państw, które istniały obok siebie z zupełną swobodą, wbrew systemowi wschodniemu, z którego wyszła owa szczelnie zamknięta i wyróżniająca się kastowość, tudzież bezwarunkowe poddanie się jednéj bądź duchownéj, bądź świeckiéj głowie z nieograniczoną wolą. Wprawdzie *jednoplemieńcy* łączyli się niekiedy w jeden *związek miast*, ale to nie przeszkadzało bynajmniéj, że między pojedynczymi ich członkami dawne utrzymywa-

ły się nienawiści. Takim samym sposobem przychylny stosunek osad do ich macierzystych grodów (metropoliów) zamieniał się nieraz i to zbyt prędko, na obojętność a następnie na nieprzyjaźń.

(117) Mimo tego jednakże, *potrzeba jednoczenia* się miast w odosobnieniu stojących, coraz więcéj uczuwać się dawała, i dla tego wcześnie zaczęły się objawiać pewne symptomata tego wzajemnego zbliżania się i łączenia.

Takim okazał się przedewszystkiém węzeł *gościnności*, który nietylko jako *prywatne prawo gościnne*, ale także jako *prawo gościnności rządu* (Proxenia), ludzi i państwa do przyjaznych stosunków naginał. Drugim rodzajem połączenia były *zbrojne sprzymierzenia* (Symnachie) kilku państw pod przywództwem jednego z nich (Hegemonia), zawierane tak w celu zaczepnym jako i odpornym. Ściślejsze takie zjednoczenie widzieć się daje w **Amfiktyonii**, to jest związku kilku państw, skojarzonym dla obrony wspólnych im świętości i uroczystości świątecznych, oraz dla zapobieżenia nieprzyjaznym pomiędzy niemi zatargom. Pośród takich rozmaitych amfiktyonij, najważniejszą była *Apollina pityjskiego w Delfach*, składająca się z dwónastu plemion wraz z ich osadami. Z niéj, przez wysyłanie deputowanych od rozmaitych plemion, wywiązał się późniéj *sejm wspólnéj narady*, ten jednakże niezdołał się nigdy zamienić na ogólne narodowe zgromadzenie wszystkich Hellenów.

Te 12 związkowych plemion były: Beotowie, Dorowie, Jończykowie, Parrebowie, Magnetowie, Oteowie, Ftyotyjscy Achajczykowie, Malijczykowie, Focyjczykowie, Dolopowie i Tessalczykowie. Zgromadzenie ich posłów zbierało się na wiosnę w Delfach, na jesień w Termopilach.

(118) Najrozleglejszym i najogólniejszym węzłem łączącym liczne ludności greckie, w którym się politycznie rozdzielone państwa i plemiona jednoczyły i we wspólnych usiłowaniach ku sobie zbliżały, były *uroczyste* **igrzyska** połączone z *współzawodnictwem* o pierwszeństwo bądź w rozmaitych ćwiczeniach ciała, bądź w naukach, bądź w kunsztach. Najdawniejszemi i najsławniejszemi między niemi

były igrzyska i uroczystości *dla samych tylko* Greków przeznaczone, a poświęcone *Zeusowi* i powtarzające się co cztery lata *igrzyska olimpijskie*, w których przyjmowali udział wszyscy Grecy wewnętrz i zewnętrz kraju znajdujący się, a na których opierała się grecka rachuba czasu na *olimpiady*, poczynając od r. 776 przed Chr., to jest od pierwszego roku, w którym zwycięzcy byli zaznaczeni. Oprócz tego były jeszcze *igrzyska pityjskie w Delfach*, na cześć Apollina, igrzyska *istmijskie* pod Korytem na cześć Pozeidona oraz ustanowione przez Heraklesa *igrzyska nemejskie* pod Nemeą w Argolidzie, na których również Grecy wszystkich plemion występowali.

Igrzyska odbywały się pod przewodnictwem wyznaczonych ku temu sędziów i w przytomności niezliczonego tłumu widzów tylko *płci męzkiéj*. Pod *Olimpią*, w gaju *Altis*, nad rzeką Alfejos w ziemi Elis było dwoje szranków,—jedne *Hippodrom*, dla ścigających się konno i wozami, drugie *Stadion* dla *Pentatlonu*, t. j. dla pięciu rodzajów ćwiczeń: wyścigu, pasowania się, walki na pięście, rzucania kręgiem i oszczepem oraz pasowania się połączonego z walką pięściową. Późniéj przybyły jeszcze popisy w *muzyce* i *poetyce*, jak równie wystawy dzieł sztuk pięknych. W Olimpii nagrodę stanowił *wieniec oliwny*, a zostać zwycięzcą na jedném z takich igrzysk, było najwyższą chwałą na ziemi. W Atenach odbierali tacy zwycięzcy *Proëdrią* (krzesło honorowe na publicznych zebraniach) i *dożywotne jedzenie w Prytaneum*.

(119) Już pod koniec czasów bohaterskich, skutkiem powstania szlachty przeciwko książętom, władza tych ostatnich znacznie pod upadła; gdy zaś przy wędrówce doryckiéj przyszło do ustanowienia nowych państw, szlachta rodowa i nadworna występowała coraz zuchwaléj przeciwko książętom, aż nareszcie *dawne królestwa znikły*, gdyż ich posiadacze albo *wymarli* albo *wygnani* zostali. Wtedy po upadku władzy królewskiéj powstały w miastach, z wielkiemi posiadłościami dóbr *arystokracye* czyli państwa szlacheckie, przy czém szlachta przez pewien jeszcze przeciąg czasu była *szlachtą książęcą* (z dawnych rodów książęcych), albo *starą szlachtą wojskową* (z dawnych poufnych książąt) albo *szlachtą kapłańską*, albo *nowopowstałą szlachtą rodową*, opierającą się

na posiadaniu dóbr, na sławie wojennéj i dziedziczności. W miastach handlowych usiłowali *ludzie bogaci* szlachcie wyrównać, w niektórych państwach oni sami składali stan panów: to była *timokracya.*

W prowincyach gdzie nowi przybysze nie zdołali odnieść przewagi, *gmin*, czyli stan wolnych ludzi pospolitych, długo jeszcze w dawném pozostał położeniu; w tych atoli krajach, gdzie ci przybysze stan panów składali, gmin stanowił częścią pewien rodzaj stanu średniego, częścią zaś zamienił się na poddanych. *Niewolnikami* byli nie-Hellenowie, i to tylko przez kupno; wyswobodzeni zaś przechodzili do stanu *Meteków.* W miastach handlowych i przemysłowych gmin stanowił *Demos*, to jest lud, którego członkowie przyszedłszy do majątku, rościli sobie prawa do udziału w rządzie, aż nareszcie udało im się, dawną arystokracyę na *ograniczoną demokracyę* (rząd ludowy) zamienić.

Z dwóch tych form rządu arystokracyi i demokracyi wychodziła niekiedy *tyrania* czyli rząd nieograniczony jednego człowieka, który częstokroć siłą swego ducha stawał się wybawcą ludu, ale też dopóty się tylko trzymał, dopóki moralnéj podstawy państwa, to jest od ludzi wprawdzie pochodzących ale za boskie poczytywanych praw, nie pogwałcił,—w przeciwnym zaś razie spotykał tylko niechęć i nienawiść ludu.

Zachodzi zresztą pewna różnica pomiędzy *dawniejszą* a *późniejszą* tyranią. Pierwsza wychodziła z *obalenia stanu szlacheckiego*, zająwszy najczęściéj podstępem lub gwałtem miejsce odpowiedzialnéj zwierzchności, ale chętnie była od narodu cierpianą i wspieraną dopóki samowładny pan prawo i własność szanować umiał i dopóki dobro ludu w niezmordowanéj miał pieczy. (Podobngo rodzaju *tyranami* w lepszem rozumieniu tego słowa byli: *Periander* w Koryncie, *Pizystrat* w Atenach, *Polikrates* w Samos, *Fittakus* na wyspie Lesbos, *Gelon* i *Hiero* I w Syrakuzie i t. d.). Jednakże trafiały się w dawniejszéj tyranii wyjątki i w tym rządzie; takim tyranem w gorszém znaczeniu był n. p. *Falaris* w Akragas (w Agrigencie). *Późniejsa tyrania* która *z obalenia demokracyi* powstała, opierała się po większéj części na sile najemnego żołdactwa, niedbała o pomyślność obywatelstwa, pomiatała prawem i pochodzeniem i postępowała

w kierunku zupełnie nieprzyjaźnym krajowi, przy którym prawdziwa narodowość zginąć musiała. (Takim tyranem był n. p. *Dyonizy* Syrakuzański).

Gdy przez bogactwo z ludu powstały stan panów *(Timokracya)* samolubném i szkodliwém swojém usposobieniem nieprzyjaźnie względem tegoż ludu wystąpił, a gwałtownemi środkami i uciskiem, przewagę swoją utrzymać nad nim usiłował, tworzyła się wtedy *oligarchia* czyli *rządy kilku.*—Jeżeli zaś przeciwnie *Demos* (lud) z granic swoich wystąpił i demokracya umiarkowana gwałtowném parciem tłumu do pozyskania ogólnego udziału w rządzie na *nieograniczoną demokracyę* się zamieniała, w takim razie przez stopniowe podnoszenie się przewagi uboższych i nieoświeceńszych, występowała na scenę *ochlokracya* (rządy gminu), przy czém prawo i moralność często stawały się ofiarą namiętności i przywidzenia tego ludu.

Przykłady i dowody takich rządów napotkamy niejednokrotnie w dalszym ciągu historyi greckiéj.

Rozdział 35. Sparta.

(120) Z pośród ogółu państw greckich podniosły się przed innemi *Sparta* i *Ateny*.

Achajscy mieszkańcy Lakonii stawiali najdłuższy opór wdzierającym się tutaj Dorom; dlatego też Doryjczykowie Sparty, **Spartanami** nazwani, zdołali się tylko przemocą i uporem w kraju tym utrzymać, skutkiem czego i tak już surowy charakter doryjski przemienił się w zupełną srogość i dzikość. Obok tego zaś nieustająca zawiść dwóch spartańskich domów królewskich, *Euristenidów* i *Proklidów* t. j. potomków dwóch synów pierwszego zdobywcy Sparty *(Aristodema)*, sprowadziła stopniowo ów stan bezprawia i nieładu, który cały kraj nad brzegiem przepaści postawił, aż na-
880 reszcie **prawodawstwo Likurga** jego dzikie, rozprzężone siły
przed Chr. do pewnego moralnego i stałego porządku zwróciło.

Likurg z rodu Proklidów miał zostać po bracie swoim Polidoktesie, który był w powstaniu zginął, królem Sparty. Gdy atoli wdowa zmarłego, w ośm miesięcy potém urodziła syna, nazwiskiem *Charilausa*, złożył Likurg rządy na rzecz

nowonarodzonego i zajął się jego wychowaniem jako przyszłego regenta.

Ponieważ zaś niektórzy posądzali go o samolubny zamiar przywłaszczenia sobie korony, opuścił Spartę i przebywał dziesięć lat za granicą, a mianowicie w *Krecie* i w *Egipcie*. Zbogacony wielkiém doświadczeniem w prawodawstwie i zarządzie kraju, powrócił do ojczyzny i nadał korzystnie przez wyrocznię względem niego usposobionym Spartanom nie tyle nową, ile raczéj na dawnych *doryjskich* obyczajach i charakterze opartą *ustawę*.

(121) Ustawa ta w dalszém swojém rozwinięciu obejmowała następujące główniejsze zasady:

1. *Spartanie* czyli potomkowie zdobywców sami jedni tylko jako zupełnie uprawnieni obywatele mieli udział w sprawach publicznych i podzieleni byli na rozmaite, pomiędzy sobą równe, klassy (3 Phyle, 30 Obi 300 Triakad). *Perioci* albo opłacający daninę potomkowie tych Achajczyków, którzy się dobrowolnie poddali, byli wprawdzie osobiście, ale nie politycznie wolni, mogli bowiem w wojsku służyć, lecz nie mieli głosu na zgromadzeniach ludowych; *Heloci* czyli potomkowie tych Achajczyków, którzy się z bronią w ręku opierali, nie byli właściwymi *niewolnikami*, ale pewnym rodzajem poddanych, którzy z udzielonéj im przez rząd części gruntów, na któréj z rodzinami swemi mieszkali, czynsz opłacali; obowiązani oni byli do służby wojskowéj i walecznością swoją lub działalnością mogli otrzymywać półobywatelstwo. Ponieważ *Heloci* byli przeświadczeni o greckiém swojém pochodzeniu, przeto Spartanie ustawicznie obawiali się ich powstania i czuwali nad nimi z całą surowością systemu policyjnego zwanego *kryptęja* którego ajenci najniebezpieczniejszych Helotów nawet zabijać mogli.

2. Cały *kraj* był *własnością rządu*, to jest spółeczności spartańskiéj; każda z 9000 rodzin spartańskich otrzymała grunta na swój użytek, ale zbywać ich nie mogła; każda zaś z 30,000 rodzin periockich zyskała wprawdzie także pewną przestrzeń ziemi, ale obowiązaną była czynsz z niéj opłacać; Heloci musieli również ziemię uprawiać; na każdy dział ziemi przypadało 7 do 8 rodzin helockich. (Z uwagi, że o takim podziale gruntów jeden tylko *Polibiusz* pisze, żaden zaś z dawniejszych greckich pisarzy o nim nie wspomina, przeto nowsi badacze uważają go za prosty wymysł króla *Agisa III* albo też *Kleomenesa III*, który przy zamierzoném przekształceniu państwa chciał mu przez podstawienie imienia Likurga większą nadać powagę. Patrz niżéj § 197 i 198). *Początkowo* odnosił się *system Likurga tylko do Sparty* i jéj *bezpośredniego okręgu*; stopniowe zdobycie reszty Lakonii i powstała ztąd klassa periocka, nastąpiły *późniéj* i po kilku wiekach dopiero się uzupełniły.

3. Właściwy Spartańczyk nie mógł posiadać *pieniędzy złotych ani srebrnych*, tylko *żelazne*; Perioci wszakże, w których ręku cały handel zostawał, mogli i pierwszego rodzaju monety używać. Wszelki zbytek w ubraniu, sprzętach i pożywieniu był zabroniony; ażeby zaś nikt się nadużycia nie dopuścił, obowiązani byli Spartanie, na *syssicje* czyli gromady wspólnego stołu podzieleni, codzienne, nader umiarkowane, wspólne biesiady (fidicje) publicznie odbywać. Dla utrzymania prostoty w życiu, było wszelkie wydalanie się za granicę, jak równie dłuższy pobyt cudzoziemców w Sparcie zabronione.

4. *Dzieci* były od urodzenia swego własnością ojczyzny, któréj kosztem od siódmego roku wychowywano je w instytutach publicznych; dzieci ułomne i słabowite wrzucano do jaskini przy górze Tajgecie. Wychowanie było bardzo surowe i wymagało roztropności w zdaniu, krótkości i zwięzłości w mowie, zahartowanego ciała na wszelki ból i dolegliwość, bezwarunkowego posłuszeństwa dla starszych i przełożonych, poszanowania dla wieku sędziwego, odwagi i waleczności aż do pogardy śmierci, poświęcenia mienia i życia dla ojczyzny. Młódź żeńską również hartowano do znoszenia wszelkich niewygód i bronienia wolności, dlatego téż kobieta spartańska większéj doznawała czci i uszanowania niż w innym jakimkolwiek kraju greckim. Żenić się z cudzoziemkami nie było dozwoloném.

5. Każdy obywatel od 20 do 30 roku życia obowiązany był *do służby wojskowéj*. Wojsko składało się z 6 oddziałów głównych; Spartanie byli *Hoplitami*, t. j. ciężko uzbrojonymi; Perioci zdają się być lekko uzbrojonymi. Jazda małego była u nich znaczenia. Trzystu młodych, wyborowych jeźdźców składało późniéj przyboczną straż królów. Tchórzostwo i ucieczka z pola bitwy hańbę przynosiły.

6. Najwyższy ster państwa zostawał początkowo tylko w ręku dwóch z rodu Heraklidów *królów tytularnych* z przydaną im *Geroncyą* czyli *radą Gerontów* albo starszych. W czasie pokoju byli obaj królowie przewodniczącymi w téj radzie (jednakże bez głosu przeważającego), przewodniczącymi przy publicznych ofiarach i sędziami w sprawach familijnych i dziedzicznych, na wojnie zaś byli nieograniczonymi wodzami;—*Gerontowie* w liczbie 28, w obowiązkowym wieku lat 60, wybierani byli dożywotnie i *wymierzali sprawiedliwość karną*, wszakże bez odpowiedzialności urzędowéj.—Późniéj, z nastaniem nowych potrzeb, (które zaraz pierwsza wojna messeńska wywołała) utworzony został urząd pięciu *Eforów*, którzy stopniowo pozyskali nadzór nad Gerontami oraz królami, a w skutku tego i najwyższą władzę w kraju.—Przy zmianie i wprowadzaniu nowych praw i urządzeń zasięgano zdania *zgromadzenia narodowego*, w którém wszyscy Spartanie wyżéj 30 lat wieku mieli prawo przyjęcia lub odrzucenia przedstawionego im wniosku. Z łona tego zgromadzenia wybieraną była *Geruzia* czyli komitet obywatelski do przygotowania mających się zgromadzeniu przedstawiać kwestyj.

Likurg skłoniwszy naród do przyjęcia i zaprzysiężenia powyższych praw, i otrzymawszy od wyroczni delfickiéj zapewnienie, *że lud spartański będzie wielkim i potężnym, dopóki praw tych trzymać się będzie*, przepędził resztę życia w *Krecie*, ażeby naród przysiędze swojéj nazawsze wiernym pozostał.

Jaka przy całéj szorstkości i jednostronności była dzielność w charakterze Dorów, przekonywa nas to własne zaparcie się, z jakiém każdy Spartanin dobrowolnie przyjął i za świętą uznawał tę ustawę, w któréj *pojedynczy człowiek nic dla siebie a wszystko dla ogółu poświęcił*; ten sam Spartanin, który przed Likurgiem nieugiętą samowolą był wiedziony, a drugiemu współobywatelowi i ogółowi zawsze i wszędzie się sprzeciwiał.

(122) Że zresztą dziki duch wojowniczy, któremu wszelkie *poczucie delikatności i wdzięku*, *kunsztów i nauk* zupełnie obcém było, właśnie pod wpływem takich praw przemagająco się utrzymał i łatwo do niesprawiedliwych zamachów prowadził, przekonało późniéj postępowanie Sparty względem sąsiedniéj *Messenii*.

Przyczyną *wojen messeńskich* były sprawy graniczne, tudzież inne jeszcze zajścia, które do gwałtów (nawet do zamordowania jednego spartańskiego króla przez Messeńczyków) doprowadziły. Ztąd wynikła wojna, od któréj Spartanie wtedy dopiero odstąpili, kiedy Messenia, przy całéj waleczności swoich wodzów *Aristodema* i *Aristomena*, zupełnie im uległa.

W pierwszéj wojnie messeńskiéj, która 19 lat trwała, po rozmaitych kolejach szczęścia i nieszczęścia, cofnęli się Messeńczykowie w góry do twierdzy *Ithome*. Mimo ofiary, jaką *Aristodem*, król messeński, na żądanie wyroczni, dla wyjednania pomocy bogów, z własnéj córki swojéj uczynił, i mimo zwycięztw jakie Messeńczykowie, przy pomocy sprzymierzeńców swoich Argiwów, Arkadyjczyków i Sycyończyków, nad Spartanami odnosili, nastąpiły nieszczęśliwe wróżby, które skłoniły Aristodema do odebrania sobie życia na grobie swojéj poświęconéj córki; poczém, opuszczeni od przymierzeńców, po upadku Ithomy r. 722 przed Chr. musieli się Messeńczykowie poddać i przy-

jąć stan Periotów. Część ich tylko uszła do Włoch, gdzie założyli osadę *Rhegium*.

W trzydzieści ośm lat potém, powstanie bohaterskiego *Aristomena* wywołało drugą wojnę messeńską (685—668), w któréj z początku Spartanie klęski odnosili, późniéj jednakże, pobudzeni ożywiającemi pieśniami poety *Tyrteusza* (którego im Ateńczykowie w miejsce żądanego wodza przysłać mieli), pobili Messeńczyków, przy pomocy przekupionéj zdrady Arkadów i zmusili ich do cofnięcia się do twierdzy górskiéj *Ira*. Tu trzymał się jeszcze *Aristomenes* z 300 wybranymi przez lat dziesięć, zadając w odważnych wycieczkach swoich dotkliwe klęski Spartanom. Nareszcie, gdy skutkiem otrzymanéj rany w baczności i ostrożności swojéj zwolnieć musiał, wdarli się nieprzyjaciele nocną porą do twierdzy i szturmem ją zdobyli. Po trzy dniowéj bitwie stanął *Aristomen* na czele pozostałych jeszcze wojowników i jedynie swoją nakazującą poszanowanie postawą przebił się śród otaczających go nieprzyjaciół i przeszedł do Arkadyi, zkąd syn jego *Gorgos* z połączonymi z nim Messeńczykami do Sycylii popłynął i zdobył miasto *Zankle*, które późniéj, jako osada messeńska, nazwisko *Messana* (dzisiaj Messina) otrzymało. Sam Aristomen umarł na wyspie Rhodus. Pozostali Messeńczycy zamienieni zostali na *Helotów*.—Wiele awanturniczych wypadków, jakie o téj wojnie opowiadają, jest zapewne utworem stronnictwa antispartańskiego.

(123) Po zdobyciu Messenii, starali się Spartanie, szczególniéj za sprawą chciwego władzy króla *Kleomenesa I*, panowanie swoje coraz więcéj rozszerzyć, i lubo *Arkadya* (a mianowicie ludność *tegejska*), najczęściéj szczęśliwie im się opierała, Argos zaś w rzeczy saméj pozornie tylko uległo, jednakże na większéj części Peleponezu zjednali oni sobie przewagę, a nawet i za obrębem półwyspu do znakomitego doszli już wpływu.

W *Argolidzie*, która 580 r. przed Chr. zupełnie uległa, Argos dzielnie opierało się Spartanom, a nawet, gdy podczas jednego napadu pod wodzą Kleomenesa, 6000 Argiwów poległo, a tym sposobem cała prawie szlachta argiwska wyginęła, miasto jednak zdołało wolność swoją obronić; lubo zaś odtąd *demokraci* górę w niém wzięli, *Argos już na zawsze nieubłaganą dla Sparty zachowało nienawiść.*

Ponieważ handel, dostatki, rękodzieła i kunszta zupełnie obojętnemi były dla Spartańczyków, ustawa zaś ich głównie na *posiadłości ziemskiéj* się opierała, a tém samém władza u nich była władzą panów czyli arystokracyą, przeto w takim kraju gdzie bogactwo pieniężne bez żadnego było zna-

czenia, nie mogła powstać ani władza ludu czyli demokracya (przy któréj demagodzy łatwo na nieograniczonych panów się zamieniają), ani téż władza jednego czyli tyrania. Jakoż, gdzie tylko wpływ Sparty zasięgnął, jak to szczególniéj w Peloponezie miało miejsce, upadała z jednéj strony władza królewska, z drugiéj zaś demokracya i tyrania długo ostać się nie mogły,

Tak po obaleniu władzy królewskiéj w *Koryncie* 748 przed Chr. ustaliła się w rodzinie *Bakchiadów oligarchia*, która utrzymywała się tylko wysyłaniem rozmaitych osad, aż nareszcie po doznanéj od jednéj z takich osad, mianowicie od *Korcyry* klęsce, moralną i fizyczną siłę utraciła i zniesioną została 657 przedChr. przez *Cypselusa*, który w jéj miejsce *sprzyjającą ludowi tyranię* zaprowadził. Jego syn *Periander* (627—585) przez ożywienie handlu, przemysłu i kunsztów, jak równie przez zawarcie przymierza z Lidyą i Miletem, przywiódł kraj do kwitnącego stanu. (Na jego dworze słynął poeta *Arion*). Gdy atoli przy końcu swego panowania *Periander* samowoli i gwałtów dopuszczać się zaczął, został jego następca strącony przy pomocy Spartanów, a tyranię na rząd arystokratyczny zamieniono.

Hegemonia jaką sobie *Sparta* w Peloponezie zdobyła, rozciągała się początkowo na *Epidaur*, *Pizę*, *Trifilię*, *Hermion*, *Trezenę*, *Tegeę*, *Mantineę*, *Orchomenos*, *Sycyon*, *Flius*, *Korynt*. Na peryodyczném *zgromadzeniu*, do którego Sparta swoich orężnych przymierzeńców powoływała, a na które ci ostatni posłów swoich wysyłali, radzono o wojnie i pokoju, tudzież oznaczano wysokość summ posiłkowych i liczbę dostarczać się mającego wojska.

Rozdział 36. Ateny.

(124) Ateńczykowie, należący do plemienia jońskiego, różnili się zupełnie od Spartanów. Wprawdzie cenili oni fizyczne wykształcenie człowieka równie wysoko jak tamci, jednakże i wychowanie moralne, które przez naukę, kunszta i działalność przemysłową starali się rozwinąć, nie było u nich bynajmniéj w zaniedbaniu. Ich prawa jakkolwiek nadające każdemu *pojedynczemu mieszkańcowi właściwe znacze-*

nie obywatelskie, uczyniły jednak z nich *naród łatwo poruszający się, skłonny do ciągłych zmian i odnowień.*

Attyka zostawała od najdawniejszych czasów pod władzą królewską, ograniczoną przez szlachtę. Pierwszym co właściwie pewien porządek w kraju zaprowadził był **Tezeusz** (§ 107) który dwanaście, dawniéj rozdzielonych gmin Attyki w jednę połączył, ustanowiwszy w Atenach jednę, wspólną, religijno-polityczną świątynię narodową (w Prytaneum).

Cały naród był podzielony na cztery *Phyle* czyli pokolenia; w każdéj z nich znajdowały się trzy stany:

1. *Eupatrydowie* czyli właściciele ziemi, rodu szlachetnego, z którego byli wybierani urzędnicy, a szczególniéj członkowie najwyższego sądu *(Areopagu)*, pod prezydencyą króla; 2. *Geomorowie* czyli rolnicy czynszowi; 3. *Demiurgowie* czyli rzemieślnicy. Phyle dzieliły się jeszcze na dalsze części, na związkach familijnych oparte, z których każda miała wspólną swoję religię prywatną.

Wprawdzie *Tezeusz* został w końcu przez *Menestena* wygnany, lecz potomkowie jego wrócili znowu późniéj do władzy królewskiéj. Ostatni król ateński nazywał się *Kodrus*, który r. 1068 przed Chr. w czasie napadu Dorów z Peloponezu na Attykę, dobrowolnie życie swoje poświęcił, aby, według zdania wyroczni, zwycięztwo na stronę Ateńczyków przechylić. Jakoż dopiął zamierzonego celu. Lecz spór dwóch jego synów (Medona i Neleusa) o koronę, skłonił *Eupatrydów* czyli szlachtę do zniesienia godności królewskiéj i ustanowienia w jéj miejsce jednego *Archonta*, z władzą ograniczoną. Urząd ten przez lat 300 przeszło sprawowany był kolejno przez jednego z członków rodziny Kodrusa, ale po r. 714 przed Chr. przechodził już w ręce innych rodzin, aż nareszcie w r. 683 rozdzielony został pomiędzy *dziewięciu* Eupatrydów, którzy się także Archontami zwali i zmieniali się corocznie.

Pierwszy z tych dziewięciu Archontów posiadał władzę cywilną i nosił tytuł *Archon Eponymus*, ponieważ rok jego urzędowania od jego imienia był nazywanym; drugi zwał się *Basileus* czyli król, z powodu że dawny obowiązek królewski sprawowania ofiar, przez niego był spełniany; trzeci był *Polemarch* albo dowódzca wojska; sześciu pozostałych zwali się *Tesmoteci* i byli sędziami kryminalnymi.

(125) Dla większego ustalenia tych rządów szlachty ułożył **Drako** nowe *prawa*, które nie zmieniły wprawdzie zasadniczéj ustawy państwa, jednakże za najmniejsze przewinienie bardzo surowe kary przepisywały. Skutkiem tych, jak zwykle mówiono, krwią pisanych praw, wzniósł się *Cylon* (popierany przez swego teścia tyrana *Teagenesa* z Megary), na jedynowładzcę sprzyjającego ludowi, nad innych Eupatrydów, na których czele stał Alkmeonid *Megakles*. Lecz *Cylon* został przez niego oblężony w Akropolis, zamku ateńskim, i musiał uciekać; stronnicy zaś jego, pomimo, że im zapewniono wolność i życie, zostali przez *Megaklesa* i jego ludzi, przy ołtarzach, do których się schronili, pozabijani. 624 przed Chr.

Zbrodnia ta rozjątrzyła lud i obudziła w nim największą nienawiść przeciwko szlachcie, skutkiem czego powstały liczne zamieszki, które i wtedy nawet jeszcze nie ustały, kiedy *Alkmeonidzi* przy pomocy Sparty wygnani zostali i kiedy wieszcz *Epimenides*, krwawą ofiarą swoją występek ten zmazać usiłował. Trzy bowiem polityczne stronnictwa, a mianowicie: bogaci i znakomitsi mieszkańcy równin, przeciążeni czynszem, odważni mieszkańcy gór, i mieszkańcy wybrzeży, występowali ciągle w obronie własnych interesów i widoków, które zawsze zanadto różniły się między sobą.

(126) Nareszcie **Solon**, z rodu Kodrydów, położył koniec temu zamięszaniu. Używał on już poprzednio wielkiego znaczenia z powodu, że dopomógł Ateńczykom do pozyskania od dawna upragnionéj wyspy *Salamis*, tudzież że wywołał *pierwszą wojnę świętą*, podjętą celem ukarania mieszkańców Krissy (Kirrha), którzy się na własność świątyni delfickiéj targnęli. Przez *zniesienie prawa drakońskiego* (z wyjątkiem jedynie kary za morderstwo oznaczonéj), przez tak zwaną *Seizachteę* t. j. umiarkowanie pretensyj wierzycieli, i wypłatę onych podniesioną wartością monety o 27 procent), jak równie przez uchylenie *dawnego prawa dłużników* (według którego dłużnik nie mogący uiścić przypadającéj od niego należności, wolność utracał), powiodło się Solonowi

594 przed Chr. przywieść do zgody nienawistne sobie stronnictwa. Jakoż zaprowadził nazwaną od swego imienia **ustawę solońską**, która podnosząc stan niższy, a ograniczając roszczenia panów z tytułu dawnych przywilejów, utworzyła nowe obywatelstwo opierające się na zasadach umiarkowanéj demokracyi.

Główne zasady pomienionéj ustawy były następujące:

1. Obywatelem stawał się każdy, albo przez urodzenie (z małżeństwa obywatela attyckiego z obywatelką attycką), albo też przez zaliczenie do obywatelstwa postanowieniem ludowém; wszakże zupełnego używania praw obywatelskich, dostępowały dopiero dzieci zaliczonych do tego stanu.—Rzemieślnicy, zwani *Metekowie*, jakkolwiek opłacali podatki i do nadzwyczajnéj służby wojskowéj byli powoływani, nie mieli przecież posiadłości gruntowéj, ani też bezpośrednich praw obywatelstwa, w stosunkach zatém prawnych, musieli być przez istotnego obywatela zastępowani; za odznaczenie się jednak zyskiwali prawo obywatelstwa. *Niewolnicy*, nabyci przez kupno, osłaniani byli prawem od zbrodniczych nadużyć innych stanów; *niewolnicy wyswobodzeni* wchodzili do stanu Meteków czyli rękodzielników. *Wychowanie* (do roku 16 w domu rodzicielskim, do 18 w *publicznych* gimnazyach) zmierzało do odpowiedniego ukształcenia pod względem fizycznym i umysłowym. Po 18 roku życia następowało wejście do klassy *Efebów* i obywatelsko doletnich, przy złożeniu stosownéj przysięgi, potém dwuletnia służba wojskowa w twierdzach granicznych; z 20 rokiem otrzymywał młodzieniec *prawo głosowania na zgromadzeniach narodowych*; z 30 zaś prawo wejścia do *Helii*, t. j. do sądu przysięgłych. Zbrodnia i zaniedbanie obowiązków obywatelskich, pociągały za sobą utratę przywilejów obywatelstwa.

2. Obywatele podzieleni byli według dochodu z majątku, na *cztery klassy*, przyjmujące stosownie do swego mienia udział w korzyściach i ciężarach państwa; dlatego też *szlachcie*, która największéj dóbr posiadała, dostawały się początkowo wyższe urzędy krajowe, późniéj bowiem otrzymywali je i inni obywatele, którzy przemysłem, bogactwem, lub handlem przyszli do posiadania ziemi. *Na klassach majątkowych ciężyła powinność służby wojskowéj*; dwie pierwsze klassy służyły konno; trzecia składała *Hoplitów* czyli ciężko-zbrojnych; czwarta, jako wolna od podatków, nie była zwykle do służby wojennéj powoływaną i w razach tylko koniecznéj potrzeby, służyła w oddziałach lekkiéj zbroi, albo późniéj we flocie.

3. Reszta obywateli liczących nad 20 lat wieku stanowiła *zgromadzenie narodowe*, w którego ręku zostawała najwyższa władza nieograniczona, i w którém większość głosów (objawiana kamyczkami lub podniesieniem ręki) rzecz rozstrzygała. Urząd otrzymywano *z wyboru ludu*. Do *rocznych Archontów*, wybieranych tylko z pier-

wszéj klassy, a których zakres działania teraz jeszcze ściśléj został ograniczony, przybyła nadto *rada czterechset*, to jest stały komitet narodowy, wybierany tylko z trzech klass wyższych, zajmujący się przygotowaniem i roztrząsaniem wniosków; on także przewodniczył na zgromadzeniach narodowych; członkowie jego odnawiali się corocznie. Z Phylów wybierani byli roczni *Strategowie* (wodzowie naczelni wojska).—*Areopag* czyli sąd najwyższy, który poprzednio samymi Eupatrydami był obsadzany, późniéj składał się z byłych archontów przeznaczonych do niego dożywotnie, z czasem zaś został on instytucyą więcéj demokratyczną. *Sędziowie byli odpowiedzialnymi w sprawach karnych i mieli najwyższy nadzór nad rządem, obyczajami*, tudzież nadu zachowaniem religii. Areopag był względem czterech *Efetów* czyli sądów appellacyjnych i względem Prytaneum pewnym rodzajem sądu kassacyjnego. Aż do czasów Peryklesa był ten Areopag jedyną oligarchiczną przeciwwagą władzy ludowéj, tak łatwo wyrodzić się mogącéj w swawolę. Do *niższych sądów* losowano corocznie ze zgromadzenia narodowego *Heliastów*, t. j. członków wyżéj wspomnianych Heliów, w liczbie 6000, z których Temoteci wybierali do każdéj sprawy wymaganą liczbę 500 sędziów (jednakże mogło ich być i więcéj). Zdanie ich rozstrzygało nie tylko w sprawach prawnych, ale także i w sprawach politycznych.

(127). Po przyjęciu takowéj ustawy, któréj przepisy na drewnianych tablicach wyryte, w zamku Akropolis były publicznie wystawione, *Solon* wyjednał przyrzeczenie ludu, że przez sto lat ustawa ta żadnéj nie ulegnie zmianie; poczém wyruszył w podróż do Egiptu, Krety i Azyi mniejszéj, ażeby uniknąć roszczeń rozmaitych stronnictw ateńskich.

Lecz podczas nieobecności *Solona*, trzy niezgodne między sobą stronnictwa rozżarzył nowe zatargiy, skutkiem których *Megakles*, jeden z nawróconych Alkmeonidów, którzy już poprzednio szlachtę byli opuścili, stanął na czele *Paralów*, zaś *Pizystrat*, krewny Solona, objął przywództwo nad *Diakrami*, do których się cały gmin przyłączył. Daremnie usiłował *Solon*, po swoim powrocie pogodzić zwaśnione stronnictwa, wśród których **Pizystrat**, nie zważając 560
na jego przestrogi, zdołał (zraniwszy się rozmyślnie własną przed Chr.
ręką, udawał jakoby go nieprzyjaciele napadli) wyjednać sobie straż przyboczną, obsadzić zamek, i całą władzę pod siebie zagarnąć. Pomimo jednak samowładnych jego rządów, ustawa Solona w główniejszych przynajmniéj podsta-

wach swoich pozostała nienaruszoną; a właściwiéj nawet mówiąc, on ją dopiero prawdziwie w życie wprowadził, gdyż zabezpieczył ludowi tą ustawą zapewnione przywileje, a przez to samo zdołał także zabezpieczyć i swoje położenie jako jedynowładzcy.

Wprawdzie zjednoczonemi siłami swoich przeciwników był *Pizystrat* po dwa razy wyganiany z Aten, lecz (po jedenastoletnim pobycie w Eubei) wzmocniony zagranicznemi posiłkami, wrócił po raz trzeci do władzy, którą już z zadowoleniem ludu, z umiarkowaniem i łagodnością, wspierając handel, przemysł i kunszta, rozwijając bogactwo narodowe i oświatę, aż do śmierci swojéj zachował. On to wzniósł w Atenach wspaniałe budowle narodowe, założył *pierwszą bibliotekę publiczną* i *zebrał pieśni Homera*. Tak to w *świetności zadziwiających czynów* usiłowała dawna władza tyrańska, jako naśladowanie dawniejszéj od niéj władzy królewskiéj, zjednać sobie cześć i sławę, a za ich pośrednictwem, względność i pobłażanie.

(128) *Pizystrat* umarł r. 527 przed Chr. Z trzech jego synów, objął ster rządu *Hippiasz;* ten, równie jak i dwaj jego bracia *Hipparch* i *Tessalus* starali się początkowo z umiarkowaniem panować, podnosząc sławę Aten imieniem znakomitych poetów, których do siebie ściągali.

Gdy zaś Pizystratowie zaczęli potém na korzyść szlachty zmieniać rozkład podatków, zawiązał się przeciwko nim tajemny spisek, w którym *Harmodyusz* i *Aristogiton*, obrażeni za usunięcie przez nich siostry z uroczystości Panateonów, w chwili religijnego pochodu, *Hipparcha*, który przed Hippiaszem na tę uroczystość przybył, zamordowali, nie przez żadną nienawiść dla tyranii ale jedynie przez osobistą zemstę. (Późniéj dopiero obaj ci mordercy zostali męczennikami wolności). Ponieważ jednak *Hippiasz*, nieufnością powodowany teraz z większą surowością rządzić zaczął, co i lud przeciwko niemu oburzyło, przeto szlachta skorzystała z tego usposobienia ludu i za poradą wyroczni delfickiéj, zapewniła sobie *posiłki Spartanów*, którzy przysłali im część swego wojska. Przy pomocy więc tego wojska *wszyscy Pizystratowie zostali z Aten wygnani* (510 przed Chr.).

(129) W ponowionych następnie waśniach między szla-

chtą ziemską a ludźmi bogatymi z dorobku, ustawy ateńskie uległy tak wielkiéj zmianie, za sprawą Alkmeonida *Klistenesa*, przywódzcy stronnictwa ludowego, że dotychczasowa forma rządu na *nieograniczenie demokratyczną* zamienioną została.

Dawne bowiem cztery phyle jońskie, oparte na pochodzeniu familijném, wraz z ich poddziałami i całym religijno-obyczajowym oraz rodowym systematem rozwiązał, *członków ich zupełnie między sobą pomięszał* i utworzył nowy podział na dziesięć phyl czyli pokoleń, nadając im nowe nazwiska w kierunku czysto politycznym. Do podziału tego, prócz dawnych mieszkańców, weszli i ci wszyscy którzy z czasem do kraju przybyli i w nim osiedli, a zatém nie nabyli jeszcze tytułu do prawa obywatelstwa. Ustanowił *radę pięciuset*, *pomnożył* we wszystkich gałęziach zarządu liczbę *urzędników* i zaprowadził *jawność obrad*, *losowy wybór Archontów* i **ostraczym** czyli *sąd skorupkowy*, mocą którego każdy obywatel, zdający się ludowi być niebezpiecznym, mógł z kraju zostać wygnanym. Teraz dopiero otrzymało *zgromadzenie narodowe* (Ekklesia) pełną najwyższą władzę.

Przełamaną więc została dawna potęga szlachty, a dążność do niezależności rozwinęła się w Ateńczykach do najwyższego stopnia; ale też skutkiem tego znikła pierwotna *czystość i prostota obyczajów*, a w ich miejsce powstał jakiś ruchliwy, do ustawicznych odmian skłonny, na przywidzeniach gminu i duchu stronniczym opierający się stan rzeczy.

Sparta, jako obronicielka ustaw arystokratycznych i jako przemożna głowa sprzymierzonych krajów Peloponezu, sądziła, że nie powinna obojętnie patrzeć na powyższe zmiany, przewidując zwłaszcza, że w demokratycznych Atenach znaleść może wkrótce niebezpieczną dla siebie współzawodniczkę.

W samych zaraz początkach, za *Kleomenesa I*, udzieliła *Sparta* Eupatrydom pomoc żądaną, tak, że *Klistenes* był przymuszony Ateny opuścić. Lecz gdy *Izagoras*, przywódzca Eupatrydów, zamierzał zaprowadzić arystokracyę na wzór arystokracyi spartańskiéj (t. j. oligarchię), stronnictwo ludowe przywołało napowrót Klistenesa. Wtedy rozpoczęli *Spartanie wojnę*, ale z powodu zaszłéj niezgody ze swymi przymierzeńcami, zostali wraz z nimi przez Ateńczyków pobici. Przy téj sposobności Ateńczykowie zabrali Chalcydykom znaczną przestrzeń ziemi, którą rozdzieliwszy między cztery tysiące obywateli attyckich *(Kleruchów)*, na swoją osadę zamienili.

Widząc taki stan rzeczy, usiłowali *Spartanie* obalić demokracyę w Atenach, choćby ją nawet przyszło tyranią zastąpić, i w tym celu chcieli *wygnanego Hippiasza* napowrót do Aten sprowadzić, lecz ich przymierzeńcy peloponezcy odmówili na to swego przyzwolenia. *Hippiasz*, zawiedziony tym sposobem w swojéj nadziei, udał się o *pomoc do Persyi*, a mianowicie do namiestnika w Sardes, który Ateńczykom karą zagroził, jeżeliby Hippiasza nie przyjęli. Nieugięty ich opór, a więcéj jeszcze, okazana wkrótce potém znakomita odwaga, obudziły gniew Persów, który wszakże do tego tylko doprowadził, że wywołał w Ateńczykach nieznaną im dotąd siłę czynu i otworzył przed nimi drogę wyższego niż dotąd rozwoju politycznego.

Rozdział 37. Nauki i kunszta u Greków aż do połowy piątego wieku przed Chr.

(130) Zanim przejdziemy do nowego peryodu greckiego życia narodowego, wypada nam rzucić okiem na *duchowy* rozwój Grecyi *w naukach* i *kunsztach* w ciągu czterech do pięciu wieków, poprzedzających wojny perskie.

Sztuka, jako od początków już wdrożony kierunek ducha, była pielęgnowaną nie tylko przez pojedynczych ludzi ukształconych, ale i przez ogół *obdarzonych uczuciem piękna Greków*, z których narodowością ściśle była połączona.

Naprzód powstała sztuka *obrazująca* w *mimice*, *orkiestyce*, *muzyce* i *poezyi*, które to kunszta znajdowały w helleńskich obrządkach religijnych, w ich wystawności i uroczystych igrzyskach, obfity pokarm, a zarazem pewne religijne uświęcenie. Nie małą dla nich zachętą było również przyjęcie ich do systemu wychowania publicznego, oraz cześć i poparcie jakich odznaczający się artyści wszędzie doznawali. Ztąd poszło, że skutkiem gorliwości artystów, zamiłowania

w sztukach pięknych, oraz dumy pojedynczych krajów, nie było żadnego greckiego plemienia, nie było żadnego Greka, któremuby sztuki piękne były obcemi, niektóre kraje helleńskie, pod względem artyzmu na wysokim stopniu doskonałości stanęły.

Orkiestyka, *jako taniec gimnastyczny i gimnastyka*, była celem harmonijnego wykształcenia ciała,— jako zaś *taniec mimiczny* przedstawiający czyny bogów i bohaterów, była z *uroczystościami religijnemi* połączona.—**Muzyka** już w najdawniejszych czasach była uprawianą, mianowicie za pośrednictwem publicznych popisów w śpiewie i gędźbie. W ciągu tego peryodu wykształcili ją *Terpander*, *Taletas*, i inni. W rozmaitych rodzajach swoich muzyka przedstawiała wiernie charakter licznych plemion greckich.

Później od sztuki obrazującéj, rozwinęła się sztuka *tworząca*, szczególniéj w *architektonice* i *plastyce*, w których wrodzone Grekom uczucie piękności objawiło się w budowaniu gimnazyów, kolumnad, odeonów, teatrów, skarbców i świątyń, tudzież w utworach rzeźbiarskich wyrabianych z gliny, drzewa, kruszcu i marmuru. Zakładane zaś w rozmaitych miejscach *szkoły sztuk pięknych*, współzawodniczące z sobą w doskonaleniu rozwijających się talentów, znakomitą były pod tym względem pomocą.

Do najsławniejszych gmachów tego peryodu należała wspaniała *świątynia Apollina* w Delfach, a mianowicie *świątynia Dyany* w Efezie, zaliczona do tak zwanych siedmiu cudów świata. Jednym z najsłynniejszych starożytnych architektów i rzeźbiarzy był **Dedal**, który wybudował pamiętny labirynt na wyspie Krecie.—Z rzeźbiarstwa na drzewie wyrodziła się *Toreutyka*, t. j. sztuka wykładania utworów drewnianych kością słoniową i złotem, oraz malowania ich rozmaitemi kolorami. Odlewy brązowe, a szczególniéj wyroby z marmuru, podniosły plastykę do wysokiego stopnia. Najsławniejsze *szkoły artystów* były *kretyjska* i *sycyońska*, głównie zaś *eginetyjska* (około r. 540 przed Chr.—*Malarstwo* było jeszcze w stanie niemowlęcym i pomiędzy innemi sztukami zajmowało stanowisko podrzędne.

(131) **Poezya** w różnych rodzajach swoich znajdowała się także w stanie kwitnącym. W najpierwszych czasach miała ona charakter mityczny i była w związku z misteryami czyli mitycznemi naukami tajemnemi, opiewając w swoich *Kosmogoniach* powstanie świata w *teogoniach* i *herogoniach* początek

oraz pokrewieństwo bogów i bohaterów; twórcami jéj byli mianowicie *Orfeusz* i *Muzeusz*. Z podań o bohaterach powstała następnie poezya *epiczna* i *epiczno-bohaterska* (Epos), która naprzód w Jonii azyatyckiéj przez oddzielnych poetów i szkoły została wykształconą. Później dopiero zjawiła się poezya *liryczna*, któréj kolebką również była Azya mniejsza, jako kraj kwitnący dostatkami i wolnością polityczną. W rozmaitych gałęziach i narzeczach tego rodzaju poezyi odznaczyło się wielu znakomitych piewców.

Najpierwszym i największym epikiem jest **Homer**, żyjący około r. 950 przed Chr. który swojemi dwoma wyżéj wspomnianemi poematami (*Iliadą* i *Odysseą*) wywarł najsilniejszy wpływ na ukształcenie całego Hellenizmu. Ustne podania (przez *Rapsodów* czyli przenoszących się z miejsca na miejsce piewców) rozpowszechniały pieśni Homera, które z polecenia Pizystrata zostały przez *Diaskenastów* spisane i uporządkowane. Do *Homerydów* czyli poetów *szkoły jońskiéj*, odznaczającéj się młodzieńczą i bogatą fantazyą, przyłączyli się *Cykliccy* czyli epiczno-heroiczni poeci, którzy obrabiali przedmioty religijno-mityczne (n. p. walki tytanów i olbrzymów). Około tegoż samego prawie czasu kwitła poważna *eolsko-beocka* szkoła **Hezyoda**, któréj duch w poematach naukowych (w jego „Teogonii," w „Dziełach i dniach" i w „Tarczy Heraklesa") usiłował wznieść się nad dolegliwości codziennego życia, szukając w czemś wyższém uspokojenia ducha.

Z poezyi **liryczněj** najdawniejszą była *elegiacka*, działająca na uczucie bądź miękko rozpływającym się, bądź téż silnym męzkim wyrazem swoich pieśni. Najznakomitszymi jońskimi jéj wyobrazicielami byli: jéj twórca *Kallinus* z Efezu, piewca wojenny **Tyrteusz** z Aten, piewca trenów *Mimnermus*, wynalazca miary jambicznéj *Archiloch*, szczególniéj zaś szlachetny i wszechstronnie ukształcony **Simonides** z Ceos (556—468), przyjaciel jedynowładzców Pittaka z Mityleny, Hipparcha z Aten i Hierona z Syrakuzy. Do *liryków eolskiego narzecza* należał patryotyczny poeta **Alceusz** z Mityleny i współczesna jemu, gorejąca namiętnością **Sapho**, wraz z przyjaciołką swoją *Erinną*, tudzież opiewający słodycze roskosznego życia *Anakreon* z Jonii. Śród *liryków doryckiego narzecza* odznaczali się: erotyczny *Alkmaen* z Sardes, nienawidzący tyranii *Stesichorus*, który poprawił śpiew chóralny i ułożył pierwszą sielankę; poeta dytyrambów czyli pieśni uroczystych **Arion** z Lesbos, przyjaciel korynckiego jedynowładcy Periandra i jego współrodaczka, piękna *Korynna*; ognisty *Ibikus* z Regium; przed wszystkimi zaś uroczyście wzniosły twórca hymnów zwycięzkich **Pindar** z okolicy Teb (522—442) którego sława tak się po całéj Grecyi rozeszła, że kraje i miasta, królowie i rzeczypospolite ubiegały się o jego pieśni, chociaż męzka szczera i niepokalana muza jego nikomu zgoła nie schlebiała.

Poezya **dydaktyczna** w kierunku swoim do życia praktycznego zastosowana, dała początek: *gnomom* czyli sentencyom, w których się odznaczyli *Theognis* (z Megary) i *Focylides*,—*bajkom*, w których szczególniéj *Ezop* z Frygii mistrzem się okazał,—i nareszcie *epigrammatom* czyli krótkim zdaniom ucinkowym, przeznaczonym do rozmaitych napisów.

(Co do *poezyi dramatycznéj*, zobacz niżéj § 168). W tych wszystkich, duchem i formą powiększéj części znakomitych utworach, przebija się najwięcéj skłonność do zmysłowości, w wielu głęboka znajomość serca ludzkiego, a w niektórych nawet rzewne pragnienie i oglądanie się za tém co jest boskie. Do wydoskonalenia formy szczególniéj przyczynił się tak łatwo do wszystkich potrzeb ducha i serca naginający się, a dosadność z jasnością, dźwięczność z czułością, siłę z miękkością jednoczący język grecki.

(132) **Filozofia** grecka rozwinęła się naprzód z mityczno-religijnéj poezyi Orfików, jako badanie pierwotnéj przyczyny powstania świata i rządzącego nim bóstwa; późniéj, po wykształceniu się stanu republikańskiego, przybrała li *tylko praktyczny*, z moralnością i polityką połączony kierunek, który się objawił w sentencyach i zdaniach moralnych tak zwanych *siedmiu mędrców* greckiéj starożytności (*Kleobulus, Periander, Pittakus, Bias, Tales, Chilon* i *Solon*); następnie, w *szkole jońskiéj* usiłowała ona zbadać prawa początku i końca wszystkiego—i przy pomocy astronomii i matematyki przyjść do poznania *życia w naturze*, w któréj spodziewała się znaleść pierwotną przyczynę i podstawę wszechrzeczy. Przeciwnie zaś **Pitagoras** z Samos (urodzony 584), nauczyciel i wychowawca tylu mężów stanu, upatrywał całą istotę rzeczy w wewnętrznych stosunkach liczb i ich kombinacyach, a świat (κοσμος) uważał jako harmonijną całość, obracającą się około boskiego punktu środkowego, którego ognisko wszystko rodzące się przenika życiem i ciepłem, i którego wypływem jest dusza ludzka.

Pitagoras założył w Krotonie, w niższych Włoszech, *szkołę moralno-polityczną* czyli *związek pitagorejski*, którego członkowie prowadzili życie surowe i po wejściu na urzęda, znakomity wpływ na rząd krajowy wywierali. Jednakże *cnotliwy* ten *związek* nie uszedł zawiści i upadł podczas gwałtownego demokratycznego przewrotu 504 przed Chr. *Pitagoras*, ocaliwszy się przez ucieczkę, umarł w Metaponce, mając 80 lat wieku.

Ci wszyscy filozofowie szukali powiększéj części podstawy świata w czemś nadzmysłowém; *Xenophanes* zaś z Kolofonu (538), założyciel *szkoły eleatyjskiéj* i twórca *panteizmu*, świat (universum) uczynił Bogiem, a jakkolwiek przeciwko wielobóstwu wystąpił, nie zdołał przecież znaleźć odwiecznego Boga nieba i ziemi. Uczniowie jego *Parmenides* i *Zeno* rozwinęli po nim tę naukę jeszcze obszerniéj.

Inne gałęzie wiedzy, wykształciły się dopiero w następnym peryodzie.

II. Średnie czasy Grecyi.

I. WOJNY PERSKIE.

Rozdział 38. Powstanie Jończyków.

(133) Rozwinąwszy taką działalność w życiu umysłowém i zbudziwszy się także pod względem politycznym do większych swobód i wolności, miała teraz Grecya, w gwałtownem starciu swojém ze zgromadzoną w Persyi całą potęgą wschodu, dokonać zupełnego rozwoju sił swoich, a zarazem wystawić na jaw całą czczość pozornego życia tegoż wschodu, i jednocześnie miała przekonać świat cały, jak po szybkim wzroście osad greckich, dotkniętych palącém tchnieniem orientalnych zbytków, następowało równie szybkie ich więdnienie i upadek.

Persowie jeszcze *za Cyrusa* opanowali greckie miasta w Azyi mniejszéj (p. w. § 92), i by tém pewniéj swoją utrzymać nad niemi władzę, prawie w każdém z tych miast ustanowili tyranię, to jest w każdém mieście poruczyli samowładne rządy jednemu ze znakomitszych Greków, który natu-

ralnie, by się przy rządach tych utrzymać, ulegał zupełnie władzy perskiéj.

Stosunek ten istniał jeszcze za panowania Daryusza (§ 96), który od jednego z takich greckich książąt miejskich otrzymał był znakomity dowód uległości.

Gdy bowiem król *Daryusz Hystaspis*, pokonawszy *Scytów* nad Dunajem mieszkających, oddał straż mostu na téj rzece będącego *Histyeuszowi*, księciu Miletu, i gdy następnie, party silnym naciskiem tego walecznego ludu, cofać się był przymuszony, Grecy Azyi mniejszéj, idąc za radą *Milcyadesa*, jednego z książąt panujących nad Chersonezem, zamierzyli pomieniony most zburzyć, aby tym sposobem przeszkodzić odwrotowi Daryusza, lecz *Histyeusz* zapobiegł temu, a przez to uratował Daryusza od zguby. W nagrodę wyznaczył mu Daryusz część kraju w Tracyi. Lecz ponieważ Histyeusz nowe swoje państwo samowolnie rozszerzyć zamyślał, Daryusz sprowadził go do swego dworu i przy sobie zatrzymał.

(134) Tymczasem zięć Histyeusza *Arystagoras*, pozyskał najwyższe rządy w Milecie i wykonał bezskuteczną wyprawę na bogatą wyspę *Naxos*, celem przywrócenia tamże obalonéj przez lud tyranii. Obawiając się z tego powodu kary od króla perskiego, w tajemném porozumieniu z Histyeuszem powziął zamiar *oswobodzenia wszystkich miast greckich z pod zwierzchnictwa Persyi.*

Kiedy więc we wszystkich miastach jońskich jedynowładzców (tyranów) wyganiano, a na ich miejsce obsadzano demokratycznych *strategów*, starał się tymczasem *Arystagoras* zjednać sobie pomoc państw macierzystych. *Sparta* nie chciała się wdawać w tak wątpliwe przedsięwzięcie, lecz *Ateńczykowie*, którzy niedawno przedtém odmówili nalegającym Persom przywrócenia do rządów wygnanego Hippiasza, *wysłali Milezyjczykom* 20 okrętów na pomoc; toż samo uczynili mieszkańcy miasta *Eretryi* na wyspie Eubei, którzy im 5 okrętów dostarczyli.

Połączone wojsko Jończyków ruszyło pod miasto *Sardes* zajęło tę stolicę namiestnika perskiego *Artafernesa*, ale nie mogło zdobyć tamecznego zamku. Gdy następnie miasto *przypadkiem pożar ogarnął* (503 r.) przed Chr.), i mieszkańcy okolic jego na Jończyków napadli, i gdy nadto, lądowe i morskie siły Persów ku nim się zbliżały, cofnęli się Jończykowie nad brzegi morskie, usiłując tam przynajmniéj utrzymać powstanie. Ale ponieważ do miękkiego przyzwyczajeni życia, nie chcieli się wystawiać na ciężkie trudy i wysilenia, przeto, doznawszy obok tego zdrady Samijczyków, przegrali roku 494 przed Chr. bitwę morską *około wyspy Lade* i znowu Persom musieli się poddać; większa część miast, a szczególniéj też *Milet*, zostały okrutnie spustoszone, najznakomitsi zaś mieszkańcy tych miast i wysp, do niewoli byli zabrani. (Arystagoras utracił życie w Tracyi.)

Otóż ta pomoc, jaką Ateńczycy Jończykom udzielili, stała się przyczyną, że szczupła Grecya przyszła do tak gwałtownego starcia z potężną Persyą, a skutki tego starcia pokazały jawnie, że duch, prawdziwém uczuciem wolności podniesiony, choćby najsilniejsze, ale niewolniczo usposobione massy, przemódz i zwyciężyć zdoła.

Rozdział 39. Pierwsza i druga wojna perska.

(135). Oburzony, że małe Ateny poważyły się nieprzyaźnie przeciwko potędze perskiéj wystąpić, postanowił *Daryusz* ukarać Ateńczyków, a zarazem zdobycze swoje, które na północy go zawiodły, ku zachodowi rozszerzyć.

W pierwszéj wyprawie, którą r. 493 przeciwko Grekom stałego lądu rozpoczął, wysłał wojsko lądowe i flotę pod dowództwem swego zięcia **Mardoniusza**. Flota rozbiła się w czasie burzy u przylądka *Atos*, wojsko zaś przymuszone było ciężkie staczać walki z rozmaitemi ludnościami Tracyi; mimo

to jednak wszyscy mieszkańcy nadbrzeżni aż do granic Tessalii, poddali się, a posłowie perscy przychodzili już nawet i do miast greckich domagając się od nich ziemi i wody na znak podległości. Wszystko się też ukorzyło oprócz Ateńczyków i Spartanów, którzy obrażeni takiém żądaniem, posłów pozabijali.

Postępkiem tym i namową *Hippiasza* rozdrażniony, postanowił Daryusz *drugą wyprawę*; jakoż z portów cylicyjskich i samickich wysłał nowe ogromne wojsko pod wodzą satrapów **Datisa** i **Artafernesa**, do których się i Hippiasz także przyłączył. Po zajęciu rozmaitych wysp, zdobyli i zburzyli Persowie miasto *Eretryę* na wyspie Eubei, a następnie wylądowali na brzegach Attyki. Wtedy Ateńczykowie udali się z usilną prośbą do Spartanów o pomoc, lecz gdy religia wzbraniała im przed pełnią w pole wyruszyć, przeto Ateny własnéj pozostawione sile, jedynie tylko na słabe posiłki Platei rachować mogły.

Nie zawiodły ich te posiłki,— 9000 Ateńczyków z 1000 Plateanów wystąpili przeciwko przeszło stu-tysięcznéj armii Persów i w **bitwie** stoczonéj 29 września, pod **Maratonem**, pod wodzą **Milcyadesa**, taką klęskę zadali Persom, którymi Hippiasz dowodził, że ci z największym trudem dobili się do brzegu, a ztąd do swoich okrętów, i po tak sromotnie zawiedzioném usiłowaniu zdobycia Aten, napowrót do Azyi cofnąć się musieli. 490 przed Chrys.

(136) Zwycięztwo pod Maratonem podniosło *sławę Aten* i wodza ich *Milcyadesa* do najwyższego stopnia. Zachęceni tą pomyślnością Ateńczykowie, dali się Milcyadesowi nakłonić do *wyprawy morskiéj przeciwko tym wyspom greckim*, które się Persom poddały. Wyprawa nie powiodła się skutkiem walecznéj obrony stawionéj przez bogatą wyspę *Paros*, a Milcyades oskarżony za to przez swoich nieprzyjaciół w Atenach, skazany został na śmierć, od któréj go przecież ułaskawiono, pod warunkiem zwrócenia kosztów wojennych. Gdy wkrótce potém z odniesionych ran umarł, przeto syn jego

Cymon z odziedziczonego majątku zapłacił karę, jaka na ojca była zasądzona.

Pobudzony sławą Milcyadesa, powstał znowu mąż, któremu Ateny, w trzeciéj wyprawie Daryusza przeciwko Grecyi, ocalenie swoje zawdzięczać miały. Tym mężem był przebiegły, lecz kochający ojczyznę swoją **Temistokles**, którego wielka, choć nie zupełnie od zarzutu wolna, żądza sławy, we wzrastających w potęgę demokratycznych Atenach, obfity żywioł znajdowała. Z powodu, że w ponowionéj wyprawie łupiezkiéj na wyspy szczęśliwszym był od Milcyadesa, i że więcéj o przychylność ludu się ubiegał, został on wkrótce jego ulubieńcem.

Jednocześnie z nim żył w Atenach drugi jeszcze znakomity mąż, *Arystydes*, który mniéj od niego był demokratycznym, lecz na urzędzie Archonta okazał charakter zupełnie bezstronny, tak, iż go powszechnie nazywano *sprawiedliwym*. Takiego człowieka niemógł chciwy sławy Temitokles cierpieć obok siebie i tyle wymógł u ludu, że Arystydes jako nieprzyjaciel wolności, został przez ostracyzm, czyli prawo skorupkowe, *wygnany* (486 przed Chr.)

Posiadając już teraz wyłączny wpływ w mieście, *Temistokles* skłonił przedewszystkiém Ateńczyków do *powiększenia floty*, bo był przekonanym, że ona będzie głównym szańcem ratunku Grecyi, przeciwko nacierającéj na nią potędze Persów. Do przeprowadzenia tego projektu pomnożenia floty i użycia na ten cel dochodu z kopalń srebra w górze Lauryjus, posłużyła mu za pierwszéj wojny perskiéj rozpoczęta, a dotąd jeszcze trwająca wojna Aten z Eginą.

Rozdział 40. Trzecia wojna perska.

(137) Od trzech lat zbroił się już mściwy Daryusz z nadzwyczajném wysileniem na *trzecią wyprawę* przeciwko Atenom i Grecyi, ale umarł (485) zanim ją zdołał wprowadzić w wykonanie. Syn jego **Xerxes** podjął ją na nowo, ale niechętnie, bo tylko na usilne nastawanie ludzi, którzy się ztąd nowych korzyści spodziewali, szczególniéj zaś za namową Hippiasza i innych wygnanych Greków.

Po ogromnych przygotowaniach, perskie *wojsko lądowe* z wiosną r. 480, pod osobistém przywództwem *Xerxesa*, i po dopełnieniu uroczystych ofiar, wyruszyło z *Sardes* do Grecyi i przeprawiło się *przez dwa mosty*, które w tym celu *na Helesponcie* zbudowano. (Poprzednio wystawione mosty zostały przez burzę zniszczone, za co Xerxes nie tylko budowniczego śmiercią ukarać, ale nadto, morze rózgami chłostać kazał). Przodem postępowały niezliczone tłumy ludzi dźwigających rozmaite ciężary, mnóstwo przekupniów, bydła i psów; potém szedł wybór 1000 jeźdźców i 1000 piechotnych; za nimi święte rumaki słońca; daléj rydwan niebieski w ośm białych koni zaprzężony; po nim wóz królewski; następnie po 1000 wyborowéj jazdy i piechoty; potém dopiero armia główna według rozmaitych składających ją ludności, każda we właściwych sobie ubiorach i zbroi — w ogóle tłum, wynoszący przeszło półtora miliona ludzi, którego przeprawa trwała 7 dni i 7 nocy bez przerwy.

Jednocześnie kiedy *flota perska* (z 1200 fenickich i mało-azyatyckich statków złożona), do brzegów Tracyi zdążała, by się przeprawić kanałem, który Xerxes, unikając powtórnego rozbicia, przez przylądek Atos przekopać kazał, — ciągnęło naprzód *wojsko lądowe* wzmacniane jeszcze w pochodzie swoim przymusowém zabieraniem strwożonych ludności miejscowych; po dopełnionym przeglądzie pod *Doriscus*, przeszło ono bez przeszkody *Tracyę*, *Macedonię* i nareszcie wkroczyło do *Tessalii*.

Tymczasem większa część miast greckich oświadczyła swoją uległość wyprawionym naprzód posłom Xerxesa; same *Ateny*, *Tespia*, *Platea*, *Sparta* i połączone z niemi miasta peloponezkie, odmówiły posłuszeństwa i zaprzestawszy wszel-

kich pomiędzy sobą niezgód, postanowiły oprzeć się perskiéj potędze.

Kiedy wszystkie prawie miasta greckie najniechętniéj łączyły się z Persami, *Teby z radością to uczyniły!* Inni zaś, jak Achajczykowie, Akarnańczycy, Etolowie, ozolscy Lokrowie, i Italioci pozostali neutralnymi. *Argos z nienawiści dla Sparty* nie przyłączyła się do sprawy ojczystéj; *Korcyra* zachowała postawę dwuznaczną; *Kreta* wymawiała się zdaniem wyroczni; *Sykelioci* zaś pod *Gatonem* z Syrakuzy zajęci byli wojną z Kartaginą. Główna zasługa zjednoczenia Greków, należy się *Temistoklesowi*, który wytłomaczywszy odpowiednio swoim widokom, zdanie wyroczni delfickiéj, iż tylko „*drewniane mury*" nie będą zburzone, tak rzeczy zdołał urządzić, że Ateńczykowie postanowili jedynie *na okrętach* potykać się z nieprzyjacielem.

(138) *Greckie wojsko lądowe* miało wstrzymywać armię perską w *wąwozach Termopilów*, flota zaś miała się uszykować na północnym krańcu Eubei; wojsko lądowe składali głównie Spartanie, flotę Ateńczykowie. Ponieważ Spartanie mieli *Hegamonię*, t. j. zwierzchnią władzę pośród państw greckich, przeto Ateńczykowie na wniosek Temistoklesa, który tym razem uczynił poświęcenie z miłości własnéj, oddali im naczelne dowództwo na lądzie i na morzu.

Było to w miesiącu lipcu, pamiętnego dla sławy grec-
480 kiéj roku 480 przed Chr., kiedy **Leonidas w Termopilach**, na
przed Chr. czele szczupłego wojska (tylko 5500 ludzi), potykał się z kolosalną potęgą perską. Przez dwa dni powściągała waleczność grecka wdzierające się w te ciasne przejścia massy nieprzyjaciół, nawet ów *zastęp nieśmiertelnych*, to jest przyboczna straż królewska, była kilkakrotnie odpierana, ale nareszcie zdrajca jeden (grek Ephialtes), pokazał Persom ukrytą drogę w górach, którą (w liczbie 20,000) Grekom tył zająć zdołali. Wtedy Focejczykowie uszli z pola bitwy, Leonidas zaś odprawiwszy innych Greków (z wyjątkiem Tebańczyków jako skłonnych do zdrady), przygotował się ze swymi *trzystu Spartanami* i 700 dobrowolnie pozostałymi Tespijczykami do *ostatniego poświęcenia się za ojczyznę*.

Kiedy *Xerxes*, po otrzymaniu wiadomości o szczęśliwém obejściu góry, napad swój na wąwóz ponowił, *Leonidas* odpierał *kilkokrotnie* jego siły z taką gwałtownością, że ucieka-

jący barbarzyńcy musieli batem być wstrzymywani i do nowych prowadzeni bojów. Nareszcie garstka walecznych uległa przemagającéj sile: *Leonidas* zginął, a z nim większa część jego towarzyszów. Gdy zaś w końcu i z tyłu na nich uderzono, wtedy i reszta Greków bohaterską poległa śmiercią. (Jedni tylko Tebańczykowie prosili o łaskę i hańbę swoją przypłacili piętnowaniem). Teraz już niepowstrzymanie wdarła się cała nawała Persów do kraju i pustosząc wszystko, zalała *Beocyę* i *Attykę*.

(139) Śród tych wypadków, mała *flota grecka* pod dowództwem Spartańczyka *Eurybiadesa*, spotkała się z ogromną siłą morską Persów pod *Artemizyum*, na południowo-zachodnim cyplu Eubei, i pomimo że Persowie w czasie burzy utracili 200 okrętów, chciała się już do Peloponezu wrócić. Wprawdzie *Temistokles*, *pieniędzmi* danemi od Eubejczyków, skłonił Eurybiadesa do dłuższego pozostania na miejscu i probowania nowych walk, gdy wszakże główna bitwa nie została rozstrzygniętą, a tymczasem nadeszły wiadomości o wypadku zaszłym w Termopilach, *cofnęła się flota* grecka, przepływając około przylądka *Sunium* i tylko na usilne przedstawienia *Temistoklesa*, stanęła w zatoce *sarońskiéj*, *pomiędzy Atenami i Salamis*, by tu oczekiwać na nieprzyjaciela.

Przez to bowiem, że greckie wojsko lądowe do Peloponezu się cofnęło, by międzymorze zagrodzić murem, *Ateny* wystawione zostały na całą wściekłość nieprzyjaciela. Jakoż, perskie wojsko lądowe zajęło *Ateny*, zrabowało je i wraz z zamkiem bronionym tylko przez starców, tudzież wszystkiemi świątyniami, mszcząc się za spalenie miasta Sardes, w perzynę obróciło. Godném jest uwagi co Cyceron (d. N. D.) wspomina, że Xerxes dla tego kazał greckie świątynie za namową swoich magów do szczętu zniweczyć, iż Grecy swoich bogów, którzy przecież wolni być powinni, w murach pozamykali. Grecy jednakże poczytywali to zburzenie swoich świętości za zbrodnię przeciwko ich bogom popełnioną, a następne klęski Persów, za zasłużoną karę boską. Z tego też powodu dalsze wojny Greków z Persami przybrały pewne znaczenie religijne. Jeszcze przed zdobyciem Aten, mieszkańcy tego miasta, za poradą *Temistoklesa* schronili się na wyspy Salamis i Eginę, wszyscy zaś mężczyzni zdolni do oręża, przenieśli się na okręty.

Spartański przywódzca połączonéj floty, wynoszącéj w ogóle 378 statków (między któremi samych ateńskich było 180), chciał się teraz

z wszystkiemi okrętami ku międzymorzu cofnąć: gdyby to nastąpiło, *Temistokles* byłby wszystko stracił. Dla zniewolenia więc Greków, aby się tutaj, pod Salamis, z Persami spotkali, kazał potajemnie oznajmić Xerxesowi, że się Grecy poróżnili między sobą, że więc teraz jest najstosowniejsza pora uderzyć na nich. Uradowany tą wiadomością Xerxes, wydał zaraz o północy rozkaz zamknięcia cieśniny, skutkiem czego Grecy, niczego się nie domyślając, zostali okrążeni z obu stron wyspy przez flotę perską, przeszło 1000 okrętów liczącą. Przy środkach obronnych jakie Temistokles przedsięwziął, znakomitą jeszcze pomocą był Arystydes, który w tych niebezpiecznych czasach został przywołany z wygnania i właśnie w stanowczéj chwili przybył z Eginy, potwierdzając zgromadzonym a wachającym się jeszcze wodzom, wiadomość o rozpoczętych ruchach Persów.

(140) Bitwa rozpoczęła się pod okiem samego *Xerxesa*, który z lądu, siedząc na złotym tronie, przypatrywał się poruszeniom floty. Małe statki greckie miały za sobą korzyść szybszych ruchów, a nadto sprzyjał im wiatr pomyślny i prąd morski; okrętom zaś perskim przeszkadzała nie tylko mała przestrzeń miejsca, ale nadto ich wielkość i zbyteczna liczba; nastąpiło między niemi straszne zamięszanie, część ich uległa waleczności Greków, część rozbiła się, reszta ratowała
480 przed Chrys. się ucieczką; Grecy poszli w pogoń za niemi, i tym sposobem 23 września (według innéj rachuby 23 lipca) 480 r. wygrali **bitwę morską pod Salaminą**, która Ateńczykom i Temitoklesowi nieśmiertelną przyniosła sławę.

Ponieważ szczątki pobitéj floty zebrały się w porcie faleryjskim pod Atenami, a Xerxes zaczął budować *groblę* do wyspy Salamis, by znajdujących się tam Greków wytępić, przeto *Temistokles*, dawszy znać królowi perskiemu, że Grecy zamierzają zniszczyć most na Helesponcie, aby mu powrót do Azyi przeciąć, takiéj nabawił go niespokojności, że flotę wyprawił bezzwłocznie celem zabezpieczenia Helespontu, sam zaś lądem z największym pośpiechem także ku Helespontowi wyruszył. Mimo to jednak pozostawił jeszcze *Mardoniusza* z 300,000 wojska w Tessalii i Macedonii na zimę, zkąd wódz ten następnéj zaraz wiosny wkroczył znowu do Attyki, starając się przedewszystkiém zjednać sobie Ateńczyków na drodze układów, w których mu *Alexander Macedoński* po-

średniczył. Lecz gdy Ateńczykowie jego propozycye przymierza lub przynajmniéj neutralności odrzucili, oświadczając, że dopóki słońce z drogi swéj niezboczy, oni przeciwko Persom walczyć będą, *zdobył Ateny po raz drugi* i wszystko co z dawniejszych pozostało czasów, albo co już na nowo było odbudowaném, zburzyć kazał.

(141) Tymczasem *Arystydes* nakłonił Greków, a pomiędzy nimi nawet i Spartańczyków, którzy już tylko o sobie myśląc, za murem międzymorze zagradzającym, ukrywać się chcieli, do wspólnéj obrony; skutkiem czego Mardoniusz wrócił do Beocyi, gdzie się nad rzeką Azopem oszańcował. Wkrótce potém sprzymierzone wojska greckie w liczbie 110,000, pod najwyższém dowództwem Spartańczyka *Pauzaniasza*, udały się za nim do Beocyi, gdzie po kilku poprzednich utarczkach, w dniu 25 września 479 r. **pod Plateą**, waleczność Greków od- 479
niosła to pamiętne zwycięztwo, które *światło i cywilizacyę* przed Chrys.
Grecyi od azyatyckiego barbarzyństwa stanowczo ocaliło.

Mardoniusz ugodzony kamieniem, poległ w téj bitwie; bogaty obóz perski został łupem zwycięzców, a Teby ocaliły się tylko przez wydanie swoich sprzyjających Persom naczelników.

Tegoż samego dnia odniosła grecka, a w szczególności ateńska flota, pod dowództwem Spartańczyka Leotychidesa i Ateńczyka Xantyppa, zwycięztwo pod Mykale (przylądek leżący na brzegu Azyi mniejszéj naprzeciw wyspy Samos), nad resztą morskich wojsk perskich, które się tutaj oszańcowały. Skutkiem tego *zwycięztwa na lądzie*, został *cały grecki ląd stały od Persów oswobodzony*: w skutku zaś zwycięztwa *na morzu*, wydobyły się wszystkie *wyspy Azyi mniejszéj z pod jarzma perskiego*, a nawet i miasta nadbrzeżne Azyi mniejszéj zyskały nieco więcéj swobody. Odtąd téż Grecy, idąc za przewodem i zachętą coraz śmieléj i wyżéj podnoszących się Ateńczyków, nieustannemi napadami swemi dręczyli Persyą, i tym sposobem zgotowali późniejszy jéj upadek.

II. PRZEWAGA ATEN.

Rozdział 41. Związek Ateński.

(142) Walka o to co jest najświętszém w życiu narodów, zbudziła całą zjednoczoną Grecyę *do ocenienia sił własnych*, które teraz po szczęśliwie odwróconém niebezpieczeństwie, szukały dla siebie nowego pola rozwoju. Dążność ta objawiła się szczególniéj u *Ateńczyków*, którzy dokonawszy najwięcéj i poświęciwszy téż najwięcéj, starali się obecnie tém silniéj i tém gorliwiéj usuwać wszelkie przeszkody, mogące tamować popęd ich siły narodowéj, a tym sposobem starali się zapewnić sobie *hegemonię* czyli zwierzchnictwo nad Grecyą. Na sposobności ku temu nie zbywało im bynajmniéj.

Za radą Arystydesa, by wojnę morską przeciwko Persyi daléj popierać, wypłynęła flota grecka, pod rozkazami króla spartańskiego *Pauzaniasza*, celem oswobodzenia przedewszystkiém wysp i miast greckich, zostających jeszcze pod jarzmem perskiém; jakoż odbiła ona już *część Cypru* i zajęła *Bizancyę*. Ale że *Pauzaniasz* z wyspiarzami greckimi zbyt dumnie postępował, a przez naśladowanie perskiego zbytkownego sposobu życia, sprawiedliwe obudził podejrzenie jakoby zostawał w *porozumieniu z Xerxesem*, który mu jednę ze swoich córek za żonę oddać i przyszłe namiestnictwo w Peloponezie poruczyć przyrzekł: *przeto wyspy greckie wolały się raczéj przyłączyć do Aten niż do Sparty*, pomimo że ostatnia dotąd przewagę miała w Grecyi.

Sparta, przekonawszy się z przykładu Pauzaniasza jak trudném jest, przy zetknięciu się z zagranicznem zepsuciem, zachować prostotę dawnych obyczajów, mianowicie zaś sądząc, że przy zwróconéj działalności Aten na Azyę, sama nie tylko dawną swoją przewagę w Grecyi wzmocni, ale ją jeszcze i rozszerzy, *odstąpiła od dalszego współudziału w wyprawie przeciwko Persyi.*

(143) Tym sposobem *Ateny* zyskały większą swobodę i stanęły same *na czele reszty krajów greckich tak lądowych jako i morskich*. Odtąd dążnością Ateńczyków było, z jednéj strony członków tego **związku ateńskiego** coraz ściśléj do siebie przywięzywać, ażeby przez to na zewnątrz od Sparty się zasłonić; z drugiéj zaś wewnętrznym swoim instytucyom nadać rozwój najswobodniejszy. Pod tym względem *Temistokles* i *Arystydes* okazali się także najczynniejszymi.

Ateny, po ostatniém zburzeniu zupełnie odbudowane, doznawały jednak ze strony zazdrosnéj Sparty ciągłéj przeszkody w odnowieniu dawnych murów fortyfikacyjnych; ale *Temistokles* przez zręczny podstęp zdołał i temu zapobiedz: skutkiem czego Ateny odzyskały znowu swoje mury warowne. Również usilnie popierał wzmocnienie portu *Pireus*, ażeby w razie zaczepienia Aten na lądzie, mieszkańcy mogli się schronić do portu i za pomocą floty obronić od nieprzyjaciela.

Ogólny kierunek nad sprawami związku ateńskiego objął *Arystydes*, a ponieważ głównym celem tego związku były wyprawy morskie przeciwko Persyi, do czego potrzeba było pieniędzy i okrętów, przeto prócz Arystydesa, nie widziano nikogo coby był właściwszym, tak do sprawiedliwego oznaczenia wysokości składek związkowycu (wynoszących 460 talentów), jako téż do wiernego szafowania tak wielkiemi summami. Za siedlisko rady związkowéj i znajdującéj się przy niéj kassy ogólnéj, wybrano wyspę *Delos*.

Gdy już flota ateńska pod dowództwem *Cymona* (Kimon), syna Milcyadesa, który oddawszy swój majątek na cele dobroczynne (między innemi na założenie *Akademii*), do wielkiéj w Atenach doszedł wziętości, odniosła pewne korzyści nad Persami, wtedy *Temistokles*, którego charakter chciwy władzy i bogactw, zdawał się ludowi być niebezpiecznym, został z Aten *wygnany* na lat 10; skutkiem czego otworzyło się *Cymonowi* pole dalszego swobodnego działania.

Temistokles wplątany był do sprawy Spartańczyka *Pauzaniasza*, który będąc skazanym na karę od swego miasta rodzinnego za ucisk sprzymierzeńców, chciał *przy pomocy Persów* ustawę spartańską obalić, ale przekonany o *tajemne knowanie z Persami*, jako zdrajca, na karę śmierci osądzony, w świątyni jednéj, do któréj się był schronił, głodną śmiercią zginął (468 przed Chr.) Otóż gdy w papierach Pauzaniasza znaleziono także *listy Temistoklesa*, i gdy listów tych, pomimo oczywistych dowodów jego niewinności w zdradzie Pauzaniasza, użyto w Sparcie i w Atenach do *oskarżenia go o zdradę stanu*, *Temistokles*, zostający w ówczas na wygnaniu w Argos, uciekł do Korcyry (Korfu), potém do Epiru, do króla Molossów *Admeta*, a ztamtąd nareszcie, gdy Sparta i Ateny żądały jego wydania, do *Persyi*, gdzie u króla *Artaxerxesa I* (zwanego długorękim), nie tylko uprzejmego doznał przyjęcia, ale nadto dostał trzy miasta w Azyi mniejszéj (Magneżya, Myus i Lampsak) na swoje utrzymanie. Wkrótce potém chciał go król perski użyć do ujarzmienia Grecyi; ale Temistokles, wzbraniając się przeciwko własnéj wystąpić ojczyznie, miał sobie truciczną życie odjąć. Według Tucydydesa, umarł on śmiercią zwyczajną w 65 roku życia swojego.

Arystydes przeciwnie, umarł w wieku bardzo późnym i poważany wielce w swojéj ojczyznie, któréj do końca życia z takiém poświęceniem i bezinteressownością służył, że mienie jego nie wystarczyło nawet na koszta pogrzebu, a rząd przez wdzięczność wyposażył jego córki, syna zaś opatrzył pieniędzmi i majątkiem.

(144) Pod kierunkiem *Cymona* wzrastał związek ateński w coraz większą powagę. Odebrawszy Persom resztę miast greckich w Karyi i Licyi, i *zwyciężywszy ich dwukrotnie nad rzeką Eurymedonem* w Pamfilii, dowiódł ten znakomity wódz przewagi Aten i bezsilności Persyi, która odtąd nie ważyła się już za pewne granice występować.

Mimo sławy i dostatków jakiemi *Cymon* przez takie czyny, rodzinne swoje miasto obdarzył, jego arystokratyczny sposób myślenia pobudził przeciwko niemu stronnictwo demokratyczne, które *Perykles ograniczeniem władzy Areopagu*, podniesieniem składki związkowéj do 600 talentów i innemi demagogicznemi środkami, tak dalece zjednać sobie potrafił, że *Cymon*, *chcąc przynajmniéj nadzwyczajnemu rozszerzeniu się demokracyi zapobiedz*, również, ale środkami szlachetnemi, bo *hojnością* i *dobroczynnością* o przychylność ludu zabiegać musiał. Nic to jednakże nie pomogło: przeciwnicy jego usiło-

wali koniecznie go usunąć; jakoż zatargi ze Spartą, która podówczas skutkiem zburzenia części miasta przez trzęsienie ziemi i wynikłego potém *powstania Helotów*, oraz jednoczesnego rozpoczęcia trzeciéj wojny messeńskiéj (465—456) w ciężkich była kłopotach, posłużyły za powód do skazania *Cymona* na dziesięcioletnie wygnanie (461).

Owe zatargi pomiędzy Atenami i Spartą ztąd poszły, że gdy Ateńczykowie udali się na zdobycie wyspy *Tazos*, Spartanie chcąc temu zapobiedz, naszli Attykę. Ale w tymże samym czasie nastąpiło w Sparcie tak gwałtowne trzęsienie ziemi, że w gruzach jednéj części miasta, 20,000 ludzi zginęło. Z wypadku tego chcieli skorzystać *Heloci*, i w otwartém powstaniu przeciwko Spartanom, wydobyć się z ich niewoli. Gdy jednak przezorność króla *Archidama* temu zapobiegła, połączyli się z *Messeńczykami* i zajęli jeden z portów messeńskich. I tu jednak powstańcy zostali pobici i schronili się do twierdzy *Ithome*, którą Spartanie oblegli; nie mogąc jéj wszakże zdobyć, przywołali na pomoc wyćwiczonych w sztuce oblężniczéj *Ateńczyków*. Ci wysłali im za radą Cymona i pod jego wodzą żądane posiłki. Spartanie jednak przez zazdrość i niedowierzanie, odprawili je wkrótce napowrót, pozostawiwszy wszakże innych, przybyłych im na pomoc przymierzeńców. Postępek ten oburzył niesłychanie Ateńczyków; z czego korzystając *Perykles*, potrafił zwrócić ich niechęć na *Cymona*, który udzielenie téj pomocy Spartanom doradzał. Za zerwaniem przymierza ze Spartą, poszło także wygnanie Cymona. Messeńczykowie zostali znowu ujarzmieni, a część ich schroniła się do Naupaktu.

(145) Kiedy *Ateńczykowie* w ciągu owych lat dziesięciu, przez które Sparta powyższą wojną we wszystkich swoich przedsięwzięciach na zewnątrz była skrępowaną, coraz więcéj władzę swoją rozszerzali i Eginę już podbili, *Spartańczykowie* postanowili wojnę z Messeńczykami jak najspieszniéj ukończyć, dozwalając im wolnego odejścia, a zarazem zapewnić sobie jakiś punkt oparcia *w Helladzie* przez udzielenie doryckiéj Tetrapolidzie pomocy przeciwko Focyjczykom. Skutkiem tego zaszła r. 457 przed Chr. pomiędzy *Spartanami* i *Ateńczykami bitwa pod Tanagrą* w Beocyi wschodniéj (na północnym brzegu Azopu). Odniesione w téj bitwie zwycięztwo, zapewniło *Sparcie* nowego przymierzeńca w Tebach; inne jednak miasta Beocyi, tudzież kraje Hellady, pozostały pod wpływem ateńskim.

Że atoli w jednocześnie prowadzonéj wojnie przeciwko Persyi, część floty, którą Ateńczykowie powstającym Egipcyanom na pomoc wysłali, w ręce Persów się dostała, przeto lud zaczął się oglądać za szczęśliwszym orężem *Cymona* i sam Perykles przymuszony był uczynić wniosek o *odwołanie go z wygnania.* Zaraz po swoim powrocie, Cymon zawarł *ze Spartanami zawieszenie broni na 5 lat,* w tym głównie celu, ażeby wojenne siły Aten *na popieranie dalszéj wojny z Persyą* obrócić.

Z powodu, że przymierzeńcy Aten w dostawie okrętów i wojska zawsze opieszałymi się okazywali, używając sił swoich chętniéj do rolnictwa, handlu i przemysłu, pozwolił im Cymon, zamiast ludzi, dostarczać tylko podwyższoną składkę, tudzież okręty bez załogi, które następnie Ateńczykami były obsadzone. Zatém poszło, że większa część *przymierzeńców popadła w zupełną zależność Aten,* których dotychczasowa siła stopniowo na *talassokracyę* czyli przewagę morską się zamieniła.

Wkrótce potém wyruszył *Cymon* z nowo utworzoną flotą przeciwko Persom, pobił ich na morzu, wylądował na Cyprze, i zamierzał już Azyę mniejszą uczynić widownią dalszych swoich zwycięztw, gdy, przy oblężeniu *Citium,* zachorował i umarł (r. 449 przed Chr.) Mimo to, *flota* jego połączona z wojskiem lądowém, pobiła jeszcze raz Persów pod *Salamis* na Cyprze, i odtąd wojna z Persyą ustała już na długi przeciąg czasu.

Rozdział 42. Świetność Aten.

(146) Zarząd wewnętrznych spraw Aten zostawał już od dosyć dawnego czasu, chociaż pośrednio, pod kierunkiem **Peryklesa,** który po śmierci *Cymona* stanął otwarcie i bez żadnéj przeszkody na czele rządu; pod nim téż Ateny dosięgły najwyższego stopnia potęgi i świetności.

Rozszerzona już za Arystydesa *ustawa demokracyjna,*

wprowadziła wszystkie pojedyncze siły w ruch pełen życia i zapału; *łupy* osiągnięte ze zdobyczy Cymona i *rozległe stosunki* handlowe, zgromadziły wielkie *dostatki* w Atenach i podały wszystkim mieszkańcom środki *zmysłowego i moralnego używania* wszelkiego rodzaju przyjemności.

Perykles przez nadzwyczajne ustępstwa stanom *niższym* poczynione, zapewnił im coraz większy udział w sprawach publicznych i nadał im wyższe znaczenie w kraju, bo licząc tylko na ich podporę, mógł się utrzymać przy władzy, obok licznych zwłaszcza przeciwników swoich ze stanów wyższych.

Zresztą, posiadał on już sam z siebie wszystkie te przymioty, jakie były potrzebnemi do utrzymania się na tak ważném stanowisku w rządzie: porywająca *wymowa*, nakazująca uszanowanie *powaga*, *spokojność* i *umiarkowanie*, a przytém *nieskazitelność* i *bezinteresowność* odwodząca go bądź od zachodów o powiększenie własnego majątku, bądź od ubiegania się o pozyskanie wysokich urzędów. Chociaż więc Perykles nigdy nie był archontem, jednakże rzeczywiście państwem rządził.

Głównym środkiem do przeprowadzenia jego demagogicznych zamiarów, było *przeniesienie kassy związkowéj z Delos do Aten*, gdzie Ateńczykowie uważając ją coraz więcéj za swoją własność, zamiast obracania wspólnych funduszów wyłącznie tylko na wojnę przeciwko Persom, używali ich nietylko na opędzenie własnych potrzeb, ale nawet *na ujarzmienie swoich przymierzeńców*. Z niéj to czerpał *Perykles* fundusze na ozdobienie Aten, na urządzenie *wspaniałych uroczystości* i *obchodów*, któremi zachwycał lud chciwy widowisk; z niéj czerpał zapłatę, jaką na jego wniosek każdy obywatel ateński, jako przysięgły (Heliast), za każde stawienie się w sądzie i w zgromadzeniu narodowém, lub za służbę w wojsku i na flocie pobierał; z niéj także opłacane było za lud wejście na widowiska publiczne.

(147) Ile *Perykles* dbałym był o materyalną pomyślność Aten, starając się ożywić handel i przemysł, tudzież ustalić potęgę morską, tyle znowu z drugiéj strony usiłował uczynić Ateny *ogniskiem umysłowego wykształcenia* przez wznoszenie arcydzieł *budownictwa* i *rzeźbiarstwa*, przez ściąganie do miasta najbieglejszych ludzi w kunsztach i naukach; tak dalece, że *czasy Peryklesa* słusznie nazwać można *złotą epoką* literatury i sztuk pięknych.

Pomiędzy *wspaniałemi budowlami*, jakiemi Perykles Ateny ozdobił, odznaczały się szczególniéj: marmurowy gmach **propyleów** z dwo-

ma bocznemi budowlami, między któremi znajdowała się brama kolumnowa o pięciu przejściach prowadzących do cytadelli; **Partenon** czyli świątynia dziewiczéj *Pallas Athene* z jéj posągiem wykonanym przez Fidyasza (Pheidias zob. § 167) ze złota i kości słoniowéj; **Odeon** gmach urządzony do uroczystości muzykalnych; *Stoa Poikile* czyli galerya obrazów z malowidłami *Polygnotusa* z Tazos, i inne jeszcze budowle.

Jednakże śród téj pełni wesołego użycia świata, leżało już ukryte ziarno przyszłego zepsucia, a świetność wysokiéj cywilizacyi (któréj lepsza cząstka dopiero późnéj potomności na korzyść wypaść miała), nie zdołała wynagrodzić upadającéj coraz więcéj moralności; lud stawał się nietylko *próżnym* i *gadatliwym*, *chciwym* i *szukającym roskoszy*, ale nadto *niesprawiedliwym* i *nieużytym*; gdy mu zaś z coraz większą trudnością przychodziło znosić wędzidło uległości, *upadek państwa* szybkim zaczął się przybliżać krokiem.

Rozdział 43. Wojna peloponezka aż do pokoju Nicyasza.

(148) Z powodu że Ateny we wszystkich krajach sprzymierzonych ustawę arystokratyczną na demokratyczną zamieniały, że wszędzie osiedlały swoich własnych obywateli, ażeby przez nich zapewnić sobie wpływ na wewnętrzne sprawy tych krajów, wznosiły się przeto powszechne narzekania na taki *ucisk* i *samowładność* Aten, które przecież nic nie pomogły, gdyż zawsze surowa kara spotykała każdego przymierzeńca stawiającego opór lub usiłującego wydobyć się z tak uciążliwego związku, jak tego doświadczyły wyspy *Naxos*, *Tazos* i *Eubea*. Nad Beocyą tylko, skutkiem przegranéj bitwy pod Koroneą (447 przed Chr.), utraciły Ateny swoje zwierzchnictwo.

Po śmierci Cymona zbudziła się także dawna nieprzyjaźń ze Spartą. *Odpadnięcie Megary* od Aten i zbrojna opieka, jaką Spartanie odpadającym udzielili, zwłaszcza że ci osta-

tni już się i do Attyki wdarli, ażeby przeszkodzić Ateńczykom w odzyskaniu Eubei, byłyby już niemal otwartą sprowadziły wojnę, gdyby mądra polityka Peryklesa, głównie dla urat owania Eubei, nie była w r. 445 przed Chr. ułatwiła zawarcia *30-letniego zawieszenia broni* ze Spartą, skutkiem którego powrócone jéj zostały miejsca przez Ateńczyków w Peloponezie obsadzone. Pokoju tego użył *Perykles* na wzmocnienie zagrożonéj potęgi Aten wewnątrz i zewnątrz kraju, a mianowicie: uzupełnił fortyfikacye portowe, założył nowe osady, odebrał przewagę stronnictwu arystokratycznemu, głównie przez ograniczenie Areopagu i nareszcie zaprowadził zupełną demokracyę we wszystkich krajach przymierzonych, wymierzając najsurowsze kary na każdego kto się tylko pokusił o wydobycie z pod władzy Ateńczyków. 445 przed Chr.

(149) Tym atoli sposobem *Hegemonia Aten* wyrodziła się w *zupełny despotyzm*, który przymierzeńców ateńskich, zamienionych obecnie na prawdziwych poddanych, nienawiścią, — resztę państw wolnych, trwogą, — Spartę zaś chęcią skorzystania z pierwszéj sposobności uderzenia na Ateny, napełniał. Sposobność ta nadarzyła się wkrótce; jeszcze bowiem połowa zawieszenia broni nie upłynęła, gdy przyszło do zupełnego zerwania, które sprowadziło *wojnę peloponezką*, a z nią upokorzenie Aten i zepsutego ich ludu. 431 przed Chr.

Powód téj wojny był następujący: nad zatoką jońską w mieście jońskiém *Epidamnus* (Dyrrachium), które było kolonią *Korcyry*, arystokraci wygnani przez demokratów, usiłowali przy pomocy sąsiednich Taulatyanów (jedno z plemion illiryjskich) dostać się napowrót do miasta. Wtedy zagrożeni epidamnejscy demokraci wezwali na ratunek *Korcyrejczyków*; gdy ci jednakże zamiast im, wygnańcom swojéj pomocy udzielili, udali się znowu demokraci o posiłki do *Koryntu*, macierzystego miasta Korcyry. Koryntczycy, nienawistni Korcyrze, przysłali żądaną pomoc. Lecz *Korcyrejczykowie* zdobyli Epidamnus i wciągnęli do przymierza z so-

bą Ateny, które tém chętniéj skłoniły się do niego, że pragnęły swoją władzę i po za morze jońskie rozszerzyć. Zagrożeni tym sposobem *Koryntyanie*, podmówili do wystąpienia ze związku ateńskiego swoje miasto kolonialne *Potydeę* (leżącą na chalcydyjskim cyplu Pallene), a gdy jéj przeciwko Atenom bronić nie byli w możności, przywołali na pomoc Spartę i innych przymierzeńców peloponezkich.

Wtedy *Sparta* wezwała Ateny o wrócenie wolności uciśnionym swoim przymierzeńcom i wygnanie Peryklesa; gdy zaś Ateny tego nie uczyniły, Sparta, wbrew zdaniu swego króla Archidama, wypowiedziała im *wojnę*, która przy ponawianych corocznie z obu stron napadach, z wielką prowadzona była zaciętością.

Ze strony Ateńczyków na stałym lądzie byli: Tessalczykowie i Akarnańczykowie, Messeńczykowie w Naupakcie i miasto Platee; daléj większa część miast greckich nad brzegiem trackim, nad Helespontem i na zachodnich brzegach Azyi bliższéj, i nareszcie wszystkie niemal *wyspy* morza egejskiego, z wyspami Korcyrą i Zacyntem na morzu jońskiém.—*Ze strony Sparty* były: Peloponez (z wyjątkiem Argos i Achai, które pozostały neutralnemi), Megara, Beocya, Focyda, Lokryda, wyspa Leukas, tudzież miasta Ambracia i Anaktorium.

(150) Wojsko peloponezkie pod dowództwem *Archidama* rozpoczęło tę wojnę wkroczeniem do Attyki (431). Ponieważ *Ateny* w sile morskiéj, *Sparta* zaś w sile lądowéj miały przewagę, przeto idąc za radą Peryklesa, Ateńczykowie pozostawili wszystkie równiny swego kraju na spustoszenie nieprzyjaciela, sami zaś udali się na obronę swego miasta, a flotę wysłali na niszczenie brzegów peloponezkich.

Na nieszczęście, następnego zaraz roku (430 przed Chr.) w Atenach przeludnionych chroniącą się tutaj ludnością grecką, wybuchła straszliwa *morowa zaraza*, która w ciągu trzech lat znaczną część ludności wytępiła. Dla podniesienia upadającéj odwagi Ateńczyków, przedsięwziął sam Perykles wyprawę morską przeciwko Peleponezowi, ale gdy zaraza i na okrętach się pojawiła, przymuszony był wrócić do miasta. Lud zniechęcony takiém niepowodzeniem, nałożył na niego karę pieniężną i odebrał mu zarząd najwyż-

szy, lecz gdy mu dwóch synów z pierwszego małżeństwa na zarazę umarło, przez współczucie nad jego nieszczęściem oddał mu go napowrót. Wkrótce potém padł i on sam ofiarą téj choroby (429 przed Chr.), a z nim runęła *główna podpora* Aten, które popadły w ręce wyuzdanéj *ochlokracyi*.

Na miejsce bowiem Peryklesa, który we wszystkich swoich przedsięwzięciach więcéj ojczyznę niżeli siebie miał na względzie, a siłą ducha swojego i umiarkowaniem, niespokojny i pożądliwy lud zawsze na wodzy utrzymać umiał, wystąpił teraz ze strony arystokratycznéj oględny *Nicyasz*; ale ten nic wskórać nie mógł, ponieważ na czele demokratów stanął chytry *Kleon* (syn kupca skór), który bezczelnością, samochwalstwem i najnikczemniejszemi środkami przychylność gminu ująć sobie potrafił.

Wojna toczyła się z rozmaitém szczęściem, lecz w dalszym biegu swoim coraz brzydszy przybierała charakter.

Dowodem tego jest okrutna kara wymierzona na odpadłą od Aten wyspę *Lesbos*, skazanie 1000 Mitylenów których *Kleon* stracić rozkazał, następnie zburzenie Plateów ze strony Spartanów i podburzających ich Tebańczyków; straszna wojna wytępienia prowadzona przeciwko stronnictwom politycznym w Korcyrze, (427) i wzrastająca we wszystkich miastach niezgoda.

(151) *Sparta* doznała naprzód dotkliwego upokorzenia przez utratę swoich najdzielniejszych obywateli. Ateńczykowie bowiem, umocniwszy się z flotą swoją pod wodzą Demostenesa w porcie Pylos (w Messenii), przecięli wyspie *Sfakterji* kommunikacyę z lądem i zdobyli ją pod dowództwem *Kleona*, który wziąwszy całą załogę spartańską do niewoli, odprowadził ją do Aten.—W ogólności mieli *Ateńczykowie* aż dotąd przewagę, a nawet jeszcze w r. 424 zdobyli ważną wyspę *Cyterę*.

Ale teraz *zmieniło się szczęście Aten*. Gdyż, chcąc dopomódz demokratom w Beocyi do zaprowadzenia rządu demokratycznego kiedy Ateńczykowie razem z nimi *Delium* obsadzili, wojsko ich w powrocie z Delium zostało przez stronnictwo arystokracyi beockiéj pobite. (Stało się to w bitwie

pod Delium, w któréj Alcybiades uratował życie swemu nauczycielowi Sokratesowi).

Potém, gdy dzielny wódz Sparty *Brasidas*, kilka miast trackich, a między niemi Amfipolis, do opuszczenia związku ateńskiego skłonił, i wysłany został przeciw niemu *Kleon*, celem wstrzymania dalszych jego postępów, przyszło do *bitwy pod Amfipolis*, w któréj wprawdzie szlachetny *Brasidas* zginął śmiercią bohaterską, jednakże Ateńczycy zostali *pobici*, a ich wódz *Kleon* w ucieczce poległ. Gdy więc ze śmiercią tego demagoga zapalczywi stronnicy wojny w Atenach całą podporę utracili, a Spartanie zaczęli się domagać powrotu swoich współobywateli zabranych na wyspie Sfakteryi, udało się *Nicyaszowi* wyjednać *50-letni pokój*, mocą którego Ateny odzyskały napowrót brzegi trackie wraz z miastem Amfipolis, a za to przyznały swoim przymierzeńcom zupełną niezależność wewnątrz ich krajów.

Do tego pokoju przystąpiły wszystkie państwa greckie z wyjątkiem jedynie pięciu. Dla bezpieczeństwa krajów nieobjętych rzeczonym pokojem, zawarty został oddzielny układ pomiędzy Spartą i Atenami, przeciwko któremu *Argos*, *Elida* i *Mantinea* nowy utworzyły związek.

Rozdział 44. Wznowienie wojny: upadek Aten.

(152) Coraz trudniéj przychodziło rządzić ludem ateńskim, który temu już tylko chciał ulegać kto najlepiéj jego kaprysom i namiętnościom, jego próżności i upodobaniu w roskoszach schlebiać umiał. Daremnie smagał *Arystofanes* w swoich komedyach szaleństwa Ateńczyków; daremnie wskazywał im mądry *Sokrates* przykładem swego życia i nauką drogę cnoty (§ 157). Naród w lekkomyślności swojéj poddał się kierunkowi człowieka, którego charakter tak

w złém jako i w dobrém był wiernym wizerunkiem ówczesnego stanu Aten.

Człowiekiem tym był piękny, bogaty lecz przewrotnego umysłu *Alcybiades*, którego wyuzdane życie, próżność, żądza sławy i płochość, przyspieszyły ogólne zepsucie. On to wbrew istniejącemu pokojowi, zdołał nakłonić Ateńczyków *do związku z Argos* i *do wycieczek* z Pylos w Messenii do *Lakonii*, ale sprzeciwiająca się temu Sparta, zwyciężyła Argozyjczyków pod Mantyneą, i dla tego ów niedawno zawarty pokój zaledwieby zawieszeniem broni nazwać można.

Właściwą wszakże przyczyną wznowionéj wojny była przedsięwzięta ze strony Aten, za poradą Alcybiadesa, w r. 415 *wyprawa morska do Sycylii*, celem dotknięcia Sparty w jéj sprzymierzeńcach, a nawet celem zdobycia Włoch niższych. 415 przed Chr.

Do téj wyprawy przyczyniło się przedewszystkiém miasto *Egesta* na wyspie Sycylii, które wezwało pomocy Aten przeciwko nieprzyjaźnemu sobie miastu *Selinus* i połączonéj z niém potężnéj *Syrakuzie*.—**Syrakuza** założona w r. 735 osada dorycka, miała naprzód ustawę *arystokratyczną*; po niéj nastąpiła *demokracya*, a w końcu *umiarkowana tyrania* pod władzą **Gelona**, który panowanie swoje nad większą częścią miast sycylijskich rozciągnął i usiłowania *Kartagińczyków* usadowienia się na téj wyspie, w bitwie pod Himerą r. 480 szczęśliwie odparł.—Po śmierci Gelona nastąpił w rządzie brat jego **Hiero** I, na którego dworze przez pewien przeciąg czasu jaśnieli najsławniejsi artyści i poeci greccy (*Pindar*, *Eschyles*, *Simonides* i inni). Brat Hierona i następca *Trazybul*, został z powodu licznych gwałtów i nadużyć wygnany, poczém znowu *demokracya* została tu zaprowadzoną, która przecież wyrodziła się w rządy gminu czyli *ochlokracyą*. Podczas téj ostatniéj wiele miast, a między niemi wspomniane wyżéj *Egesta*, wybiły się z pod jarzma syrakuzańskiego.

(153) Daremnie ostrzegał *Nicyasz* (Nikias) o niebezpieczeństwie tego planu. Próżność *Aten* uzbroiła flotę większą nad wszystkie jakie kiedykolwiek były pod jéj rozkazami i oddała jéj dowództwo *Alcybiadesowi*, przydawszy mu do boku rostropnego, aż do trwożliwości niemal przezornego *Nicyasza* i walecznego *Lamacha*. Już był Alcybiades obsadził *Katanę* na wyspie Sycylii, gdy go nagle odwołano do Aten dla wytłómaczenia się z gwałtu popełnionego w nocy

poprzedzającéj jego odjazd, na świętościach religijnych (Hermach), który mu jego nieprzyjaciele przypisywali.

Lękając się wyroku niestałego w swoich upodobaniach ludu, uciekł z floty najprzód do Turii w dolnych Włoszech, a ztąd do *Sparty*, z mściwym zamiarem szkodzenia jak najbardziéj swojéj ojczyźnie. Pomiędzy innemi, skłonił on Spartańczyków, ażeby, wbrew naturze własnego kraju, *przez powiększenie swéj floty*, Ateńczykom *i na morzu czoło stawili*, a tém samém by tak Syrakuzanom pomocy udzieli, jako też *Dekeleę* w Attyce zajęli i rozmaite Ateńczykom podległe wyspy i miasta (jak *Chios* i *Milet*) do oderwania się przywiedli, a nawet iżby z *Persami zawarli przymierze*. Tym sposobem Ateny wystawione były na wielkie niebezpieczeństwo, które stało się jeszcze groźniejszém, gdy wyprawa ich przeciwko Sycylii w ciężką zamieniła się klęskę, *cała*
413 *bowiem flota i jéj ludność w bitwie przeciw Syrakuzie stracone*
przed Chr. *zostały*.

Wprawdzie *Nicyasz* odniósł już jedno zwycięztwo pod muramı Syrakuzy i samo miasto tak ściśle obległ, że już było blizkiém poddania się, ale wtedy właśnie przybiegł na pomoc Syrakuzie Spartańczyk *Gilippus* z flotą peloponezką i ze swéj strony oblężeńców silnie przycisnął. A lubo nadciągnęły z Aten posiłki pod wodzą *Eurimedona* i *Demostenesa*, gdy przecież wszystkie niemal miasta greckie na wyspie Sycylii przeszły na stronę Syrakuzanów, przeto *flota ateńska* została zwyciężoną i w porcie Syrakuzy zamkniętą. Napróżno usiłowała ona przebić się i wypłynąć na morze, a gdy nadto, *Nicyasz* zbyt późno z wojskiem lądowém cofać się począł i popadł w zasadzkę, musiał się więc poddać i został na śmierć skazany, reszta zaś jeńców (przeszło 7000) wtrącona została do *Latomiów* (łomów kamiennych), gdzie z niedostatku i nędzy prawie całkiem wyginęła. Pozostali (z wyjątkiem jedynie Ateńczyków, Sikeliotów i Italiotów) byli w niewolę zaprzedani.

(154) W czasie układów o pokój pomiędzy Spartą a *Tyssafernesem*, namiestnikiem perskim w Jonii i Karyi, *Alcybiades* nie widząc już dla siebie bezpieczeństwa w Sparcie, umknął ztąd i udał się do Tyssafernesa do Miletu, chcąc go nakłonić do odmówienia pomocy Sparcie. Nie powiodło się mu to wprawdzie, ale za to zjednał sobie dowódzców floty

ateńskiéj na wyspie Samos, i przez pośrednictwo jednego z nich, *Teramenesa*, wyrobił zmianę ustawy demokratycznéj w Atenach na ustawę oligarchiczną umiarkowaną; skutkiem czego nastąpiło w r. 411 przed Chr. *przywołanie Alcybiadesa do Aten*, gdzie mu znowu poruczono najwyższe dowództwo nad flotą.

Wprawdzie krótko przedtém Ateńczycy zniechęceni już demokracyą, zaprowadzili u siebie rząd *oligarchiczny* złożony z *rady czterechset*, którą następnie zgromadzenie narodowe zamieniło na 5000 zależnych od jego woli i wyboru obywateli; gdy atoli wojsko morskie pod *Samos* stojące pod rozkazami *Trazybula* i *Trazyllusa*, nalegało o powrócenie demokracyi, przeto nowa rada oligarchiczna musiała znowu miejsca swojego dawnéj radzie ustąpić. Z powodu jednak, że ta ostatnia nie posiadała środków opłacenia poprzedniego liczniejszego zgromadzenia narodowego, zatém władza najwyższa pozostała głównie w ręku owych 5000 obywateli, tak, że nowa ustawa właściwiéj oligarchiczno-demokratyczną, a tém samém umiarkowano-demokratyczną nazwanąby być powinna. Otóż nowa ta oligarchia, idąc za radą *Trazybula*, przywołała Alcybiadesa napowrót do ojczyzny.

(155) Przez cztery następne lata walczył *Alcybiades* pomyślnie przeciwko Spartanom i sprzymierzonym z nimi Persom, czego dowodem było zwycięztwo jego pod *Cyzykiem*, podwójne zwycięztwo pod *Abydus*, podbicie nadbrzeżnych krajów Helespontu i Propontydy, jak równie zdobycie *Chalcedonu* i *Bizancyi*; w końcu zabierał się już z nową flotą do zupełnego wytępienia nieprzyjaciela na morzu egejskiém, gdy Sparta wysłała przeciwko niemu nowego wodza **Lizandra**, który, równy Alcybiadesowi męztwem, o wiele przewyższał go chytrością, a zostając w ściślejszém przymierzu z Persami (mianowicie z namiestnikiem Azyi mniejszéj, *Cyrusem młodszym*, synem panującego wówczas Daryusza II Notusa), umiał sobie z powodu tych stosunków zapewnić obfitsze środki pieniężne.

Gdy pewnego dnia, podczas nieobecności *Alcybiadesa*, eden z jego podwładnych przywódzców został pobity w małéj utarczce (pod Notium), nieprzyjaciele Alcybiadesa korzystali z téj okoliczności, ażeby go w Atenach oskarzyć, i doprowadzili do tego, że *naczelne dowództwo znowu mu zo-*

stało odjęte, a powierzone jednocześnie *dziesięciu wodzom* (pomiędzy nimi Kononowi). Jakkolwiek ci wodzowie w *bitwie morskiéj* pod *Arginuzami* (406) pobili spartańskiego dowódzcę floty *Kallikratydasa*, który tu poległ, jednakże *ośmiu* z nich, za to, że podczas burzy nie zebrali poległych rozbitków, zostało na śmierć skazanych, i w saméj rzeczy sześciu z nich śmierć poniosło, dwóch zaś ujść zdołało. Dlatego to łatwo przyszło Lizandrowi zadać flocie ateńskiéj najzupełniejszą klęskę w *bitwie pod Aegospotamos* (t. j. pod kozią nogą
405 w Chersonezie trackim), z któréj *Konon* tylko z 9 okrętami
przed Chr. do Cypru wycofać się zdołał.

(156) Pokonawszy następnie wszystkich przymierzeńców ateńskich (oprócz Samos) i związawszy ich ze Spartą nadaną im ustawą arystokratyczną, pod kierunkiem *Harmostów*, *Lizander*, z flotą swoją od morza działającą, łącznie z królem *Agisem*, dowodzącym załogą Dekelei, i z królem *Pauzaniaszem*, dowodzącym inną częścią wojska spartańskiego, od strony lądu, tak ściśle opasał stolicę Atty ki, że ta po czteromiesięcznem oblężeniu r. 404 przed Chr. *głodem* do
404 poddania się zniewoloną została. Zwycięzcy zburzyli mury
przed portu Pireus, zabrali wszystkie okręty (oprócz 12) i ustano-
Chr. wili *rząd oligarchiczny* z **trzydziestu tyranów** złożony, który załoga spartańska podtrzymywała. Lubo ten rząd *trzydziestu*, na których czele stał *Kritjasz*, miał tylko polecenie oczyszczenia dotychczasowéj ustawy od wszelkich niewłaściwie wtrąconych do niéj dodatków, sprawował on przecież władzę swoją z największą samowolą, rozrządzając życiem i mieniem tych wszystkich, których szkodliwymi być sądził, lub których mu sykofanci (fałszywi donosiciele) jako niebezpiecznych wskazywali.

Pomiędzy prześladowanymi był także *Alcybiades*. Uszedł on zaraz po swojém wygnaniu do Chersonezu, a ztąd do namiestnika Frygii *Farnabasa*; lecz ten, za poduszczeniem trzydziestu tyranów, wysłał przeciwko niemu kilkunastu zbirów, którzy otoczywszy go w jego wiejskiém mieszkaniu strzałami go zabili.

Gdy już te *rządy trwogi i okrucieństwa* najwyższéj do-

sięgły swawoli, albowiem sam nawet *Teramenes* jeden z trzydziestu, który śród nikczemnych swoich towarzyszów miał odwagę opierać się jeszcze popełnianym przez nich zbrodniom, jako ofiara Kritjasza, wtrącony do więzienia, truciznę wypić był zmuszony, wtedy **Trazybulus**, stanąwszy na czele wygnańców, którzy u Tebańczyków przytułek znaleźli, strącił oligarchię zaraz w następnym (403) roku, w wycieczce uskutecznionéj z pogranicznéj twierdzy *Phyle*, opanował port Pireus (przy czém Kritjasz zginął), wygnał *tyranów*, a gdy ci powrócić jeszcze usiłowali, wyjednał ich uwięzienie i skazanie na śmierć.

Po wygnaniu tych trzydziestu tyranów, przywrócono znowu w Atenach dziesięciu *oligarchów*, którzy za poparciem Lizandra zdawali się zamyślać o powrocie do dawnych gwałtów. Z tego powodu *Trazybul* wszedł w układy z *Pauzaniaszem* królem spartańskim, który zazdrosząc sławie Lizandra, przyczynił się do usunięcia *dziesięciu* i zezwolił na *ukaranie śmiercią trzydziestu*.

(157) Udzieliwszy ogólną amnestyę, starano się przez przywrócenie *ustawy Solona* obudzić dawny szlachetniejszy duch w narodzie, ale niestety, był to tylko zaledwie cień dawnego stanu rzeczy, bo nie było już takich ludzi, jakich ta ustawa mieć chciała.

Jak zepsutymi byli wówczas Ateńczykowie, przekonywa najlepiéj ich obejście się z **Sokratesem**, który przez trzydzieści lat starał się upadający naród przez swoją czystą moralność podźwignąć, nie ustając nawet w szlachetnych usiłowaniach swoich i za rządu tyranów (z których *Kritjasz* był niegdyś jego uczniem), a mimo to w chwilach ogólnego powstania przeciwko arystokracyi, jako ofiara grubéj ciemnoty i barbarzyństwa, na wypicie trucizny został skazany. 399 przed Chr.

Sokrates, opuściwszy w trzydziestym roku życia pracownię ojca swojego rzeźbiarza, poświęcił się filozoficznym badaniom. W badaniach tych nastręczyło mu się wkrótce pytanie co jest ostatnią podstawą wszystkiego. Starając się całą myśl do nieomylnéj pierwszéj przyczyny sprowadzić i podnieść do czystego uznania téj nieomylności, poczytywał *poznanie siebie samego* za najważniejsze zadanie w dochodzeniu prawdy. Utrzymywał on, że cnota nie inaczéj jak tylko w związku z *najwyższém dobrem* czyli *Bogiem* pomyślaną lub

wykonywaną być może, że jeżeli na jednéj tylko z cnót zbywa, wszystkie inne nic nie znaczą, jak równie, że wszelka prawda tylko ze związku z tém najwyższém dobrem poznaną być może; nareszcie, że mądrość bez moralności nie istnieje, ta atoli ostatnia w walce ze zmysłowością wzmacniać się, a dusza ciągle do Boga podnosić się powinna. Że taką filozofię w życie wprowadzić i całą mądrością życia uczynić przedsięwziął, że ona rzeczywiście kierowała jego życiem, i przewodniczyła w jego szlachetnych usiłowaniach zniweczenia złego a nadania nowéj postaci dobremu, to stało się przyczyną jego śmierci.

Czereda wymownych nie o prawdę, ale tylko o czczą sławę, pieniądze lub zmysłowe roskosze ubiegających się *sofistów* z rozmaitych stanów, których bezbożny, któréj fałszywy charakter Sokrates z jednéj strony bez litości publiczną naganą chłostał, z drugiéj zaś swojém cnotliwém, niepokalaném postępowaniem zawstydzał, przywiedzioną została do takiéj zazdrości i nienawiści, że najprzód starali się oszczerstwem, obrazą i szyderstwem w opinii publicznéj go potępić, a gdy się to nie powiodło, fałszywém oskarżeniem przedstawić go za bluźniercę bogów, uwodziciela młodzieży i zdrajcę ojczyzny.

Gdy mimo ostréj ironii, z jaką *Sokrates* sprawy swojéj bronił, sędziowie większością tylko trzech głosów uznali go winnym, przeto mógłby się był wyborem między wygnaniem, dożywotniém więzieniem lub wreszcie karą pieniężną, uiszczoną z majątku swoich przyjaciół, od śmierci ocalić; ale wielki ten mąż pogardził takiemi środkami, a cnotliwą *dumą* i obrażającą wzgardą nacechowane zachowanie się jego przy obwieszczeniu wyroku, tak ciężko dotknęło większą część sędziów, że go na śmierć skazali.

Odważnie i wesoło poszedł mędrzec do więzienia, w którém jeszcze przez trzydzieści dni utwierdzał odwiedzających go codziennie uczniów i przyjaciół, w swojéj nauce. Ostatniego dnia życia mówiąc obszernie o nieśmiertelności duszy i pocieszając płaczących nad jego zgonem, *Sokrates z największą spokojnością spełnił czarę trucizny*, podaną mu przez dozorcę więzienia, i tak śmiercią swoją, jak poprzednio całém cnotliwém życiem złożył świadectwo nieomylnego przekonania o bytności Boga, o potędze i granicach znajdującego się w sumieniu człowieka prawa moralności.

Rozdział 45. Przewaga Sparty.

(158) Wojna peloponezka nie tylko we wszystkich krajach udział w niéj mających, ale nawet i w saméj Sparcie

zachwiała silnie dawne podstawy moralności i obyczajów. Sparta przemieniwszy się, wbrew swojéj naturze, na państwo morskie, weszła pod kierunkiem *Lizandra* na takąż samą drogę wszelkiego rodzaju pokuszeń, na jakiéj upadły Ateny. Po przywróceniu dawnéj ustawy w Atenach, *Sparta znowu została głową wszystkich krajów stałego lądu*, jéj floty przywróciły pod zwierzchnictwo Sparty wyspy (między innemi i Samos) tudzież osady Azyi mniejszéj, skutkiem czego w podległych sobie prowincyach i miastach pozaprowadzała zaraz oligarchię (zwykle *rządy dziesięciu)*.

Dla dopięcia swoich zamiarów, nieraz uciekała się Sparta do środków niegodnych. I tak: chcąc *Syrakuzę* do zbrojnego związku nakłonić, podpierała jéj tyrana **Dyonizyusza** starszego, który sobie rządy przywłaszczył, a który w stronniczych zapasach jakie w Syrakuzie po owéj zawiedzionéj wyprawie Ateńczyków na Sycylię powstały, przez swoje demagogiczne zabiegi wywyższył się nad innych, i przez odstąpienie rozmaitych miejsc na wyspie, okupił sobie uznanie Kartagińczyków. Nietylko *wszystkie wolne miasta Sycylii* trzymał on w zależności, ale nawet i w niższych Włoszech (Wielkiéj Grecyi) wiele miast zagarnął pod swoją władzę. Dla tego téż przymuszony był prowadzić aż *cztery wojny z Kartagińczykami*, które wiele złego na Sycylię sprowadziły. Chociaż z charakteru Dyonizyusz był okrutnym i niedowierzającym despotą, żarliwie przecież ubiegał się o sławę opiekuna kunsztów, a nawet sam chciał uchodzić za poetę, pomimo to jednak, kto mu się w czémkolwiek sprzeciwił, i na niezadowolenie jego zasłużył, wysyłany był za karę do łomów kamiennych *Latomiów*.

Namiestnik perski **Cyrus młodszy**, nie przeszkadzał wcale Spartańczykom w zajmowaniu wysp i miast Azyi mniejszéj, ponieważ sam potrzebował ich pomocy do zamierzonego przez siebie zrzucenia z tronu swego brata *Artaxerxesa Mnemona* (następcy Daryusza II Notusa). Lecz przedsięwzięcie to po większéj części z greckimi najemnikami podjęte, nieszczęśliwie się skończyło: *Cyrus poległ w bitwie pod Kunaxą* (r. 401), a mistrzowski *odwrót dziesięciu tysięcy Greków* pod dowództwem *Xenofonta* (z wschodniego brzegu Tygru, śród kraju i wojsk nieprzyjacielskich, o 800 godzin drogi, aż do morza czarnego), przedstawił w najlepszém świetle *przewagę greckiego męztwa i ducha* nad *słabością i zarozumieniem państwa perskiego.*

(159) Gdy następnie *Tyssafernes* miasta jońskie znowu pod jarzmo perskie podciągnąć usiłował, Spartańczykowie postanowili udzielić pomoc Jończykom, jakoż pod kierunkiem swego króla *Agezylausza*, męża odznaczającego się starożytną surowością obyczajów, rozpoczęli przeciwko Persom

szereg walk sroższych i zaciętszych, niżeli Ateńczykowie kiedykolwiek z nimi prowadzili.

W *Sparcie* bowiem, po śmierci króla *Agisa*, który pozostawił syna, uważanego przez siebie za nieprawego, a którego później sam przyznał, *Lizander* dopomógł *Agezylauszowi* bratu Agisa do pozyskania władzy królewskiéj, w téj nadziei, że za jego pośrednictwem zdoła się przy dawnym wpływie utrzymać. Otóż Lizander urządził rzeczy w ten sposób, że Agezylausz został wysłany z 8000 wojska, on zaś (Lizander), dodany mu był do rady. Lecz *Agezylausz* nie chcąc tytularnym tylko być wodzem, wkrótce tak samowładnie postępować zaczął, że *Lizander* odłączył się od niego i odtąd zawzięcie go prześladował.

Agezylausz na czele szczupłego wojska swojego zadał Persom *pod Sardes klęskę*, którą *Tyssafernes* nietylko namiestnictwem, ale i głową swoją przypłacił, poczém oswobadzał we Frygii i Bitynii jedno miasto po drugiém i już zamierzał wojnę w samo serce Persyi przenieść, gdy namiestnik perski *Titraustes* (następca Tyssafernesa) zdołał, za pomocą złota, zniechęcone wzmagającą się przewagą spartańską macierzyste miasta greckie, a mianowicie *Korynt*, *Teby* i *Argos* do odstąpienia Sparty nakłonić, a następnie przy współuczestnictwie
394 przed Chrys. *Aten do wojny Korynckiéj* od r. 394 do 387 pobudzić. Zaczęła się rzeczona wojna od tego, że Tebańczykowie skłonili *Lokrów opunckich*, do wyprawy łupiezkiéj do Focydy i sami ich w wyprawie téj wspierali. *Lizander* wezwany od Focyjczyków na pomoc, połączył się z nimi w Beocyi, lecz zwyciężony od sprzymierzeńców pod murami miasta *Haliartus*, sam poległ w téj bitwie.

(160) Gdy zwycięztwo to powiększyło liczbę sprzymierzonych, Spartanie odwołali Agezylausza *z pośród zwycięztw jego w Azyi odnoszonych*, przez co Persowie zyskali czas wystawienia potężnéj floty, z którą *Ateńczyk Konon Spartanów pod Knidus* (394) pokonał, i siły ich morskie na zawsze zniszczył. Wprawdzie *Agezylausz* utaiwszy wiadomość o téj klęsce, w powrocie swoim z Azyi, pobił wojskiem lądowém część sprzymierzeńców pod *Koroneą*, lecz *Konon*, z pomocą floty perskiéj, oderwał *wszystkie prawie kraje morskie od Sparty*, spustoszył brzegi Lakonii, za pieniądze perskie odbudował

mury ateńskie i swemu miastu ojczystemu podał znowu możność ubiegania się o panowanie na morzu. *Ifikrates* wzmocnił jednocześnie siły lądowe przez zaprowadzenie nowego rodzaju broni *(Paltastów)*.

Dla utrzymania przy sobie władzy zwierzchniéj i oderwania Persów od związku z Atenami, zawarła *Sparta* z królem perskim r. 387 *haniebny pokój Antalcydasa*, mocą którego, osady w Azyi mniejszéj (tak na lądzie, jako i na wyspach Cyprze i Klazomenie) oddała Persom, a zapobiegając ażeby już żaden związek miast więcéj powstać nie mógł, uznała *samoistność wszystkich państw greckich*. Król perski przyobiecał Sparcie pomoc zbrojną, do utrzymania tego traktatu. 387 przed Chrys.

Skutkiem tego było, że *zachodnie brzegi Azyi mniejszéj na zawsze wolność swoją utraciły*, a Grecya rozpadła się na mnóstwo pojedynczych miast wolnych. Mimo to jednak, Sparta korzystała z tego pokoju, by swój peloponezki związek znowu umocnić, a nawet silne i ważne miasto **Olint** (na wyspie Pallene), które chciało stanąć na czele wszystkich miast półwyspu trackiego, w wojnie *olinckiéj* 383—379, głodem do zerwania związku, i przyjęcia do spartańskiego przymierza zbrojnego, zniewolić.

Rozdział 46. Wzrost Teb.

(161) Ale i zuchwałość Sparty nie pozostała bez kary. Zaraz w początkach wojny olinckiéj, wódz spartański *Febidas*, przeciągając z wojskiem swojém pod *Tebami*, dał się nakłonić arystokratycznemu stronnictwu tego miasta, zostającemu pod kierunkiem polemarchy *Leoncyadesa*, do zajęcia zamku *Kadmei* i uciśnienia stronnictwa demokratycznego. — Skutkiem tego, stronnictwo pomienione, straciwszy swego przywódzcę *Ismeniasza*, który został pojmany i na śmierć skazany, opuściło po większéj części Teby, i głównie w Atenach znalazło takież same gościnne przyjęcie, jakiego przed 20 laty (za rządu trzydziestu tyranów) wygnani ateńscy de-

mokraci w Tebach doznali. Lubo Spartanie niby to dla ocalenia swego honoru ukarali Febidasa, jednakże załoga ich pozostała w Kadmei. *Gwałt ten w czasie pokoju spełniony*, stał się przyczyną upadku Sparty i podniesienia się Teb.

Stronnictwo z Teb wygnane, utrzymywało ciągłe stosunki z pozostałymi tam przyjaciołmi swymi. Po kilku latach wcisnęło się dwónastu przebranych wygnańców, pomiędzy nimi *Pelopidas*, do miasta, zabili w czasie biesiady ludzi stojących na czele rządu i ogłosili zupełną wolność (379). Poczém wszyscy wygnańcy wrócili do miasta, zdobyli zamek, załogę spartańską odesłali do kraju i ustanowili nowych beotarchów. Pomiędzy tymi, znajdowali się **Epaminondas** i **Pelopidas**, ten bogaty, odważny, przebiegły, tamten ubogi, skromny, wspaniałomyślny, obaj równą miłością ojczyzny pałający. I jeden i drugi czynili wszystko co tylko było w ich mocy, by swoje miasto rodzinne, (które już to w wojnie z Xerxesem Grecyi się naraziło, już też dla braku wyższego ukształcenia złéj sławy używało), przez wzmocnienie narodowego uczucia i przez mądre korzystanie z powstającéj przeciwko Sparcie opinii publicznéj, postawić na stopniu wyższego znaczenia.

(162) W *wojnie*, jaka wtedy między Tebami a Spartą się wszczęła, *Teby* były z początku *wspierane przez Ateńczyków*, którzy pod kierunkiem wodza swojego *Tymoteusza*, syna Konona, utworzyli *nowy związek ateński* z 75 miast złożony, (między któremi były: Mitylena, Bizancya, Rhodus), i jeszcze raz na morzu odzyskali.

Spartanie pustosząc pod wodzą *Kleombrota* i *Agezylausza* ziemię tebańską, starali się jednocześnie przeciąć Ateńczykom wszelki dowóz od strony morza. Ale *Chabryasz*, przywódzca przymierzonéj floty ateńskiéj, świetném zwycięztwem odniesioném pod *Naxos* (375) zniweczył plan Sparty ogłodzenia zajętego kraju i zapewnienia sobie przewagi morskiéj, która też skutkiem dalszych pomyślnych działań floty pod rozkazami *Tymoteusza* i *Ifikratesa* rzeczywiście przy Atenach pozostała.

Gdy wszakże i *Tebańczykowie pod dowództwem Pelopidasa zwyciężali*, przeto *Ateńczycy*, zazdrością powodowani,

zaproponowali Spartanom ogólny pokój, którzy przyjęli go na zasadach głównego artykułu traktatu antalcydyjskiego, z wyłączeniem atoli Tebańczyków, z tego powodu, że Epaminondas nie chciał zaniechać związku Teb z miastami beockiemi. Lubo więc *Tebańczykowie* pozostali na polu bitwy *sami*, bez żadnych przymierzeńców, nie zaprzestali wojny bynajmniéj, owszém, zaufani w dzielności *Epaminondasa*, wkrótce potém, przy pomocy wynalezionego przez niego nowego szyku bojowego (ukośnego) *w bitwie pod Leuktrą* r. 371 tak *stanowcze odnieśli zwycięztwo*, że dotychczasowa obawa niezwyciężoności Sparty zupełnie znikła, skutkiem czego, wiele prowincyj, (jak Focyda, Lokryda, Etolia, a nawet w Peloponezie wszystkie prowincye arkadyjskie) do *Teb się przyłączyły*, Spartanie zaś z hegemonii swojéj coraz więcéj ustępować byli przymuszeni. 371 przed Chrys.

(163) Następnie *Epaminondas* łącznie z *Pelopidasem wkroczył do Peloponezu*, gdzie połączywszy się z Arkadyjczykami, Argiwami i Eleami, *posunęli się obaj aż pod samą Spartę*. Pomimo to jednak, że miasto nie było otoczone żadnemi murami (waleczność bowiem mieszkańców zawsze bronić go miała), już to dla braku żywności, już téż z powodu zręcznéj obrony sędziwego *Agezylausza*, zdobyć go nie mogli, chociaż ich jazda aż do Hippodromu się już przedarła. Za to spustoszyli Lakonię i oswobodzili Messeńczyków; musieli się jednak cofnąć, gdy *Ateny*, dla powściągnięcia ich zwycięztwa, *znowu ze Spartą się połączyły*. Straciwszy potém niektórych sprzymierzeńców (a między innymi Arkadyjczyków, którzy za własną gonili samoistnością), gdy nadto i Syrakuza Sparcie na pomoc przybiegła, *Epaminondas w drugiém i trzeciem najściu swojém Peloponezu*, nic już więcéj nie wskórał prócz połączenia się Sycyonu z Tebańczykami.

Wyprawy Tebańczyków do Macedonii i do Tesalii przeciwko okrutnemu tyranowi *Alexandrowi z Feres*, także się nie powiodły: *Pelopidas* bowiem wkroczył z wojskiem *do Tessalii*, zdobył *Laryssę* i starał się pomiędzy Tessalczykami i Alexandrem zaprowadzić zgodę. Zapewniwszy Tessalczykom swoją opiekę, wszedł do Macedonii, by

tam przeciwko roszczeniom Macedończyków, sięgającym czasów *Amintasa II*, usadowienia się w Tessalii wystąpić tudzież powstałe po jego śmierci spory o następstwo tronu zagodzić. Wracając do Teb wziął z sobą zakładników macedońskich, między którymi (?) najmłodszego brata królewskiego *Filipa*. Z powodu nowych skarg Tessalczyków na ucisk Alexandra, został wysłany do Tessalii *Pelopidas*, jako poseł, *bez wojska*; że jednak despota ten w niczém nie ustąpił, przeto *Pelopidas* zebrał Tessalczyków i ruszył z nimi przeciwko Alexandrowi, lecz w czasie traktowania, został zdradzieckim sposobem przez niego pojmowany. Skutkiem tego, wysłali Tebańczykowie wojsko dla oswobodzenia Pelopidasa, a gdy wojsko to nic wskórać nie mogło, wyprawiono *Epaminondasa*, który nareszcie uwolnić go zdołał. Potém nastąpiła *nowa wyprawa pod wodzą Pelopidasa*, który *zwyciężył* Alexandra Ferezyjskiego *pod Kynoskephalae* (364), ale sam, zbytnim uniesiony zapałem, zginął, a przez śmierć swoją Teby w ciężkéj pogrążył żałobie. Wprawdzie Tebańczykowie zmusili Alexandra do zrzeczenia się swéj władzy nad miastami tessalskiemi, nie mogli go jednak powściągnąć od dalszych łupieztw na morzu, aż nareszcie w sześć lat późniéj, przez własną żonę zamordowany został.

(164) *Czwarta wyprawa* Tebańczyków do Peloponezu, nastąpiła z powodu niezgody Arkadyjczyków, których naczelnicy zaczęli *skarby świątyni w Olimpii* na żołd swoich najemnych żołnierzy obracać, a gdy *Mantyneowie* z innymi *Arkadyjczykami* temu nadużyciu się opierali, wezwali *Tebańczyków* na pomoc. *Epaminondas* uczynił zadosyć temu wezwaniu. Po jego stronie byli Messeńczykowie, Argos, Tegea i kilka jeszcze miast arkadyjskich. *Ze Spartą* trzymała reszta Arkadyjczyków, Eleowie i Achaje.

I tym razem dotarł *Epaminondas* aż do Sparty, która znowu dzielną obroną *Agezylausza* i jego syna *Archidama* ocaloną została. Nareszcie *Epaminondas* uderzył całą siłą swoją na połączone wojsko Spartanów i Ateńczyków, i po-
362 konał ich w **bitwie pod Mantyneą** r. 362 przed Chr. Lecz to
przed Chrys. zwycięztwo drogo okupione zostało. *Epaminondas* śród zaciętéj walki pociskiem w piersi ugodzony, przymuszony był pole bitwy opuścić. Gdy mu wiadomość o odniesioném zwycięztwie przyniesiono, powiedział: „Żyłem dosyć, kiedy umieram niezwyciężony!" poczém wydobył śmiertelne żela-

zo z piersi i umarł. *Z nim krótkotrwała potęga Teb także upadła.*

Rozdział 47. Osłabienie Grecyi i wojny święte.

(165) Znękanie jakie się wszystkim krajom greckim po bitwie pod Mantyneą uczuć dało, sprowadziło na pewien przeciąg czasu *pokój prawie ogólny*, na który sama nawet Sparta, chociaż z trudnością, jako niezadowolona z niezależności Messenii, przystać musiała. Atoli pokój ten wkrótce został przerwany, tak zwaną **wojną przymierzonych** (357—355), którą Ateny, znowu na czele licznych przymierzeńców stojące, przeciwko kilku odłączonym od nich państwom prowadziły, a mianowicie przeciwko *Chios*, *Rhodos*, *Kos* i *Bizancyi*, które samowolnego ucisku Aten znosić dłużéj nie chciały. Po stracie ostatnich swoich dzielnych wodzów, *Ifikratesa*, *Chabryasza Tymoteusza*, przymuszone były *Ateny*, za wdaniem się króla perskiego Artaxerxesa III, i skutkiem zwycięzkiego wystąpienia Filipa Macedońskiego wszystkim krajom i miastom greckim przyznać *autonomię* (samoistność), a tém samém *zrzec się powtórnie swojéj przewagi morskiéj*.

Tymczasem we wszystkich krajach greckich z sięgającym dawniejszych już czasów *upadkiem moralności i religii*, jaki się głównie objawiał w upodlającém honor i uczucie *najemnictwie*, w zniewieściałéj *rozpuście* i nikczemnéj *przedajności*, poczęło się *to rozprzężenie wewnętrznego życia*, które już coraz szybszym krokiem ostatniego kresu swego dosięgało.

Teby, które jedynie przez Epaminondasa chwilowéj używały wielkości, oddawały się tylko przyjemnościom poniżającéj człowieka rozpusty; *Sparta* ze zmianą dawnych swoich urządzeń, straciła wszelkie poczucie moralności, a zbytki, chciwość, pycha z dostatków, ucisk biednych, owładnęły ją zupełnie; *Ateny*, jakkolwiek duchowém wykształceniem

swojém w kunsztach, filozofii i wymowie, wyżéj stanęły nad wszystkie inne kraje, nie zdołały przecież ani z naukowych zasad swoich filozofów, ani z zapatrywania się na dzieła swoich artystów, ani z przedstawień swoich mówców, *zaczerpnąć téj wyższéj siły, jaka dla odwrócenia zepsucia sprowadzonego przez zmysłowość, chciwość i żądzę panowania, koniecznie im była potrzebną.*

(166) Dla zaspokojenia niczém nieugaszonego samolubstwa we wszystkich jego postaciach, potrzeba było pieniędzy, *a za pieniądze każda nawet tak zwana cnota, była teraz do nabycia.* Dla pieniędzy nie oszczędzano rzeczy najświętszych, i tym téż sposobem targnięcie się na własność religijną wywołało owe **wojny święte**, które przyspieszyły upadek greckiéj wolności. O dwóch takich wojnach, jużeśmy wyżéj uczynili wzmiankę; trzecia, najzgubniejsza z nich, którą także *focyjską* zowią, przypadła w roku kończącéj się wyżéj wspomnianéj wojny przymierzonych.

Focyjczykowie zabrali bowiem pewną przestrzeń ziemi należącéj do świątyni delfickiéj i zostali z tego powodu przez Amfiktyonów (delfickich) na wysoką karę pieniężną skazani, do któréj opłacenia (głównie za namową Tebańczyków, którym poprzednio przeciwko Sparcie pomagać nie chcieli), *gwałtem* mieli być przymuszeni. Ale *Focyjczykowie* opierali się temu, a idąc za radę swego współobywatela *Filomelosa* i pod jego kierunkiem (w porozumieniu ze Spartanami, którzy także na karę pieniężną za zajęcie Kadmei byli osądzeni), napadli miasto *Delfi* i zabrali *skarby* tamecznéj *świątyni* za które zaraz obce wojsko sobie najęli.

Z tego powodu wszczęła się r. 355 przed Chr., przeciwko łupieżcom świątyni wojna święta lat *dziesięć* trwająca, która, *niweczac wszelkie uczucie moralności i religii*, sprowadziła niewypowiedziane nieszczęścia na całą Grecyę.

Tak *wewnątrz jako i zewnątrz świątyni delfickiéj*, znajdowały się od wieków nie tylko przez książąt i rozmaite ludy nagromadzone *skarby* w złocie, srebrze i kości słoniowéj, ale nadto znakomite summy

pieniężne przez pojedynczych ludzi i niektóre rządy złożone na przechowanie; sądzono bowiem, że pod opieką religii, skarby te będą tu zupełnie bezpieczne. Z téj to łupieży opłacili *Focyjczykowie* nietylko swoim *najemnikom najwyższy żołd* (dla czego rzemiosło wojenne tak było zyskownem), ale co więcéj, zaspokoili z nich wszelkie *koszta przekupstwa*, których nawet takie kraje jak *Sparta* i *Ateny* nie wachały i nie wstydziły się przyjąć. Nareszcie część tych skarbów została i innym jeszcze sposobem bezecnie roztrwonioną, gdyż złotemi wieńcami i puharami znajdującemi się pomiędzy poświęcanemi kosztownościami obdarzano nawet rozwiązłe tancerki.

Spartanie i Ateńczykowie stanęli po stronie Focyjczyków przez nienawiść dla Teb; zaś przeciwko Focyjczykom ruszyły niemal wszystkie ludy północnéj Grecyi, a w szczególności Tebańczykowie. Początkowo odnosili Focyjczykowie zwycięztwa w pojedynczych bitwach przeciwko Lokrom i Tessalczykom, późniéj jednak połączone przeciwko nim wojsko, taką im klęskę zadało, że ich wódz *Filomelos*, ścigany aż na wierzchołek urwistéj skały, w przepaść się rzucił, aby się nie poddać nieprzyjaciołom.

Mimo to jednak, uzupełniwszy z rabunku kościelnego swoje uszczuplone wojsko najemnicze, prowadzili Focyjczykowie daléj tę ohydną wojnę naprzód pod dowództwem *Onomarcha* (brata Filomela), a gdy ten po przegranéj bitwie przeciwko Tessalczykom w ucieczce zginął, pod dowództwem jego młodszego brata *Fajllusa*, dopóty, dopóki przez udzielenie pomocy Tessalczykom przeciw *Filipowi Macedońskiemu*, nie spowodowali tego ostatniego do wmięszania się w sprawy greckie, a tém samém do przyspieszenia upadku wolności Grecyi.

Rozdział 48. Stan Grecyi pod względem kunsztów i nauk od połowy piątego wieku przed Chr.

(167) Zanim przystąpimy do przedstawienia nowego peryodu rozwoju, w jaki Grecya weszła skutkiem wmięszania się Macedonii w jéj wewnętrzne sprawy, wypada nam

ieszcze zwrócić uwagę na stan kunsztów i nauk, a mianowicie, na stan ich od połowy V wieku (Rozd. 37).

Ponieważ w Grecyi *geniusz artystyczny* i *pojęcie o sztuce* wzajemnie się wspierały, przeto też coraz więcéj wzrastała chęć i zapał, ażeby w budowie świątyń i innych gmachów publicznych, jak równie w wyrabianiu sprzętów i naczyń do codziennego użycia służących, jak najwięcéj upiększających przymiotów pomieścić, i dla tego zdaje się, iż *w wieku Peryklesa sztuka budownicza, rzeźbiarstwo* i *malarstwo* najwyższego dosięgły stopnia.

Jako *budownicz:owie*, wsławili się: *Mnesikles*, który Propylee w Atenach (§ 147), *Kalikratydas* i *Iktinus*, którzy Partenon tamże, *Polyklet*, który wspaniały teatr w Epidaurze wystawił;— jako *rzeźbiarze:* tenże sam *Polyklet*, twórca posągu *Hery* w Argos i chłopca niosącego dzidę; *Myron*, twórca krowy karmiącéj, upadającego szermierza i zapaśnika kręgowego; szczególniéj zaś **Fidyasz** (§ 147), który swoim posągiem *Zeusa* w Olimpii i dwoma posągami *Pallady* w Atenach, całą Grecyę uwielbieniem natchnął, a mimo to umrzeć musiał w więzieniu, na które jego i Peryklesa polityczni nieprzyjaciele go skazali; daléj **Praxyteles** sławny grupą Nioby, *Skopas* twórca posągu Appolina z lirą i grupy bóstw morskich; — jako *rzeźbiarze ze śpiżu tworzący*, szczególniéj *Lisippus*, twórca bohaterskiéj figury Heraklesa oraz dziewięciu muz;— jako *malarze: Polygnotus*, pamiętny obrazami przedstawiającemi czyny, ojców maratońskich; daléj *Zeuxis*, *Parrazyusz*, głównie zaś **Apelles**, w którego obrazach malarstwo greckie doszło najwyższéj doskonałości. W następnych czasach sztuka malarska poświęciwszy swoje usługi pochlebstwu i próżności, nader szybko upadła.

(168) W **poezyi**, rodzaj *liryczny* już był przekwitł, ale za to rodzaj **dramatyczny** dosięgnął najwyższego wykształcenia. Posunięty przez *Tespisa* z chóru w czasie uroczystości religijnych, a mianowicie w czasie uroczystości *Dionyzosa* czyli *Bachusa* śpiewanego na *dyalog* dramatyczny, w utworach religijnie i patryotycznie czującego **Eschylesa** (urodz. 525 zmarł. 456), zamienił się na *tragedyę*, którą oswojony ze wszystkiemi tajnikami duszy i pełen smaku *Sofokles* (urodz. 496 zmarł. 406), do wyższéj doprowadził wysokości, a po nim, mniéj idealny, lecz więcéj retoryczny i bogaty duchem **Euripides** (ur. 480 zm. 407), w dalszym zatrzymał postępie.

Innym jeszcze rodzajem poezyi była **komedya** satyryczna, która powstała z połączonych z tańcem i śpiewami improwizowanych przedstawień winobrańców doryckich, a przez *Epicharma* (540) i *Sofrona* (450) obszerniéj rozwiniętą została. Późniéj po wojnach perskich zamieniła się ona na *attycką*, tak zwaną *starszą komedyę* z kierunkiem satyryczno-politycznym, w którym *swawolne szyderstwo*, opierając się przecież na głębszéj moralnéj podstawie i wesołym dowcipie, wady obywateli i rządu, częstokroć najgrubszemi wyrazami i porównaniami nielitościwie smagało. Jak ta *starsza komedya*, która w **Arystofanesie** najbujniéj zakwitła, w rozkiełznanéj wolności zepsutéj demokracyi pożywny znajdowała pokarm, tak znowu z jéj upadkiem i ona koniec swój znalazła. Tak zwana *komedya średnia*, w któréj chórów wcale nie było, chroniła się wprawdzie od wszelkich politycznych przymówek, jednakże moralności nie bardzo w swoich utworach przestrzegała.

(169) Z dziedziny poezyi do dziedziny **nauk** najprostszém przejściem była *historya tradycyjna* (Logografia), która z czasem na *kronikę miejscową* się zamieniła. Pierwszy **Herodot**, urodzony r. 484 w Halikarnasie w Karyi, treściwém obrazowaniem wypadków (od najdawniejszych dziejów lidyjskich aż do bitwy pod Mykale), zjednał sobie nazwę *ojca historyi*; dzieło jego w narzeczu *jońskiém* pisane, jednoczy w sobie prostotę stylu, dokładność z zamiłowaniem prawdy i poszanowaniem religii. Wkrótce jednak w wytworności mowy, dosadności rysów charakterystycznych, jak równie w filozoficznem i retorycznem ukształceniu, przewyższył go **Tucydydes** (470—402), który opisał *dzieje pierwszych 21 lat wojny peloponezkiéj*, jako głęboko rozważający polityk i doświadczony wojownik, stylem jędrnym lecz niekiedy szorstkim i zaciemnionym. Po nim nastąpił **Xenofon** (446—356), który jednak poprzednikom swoim wcale niedorównał.

W **filozofii** przedewszystkiem *szkoła jońska* wyższe uczyniła postępy, a to idąc za kierunkiem *Anaxagorasa*, który przyznawał *pierwotny rozum* opatrzony wszechmocą, wszechwiedzą i wolnością, tudzież *Heraklita*, który za duszę wszech rzeczy przyjął *ogień* przedstawiający zarazem pierwotny rozum.— *Szkoła eleatycka* wykształconą została głównie przez *Zenona*, wynalazcę *dyalektyki* czyli metody dysputowania,

który zaprzeczał prawdziwości rzeczy i możności ruchu. Za nim poszli *Empedokles*, *Leucipp* i *Demokryt*. — *Szkoła Pitagorejska* zyskała jeszcze w *Architasie* z Tarantu silną podporę.

Wszystkie te systematy filozoficzne *podkopywały istniejącą religię ludu i rządu*, lecz nie były jeszcze zwrócone świadomie przeciwko moralnéj podstawie wszelkiego życia w państwie, owszém, starały się one swoim sposobem państwo podeprzeć i byt jego poprawić. Przeciwnie zaś, *wyrodzenie się filozofii* (szczególniéj dyalektyki eleatyckiéj) *w sofistykę*, przyczyniło się stanowczo do *obalenia religii* i *moralności*, albowiem **sofiści** zaprzeczali prawdy powszechnie uznanéj; zamiast prawdy, szukali oni tylko jéj pozorów, a właściwie mówiąc, gonili tylko za czczą sławą, i podłym zyskiem, czyli, że filozofię na proste rzemiosło zamienili. Pomiędzy tymi sofistami, którzy przez sfałszowanie prawdy i wyszydzenie religii domowe i publiczne życie zatruli, byli jeszcze najwięcéj ukształceni: *Protagoras*, *Gorgiasz*, *Prodyk* i *Hippiasz*.

(170) Jak dzielnie i z jakim skutkiem **Sokrates** przeciwko temu zepsutemu duchowi czasu występował, a przynajmniéj jak przez swoją wyższą, moralną i zbawienną naukę, tudzież powszechnie zrozumiały *deizm* późniejszym badaczom prawdy drogę utorował, opowiedzieliśmy już wyżéj w § 157.

Ze szkoły jego wyszli mężowie, którzy, mimo różnicy istniejącéj między systematami ich nauki, jednakże po większéj części kierowali się jakiemś *poważném uczuciem prawdy*. Śród takich uczniów Sokratesa, którzy żadnéj szkoły nie założyli, znajdował się wspomniany już wyżéj **Xenofon**, który w swoich pismach filozoficznych podniósł praktyczno-moralną stronę swego nauczyciela; śród takich zaś uczniów Sokratesa którzy oddzielne szkoły zakładali, wymienić głównie należy: *Euklidesa*, założyciela szkoły *megaryjskiéj*, która zresztą popadła w dyalektyczne dowcipkowanie;—*Antystenesa* założyciela szkoły *cyników*, która powrót do stanu natury za najwyższy cel uważała i w *Dyogenesie* z Synopy swego głównego przedstawiciela znalazła;—*Aristippa*, założyciela szkoły *cyrenaickiéj*, która uczyła sztuki roskoszowania i głosiła naukę o szczęśliwości podkopującéj prawdziwą moralność.

Plato, założyciel szkoły *akademickiéj*, najwięcéj rozwinął naukę Sokratesa. On to swoim geniuszem uniwer-

salnym wprowadził filozofię w wyższą sferę idei i *w filozofii idealnéj* szukał jedności wszelkiéj innéj wiedzy, gdy tymczasem jego uczeń **Arystoteles**, założyciel szkoły *perypatetyjskiéj* zupełną z nim sprzeczność stanowił, szukając podpory badań swoich nie w świecie ideałów ale *w świecie zjawisk*, czyli w tém, *co natura* i *doświadczenie* człowiekowi przedstawia, i porządkując według praw przez siebie ustanowionych surowe materyały wiedzy.

Idealny **Plato** i krytyczny **Arystoteles** przedstawiają się w filozofii jako dwie najwyższe, lubo przeciwne sobie, mimo to jednak nieocenione duchowe potęgi starego (pogańskiego) świata, po nad który chociaż obaj wznieść się nie zdołali, jednak pozostaną zawsze jedynemi ogniskami, około których wszelkie poszukiwanie prawdy na drodze *tylko ludzkiego* badania wiecznie toczyć się będzie. Nawet co do *Platona* przyznać należy, że nietylko *religijne* jego zapatrywanie się na istność, byt, imię, przymioty i dzieła Boga *zbliża się do przekonań chrześcijańskich*, ale nadto, że jego *moralność* pod względem nauki o istnieniu i wartości duszy, o naturze i skutkach grzechu, o stosunku między niewiarą i niemoralnością, o szlachetności i treści cnoty, o życiu wiecznem i wynagrodzeniu pośmiertném, częstokroć zadziwiającym sposobem zgadza się z moralnością chrześcijańską. Do czego jeszcze dodać należy, że on sam nigdzie nie wspomina, ażeby te swoje przekonania czysto z siebie samego i swego rozumu zaczerpnął, ale częścią przypisuje one tradycyom świętym, częścią natchnionym duchem bożym wieszczom, częścią wyprowadza je z pewnego przedbytu duszy, w którym ona u Boga jeszcze będąc, przez zapatrywanie się poznała prawdę odwieczną, a potém ją sobie tylko przypomina.

Z tém wszystkiém jednak zawarta w filozofii Platona nauka o Bogu i przyszłém zbawieniu, ma tylko przybliżone podobieństwo z chrześcijanizmem; wprawdzie nauka jego *miała na celu* zbawienie i życie, które więcéj jak każda inna filozofia na *wyswobodzeniu od grzechu* (przez nią tylko jako *błąd* pojmowanego), i na pojednawczém *połączeniu się z Bogiem* opiera; ale ona ani zbawienia *sprowadzić* ani *życia stworzyć* nie mogła, ponieważ jéj światło, chociaż najczystsze, jakie z pogańskiéj mądrości wypłynąć mogło, domyślając się téj prawdy i życia, wskazywało je tylko, ale *nie będąc samo ani prawdą ani życiem*, potrzebnéj *siły zbawczéj* udzielić nie mogło.

(171) Wspomnieć nam tu jeszcze wypada o **wymowie**, która u Greków była od polityki nieodłączną. Wymowa objawiając się poprzednio tylko jako dar natury, po wojnach perskich, z rozwinięciem się i rozszerzeniem demokracyi, za pomocą filozofii i dyalektyki przeszła w kunsztowne

krasomówstwo, w którém już *Perykles* prawdziwym był mistrzem. Ale wtedy mowy nie były jeszcze piśmiennie przygotowywane, ani też nie udzielano stosownéj w téj sztuce nauki. Wyżéj wspomniani sofiści, jak *Gorgiasz*, *Protagoras*, *Prodyk* i inni, byli pierwszymi *nauczycielami retoryki* i drogo za tę naukę płacić sobie kazali. Po nich *Lizyasz* postąpił jednym krokiem wyżéj w téj nowéj sztuce, którą następnie *Izokrates* przez połączenie krasomówstwa z polityką, daléj posunął, następnie *Izeusz*, *Eschines*, na scenie publicznéj wyżéj wykształcił, a nareszcie **Demostenes** (urodz. 385) na szczycie doskonałości postawił. Ostatni z nich nie był niczyim naśladowcą, ale przez swój wrodzony geniusz, stworzył zupełnie nową, sobie tylko właściwą *wymowę polityczną*.

---

3. Późniejsze czasy Grecyi.

---

1. PANOWANIE MACEDOŃSKIE.

Rozdział 49. Dawniejsze dzieje Macedońskie. Filip II panem Grecyi.

(172) *Macedonia*, któréj przewagi Grecya tak bardzo dla wolności swojéj się obawiała, była początkowo małym kraikiem, pod nazwiskiem *Emathia*, rozciągającym się od góry Olimpu do zachodniéj odnogi rzeki Axius; z rozszerzeniem się potęgi macedońskiéj, rozszerzyło się także i nazwisko Macedonii, któréj granice były: na północy *góry skardyjskie*, na zachodzie *jezioro Lychnitis*, na wschodzie *rzeka Nestus*, na południe *Olimp i morze egejskie*.

Śród wód macedońskich wymienić jeszcze należy: zatoki *strymońską* i *termaicką* (teraz Contessa i Salonika), okrążające półwysep *Chalcidice*; rzeki *Strymon*, *Axius* (teraz Wardra) i *Haliakmon*. Znacz-

niejsze miasta były: *Pella* (rezydencya królewska), *Pydna*, *Terma* (teraz Salonika), *Potydea*, *Amfipolis*, *Olint* i *Filippi*.

Macedończykowie byli pierwiastkowo greckiém a właściwie *doryckiém* plemieniem, do którego się jednak z czasem wiele innych nie-greckich części składowych przymięszało. Najdawniejsi ich królowie chlubili się pochodzeniem od *Heraklidów*. Z powodu tego połączenia się z obcemi plemionami, Grecy uważali Macedończyków przynajmniéj za *półbarbarzyńców*, i dlatego też starali się królowie macedońscy tém usilniéj, aby przez współudział w igrzyskach olimpijskich, przez stosunki gościnne z krajami greckiemi (szczególniéj z Atenami) przez *korzystanie z cywilizacyi helleńskiéj*, rodzinny związek z Grecyą utrzymać.

Rząd w Macedonii był *patryarchalno-monarchiczny:* król był wodzem naczelnym, arcykapłanem i sędzią najwyższym swego narodu, władza jego była ograniczoną przez *szlachtę* rycerską, któréj przyzwolenie było dla niego obowiązkowém i przez zgromadzenie narodowe, które w ważnych wypadkach o zdanie było pytane, a które zdanie to jednozgodnie, twierdząco lub odmownie objawiało.

(173) Za czasów wojen perskich, *królowie Macedońscy* byli hołdownikami Persów, z których pomocy niejednokrotnie korzystali, by panowanie swoje rozprzestrzenić. Po bibitwie pod Plateami, wyswobodzili się z pod jarzma perskiego, i król *Perdykkas II*, (chcąc dokuczyć Ateńczykom którzy jego zbuntowanego brata przeciw niemu wspierali), wyjednał na brzegu trackim ufortyfikowanie miasta *Olintu*, które późniéj zostało znakomitém miastem handlowém i głową związku chalcydyjskiego, który Perdykkas łącznie ze Spartą przeciwko Atenom (pod Brazydasem zob. § 151) podtrzymywał. Syn jego i następca, mądry *Archelausz*, wprowadził grecką oświatę do Macedonii, budował miasta obronne, drogi i wojsko na wzór grecki urządził. Następca znowu jego *Amintas II*, usiłował za czasów przewagi tebańskiéj, usadowić się w Tessalii, ale tu wystąpili przeciwko niemu Tebańczykowie. Najstarszy jego syn i następca *Alexander II*, przymuszony był wtedy za pośrednictwem Pelopidasa zawrzéć pokój i

swego młodszego brata *Filipa, jako zakładnika do Teb* posłać.

Tu (według Plutarcha w domu Pammenesa, według zaś Diodora w domu ojca Epaminondasa mieszkając) nabył **Filip** *) wiele pożytecznych wiadomości w polityce i sztuce wojennéj. Dowiedziawszy się o gwałtownéj śmierci króla, swego brata, uszedł z Teb, a gdy i drugi brat jego Perdykkas III w wojnie z Illirijczykami życie utracił, wystąpił przeciwko innym współzawodnikom do tronu, sam objął rządy, przywrócił dawne przymierze z Atenami, uwolnił Macedonię od napadów illiryjskich, urządził wojsko według nowego przez siebie wynalezionego sposobu *(falanga Macedońska)* i wsparty walecznością swoją, zręcznem postępowaniem i przezorną mądrością, zasiadł wkrótce na tronie swoich przodków.

(174) Po wstąpieniu swojém na tron, Filip powziął zamiar nie tylko rozszerzenia swego państwa na południu aż do morza, ale także i podbicia Grecyi, ażeby przez *połączenie sił greckich z macedońskiemi*, tém łatwiéj potęgę Persyi obalić. Jakóż, korzystając z chwili, kiedy Ateny były uwikłane w wojnie sprzymierzeńców, zaczął od zdobycia ateńskich miast nadbrzeżnych *Amfipolis*, *Pydny* i *Potydei* oraz części *Tracyi*, gdzie w bogatych kopalniach złota *Pangeusu* znalazł dostateczne środki ciągłego utrzymywania swego wojska w jak najlepszym stanie, prowadzenia świetnego dworu, opłacania we wszystkich obcych krajach i miastach gorliwych dla siebie zwolenników, tudzież niweczenia zabiegów swoich przeciwników hojném przekupstwem. Aby *Olintyan*, których miasto portowe i handlowe było najznakomitszém na półwyspie, odwieść od przymierza z Ateńczykami, oddał im *Potydeę*.

(*) Rodzina Filipa.

Amintas II † 369.

Alexander II † 368. Perdykkas III † 359. Filip II † 336.

Amintas III — Alexander Wielki.

Gdy następnie *Tessalczykowie* (po śmierci Alexandra, przeciw któremu powstali) znowu pomiędzy sobą się rozdwoili, wspierał *Filip* tameczne stronnictwo szlachty, i zająwszy czasowo sprzymierzone z Atenami graniczne miasto *Metone*, utorował sobie tym sposobem drogę do Tessalii. Skoro zaś potém i drugie stronnictwo tessalskie wezwało na pomoc Focyjczyków, którzy pod wodzą *Onomarcha* (§ 166) jeszcze wojnę świętą prowadzili, *wkroczył Filip do Tessalii*, pobił Focyjczyków w dwóch wielkich bitwach, kazał przeszło 3000 tych świętokradzców w jednem jeziorze utopić, a ciało zabitego w ucieczce Onomarcha ukrzyżować. Po tém wszystkiém zniósł ustawę rządową Tessalii i zamienił ten kraj na *prowincyę macedońską*, ochraniając przecież wszelkie inne swobody Tessalczyków, ażeby sobie w dalszych wyprawach wojennych zapewnić pomoc tamecznéj rycerskiéj szlachty.

(175) Wkrótce potém Filip zamierzył uskutecznić wyprawę do Grecyi, ale tym razem Ateńczykowie mu przeszkodzili. Jednakże przebiegły ten władca wynalazł sobie inną drogę by tego dopiąć celu, albowiem dla pozyskania Olintu, zajmował chalcydyjskie miasta portowe jedno po drugiém.

W Atenach jeden tylko człowiek, słynny mówca **Demostenes** przewidywał niebezpieczeństwo, jakie całéj Grecyi ze strony chytrego Filipa groziło, i dlatego téż całą potęgą swego geniuszu i wymowy starał się Ateńczyków i resztę państw greckich do silnego oporu przeciwko planom Filipa nakłonić. Ale Filip tak w Atenach jako i w innych greckich krajach posiadał licznych, złotem swojém zjednanych stronników, którzy wszelkie usiłowania Demostenesa zniweczyć umieli.

Nareszcie r. 349 uderzył *Filip* i na *Olint*, łudzony dotąd zapewnieniami jego przyjaźni. Olintyanie prosili Ateńczyków o pomoc, a Demostenes swemi energicznemi mowami starał się pomoc tę ile możności przyspieszyć; gdy się jednak Ateny długo wachały, a w końcu tylko słabe i niedołę-

żnie dowodzone wojsko wysłali, które też zaraz pobite zostało, — upadł Olint przez zdradę, a z nim runęło pierwsze przedmurze Grecyi. Biorąc następnie w ziemi tracko-greckiéj, jedno miasto po drugiém, z których chociaż już 34 (między niemi *Olint* i *Apolonię*) zburzył, Filip przy pomocy wiernego sobie mówcy *Eschinesa*, zdołał jeszcze złudzić Ateńczyków *nadzieją przymierza*, jakoby im żadne nie groziło niebezpieczeństwo.

Ażeby *Eschines* miał być przez Macedończyków przekupionym trudno jest *dowieść*; lecz prawdopodobniejszém jest przypuszczenie, że przekonanym będąc o upadającym stanie Aten i całéj Grecyi jedyną nadzieję odrodzenia kraju widział w połączeniu się jego z potęgą macedońską przeciwko Persyi, zresztą, i szlachetny *Izokrates* takiegoż samego był przekonania.

(176) Tymczasem wojna święta z Focyjczykami, którymi *Fajllus* dowodził, nie ustała jeszcze bynajmniéj, i gdy przez Fajllusa następcę Faleka przyciśnieni Tebańczykowie, wezwali na pomoc Filipa, ten podpisał zaraz pokój z Atenami, osadzone przez Focyjczyków *Termopile zdradą opanował*, i nim się obejrzeć zdołano, stanął śród Grecyi *jako pan Focydy* (346 przed Chr.). Poczém zwołał radę Amfiktyonów i w miejsce wykluczonéj Focis, *siebie członkiem greckiego związku Amfiktyonów uznać kazał.*

Lecz i tym razem Filip powściągnął się jeszcze i wrócił do Macedonii, aby ztąd tajemne swoje knowania przeciwko Grecyi daléj prowadzić. Jakoż zamierzał uderzyć na *Perint* i *Bizancyę*, Ateńczycy jednak przy pomocy swéj floty pod dowództwem *Focyona*, przeszkodzili temu zamachowi. Następnie udało mu się wywołać nową wojnę świętą przeciwko lokryjskiemu miastu *Amfissie* i skłonić Amfiktyonów do mianowania go *naczelnym wodzem Greków* i poruczenia mu kierunku wojny. Lubo Ateńczykowie przyszli w pomoc Amfissie, pobił ich przecież i obległ *Lokris*. Daremnie nalegał *Demostenes* na połączenie się z zagrożonemi od Filipa *Tebami*. Dopiero kiedy Filip otoczył miasto *Elateę*, które było *kluczem do wąwozów Beocyi* i *Tessalii*, przekonali się zbyt późno Ateń-

czykowie, jak dalece Demostenes miał słuszność, gdy w swoich *filipikach* (t. j. mowach przeciwko Filipowi) przedstawiał im go jako największego nieprzyjaciela wolności greckiéj.

(177) Wprawdzie poszli teraz Ateńczykowie za jego radą i zebrali wszystkie siły swoje by przeciw Filipowi wystąpić. *Demostenes* udał się osobiście do Teb i porywającą, swoją wymową którą pokonał przekupionego mówcę Pytona, skłonił Tebańczyków do *przymierza z Atenami*, do którego i inne także prowincye przystąpiły; lecz mimo dwóch pomyślnych bitew stoczonych przez sprzymierzeńców (pod wodzą *Charesa* i *Lizyklesa*), Filip przemagającemi siłami swojemi i wyższą taktyką wojskową, zwyciężył ich następnie **w bitwie pod Cheroneą** (r. 338), *skutkiem któréj został panem całéj Grecyi.* I Sparta bowiem wkrótce mu się poddać musiała, a ponieważ w przebiegłéj mądrości swojéj, łagodnie, a nawet z pochlebiającą uprzejmością obchodził się z Grekami, przeto ci zwierzchnictwo jego bez wstrętu przyjęli nad sobą. 338 przed Chr.

Do pomyślnego wypadku bitwy pod Cheroneą przyczynił się młody syn Filipa *Alexander*, który rozgromił *święty hufiec* Tebańczyków. Niechcąc przeżyć upadku wolności Grecyi, sędziwy, niemal stuletni mówca *Izokrates*, odebrał sobie życie. Zaraz po bitwie pod Cheroneą, *Teby* w pierwszéj trwodze poddały się i musiały w Kadmei przyjąć załogę macedońską. Unikając podobnegoż losu, *Ateny* za poradą Demostenesa postawiły się w stanie obronnym. Gdy im wszakże *Filip* podał nader łagodne warunki pokoju, przeto *sam Demostenes* poradził aby się na nie zgodzono; że zaś niektórzy Demostenesowi winę nieszczęścia Aten przypisywali, zatém lud ateński okazał najzaszczytniejsze uznanie jego zasług, poruczywszy mu powiedzenie mowy na pamiątkę poległych pod Cheroneą. Z tego powodu spadła na niego największa nienawiść stronników macedońskich, i gdy jeden z jego przyjaciół uczynił wniosek przyznania mu *wieńca*, Eschines oparł się temu, lecz pokonany znakomitą mową Demostenesa „*o wieniec*", z gniewem opuścił Ateny na zawsze, i udał się na wyspę Rhodus, a późniéj do Samos, gdzie życie zakończył.

Filip chcąc nareszcie dopiąć ostatniego i najwyższego celu swojego, zwołał wszystkich Greków na *zgromadzenie narodowe do Koryntu*, na którém zaproponował im *wspólną wyprawę przeciwko Persyi*; a utrzymując, że pragnie pomścić poprzednio przez tych barbarzyńców w Grecyi popełnione zbrodnie, do

tego doprowadził, że wszystkie kraje (z wyjątkiem tylko Sparty i Arkadyi) mianowały go swoim *naczelnym wodzem z władzą nieograniczoną* (337).

Już przednia straż jego wojska pod dowództwem Parmeniona wyszła była do Azyi, gdy *Filip* w dawnéj rezydencyi królów macedońskich *Ege*, podczas weselnych uroczystości swéj córki, która z królem Epiru, bratem pierwszéj rozwiedzionéj jego żony Olimpii, była zaślubioną, w chwili uroczystego pochodu do teatru, od Pauzaniasza należącego do jego straży przybocznéj, przez osobistą zemstę, sztyletem *przebity został* (r. 336 przez Chr.); skutkiem czego tak Macedonia jako i Grecya na nieskończone zaburzenia zostały wystawione.

336 przed Chr.

Uciekający przestępca Panzaniasz został przez dwóch swoich towarzyszy dognany i zabity. Jego zwłoki na krzyż wbite kazała później *Olimpia* zdjąć i wspaniale pogrzebać, rozkazując dzień ten co rok świątecznie obchodzić. Z Epiru, gdzie Olimpia od czasu rozłączenia się z Filipem przebywała, przeniosła się potém do Macedonii, do swego syna Alexandra.

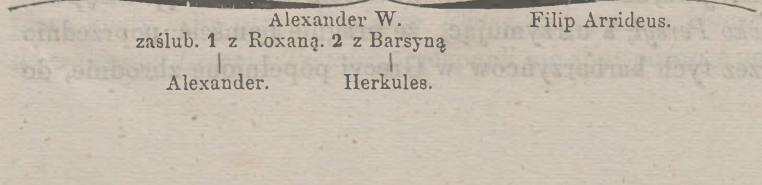
---

2. PAŃSTWO ALEXANDRA WIELKIEGO.

Rozdział 50. Wyprawa Alexandra do Persyi.

(178) Lubo po śmierci Filipa rozmaite były roszczenia do następstwa tronu w Macedonii, lud przecież i wojsko, z takiém zaufaniem stanęły po stronie jego pierworodnego syna **Alexandra**, (*) że nikt nie śmiał się sprzeciwić, gdy młodzieniec ten w 20 roku życia swego, ster rządu objął. Od natury wielkiemi przymiotami duszy i serca obdarzony, pod przewodnictwem filozofa Arystotelesa przejął się duchem oświaty greckiéj i uczynił to zadaniem swego życia by ją później na obszerniejsze wprowadzić pole i do wyższych zastosować ce-

(*) Rodzina Alexandra.



lów, ku czemu jego wrodzona śmiałość, duch przedsiębiorczy i znakomity talent wodza wielce mu dopomogły.

Alexander urodził się r. 356 przed Chr. téjże saméj nocy, któréj Herostrat podpalił świątynię Dyany w Efezie. Od pierwszéj młodości swojéj ćwiczył się (pod kierunkiem Arystotelesa) w naukach i sztukach; szczególniéj zaś czytanie Homera, którego Iliadę zawsze pod poduszką chował, zapalało go do czynów bohaterskich. Jak śród bohaterów Homera w *Achillesie*, którego za jednego z przodków swego rodu uważał, obrał był sobie wzór sławy wojennéj, tak znowu w *Hefestyonie*, którego swoim *Patroklem* nazywał, obrał sobie przyjaciela, którego do śmierci z największém poświęceniem miłował. Niczém nieugaszona żądza życia czynnego prowadziła go do podboju świata, ale i upokorzenie całego świata nie byłoby zdołało zaspokoić pragnienia jego duszy nieznającéj jeszcze prawdziwego dobra, lubo szlachetnością umysłu, pogardą zmysłowości, szczerém zamiłowaniem nauki i kunsztów, jak równie wzniosłém pojmowaniem helleńskiego sposobu myślenia, wyżéj stanął od wszystkich zdobywców świata i niewątpliwie na imię *wielkiego* zasłużył.

Zyskawszy powszechne uznanie w Macedonii, pospieszył do Grecyi, gdzie już z radością witano nadzieję przyszłego wyswobodzenia, i kazał się *Amfiktyonom w Koryncie zebranym* mianować *naczelnym wodzem Greków*; poczém (r. 335) wyruszył z Grecyi, aby powstałe ludy północnéj Macedonii (Tryballów, Peonów, Illiryjczyków, Taulantyanów i inne), do posłuszeństwa przywieść. Gdy podczas tego zwycięzkiego pochodu w dalekiéj północy, gdzie aż za rzekę Dunaj przeszedł, rozeszła się w Grecyi fałszywa wieść o jego śmierci, *Demostenes* usiłował skłonić swoich rodaków do powstania; ale *jedni tylko Tebańczykowie* powstali i wygnali załogę macedońską. Tymczasem *Alexander* zjawił się niespodzianie w 20,000 ludzi w Grecyi, *zdobył Teby* i za wyrokiem rady sprzymierzonych (Synedrium w Koryncie) kazał je do szczętu zburzyć; zamek tylko, świątynie i *dom poety Pindara* zostały oszczędzone; pozostali zaś mieszkańcy zostali w niewolę zaprzedani. Zatrwożeni tą karą wszyscy Grecy, a szczególniéj Ateńczykowie, przyrzekli już zupełną uległość, i dlatego doznali z jego strony nader łagodnego obejścia.

(179) Następnie *Alexander* przystąpił do spełnienia dawnych zamiarów swego ojca względem Persyi, i poruczywszy

zarząd Macedonii i Grecyi swemu zaufanemu Macedończykowi *Antypatrowi* poszedł na **wyprawę przeciwko Persom** z wojskiem liczącém trzydzieści pięć tysięcy wyborowego żołnierza.

Państwo perskie obejmowało wówczas następujące prowincye: 1. Azyę mniejszą; 2. Syryę z Fenicyą i Palestyną; 3. Egipt, Libię, Cyrenę i Barkę; 4. Armenię; 5. Babilonię; 6. Assyryę; 7. Medyę; 8. Suzyanę; 9. Persis; 10. Karmanię; 11. Gedrozyę; 12. Arachozyę z częścią dawniejszéj Drangiany; 13. Arianę (Aria); 14. ziemię Paropamizadów; 15. Baktryanę czyli Baktryę; 16. Margianę; 17. Hirkanię (na południowo-wschodnim brzegu morza Kaspijskiego), z Partyą; 18. Sogdyanę (która od północy z dzisiejszém jeziorem Aralskiém graniczy); 19. Indyę, t. j. ziemię pochylającą się ku dolinie Indus, która późniéj zwała się także Indoscytyą. — Wczasie kiedy Alexander tę wyprawę rozpoczął, całe państwo perskie tak pod względem *zarządu krajowego* jako i *wojskowego* znajdowało się w wielkiém rozprzężeniu; *mieszkańcy Azyi mniejszéj* (z wyjątkiem Greków), oraz *Syryjczykowie* ulegali tylko przez niewolnicze przywyknienie, *Fenicyanie* przez chciwość, *Jończykowie* i *Egipcyanie* przez przymus, ludy zaś *Turanu*, *Iranu* i *Aryany* dopóty tylko były wiernemi, dopóki była wojna i nadzieja łupów. *Dwór perski*, skutkiem despotycznéj samowoli i haremowych intryg był zepsuty i niesforny, tak dalece, że jeden satrapa po drugim podnosił sztandar buntu. Po *Artaxerxesie II Mnemonie*, nastąpił *Artaxerxes III Ochus* (po wymordowaniu swoich braci), który tylko surowością i okrucieństwem utrzymywał się na tronie, aż nareszcie z całą rodziną przez jednego ze swoich ulubieńców zamordowany został; poczém jeden z bocznych krewnych królewskich, Daryusza II prawnuk, nazwiskiem **Daryusz III Kodoman**, (366 przed Chr.) tron perski zajął.

Król perski *Daryusz*, człowiek waleczny i roztropny, usiłował grożące mu od Macedonii i Grecyi niebezpieczeństwo odwrócić za pomocą przekupstwa; gdy mu się to jednak nie powiodło, wystawił w Azyi mniejszéj wojsko złożone z najemników greckich pod rozkazami mężnego Rodyjczyka *Memnona* i wyprawił *flotę fenicką* ku Helespontowi, dla zapobieżenia wylądowaniu Macedończyków.

Lecz *Alexander* przeprawił się przez Hellespont bez prze-
334 szkody, złożył ofiarę cieniom bohaterów trojańskich, zdobył
przed *Lampsak* i satrapom którzy (wbrew radom Memnona) opór
Chrys. stawić mu chcieli, **nad Granikiem** (rzeką nadbrzeżną), umiejętną taktyką swoją i z niebezpieczeństwem życia własnego, z którego Macedończyk *Klitus* go wyratował, tak stanowczą

zadał klęskę, że odtąd już cała Azya mniejsza stanęła dlań otworem.

(180) Zanim jednak Alexander do wnętrza Azyi wkroczył, chciał sobie naprzód wszystkie brzegi zabezpieczyć, ażeby przez flotę od Europy nie być odciętym. W tym celu, po zdobyciu *Sardes*, oswobodził wszystkie greckie miasta w Azyi mniejszéj, które odtąd pozamykały swoje porty dla floty perskiéj; w *Milecie* tylko opierał mu się jeszcze jeden dowódzca perski, a w *Halikarnasie* wspomniany wyżéj *Memnon*; lecz w końcu i te dwa miasta uległy. Zająwszy tym sposobem zachodnie prowincye Azyi mniejszéj, podzielił wojsko swoje, i kiedy z jednéj strony *Parmenion* do Frygii wchodził, sam zamierzał przebyć południowe kraje nadbrzeżne; ale dzikie i górzyste okolice Cylicyi, zniewoliły go, że przez Taurus musiał się także ku wnętrzu Frygii zwrócić i przezimować w *Gordium*, gdzie następnéj wiosny wszystkie oddziały wojska i nowe posiłki się zgromadziły. Na dwa dni przed wyruszeniem w dalszy pochód, przeciąwszy mieczem swoim znajdujący się w tamecznéj świątyni nierozwikłany „*węzeł gordyjski*", aby dopełnić dawnéj przepowiedni, która temu, kto węzeł ten rozwiąże, panowanie nad Azyą obiecywała,—przeszedł rzekę *Halys*, następnie idąc północnym stokiem Taurusu, *przebył wąwozy cylicyjskie do Tarsu*, gdzie, z powodu nierozważnéj kąpieli w rzece *Cydnie*, w niebezpieczną popadł chorobę, lecz wyratował go z niéj jego lekarz Filip, którego bezskutecznie oczernić przed nim chciano.

Daryusz postanowił z sześćdziesięciu tysiącami pysznego wojska oczekiwać swego macedońskiego przeciwnika na rozległéj równinie *Onchae*, ale za namową swoich niecierpliwych dworzan, odstąpił tego zamiaru, i ruszył przeciw niemu *do ciasnych wąwozów Cylicyi*. Lecz Alexander mając korzystniejszą pozycyę, w **bitwie pod Issusem** (w wąwozach syryjskich), tak ciężką klęskę zadał Persom, że cała ich armia poszła w rozsypkę, a sam Daryusz, porzuciwszy swój rydwan, tarczę i pałasz, zaledwie się ocalić zdołał.

Cały *obóz perski* wraz z matką Daryusza, żoną, córkami i synem dostał się w ręce zwycięzcy. Ten jednakże z jeńcami swojemi obszedł się z taką wspaniałomyślnością i pobłażaniem, że Daryusz, który aż za Eufrat przeszedł, oświadczywszy mu swoje podziękowanie, ofiarował mu pokój i połowę swego państwa. Lecz Alexander, nie przestając w niczém na połowie, ofiary téj nie przyjął.

(181) Po téj bitwie, Alexander, chcąc wszystkie kraje nadbrzeżne pod swoją mieć władzą, pociągnął przez *Syryę* (gdzie Parmenion zdobył *Damaszek*, a w nim niezmierne skarby) do *Fenicyi*, w któréj wszystkie miasta bezzwłocznie mu się poddały, oprócz warownego i bogatego miasta na wyspie (Nowego) *Tyru*, które mu rozpaczliwy opór stawiło. Dopiero po siedmiu miesiącach nastąpiło jego poddanie się i zburzenie, co zadało *ostatni cios fenickiemu handlowi z całym światem*, a tém samém spełniło proroctwo Ezechiela. (Roz. 87 i 91).

W dalszym pochodzie swoim przeszedł *Palestynę* i podstąpił pod *Jerozolimę*, któréj kapłani wystąpili do niego z prośbą o ocalenie ich religii. Ponieważ polityką Alexandra było nietylko szanować obrządki religijne każdego narodu, ale nadto razem z nim je odbywać, przeto złożył Jehowie w świątyni jerozolimskiéj ofiarę według żydowskiego obyczaju, darował Izraelitom podatki z każdego roku szabasowego, i ustawy ich pozostawił nienaruszone.

Po zajęciu *Palestyny* i zdobyciu silnéj, uporczywie bronionéj warowni *Gazy*, podbił bez żadnéj trudności *Egipt*, gdzie przez poszanowanie kapłaństwa, wielce ułatwił uskutecznienie swego planu *zespolenia narodowości greckiéj z egipską*; przez założenie zaś miasta **Alexandryi**, nad zachodniém ujściem Nilu, upadającą zamożność tego żyznego kraju podźwignął. Pomienione miasto nie tylko że później zostało punktem połączenia rozległego handlu między Indyami i Europą, ale nadto stało się prawdziwém ogniskiem helleńskiéj oświaty tamtych wieków i ojczyzną gromadzącéj się tutaj ze wschodu i zachodu nauki i literatury świata.

Przyjąwszy także hołdownictwo *Cyrenejczyków*, uczynił z szczupłym orszakiem dorywczą wycieczkę *do oazy Ammonium w pustyni libijskiéj* i kazał się tamecznéj wyroczni ogłosić *synem boga Zeusa* czyli Jowisza Ammońskiego, aby przez to, zabobonne ludy wschodnie łatwiéj pod swoje jarzmo nagiąć.

(182) Po otrzymaniu wiadomości o zniszczeniu floty perskiéj przez swego wodza *Hegelocha*, opuścił Egipt i powrócił do Fenicyi, zkąd, wydawszy rozmaite rozporządzenia dotyczące zdobytych krajów i odprawiwszy wspaniałe uroczystości, wyruszył wewnątrz Azyi, gdzie bez przeszkody przeszedł *Eufrat* i *Tygrys*, poza któremi Daryusz na czele wszystkich ludów środkowéj Azyi na niego oczekiwał. Tutaj dnia 1 października 331 r. przyszło do wielkiéj *bitwy pod* 331 przed Chrys. *Gaugamelą i Arbelą* (w dzisiejszym Kurdystanie), w któréj *skutkiem klęski i ucieczki Daryusza*, losy Azyi rozstrzygnięte zostały, i *państwo perskie uległo macedońsko-greckiemu* (czyli według proroczego przyrównania Daniela 8. perski „baran" padł przed greckim „kozłem").

Bezpośredniém następstwem tego zwycięztwa było, że najprzód *Babilon*, główna stolica Persyi, a wkrótce potém i inne stolice: *Suza*, *Persepolis* i *Ekbatana*, wraz z ogromnemi skarbami i bogactwy, dostały się w ręce zdobywcy.

Znajdując się w *Persepolis*, Alexander *podpalił bramę królewską Pasargadzką*, ową „kolebkę rodu Achemenidów", z któréj bytem, w mniemaniu Persów, łączyło się istnienie ich dynastyi królewskiéj. Uczynił to w nagłym przystępie odurzającéj dumy, by w oczach wschodu uchodzić *za pana Persyi*, w oczach zaś Grecyi *za mściciela helleńskich bogów i poległych Greków*.

(183) Tymczasem *Daryusz* w ucieczce swojéj przeprawił się już po za wąwozy kaspijskie, gdzie atoli, przez jednego ze swoich Satrapów, wiarołomnego *Bessusa*, który przez wydanie swego króla w ręce Alexandra, spodziewał się w nagrodę część Azyi otrzymać, — został pojmany i do Baktryi miał być zaprowadzonym. Gdy się Alexander o tém od zbiegów dowiedział, pogonił bezzwłocznie za zdrajcą, którego już prawie dopędzał, gdy ten, lękając się odpowiedzialności za swą zbrodnię, okutego Daryusza śmiertelnie zranił i sam uszedł. Nieszczęśliwy król, nurzając się w krwi własnéj, leżał bez duszy, kiedy Alexander go dopędził. Skutkiem tego zdradzieckiego morderstwa króla, panowie perscy utracili wszelki tytuł roszczenia prawa do korony i *Alexander* ogło-

siwszy się *mścicielem zabitego monarchy*, tém łatwiéj za jego następcę został uznany.

Alexander, mając zawsze na myśli *zespolenie wschodu z zachodem*, starał się od samego początku zjednać sobie zaufanie i szacunek panów perskich; teraz więc po śmierci Daryusza, większego jeszcze dokładał starania, aby *przez nadanie Persom jednakowych praw iko rzyści z Macedończykami*, tudzież *przez własne stosowanie się do ich zwyczajów i obyczajów*, przywiązać ich tém pewniéj do swojéj dynastyi.

Po zdobyciu *Partyi*, *Hirkanii*, *Aryi*, *Drangiany*, *Gedrozyi*, *Arachozyi* nastąpiła owa śmiała *przeprawa Alexandra przez Paropamizus* czyli *Hindukuh* i podbicie *Baktryi*, gdzie *Bessus* z tytułem króla Azyi sądził się być bezpiecznym. Gdy następnie Alexander jeszcze i rzekę Oxus przeszedł, wydali mu panowie perscy *Bessusa*, którego późniéj w Zariaspie ukrzyżować kazał.

Zająwszy satrapię *Sogdyanę* wraz z jéj stolicą *Marakandą* (późniejszą Samarkandą), ruszył Alexander na północ nad rzekę *Jaxartes*, zdobył tam pozakładane przez *Scytów* twierdze, i tychże Scytów we własnym ich kraju upokorzył; ale jednocześnie musiał także uśmierzać powstania, jakie z tyłu za nim w Baktryi i Sogdyanie wybuchły.

Na wszystkich punktach zdobytych satrapij, wznosił Alexander *warowne miasta*, które macedońską załogą obsadzał, bądź dla utrzymania tych krajów na wodzy, bądź dla *rozszerzania* tym sposobem *cywilizacyi greckiéj*. Wiele z tych miast, które najczęściéj zwano *Alexandrya*, dotąd jeszcze istnieje, lubo pod inném nazwiskiem, jak n. p. *Herat* w Aryi i *Kaudahar* w Arachozyi.

(184) Gdy *Alexander* z widoków polityki swojéj przy rozdawaniu namiestnictw tak o Persach jak i o Macedończykach pamiętał, a przez to, równie jak i przez zamianę ubioru macedońskiego, oraz życia obozowego, na ubiór wschodni i życie dworskie, szczególniéj zaś przez *nakaz przyklękania przed swoją osobą*, *dumę narodową Macedończyków obraził*; nastąpiło z tego powodu pewne rozdwojenie pomiędzy nim a znakomitszymi jego dygnitarzami, które nawet objawiło się już w kilkokrotnych spiskach na jego życie.

Jedno z takich sprzysiężeń przypłacił życiem sędziwy *Parmenio* i syn jego Filotas, drugie filozof *Kalistenes*. Podobnież, wyrzuty pijanego *Klitusa* rozdrażniły do tego stopnia odurzonego winem

Alexandra, że w uniesieniu rzuciwszy nań włócznią, zabił go na miejscu, czego jednak później serdecznie żałował.

Wszystkie tego rodzaju objawy skłaniały go tém więcéj do zrzucenia z siebie więzów macedońskiego systemu rządzenia, a oparcia się za pośrednictwem rządów samowładnych *na wschodnich żywiołach*, tém bardziéj, że i *Grecy* stałego lądu, w czasie ostatniego swego *powstania celem wydobycia się na wolność, za czasów Agisa II*, przekonali go, że z zupełną pepolegać na nich nie może.

Gdy bowiem *Sparta sama jedna odmówiła przystąpienia* do związku korynckiego z Alexandrem, spartański król *Agis II* zamierzył korzystać z niechęci, jaką stronnictwo demagogiczne we wszystkich krajach greckich przeciwko Alexandrowi podniosło, i w chwili kiedy rządca macedoński *Antypater* zajęty był w Tracyi ukaraniem jednego zbuntowanego dowódzcy, *oderwał część Peloponezu od pomienionego związku*. Oblegał on właśnie arkadyjskie miasto *Megalopolis*, które z Alexandrem trzymać chciało, gdy *Antypater* spiesznie nadciągnął, i *w bitwie pod Megalopolis* (330 przed Chr.), taką Spartanom klęskę zadał, że *Agis poległ*, a *Sparta z resztą Grecyi spokojnie się już zachowywała*, zwłaszcza że *Alexander*, tak teraz jako i poprzednio *każdemu państwu* przynajmniéj *wewnętrzną* jego *swobodę pozostawiał*.

Rozdział 51. Wyprawa Alexandra do Indyj.

(185) Przed przystąpieniem do zupełnego przekształcenia całego wewnętrznego zarządu państwa, zamierzał *Alexander* zdobyć pierwéj *Indye*, których zachodnią granicę sądził być ostatnim krańcem Azyi. Gdy więc książę jeden pięciorzecznego kraju (Pendszabu), nazwiskiem *Taxyles*, ofiarował mu przez swoich posłów przymierze, celem zapewnienia sobie jego pomocy przeciwko groźnemu sąsiadowi, księciu indyjskiemu *Porusowi* (§ 30), **Alexander** zasiągnąwszy najprzód bliższych wiadomości, ruszył z wiosną r. 327 **na wyprawę indyjską**, z armią liczącą 120,000 wyborowego żołnierza, wzięte go ze wschodnich części państwa, w któréj jednak Macedończykowie główny pierwiastek stanowili. 327 przed Chr.

Frzeprawiwszy się przez góry Paropamizus i przebywszy rzeki *Kophen* (teraz Pundszyr), tudzież *Choaspes* (teraz Kerrah albo Kara-Su), gdzie z bardzo walecznemi ludami, często nawet z niebezpieczeństwem własnego życia potykać się musiał, przyszedł nad rzekę *Indus*, gdzie kazał wybudować mnóstwo statków, na których w czasie wiosny r. 326 przez pomienioną rzekę się przeprawił. Po połączeniu się z *Taxylesem*, którego do posiadłości utraconych krajów przywrócił, w czasie śmiałéj nocnéj wycieczki, przepłynął na swoim *bucefalu* rzekę *Hydaspes* (dzisiejszą Dszelum), *zwyciężył* w wielkiéj bitwie, przez trzysta słoni opatrzonych zbrojnemi wieżami wzmocnione wojsko *Porusa*, samego zaś walecznego, ale sędziwego już księcia, zabrał do niewoli, lecz nietylko że mu wolność powrócił, ale nawet oddał mu kraj jego w powiększonych granicach. Dla ustalenia wszakże i tutaj zwierzchniéj władzy macedońskéj, kazał Alexander nad Hydaspem, w najważniejszych punktach przeprawy, założyć dwa miasta, z których jedno na cześć odniosionego zwycięztwa *Niceą*, drugie na pamiątkę swego utraconego tutaj wierzchowca, *Bucefalą* nazwał.

(186) W dalszym swoim pochodzie, przeszedłszy dwie boczne rzeki *Acezynes* i *Hydraotes*, doznał w kraju *wolnych Indyan* tak silnego oporu, że surowość z jaką sobie tutaj postąpił (szczególniéj przy zdobyciu *Sangali*), zjednała mu u tamecznych mieszkańców przezwisko okrutnego. Gdy nareszcie stanął nad *Hyfazysem* (graniczną rzeką Pendszabu), i zachęcony bogactwy środkowych Indyj, coraz daléj, aż do krańców tego cudnego kraju pójść zamierzał,— wtedy *wierni dotąd Macedończykowie odmówili mu dalszego pochodu.* Ponieważ gwałtowne deszcze i powodzie, przewidywane znoje, trudy uciążliwego przebywania pustyń, obawa chorób klimatycznych i grożących im walk ze słoniami, tak dalece wszystkich trwożyły, że Alexander z żalem i boleścią do powrotu skłonić się musiał.

Wzniosłszy nad *Hyfazysem* dwanaście wysokich ołtarzy, na pamiątkę swojéj wyprawy i odprawiwszy igrzyska,

odpłynął z *flotą* 180 statków, które na Hydaspie zbudować kazał, rzeką Acezynesem, wylądował znowu przy ujściu Hydraotesu i tu uczynił wycieczkę do kraju *Mallów*, gdzie wiele miast zdobył, lecz przy szturmie ostatniego i najmocniejszego z tych miast, w zuchwałéj odwadze swojéj, *naraził się na wielkie niebezpieczeństwo*, z którego *Peukestas* i *Leonnatus*, zaledwie go uratowali.

(187) Po odniesioném zwycięztwie nad Mallami, Oxydrakami i innemi, aż do Hyfazysu mieszkającemi ludami indyjskiemi, odbywał *dalszą drogę rzeką Indusem*, na którego brzegach założył rozmaite twierdze graniczne, ażeby za pośrednictwem grecko-macedońskich osad, zawiązać na przyszłość stosunki między Persyą a Indyami. Część jego wojska postępowała lądem wzdłuż brzegów pomienionéj rzeki.

W krainie *dolnego Indusu* napotkał znowu Alexander, w narodach i książętach zostających pod wpływem *Braminów*, bardzo niebezpieczny opór, tak dalece, że przymuszony był oddzielną przeciwko nim uczynić wyprawę, która powtórnie obciążyła go zarzutem niesłychanego okrucieństwa, głównie z tego powodu, że *nie znał ani indyjskich kastowych urządzeń, ani też opierających się na nich przesądów*.

Ze stolicy *Sogdyanów* odprawił lądem trzecią część swego wojska pod dowództwem *Kratera* z powrotem do Persyi, dla uśmierzenia wszczętych tam rozruchów, sam zaś popłynął daléj do *Delty indusowéj*, gdzie obwarował miasto *Pattatę* ztąd zaś tąż samą rzeką dostał się aż do morza, zwiedziwszy pierwéj ujścia Indusu.

Kiedy *Nearch*, jeden z jego wodzów, morzem od *Indusu* do *Eufratu* na swéj flocie zdążał, *Alexander* obrał z wojskiem lądowém daleko niebezpieczniejszą drogę przez *Gedrozyę* (dzisiejszy Beludżystan), już to dla podbicia ludów téj krainy, już téż dla ułatwienia swéj flocie żeglugi nadbrzeżnéj. Po upokorzeniu *Oritów* i przebyciu gór gedrozyjskich, rozpoczęła się znojna *przeprawa przez straszną pustynię Gedrozyi*, w któréj wojsko głodem i pragnieniem, skwarem słonecznym i duszącą kurzawą, chorobami i wycieńczeniem nękane, bliskiém było zupełnéj zagłady. Ale *niczém nieugięty umysł*

Alexandra, wszędzie poradzić sobie umiał. Po 60-dniowym marszu, wojsko jego zmniejszone o czwartą część dostało się nareszcie do miasta *Pury*, a następnie przeszło do *Karmanii*.

Tu nastąpiło szczęśliwe połączenie się z *Nearchem*, który już na ląd wysiadł, tudzież z przybywającym przez Arachozyę i Drangianę *Kraterem*. Podczas kiedy *Nearch* uzupełniał swoją morską wycieczkę badaniem ujść Eufratu i Tygrysu, *Alexander* częścią w Karmanii, częścią zaś i to głównie w prowincyi Persis odbywał osobiście *straszne sądy* nad tymi *wiarołomnymi* perskimi i macedońskimi *satrapami*, którzy w czasie jego nieobecności bądź *naród uciskali* i *skarby królewskie* strwonili, bądź też zamyślali o wybiciu się na wolność z narażeniem całego dzieła jego polityki na największe niebezpieczeństwo.

(188) Połączywszy się znowu z Nearchem i innemi częściami wojska, żarliwie popierał swój plan zjednoczenia żywiołu perskiego z grecko-macedońskim, skutkiem czego, odbyły się owe *wielkie gody weselne w Suzie*, w czasie których sam Alexander zaślubił dwie żony: *Barsynę*, starszą córkę Daryusza i *Paryzatydę*, młodszą siostrę króla Artaxerxesa III, zaś 80 przedniejszych jego dworzan, pojęło za żony córki panów perskich, a 10,000 Macedończyków niższego stopnia, tyleż kobiet perskich. Ale gdy następnie kazał 30,000 wybranych ze wszystkich satrapij Persów wyćwiczyć w macedońskiéj sztuce wojennéj, i tych na równych prawach z Macedończykami do swego wojska wcielił, gdy nadto, najznakomitszych urodzeniem i najpiękniejszych z nich w swéj przybocznéj straży umieścił, wtedy objawiło się w *Opis* ogólne niezadowolenie Macedończyków i *10,000 weteranów powstało* przeciw niemu. Upokorzył ich Alexander jednak z taką odwagą i mocą, iż przekonali się widocznie, że i bez nich, samemi tylko azyatyckiemi siłami, dzieła swego dokonać zdoła; poczém, weterani ci, przejednani i obdarowani, pod wodzą Kratera do ojczyzny odprawieni zostali.

Po tém wszystkiém *Alexander* wyprawił się przeciwko rozbójniczym Kossejczykom; następnie zaś odbył uroczyście wielkie Dyonizye w *Ekbatanie*, w czasie których *śmierć jego*

przyjaciela Hefestyona, ciężką boleścią go dotknęła. By smutek ten rozproszyć, zaczął po swoim powrocie do Babilonu, czynić przygotowania *do opłynienia zatoki perskiéj*, tudzież *osadzenia koloniami brzegów arabskich i wysp*, przy czém wszakże głównym jego zamiarem było zdobycie półwyspu arabskiego.

Nareszcie, po spełnieniu z niesłychanym przepychem *ofiary pośmiertnéj* na cześć swego półbożkiem ogłoszonego przyjaciela, tudzież po urządzeniu nowych uroczystości i uczt z powodu przyszłéj wyprawy arabskiéj, (skutkiem niezmiernie wytężonéj działalności umysłowéj, szczególniéj zaś skutkiem *dyetetycznego nieumiarkowania*, obok cierpienia moralnego spowodowanego śmiercią przyjaciela), dotknięty został silną *gorączką*, która młodemu życiu jego, zbyt wcześnie dla dalszych, czekających jeszcze spełnienia zamiarów, koniec położyła. *Alexander wielki* tak przez Persów jako i przez Macedończyków serdecznie żałowany, *umarł* w 33 roku życia swojego, wieczorem 11 czerwca 323 r. przed Chr., bez wydania jakiegobądź rozporządzenia co do następstwa po sobie, wyjąwszy jedynie, iż przed skonaniem, zdjął w milczeniu pierścień królewski z palca i oddał go swemu pierwszemu i najstarszemu dowódzcy straży przybocznéj *Perdykkasowi*. 323 przed Chrys.

III. UPADEK PAŃSTWA MACEDOŃSKO-GRECKIEGO.

Rozdział 52. Walka Diadochów i założenie czterech nowych państw hellenistycznych.

(189) Jeżeli upragnione przez Alexandra zlanie się tak rozmaitych narodowości w jedną całość, nie miało pod wielu względami pozostać prostém tylko pomieszaniem się między sobą tylu ludności, owszém, jeżeli ono miało się udać

przynajmniéj częściowo, by ztąd powstał nowy jakiś żywioł, który, jako *forma przechodnia*, posłużyćby mógł do dalszego rozwoju ludzkości, w takim razie większa siła niż pojedynczego człowieka powinna była zająć się, o ile to było możebném, przeprowadzeniem tego planu. Siła ta spoczywała w owych strasznych *walkach*, jakie po śmierci Alexandra *potęga macedońsko-grecka sama z sobą toczyła*, celem pokonania opierających się temu zespoleniu rozmaitych dążności, szczególniéj zaś celem złagodzenia martwéj jednostronności charakteru macedońskiego.

Były to tak nazwane **walki Diadochów**, to jest *walki o następstwo tronu*, w których żywioł macedoński na wschodzie zagładzony został, a w których greckiemu duchowi i życiu społecznemu nastręczyła się sposobność przez łatwe naginanie się do żywiołów macedońskich, przekształcenia w nową formę życia, *hellenizmem* zwaną, formę, będącą podstawą nowéj cywilizacyi, *przez którą w świecie pogańskim żądza poznania prawdy téj nieznanéj mu dotąd pociechy, jeszcze silniéj pobudzoną być miała.*

Po śmierci *Alexandra*, *siedmiu* najwyższych macedońskich dostojników wojskowych i cywilnych przyjęło za zasadę, że *prawo następstwa powinno się utrzymać w macedońskim rodzie królewskim*, i że oczekiwany potomek *Roxany*, jeżeli on będzie płci męzkiéj, uznany zostanie następcą tronu. Kwestya o zarząd państwa, jeszcze w obec zwłok Alexandra sprowadziła krwawe zatargi, które wkrótce na tém się skończyły, że brat Alexandra, niedołężny *Filip Arrydeusz*, ogłoszony został współregentem, *Perdykkas* otrzymał *zarząd Azyi*, *Antypater* zaś (z Kraterem) w *Europie* zawiadować mieli.

Perdykkas, chcąc się przy jedynowładztwie utrzymać, usunął przez *nowy podział satrapij*, tych wszystkich podzielających z nim władzę, których się najwięcéj obawiać był powinien. Z tego to powodu otrzymali: *Ptolomeusz Lagi* (t. j. syn Lagusa) Egipt, *Antygon* Frygię wielką z Licyą i Pamfilią, *Leonnat* Frygię hellespońską, *Kassander* Karyę, *Lizymach*

Tracyę z Chersonezem, a *Eumenes*, tajny sekretarz Alexandra, jedyny Grek między nimi, Pont z Paflagonią i Kappadocyą.

(190) Tymczasem w Grecyi, *Ateńczykowie* ośmieleni wiadomością o śmierci Alexandra, za namową *Demostenesa*, zrobili *powstanie* i nakłonili inne państwa greckie do powtórnéj walki o swoją wolność. Była to owa *wojna lamijska*, od tego tak nazwana, że *Antypater*, pobiwszy zaraz w początku sprzymierzonych, przerzucił się do *Lamii* w Tessalii, aby tutaj oczekiwać na przybycie z Aten swoich przymierzeńców *Leonnata i Kratera*. Wprawdzie Leonat został pobity i poległ, ale gdy Krater nadciągnął, *Antypater* przy jego pomocy odniósł zwycięztwo pod *Krannonem* (332 przed Chr.), którego skutkiem było uśmierzenie Grecyi (z wyjątkiem Etolii) *i dobrowolna śmierć Demostenesa.*

Ateńczykowie zobowiązani zostali do przyjęcia załogi w porcie Munichii, do opłacenia kosztów wojny, do zaprowadzenia nowéj przez Antypatra przepisanéj konstytucyi, a nadto do wydania dwóch mówców *Demostenesa* i *Hyperidesa* (Hypereides), jako przywódców stronnictwa ludowego. Ale obadwaj ci mężowie poprzednio już ratowali się ucieczką. Hyperides został dognany i w Macedonii skazany na ucięcie języka; *Demostenes* zaś szukał ocalenia na wyspie *Kalauryi* (pod Trezeną) w świątyni Pozeidona. Gdy nasłani przez Antypatra służalcy wydobyć go ztąd chcieli, udał, jakoby przed wyjściem z świątyni chciał jeszcze napisać do swoich krewnych, tymczasem wyssał z pióra trzcinowego *truciznę*, którą w nim od dawna miał przechowaną i w oczach swoich prześladowców, *skonał* (322).

(191) Teraz rozpoczęła się także w *Azyi walka Diadochów* czyli następców Alexandra, *o władzę najwyższą*. Toczyła się ona początkowo o utrzymanie *jedności państwa*, która w rzeczy saméj rozwiązała się już ze śmiercią *Perdykkasa* (zabitego r. 321 przez własne wojsko w wyprawie do Egiptu przeciwko Ptolomeuszowi), pozornie jednak, *pod rządami Antypatra* istniała jeszcze, aż nareszcie, po śmierci tego ostatniego, walka o jedność państwa, *na walkę o prawa rodziny królewskiéj* się zamieniła.

Walka rzeczona toczyła się w Europie między *Polisperchonem* a synem Antypatra *Kassandrem*, w Azyi zaś między

Eumenesem i *Antygonem*, oraz jego synem *Demetryuszem Poliorcetesem* (t. j. zdobywcą miast) dopóty, dopóki Polisperchon, skutkiem niegodziwości Kassandra nie upadł. *Ze zgonem wiernego Eumenesa*, nastąpionym w skutku zdrady, runęła także główna podpora rodziny królewskiéj. Upadek domu królewskiego przyspieszony jeszcze został przez *Olimpię* matkę Alexandra: morderstwo bowiem na osobie niedołężnego *Arrydeusza* popełnione przez nią i jego żonę *Eurydykę*, ułatwiło zamysły nieprzyjaciół królewskich, a szczególniéj téż *Kassandra*, który r. 311 wdowę Alexandra *Roxanę* i jéj syna *Alexandra Egeusza* zgładzić kazał.

(192) W Azyi tymczasem *Antygon* pod pozorem obrony praw jeszcze wówczas żyjącego młodego *Alexandra*, zamyślał o zjednoczeniu napowrót całego państwa na swoją korzyść—i w tym celu *Seleuka*, który uznać go nie chciał, wygnał z Babilonii, którą on poprzednio od Antypatra w namiestnictwo otrzymał. Z tego powodu wynikła wojna pomiędzy nim a resztą połączonych przeciw niemu władców, to jest *Kassandrem*, *Lizymachem*, *Seleukiem* i *Ptolomeuszem*.

Seleuk łącznie z *Ptolomeuszem* zwyciężył *Demetryusza*, syna Antygona, r. 312 *pod Gazą*, odebrał *Syryę* i *Babilonię* (odkąd się *era Seleucydów* zaczyna) i podbił wschodnią Azyę aż do Indyi.

W r. 307 *Demetryusz* opanował Ateny, lecz na wezwanie ojca swego Antygona, musiał mu na pomoc do Azyi *przeciwko Ptolomeuszowi* pospieszyć. Pokonał tego ostatniego pod *Salamis* na Cyprze, skutkiem czego *Antygon przyjął tytuł królewski*, a za tym przykładem poszli i inni namiestnicy Alexandra Wielkiego.

Gdy potém *Antygon* i na Egipt uderzył, a *Demetryusz* daremnie wprawdzie oblegał wyspę *Rodus*, lecz późniéj w Grecyi szczęśliwie walczył przeciwko Kassandrowi, wtedy połączyli się na nowo *Kassander*, *Lizymach*, *Seleuk* i *Ptolomeusz*, i
301 przed Chr. przyszło nareszcie **do stanowczéj bitwy** pod **Ipsusem** we Frygii r. 301 przed Chr., w któréj to bitwie nietylko podeszły już

Antygon życie utracił, ale nadto z jednéj strony macedońskie państwo Alexandra do zupełnego przyszło upadku, z drugiéj zaś przygotowane zostało *wystąpienie na scenę nowych czterech państw samodzielnych.*

Po bitwie bowiem pod Ipsusem *przystąpili zwycięzcy do podziału* podbitych krajów. *Lizymach* w dodatku do swego tracko-ponckiego państwa otrzymał jeszcze większą część Azyi mniejszéj, *Seleuk* do swoich prowincyj wschodnich przyłączył Mezopotamię, Syryę i resztę Azyi mniejszéj, *Ptolomeusz* zaś do swego państwa egipskiego pozyskał tylko Celesyryę, z powodu, że nie miał udziału w ostatniéj walce.

(193) Tym więc sposobem ci *trzej* tylko z pozostałych dawnych towarzyszów broni Alexandra, utrzymali się w posiadaniu całego niegdyś jego państwa.

Demetryuszowi udało się wprawdzie opanować znowu *Ateny*, a nawet, gdy *po śmierci Kassandra* wszczęły się pomiędzy jego synami spory o następstwo, wstąpić na *tron macedoński*; został jednak przez króla Epiru *Pirrusa* i przez *Lizymacha* wygnany i schronił się, ponieważ tymczasem Ateny odpadły od niego, *do Azyi*, gdzie w końcu, trwoniąc resztę przemożnych niegdyś sił swoich w pijaństwie, umarł r. 283 pod czujną strażą własnego zięcia *Seleuka*.

Seleuk, *założyciel państwa syryjskiego*, oddał już był część pewną (Azyę wyższą) swemu synowi *Antyochowi I* z tytułem królestwa; *Ptolomeusz*, *założyciel państwa egipskiego*, za życia jeszcze swego, powierzył rządy Egiptu drugiemu swemu synowi *Ptolomeuszowi Filadelfowi*, wyłączywszy starszego syna, niegodnego *Ptolomeusza Ceraunusa* od następstwa tronu, skutkiem czego Ceraunus opuścił Egipt, ażeby się połączyć z Lizymachem, którego syn *Agatokles* siostrę jego zaślubił. *Jeden tylko Lizymach*, który swemu przez chciwość i podstęp sklejonemu *państwu trackiemu* nie umiał nadać silnéj podstawy i jedności duchowéj, nie zdołał go przekazać w spuściźnie swoim następcom.

On sam bowiem pozbawił się swego szlachetnego syna, który oczerniony przed nim przez swojego szwagra, w więzieniu został zamordowany. Gdy potém wdowa, dzieci i przyjaciele zamordowanego uciekli się pod opiekę Seleuka, *Lizymach* obawiając się napaści, za-

warł przymierze z dworem egipskim, co również skłoniło Ceraunusa do szukania pomocy Seleuka.

Po nastąpionéj wkrótce potém śmierci 83-letniego *Ptolomeusza I, Seleuk rozpoczął wojnę przeciwko Lizymachowi*, zagnał go aż do Pontu w Azyi mniejszéj, i nareszcie *tak go pobił w bitwie pod Kurupedionem* (281), *że Lizymach poległ*, a jego królestwo trackie dostało się w ręce *Seleuka*, który je dla dzieci Agatoklesa przeznaczył. Lecz wtenczas właśnie, kiedy sędziwy zwycięzca myślał już o powrocie do swojéj stolicy trackiéj *Lizymachii* w Chersonezie, został zdradziecko zamordowany przez niecnego *Ceraunusa*, który szybko i z łatwością koronę tracką sobie przywłaszczył.

Rozdział 53. Państwo macedońsko-greckie i związek achajski.

(194) Po śmierci Seleuka wszczęła się zaraz *wojna o Macedonię*, do któréj syn Demetryusza, waleczny i szlachetny *Antygon Gonatas*, dotąd władca części Grecyi, rościł sobie prawa, z powodu, że jego ojciec był przez jakiś czas panem Macedonii, chociaż *utracił ją do Pirrusa z Epiru*, a ten znowu *Lizymachowi odstąpić* ją musiał. Lecz wsparty od Egiptu *Ceraunus* uprzedził go, *opanował tron macedoński*, i został dobrowolnie uznany władcą tego kraju tak przez Antygona Gonatasa, jako i przez Antyocha.

Długoletnie *wojny* w Macedonii i Grecyi doprowadziły ogólne *zepsucie obyczajów do ostateczności*: dla tego też przeznaczeniem nowych, wiszących nad temi krajami burz, było *oczyścić je z tego zepsucia i zgnilizny*, ażeby przynajmniéj na krótki przeciąg czasu zeszedł na ich ziemi wdzięczny zasiew porządku i wolności.

Najprzód nawiedziła *Grecyę* zaraza morowa, potem rozpoczęły się straszne *napady Gallów* czyli *Celtów*, którzy od

zachodu nachodzili Tracyę, Macedonię i Grecyę, i najokropniéj je pustoszyli.

Rozmaite szczepy wielkiego plemienia **Celtów**, którego pierwotne siedliska były w Galii, wychodząc z własnéj ojczyzny, szukały sobie nowych siedzib na północy, południu i wschodzie, przez co liczne kraje Europy narażały już od wieków na wielkie ruchy pomiędzy zamieszkującemi je ludami. Wędrowne tłumy Celtów wdarły się już dawniéj do *Brytanii*, *Irlandyi* i *Szkocyi*, gdzie język ich nazywa się *językiem galijskim*,— do *Hiszpanii*, gdzie z pierwotnymi mieszkańcami tego kraju (Iberyjczykami) zmięszani, nazwisko *Celtyberów* otrzymali,— do *Alp*, zkąd pod nazwiskiem *Gallów* do Włoch przeszli, — do *okolic Dunaju*, gdzie przez długi czas silne stanowili przedmurze, i nareszcie do *Illiryi*, zkąd przybyli do granic trackich, a tu korzystając z zamieszek spowodowanych upadkiem Lizymacha, trzema hordami daléj na wschód pociągnęli.

Gdy jedna z tych trzech hord celtyckich wkroczyła do Macedonii, rzucił się na nią, bez żadnego poprzedniego przygotowania, w szalonéj odwadze swojéj *Ceraunus* i w pierwszém zaraz spotkaniu śmierć znalazł. Poczém rozsypali się Celtowie po całym kraju, rabując i niszcząc wszystko, dopóki nie zostali wygnani prze walecznego *Sostenesa*, jednego z wyższych dostojników macedońskich. Wkrótce potém, jeszcze większa horda Celtów, pod wodzą *Brennusa*, wdarła się tu po raz drugi, przy czém *Macedonia* i *Tessalia* zostały złupione; ztąd zdradziecko odkrytą drogą przez górę Oeta *wpadła do Hellady*, chcąc wywrzeć całą swoją wściekłość na *Delfi* i na znajdujące się tam skarby świątyni. Ale nim najezdnicy celu swego dopiąć zdołali, ponieśli tak wielką klęskę w wąwozach gór tamecznych, że straciwszy swego wodza, cofnęli się napowrót do *Tracyi*, a ztąd przeszli do Azyi, gdzie z królem Bitynii *Nikomedem* zawarli *traktat*, mocą którego ziemia (od nich nazwana) *Galacya*, nadaną im została.

(195) Po wygnaniu Celtów, panowała w Macedonii podczas opróżnienia tronu zupełna anarchia, aż nareszcie *Antygon I Gonatas* za życia jeszcze Pyrrusa koronę macedońską otrzymał, a wsparty od *Nikomedesa* i władcy Syryi *Antyocha* w prawach królewskich, za władcę tego kraju, uznanym został.

Wprawdzie w trzy lata potém, król *Epiru Pyrrus* (po swoim powrocie z Włoch, gdzie mu się nie powiódł zamiar utworzenia królestwa grecko-włoskiego), został znowu na krótki przeciąg czasu panem Macedonii, lecz swojém postępowaniem zniechęcił ku sobie Macedończyków, i kiedy wiedziony nieustającą żądzą szukania nowych przygód *wdarł się do Peloponezu*, i po bezskutecznem uderzeniu na Spartę, *miasto Argos oblegał*, podczas szturmu *kamieniem przez jedną kobietę uderzony*, *ducha wyzionął* (272). — Odtąd *Antygon Gonatas*, o wiele

przewyższający swego przeciwnika roztropnością, wysokiem ukształceniem i poczuciem swoich obowiązków, panował już spokojnie w Macedonji.

Celem zabezpieczenia swego kraju od przemocy dwóch innych państw, a mianowicie Egiptu, starał się usilnie o utrzymanie wpływu swojego na sprawy Grecyi: dla tego też *gorliwie popierał w miastach peloponezkich wszelką dążność do jedynowładztwa*, za pośrednictwem załóg macedońskich, i *same nawet Ateny w czasie wojny chremonidejskiéj* (tego ostatniego wysiłku greckiéj wolności) zniewolił do przyjęcia w swych portach macedońskiéj załogi (263). Odpierając atoli ustawiczne napady *Etolczyków*, którzy nawet Tessalię raz zajęli, przymuszony był Grecyę, a szczególniéj Peloponez własnym siłom zostawić, tak, że ze skojarzonego chwilowo *achajskiego związku miast*, tego pruchniejącego drzewa greckiéj wolności, mogła wprawdzie jeszcze wytrysnąć nowa latorośl, mogła jeszcze nie jeden piękny kwiat z siebie wydać, ale kwiat ten w zupełnie dojrzały owoc zamienić się już nie zdołał.

W peloponezkiéj ziemi *Achai*, już od najdawniejszych czasów utworzył się był na podstawie dawnego okręgowego podziału, *związek dwunastu miast* z umiarkowanemi swobodami demokratycznemi, utrzymujący się aż do bitwy pod Cheroneą, która Filipa panem Grecyi uczyniła; lecz związek ten zerwany został pod zwierzchnictwem macedońskiém, które demokracyi nigdy i nigdzie nie sprzyjało. Dopiero podczas zawichrzeń macedońskich (za Ptolomeusza Ceraunusa), po wyguaniu macedońskich załóg, pomienione miasta (z których obecnie już tylko dziesięć istniało), zawarły nowe *przymierze związkowe*, wybrały sobie dwóch *strategów* czyli wodzów, którzy łącznie z delegowanymi miejskimi złożyli *radę związkową* dwónastu członków; ta rada przygotowywała stosowne wnioski do *ogólnego zgromadzenia*, mającego się zbierać dwa razy w roku w głównem mieście *Aegium* i głosować tylko stanowczo przez tak lub nie. Każde z tych miast i należących do nich okręgów, będąc *wewnątrz wolném* i *niezależném*, połączone było na *zewnątrz* związkiem wspólnych praw politycznych i handlowych, tudzież *obowiązkiem wspólnéj obrony* przez *wojsko związkowe*.

(196) *Związek achajski* nabrał wielkiego znaczenia skutkiem przyłączenia się do niego bogatego i ważnego pod względem kunsztów, a współzawodniczącego z Atenami miasta *Sycyonu*, które przez **Arata** w r. 251 od tyranii *Niko-*

klesa przez Macedończyków popieranego, wyswobodzone zostało.

Arat, syn poprzedniego tyrana Sycyonu, jeszcze w wieku dziecinnym wygnany razem ze zwolennikami ojca, a przyjęty gościnnie i wychowany w Argos, stanął na czele wygnańców, i w *szczęśliwym napadzie, bez żadnego krwi rozlewu*, uwolnił swoje miasto rodzinne z pod jarzma tyrana Nikoklesa. Następnie wszystkim powróconym do kraju współtowarzyszom wyjednał *od dworu egipskiego wynagrodzenie pieniężne* za zabrane im przez Nikoklesa majątki, i nareszcie przez *wprowadzenie Sycyonu do związku achajskiego* starał się temu miastu przywróconą wolność zabezpieczyć.

Mądrość *Arata* i niezmordowana jego czynność, sprawiły, że zostawszy wkrótce *jedynym naczelnikiem związku*, oswobodził także od tyranii przez również pomyślny napad, znakomite miasto *Korynt*, zajęte *przez załogę macedońską*, i pomienione miasto do związku wprowadził. Wszystko to dodało odwagi i innym grodom Peloponezu, by się od macedońskich załóg oswobodzić; przez co powaga Arata z każdym rokiem coraz więcéj wzrastała, a *związek achajski objąwszy w sobie większą część miast peloponezkich*, mógł się już wtedy śmiało opierać macedońskiemu wpływowi na sprawy Grecyi.

(197) Aby się więc tak przeciwko królowi macedońskiemu, jako i przeciwko **związkowi etolskiemu** utrzymać,— związkowi, który *bez żadnéj wewnętrznéj spójni*, właściwie był tylko demokratyczną zmową górskiéj ludności Etolii, i nietyle porządek polityczny, ile raczéj *łupieztwo* i przeważne *okiełznanie sąsiadów* miał na celu—przezorny *Arat* oddał związek achajski *pod protektorat Egiptu*.

Z tego powodu *związek etolski* i dotychczasowy przeciwnik jego król macedoński *Antygon I Gonatas* zawarli z sobą pokój i przymierze, których celem było z jednéj strony popierać zdobycie i *rozdzielenie* achajskich związkowych posiadłości, z drugiéj zaś *ustalić w Sparcie oligarchię*, którą młody i pełen siły król spartański *Agis III przez przywrócenie dawnéj ustawy Likurga i odpowiednich jéj obyczajów*, obalić zamierzał. Lecz *Arat* odparł szczęśliwie Etolczyków, którzy do

Achai wpadli, i zmusił króla *Antygona* r. 241 do zawarcia pokoju. Agis upadł razem ze swoim zamiarem wprowadzenia nowych reform.

Cała gmina spartańska składała się wówczas już tylko z *700 głosujących obywateli*, a wszelka własność gruntowa téjże gminy znajdowała się w ręku 100 rodzin bogatych, gdy tymczasem *reszta Spartanów była bez majątku, bez przywilejów i obciążona długami.*

Następnego 240 r. przed Chr. *umarł król Antygon I*, zjednawszy sobie sławę z przyprowadzenia Macedonii do porządku i uczynienia jéj *trzeciém z rzędu państwem helleńskiego systemu politycznego.* Następcą tronu był po nim syn jego *Demetryusz II* (240—230), który, równie jak i jego następca *Antygon II Dozon*, częste wojny z Etolczykami prowadził.

Arat rozszerzał związek achajski coraz więcéj, ku czemu przyczyniło się głównie przystąpienie miasta *Megalopolis* w Arkadyi, odznaczającego się wielkiém zamiłowaniem swobody obywatelskiéj, oraz sławnego z dawnych czasów miasta *Argos.* Dopomógł on także *Atenom* do oswobodzenia się od Macedończyków, chociaż do związku przyjąć ich nie chciał, już to dlatego, że się obawiał zbyt demokratycznego ducha Ateńczyków, który zdawał mu się być niebezpiecznym dla związku, już wreszcie, że swego osobistego znaczenia i wpływu pozbawić się nie myślał.

(198) Wkrótce atoli znalazł związek achajski bardzo niebezpiecznego przeciwnika w *Sparcie*, gdzie młody król Kleomenes III zamierzone przez Agisa zmiany na nowo podjął, ażeby przez usunięcie oligarchii (szczególniéj przez zniesienie Eforatu) władzę królewską rozszerzyć, a *Sparcie przewagę w Peloponezie zapewnić.* Wojna ze związkiem achajskim miała mu dostarczyć potrzebnego wojska, a z wojskiem i środków do dopięcia tego celu. Pobiwszy kilkakrotnie Arata, wrócił on niespodziewanie do Sparty, zabił Eforów, wypędził pozostałych oligarchów, i *przywrócił dawną ustawę Likurga*, a z nią dawny spartański sposób życia.

Następnie, *popierając daléj wojnę z Achajczykami* (228—221), odbierając im jedno miasto po drugiém, przycisnął ich tak silnie, że gdy jeszcze i *Korynt upadł*, Arat wraz z całym związkiem rzucił się w ręce Macedonii. Zaraz tedy zja-

wił się *Antygon II Dozon* w Peloponezie, kazał sobie oddać zwierzchnictwo nad związkiem, odebrał znowu Spartanom zajęte przez nich miasta, *zburzył Mantyneę* i *Megalopolis* i zwyciężył Kleomenesa w *bitwie pod Sellazyą* r. 221 przed Chr. Kleomenes uszedł do Sparty, ztąd zaś z niewielką liczbą przyjaciół do Egiptu, gdzie, zamiast spodziewanego poparcia, spotkała go tylko niewola a następnie smutny zgon. Chcąc się bowiem, po bezskutecznem usiłowaniu wzniecenia powstania, ucieczką ratować, gdy i ta się nie powiodła, on i 13 jego towarzyszy poprzebijali się sztyletami, aby przynajmniéj zginąć po spartańsku. Żony ich na śmierć skazane, umarły z odwagą cechującą spartańskie pochodzenie. 221 przed Chr.

Antygon Dozon oszczędził jednak Spartę; przywrócił napowrót oligarchię i skłonił Spartanów do *macedońsko-helleńskiego przymierza związkowego*. Atoli *Sparta* była już odtąd *bezsilną*, a *potęga związku achajskiego została złamana*.

Po śmierci Antygona Dozona, związek przeciwko połączonym ze Spartanami *Etolczykom*, małéj już doznawał pomocy od Macedonii; sam nawet *Arat* padł ofiarą polityki macedońskiéj, gdyż za wpływem króla *Filipa III* otruty został.

Wprawdzie szlachetny **Filopoemen**, ostatni dzielny wódz grecki zdołał jeszcze raz związek achajski umocnić, a nawet i Spartę do niego nakłonić: lecz coraz częstsze i jawniejsze wdawanie się *Rzymu* w jego sprawy, tudzież wewnętrzne niezgody, przyniosły związkowi temu ostateczną zgubę (§ 250).

Z upadkiem związku achajskiego *znikły ostatnie siły Grecyi*. Podobnie jak Macedonia, została ona zdobyczą Rzymu; lecz mimo to, nawet po zgonie politycznym, potrafiła jeszcze *mocą ducha swojego* ukorzyć tego olbrzymiego zwycięzcę.

Rozdział 54. Państwo syryjskie pod Seleucydami.

(199) Gdy **Seleuk I** *Nikator*, wygnany przez Antygona ze swego namiestnictwa w Babilonii, przy pomocy Ptolomeusza I znowu do niego powrócił, i mimo usiłowań Demetry-

usza, syna Antygona, szczęśliwie się w nim ustalił, gdy później jeszcze po bitwie pod Ipsusem, większą część krajów Antygona i posiadłości Lizymacha w Azyi mniejszéj pod władzę swą zagarnął, wtedy, utworzone przez niego *państwo syryjskie* było wprawdzie największém śród spuścizny Alexandra, lecz *zewnątrz nie miało jeszcze bezpiecznéj granicy północnéj, a wewnątrz* (z powodu różnych zamieszkujących je ludów i z powodu rozmaitych ustaw w nim obowiązujących) *nie miało potrzebnéj jedności.* By więc te wszystkie ludy łatwiéj pod swą zależnością utrzymać, podzielił całe państwo na 72 satrapij, z odrębną władzą wojskową i cywilną.

Państwo syryjskie, po utracie krańcowych prowincyj wschodnich do Sandrakotty indyjskiego władcy Pendszabu, (§ 30) i po upadku Lizymacha, Paropamizu z téj strony Indusu, sięgało aż do najdalszego zachodu Azyi mniejszéj. Lecz mimo to oddawna już przygotowywał się mający później nastąpić podział państwa na *wschodnie* z tamtéj i na *zachodnie* z téj strony Tygru. Z tych dwóch części, tylko *zachodnia* zdolną była *zespolić cywilizacyę rodzimą z grecką cywilizacyą*; dlatego też wznosiły się tutaj wszędzie nowe miasta (między niemi stolice *Seleucya* nad Tygrem i *Antyochia* nad Orontesem), w których *język grecki* i *kunszta greckie* najzupełniéj przeważały.

(200) Ponieważ nadbrzeżne kraje Azyi mniejszéj, a szczególniéj też bogate prowincye handlowe *Bizancya*, *Heraklea* i *Rhodus* opierały się nieustannie władzy Seleucydów, przeto *Antyoch I Soter* Seleuka syn (§ 193), mimo zwycięztwa odniesionego nad hordami Galatów podległych bityńskiemu królowi *Nikomedesowi*, przymuszony był wyrzec się tych zdobyczy swego ojca w Azyi przedniéj, zwłaszcza też gdy został pobity *pod Sardes* przez króla Pergamu *Eumenesa* I. Staczał on obok tego jeszcze i *ciężkie walki* z Egiptem, skutkiem których Celesyryę i Fenicyę ustąpić temu państwu był zniewolony.

Pod jego nieroztropnym, barbarzyńskim synem *Antyochem II Teosem*, oderwało się jeszcze kilka innych części państwa tak na wschodzie jako i na zachodzie; następca zaś tego ostatniego *Seleuk II Kallinik* utracił w (trzeciéj) wojnie syryjskiéj z Egiptem nawet Syryę wraz z Palestyną, a w zgubnéj *wojnie* z bratem swoim, przez Egipt wspieranym *Antyochem Hieraksem* i przednią Azyę, tak dalece, że usi-

łowania jego utrzymania się przynajmniéj z tamtéj strony Eufratu, bezskutecznemi pozostały.

Po śmierci króla *Seleuka* II zniewolony był brat jego i następca *Seleuk* III *Ceraunus*, ustąpić królowi Pergamu Azyę mniejszą, którą wszakże po gwałtownéj śmierci Seleuka, jego następca **Antyoch III wielki** w większéj części napowrót odzyskał. Tenże sam król w kilku pospiesznie odbytych *wyprawach do Partów*, *Baktrów* i *Indyj*. mimo, że krajów tych nie zdobył, potrafił przynajmniéj znaczenie i powagę Seleucydów na jakiś czas utrzymać. Atoli żądza zaborów i zdobyczy, która go także do zaczepienia Egiptu skłoniła, przywiodła go nareszcie do starcia się z Rzymianami, których jego państwo łupem się stało (§ 251).

Rozdział 55. Państwo egipskie pod Ptolomeuszami.

(201) Założone w r. 322 przed Chr. przez **Ptolomeusza I Sotera** *państwo* **egipskie**, które prócz właściwego Egiptu, także *Cyrenę*, *Celesyryę*, *Fenicyę* i *Cypr* obejmowało, utrzymało się szczęśliwie przez cały czas Diadochów w ręku tego ukształceniem i mądrością odznaczającego się władcy i pod jego 40-letnim rządem doszło nieznanéj dotąd świetności i pomyślności, a to tém łatwiéj, że skutkiem swego odrębnego jeograficznego położenia, zasłonione było wewnątrz od wszelkich burz wojennych, chociaż na zewnątrz, przez swoje od niepamiętnych czasów urządzone drogi lądowe i wodne, zostawało w licznych stosunkach z całym światem starożytnym.

Mądréj i przewidującéj polityce Ptolomeusza I powiodło się przez dowcipnie obmyślane połączenie greckiéj religii *Hades-Zeusa z egipskiemi obrządkami Serapisa* w nowo zbudowanéj świątyni (*Serapeum*) zaprowadzić pewien rodzaj wspólnéj religii, a przez to osiągnąć pewne głęboko wnikające duchowe zlanie się żywiołu greckiego z egipskim, tak dalece, że w państwie Ptolomeuszów, *hellenizm* jak najwyraźniéj się odbijał. Głównem siedliskiem tego nowego objawu cywilizacyi była stolica **Alexandrya**, która z łaski pierwszych Ptolo-

meuszów pozostała na długie lata nie tylko *głównem targowiskiem całego świata*, ale nadto, *ogniskiem ówczesnéj jego cywilizacyi.*

Dwór Ptolomeuszów był siedliskiem najznakomitszych poetów i uczonych wszystkich krajów ówczesnéj epoki, a w założoném przez Ptolomeusza I **Muzeum** (Muzejon) w którém znajdowała się sławna *biblioteka* alexandryjska, licząca 400,000 zwojów książkowych, utrzymywaną była kosztem rządu znaczna liczba uczonych. Druga *biblioteka*, obejmująca 300,000 zwojów, znajdowała się w *Serapeum* (bocznéj budowli świątyni Serapisa). *Wielkość potęgi egipskiéj* ztąd już poznać można, że sam Egipt, bez krajów postronnych, liczył 30,000 miast i miasteczek, że jego siła zbrojna do 300.000 ludzi dochodziła, a skarb około 5400 milionów złotych posiadał. Mimo wielkiego obciążenia podatkami, kraj pod trzema pierwszymi Ptolomeuszami bogatszym był niż kiedykolwiek.

(202) **Ptolomeusz II Filadelf**, syn i następca założyciela potęgi egipskiéj (283—246), prowadził dzieło swego poprzednika równie zaszczytnie, ale z większą jeszcze wspaniałością. Pod jego rządami podniósł się Egipt do największéj świetności w sztukach pięknych i naukach, w handlu i przemyśle (pod tym ostatnim względem przez urządzenie portu *Mios Hormos* i *kanału nilowego*). Jednakże *lud* nie odniósł żadnéj moralnéj korzyści z dostatków i zbytkownego przepychu swojego rządu, piękne zaś formy duchowego wykształcenia, nie zdołały mu ani rzeczywistego zdrowia i siły, ani spokoju zapewnić, ani też kraju od wewnętrznie kiełkującego już zarodu zepsucia ubezpieczyć.

Syn jego *Ptolomeusz III Ewergetes* (246—221) który do zamiłowania w sztukach i naukach łączył jeszcze odwagę i waleczność, wprawdzie, w pomyślnych swoich wyprawach wojennych *zachwiał państwem Seleucydów aż w jego podstawach*, jednakże osiągniętéj zdobyczy utrzymać nie zdołał. Za to rozszerzył on *panowanie Egiptu po źródła Nilu*, a łaskawe i łagodne jego postępowanie z Egipcyanami, jak równie troskliwa piecza o pomyślność kraju, zjednały mu przydomek „dobroczyńcy,“—Na nim zakończył się *wiek złoty*, który pierwsi trzej Ptolomeusze na Egipt sprowadzili.

Pod następnymi Ptolomeuszami, *rozpusta i zepsucie obyczajów tak królów jako i panów egipskich*, wprowadziły kraj

w takie wycieńczenie, że już tylko ponosił jednę stratę po drugiéj, aż nareszcie skutkiem sporów o następstwo tronu, przez Rzymian pochłonięty został (§ 273).

Rozdział 56. Mniejsze państwa z dziedzictwa Alexandra, a w szczególności Judea.

(203) Obok większych państw w Azyi, o których dotąd była mowa, istniały tu jeszcze i mniejsze państwa, które bądź zaraz po śmierci Alexandra pod zarządem własnych książąt uczyniły się niezależnemi, bądź też dopiero w ciągu następnych zmian na samodzielne państwa wyrosły.

Do pierwszych należały:

królestwo **Bitynii** z miastem stołecznem *Nikomedyą*, które już przeciwko Alexandrowi a późniéj także i przeciw jego następcom dosyć niezależnie występowało, a pod *Nikomedesem I* z pomocą Galatów wolność swą przeciwko Syryi obroniło;

królestwo **Pontu**, po obu stronach rzeki Halys, zostające pod rządem czysto perskiéj *dynastyi Mitrydatów* (także Mitradatów); z dynastyi téj *Mitrydat II* poddał się Alexandrowi wielkiemu, późniéj atoli, gdy przy podziale prowincyj, Pont dostał się Antygonowi, tegoż Antygona wygnał. Za *Mitrydata VI* kraj ten doszedł największéj swojéj obszerności, lecz późniéj Rzymianie go opanowali;

królestwo **Kappadocyi** pod perską dynastyą *Ariaratów*, z kapłańską służbą magów, których głównem siedliskiem była *Kumana*;

Do państw, które późniéj dopiero przyszły do niezależności należały:

królestwo **Pergamu**, które zostało założone przez *Fileterusa*, dawnego podskarbiego Lizymacha, a za *Attala I* i *Eumenesa II* liczyło się do najoświeceńszych krajów, tak dalece, że *Pergam* ze swemi bogactwami i biblioteką był prawdziwém siedliskiem kunsztów i nauk;

królestwo **Armenii**, dzielące się na wielką i małą Armenię, broniło z wielką trudnością swéj niepodległości i na przemiany, to wschodnim to zachodnim państwom sąsiednim podlegało;

królestwo **Partów**, założone około r. 250 przed Chr. przez *Arzacesa*, który od państwa syryjskiego się oddzielił. Pod jego następcami *Arzacydami*, poczynając od 2 wieku przed Chr. państwo to doszło do znakomitéj świetności, a powiększywszy granice swoje wszystkiemi krajami między rzekami Eufratem, Indusem i Oxusem położonemi,

uczyniło swemi stolicami dwa miasta *Ktesiphon* i *Seleucyę* nad Orontesem;

królestwo **Baktryi**, które pod *Diodotem I* oderwało się od Syryi, później zaś po większéj części do Partów należało;

królestwo **Atropatene**, część dawnéj Medyi, w któréj jednak forma rządu perską pozostała, i w któréj Magowie i ich religia ciągle postępom hellenizmu się opierali.

(204) W tych wszystkich większych lub mniejszych państwach wschodu, z greckiém panowaniem pojawiało się także i greckie wykształcenie, które z jednéj strony, mianowicie w Egipcie, wysokiego dosięgło stopnia, z drugiéj zaś, połączywszy się ze wschodnią zmysłowością, sprowadzało w tych wszystkich krajach szybko rozwijający się upadek moralny; co oczywistym jest dowodem, że *sama jedynie cywilizacya nie daje jeszcze rękojmi trwałego szczęścia.* Nawet *Żydzi*, którzy od czasu przywrócenia swego państwa kościelnego trzymali się silniéj niż kiedykolwiek dawnego prawa i urządzeń, musieli uledz pod wpływem greckiego ducha.

Nie przeszkadzało to jednak bynajmniéj, że w tym szczupłym, przez resztę świata mało uważanym kraiku Judei, przyspasabiał się na nowo przybytek dla tego *odwiecznego słowa*, które *w pełni czasów* wojującemu światu pokój, a jego śmiertelnie zranionemu sumieniu, życie i zbawienie przynieść miało.

Kościelne władztwo **Judei**, pośród walk staczanych między założycielami syryjskiego i egipskiego państwa, z początku popadło w ręce Egiptu, wkrótce atoli z powodu położenia swego między obu temi państwami, stało się wraz z przyległemi doń od północy krajami, *przedmiotem ustawicznych sporów pomiędzy Ptolomeuszami i Seleucydami.* Z tém wszystkiém jednak Żydzi, tak pod pierwszém jak i drugiém zwierzchnictwem, pozostali przez długi przeciąg czasu nienaruszenie przy swojéj religii i prawach, a ich arcykapłan z wysoką radą (*Synedrium*), złożoną z 700 członków, zarządzał wszystkiemi ich sprawami.

W pierwszym peryodzie Seleucydów żył od 300—291 r. przed

Chr. arcy-kapłan **Szymon sprawiedliwy**, wzór pobożności i miłości ojczyzny, pod którego kierunkiem *wielka synagoga* (instytucya oddzielna, nie to co synedrium), to jest zgromadzenie ludzi pobożnych i uczonych, szczególne miała staranie o *utrzymaniu i przechowaniu Pisma świętego starego przymierza*, tudzież o dokładne jego objaśnianie w innych synagogach, jakie od czasów Ezdrasza w kraju powstały.

(205) Tak *Ptolmeusze*, jako i *Seleuocydowie*, ściągnęli wielu Żydów do swoich krajów, nadając im rozmaite przywileje i korzyści: dlatego też pomiędzy Żydami, osiadłymi w Alexandryi, utworzyła się oddzielna szkoła zwana *szkołą Alexandryjską*, któréj nauki były pewną mięszaniną biblijnéj i pogańskiéj mądrości.

Albowiem ze stopniowém *krzewieniem się w Judei oświaty greckiéj*, tworzyło się także między Żydami obok zwolenników ścisłego przestrzegania praw przodków swoich i dogmatów tradycyjnych, to jest obok **Faryzeuszów**, stronnictwo nowatorów, od swego nauczyciela *Sadoka*, **Saduceuszami** zwanych, którzy przyswajając sobie coraz więcéj grecko-pogańskie zwyczaje i pojęcia, w końcu zwątpili i zaprzeczyli wszystkiemu, co się do nadzmysłowego, *wiecznego życia* odnosi. Ponieważ ci ostatni po większéj części do wyższych stanów należeli, i zawsze panującemu dworowi sprzyjali, przeto wpływem swoim i pieniędzmi tyle wyjednali u Seleucydów, że wysoka godność arcykapłańska dostała się w ich stronnictwo, przez co tém większa nastręczyła mu się sposobność i władza do podkopania podstaw religii swoich przodków i ułatwienia do niéj wstępu pogańskim wyobrażeniom. Przeciwnie znowu, Faryzeusze, jako stronnictwo *narodowe* starali się za pomocą nowo-wymyślonych dogmatów zapobiedz wciskaniu się pogańskich żywiołów, ale nadając zbyt wielką wagę tym swoim wymysłom, przyczynili się głównie do zaprowadzenia ceremoniałów obrządkowych, opartych li na martwéj literze, przed którą żywe słowo boże coraz więcéj ustępować musiało, zwłaszcza, że z upowszechnieniem

się języka greckiego, znajomość mowy hebrajskiéj stawała się w narodzie coraz rzadszą.

Pismo święte byłoby więc z czasem dla ludzi świeckich zupełnie nieprzystępném, gdyby opatrzność boska nie była zrządziła, że za panowania *Ptolomeusza Filadelfa, hebrajskie pisma starego testamentu zostały na język grecki przełożone.* Jest to przekład dokonany przez 70 uczonych żydowskich, i dlatego zwany *Septuaginta*, przekład, który mimo znajdujących się w nim uchybień, stał się później *dzielnym środkiem opowiadania królestwa bożego między poganami.*

(206) Z pobudzonym na nowo zmysłem do światowości, zaczęli także Żydzi saducejscy mięszać się coraz częściéj do wielkich knowań świata pogańskiego, w których przebrawszy nieraz miarę przez próżność i nadużywając służących sobie przywilejów, ściągali często na cały naród te prześladowania, które na nich samych spaść były powinny. Już oni za panowania czwartego Ptolomeusza, byli skazani za wzniecone zawichrzenie na ciężką karę. Późniéj, ośmieleni względami króla *Antyocha wielkiego, starali się ukształconym poganom dorównać językiem, obyczajami* i *wolnomyślnością* co więcéj, do tego już doszli, że pod panowaniem króla syryjskiego *Antyocha IV Epifanesa*, nawet *pogańskie widowiska do Jerozolimy wprowadzili* i w najsprośniejszéj tarzali się rozpuście. Kara tego Boga, którym wzgardzili niedługo ich spotkała. Despota syryjski, który miał zamiar zaprowadzenia w swém państwie pewnéj jednolitości, do czego była mu przeszkodą ścisła odrębność religii żydowskiéj, w czasie egipskiéj wyprawy swojéj, wpadł do Jerozolimy, zbezcześcił i złupił świątynię, poczém wydał *rozkaz wytępienia religii żydowskiéj.* Co gorsza, narzucił im cześć bogów greckich, a kto się wzbraniał składać im ofiary, śmiercią był karany.

W ciągu tego prześladowania, ci wszyscy Żydzi, którzy życiem swojém i sercem i tak już z Bogiem zerwali, garnęli się tłumami do ołtarzy pogańskich bałwanów, lecz *wierni wyznawcy Jego* (według Machab. 6 i 7) mężnie szli na *śmierć*

męczeńską, lub chronili się w jaskiniach. Przeznaczeniem wszakże tegoż samego prześladowania było, ażeby *Judeę oczyścić od zarazy pogańskiego zepsucia*, a gasnącą *wiarę Jehowy* na nowo ożywić. Siłą bowiem téj wiary, powstała w górach *Modiny* między Joppą a Jerozolimą, kapłańska rodzina **Machabeuszów** czyli *Hasmoneów*, a mianowicie *Matatyasz* z pięcioma bohaterskimi synami (167 przed Chr.), którzy złemu jak najsilniejszy stawili opór. Jednemu z tych synów *Judzie* **Makkabowi**, albo Machabeuszowi (t. j. młotowi, przezwisko dane z powodu jego waleczności) powiodło się potęgę Syryjczyków odeprzeć, cześć prawdziwego Boga przywrócić, a nawet Syryę do zawarcia pokoju nakłonić. Gdy jednakże do politycznéj niezależności zmierzać począł, i z tego powodu Syryjczykowie nową rozpoczęli wojnę, *Juda* powziął nieszczęśliwą myśl *zażądania pomocy Rzymian*. Tym sposobem *walka o religię* zamieniła się na *walkę o rzeczy świeckie*. *Juda* nie miał już teraz dawnego szczęścia i poległ nareszcie podczas zuchwałego jednego napadu na przemagającego nieprzyjaciela. 167 przed Chr.

(207) Waleczność i polityka następnych Machabeuszów do tego tylko doprowadziła, że *Judea z państwa kościelnego* zamieniła się na *państwo świeckie*, co właśnie prawdziwą pomyślność jéj zwichnęło.

Judy brat *Jonatas* trzymał Syryjczyków w ciągłéj obawie; lecz gdy później przeszedł na stronę *Tryfona*, przywłaszczyciela tronu syryjskiego, został przez niego zdradzieckim sposobem pojmany i wraz z synami zabity. Po nim, brat jego **Szymon** stanąwszy znowu na stronie prawego króla *Demetryusza II*, zdołał wyjednać *zupełną niezależność Judei*, (r. 142 przed Chr.), która pod tytułem *etnarchii* za opłatą trybutu, wolności swéj używać zaczęła. Zabezpieczywszy granice kraju, przywróciwszy karność religijną i porządek, zaprowadziwszy ścisły wymiar sprawiedliwości, sprowadził znowu dostatek i szczęście dla narodu, który i od zagranicznych nawet państw był poważany, zwłaszcza, że w przezorności swojéj zawarł także przymierze z Rzymianami.—Nareszcie i Szymon został zamordowany przez swojego wiarołomnego zięcia (135 przed Chr.). 142 przed Chr.

Jego syn *Jan Hyrkan* (135—106), rozszerzył granice kraju, pokonał nieprzyjaźnych mu Samarytanów i zniewolił Idumejczyków do przyjęcia napowrót praw żydowskich. Po nim nastąpiło dwóch jego

synów, najprzód starszy *Aristobul I*, który przybrał tytuł królewski, a potem młodszy, *Alexander Janneusz*, który jeszcze znaczniéj kraj swój powiększył.

To pyszne i zupełnie przeciwne religii rwanie się ludu żydowskiego do świeckiéj potęgi i wielkości, połączone z zarozumiałą ufnością w pomoc państw pogańskich, a z drugiéj strony korne jego ubieganie się o względy Rzymu, zamiast spodziewanych korzyści, sprowadziły tylko tém cięższy jego upadek.

Spór wynikły o następstwo tronu pomiędzy synami Alexandra Janneusza, wywołał zgubę Machabeuszów, a wkrótce potém zupełny upadek tego ostatniego królestwa żydowskiego, które, jak przez obudzenie w sobie dawnéj wiary wskrzeszone zostało, tak przez prędkie wyrzeczenie się onéj, w występnéj światowości żywot swój zakończyło (§ 288).

Rozdział 57. Żywioł helleński w czasach swojéj świetności w 3-m wieku przed Chr.

(208) Rozkład wywołany długą i zaciętą walką o świetną puściznę Alexandra i zburzenie wszystkiego *starego* co się w rządzie i religii już *przeżyło* i dłużéj ostać się nie mogło, nazwaćby można *peryodem przechodnim*, w którym nowe i lepsze idee światu ukazać się miały, lecz nie znając drogi i nie mając wyraźnego celu przed sobą, nigdzie silnéj podpory znaleść sobie jeszcze nie mogły. Lubo *Hellenizm*, jako ostateczny wynik tych dążności, nie był jeszcze ową szukaną formą życia, opierającą się na wewnętrznéj prawdzie i naturalnym stanie rzeczy, jednakże obejmował już w części przynajmniéj zarody prawdy, z powodu których nawet tym drobnym szczątkom jego duchowéj działalności jakie do następnych doszły pokoleń, wypada przyznać nader zbawienny wpływ na dalszy rozwój cywilizacyi świata.

To oglądanie się za czémś lepszém, objawiło się przedewszystkiém na polu *życia politycznego;* albowiem pragnienie bezpiecznego bytu społecznego doprowadziło do *nowéj dwo-*

jakiéj formy rządu, a mianowicie do helleńskiego *rządu federacyjnego*, który przynajmniéj *podtrzymywał* myśl Grecyi powszechnéj, i do *monarchii* helleńskiéj, w któréj, granice między greczyzną a barbarzyństwem częściowo przynajmniéj zatarte zostały. Objawiające się w obu tych formach *dążenie do powszechności*, nie mogło przecież nabrać trwałości, ponieważ sobkowstwo zwróciło je wkrótce do innych celów, a despotyczne wdzieranie się Rzymian, zupełny zgotowało mu upadek.

Religia Greków przez sofistykę wszelkiéj wiary pozbawioną została; wprawdzie filozofia Platona i Arystotelesa nie przestawała podkopywać czci bogów Olimpijskich i z serdeczną chęcią znalezienia prawdy, szukała jedynego Boga; jednakże za pośrednictwem własnego tylko rozumu znaleść go nie mogła. Wiele umysłów pragnących pociechy, a nie mogących podążyć za tymi przewodnikami, czepiało się jeszcze z rozpaczą owych starych obumarłych bogów, lub zwracało się do obcych religij; ale i nad temi filozofia także już rozpoczęła swoją burzącą i rozkładającą pracę. Ta, popierana przez hellenizm, *mieszanina greckiéj religii z wschodniemi obrządkami*, jaka szczególniéj na nowych dworach królewskich była pielęgnowaną, rozkrzewiając coraz więcéj *zabobon* i *przesądy*, powiększyła jeszcze bardziéj ówczesną nędzę duchową, i to sprawiła, że pogaństwo własny byt swój podkopało, a tém samém rozbudziło silniéj uczucie potrzeby ratunku i pomocy.

Z tego powodu, jedna część ludności starała się niepokój serca uśmierzyć okrutném kaleczeniem się; druga zaś, część myśląca, usiłowała w troskliwém pielęgnowaniu dawniejszych filozofij, lub w badaniu nowszych systematów filozoficznych, znaleść to co w religii utraciła.

Z dawniejszych szkół filozoficznych utrzymała się jeszcze *szkoła akademicka* przez *Speuzyppa*, *Xenokratesa* i *Polemona*; lecz i ona w *średniéj* i *nowszéj akademii* wyrodziła się w czystą naukę prawdopodobieństw. Szkoła *peryppatetyczna* miała w *Teofraście* (zmarłym 288) najsilniejszą swoją podporę.— *Z nowszych systematów filozoficznych* wymienić należy: pochodzący od Epikura (341—270) *Epiku-*

reizm ze swoją wygodną moralnością, zalecającą przyjemne zmysłowe używanie, a wystrzeganie się tego tylko coby komu zbyt wielką krzywdę przynieść mogło;— **Stoicyzm** wprowadzony przez *Zenona Stoika* (362—264), ze swoją szczególnie surową moralnością, według któréj nieczułość na rzeczy zmysłowe najwyższą była cnotą, i na któréj potém zbudowany został cały system pychy i zarozumiałości;— **Sceptycyzm** przez *Pirrona* (376—288) wprowadzony, który jako najniedorzeczniejsza niewiara, przeczył wszystkiemu w religii i filozofii, i w saméj wątpliwości. nową jeszcze wątpliwość wygrzebywał; — **Euhemeryzm** tak zwany od *Euhemerosa*, który dowodzeniem swojém, że wszyscy bogowie byli ludźmi, liczbę niewierzących w dziwny sposób pomnożył.

(209) W tych czasach zmysłowości zabijającéj wszelką siłę moralną, tudzież poniżającéj ducha przemysłowości, oraz wyuzdanego w rozpuście próżniactwa, *poezya* objawiła się po większéj części w niesmacznem wierszoklectwie. Tylko w tak zwanéj *nowszéj komedyi*, *Menander* i *Filemon*, jak niemniéj *w poezyi bukolicznéj* (t. j. sielankowéj), *Teokryt*, na zaszczytniejszą zasługują wzmiankę.

Wyznać jednak trzeba, że *nauka alexandryjska* przyniosła wiele i ważnych korzyści. Wprawdzie *dziejopisarstwo* miało wspólne wady z poezyą, gdyż po większéj części zbywało mu na wierności i prawdzie, jednakże *Berosus* (także Berossus), który *historyę babilońską* napisał, i *Manetho*, po którym zostały wiadomości o dynastyach egipskich, godni są wspomnienia. Za to w *grammatyce*, *matematyce*, *fizyce*, *mechanice* i *astronomii*, duch grecki w ciągu tego helleńskiego peryodu, okazał się prawdziwie twórczym i uczynił postępy sięgające dalekiéj przyszłości. Przyczyniały się do tego znakomite i bogate dwory książęce, tudzież wielkie miasta handlowe owéj epoki, które, prace uczonych jak najszczodrzéj wspierały, i szczególniéj stosowanie wiadomości *matematyczno-fizycznych* do *handlu*, *żeglugi* i *przemysłu* jak najchętniéj ułatwiały.

Śród wielu matematyków odznaczają się tu szczególniéj: uczony **Euklides** z Alexandryi (według innych z Gela lub Tyru, ur. r. 308 przed Chr.) który ułożył pierwsze naukowe zasady jeometryi i stereometryi, tudzież **Archimedes** z Syrakuzy, który w *mechanice* i *statyce* zjednał sobie największą sławę w starożytności. W *Astronomii* położył ważne zasługi *Arystarch* z Samos. Późniejszy nieco drugi Arystarch

był *głębokim grammatykiem.*—*Eratostenes* (276 do 194) nadał matematyczną podstawę *jeografii.*—Szczególnymi opiekunami nauk były z jednéj strony królewskie i książęce dwory w *Egipcie*, *Syryi*, *Macedonii*, *Pergamie*, *Poncie*, *Bitynii* i *Syrakuzie*, z drugiéj zaś wolne miasta handlowe: *Rhodus*, *Bizancya*, *Heraklea*, *Synopa*, *Smyrna* i *Massylia.*

III. Rzym.

1. CZASY STAROŻYTNE RZYMU.

Rozdział 58. Italia *(Włochy)* w czasach przedrzymskich.

(210) *Półwysep włoski* (italski) rozciągający się na 150 mil wzdłuż a 30 do 80 wszerz, na którym wzrósł panujący niegdyś nad światem lud rzymski, graniczy na północ z *Alpami*, na południe, wschód i zachód z *morzem*,—a przez góry *Apeniny* podzielony jest na dwie połowy, północno-wschodnią i południowo-zachodnią.

Szczególne pasma **Alp** ciągnących się łukiem od zachodu ku wschodowi są: *Alpy nadmorskie*, *kottyckie*, *greckie*, *pennińskie*, *lepanckie*, *retyckie*, *noryckie*, *karnickie* i *juliackie.*—Oddzielone niemi kraje graniczne Włoch są: *Gallia*, *Helwecya*, *Recya* (Graubinden i część Tyrolu), *Noryk*, *Pannonia*, *Dalmacya.*

Ważniejsze części **morskie** i **nadbrzeżne** w stronie północno zachodniéj są: morze *ligustyjskie*,—w stronie zachodniéj morze *tyrreńskie* czyli *tuskie*; zatoki: *Cajeta* (teraz Gaëta) *neapolitańska* (około przylądka Misenum), *Bajae*, *Paestum*, *cieśnina sycylijska*;—w stronie południowo-wschodniéj, *morze jońskie* z zatoką *tarentyńską.*

Apeniny, z połączonemi z niemi Alpami nadmorskiemi, mają największą wysokość na południu w dzisiejszém *Gran Sasso* w Abruzzach. Poniżéj Noli, w bliskości dawnéj Pompei, leży *Wezuwiusz.*—Doliny są tu następujące: *dolina nad r. Po*, dolina *nad Arnem* z *Maremnami*; dolina nadbrzeżna *Latium*; doliny *kampańska* i *apulska.*—Do morza adryatyckiego wpadają rzeki: *Isontius*, *Timavus*, *Athesis* (Adyga), *Padus* (Po), *Adria*, *Rhenus*, *Rubico:*—*do Padu* wpadają: od północy: *Ticinus* (przez jezioro Verbanus, teraz Lago maggiore), *Adda* (przez jezioro Larius, teraz Como), *Mincius* (przez jezioro Benacus, teraz Garda); od południa *Trebia*, *Gabellus*; do morza zaś *tuskiego*: *Macra*, *Arnus*, *Tiberis*, *Liris*, *Volturnus*, *Silurus.*

Przez długi przeciąg czasu, kraj ten nie miał żadnéj ogólnéj nazwy, tylko rozmaite części jego były nazywane od ich mieszkańców, n. p. *Oenotria* w południowo-zachodniéj stronie (od rzeki Laus); *Ausonia* od r. Laus do Tybru; *Tyrrhenia* od Tybru do Apeninów; *Umbrica* w północno-wschodniéj stronie Apeninów; *Japygia* w południowo-zachodniéj stronie. Greccy i łacińscy poeci używali nieraz tych częściowych nazwisk na oznaczenie całego półwyspu, który niekiedy mianowali także *Hesperią* albo *Saturnią*. Miano *Italii*, które początkowo służyło tylko pewnéj części, a mianowicie części leżącéj na ostatnim krańcu południowym, rozciągało się od 266 r. przed Chr. od południowego cypla ku północy do dwóch nadbrzeżnych rzeczek *Rubikonu* i *Makry*, z których pierwsza wpada do adryatyckiego, druga do ligustyjskiego morza.

(211) Rzymianie dzielili cały kraj na *trzy główne części*, odpowiadające dzisiejszym wyższym, średnim i niższym Włochom. Części te były: *Gallia cyzalpińska*, *Italia właściwa*, i *Wielka Grecya*, nie licząc jeszcze do tego podziału *wysp włoskich*.

Wyższe Włochy, które przed Cezarem nie liczyły się do Italii i tylko jako prowincya były uważane, składały się: 1) z ziemi **Liguryi** z miastami *Genuą* i *Niceą*;—2) z **Galii cyzalpińskiéj**, która się dzieliła na Gallię *cyspadańską* i *transpadańską* (czyli Gallią z téj i z tamtéj strony rzeki Po); z których transpadańska czyli północna dolina nad rzeką Po posiadała miasta: *Augusta Taurinorum* (Turyn) *Vercellae*, *Ticinum*, *Mediolanum*, *Mantuę*, *Weronę*, *Patavium* (teraz Padwę); cyzalpińska zaś, czyli południowa dolina nad r. Po, z miastami *Mutina* (Modena), *Parma*, *Placencya*, *Bononia*, (Bolonia), *Ravenna*;—3) z krainy między weneckiemi, karnickiemi i juliackiemi Alpami a morzem, z miastami *Aquileja* i *Tergeste* (Tryest).

Średnie Włochy, czyli **Italia propria**, obejmowały w zachodniéj stronie Apeninów ziemie: **Etruryę** z miastami *Pizą*, *Florencyą*, *Faesulae*, *Aretium*, *Perusia* (w bliskości jeziora Trasimenus); **Latium** (od Tybru do Liris) z miastami *Roma* (Rzym), *Alba Longa*, *Tibur* (teraz Tivoli), *Tusculum*, *Ostia*, *Ardea*, *Antium*, *Gabii*, *Anxur*, *Arpinum*; **Kampanię** (od Liris aż do Silurus) z miastami *Kapua*, *Cumae*, *Bajae*, *Nola*, *Surrentum*, *Salernum*; we wschodniéj stronie Apeninów, prowincye: **Umbryę** z miastami *Ariminum*, *Spoletum*; **Picenum** z miastami *Ankoną*, *Asculum*; **Samnium** z miastami: *Benewent*, *Candium* i jeziorem Fucinus.

Niższe Włochy, czyli **wielka Grecya**, (dla tego tak nazwane, że większa część miast była pierwiastkowo greckiemi osadami) obejmowały ziemie: **Lukanię** z miastami: *Paestum*, *Elea*, *Metapontum*, *Heraklea*, *Sybaris*; **Bruttium** (dzisiejsza Kalabrya) z miastami *Rhegium*, *Locri*, *Krotona*; **Apulię** z miastami: *Sipontum*, *Caunae*, *Barium*, *Venu-*

sia; (starą) **Kalabryę** z *Tarentem Brundisium*.—Wyspy włoskie: *Sycylia*, *Sardynia*, *Korsyka*, *Ilva* (teraz Elba), *Kaprea*, *Melite* (teraz Malta przez Fenicyan osiedlona) i *Gaulos*, wraz z *liparyjskiemi* i *egatyjskiemi* wyspami nie liczyły się do Italii, lecz były uważane jako prowincye.—W *Sycylii* były ważniejsze miasta: *Syrakuza*, *Gela*, *Akragas* albo Agrygent, *Catana*, *Messana* (Zankle) *Panormus* (teraz Palermo);—*przylądki* są tu następujące: na zachodzie, *Drepanum*, i *Lilybaeum*, na południu *Pachinum*, na wschodzie *Pelorum*.—Wewnątrz kraju ku wschodowi leży ogniem buchająca *Etna*.

(212) Jako rzek olbrzymich przeznaczeniem jest w biegu swoim wszystkie sąsiednie strumienie i źródła w nurtach swych pochłaniać, tak podobnież i *narodu rzymskiego* było zadaniem, ażeby przez założenie *czwartego wielkiego państwa* w świecie, (§ 90 porównaj Daniela 2, 40 i 7, 23) pochłonęło w sobie wszystkie przytykające do niego kraje i ludy, a tym sposobem ażeby w spełnieniu zamiarów bożych tém pewniejszą drogę utorowało zbawieniu, które ludzkości do końca wieków przyświecać będzie.

Naród rzymski w początkach swoich nie powstał bynajmniéj z jednego i tegoż samego źródła, owszem, rozmaite żywioły składały się na utworzenie jego potężnego narodowego ciała.

Italia na wiele wieków przed wzniesieniem się Rzymu, zamieszkałą była przez ludy, których główniejsze pokolenia, oddzielone od siebie rozmaitemi odnogami Apeninów, pochodzeniem swojém, obyczajami i mową także bardzo pomiędzy sobą się różniły, chociaż wszystkie pod względem języka do plemienia indo-germańskiego należały. Jedna część tych ludów, któréj pierwotnego pochodzenia dociec nie można, poczytywaną jest za *pierwotnych stałych mieszkańców*, drugą słusznie uważają za *napływową*, czyli późniéj przybyłą.

Tych najdawniejszych mieszkańców Włoch sprowadzić można do *trzech* plemion głównych, a mianowicie:

1. *Plemię* **helleńsko-illiryjskie**: składało się ono z Hellenów, którzy pomieszawszy się z Illirami i Epirotami, od północo-wschodu i wschodu z Illiryi i Epiru, w najdawniejszych czasach przybyli do Italii i osiedlili się bądź nad ujściem

r. Po (jak Wenetowie), bądź też w średnich i niższych Włoszech.

Do tych ostatnich należeli *Japygowie*, którzy jako *Oenotrowie* i *Italioci* południowo-zachodni, a jako *Messapowie*, *Peucetowie*, *Apulczykowie* wschodni kraniec ziemi obsiedli. Plemiona *czysto-helleńskie* także jeszcze przed powstaniem Rzymu usadowiły się na sprzyjających handlowi brzegach Włoch niższych i Sycylii, i tu pozakładały wielkie i bogate miasta, o których już wyżéj była wzmianka.

2. *Plemię* **ibero-celtyckie**: obejmowało *Celtów*, którzy z *Iberyi* (Hiszpanii), do któréj najdawniejszemi czasy i Gallia południowa należała, przybyli do *właściwéj* Italii i jéj wysp zachodnich.

Do nich należeli: *Ligurowie* przy Alpach nadmorskich, *Sykanowie* i *Sykulowie*, którzy początkowo w Latium osiedli, późniéj jednakże od Kasków (pierwotnych mieszkańców), częścią ujarzmieni, częścią do Sycylii wyparci zostali; daléj *Umbrowie*, którzy początkowo w Etruryi przebywali, ale potém w okolice między Tybrem a morzem adryatyckiém i po za dolny Po wydaleni byli; szczątki ich języka obejmują wynalezione *tabulae Eugubinae;*—nareszcie plemiona *oscyjskie*, które były w posiadaniu wewnętrznych okolic górzystych Italii, i przez niektórych uważane są za pierwotnych miejscowych mieszkańców. Pomiędzy nimi **Sabińczykowie** i **Samnitowie** uchodzili za najdzielniejszych, tak pod względem moralnym jako i fizycznym; rząd mieli arystokratyczno-patryarchalny; w czasie pokoju zostawali pod władzą starszych w pokoleniu, zaś w czasie wojny, pod naczelnym wodzem *(Imperatorem)* i z największą ścisłością przestrzegali czystości swego rodu. Trudnili się *rolnictwem* i *hodowlą bydła*. Nie mieli *żadnych miast*; *zbytku nie znali*; również *nie mieli niewolników*, ale tylko *klientów*, to jest zostających pod ich opieką sprzymierzeńców, których orężem pokonali. *Religia* ich była prostą *czcią natury*, a kapłani stanowili odrębną kastę.—**Sabińczykowie** szczególniéj mieszkający między Tybrem i Apeninami, mieli własną szlachtę kapłańską, z pośród któréj wybierani *królowie* stali na czele gmin krajowych. *Pobożny* i *ceniący sprawiedliwość* charakter tego ludu odpowiadał zupełnie prostocie jego zatrudnień rolniczych. Śród innych bogów swoich czcili głównie *Jowisza* i *Junonę*, *Saturna*, *Marsa*, *Westę*, *Wulkana*, ale obok tego abstrakcyjne także pojęcia swoje, jak n. p. *wierność*, *pomyślność*, *szczęście*, uosobili w bóstwach. Do wróżby wielką przywięzywali wagę, i dlatego starali się poznać wolę swoich bogów z lotu ptaków, z grzmotów, błyskawic i innych zjawisk niebieskich.

3. *Plemię* **tyrreńsko-pelazgijskie** czyli *tyrreńscy-Pelazgowie*. Znaleźli oni drogę do Włoch jeszcze przed Grekami, od których byli nazywani *Tyrrenami*, od Rzymian *Etruskami* albo

Tuskami, gdy tymczasem sami między sobą zwali się *Razenami* (Rasennae albo Rasnes). Główne ich siedlisko było w Etruryi (Tuscyi w dzisiejszéj Toskanii), zkąd wysyłali swoje osady nad Po i na południe do Kampanii.

Etruskowie byli przed Rzymianami *najsilniejszym* narodem w Italii, albowiem prócz wspomnianych dopiero siedzib, panowali jeszcze na morzu tyrreńskiém i adryatyckiém, a nadto, nietylko z innemi krajami nad morzem środziemném, ale nawet z Azyą mniejszą i z Fenicyą w bliskich zostawali stosunkach. W ich *języku*, *religii* i *prawach* dopatrzyć można wielkiego podobieństwa ze *wschodniemi* (mianowicie) lidyjskiemi) pierwiastkami, tudzież z dawną czcią religijną krajów północnych. Tworzyli oni *związek* 12 miast z téj i podobnyż związek miast z tamtéj strony Apeninów. Członkowie tego związku zbierali się corocznie uroczyście w świątyni *Voltumny*, gdzie radzili o najważniejszych sprawach kraju, wypowiadali wojny, wybierali swoich wodzów i t. p.—Każda z tych połączonych prowincyj, miała swą szlachtę kapłańską, któréj naczelnicy rodzin zwali się *Lukumonami*, i z pośród których byli wybierani *królowie miast*; reszta narodu składała się z pospolitych ludzi wolnych używających małego znaczenia przywilejów i z poddanych czyli *Klientów* (pokonanych *Tyrrenów* i *Umbrów*, jako poprzednich mieszkańców kraju) którzy z ich sługami rolę uprawiali, a w sądach przez swoich opiekuńczych panów (Patronów) byli zastępowani.

Dawnemi czasy całe państwo związkowe było pod zwierzchnictwem jednego *najwyższego* króla (Lars to jest pana) z dwónastu *liktorami*, z których każdy miał *fasces*, czyli pęk rózg z toporem, jako znamię władzy życia i śmierci. Późniéj jednakże miejsce najwyższego króla zajął jednoroczny naczelnik związku z tytułem *imperatora*.— Religia i wyższa nauka zasadzała się głównie na znajomości astronomii, lecz charakter jéj był surowy i ponury. Bogów swoich (między którymi Minerwa, Wertumnus i inni) dzielili na 12 wyższych, którym jako niszczącéj i tajemnie działającéj sile fizycznéj, żadnych nie dawano nazwisk, oraz na 12 niższych, którzy zarządem naturalnego porządku rzeczy w rozmaitych porach roku się zajmowali. I pierwszym i drugim szeregiem bóstw sterował *bóg światła*, nazwiskiem *Tina* (Dina, także Tinia), z małżonką swoją *Kupra* albo *Curis*. Na czele rozmaitych części stworzenia stały dobre duchy opiekuńcze (*Penaty*, *Lary* i t. d.) których uważano za będących w ustawicznéj walce ze złemi duchami (*Lemurami*). Etruskowie posiadali *szkoły kapłańskie*, w których uczono znajomości gwiazd (tajne nauki Etrusków). Kapłani ich *(Haruspices)* wróżyli o przyszłości z wnętrzności zwierząt ofiarnych.

Z literatury Etrusków wspominają o pieśniach religijnych obrządkowych, o *Fescenninach* czyli satyrach i opowieściach. *Widowiska* ich uroczyste były rodzaju religijno-dramatycznego, z tańcem i mu-

zyką, z *cyrkiem* i *teatrem* i walkami gladiatorów. *Budowle* dosięgały olbrzymiéj wielkości, o czém przekonywają pozostałe szczątki rozmaitych bram, świątyń, kanałów, a szczególniéj tak zwane mury cyklopów. *Rzeźby* z gliny i spiżu (naczynia, ozdoby, posągi i t. p.) nie były tak piękne jak greckie, ale dobrze pomyślane i pełne znaczenia. Gospodarstwo wiejskie i rękodzieła stały u nich na wysokim stopniu; wcześnie już prowadzili znaczny handel lądem i morzem (ale trudnili się także i rozbojem morskim), dla czego zawierali *traktaty handlowe z Kartaginą*, tudzież Grekami i niższemi Włochami. Ich moneta kursowała w całych Włoszech średnich. Atoli *cywilizacya grecka*, idąc z Włoch południowych, wywierała także znakomity wpływ na Etrusków; nawet toż samo powiedzieć można i o greckim systemie religijnym; etruskie bowiem miasto *Caere* miało w Delfi, podobnie jak królowie lidyjscy, własny skarbiec na podarunki ofiarne. W grobach miast *Caere*, *Cortona*, *Veii* i innych znajdowały się obok właściwych naczyń etruskich i naczynia greckie w wielkiéj ilości. Do *języka* nawet Etrusków, którego szczątków dotąd nie można było odgadnąć, a które przecież nowszemi czasy za *semityckie* uznać chciano, wciskały się greckie żywioły.

Z tego wszystkiego co o Etruskach wiedzieć możemy, należy wyprowadzić wniosek, że *wczesna* i *wysoka była ich cywilizacya*, ale jako tylko *tradycyjna* nie posiadała *twórczéj* samodzielnéj *siły* i dlatego wyżéj już nie postąpiła. Rzymianie przyjęli od nich naukę astronomii, pisanie liczb, podział miesiąca (nony, kalendy, idy) i cały przepych królewski i urzędniczy w ubiorach i godłach.

Późniéj, a mianowicie po 6 wieku przed Chrystusem, zostali Etruskowie wyparci z północnych okolic nad rzeką Padem, przez wdzierających się przez Alpy *Celtów* czyli *Gallów*. Do tych celtyckich plemion należą także *Taurynowie*, których głównem siedliskiem było *Augusta Taurinorum* (teraz Turyn),— *Insubrowie*, którzy w *Medyolanie* głównie przebywali, *Cenomanowie* i inni. Około r. 400 przed Chr. celtyckie pokolenia *Bojów*, *Lingonów*, *Semnonów* i inne, posunęły się za rzekę Po jeszcze daléj ku południowi.

Rozdział 59. Początki narodu rzymskiego.

(213) W żyznych równinach *Starego Latium* mieszkały najdawniejszemi czasy do celtyberskiego plemienia należący *Sykanowie* i *Sykulowie*, którzy, jak to już wyżéj wspomieliśmy, zostali przez zstępujących z gór sabińskich *Kasków* (także *Aborigenesami* lub *Priskami* t. j. pierwotnymi mieszkań-

cami zwanych) częścią na południe wyparci, częścią zaś podbici. Zwycięzcy i zwyciężeni zlali się następnie w jeden naród zwany **Latynami**. Po ich późniejszém rozszerzeniu się na południu, aż do Lirisu, zajęte przez nich ziemie *Wolsków*, *Auzonów*, *Ekwów*, *Herulów*, *Rutulów*, *Herników* otrzymały ogólną nazwę *Nowego Latium*.

Naród Latynów, jak dawne podania mówią, pomięszał się znowu z innymi jeszcze przybyszami, a mianowicie z *Arkadami* i *Ewandrami*, którzy się na palatyńskiém wzgórzu usadowili i z *Trojańczykami* pod wodzą **Eneasza**, który z synem swoim *Askaniuszem*, czyli *Julusem* w *Alba longa* nad jeziorem albańskiém osiadł. Ten to jest Eneasz od którego Rzymianie zwykle i najchętniéj początek swój wywodzą.

Latynowie tworzyli *państwo związkowe* złożone z 30 miast, z których wszystkie były wewnętrznie samoistne, i albo zostawały pod władzą dziedzicznych dynastyj królewskich, albo też pod zarządem urzędników wybieralnych (zwanych *Dyktatorami* lub *Pretorami*), zewnętrznie zaś miasto **Alba longę** za swój gród naczelny uważały. Mając kapłanów i szlachtę, ale bez wyłącznéj kasty kapłańskiéj i szlachty uprzywilejowanéj, zdołali szczególniéj rozwinąć śród siebie *obywatelskość* na rolnictwie opartą.

Religia ich była czcią natury, w któréj obroty ciał niebieskich z pracami rolniczemi w ścisłym były związku. Pośród ich bóstw ważniejsze miejsce zajmowały: *Dianus* (Janus) bóg słońca i *Diana* bogini księżyca, *Saturn* bóg ziemi, *Ops* bogini ziemi i bogini pasterzy *Pales*. Na cześć téj ostatniéj obchodzono *palilie*, w czasie których przypadała rocznica założenia Rzymu.

Dopóki Latynowie żyli w skromnéj prostocie, dopóty téż mieli sławę silnego i moralnego ludu. Lecz stopniowo zaczęła objawiać się żądza zbytków i panowania, zkąd powstały rozmaite stronnictwa; ich walki sprowadziły nowe urządzenie i pomieszanie gmin, a z tych utworzył się *lud rzymski*. *Narodowość* bowiem *rzymska* polega pierwiastkowo na dobrowolném zespoleniu się *Latynów*, *Sabinów* i *Etrusków*, których pomieszanie się i zlanie w *jeden naród*, tém było możliwszém, że wszystkie te trzy narodowości miały wspólne ważniejsze żywioły swego religijnego i politycznego bytu.

(214) Według dawnych podań, *historya rzymska* zaczyna się od niezgód i stronniczych zabiegów, jakie powstały w latyńskiéj stolicy *Alba longa*, skutkiem usiłowań królów z rodu *Eneasza Sylwiusza* rozszerzenia swéj władzy kosztem obywateli, zwłaszcza, gdy stronnictwa te jawnie wystąpiły po śmierci (czternastego) króla *Prokasa*, którego starszy syn *Numitor* rządy po nim objął. Temu Numitorowi wydarł koronę brat jego *Amuliusz*, który, by się przy niéj bezspornie utrzymać, kazał zabić jego syna, córkę zaś *Rheę Sylwię* na westalkę wyświęcić, a gdy ta za sprawą bożka wojny Marsa dwoje bliźniąt urodziła, takowe stracić.

Lecz owe bliźnięta **Romulus** i **Remus**, wykarmione przez wilczycę i znalezione przez pasterza, wyrosły szczęśliwie w dzikiém życiu pasterskiém, a dowiedziawszy się następnie o swojém pochodzeniu i zabiwszy Amuliusza, dziadowi swemu Numitorowi koronę napowrót oddali. Za pozwoleniem tego króla, Romulus, łącznie z bratem swoim i innymi Latynami, **założył** na wzgórzu *palatyńskiém* r. 753 przed Chryst. **miasto Rzym**, które nie było żadną kolonią Alby, lecz zaraz od swego początku zajęło oddzielne, samoistne stanowisko.

Przy tém założeniu zdarzyło się, że w kłótni o pierwszeństwo w rządzie, *Romulus zabił swego brata Remusa*; odtąd téż *spory i zabiegi o prawa i przywileje wewnątrz, a walka o panowanie siłą oręża zewnątrz, zapełniają niemal całe dzieje Rzymu*, którego duchowém zadaniem było z jednéj strony *najwyższe udoskonalenie prawa ludzkiego* czyli *prawodawstwa*, z drugiéj *znakomite wykształcenie sztuki wojennéj*.

Celem pomnożenia liczby mieszkańców nowego grodu, Romulus ogłosił go *przytułkiem dla wszystkich zbiegów* z sąsiednich narodów. Ponieważ zaś sąsiedzi nie chcieli téj zbieraninie barbarzyńców oddawać córek swoich w małżeństwo, a Rzymianie (w czasie uroczystości Konsualiów), przez *porwanie Sabinek* i innych dziewic miast sąsiedzkich, zdobyli sobie pożądane dla nich żony, przeto popadli najprzód w wojnę z *Latynami* (a mianowicie z miastami Cenina, Antemne i Krustumerium), które z kolei zostały przez nich zwyciężone, a następnie z *Sabinami* z miasta Kures. Wdanie się jednak

kobiet sprowadziło zgodę, mocą której *Sabinowie* zabudowawszy się na wzgórzu *kapitolskiém, zjednoczyli się z Rzymianami w jedną gminę Kwirytów*, a Sabiński król **Tytus Tacyusz** otrzymał prawo wspólnego panowania z Romulusem. *Na tém przymierzu* opiera się *właściwe założenie Rzymu.* Później, czasu jednakże z dokładnością oznaczyć nie można, przybyła jeszcze *trzecia gmina etruskiego* (albo tuskiego) plemienia, które na wzgórzu *celickiém* osiadła.

Miejsce, na którém się te połączone gminy miejskie na wspólną naradę zgromadzały, nazywało się *Comilium*, a cała gmina razem zebrana: *Populus Romanus Quirites.* (Nazwa Quirites oznacza najprawdopodobniéj obywateli, *κυρῖται*, mających udział w *κῦρος*, t. j. najwyższéj władzy państwa). Przy podziale ziemi na *własność kościelną, gminną* (ager publicus) i *prywatną*, z téj ostatniéj każda kurya otrzymała dział wynoszący 200 jugów czyli morgów, (właściwie jarzem) gruntu ornego. Dział ten zwał się centuryą, bo przeznaczony był na 100 rodzin, z których każda dostała po dwa morgi. Lecz mimo to *państwo* zawsze było *zwierzchnim właścicielem wszystkiéj ziemi i gruntu.* Samo miasto rozszerzyło się pod następnymi królami przez zabudowanie wszystkich siedmiu pagórków, na których jest wzniesione; pagórki te są: Palatinus, Capitolinus, Quirinalis, Viminalis, Esquilinus, Caelius i Aventinus.

Rozdział 60. Najdawniejsza forma rządu w Rzymie.

(215) Cały lud, składający się z tych trzech gmin plemiennych zwanych *tribus*, dzielił się początkowo na ludzi *zupełnie wolnych* i *półwolnych. Zupełnie wolni*, czyli obywatele pełni, byli tylko szlachetnie urodzeni (gentiles albo członkowie rodu), których także **patrycyuszami** zwano: oni wyłącznie byli w posiadaniu władzy rządowéj, tudzież zdobytych krain.— *Półwolni* byli podwładni, zostający pod opieką patrycyuszów *klienci*, z których każdy za pomoc, radę i opiekę swego patrona czyli protektora do pewnych wzajemnych posług był obowiązany.

Późniejszemi czasy, gdy zwyciężeni przeciwnicy a do Rzymu przesiedlani, chętnego tam doznawali przyjęcia, powstała klassa półobywateli, zwanych **plebejami**, którzy lubo oso-

biście wolni, jednakże *obywatelami nie byli, prawa głosowania nie mieli*, i dlatego, z biegiem czasu, zajęli stanowisko wprost patrycyuszom przeciwne. Patrycyusze tych trojga tribus mogli tylko pomiędzy sobą, lecz ani z klientami ani z plebejami, zawierać związki małżeńskie, *connubium*. Prócz ludzi wolnych i półwolnych, znajdowali się tu jeszcze *wyzwoleńcy*, którzy praw obywateli wolno urodzonych nigdy nabyć nie mogli, i *niewolnicy*, którzy żadnych nie mieli przywilejów i tylko jako *rzecz* byli uważani.

Romulus podzielił ustanowioną przez siebie łacińską (latyńską) gminę na 10 kuryj, każdą kuryę na 10 dekuryj, każdą dekuryę na 10 dekad, a z pośród wiekiem i doświadczeniem znakomitych naczelników rodów (patres gentium) utworzył **Senat**, czyli radę złożoną ze 100 posiadaczy (senatorów). Przyłączenie się gminy *sabińskiéj*, *podwoiło* tę liczbę kuryj i senatorów; a gdy następnie za Tarkwiniusza Starego (§ 218) przybyła jeszcze i gmina *tuska*, liczba kuryj powiększyła się do 30, senatorów zaś do 300. Ztąd najdawniejszy podział ludu rzymskiego był na trzy tribusy: *Ramnes* (Rzymianie), *Tities* (Sabińczykowie) i *Luceres* (Etruskowie czyli Tuskowie). Nad każdym tribus przełożony był *Trybun*, nad kuryą *Kurion*, nad *gens* Dekurion. Do każdéj kuryi było przydanych 10, a więc do 30 kuryj 300 *rycerzy*, którzy na trzy *centurye* podzieleni, mieli na swojém czele *przywódzcę rycerzy*, albo pułkownika (Tribunus celerum). Właściwa *różnica stanów* pojawiła się dopiero z dalszém wykształceniem się stanu rycerskiego, tak, że wtedy senatorowie i rycerze stanowiskiem swojém stanęli naprzeciw plebejom.

(216) Z trzech władz dawnéj formy rządu rzymskiego, *król* posiadał tylko *sądzącą* i *wykonawczą*, *prawodawczą* zaś podzielał z *senatem* i *ludem*, który pod dwoma pierwszymi królami składał się tylko z kuryj patrycyuszów, a od trzeciego króla z patrycyuszów i plebejuszów.

Do wyboru **króla** było potrzebne zatwierdzenie ludu i poświęcenie religijne, czyli *inauguracya*, która udzielaną była przez *auspicye* (wykonywane przez *augura* badającego lot ptaków), poczém dopiero oddawano królowi *uroczyście imperium*, czyli najwyższą władzę wojskową i sądową.

Senat, czyli pierwiastkowo dowolnie przez króla wybierana stała rada, posiadał patrum auctoritas, czyli prawo *objawienia swego zdania*, którego mu król ani odebrać, ani też wpłynąć na takowe nie mógł. *Król* miał w senacie prawo czynienia wniosków i rozstrzygania onych.

Zgromadzenie ludu, czyli zbierające się w komicyach pełne obywatelstwo, posiadało prawo obierania króla, stanowienia praw, decydo-

wania o wojnie i pokoju, tudzież rozstrzygania niektórych spraw wewnętrznych (n. p. względem skazania obywatela na wygnanie). Zdanie swoje objawiało ono przez *tak* lub *nie*, a *zdanie to było dla narodu, senatu i króla zarówno obowiązującém*. Każdy głosujący miał w swojéj właściwéj kuryi *samodzielne prawo głosu* (suffragium), głosowanie zaś odbywało się *według głów*. Większość pojedynczych głosów w kuryi uważaną była za głos całéj kuryi; 30 więc kuryj stanowiło 30 głosów kuryackich, których absolutna większość (a zatém 16) potrzebną była do ważności postanowienia. Oprócz prawa głosowania, miał jeszcze pełny obywatel przywilej sprawowania urzędów (honores), daléj *connubium*, to jest zawierania prawnego małżeństwa z obywatelką, i nareszcie commercium, czyli prawo nabywania własności według przepisów rzymskich.

Rozdział 61. Rzym pod władzą królów.

(217) *Pierwszy król* rzymski, **Romulus**, panował tedy przez pewien przeciąg czasu *wspólnie z Tacyuszem*, po śmierci zaś tego ostatniego rządził sam jeden. Powiadają o nim, że prowadził szczęśliwe wojny przeciwko *Fidenom*, *Wejom* i innym miastom sąsiednim, które wzrostowi Rzymu przeszkadzać i zapobiegać chciały. Po jego śmierci, która mglistą wątpliwością tradycyi jest pokryta, lud czcił go jako bóstwo pod nazwą *Kwiryna* (κυρῖνος może κοίρανος monarcha. (Zobacz wyżéj § 214 prawdopodobne znaczenie wyrazu Quirites).

Po nim nastało bezkrólewie, w czasie którego najwyższą władzę sprawowali tak zwani *Interreges* z pośród senatorów wybierani, aż w rok potém lud niezadowolony z takiego rządu, znowu zażądał króla, który odtąd wybierany był z trojga tribus na przemiany. W roku więc 716, obrano na drugiego króla, **Numę Pompiliusza**, zięcia Tacyusza, odznaczającego się mądrością i pobożnością. Ten, przez zachowanie przyjaznych stosunków z sąsiadami, starał się głównie o *utrzymanie pokoju*, zaś przez *ustanowienie służby religijnéj*, tudzież przez *popieranie rolnictwa*, usiłował wpłynąć na złagodzenie obyczajów swego narodu. On także przepisał prawa mające

na celu uświęcenie związków małżeńskich, oraz poskromienie zbytków.

Przepisane przez niego obrządki religijne pochodziły od Etrusków. Ustanowiony od niego arcykapłan (Pontifex maximus) miał w swojém zachowaniu księgi rytuałów. Śród naznaczonych przez Numę *ośmiu kollegiów kapłańskich*, najważniejszemi były: kollegium *augurów*, obowiązane uważać lot i głos ptaków, tudzież inne zjawiska w rozmaitych zwierzętach i przedmiotach; przedewszystkiém zaś kollegium zwane *pontifices*, jako *najwyższe kollegium kapłańskie, czuwające nad wszystkiemi innemi instytucyami religijnemi.* Pomiędzy niemi zasługują jeszcze na uwagę: kollegium *trzech flaminów*, przeznaczonych do obrządków na cześć Jowisza, Marsa i Kwiryna odbywanych; kollegium *saliów* na cześć Marsa gradiva; kollegium *fecyałów* sprawujące obrządki religijne w czasie wojny i traktowania z innemi narodami.—Numa nadał latyńskiemu bożkowi słońca *Janusowi* (§ 213) szczególne znaczenie, nie tylko mu bowiem, jako bogu wszelkiego *początku*, poświęcił pierwszy miesiąc w roku *(Januarius)*, ale także i pierwszy dzień w tygodniu, dzień słońca (niedzielę), a nadto, jako *bogu pokoju i wojny*, wystawił mu *wspaniałą bramę* z dwoma wejściami i posągiem dwoistéj twarzy tego bożka, jedną na wschód, drugą na zachód zwróconą, przez którą to bramę wojsko wychodziło na wojnę, a po skończonéj wojnie wracało. Pomieniona *brama w czasie wojny stała otworem*, jakby dla pokazania, że Janus poszedł miastu na pomoc, w *czasie zaś pokoju była zamkniętą*, by bożek z miasta nie uszedł. Za rządów spokojnego Numy, brama ta ciągle była zamknięta, lecz po nim tyle Rzym prowadził wojen, że w następnych sześciu wiekach, tylko raz jeden zamkniętą być mogła.

Do ustanowienia obrządków i przepisów religijnych, pomocną była *Numie* jego żona, którą czczono jako nimfę *Egerię*. Wyżsi bogowie latyńscy, którzy i z rządem i z domem każdego Rzymianina w ścisłym byli związku, są: *Jupiter* (Jowisz, jako ojciec światła w niebie mieszkający i z nieba swoje znamiona na ziemię przesyłający, *Mars* (Mavors, początkowo bóg natury, jako męzka, działająca siła w naturze i w człowieku), *Juno* (jako żeńska siła nieba i światła niebieskiego), *Minerwa* (boska siła rozumu, myślenia i umysłowéj twórczości), *Diana*, jako bogini księżyca, *Westa* (bogini ogniska domowego i życia rodzinnego), obok niéj *Penaty* i *Lary*; daléj bóstwa rolnicze, *Faun*, *Ops*, *Saturn* (bóg siewu), *Herkules* (opiekun zasiewów, u Sabinów *Semo Sancus)*, *Merkury* (jako bóg handlu) i t. d. Wszystkie te bożyszcza, z wyjątkiem tylko Janusa, *nie były początkowo przedstawiane w obrazach.* O wierze w *życie pośmiertne w piekłach*, przekonywają ofiary składane *Manom*, czyli cieniom umarłych.

(218) Po 40-letniém panowaniu, umarł Numa Pompiliusz, a po nim nastąpił **Tullus Hostyliusz**, Latyńczyk z usposobieniem wojenném. Prowadził on *wojnę z Albanami*, w któ-

réj (skutkiem zwycięztwa odniesionego przez *trzech Horacyuszów* nad *trzema Kuracyuszami*) Albanie Rzymianom uledz musieli. Gdy następnie wódz latyński *Mettus Fuffecyusz* okazał się wiarołomnym względem Rzymian w wojnie przeciwko Wejensom i Fidenatom, miasto *Alba Longa* zostało zburzone, a mieszkańcy jego do Rzymu na wzgórze celickie przesiedleni.

Właśnie to *przesiedlenie Albanów do Rzymu*, stało się późniéj podstawą **plebsu** czyli *gminy plebejskiéj*, lubo także i wiele znakomitszych rodzin albańskich zostało przyjętych do patrycyatu rzymskiego.

Gdy Tullus Hostyliusz, podczas wojny z latyńskim związkiem miast, zarazą dotknięty, przy sprawowaniu ofiary został zabity od piorunu, który jednocześnie i pałac jego wraz z całą rodziną zniweczył, następca jego, czwarty król rzymski **Ankus Marcyusz** Sabińczyk, wstąpiwszy na tron r. 641 przed Chr. starał się Rzym zwrócić na drogę pokoju i przez ogłoszenie urządzeń religijnych, ustalić spokojność wewnątrz a z sąsiadami przyjazne stosunki zaprowadzić. Mimo to jednak, zniewolony był *wojować z niektóremi miastami latyńskiemi*, których mieszkańców do Rzymu przeniósł.

Wyznaczył im na miejsce budowy wzgórek *awentyński*, który murem zewnętrznym z miastem połączył. Umocnił także na prawym brzegu Tybru górę *Janiculus* i założył miasto portowe *Ostia*, które było *pierwszą osadą rzymską*.

Za jego panowania osiadł w Rzymie z licznymi swymi klientami człowiek bogaty, przybyły z etruskiego miasta *Tarkwinii*, *Lucyusz Tarkwiniusz*, syn Bachiady Demarata, przymuszonego uciekać przed prześladowaniem Korynckiego tyrana Cypcelusa. Przybysz ten hojnością swoją zjednał sobie wielu przyjaciół pośród ludu, a nadto, takie pozyskał zaufanie króla, że ten umierając, mianował go opiekunem swoich synów. Lecz Tarkwiniusz przez chytrość i podstęp, pozbawił ich należnego im prawa następstwa i sam o koronę ubiegać się zaczął. Starania jego odniosły pomyślny skutek i

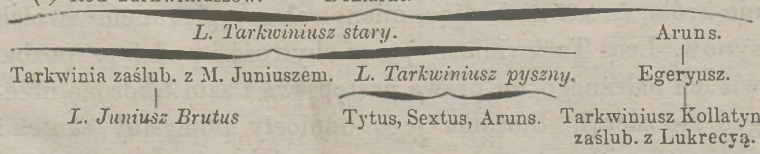
616 przed Chrys. **L. Tarkwiniusz stary** obrany został piątym królem, (*) r. 616 przed Chr.

Prowadził on pomyślne *wojny* z *Latynami*, których uczynił niezależnymi sprzymierzeńcami, jak również z *Etruskami* i *Sabinami*, którzy zwierzchnictwo Rzymu uznać byli przymuszeni, i ze zdobyczy, jakie mu ta wojna przyniosła, wzmocnił i upiększył miasto przez wystawienie rozmaitych *wspaniałych budowli*. Pomnożył liczbę senatorów, i skutkiem przyjęcia do senatu 100 nowych patrycyuszów, utworzył pewien rodzaj *niższéj szlachty* (patres minorum gentium). Powiększył również liczbę *rycerzy* przez dodanie trzech nowych centuryj (Ramnes, Tities i Luceres *secundi*).

Śród wzniesionych przez niego w Rzymie gmachów, wymienić należy: wzmocnione **mury miejskie**, olbrzymią budowlę **kloak**, czyli podziemnych kanałów, służących do osuszenia bagnistych nizin zwanych Belabrum pomiędzy wzgórkami Kapitolińskim i Palatyńskim, tudzież do odpływu nieczystości; **Forum**, którego część wyższa służyła jako Comitium czyli miejsce zbierania się kuryj, część zaś niższa, początkowo jako *targowisko*, a późniéj jako *miejsce zbierania się plebejów*, tudzież miejsce *publicznych czynności sądowych*; na granicy tych dwóch placów stała mównica; **cyrk** Maxyma, podłużny plac owalny, służący do *cyrcensów* czyli uroczystych igrzysk, a mianowicie do wyścigów konnych i wozowych, a mogący objąć parę kroć sto tysięcy ludzi.

(219) Król miał już lat 80, gdy za poduszczeniem usuniętych od tronu synów jego poprzednika, przez najętych zbirów został toporem zamordowany; poczém, za wpływem jego żony *Tanakwili*, bez wyboru ludu, bez przyzwolenia senatu, ogłoszony został szóstym królem Rzymu jéj zięć **Serwiusz Tulliusz**. Gdy zaś senat odmawiał mu ciągle swego uznania, przeto musiał się głównie *oprzeć na plebejuszach* i

(*) Ród Tarkwiniuszów.



z tego powodu w dawnych ustawach patrycyuszowskich znaczne zaprowadzić zmiany.

Podzielił on szybko wzrastającą liczbę plebejów tak miejskich jako i okolicznych na 30 *trybusów* czyli gmin (4 miejskie i 26 wiejskich, z których każda miała swego zwierzchnika (trybuna), oraz własne swoje zebrania. Skutkiem tego podziału *patrycyusze* i *plebeje* stanęli przeciwko sobie jako dwa nieprzyjazne sobie stany. Oba stany łącznie ze swymi klientami zostały podzielone na pewne *klassy majątkowe*, według których rozłożone zostały *podatki* i powinności *służby wojskowéj*.

Majątek według którego te klassy zostały utworzone, powinien był wynosić:

w I	klassie przynajmniéj	100,000	assów	= 13,800	złotych.
w II	„ „	75,000	„	= 10,350	„
w III	„ „	50,000	„	= 6,900	„
w IV	„ „	25,000	„	= 3,450	„
w V	„ „	12,500	„	= 1,725	„

Ludzie posiadający mniéj od 12,500 assów, lecz nie opłacający jeszcze pogłównego, zwani byli *proletaryuszami:* byli oni *za obrębem* powyższych *klass* i dzielili się na takich, których mienie wynosiło pomiędzy 12,500 a 1500 assów i nazywali się *accensi* t. j. *przyliczeni*, tudzież na takich, których mienie było od 1500 do 375 assów. Kto mniéj jeszcze posiadał, nie uiszczał już żadnych podatków, i tacy zwani byli capite censi, t. j. szacowani na głowy. (Przyliczeni z resztą proletaryatu i szacowanymi na głowy, lubo nie byli przez rzymskich autorów do klass wciągani, przez Dyonizyusza uważani są za szóstą klassę). — Pod względem tedy stosunków majątkowych był *lud* rzymski i *wojsko* podzielone na 193 centuryj, z których 18 (mianowicie 6 patrycyuszowskich 12 plebejuszowskich) składali *rycerze*, pozostałe 175 *piechota*, z których to ostatnich 80 na I klassę, po 20 na II, III i IV klassę, 30 na V klassę, a 5 na tak zwaną VI klassę przypadało. Początkowo byli najubożsi (t. j. capite censi) wolni od służby wojskowéj; późniéj jednakże i oni zostali do niéj powołani i jednę tylko tworzyli centuryę. Klassa I posiadała wojowników w najzupełniejszéj zbroi, V klassa lekko uzbrojonych (velites). Każda centurya miała w komicyach centuryackich jeden głos (jedno *suffragium*). Komicye centuryami zwoływane (commitia centuriata które późniéj w cyrku się zbierały), stanowiły zawsze właściwe *ogólne zgromadzenie narodowe*, które decydowało wnioski senatu; *późniéj pozyskało ono władzę najwyższą*. Ponieważ w niém rycerze i I klassa majątkowa same jedne już połowę głosów obejmowały, zatém przewaga zwykle była po stronie bogatych i doświadczonych obywateli.

Ponieważ odtąd *prawo głosowania* i *służba wojskowa*, zależeć miały nie od rodu i pochodzenia, ale od *położenia majątkowego*, przeto nakazany został, co pięć lat odbywać się mający, *spis (census)* połączony z *przeglądem*, *lustrum*, czyli ofiarą oczyszczenia, przy którym każdy dorosły Rzymianin obowiązany był, pod karą, podać dokładnie stan

swojego majątku. Tym więc sposobem *wojskowość i obywatelstwo postawione zostały w jak najściślejszym związku między sobą.*

(220) Gdy według tego stanu rzeczy, *władza królewska* zdawała się być opartą na silnéj i szerokiéj *podstawie ludowéj*, przeto *latyński związek miast* przystąpił do bliższego połączenia się z Rzymem, który odtąd już niezaprzeczenie stanął na czele związku. Że atoli skutkiem zaprowadzonéj zmiany w ustawie zasadniczéj, kurye patrycyuszów utraciły prawo ostatecznego rozstrzygania, przeto *Serwiusz* znienawidzony od patrycuszów, został strącony i zamordowany przez swego zięcia L. Tarkwiniusza.— Ani przez senat zatwierdzony, ani przez lud wybrany, tenże sam *Tarkwiniusz pyszny*, jako siódmy król Rzymu r. 534 przed Chr., obaliwszy tak ostatnią, to jest Serwiusza, jako i poprzednią ustawę, zaprowadził rząd czysto *despotyczny wojskowy*. Powiększył on wprawdzie potęgę Rzymu, albowiem przez zdobycie miasta *Gabii*, całe *Latium*, tudzież rozmaite miasta wolskie, *pod rzymską władzę przyprowadził*, nadto sam Rzym przez wystawienie *Kapitolium* upiększył i stosunki handlowe miasta mocą zawartych traktatów z *Kartaginą* i południowo-włoskiemi miastami greckiemi rozszerzył; jednakże przy pomocy swéj straży przybocznéj, nietylko uciskał plebejuszów uciążliwą pracą przymusową, podatkami i służbą wojskową, ale uciskał także i patrycyuszów, przez lekceważenie ich przywilejów, szczególniéj zaś przez poniżenie senatu i przez ciężkie kary wymierzane na opierających mu się senatorów; skutkiem czego lud nazwał go *superbus*, *pyszny*, czyli właściwie despotyczny.

534 przed Chr.

Kapitolium czyli świątynia kapitolska Jowisza, Junony i Minerwy (na którego zbudowanie Tarkwiniusz użył łupów ze zdobytego miasta *Sucssa Pometia)*, zostało późniéj składem najważniejszych dokumentów rządowych (pomiędzy innemi *ksiąg sybilskich)* i najwspanialszych darów ofiarnych, ogniskiem najważniejszych czynności politycznych i widownią największych uroczystości, mianowicie zaś *tryumfów*, których ostateczną metą było kapitolium. Podobnież nazwisko kapitolu nosił także znajdujący się na téj saméj drodze *zamek*, który wraz z świątynią jedném obwarowaniem był połączony.

Taki ucisk wzbudził powszechne niezadowolenie. Ztąd też niecny gwałt, jakiego się dopuścił w Rzymie najmłodszy syn Tarkwiniusza, *Sextus*, w czasie oblężenia Ardei, stolicy Rutulów, na osobie *Lukrecyi*, szlachetnéj małżonki Tarkwiniusza *Kollatyna*, i śmierć jaką ona sobie w uczuciu wyrządzonéj hańby zadała, pobudziły cały Rzym i wojsko do powstania, na którego czele stanął siostrzeniec królewski *L. Juniusz Brutus*. Ten polecił *zrzucenie króla z tronu*, tudzież *wygnanie całéj jego rodziny*, i z uzyskaném w tym celu postanowieniem ludu pospieszył do wojska pod Ardeą, które go z okrzykami radości przyjęło, w skutku czego *Tarkwiniusz* z rodziną swoją do Etruryi uszedł (d. 26 lutego 509). W Rzymie zaś, pod kierunkiem Juniusza Brutusa, władza królewska, która lat 245 istniała, *została zniesioną* i nowy porządek rzeczy zaprowadzony.

V. RZYM JAKO RZECZPOSPOLITA.

Rozdział 62. Rzym pod rządem patrycyuszów.

(221) Po wygnaniu Tarkwiniuszów, dotychczasowa władza królewska została podzieloną: większa część jéj attrybucyi przeszła na *dwóch konsulów*, mniejsza zaś na *kurye*; zresztą *ustawa Serwiusza teraz została w całéj obszerności wprowadzoną w wykonanie*. Obaj konsulowie powinni byli być przez komicya centuryackie, (t. j. przez zgromadzenie ludowe złożone z patrycyuszów i plebejów, przy którém była władza najwyższa) corocznie na nowo wybierani, i to ze stanu patrycyuszów; ponieważ zaś wszystkie inne urzędy, jak równie i godności kapłańskie, *tylko patrycyusze* sprawować mogli, przeto *rzeczpospolita rzymska była czystą arystokracyą*. Dwoma pierwszymi konsulami byli *L. Juniusz Brutus* i *Tarkwiniusz Kollatynus*.

Konsulowie (początkowo *Pretorami* zwani) posiadali *imperium* t. j. władzę sądzącą i wykonawczą wraz z najwyższą władzą wojskową, która teraz od cywilnéj odłączoną została. Oni to zajmowali się ocenianiem majątków, przewodniczyli w kuryach i centuryach, zwoływali senat i zgromadzenia ludowe, i w nich wnioski swoje czynili; jako wodzowie posiadali nieograniczoną władzę nad wojskiem, byli wykonawcami praw cywilnych i karnych, wymierzali kary pieniężne i cielesne, lecz *prawo życia i śmierci było tylko w ręku kuryj*. Po skończonym roku urzędowania, konsulowie obowiązani byli składać rachunek z czynności swoich i mogli być postawieni w stanie oskarżenia. Od imienia konsulów *nazywany bywał rok* ich urzędowania.—*Zarząd skarbu publicznego*, którym konsulowie tylko na potrzeby wojenne rozporządzać mogli, był w ręku dwóch *kwestorów*, których liczba późniéj pomnożoną została. Zawiadywanie sprawami kapłaństwa poruczone było tak zwanemu *rex sacrificulus*, który przecież niższym był od najwyższego kapłana (Pontifex maximus).

Senat (Patres et conscripti, dlatego tak zwani, że dawny zmniejszony senat uzupełniony został rycerzami plebejskimi do liczby 300) był właściwą *duszą* rządu; miał nadzór nad wszelkiemi władzami i religią. Służyło mu prawo czynienia wniosków, które, zyskawszy większość głosów, stawały się obowiązującemi, a zredagowane piśmiennie, zwane były *senatus consulta*; daléj służyło mu prawo zatwierdzania postanowień ludowych (plebiscytów) i rozstrzygania o wojnie i pokoju.—Zgromadzenie ludowe (komicyum centuryów) nie miało prawa bez wniosku i przyzwolenia senatu wydawać żadnéj decyzyi, i mogło tylko takich obywateli wybierać na konsulów, którzy mu przez senat byli przedstawieni.

(222) Tymczasem *Tarkwiniusz* (najprzód z Caere, potém z Tarkwini) czynił wszelkie usiłowania celem wrócenia się do Rzymu. Lecz wszystkie zabiegi jego były bezskutecznemi: uknowane w Rzymie na jego korzyść sprzysiężenie, tym sposobem przez *Brutusa* zniweczone zostało, że odkrywszy spiskowych, kazał ich śmiercią ukarać, nie oszczędzając między nimi nawet własnych dwóch synów,—a gdy *Kollatynus* dla ich ocalenia zaprotestował przeciwko wyrokowi swego kollegi, *Brutus* przedstawił wniosek usunięcia go od urzędu. Z tego powodu Kollatynus złożył godność swoją dobrowolnie i opuścił Rzym; na jego zaś miejsce wybrany został *P. Waleryusz* konsulem (suffektem), cała rodzina Tarkwiniusza wygnana, a ziemska własność królewska Marsowi poświęcona, która potém jako *Campus Martius* (pole Marsowe) słu-

żyła za plac rycerskich i gimnastycznych ćwiczeń oraz większych zgromadzeń ludowych.—Gdy potém stary Tarkwiniusz podmówił Wejensów do wojny przeciwko Rzymowi, ci zostali zwyciężeni w bitwie pod *lasem arsyjskim*, gdzie konsul *Brutus* poległ w walce z Arunsem Tarkwiniuszem. Poległ wtedy także i przeciwnik jego, obaj się bowiem jednocześnie przebili.

Ponieważ *P. Waleryusz* przez znaczny przeciąg czasu nie zażądał drugiego konsula na swego towarzysza, przeto lud posądził go o zamiar przywłaszczenia sobie rządów, i zaczął się już niepokoić. Lecz Waleryusz, wydawszy rozporządzenie, ażeby liktorowie, to jest ludzie noszący przed konsulami *fasces* czyli pęki rózg z toporami, *takowe przed ludem nadół spuszczali*, przekonał wątpiących, że zawsze uznaje *najwyższą władzę ludu*. Poczém wyjednał plebejom (przez wydanie ustawy zwanéj lex Valeria de provocatione) *prawo odwoływania się do komicyów centuryackich przeciwko nadużyciom władzy konsularnéj*, z którego to powodu lud dał mu przezwisko *poblicola* (przyjaciel ludu). Teraz dopiero przybrał sobie drugiego konsula w osobie Sp. *Lukrecyusza*, a po tego śmierci *M. Horacyusza*, który przy uroczystém poświęceniu świątyni kapitolskiéj miał wbić pierwszy gwóźdź złoty, jako znak od którego lata liczono (508?).

(223) *Tarkwiniusz* nie ustawał jeszcze w swoich zabiegach. Namówiony od niego *król tuski*, *Porsenna*, wkroczył r. 508 do posiadłości rzymskich, zdobył warownie góry Janikulus, na prawym brzegu Tybru, rozproszył nadciągające wojsko rzymskie i byłby się już nawet wdarł do samego Rzymu, gdyby nie bohaterska obrona mostu przez *Horacyusza Koklesa*, która go w dalszym jego pochodzie wstrzymała. Gdy następnie Rzym oblegał, wytrwała i pogardzająca dotkliwym bólem odwaga **Mucyusza Scewoli**, skłoniła króla Porsennę do odstąpienia oblężenia i zaniechania dalszéj wojny. Jednakże w zawartym z tego powodu traktacie, dla pewności którego Rzymianie przymuszeni byli dać 20 zakładników (między nimi i odważną Klelię), Rzym z całą dzielnicą na prawym brzegu Tybru, utracił swoją samoistność, i dopiero kiedy Porsenna został przez Latynów odparty, takową napowrót odzyskał.

Późniéj, gdy skutkiem ciągłych knowań Tarkwiniusza

latyńskie miasta związkowe nieprzyjaźnie przeciwko Rzymowi wystąpiły i wojska ich obległy miasto Preneste, senat dla ocalenia państwa utworzył nową od Latynów przyswojoną godność **dyktaturę**, na który to urząd obaj konsulowie za zgodą kuryj, wybrali męża, który na przeciąg najwyżéj sześciomiesięczny jednoczył w swojéj osobie wszystkie władze rządowe, tak dalece, że od jego postanowień nie było już żadnego odwołania się do wyższéj instancyi; skutkiem czego, dyktator posiadający taką nieograniczoną władzę, mógł tém prędzéj i skuteczniéj działać dla dobra i pomyślności kraju. Pierwszym takim dyktatorem był *Tytus Larcyusz Flavius*; wkrótce przywiódł on Latynów do spokojności i jeszcze przed upływem zakreślonego czasu złożył urząd, na który lud z pewną obawą i niedowierzaniem spoglądał. Wkrótce jednakże Latynowie uderzyli znowu w powiększonéj sile na Rzymian i wtedy dyktator *Aulus Postumiusz* tak stanowczą zadał im klęskę w bitwie *nad jeziorem Regillus* (496 przed Chr.), że Tarkwiniusz wyrzekł się już wszelkiéj nadziei wrócenia do Rzymu, a Latynowie zawarli z Rzymianami stałe przymierze.

(224) Od tych niszczących wojen najwięcéj ucierpieli plebejusze; na opłacenie bowiem kosztów wojennych i podatków przymuszeni byli u bogatych patrycyuszów długi zaciągać. Dopóki kraj był w niebezpieczeństwie, lub dopóki ich na wojnę potrzebowano, wierzyciele obchodzili się z nimi łagodniéj, lecz skoro niebezpieczeństwo minęło, skoro wojna ustała, rozpoczynał się ich ucisk: kto był *nexus*, to jest, kto za otrzymaną pożyczkę zastawił siebie i swoje mienie, taki jeżeli nie był w możności zwrócenia długu, (przynajmniéj przez patrycyuszów lichwiarzy) zabierany był jako *sługa dłużnik* (addictus, który zarazem był i capite deminutus, t. j. pozbawiony praw obywatelskich) do odrobienia swego długu w *ciężkiéj służbie* w dobrach wierzyciela, a jeżeli ucieczką od pracy uwolnić się zechciał, w takim razie, prócz obelg i szyderstwa, *więzami* i *chłostą* był karany.

Nareszcie zabrakło plebejom cierpliwości. Podburzeni przez jednego starego, z więzienia dłużników zbiegłego żołnierza, zażądali umorzenia długów i odmówili służby wojskowéj; ale jeszcze zostali dwukrotnie skłonieni do wystąpienia na wojnę, z któréj, pokonawszy Sabińczyków, Wolsków i Ekwów, wrócili zwycięzcami. Lecz kiedy się senat wzbraniał dopełnić obietnic danych im przez dyktatora M. Waleryusza, wtedy pod przywództwem *Sycyniusza* r. 494 przed Chr. **wyszli na górę świętą** (przy Krustumerium nad Anio), 494 przed Chr. gdzie się oszańcowali. W takiém położeniu patrycyusze zniewoleni byli wejść z nimi w układy. Na przedstawienie *Meneniusza Agryppy* (przez allegoryę o zbuntowanych członkach przeciwko żołądkowi) okazali się skłonnymi do porozumienia. Lecz nie prędzéj powrócili znowu do miasta, aż dopiero po przyrzeczeniu im pod przysięgą *zniesienia odsługi dłużniczéj* dla tych, którzy się już oddali w zastaw, *odpuszczenia długów ubogim*, tudzież *obniżenia odsetków* i po przyznaniu im *pięciu* (późniéj dziesięciu) przez sam lud wybieralnych opiekunów zwanych *trybunami ludu*, mających czuwać nad całością ich praw i bezpieczeństwem osób.

Trybunowie ludu, tribuni plebis (początkowo 2, późniéj 5), byli *jednorocznymi przedstawicielami ogółu plebejuszów*: wprawdzie nie mieli oni żadnego udziału w rządzie, lecz służyło im prawo bronienia każdego plebeja przeciwko niesprawiedliwości władz rządowych, szczególniéj wszakże mieli oni prawo cofnięcia każdego wniosku senatu przez swoje zastrzeżenie lub przez *veto*, jeżeli takowy sądzili być szkodliwym dla ludu. W ich kollegium przeważała większość głosów, późniéj wszakże veto jednego tylko trybuna już było dostatecznem. Podobnież służyło im prawo zwoływania gminy plebejskiéj na komicya trybunów, w których mogli nawet na plebejów stosowne kary wymierzać. Osoby ich były święte i nietykalne, sacrosancti, a po skończonym czasie urzędowania, *nie mogli być pociągani do żadnéj odpowiedzialności*. Dodawano im do pomocy *dwóch plebejskich* **edylów**, którzy czuwali nad kassą plebejską, nad publicznemi budowlami i placami, nad artykułami żywności i t. p.

(225) Wkrótce potém, z powodu *wielkiego głodu* wynikły nowe zamieszki i niebezpieczeństwa. W czasie bowiem, kiedy zamówione z Sycylii zboże nadeszło, młody jeden i

dumny patrycyusz, nazwiskiem **Marek Koryolan**, uczynił wniosek, ażeby rzeczone zboże pod tym jedynie warunkiem było wydane obywatelom, że się zrzekną niedawno przedtém pozyskanych przywilejów, a szczególniéj trybunatu. Lubo senat tego zuchwałego wniosku nie przyjął, jednakże trybunowie ludu oskarżyli Koryolana, domagając się ukarania go śmiercią; Koryolan uniknął téj kary, przeszedłszy do Wolsków. Lecz zapalony zemstą sprowadził nieprzyjacielskie wojsko na Rzym i byłby zdobył miasto, gdyby nie matka jego *Weturya* i żona *Wolumnia*, które udały się z prośbami do jego obozu i skłoniły go do odstąpienia od oblężenia. Za ten postępek miał być przez zawiedzionych Wolsków oskarżonym i w zbiegowisku jakimś zabitym; lubo utrzymują niektórzy i to z większém prawdopodobieństwem, że zostawał ciągle na wygnaniu u Wolsków i tam doczekał się późnéj starości.

Celem odzyskania ziemi przez *Etrusków* zabranéj, patrycyusze za namową rodziny **Fabiuszów**, znakomitéj szlachty rzymskiéj, wznowili w r. 482 przed Chr. *wojnę z Wejami*. Gdy jednak plebejowie odmówili udziału w téj wojnie, przeto wyruszyło w pole 306 Fabiuszów ze swymi krewnymi i 4000 klientów i stanęli obozem nad rzeczką *Kremerą*, lecz zwabieni przez Wejensów w zasadzkę, zostali w niéj *wszyscy zabici* (477 przed Chr.). (Jeden tylko młody chłopiec pozostały w Rzymie ocalał i ten był głową późniejszego rodu Fabiuszów). *Wejensowie* podsunęli się aż pod same bramy Rzymu, ale zostali pobici i przymuszeni do zawarcia 40-letniego pokoju (474 przed Chr.).

Rozdział 63. Walka plebejów z patrycyuszami o równouprawnienie.

(226) Kiedy tak Rzymianie ustawiczne wojny prowadzili celem rozszerzenia swego panowania na zewnątrz, nie ustawała także między patrycyuszami i plebejami domowa walka prawna, w któréj pierwsi zachowanie swoich przywilejów, drudzy zaś postawienie ich na równi z tamtymi mieli na celu.

I tak, gdy przychylny ludowi patrycyusz, konsul *Spuryusz Kassyusz Wiscellinus*, częścią dla zjednania zniechęconych plebejów, częścią dla ściślejszego związania Latynów z Rzymem, przez swoje *lex agraria* czyli prawo **podziału gruntów** (486) uczynił wniosek, aby z ziemi na Hernikach zdobytéj, *jednę połowę Latynom, drugą zaś uboższym plebejuszom na własność oddać*, ściągnął przez to na siebie śmiertelną nienawiść ludzi swego stanu, którzy w dawnym swoim *przywileju użytkowania z gruntów, będących własnością państwa*, nie chcieli być uszczuplonymi. Z tego powodu *Kassyusz*, po złożeniu swego urzędu, został przez patrycyuszów, pod pozorem jakoby o pozyskaniu władzy królewskiéj zamyślał, o zdradę stanu oskarżony i *ze skały tarpejskiéj strącony*. Ile razy potém starano się wznowić *prawo rolne Kassyusza*, patrycyusze zawsze je na bok odsunąć zdołali.

Za to też plebejowie odmawiali nader często służby wojennéj, tak dalece, że albo dyktator tylko skłonić ich do takowéj był w możności, albo odbywali ją niedbale, albo też przez zuchwałe groźby wymuszali na rządzie rozmaite ustępstwa. Tym sposobem wyjednali oni przyzwolenie, że *wolno było im samym wybierać swoich trybunów*, i że w swoich komicyach, czyli zgromadzeniach plebejskich, mogli wydawać *postanowienia*, do których wykonania kurye nie były wszakże obowiązane. Przez to *gmina plebejska* zyskała wprawdzie zupełną *niezależność*, ale *rzeczpospolita rozpadła się na dwie, zawsze przeciwne sobie gminy*, i jedynie tylko w komicyach centuryów t. j. w ogólném zgromadzeniu narodowém istniał jeszcze pewien łączący je węzeł jedności.

Z uwagi, że dotąd *pochodzenie* tylko głównie wpływało na wyroki przez sądy wydawane a tém samém że wszystko prawie od dowolności sędziów zależało, a miejsca sędziowskie wraz ze znajomością prawa były w ręku patrycyuszów, przeto trybun *Terentillus Arsa* zażądał imieniem ludu *praw pisanych* (462). Patrycyusze długo nie chcieli się na to zgodzić, skutkiem czego namiętności stronnicze wzburzyły się do najwyższego stopnia. Skoro zaś potém plebeje zdołali przeprowadzić powiększenie liczby swoich trybunów do *dziesięciu*, senat ustąpił (454) i wyprawił trzech posłów do znakomitszych miast greckich (szczególniéj do Aten) celem przejrzenia i *zebrania praw tamecznych*. Po ich powrocie wybraną została do ułożenia nowych ustaw oddzielna *kommissya prawodawcza* z władzą dyktatorską, złożona z *dziesięciu* patrycyuszów pod nazwą **Decemwirów**, za któréj zgodném, wspólném porozumieniem (451), Rzym otrzymał *pierwsze*

451 przed Chr. *prawo pisane* na 10 (brązowych) tablicach, do których w następnym roku wybrani decemwirowie (między nimi było nawet trzech plebejuszów) jeszcze dwie tablice dodali. Ztąd cały ten zbiór praw otrzymał nazwisko **prawa dwónasto-tablicowego**, będącego podstawą późniejszego ogólnego prawa rzymskiego, z którego obecnie już tylko małoznaczące szczątki istnieją.

(227) Lecz ostatni decemwirowie, idąc za wpływem dumnego patrycyusza *Appiusza Klaudyusza*, służącéj im władzy użyli do samowolnego uciśnienia plebejów, których z pogwałceniem wszelkich formalności prawnych karali na majątku i osobie, tak dalece, że powszechna trwoga opanowała umysły, zwłaszcza, gdy ci decemwirowie urzędowanie swoje nad zakreślony termin przedłużali. Kiedy więc następnie, dwa sąsiednie narody Ekwowie i Sabińczykowie zagroziły Rzymowi nową wojną, wtedy lud poszedł na nią z największą niechęcią. Otóż, w czasie téj wyprawy, decemwir *Appiusz Klaudyusz* z rodu patrycyuszów, który razem z plebejskim decemwirem *Oppiuszem* w Rzymie był pozostał, dopuścił się oburzającego gwałtu i niesprawiedliwości, skutkiem czego nastąpiło *drugie wyjście ludu na górę świętą*, a przez to *upadek całego decemwiratu*.

Appiusz, pragnąc posiąść *Wirginię*, cnotliwą córkę Wirginiusza dowódzcy plebejskiego, będącego wówczas na wojnie, namówił jednego ze swoich klientów, aby ją podał za dziecię swojéj niewolnicy, i aby od niego, jako sędziego, żądał przyznania jéj za swą własność. W chwili ostatecznego wyrzeczenia o jéj losie, stanął ojciec Wirginii z nią i jéj narzeczonym *Icyliuszem*, śród szlachetnego współczucia ludu przed sądem, i gdy Appiusz dziewicę rzeczywiście swemu klientowi przysądził i gdy uzbrojeni towarzysze decemwira szemrzący lud od krzesła sędziowskiego odganiali, ojciec wyjednawszy pozwolenie powiedzenia jeszcze kilku słów swéj córce, odprowadził ją nieco nabok, porwał nóż leżący w stojącéj otworem jatce rzeźniczéj i zdjęty rozpaczą *utopił go w sercu swéj córki*, aby jéj honor od niegodziwego tyrana ocalić.— Widok tego wypadku przywiódł lud rzymski do wściekłości i Appiusz przymuszony był uciekać z całym swoim orszakiem; tymczasem zaś wojsko uwiadomione o tém przez Wirginiusza, powróciło do miasta i stanęło obozem na wzgórzu awentyńskiém; plebejowie zażądali usunięcia decemwirów, a gdy im tego patrycyusze odmówili, wynieśli się

znowu na górę świętą. Wtedy dopiero senat uległ: *decemwirowie musieli urząd swój złożyć*; dwóch z nich *Oppiusz* i *Klaudyusz* odebrali sobie życie w więzieniu, reszta zaś uniknęła kary sądowej, poszedłszy na wygnanie.

Decemwirat został więc zupełnie zniesionym, a w jego miejsce przywrócona władza konsulów i trybunów (449 przed Chr.).

Ponieważ odtąd i patrycyusze wraz ze swymi klientami i wyzwoleńcami, jak niemniéj mieszkańcy osad rzymskich mieli udział w komicyach trybunów, naturalnie więc postanowienia ludu obowiązywać ich także musiały, a trybunowie nie byli już trybunami samego *gminu*, ale *całego ludu rzymskiego*. Około tego czasu otrzymali oni miejsce przed otwartemi drzwiami senatu, aby tu jego obradom przysłuchiwać się mogli. Prawem zwanem lex Valeria-Horatia (448 przed Chr.) został szczególniéj obostrzony dawny przepis, zwany lex Valeria, mocą którego żaden urząd nie mógł być obsadzonym bez woli i przyzwolenia ludu.

(228) Od tego to czasu *weszły w wykonanie nowe przepisy prawa*, które dla plebejów były bardzo korzystne i położyły podstawę do stopniowego *zmieszania się patrycyuszów z plebejami*.

Żądanie trybunów aby i plebejusze do godności konsularnéj dopuszczeni być mogli, nie odniosło jeszcze skutku. Chcąc ten ważny przywiléj dla siebie tylko zatrzymać, patrycyusze zawiesili wybory konsulów i zgodzili się na mianowanie, początkowo 3, potem 4, 6, 8 *trybunów wojennych z władzą konsularną*, na których i plebeje mogli być wybierani; jednakże patrycyusze zachowali wyłącznie dla siebie przewodniczenie w senacie i w komicyach, jak również główny kierunek w sądownictwie i czynnościach dotyczących szacowania majątku.

Sądownictwo kryminalne i cywilne, tudzież administracyę wewnętrzną miał pod swoim zarządem **Pretor** miejski, którego urząd był stały, czy to kunsulowie, czy trybunowie wojenni byli na czele rządu. W godności szedł on bezpośrednio po konsulach i zastępował ich w czasie ich nieobecności. Władzę jego określały te trzy wyrazy: dare (judicem), dicere (sententiam), addicere (rem). Przy objęciu urzędowania ogłaszał w swoim edykcie zasady, według których, w przypadkach prawem nieprzewidzianych, postępować będzie.

Szacowanie majątku, rozkład podatków, zarząd mienia publicznego, i wszystko co z tym ostatnim było połączone (n. p. dzierżawa ceł i tego rodzaju dochodów, wykonywanie robót publicznych i t. d.), dopełniali *dwaj* na 5, późniéj tylko na półtora roku, wybierani **Cenzorowie**, którzy jednocześnie nad moralnością czuwać byli obowiązani. W ciągu 33 lat, jeden raz tylko plebejusz otrzymał urząd trybu-

na wojennego, chociaż od r. 408 przed Chr. plebeje bywali kwestorami, a ztąd mieli wstęp i do senatu.

Z jaką zazdrością występowali patrycyusze przeciw każdemu, ktoby mógł ścieśnić ich wpływy, przekonywa nas prześladowanie na jakie był wystawiony *Spuryusz Melius*. Ten bogaty rycerz plebejski sprowadził podczas głodu znaczną ilość zboża i takowe pomiędzy lud rozdzielił. Zaraz potém rozeszła się wieść, że w jego domu odbywają się tajemne schadzki i że tam broń zbierają, co dowodzi, iż zamyśla o jedynowładztwie. Z tego więc powodu mianowano 80-letniego L. *Kwinkcyusza Cincinnata* dyktatorem (bez żadnéj do tego potrzeby), którego przełożony nad jazdą (Magister equitum) K. Serviliusz *Ahala*, nie wachał się zabić cnotliwego Meliusa śród zgromadzonego ludu na forum. Aby się uwolnić od skargi trybunów, morderca poszedł dobrowolnie na wygnanie.

(229) Tymczasem wojny zewnętrzne nie ustawały bynajmniéj, lecz od chwili *jak wojsko żołd dostało*, prowadzone już były z lepszym skutkiem. Długa wojna z Wejensami na tém się skończyła, że miasto **Weje** zostało po dziesięcioletniem oblężeniu przez **Kamilla zdobyte** i Rzym uwolniony od tego potężnego i niebezpiecznego współzawodnika. Ale gdy Kamil zażądał dziesiątéj części łupów, która już poprzednio bogom była ofiarowaną, lud oburzył się przeciwko niemu, i gdy w dodatku senat odmówił żądaniu ludu osiedlenia się w Wejach, tenże lud nie dał się już ułagodzić nawet podziałem ziemi zabranéj Wolskom i Wejom, lecz oskarżył *Kamilla* o przeniewierzenie się w rozdziale łupów. Kamil, zbyt dumny by się poddać wyrokowi gminu, z gniewem opuścił Rzym i na dobrowolne poszedł wygnanie. Najgorętszém jego życzeniem było, ażeby lud rzymski znalazł się w takiém położeniu, iżby jego powrotu zażądać musiał. Życzenie to wkrótce spełnić się miało.

W czasie bowiem wojny z Wejami, Gallowie (Celtowie) wkroczyli przez Alpy do Włoch i licznemi hordami swemi

przycisnęli Etrusków (Tusków) i Umbrów nad rzeką Po. Nawet jeden z ich oddziałów, to jest oddział Gallów senońskich zagroził już Tuskom od strony Kluzyum. Ci udali się o pomoc do Rzymu, zkąd wysłano w poselstwie *trzech Fabiuszów* dla traktowania z Gallami. Gdy atoli ci posłowie, a między nimi *Q. Fabiusz*, wbrew prawu narodów, przyjęli udział w bitwie Kluzyanów z Gallami, przeto **Gallowie** w liczbie 70,000 *ruszyli na Rzym* r. 390 przed Chr., znieśli część wojska rzymskiego będącego pod dowództwem jednego z tych Fabiuszów, dnia 16 lipca 389 r. nad rzeczką *Allią*, weszli następnie do opuszczonego przez mieszkańców Rzymu, zabili 80 sędziwych senatorów na forum, spalili miasto i oblegli kapitolium. 390 przed Chrys.

Lubo twierdza ta ocaloną została w czasie nocnego napadu *przez czujność gęsi i waleczność* **M. Manliusza**, jednakże głodem przyciśnieni Rzymianie, zniewoleni byli drogo okupić cofnięcie się Gallów. Właśnie w chwili kiedy przeważano wymagane 1000 funtów złota okupu, i kiedy *Brennus* na zażalenie Rzymian, iż Gallowie fałszywéj wagi używają, dorzuciwszy na szalę miecz swój, powiedział te pełne dumy słowa: „*Vae victis!*“ Biada zwyciężonym—czyli że zwyciężony na wszystko przystać musi,—zjawia się wygnany *Kamil* na czele zebranego na prędce wojska, zadaje ciężką klęskę Gallom i do szybkiego zmusza ich odwrotu. (Według Polibiusza cofnęli się oni dla obrony własnego kraju, do którego Wenetowie byli wkroczyli).

Ponieważ Rzym był spustoszony, i ogólna nędza podsunęła plebejom zamiar osiedlenia się w Wejach, przeto udało się *Kamillowi* przez przypomnienie dawnych przepowiedni o przyszłém panowaniu Rzymu nad sąsiedniemi narodami, odwieść ich od tego zamysłu, skutkiem czego *miasto zostało na nowo odbudowane*, a Kamil za *drugiego założyciela Rzymu* poczytany.

Z tego powodu znaczna część plebejów zabrnęła w wielkie długi i popadła znowu w zależność patrycyuszów. W takiém ich położe-

niu *Manliusz*, który miejsca swego Kamillowi ustąpić musiał, bądź przez litość, bądź też przez dumę, starał się z poświęceniem własnego majątku los ich polepszyć. Nie podobało się to jednak patrycyuszom, oskarzyli go więc i zyskali wyrok na niego. Oswobodzony z więzienia przez lud, chciał w zemście swojéj dotychczasowy rząd obalić. Lecz przez to zwrócił na siebie nietylko nienawiść patrycyuszów, ale nawet i nieufność trybunów ludu, a lubo, broniąc się przed sądem, wskazywał na uratowany przez siebie kapitol, mimo to jednak na śmierć skazany, strąconym został ze *skały tarpejskiéj*. Dom, jaki w Kapitolium posiadał (od którego właśnie miał przezwisko *Kapitolinus*) został zburzony, i przy téj okoliczności wydano postanowienie, że w przyszłości nikt już w kapitolium mieszkać nie będzie.

(230) Po szczęśliwém przeprowadzeniu przez trybuna K. *Kanulejusa* wniosku względem przyzwolenia na *connubium*, czyli zawieranie małżeństw między patrycyuszami i plebejami, otworzyły się tym ostatnim widoki pozyskania udziału we władzy najwyższéj państwa. Obok tego jeszcze los ich znakomicie się polepszył, gdy dziesięcio-letnim usilnym staraniom trybuna *K. Liciniusza Stolo* i jego kollegi *L. Sextyusza* (366) udało się nareszcie wyjednać dla plebejów tańsze oddanie im gruntów skarbowych i gdy *zostali przypuszczeni do godności konsulów*. Przez wdzięczność za to, lud wybrał zaraz *L. Sextyusza pierwszym konsulem plebejskim* na rok 366.

Odtąd, mimo silnego zawsze oporu ze strony patrycyuszów, zajmowali plebeje najwyższe urzędy jeden po drugim (w r. 356 dyktaturę w r. 336 preturę), aż nareszcie około, przed Chrys. 302 *przypuszczeni zostali do wszystkich najwyższych godności*, nie wyłączając nawet *kapłańskich*, i tym sposobem dosięgli od tak dawna pożądanego *równouprawnienia*, z którego stopniowo cała *wielkość i potęga Rzymu* rozwinąć się miała.

Gdy skutkiem *prawa Liciniusza* zyskany przez plebejów udział w dobrach skarbowych, zwrócił znaczną część ludu do zatrudnień rolniczych, gdy obok tego stopa procentowa została zniżoną, a służebnictwo długowe stało się zależném od wyroku sądowego, ustały zaraz skargi na wysokość podatków i uciążliwość służby wojskowéj, a przez to siła narodowa, nabrawszy większéj jedności, mogła tém samém

daleko skuteczniéj względem sąsiednich krajów Italii występować. Przedewszystkiém atoli, *morowa zaraza* jaka wkrótce potém wybuchła, daléj *trzęsienie ziemi* (które dobrowolny zgon *Marka Kurcyusza* spowodowało), daléj wznowione *napady Gallów* (w czasie których *Tytus Manliusz* i *M. Waleryusz Korwus* w pojedynkach zwycięztwa odnosili), daléj nareszcie *wojny sprzymierzonych powstańców latyńskich* i *etruskich*—musiały jeszcze posłużyć do ściślejszego zjednoczenia umysłów i pewniejszego przygotowania Rzymu do spełnienia czekającego nań zadania.

Rozdział 64. Charakter starorzymski aż do wojen samnickich.

(231) Ze sposobu jakim Rzymianie walki swoje wewnętrzne i zewnętrzne prowadzili, okazuje się jawnie *charakter rzymski*, którego istotnemi przymiotami były: wytrwała *siła woli*, odważna *moc poświęcenia*, bohaterska *waleczność*, głęboko rozważająca *polityka* i uroczyście męzka *godność*. Powyższe przymioty znajdowały główny pokarm i podporę *w poszanowaniu Rzymianina dla opiekuńczych bóstw państwa* i w wypływającéj ztąd wierze w wieczną trwałość tegoż państwa.

O *religii* dawnych Rzymian wspomnieliśmy już wyżéj, mówiąc o Numie Pompiliuszu. Lubo ona *ściśle była połączoną z familijném i politycznem życiem*, jednakże Rzymianin opiekował się nią o tyle tylko, o ile w wyrządzonéj jéj krzywdzie państwo mogło pośrednio być zagrożoném. Zresztą, religia Rzymian była od samego początku więcéj *religią mieszaną*, w któréj *ciemny etruski żywioł zabobonny z żywiołem divinacyjnym* szczególniéj przeważał. Bogowie objawiali swą wolę tylko „znakami twierdzącemi lub przeczącemi," bez bliższego wpływu na ducha człowieka; ztąd też nie było w Rzymianinie ani głębokiego, serdecznego poddania się bogom, ani pałającego nadzieją wzniesienia się ducha do bogów, aby przez to poddanie lub wzniesienie się do nich, mógł w wewnętrznem zespoleniu się z nimi zaczerpnąć potrzebnéj siły i wytrwałości, pociechy i spokoju. Jego uczucie reli-

gijne zależało więcéj na przesądnéj bojaźni bóstw olimpijskich. Mimo to jednak, owa trwożliwie niepokojąca się *pobożność dawnego Rzymianina*, połączona z moralném poszanowaniem *majestatu prawa, była główną sprężyną jego wytrwałéj gotowości do poświęceń*, była matką jego zawsze *poważnéj siły męzkiéj* (virtus); jakoż późniéj dopiero wciskająca się nieznacznie filozofia grecka zaprowadziła w religijnym i moralnym charakterze Rzymianina nie nader korzystną dla niego zmianę.

Owe dwuwiekowe blisko *spory o równouprawnienie*, które nadały dawnemu charakterowi rzymskiemu pewną *surowość i dzikość*, i wśród których delikatne poczucie piękna i wdzięku zbudzić się jeszcze nie mogło, *wstrzymały także na długo wszelki rozwój sztuki i przemysłu.* Za to *zamiłowanie dawnego Rzymianina w rolnictwie* wywoływało *umiarkowany sposób życia* i w ogóle powściągało zbytki; jakoż, wcale nie w domach prywatnych, ale tylko *w dziełach publicznego użytku* (n. p. *w drodze Appiusza, w wodociągach* i innych zakładach), obok wielkości i trwałości, objawiały się przepych i wspaniałość.

Język łaciński z takich samych utworzony żywiołów z jakich lud rzymski powstał, był jeszcze w tym peryodzie na niskim stopniu rozwoju, a tę jędrną *moc i dobitność, godność* i *zwięzłość, czystość* i *jasność*, które nas dotąd w nim zachwycają, późniejszemi dopiero czasy pozyskał. To więc, co Rzymianie ze stosunków z Grekami do literatury swojéj wnieśli, nie miało jeszcze żadnego znaczenia.

Najdawniejsza ich *poezya liryczna* składała się częścią z religijnych śpiewów obrządkowych, częścią z ludowych pieśni biesiadnych lub pieśni żałobnych (Neniów).—*Pierwiastki poezyi dramatycznéj* przedstawiały się w *atellanach* t. j. staro-italskich komedyach ludowych i w *satyrach* czyli komedyach wyszydzających, które to oba rodzaje młodzież rzymska bez żadnego przygotowania odgrywała przed ludem. Właściwa literatura rzymska powstała dopiero w następnym peryodzie, po zaznajomieniu się z *grecką* poezyą i prozą.

(232) Ale za to rozwinął się duch rzymski świetnie i wspaniale w dwóch innych kierunkach, a mianowicie w prawoznawstwie i sztuce wojennéj.

Rzymskie *prawodawstwo*, jako jedno z żywotnych zadań rzymskiego ducha, miało głównie na celu zabezpiecze-

nie nabytego prawa, według zasady: daj każdemu co mu się należy!—gdy tymczasem Grek znał także i drugą stronę sprawiedliwości, odwet, stronę, która i niesprawiedliwość, *jako taką* karze.

Podstawą prawa rzymskiego było wspomniane już wyżéj *prawo dwunastu tablic*, które skutkiem bliższych objaśnień i *edyktów pretorskich* rozszerzyło się stopniowo aż do całego opracowanego w najdrobniejszych szczegółach prawoznawstwa.

Sztuka wojenna rzymska, najściśléj połączona z organizacyą samego państwa, była już w tym peryodzie bardzo rozwinięta, jednakże późniéj dopiero po obznajmieniu się z grecką taktyką, doprowadzoną została do swéj największéj doskonałości.

Wojsko składało się z *legionów*. *Legionem* był wyborowy, wyćwiczony i *wszelkim* rodzajem broni opatrzony oddział, złożony początkowo z 1200, późniéj z 4 do 5000 (za cesarzów z 6000) piechoty i z 3 do 400 jeźdźców. Legion dzielił się najprzód na *centurye*, potém na 10 *kohort*, każda kohorta *na trzy manipule*, każda manipula na 2 *centurye*, z których każda była pod dowództwem centuryona. *Naczelny* wódz miał do pomocy 2 *legatów*, do każdego zaś legionu było przeznaczonych 6 trybunów wojennych. *Szyk bojowy* składał się (od 4 wieku przed Chr.) z 3 podług wieku ustawionych szeregów: w pierwszym szeregu stali *hastati* (od 25—32 lat), w drugim *principes* (od 32—40 lat), w trzecim *triarii* (od 40 do 45 lat); oprócz tego byli jeszcze *velites* czyli harcownicy albo tyraliery i *accensi*, pewien rodzaj rezerwy. Na *wzmocnienie obozu* i na *szyk obozowy*, jak równie na *broń* i *machiny oblężnicze*, wielką zwracano uwagę.

2. Średnie czasy Rzymu.

1. ROZSZERZENIE SIĘ RZYMU ZA NIŻSZE WŁOCHY.

Rozdział 65. Wojny z Samnium i Tarentem.

A. WOJNY SAMNICKIE.

(233) Wewnętrzną jednością i przymierzem z Latynami wzmocniony Rzym, mógł już teraz myśleć o dalszém rozszerzeniu swéj potęgi we Włoszech. Utorowały mu drogę
290 przed Chr. do tego *trzy* **wojny samnickie** od 343 do 290 r. przed Chr. w których Rzymianie długim szeregiem walecznych czynów dowiedli niepospolitéj *dojrzałości umysłu* i wrodzonego talentu wojennego. Dzielny bowiem górski lud Samnitów, nie tylko, że im wyrównywał pod względem waleczności, ale co więcéj, przewyższał ich obszernością swego kraju i liczbą mieszkańców.

Przyczyna wojny była następująca: *Kampańczykowie* zaczepieni i przyciśnieni przez Samnitów za to, że przeciwko nim wspomagali *Sydycynów*, zażądali pomocy Rzymian, którzy, będąc dotąd w przymierzu z Samnitami, zgodzili się tylko na pośredniczenie w układach; gdy wszakże pośrednictwo to zostało ze wzgardą przez Samnitów odrzucone, senat rzymski wypowiedział im wojnę.

W pierwszéj wojnie samnickiéj (343—341) jedna armia rzymska, działająca w Kampanii pod wodzą konsula M. *Waleryusza Korwusa*, odniosła zwycięztwo w bliskości góry *Gaurus* pod miastem Cumae; druga jednakże armia, którą dowodził konsul *A. Korneliusz Kossus*, została zamkniętą pomiędzy górami Samnickiemi, zkąd ocaliła ją tylko nadzwyczajna śmiałość starszego *P. Decyusza Musa*. Następnie oba połączone wojska odniosły stanowcze *zwycięztwo* pod *Suessulą*.

Wojna ta w pierwszym zaraz roku była przerwana przez *wojnę z Latynami*, którzy wnieśli żądanie, ażeby na przyszłość jeden kon-

sul zawsze był Latynem i aby połowa senatu z Latynów była złożona. Lecz skutkiem zwycięztwa odniesionego nad nimi *pod Wezuwiuszem* (340) przez konsula P. **Decyusza Musa**, który z poświęceniem własnego życia rzucił się między nieprzyjaciół, i skutkiem powtórnego (pod Trifanum) zwycięztwa konsula *Tytusa Manliusza Torkwata*, znanego z surowości względem własnego syna, Latynowie przymuszeni byli uznać zwierzchnictwo rzymskie, wyrzec się zupełnie i nazawsze dawnego stosunku związkowego, i jako podbici, z legionów rzymskich ustąpić (336). Przy téj okoliczności uczyniono tylko wyjątek dla kilku miast latyńskich, które obywatelstwo rzymskie pozyskały. *Antium*, miasto Wolsków, utraciło wtedy swoje okręty wojenne, których dzioby (rostra) zdobiły odtąd mównicę rzymską na Forum.

W drugiéj wojnie samnickiéj (326—304) *Q. Fabiusz* (wówczas Magister aequitum, dowódzca jazdy) i dyktator *L. Papiryusz Kursor* odnieśli kilka świetnych zwycięztw; atoli Samnitowie pod wodzą *Poncyusza*, syna naczelnego wodza Herenniusza, część jednę wojska rzymskiego z konsulami *T. Weturyuszem* i *Spuryuszem Postumiuszem* (322) *zamknęli w wąwozach kaudyńskich*, gdzie wojsko to, dla ocalenia życia, musiało się poddać najhaniebniejszemu upokorzeniu, to jest po złożeniu broni, *przejść pod jarzmem*, a zarazem zawrzeć pokój, o którym jednak konsulowie dobrze wiedzieli, że jeżeli go senat nie zatwierdzi, żadnego nie będzie miał znaczenia. Zamiast też przyjąć ten traktat z wdzięcznością za szlachetny postępek Samnitów, *Senat odrzucił go* i postanowił daléj prowadzić wojnę. Dopiero gdy dwie armie samnickie padły ofiarą zemsty Rzymian, przyzwolono na *zawieszenie broni*, w ciągu którego Rzymianie pod dowództwem *Q. Fabiusza Maxyma* w walnéj bitwie pod *Peruzyą* (310) złamali siły Etrusków, a następnie w kilku klęskach zadanych Samnitom (pod Longulą, Allifae, Bowianum i Tifernum) tak ich upokorzyli, że nareszcie zwierzchnictwo Rzymu nad sobą uznać i panowania nad Lukanią wyrzec się byli zmuszeni.

W trzeciéj wojnie samnickiéj (298—290) połączyli Samnitowie pod wodzą biegłego swego hetmana *Egnatyusza Gellusa* siły swoje z Etruskami, Umbrami i Gallami; lecz sędziwy *Fabiusz* potrafił ich rozdzielić i łącznie z konsulem

Decyuszem Mus, synem, który podobnie jak jego ojciec dobrowolnie życie swoje w téj sprawie poświęcił, odniósł krwawe zwycięztwo nad Samnitami pod *Sentinum* (275). W dalszéj wojnie Rzymianie byli jeszcze kilkakrotnie zwycięzcami. Jedyna klęska, jaka ich pod wodzą Q. Fabiusza Gurgesa, syna Maxyma, od wspomnianego już wyżéj samnickiego wodza *Poncyusza* spotkała, została powetowaną zwycięztwem starego *Fabiusza*, który tu zostawał pod rozkazami swego syna. Waleczny *Poncyusz*, do niewoli wzięty, przywiedziony został do Rzymu w tryumfie, a potém—na śmierć skazany! Tym sposobem Samnitowie osłabieni stratą najlepszych swoich wodzów, opierali się już coraz słabiéj, aż nareszcie po stanowczém zwycięztwie odniesioném r. 290 przez sławnego
290 przed Chr. plebejskiego konsula *Maniusza Kuryusza Dentata*, który był wzorem starorzymskiéj prostoty i waleczności, wojny samickie ukończone zostały. Odtąd Samnitowie uznawali już bezspornie nad sobą zwierzchnictwo Rzymu, chociaż pozornie jeszcze zostawioną im była pewna niezależność.

B. WOJNA TARENCKA.

(234) Złamanie potęgi Samnitów, osłabienie sił Etrusków i Gallów, upokorzenie innych ludów sąsiednich aż do morza adryatyckiego, zwróciło nareszcie uwagę ludów *Włoch południowych* na wzrastającą coraz groźniéj przewagę Rzymu. W skutku tego, kilka z tych ludów, a szczególniéj Lukanowie, Samnitowie, Bruttyowie), połączyło się z handlowym i silnym *Tarentem*, podburzywszy nadto Etrusków, Umbrów i Gallów.

Greckie handlowe, nadmorskie miasto **Tarent**, nad zatoką tarentyńską, po upadku niegdyś bogatego i roskosznego miasta *Sybaris*, szczególniéj pod kierunkiem wysoko ukształconego pitagorejczyka i polityka **Archytasa**, było silnym punktem oparcia dla reszty Greków włoskich. Gdy wszakże po jego śmierci demokracya wzięła górę, *Tarentyanie* popadli w niezgodę, i oddali się rozpuście i zbytkom, które tak dalece osłabiły dawną ich dzielność, że bezpieczeństwo swoje musieli poruczyć obcemu najemnemu żołdactwu, mającemu tylko

własne korzyści na celu. Lubo Tarent porozumiał się z Rzymem o sporne *granice żeglugi morskiéj*, gdy jednakże handel jego wewnętrzny z miastami włoskiemi z powodu rzymskiéj przewagi ciągłych doznawał przeszkód, zatém postanowiło to miasto zbrojnie przeciwko przywłaszczeniom Rzymu wystąpić.

Lukanowie przed innymi rozpoczęli wojnę, a rozpoczęli ją od tego, że ufając początkowo przyjaźni Rzymu, oblegli miasto *Turii* (leżące w bliskości dawnego Sybaris). Pomienione miasto wezwało Rzymian na pomoc. Rzymianie, którzy od czasu założenia twierdzy *Wenuzyi*, mniéj już na Lukanów zważali, nakazali im odstąpić od oblężenia. Gdy ci zalecenia tego nie usłuchali, a nawet posła rzymskiego uwięzili, Rzymianie, pod dowództwem konsula *K. Fabrycyusza*, przybyli miastu na odsiecz i załogę swoją w niém zostawili, ażeby utrzymać kommunikacyę z morzem.

Jednocześnie kiedy w *północnych Włoszech* wojsko rzymskie, pod wodzą konsula *Dolabelli*, prawie zupełnie zniosło *Gallów senońskich*, a następnie *Bojów* ciągnących w połączeniu z Etruskami przeciwko Rzymowi pobiło i do zawarcia pokoju zmusiło,—we *Włoszech południowych* inne znowu wojsko Rzymskie odnosiło liczne zwycięztwa nad *Lukanami*, *Bruttyjczykami* i innemi z Tarentem sprzymierzonemi ludami. Lecz kiedy flota rzymska udająca się morzem adryatyckiém na obronę kolonii rzymskiéj *Seny* przeciwko Gallom z 10 okrętami stanęła na kotwicy w tarentyńskiéj zatoce, Tarentyanie zabrali z niéj 5 okrętów, zdobyli *Turii*, i załogę rzymską wypędzili.

Z tego powodu wyprawiono umyślne poselstwo do Tarentu, z żądaniem zadosyć uczynienia. Tymczasem, nie tylko że żądaniu temu odmówiono, ale co gorsza, jeden z posłów rzymskich został haniebnie znieważony. Otóż te zajścia, a nadto jeszcze odrzucenie podanych przez Rzymian warunków pokoju, sprowadziły w r. 282 przed Chr. *wojnę tarentyńską*. Wszakże Tarentyanie, widząc się zawiedzionymi w nadziei ogólnego powstania ludów włoskich przeciwko Rzymowi, i czując obok tego własną słabość swoją, ceną

282 przed Chr.

ogromnéj summy pieniężnéj zjednali sobie pomoc króla *Pyrrhusa z Epiru*, który po bezskutecznych usiłowaniach zdobycia Macedonii (§ 194), zwrócił swoje awanturnicze zamysły na Włochy, spodziewając się tutaj obszerniejsze wywalczyć sobie państwo.

Jakoż, z dobrze wyćwiczoném, lecz przez burzę morską znacznie zmniejszoném wojskiem, przybył *Pyrrhus* do Tarentu, gdzie jako nieograniczony władca wojskowy wydał bardzo surowe rozporządzenia wojenne, które zniewieściałym Tarentyanom wydawały się zbyt uciążliwemi. Za zbliżeniem się wojska rzymskiego wyruszył z miasta i głównie przy pomocy dwóch słoniów, do widoku których Rzymianie nie byli jeszcze przyzwyczajeni, wygrał krwawą *bitwę pod Herakleą* nad
280 przed Chr. Syrysem, r. 280. Ale za to nie udały mu się wcale ani napad na Kapuę, ani też niespodziewana wyprawa jego na Rzym; również nie powiodły się tak jego własne, jako i wymownego posła jego *Cyneasza*, usiłowania skłonienia Rzymian do pokoju; wszelkie bowiem namowy i zabiegi jego rozbiły się o niezachwianą prawość nieustraszonego *Fabrycyusza*, o *miłość ojczyzny niewiast rzymskich* i o wytrwałą stałość sędziwego ociemniałego senatora *Appiusza Klaudyusza*.

Po uzbrojeniu się na nowo, Pyrrhus spotkał w Apulii połączone wojska konsulów *P. Sulpicyusza* i *P. Decyusza*, gdzie również przy pomocy swych słoniów wygrał *bitwę pod Askulum* (279). Zwycięztwo to jednak kosztowało go tak drogo, że po wyrzeczeniu do swych przyjaciół: „jeszcze jedna taka wygrana a zginiemy!“ cofnął się napowrót do Tarentu.

(235) Pyrrhus przekonawszy się, że potędze Rzymian nie sprosta, nie tylko, że był bardzo zadowolonym, gdy ci okazali się skłonnymi do zawieszenia broni, ale nadto, po podpisaniu onego, chcąc Włochy z honorem opuścić, chętnie przyjął *wezwanie Syrakuzanów* udzielenia im pomocy przeciwko uciskającym ich Kartagińczykom.

Syrakuza była zawsze jeszcze miastem najważniejszém wśród greckich miast Sycylii. Po śmierci tyrana Dyonizyusza I (§ 158), którego

srogość była prawdziwą plagą tego za czasów poprzedniéj demokracyi zepsutego już miasta, jego syn i następca, rozpustny **Dyonizyusz II** panował tu z nieograniczoną samowolnością; wprawdzie wygnano go na czas jakiś, lecz powrócił znowu do władzy i tak strasznie uciskał Syrakuzanów, że udali się o pomoc do Koryntyan. Ci wysłali im w obronie **Tymoleona**, który ukorzywszy Dyonizyusza, zniewolił go do zrzeczenia się rządów i *szukania przytułku w Koryncie. Syrakuza*, pod zaprowadzonym przez Tymoleona rządem oligarchicznym, *podźwignęła się znowu ze swego upadku moralnego.* Wódz ten wygnał tyranów z innych miast sycylijskich i dopomógł im do odzyskania straconéj wolności; *Kartagińczyków zaś*, którzy się już coraz daléj posuwali, odparł w granice zajętéj przez nich części kraju na północno-zachodnim brzegu wyspy; poczém, doczekawszy się późnéj starości, umarł otoczony czcią i poszanowaniem swoich współobywateli.

Po jego śmierci **Agatokles**, syn garncarza, późniéj wódz Syrakuzanów, przywrócił znowu w Syrakuzie tyranię, i panował tu z największą surowością, zająwszy pod swą władzę wiele jeszcze innych miast wyspy. Jednakże wygnane przez niego nieprzychylne mu stronnictwo, zjednało sobie pomoc Kartagińczyków, którzy pobiwszy *Agatoklesa*, zamknęli go w Syrakuzie. Mimo to przecież, wydostał się z miastą z flotą swoją, przebił się przez okrążającą go flotę kartagińską i popłynął wprost do Afryki, gdzie *całą ziemię kartagińską*, z wyjątkiem jedynie stolicy, *opanował.* Lecz oderwanie się miast sycylijskich, skłoniło go do powrotu do Sycylii, gdzie okrutném obchodzeniem się swojém nie tylko Syrakuzę w posłuszeństwie utrzymał, ale nadto, zagarnął wszystkie prawie miasta Sycylii. Nareszcie zgrzybiały już tyran, *otruty* przez swego ulubieńca, *żywcem został spalony* (289 r.) przed Chr.).

Po jego śmierci powstała w Syrakuzie i w innych miastach sycylijskich zupełna *anarchia*, z któréj korzystali *Kartagińczykowie* ażeby się na wyspie więcéj rozszerzyć, i w tym celu samą nawet *Syrakuzę wojskiem swojém otoczyli.*. W tém smutném położeniu, Syrakuzanie połączywszy się z innemi jeszcze miastami, udali się do *Pyrrhusa*, znajdującego się wtedy we Włoszech, i oddali mu rządy nad wyspą.

(236) Po przybyciu do Syrakuzy, *Pyrrhus* zjednoczył wszystkie miasta wyspy, i w ciągu roku uwolnił całą Sycylię od Kartagińczyków, którzy utrzymali się tylko przy warowni *Lilybeum* w górach położonéj. Nie mogąc prędko twierdzy téj zdobyć, *Pyrrhus* chciał ubiedz Kartagińczyków w ich własnym kraju, i w tym celu nalegał na spieszne uzbrojenie floty. Lecz ponieważ przy téj sposobności *przeciwko wolnym miastom Sycylii z samowolną postępował surowością,*

straciły te miasta w nim zaufanie i *odpadły od niego*, tak, że nie pozostawało mu nic innego jak znowu *powrócić do Włoch*, gdzie go właśnie wzywali uciśnieni od Rzymu Tarentyanie i ich sprzymierzeńcy. Ale napastowany ciągle w powrocie swoim przez *Kartagińczyków* i *Mamertynów* (co do ostatnich zob. § 239), utracił na morzu większą część swego wojska, a lubo groza jego imienia obudziła znowu pewne zaufanie w sprzymierzeńcach, jednakże Rzymianie byli już dobrze przygotowani na odparcie jego napaści. Wkrótce też pomiędzy *Pyrrhusem*, a wspomnianym wyżéj konsulem *M. Kuryuszem Dentatem*, przyszło do *walnéj bitwy* pod *Beneweńtum* r. 275 przed Chr. w któréj Pyrrhus taką poniósł klęskę,
275 przed Chrys. że *opuściwszy już Włochy nazawsze*, powrócił do Tarentu, ażeby ztąd popierać swoje awanturnicze zamysły względem Macedonii i Grecyi, gdzie nareszcie przy oblężeniu Argos życie utracił (§ 195).

Skoro sprzymierzeńcy Tarentu (Samnitowie, Lukanowie i Bruttyjczykowie) przed rzymską przewagą upokorzyć się musieli, przeto i sam *Tarent*, pod którego murami Pyrrhus pozostawił *Milona* z wojskiem, dłużéj opierać się nie mógł i *poddał się* r. 272 *konsulowi Papiryuszowi Kursorowi*. Miasto przymuszone zostało zburzyć swoje mury, wydać okręty, opłacić haracz i przyjąć załogę rzymską.

(237) Gdy nareszcie Samnitowie, Lukanowie i Bruttyjczykowie zwierzchnictwo rzymskie uznali, gdy po nich *Picentynowie* i *Sallentynowie* również się poddali, a *Rhegium* zdobyte zostało, wtedy już *całe niższe Włochy przeszły pod władzę Rzymian*, którzy posiadając tyle miast greckich, *zaznajomili się bliżéj z oświatą i obyczajami greckiemi*, tak jak podczas wojen z Pyrrhusem, od którego znowu nauczyli się *porządnéj greckiéj taktyki wojennéj*.

Podległe Rzymianom *narody Italii* dzieliły się na trzy klassy: 1) narody, które otrzymały *rzymskie prawo obywatelskie*, albo zupełne z *prawem głosowania*, albo ograniczone *bez prawa głosowania*; 2) narody, które pod nazwiskiem *włoskich sprzymierzeńców* (jak n. p. Latynowie) jako civitates foederatae otrzymały własne prawa wraz

z prawem bicia monety, i lubo wolne od służby w legionach, lecz obowiązane były przykładać się wojskiem, okrętami, zbożem, pieniędzmi i t. d.; 3) narody, które były *poddanemi*, i bądź osobistą wolność, bądź zaszczyt służenia wojskowo utraciły, albo też jeżeli osobiście były wolnemi, to przynajmniéj pod wielu innemi względami nader były ścieśnione.

Stosunki pojedynczych *miast podbitych* były także rozmaite. Znajdowały się między niemi: 1) *municipia* które początkowo obywatelstwo rzymskie *bez prawa głosowania*, późniéj jednakże w części *z témże* prawem otrzymywały; municipia, do których był wysyłany roczny *prefekt* mianowany przez *pretora*, dla utrzymania w nich praw rzymskich, zwały się *prefekturami*.—2) *Osady* (kolonie) pod nazwiskiem *sprzymierzeńców* (socii), bądź *rzymskie*, o ile do takich miast rzymskie (początkowo tylko patrycyuszowskie lecz późniéj i plebejuszowskie) rodziny były przesiedlane, którym z zabranych gruntów wydzielano zwykle trzecią część na ich utrzymanie,—bądź też *latyńskie*, jeżeli umieszczano w nich rodziny z tego narodu pochodzące. Wewnętrznie były one wprawdzie samoistnemi, pozbawione przecież były wielu praw i musiały dostarczać wojska. Przymierzeńcy latyńscy korzystali przynajmniéj w Rzymie z biernego (mniéj więcéj ograniczonego) prawa obywatelstwa.

---

2. WALKA RZYMU Z KARTAGINĄ, O PRZEWAGĘ NA MORZU ŚRODZIEMNEM.

Rozdział 66. Pierwsza wojna punicka.

(238) Gdy już Rzym walki swoje wewnątrz ukończył, ukorzenie zaś Włoch niższych nie zdawało się na zewnątrz przedstawiać obszerniejszego pola dla jego żądzy podbojów, przeto, ażeby wrodzonemu popędowi do panowania nad światem rozleglejszy i silniejszy dać rozwój, dosyć było okiem rzucić, dosyć było jeden krok uczynić po za cieśninę sycylijską, gdzie, jak to już *Pyrrhus* był przepowiedział, Rzymianie, po jego odejściu, z Kartagińczykami zmierzyć się będą musieli.

Kartagina (po grecku Karchedon) nad zatoką tunetańską, była osadą fenicką, założoną w IX wieku przed Chr.

przez królowę *Dydonę*, uciekającą z Tyru przed swoim bratem. (Ponieważ pierwotni mieszkańcy byli Fenicyanami, z tąd Kartagińczykowie zwali się także Poeni, czyli Puni, Punowie). Miasto rzeczone zależało początkowo od swego macierzystego grodu *Tyru*, z czasem jednak oswobodziło się od niego i łącznie z innemi, również wyzwolonemi fenickiemi miastami kolonialnemi, (jak *Utyka*, *Hadrumetum*, wielkie i małe *Leptis*, *Hippo* i t. d.) na brzegach afrykańskich utworzyło jeden *związek miast*, nad którym z czasem zyskało najwyższą władzę.

Skutkiem tego, jak równie skutkiem założenia nowych zawisłych od niéj osad, *Kartagina została wkrótce panią całego niemal wybrzeża północnéj Afryki*. Oprócz tego jeszcze rozpostarła władzę swoją i na rozmaitych wyspach morza środziemnego (n. p. na Sardynii, Korsyce, Malcie, Pityuzach i wyspach Balearskich). Na zachodnich nawet brzegach Afryki i na półwyspie pirenejskim posiadała osady, z których ściągała znakomite dochody na swoje utrzymanie, oraz potrzebną liczbę żołnierzy do wojen, jakie prowadzić musiała, bądź dla bezpieczeństwa swego handlu, bądź téż dla rozszerzenia swoich zdobyczy, za któremi się ciągle ubiegała.

Rząd Kartaginy miał podobieństwo z rządem jéj macierzystego kraju, i dlatego głównie był *arystokratyczny*; wszystkie bowiem ważne urzędy znajdowały się w ręku handlem i posiadłością ziemską zbogaconych rodzin, pomiędzy któremi ród *Magonów*, *Hannonów*, *Barkasów* i innych były najznakomitszemi. Na czele rządu stało *synedrium* (Sanhedrin) czyli *mała rada*, t. j. senat złożony z trzydziestu *dożywotnich* członków, wybranych z najszlachetniejszych rodzin, z przywilejem projektowania praw; radzie téj przewodniczyło dwóch suffetów z władzą wykonawczą. *Wielką radę* składało stu corocznie zmieniających się członków z klassy ludzi *bogatych*, z przywilejem zatwierdzania lub odrzucania projektów do prawa i z obowiązkiem czuwania nad wykonaniem praw. *Zgromadzenie ludowe* początkowo miało także pewne przywileje, te jednak z czasem, gdy powstał bogaty stan szlachecki, coraz bardziéj były uszczuplane.

Religia Kartagińczyków podobną była do fenickiéj (Baal, Astaroth, Moloch i t. d.), ale obok tego, pomieścili oni w niéj obce niektóre obrządki i obce bóstwa; kapłani nie mieli tu wszakże żadnego wpływu na rząd. *Wyższego duchowego życia nie ma u nich żadnego*

śladu, cała bowiem ich dążność była wyłącznie skierowaną do celów materyalnych, do gromadzenia bogactw i ich używania. Żegluga, handel, przemysł, to były ich główne zatrudnienia; ztąd też charakter ich (według stronnych przedstawień Rzymian), był *prawdziwą mieszaniną chciwości i surowości, zbytków i okrucieństwa, namiętnéj drażliwości i wiarołomstwa.*

(239) Wspomnieliśmy już wyżéj jakie Kartagińczykowie czynili wysiłenia celem rozszerzenia swéj władzy na wyspie Sycylii. Po odejściu Pyrrhusa, starali się oni Rzymian, z którymi przeciwko niemu byli połączeni, uprzedzić w opanowaniu wyspy, i tym celem dokładali wszelkich starań ażeby zająć *Syrakuzę*, którą rozdwojone stronnictwa między sobą rozrywały. Lecz **Hiero II**, potomek króla Gelona, doświadczony wojownik, używający już za Pyrrhusa pewnéj sławy, mądrością swoją i szlachetném umiarkowaniem zdołał pojednać zwaśnione stronnictwa swego rodzinnego miasta; zebrał potém silne wojsko i tak pogromił czyniących wycieczki z Messany i łupiących przyległe ziemie *Mamertynów*, że Syrakuzanie przez wdzięczność królem go swoim obrali.

Mamertynowie byli właściwie włoskiém, szczególniéj zaś sabellijskiém żołdactwem, które za Agatoklesa zostawało w służbie syrakuzańskiéj, lecz po jego upadku odprawione, podczas swoich łupieżkich przechodów opanowało miasto *Messanę* i ztąd napadało na przyległe okolice, aby je w swoję posiadłość zagarnąć.

Kiedy następnie *Hiero* rozbójniczych *Mamertynów* w saméj Messanie obległ, *Kartagińczykowie* ofiarowali im swą pomoc. Ci wszakże nie dowierzając także i Kartagińczykom, woleli udać się pod *opiekę Rzymu. Senat* rzymski nie sądził wprawdzie być godném siebie wspomagać rozbójników; ale *skwapliwi do wojny konsulowie* napomknąwszy *w zgromadzeniu ludowém* o możliwém zdobyciu téj prowincyi, przeprowadzili wniosek, a tym sposobem *wojsko rzymskie* r. 264 przed Chr. pod wodzą *Appiusza Klaudyusza Kaudexa zjawiło się po raz pierwszy na wyspie Sycylii*, aby rozpocząć wiekopomną walkę z Kartaginą. Konsul rzymski szybko odparł od Messany Syrakuzanów, którzy się tu z Kartagińczy-

264 przed Chrys.

kami połączyli, pobił następnie wojsko kartagińskie, zdobył kilka miast i podstąpił pod mury Syrakuzy. *Hiero* zatrwożony tak nagłemi postępy, zwłaszcza, że roku następnego konsulowie i na wschodnim brzegu wyspy znaczne poczynili zabory, *zawarł pokój i przymierze* z Rzymianami, i już przez całe życie pozostał wiernym ich przyjacielem i sprzymierzeńcem. Przy jego pomocy zamknęli Rzymianie Kartagińczyków i wodza ich Hannibala, syna Gisgona, w *Agrygencie*, pobili spieszące mu na pomoc pod wodzą *Hannona* posiłki, zdobyli miasto i 25,000 mieszkańców zaprzedali do niewoli.

(240) Dla wstrzymania posiłków z Kartaginy przybyć mogących, tudzież dla ubezpieczenia działań wojska lądowego, Rzymianie wybudowali w nadmorskich miastach Włoch niższych, na wzór rozbitego okrętu kartagińskiego, w ciągu 60 dni, *flotę wojenną ze 130 statków złożoną*, do której przysposobili 36,000 wioślarzy. Z tą flotą i przy pomocy nowo wynalezionych kruków (zwanych corvi—rodzaj zwodzonych mostów) wygrał r. 260 **K. Duiliusz pierwszą bitwę morską pod Mylae** (sycylijskie miasto portowe w bliskości wysp liparyjskich). Za które to zwycięztwo wystawiono mu w Rzymie marmurową kolumnę (columna rostrata) ozdobioną rostrami zdobytych okrętów, której szczątki jeszcze do naszych czasów przechowane zostały. W skutku tego zwycięztwa Rzymianie usadowili się także na wyspach *Sardynii* i *Korsyce*, a po drugiém wielkiém zwycięztwie odniesioném nad kartagińskimi wodzami *Hannonem* i *Amilkarem* przez *M. Attyliusza Regulusa* u przylądka Eknomus, *Rzymianie przenieśli wojnę aż do Afryki.*

260 przed Chr.

Wylądowawszy pod *Klupeą*, obaj konsulowie, *przy pomocy krajowców*, posunęli się zwycięzko aż ku Kartaginie. Gdy się jednak skończył rok urzędowania konsula patrycyuszowskiego, ten przymuszony był z główną armią do Rzymu powrócić, a dalsze popieranie wojny poruczono konsulowi plebejskiemu *Regulusowi* w charakterze prokonsula.

Mimo szczupłych sił swoich, zdobył on jednakże 74 miast, co spowodowało Kartagińczyków do proszenia o pokój. Podane warunki były zbyt trudne do spełnienia; zatém uczynili jeszcze ostatnie wysilenie, i pod kierunkiem biegłego spartańskiego wodza *Xantyppa*, z pomocą stu słoni, taką klęskę zadali Rzymianom r. 255 przed Chr. pod *Tunes*, że sam Regulus dostał się do niewoli; Rzymianie zaś mimo nadciągających im i zwyciężających po drodze posiłków na lądzie i na morzu, Afrykę opuścić musieli, przyczém całą flotę swoją podczas burzy na brzegach sycylijskich utracili.

Wprawdzie druga, nowa flota rzymska zdobyła miasto *Panormus* na wyspie Sycylii i spustoszyła brzegi afrykańskie, lecz w powrocie swoim została także przez burzę zniszczoną, tak, że senat postanowił wojnę morską zupełnie zaniechać. Za to znowu konsul *L. Cecyliusz Metellus* odniósł świetne *zwycięztwo lądowe pod Panormem* i przyprowadził do Rzymu w tryumfie sto słoni zdobytych na nieprzyjacielu. Po tém wszystkiém Kartagińczycy znowu zażądali pokoju, ale go im odmówiono.

Celem skuteczniejszego poparcia tego żądania, przyłączyli do swego poselstwa, znajdującego się w niewoli *Regulusa*, zobowiązawszy go pierwéj przysięgą, że jeżeli nie wyjedna pokoju, w takim razie powróci do niewoli. Jednakże sam *Regulus odradził* w Rzymie przyjęcie przedstawionych warunków, utrzymuiąc, że wycieńczenie Kartagińczyków tak jest wielkie, iż teraz przyjdzie z wszelką łatwością pokonać ich zupełnie; gdy więc senat posłów z niczém odprawił, Regulus niedał się skłonić do pozostania w Rzymie, ani prośbami żony swojéj i synów, ani przedstawieniami przyjaciół, lecz wierny złożonéj przysiędze, powrócił do Kartaginy, gdzie go najsmutniejsza przyszłość czekała. Że w téj niewoli umarł, rzeczą jest niezawodną, ale żeby miał być zabitym w tak okrutny sposób, jak późniéj w Rzymie opowiadano, to nie jest pewném, gdyż ani *Diodor* ani *Polibiusz* nic o tém nie wspominają.

(241) Z tém wszystkiém *Rzymianie* nie zdołali jeszcze wyrugować z Sycylii kartagińskiego wodza *Amilkara Barkas*, który się tu z nowemi pojawił siłami; owszem, tak na lądzie jako i na morzu pod wodzą *P. Klaudyusza Pulchera* zostali mocno pobici pod *Drepanum* r. 249; co więcéj, stra-

ciwszy podczas burzy całą swoją flotę, ujrzeli się w wojnie morskiéj zupełnie bezwładnymi, gdy tymczasém *Amilkar* groźne zajął stanowisko w szańcach na górze *Eryx*.

W tém smutném położeniu, kiedy skarb publiczny żadnych już nie posiadał zasobów, arystokracya rzymska wystawiła *z własnego prywatnego majątku* nową flotę, złożoną z dwustu okrętów, przy któréj pomocy, powiodło się *Lutacyuszowi Katulusowi* stanowczo pobić Kartagińczyków *w bliskości wysp egetyjskich* (241) w dwódziestéj czwartéj bitwie z kolei. Obie strony znękane tak uporczywą wojną, zgodziły się na zawarcie pokoju, mocą którego Kartagińczykowie opuścili *Sycylię*, zwrócili wszystkich jeńców i wypłacili ogromną summę 3200 talentów (33 miliony złotych) kosztów wojennych. Tym sposobem **Sycylia** stała się r. 241 **pierwszą** 241 przed Chr. **prowincyą rzymską**, pierwszą podstawą późniejszego panowania Rzymu nad światem. (Nadmienić tu przecież wypada, że posiadłość ta ograniczała się tylko na téj części wyspy, jaką sami Kartagińczycy dotąd zajmowali).

Powyższa wojna, jak równie wojna którą Kartagina ze zbuntowaném wojskiem swojém prowadzić była przymuszoną, osłabiły ją nadzwyczajnie, z czego Rzymianie nie omieszkali zaraz korzystać; albowiem zagroziwszy nowém zbrojném wystąpieniem, zniewolili ją do *ustąpienia Sardynii* i *Korsyki*, których brzegi obsadzili swojém wojskiem i ludem aby ztąd Włoch bronić mogli.

(242) Rozpoczęta niedługo potem (228) *wojna z Illiryjczykami* przyniosła Rzymianom w korzyści większą część Illiryi — *wojna* zaś *z cyzalpińskimi Gallami* (a szczególniéj z Bojami i Insubrami których stolicą był Medyolan) oddała pomienione narody pod panowanie Rzymu, tak, że jego *władza* od 222 r. *rozszerzyła się już i na wyższe Włochy*, które 222 przed Chrys. jako *Gallia cisalpina* zamienione zostały na prowincyę rzymską pod nazwiskiem *cyspadańskiéj* i *transpadańskiéj*. Jedni tylko *Liguryjczykowie*, z którymi od r. 228 corocznie staczano walki, opierali się jeszcze orężowi rzymskiemu.

Z powodu, że *Illiryjczykowie* niepokoili morze jońskie, i często na ląd wysiadając, mieszkańców rabowali, mordowali, lub zabierali do niewoli, Rzymianie wezwali ich *króla Agrona*, mieszkającego w Skodra, ażeby tych napaści zaprzestali. Gdy ten atoli posłanników rzymskich zdradziecko zamordować kazał, Rzymianie wypowiedzieli mu wojnę, i po zdobyciu niektórych miast illiryjskich, tudzież oswobodzeniu wielu nadbrzeżnych miast greckich, zniewolili *królowę Teutę*, która po śmierci swego męża Agrona rządy objęła, do zawarcia pokoju, mocą którego utraciła większą część swego państwa, zapłaciła haracz i zobowiązaną została do zmniejszenia swéj floty do dwóch okrętów wojennych. Że zaś *Illiryjczykowie* i teraz jeszcze spokojnymi być nie chcieli, zatém *cały ich kraj* przeszedł pod panowanie rzymskie. *Grecy* uradowani takiém poskromieniem illiryjskich rozbojów, podziękowali Rzymianom, nadając im obywatelstwo greckie i prawo udziału w igrzyskach istmijskich oraz misteryach eleuzyńskich.

Powstanie *Bojów* (z téj strony Padu) tudzież *Insubrów* (z tamtéj strony Padu) spowodowane było rozdziałem pomiędzy gmin rzymski zabranéj r. 225 Senonom ziemi piceńskiéj (*ager Picenus*). Z początku, pomienieni Gallowie zwyciężyli Rzymian w Etruryi; później wszakże zmienił się stan rzeczy: *Bojowie* zostali pokonani, i takiż sam los spotkał *Insubrów*, których najprzód *Flaminiusz* nad Adduą, następnie *Marcellus* pod Klastidium nad r. Po, zgromili, i miasta ich (między niemi *Medyolan* i *Komum*) zabrali. Dla utrzymania Gallii cyzalpińskiéj, wysłane zostały osady rzymskie do Placencyi i Kremony.

Każda *prowincya*, jako kraj zdobyty i opodatkowany, była zarządzaną przez zmieniającego się corocznie *propretora* lub *prokonsula*, który miał przy swoim boku *legata* albo *kwestora*. Prócz zarządu cywilnego, sprawowali tacy namiestnicy w swojéj prowincyi władzę sądową i mieli dowództwo nad wojskiem. Podatki puszczano zwykle w dzierżawę; lecz były jeszcze i inne dochody które wpływały do ogólnéj kassy państwa. Jeżeli kraj jaki przyłączał się dobrowolnie do państwa rzymskiego jako jego prowincya, w takim razie zachowywał swoje ustawy zasadnicze i sądownictwo, z uwolnieniem od podatków i załóg rzymskich. Prowincye te były: albo sprzymierzone (foederatae), albo tylko wolne (liberae) (Zob. § 237).

Rozdział 67. Druga wojna punicka (218—201).

(243) Tymczasem Kartagińczykowie, chcąc sobie wynagrodzić poniesione straty, zwrócili się od r. 238 do bogatéj w złoto i srebro *Hiszpanii*. Niezmordowany w gorliwości *Amilkar Barkas* przy pomocy zięcia swego biegłego w polityce *Azdrubala*, mimo silnego częstokroć oporu ze strony *Tartessów*,

Luzytanów, *Celtyberów* i innych ludów, w licznych wycieczkach swoich z miasta *Gades* (Kadyxu), zdobył niemal cały kraj *aż po rzekę Ebro*, którą, na domaganie się Rzymian, za granicę między obu narodami uznano. **Półwysep pirenejski** przedzielony jest kilku łańcuchami gór, wiążącemi się z Pirenejami, śród których leżą urodzajne równiny, zroszone rozmaitemi rzekami. Wspomniane rzeki są: *Iberus* (Ebro) wpadająca do morza środziemnego,—*Durius* (Duero), *Tagus* (Tajo), *Anas* (Guadiana) i *Baetis* (Guadalkwiwir), wpadające do oceanu atlantyckiego.—Najdawniejszymi mieszkańcami tego kraju byli *Iberowie*; później przybyli tu *Celtowie* z Galii; z połączenia się obu narodów powstali *Celtyberowie*. Z licznych pojedynczych narodowości wymienić tu wypada: na północy—*Waskony* (dzisiejsi Baskowie), *Kantabrowie* i *Asturyjczykowie*; na północo-zachodzie—*Gallowie*; na zachodzie *Luzytanie*, *Oretanie*, (nad Anasem) i inne.—Ważniejsze miasta są: na północy—*Pampiluna*; na północo-wschodzie—*Barcino* (teraz Barcellona), *Tarraco*, *Ilerda*; na wschodzie *Walencya*; na południu *Malaka* (przylądek *Kalpe*), *Hispalis* (Sewilla); na południo-zachodzie *Gades* (Kadyx); na zachodzie *Portus Cale* (Oporto); w środku kraju: *Toletum* (Toledo).—Dla ubezpieczenia zajętych posiadłości założył *Azdrubal Nową Kartaginę* (teraz Kartagina), która wkrótce stała się głównym punktem handlowym i wojennym.

Po śmierci Azdrubala (który został zamordowany przez jednego Galla), młody jeszcze, ale śród niebezpieczeństw wojennych wzrosły, starszy syn Amilkara *Annibal*, obrany został naczelnym wodzem przez wojsko kartagińskie (221).

Odwagą i walecznością ojcu, mądrością zaś i przezornością szwagrowi swemu wyrównywający, jednoczył on z powyższemi pięknemi przymiotami, właściwe charakterowi kartagińskiemu okrucieństwo i wiarołomstwo, podniesione jeszcze nieprzebłaganą *nienawiścią dla Rzymian*, którą ojcu swemu, jako dziewięcio-letnie pacholę, wyjeżdżając z nim do Hiszpanii, *zaprzysiądz* musiał. Mimo to jednak, są tacy którzy go bronią od zarzutu okrucieństwa, a między innymi *Polibiusz*, starający się zarzucaną Annibalowi srogość przedstawić tylko jako zwyczajną surowość, nieuniknioną w podobnéj wojnie.

Wiarołomstwo i przewrotność Annibala, na którą Rzymianie wszędzie tak powstają, były raczéj nadzwyczajną zręcznością urządzania okoliczności podług swéj woli, kierowania umysłów podług swych zamiarów, szybkiego odkrywania słabszéj strony nieprzyjaciela i bezzwłocznego z niéj korzystania. Właściwego bowiem wiarołomstwa dowieść mu nie podobna. Z zabranych zdobyczy i łupów nigdy *nic dla siebie nie zatrzymał*, lecz wszystko poświęcał swoim patryotycznym planom.

(244) Przewidując, że z Rzymianami do nowéj przyjść musi walki, *Annibal* postanowił sam działać zaczepnie. Rozpoczął więc oblężenie sprzymierzonego z Rzymem miasta *Saguntu*, i nie dając się odwieść od tego zamiaru przestrzegającemu go poselstwu rzymskiemu, zdobył je r. 219 i *zburzył bez litości*, aby tym sposobem odstraszyć ludy hiszpańskie od wszelkiego związku z Rzymem.

Mieszkańcy Saguntu bronili się walecznie przez ośm miesięcy; nareszcie, najznakomitsi z nich w rozpaczy swojéj rzucili się w płomienie stosu, który umyślnie w tym celu urządzili. Po zdobyciu miasta, wszyscy dorośli jego mieszkańcy w okropnéj rzezi zginęli.

W skutku tego udało się rzymskie poselstwo do Kartaginy z żądaniem wydania Annibala, a gdy wysoka rada zwlekała odpowiedź, Q. Fabiusz, ująwszy fałdy swéj togi, jakby dla ciągnienia losu rzekł: „tu jest wojna lub pokój, wybierajcie!“—Kartagińczykowie jednomyślnie odpowiedzieli: „wybieraj sam.“—Fabiusz, otrząsnąwszy togę, zawołał: „więc wojna!“—„Wojna!“ powtórzyli Kartagińczycy z zapałem.

Zaraz też Annibal rozpoczął najrozleglejsze w tym celu przygotowania; powziął bowiem śmiały zamiar *walczenia z Rzymem na własnym jego gruncie*; skutkiem czego, z wiosną r. 218 przed Chr. nastąpiła **przeprawa Annibala przez Alpy**, któréj Rzymianie bynajmniéj nie przewidywali, uważając ją za zupełnie niepodobną, zwłaszcza, że się więcéj spodziewali zaczepki od strony Afryki, i dlatego wyprawili liczne wojsko do Sycylii z wodzem *Tytusem Semproniuszem* na czele. 218 przed Chry.

Annibal przebywszy rzekę Ebro i Pireneje, przeszedł w 90,000 piechoty, 12,000 jazdy i z 37 słoniami południową Gallię, wywalczył sobie przeprawę przez Rodan, i chcąc uniknąć spotkania się z wojskiem rzymskiém, stojącém w bliskości Massylii pod wodzą

P. Korneliusza Scypiona, przeszedł rzekę *Izarę* (teraz Izera), a po pięcio-miesięcznym marszu stanął pod Alpami, które dotąd uważano za niepodobne do przebycia; nareszcie w ciągu dni piętnastu, walcząc ustawicznie z dzikiemi ludami górskiemi, z surowością klimatu i pory roku, przeprawiwszy się przez pokrytą wiecznym śniegiem i lodem górę Bezulus (dzisiejsza *Monte-Biso*, według innych mniejsza góra św. Bernarda), wkroczył do ziemi *Taurynów* w równinach teraźniejszego Piemontu, z armią uszczuploną do 26,000 ludzi.

(245) Tymczasem *P. Korneliusz Scypio*, który miał zlecenie pociągnąć z wojskiem swojém przez Gallię południową do Hiszpanii, dowiedziawszy się w Massylii o przeprawie Annibala przez Rodan, wysłał brata swego *Knejusza Scypiona* z jedną częścią wojska do Hiszpanii, sam zaś z resztą armii powrócił skwapliwie do Włoch wyższych, aby tutaj wystąpić przeciw Annibalowi. Ale wódz kartagiński zdobywszy już stolicę Taurynów, poszedł daléj, następnie zaś, szczególniéj przy pomocy jazdy numidyjskiéj, *w bitwie nad Ticinem* 218 przed Chr. (218) zwyciężył Scypiona, który jedynie winien był waleczności swego siedmnasto-letniego syna, że się niedostał do niewoli; poczém wzmocniony przez Gallów, po powtórném zwycięztwie odniesioném nad *Trebią*, gdzie poraził nadciągającego z niższych Włoch nierozważnego konsula *Tyb. Semproniusza Longa*, zajął całe Włochy niższe.

W ciągu tego czasu, kiedy Scypion spieszył za swoim bratem do Hiszpanii, gdzie tenże odebrał już Kartagińczykom całą przestrzeń kraju pomiędzy Pirenejami a rzeką Ebro, (217) *Annibal* po nader uciążliwéj przeprawie przez zalaną skutkiem wezbrania *dolinę nad r. Arno*, (gdzie z powodu choroby jedno oko utracił), wdarł się aż do środkowych Włoch, pokonał w krwawéj bitwie *nad jeziorem trazymeńskiém* nieroztropnego konsula *Flaminiusza*, który tu z połową swego wojska poległ, i byłby wprost do strwożonego Rzymu pospieszył, gdyby się jeszcze nie czuł z byt słabym do oblężenia tego wielkiego grodu.

Zwrócił się więc nagle ku *Ankonie*, a pustosząc i plądrując wszystko, wszedł do Kampanii, gdzie poddanych rzymskich na swoją stronę przeciągnąć usiłował. W tak nie-

bezpieczném położeniu, obrany został w Rzymie dyktatorem przezorny **Q. Fabiusz Maxymus** (Kunktator), który ostrożnie, krok w krok za nim postępował, w górach jak gromem ciążąca chmura zawsze nad jego głową wisiał, i stanowczéj bitwy troskliwie unikając, tak go długo nękał, aż nareszcie w ciasnych wąwozach pod Kasilinum zupełnie go zamknął. *Annibal* wyratował się jednak z tego położenia za pomocą mądrze obmyślanego podstępu, i przeprowadził wojsko swoje do Apulii, gdzie podczas nieobecności Fabiusza, zwabił śmiałego dowódzcę jazdy *Minucyusza* do przygotowanéj zasadzki, z któréj go tylko wspaniałomyślność Fabiusza ocaliła.

(246) Następnego roku, *stronnictwo ludowe w Rzymie*, któremu mądry system prowadzenia wojny przez Fabiusza zbyt powolnym się wydawał, obrało swoim konsulem zuchwałego *L. Terencyusza Warrona*, syna rzeźnika, któremu senat przydał za towarzysza w urzędzie, rozważnego *Emiliusza Paullusa*. Mimo to jednak, kolejne sprawowanie przez dwóch ludzi urzędu wodza, i ślepa popędliwość Warrona, sprowadziły straszną **klęskę Rzymian pod Kannami** r. 216 (nad rzeką Aufidus, dzisiejszą Ofanto), w któréj szlachetny *Emiliusz* z 50,000 wojownikami życie swoje położył, i która *Rzym nad brzegiem przepaści* postawiła.

Ale *ofiary* jakie ludzie wszelkiego stanu i wieku dla ocalenia ojczyzny składali, przekonały, że Rzym zawsze był *większym w nieszczęściu niżeli w pomyślności* swojéj. Wrócono się też zaraz do mądrego sposobu wojowania Fabiusza; skutkiem czego *Annibal*, *nie odbierając z Kartaginy* żądanych posiłków (za wpływem niechętnego mu stronnictwa Hannona), przymuszony był zaniechać myśl uderzenia na samą stolicę państwa rzymskiego. Atoli posiłki jakie nareszcie otrzymał wjezdzie numidyjskiéj, słoniach i pieniądzach, postawiły go w możności zjednania sobie *wielu ludów i miast*, a między niemi nawet bogatéj *Kapui w niższych Włoszech*, gdzie po bezskutecznem uderzeniu na Nolę, przezimował. Zdaje się przecież, że miękkie i zbytkowne życie w Ka-

pui osłabiło dzielność jego wojska, gdyż *powtórne uderzenie* jego na miasto *Nolę*, okazało się również jak pierwsze bezpożytecznem, zwłaszcza przy wielkiéj waleczności **Marcellusa**, który jako „miecz Rzymu,“ łącznie z Fabiuszem, „tarczą Rzymu,“ wspierany przez *T. Sempronjusza Gracha*, dalsze postępy Annibala wstrzymywał.

Nowy kłopot przyniosło Rzymowi *przymierze króla macedońskiego Filipa III z Annibalem*, tudzież *oderwanie się Syrakuzy*, która po śmierci dziewięćdziesięcio-letniego Hierona połączyła się z Kartaginą. Nie zważając przecież na to wszystko, Rzym wystawił jedną flotę, aby z nią rozpocząć **pierwszą wojnę macedońską** (od 214 do 204), drugą zaś flotę uzbrojoną z dobrowolnych składek pod rozkazami walecznego *Marcella*, wyprawił do Sycylii dla odzyskania napowrót Syrakuzy.— *Waleryusz* zmusił króla macedońskiego do cofnięcia się do Macedonii; **Marcellus** zaś (r. 212 przed Chr.) zdobył Syrakuzę dzielnie bronioną przez kunsztownie urządzone maszyny wielkiego matematyka **Archimedesa**, po dwuletniém jéj oblężeniu. Gdy jeszcze potem i *Agrygent* wzięty został, reszta miast sycylijskich nie broniła się już więcéj, i r. 210 *cała Sycylia zamieniła się w prowincyę rzymską.*

Kiedy *Annibal* po kilku bitwach przegranych i po utracie niektórych twierdz, nadaremnie szturmował do zamku w Tarencie, Rzymianie przystąpili nareszcie do upragnionego oddawna *oblężenia Kapui.* Wprawdzie dla odciągnienia ich od Kapui, Annibal odwrócił się nagle i podsunął się niemal pod same bramy Rzymu (Hannibal ante portas!), nic mu to przecież nie pomogło; *z Kapuą stracił większą część niższych Włoch*, a kiedy, zwyciężony przez *Marcella pod Kanusium*, do ziemi Bruttyów cofnąć się był zniewolony, pozostała mu już tylko nadzieja pomocy z Hiszpanii, gdzie pozostawił był swego brata *Azdrubala.*

(247) Tymczasem w Hiszpanii *starszy Scypio*, ze swoim bratem *Knejuszem*, odniósł w ciągu sześciu lat, długi szereg zwycięztw nad Azdrubalem i zjednał sobie wszystkie prawie narody hiszpańskie. Lecz *gdy obaj Scypionowie* swoje dotąd połączone siły rozdzielili, *pojedynczo* zostali *pokonani* (212) przez *przemagające wojsko* Kartagińczyków i Numidyjczyków pod wodzą Masynissy, tak iż cała Hiszpania zdawała się

już być straconą, gdyby nie waleczny rycerz *L. Marcyusz*, który przynajmniéj ziemię nad Ebrem jeszcze w posiadaniu rzymskiem utrzymać zdołał.

Ponieważ żaden ze starszych wodzów rzymskich nie śmiał podjąć się naczelnego dowództwa w Hiszpanii, przeto starszy syn Scypiona (*) **P. Korneliusz Scypio młodszy,** mimo młodego wieku swojego wybrany został na tę godność, i zaledwie wylądował w północno-wschodniéj Hiszpanii, od razu niemal wzniosłością swego szlachetnego charakteru potrafił zjednać sobie zaufanie i wojska i sprzymierzonych ludów. Jakoż, posuwając się szybko śród nieprzyjacielskich zastępów w południowe strony tego kraju, zdobył bogatą i obficie w zapasy wojenne opatrzoną *Nową Kartaginę*; następnie zaś tak ciężką klęskę zadał *Azdrubalowi pod Bekulą* (209 przed Chr.), że wódz ten, nie mogąc się dłużéj opierać, postanowił przejść Pireneje i Alpy, celem *udzielenia pomocy swemu bratu we Włoszech.* Scypio kazał wprawdzie obsadzić wojskiem wschodnie okolice Pirenejów, lecz Azdrubal przeprawił się nadspodziewanie innemi drogami i bez przeszkody aż do Alp doszedł.

Tymczasem we Włoszech, *Fabiusz i Marcellus* niweczyli wszystkie zamiary Annibala. Ośmdziesięcio-letniemu Fabiuszowi udało się nawet odzyskać *Tarent*, którego mieszkańcy, w niewolę zaprzedani zostali. Gdy potém *Marcellus*, po raz piąty konsulem wybrany, zamierzał zmusić Annibala do stoczenia walnéj bitwy, sam popadł w przy-

(*) Ród Scypionów.

L. Korneliusz Scypio.

KnejuszKorneliusz Scypio (Calvus)		P. Korneliusz Scypio.
D. Korn. Scypio Nasica.	*P. Korneliusz Scypio* Africanus major	L. Korneliusz Scypio Asiaticus.
P.Korn.ScypioCorculum.	P.Korn.Scypio (Augur). przysposobił syna Emiliusza Paullusa,	Kornelia zaślubiona z Semproniuszem Grachem.
P.Korn. Scypio Serapion.	P. *Korneliusza Scypiona* Emiliana. Africanus minor Numantibus.	Tyberyusz Grachus. Kajus Grachus.

gotowaną nań pod Wenuzyą zasadzkę, w któréj życie utracił. Mimo to jednak Annibal zniewolony był cofnąć się do Bruttyi, gdzie konsul *Klaudyusz Nero* uporczywie go ścigał.

(248) *Azdrubal*, hetmańskiemi zdolnościami niemal bratu swemu wyrównywający, po szczęśliwém przebyciu Alp, dostał się już był do Włoch środkowych, gdy niespodzianie zaczepiony z boku przez konsula *Klaudyusza Nero*, który zWenuzyi *w cichości i mimo wiedzy Annibala*, spieszył na pomoc urzędowemu swemu koledze konsulowi *Liwiuszowi Salinatorowi*, r. 207, *w bitwie pod Seną* (albo nad *Metaurem)*, po uporczywéj i walecznéj obronie, zwyciężony i zabity został. Głowę jego podrzucili Rzymianie do obozu brata, z któréj Annibal przekonał się z boleścią serca, jaki nieszczęśliwy los czeka Kartaginę, zwłaszcza, że sam z wszelkiéj ogołocony pomocy, posiadał już tylko szczupły południowy kraniec ziemi włoskiéj.

Jednocześnie kiedy Rzymianie spokojnie czuwali nad dalszemi jego ruchami, zajmując się głównie przywracaniem pod swą władzę odpadłych miast i ludów, **Scypio** poraził w *Hiszpanii* punickich wodzów *Magona* i *Hannona* w powtórnéj bitwie pod *Bekulą* (207), zawarł przymierze z królem Numidyi zachodniéj *Syfaxem* (zięciem Azdrubala), i *zdobył Gades*, ostatnie miasto hiszpańskie będące jeszcze w posiadaniu Kartagińczyków. Nareszcie podzielił *Hiszpanię na dwie prowincye*, i obciążony bogatym łupem, powrócił do Rzymu.

Jedna z tych prowincyj nazywała się *Hispania citerior* albo *Taraconensis*, druga *Hispania ulterior* albo *Baetica*; ztąd pochodzi wyrażenie w liczbie mnogiéj Hispaniae.

Scypio wybrany w Rzymie konsulem (lubo nie posiadał jeszcze przepisanego wieku), otrzymał w zarząd prowincyę *Sycylię*, zkąd go mimo oporu starszych wiekiem ale lękliwych dostojników, i mimo niechęci zazdroszczących mu dotychczasowéj sławy przeciwników—przedsięwziął po długiém, nader staranném zbrojeniu się, wielką *wyprawę wojenną do Afryki* (204). Wysiadłszy szczęśliwie na brzeg pod przylądkiem

Utyką, Kartagińczykowie, połączeni z Syfaxem, który się z nimi znowu pojednał, zatrzymali go *przez całą zimę w obozie pod Utyką*, aż nareszcie udało mu się, w porozumieniu z królem wschodniéj Numidyi *Masynissą*, podpalić obóz nieprzyjacielski, i *odniesionemi potém zwycięztwy tak dalece Kartagińczyków zatrwożyć*, że dla obrony Kartaginy, odwołali z Włoch *Annibala* i jego brata *Magona* (który z wysp balearskich spiesząc na pomoc Annibalowi, wylądował pod Genuą, lecz tam silnego doznał oporu). Gdy wyparty aż do swego kraju Syfax, dostał się wkrótce potém w ręce Scypiona, Kartagińczykowie zanieśli do senatu rzymskiego prośbę o pokój, lecz odmówiono temu żądaniu z powodu, że uzyskanego poprzednio zawieszenia broni nie dosyć ściśle przestrzegali.

Z gniewem i żalem *opuszczał Annibal Włochy*, bo czuł, że po jego odejściu, Kartagina na zawsze kraj ten utraci. Brat jego *Mago* również opuścił Liguryę, ale skutkiem odniesionych ran, umarł w czasie powrotu.

(249) Przybywszy do Afryki, *Annibal* stanął najprzód, obronnie pod *Adrumetum*; ale że *Scypio* posunął się ku Kartaginie, przeto wystąpił przeciwko niemu, probując poprzednio drogi układów. Gdy wszakże pomienione układy, do których dwaj najwięksi swego czasu wodzowie po raz pierwszy osobiście stanęli, żadnego nie odniosły skutku, stoczoną została zaraz nazajutrz **walna bitwa pod Zamą** r. 202 przed Chr., w któréj Scypio pokonał Annibala, a skutkiem tego zwycięztwa, *panowanie nad światem* przeszło *stanowczo w ręce Rzymu*. 202 przed Chr.

Annibal uprowadziwszy resztki pobitego swego wojska do Adrumetum, udał się do rodzinnego miasta, którego od dziewiątego roku życia nie widział, i tu radził senatowi, ażeby się starał *uzyskać pokój za jaką bądź cenę*. Scypio byłby chętnie zakończył tę wojnę zdobyciem miasta, lecz ponieważ jego przeciwnicy w Rzymie czynili już zabiegi w celu pozbawienia go zaszczytu ukończenia téj długiéj walki, zatém *przyzwolił na pokój*, nie inaczéj wszakże, jak pod najsurowszemi warunkami (201).

Kartagina przymuszoną była zrzec się wszystkich swoich zaafrykańskich posiadłości, wydać całą flotę (prócz 10 okrętów) i wszystkie słonie, zapłacić 10,000 talentów w ciągu lat 50, i przyrzec, że bez przyzwolenia Rzymu z nikim wojny prowadzić nie będzie. Scypio oddawszy następnie *Masynissie*, jako wiernemu przymierzeńcowi, rządy obu *Numidyj*, powrócił do Rzymu, gdzie go oczekiwał najświetniejszy *tryumf*, jakiego Rzym nigdy jeszcze nie widział. Za znakomite czyny swoje otrzymał przydomek *afrykańskiego*.

Następstwem drugiéj wojny punickiéj było, najprzód; że panowanie rzymskie w nabytych krajach jeszcze silniéj się ustaliło, powtóre, że *Hiszpania, a nawet sama Kartagina, przeszły pod zależność Rzymu*.

Od czasu jak Rzym w niższych Włoszech i Sycylii zwierzchnictwo objął, zaczęły się przez *zetknięcie z cywilizacyą grecką*, któréj *Marcellus* i *Scypio* szczególnymi byli wielbicielami, odmieniać, przynajmniéj w pierwszéj części wyższych stanów, *dawne republikańskie zwyczaje i obyczaje Rzymu*, chociaż wprowadzane tym sposobem nowości, napotykały jeszcze silną przeszkodę w rzymskiém uczuciu narodowém. Dotąd bowiem w ogóle obyczaje rzymskie miały jeszcze na sobie piętno dawnéj *prostoty* i *skromności*, *powagi* i *surowości moralnéj*; jeszcze tlało pewne religijne poczucie, jeszcze szanowano świętość przysięgi i małżeństwa. Jakkolwiek pojedyncze rodziny występowały już ze wspaniałym przepychem, nie było przecież dotąd ani rozpusty, ani zbytków.—Od chwili jak stan patrycyuszów przestał być stronnictwem politycznem, powstał obok niego nowy stan uprzywilejowany, *szlachta urzędowa*, którego członkowie, doszedłszy jako homines novi do konsulatu, nabywali *zupełne* szlachectwo. Jednakże godność tę przez pośrednictwo *wyższych* (kurulski h) urzędów, osiągali tylko ludzie odznaczający się *dostatkami* i *intelligencyą*, i ci, jeżeli poprzednio byli plebejami, zwali się homines novi, ludzie nowi dorobkowicze. Ta *szlachta urzędowa*, *stawała się przez sukcessyę pewnym rodzajem korporacyi*, to jest kolebką większéj części mężów *którym Rzym wielkość swoją zawdzięczał*.

We **Włoszech wyższych** rozpoczęły się zaraz po drugiéj wojnie punickiéj walki z Gallami cyzalpińskimi, a mianowicie z *Bojami* i *Insubrami*, którzy przecież w końcu ciężkie warunki pokoju przyjąć i zlatynizować się byli przymuszeni. Jedni tylko *Wenetowie* zdołali nieco dłużéj narodowość swą zachować. Dla zapobieżenia wszelkim obcym zamachom i

wpływom, założono tu twierdzę graniczną *Akwileę*. Wprawdzie *Bojowie* jeszcze raz powstali, ale zostali pokonani i wytępieni, a szczupła liczba pozostałych, zaginęła śród wielkiéj massy zwycięzców. Nowe twierdze: *Mutina, Bononia* i *Parma* zabezpieczyły nowo nabyte posiadłości Bojów. Z zachodnią częścią *Liguryjczyków* trwały te zapasy daleko dłużéj.

---

3. PAŃSTWO RZYMSKIE NA WSCHODZIE.

Rozdział 68. Macedonia i Grecya stają się prowincyami rzymskiemi; Syrya i Egipt pod wpływem rzymskim.

(250) Odtąd Rzym zwrócił główną swoją uwagę *na wschód*, i kiedy *dążność* jego *do panowania* nad światem coraz wyraźniéj się objawiała, dopomagała mu do dopięcia tego celu, oprócz wielkiéj znajomości sztuki wojennéj, już to nadzwyczajna mądrość polityczna, z jaką *państw mniejszych na zgubę większych używać umiał*, już téż moralna słabość jego przeciwników.

Przedewszystkiém niespokojny *król macedoński Filip III* musiał ciężko odpokutować za zerwanie pokoju z Rzymem podczas pierwszéj wojny macedońskiéj (§ 246). Nie dotrzymał on bowiem warunku, mocą którego, żadna ze stron nie mogła prowadzić wojny ze sprzymierzeńcem drugiéj strony, gdyż nie tylko wojował z Illiryjczykami zostającymi pod opieką rzymską, ale co gorsza, ciągle dostarczał posiłków Kartaginie, tak dalece, że w bitwie pod Zamą, wojsko macedońskie występowało z kartagińskiém przeciwko Scypionowi. Z tego więc powodu, a mianowicie na wezwanie o pomoc uciskanych przez Filipa Pergameńczyków, Rodyjczyków i Ateńczyków z Epiru, rozpoczęli Rzymianie **drugą wojnę macedońską**, r. 200 przed Chr. 200 przed Chr.

Z początku kilku konsulów nie mogło podołać Filipo-

wi; gdy jednak *T. Kwinkcyusz* **Flaminiusz**, waleczny i znakomity wódz i dyplomata ze szkoły Marcellusa, po zdobyciu wąwozu epirockiego, zajął część Grecyi, a następnie, umocniony przez Filopemena, na nowo *związek achajski* (§ 195 i 196) na swoją przeciągnął stronę, wtedy Filip, nie mogąc drogą układów nic wskórać, przymuszony był przyjąć *bitwę pod Cynoscefale* (r 197). (Nazwisko to nosiło pasmo wzgórz w Tessalii między Farsalem i Larissą). Filip został *zwyciężony od Flaminiusza*, skutkiem czego zniewolony był wyrzec się wszystkich swoich posiadłości za obrębem Macedonii, wydać swą flotę, uszczuplić wojsko, wypłacić znaczne summy pieniężne i przyrzec, że żadnéj wojny bez pozwolenia Rzymu prowadzić nie będzie.

Flaminiusz dla zjednania sobie zaufania Greków, uznał ich wolnymi, na igrzyskach istmijskich oddał związkowi achajskiemu posiadłości macedońskie w Peloponezie, przy pomocy Greków upokorzył *Nabisa*, znienawidzonego tyrana z *Argos*, odebrał mu jego lakońskie i kretyjskie posiadłości, lecz nie wygnał go stanowczo, dlatego jedynie, aby go znowu w razie potrzeby użyć przeciwko Achajom.

(251) Po dokonaniu tego, obrócili się Rzymianie przeciwko królowi Syryi **Antyochowi wielkiemu** (§ 200). Monarcha ten, poprzednio już jako sprzymierzeniec Filipa, przez Rzymian skarcony, za *namową Annibala*, który jeszcze z Kartaginy z nim się porozumiewał, a później unikając prześladowania Rzymian, do niego się schronił, sam rozpoczął tak zwaną **wojnę syryjską** przeciwko Rzymowi, przez *wtargnięcie do Grecyi*, do czego mu szczególnie Etolczykowie pomagali (r. 191 przed Chr.). Lecz kiedy go rzymski konsul *Glabrio* i jego legat *M. Porcyusz Kato* w Termopilach pobili, powrócił znowu do Azyi, a *Lucyusz Scypio*, wsparty od swego brata Scypiona afrykańskiego (którego mu jako legata dodano), otrzymał zlecenie, aby za nim do saméj Azyi pociągnął. Tu, (przy pomocy króla Pergamu *Eumenesa* i króla Bitynii *Prusyasza I*) Antyoch wraz ze swojém źle wyćwiczoném i z rozmaitych ludności złożoném wojskiem, został zupełnie zwy-

191 przed Chr.

ciężony *w bitwie pod Magnezyą* (r. 190), w skutku czego takiegoż samego doznał losu jak poprzednio król macedoński. Z powodu, że domagano się od niego wydania Annibala, przeto wódz Kartagiński uszedł do króla Bitynii *Prusyasza*, a gdy Rzymianie i do niego podobneż zanieśli żądanie, ten, zgwałciwszy święte prawa gościnności, kazał otoczyć jego mieszkanie i wszystkie w niém wejścia jak najstaranniéj pozamykać. *Annibal*, nie widząc już żadnego dla siebie ratunku, *zażył truciznę* (którą od dawna przy sobie nosił) i tym sposobem uwolnił Rzym od najstraszniejszego przeciwnika, jaki dotąd przeciwko niemu występował. 190 przed Chr. 183 przed Chr.

Tego samego roku umarł także wielki jego zwycięzca *P. Scypio afrykański*, jakby na dobrowolném wygnaniu, w swojéj majętności wiejskiéj pod Linternum: gdyż osobiści nieprzyjaciele (na których czele stał M. Porcyusz *Kato Censorius*) tak jego samego jako i jego brata ciężko obrazili *przez fałszywe oskarżenie.* (Brat jego *Lucyusz Scypio* skazany został na karę pieniężną, dla któréj uiszczenia cały swój majątek sprzedać był przymuszonym).—Smierć **Filopemena**, ostatniego dzielnego naczelnika związku achajskiego, w tymże samym przypadła roku. Gdy bowiem *związek achajski* przeniewierzających mu się Spartanów ukarał i do przyjęcia ustawy achajskiéj zniewolić usiłował, *Rzym pociągnął związek do odpowiedzialności za to postępowanie.* Ośmieleni przez to *Messeńczykowie* oderwali się od związku, a kiedy stary i schorzały *Filopemen* chciał ich napowrót do powinności przywieść, został przez nich pojmany i przymuszony do *wypicia trucizny.* Wprawdzie przypuszczono znowu Messenię do związku, ale Rzym już tylko pozorną pozostawił mu wolność. Podczas wojny syryjskiéj, niespokojni zawsze Etolczykowie (na fałszywą wieść o klęsce poniesionéj przez L. Scypiona) zerwali zawieszenie broni i wznowili wojnę przeciwko Rzymowi, ale zostali pobici przez konsula *M. Fabiusza Nobiliora* i musieli się poddać jarzmu rzymskiemu. Wkrótce potém konsul *Manliusz Vulso* zwyciężył *Galatów* i kraj ich *Galacya* została wcieloną do posiadłości *Eumenesa*, którego Rzymianie ustanowili głównym *stróżem spokojności Azyi.*

(252) Po śmierci *Filipa III*, który w końcu życia jeszcze czynił skryte przygotowania do wojny przeciwko Rzymowi, celem odzyskania straconych prowincyj swego kraju, jego syn i następca **Perseusz** rozpoczął jawne kroki w zamiarze wydobycia się z pod zależności rzymskiéj. Pozawierał przymierza z Illirami, Tracyjczykami, Grekami, Rodyjczykami,

Syryjczykami i t. d., lecz przez swoją chciwość i srogość pozbawił się większéj części spodziewanéj pomocy. Król *Eumenes*, lękając się o swoje posiadłości w Tracyi, udał się osobiście do Rzymu z doniesieniem o wojennych przygotowaniach Perseusza; w skutku czego Rzymianie rozpoczęli
171 **trzecią wojnę macedońską** (171). Konsulowie w ciągu trzech
przed Chr. lat nie mogli nic stanowczego dokonać, aż nareszcie sławny ze swych zwycięztw nad Liguryjczykami, sześćdziesięcio-letni *L. Emiliusz Paullus* (syn Paullusa poległego pod Kannami), przez swoją roztropność i silne wystąpienie zniewolił króla do powrotu do Macedonii, gdzie *Perseusz w bi-*
168 *twie pod Pydną r. 168 zwyciężony*, wzięty został do niewoli. Jego tchórzostwo i trwoga, jakich przy téj okoliczności dał dowody, uczyniły go przedmiotem powszechnéj pogardy. Odtąd Macedonia przestała być królestwem; a lubo pozornie zachowała jeszcze wewnętrzną wolność, jednakże *podzielono ją na cztery części*, pomiędzy któremi wszelkie wzajemne stosunki (connubium i commercium, małżeństwa i handel) zabronione zostały,

Takiegoż losu doznała *Illirya*, po zwycięztwie odniesioném nad jéj królem *Gentyuszem* (także Genthiusem zwanym). W *Epirze*, który się niemal bez dobycia oręża poddał, zburzono w jednym dniu siedmdziesiąt miast, a mieszkańców ich w niewolę zaprzedano, kto tylko był podejrzanym o jakiebądź stosunki z Perseuszem, został ukarany, między innemi uprowadzono do Rzymu *tysiąc znakomitszych Achajczyków*, jako *zakładników* wierności związku (w ich liczbie był grecki historyk *Polibiusz*). Zatrzymano ich tu przez lat szesnaście, tak, że w chwili uwolnienia, już tylko trzystu z nich pozostało. Zwycięztwo nad Perseuszem tak znacznie zbogaciło skarb publiczny, że od tego czasu *wszystkim obywatelom rzymskim we Włoszech podatki* (pośrednie) *darowane zostały*. Ale też przez to samo lud utracił jedyny środek stawienia w razie potrzeby oporu senatowi, który nie potrzebując już od ludu podatków, sam cały zarząd zewnętrzny, bez jego współudziału, sprawował.

Kolej dalszego upokorzenia i osłabienia przyszła teraz na *Syryę*. Gdy bowiem król syryjski **Antyoch IV Epifanes** *do Egiptu wkroczył* i po zdobyciu Memfis, do oblężenia Alexandryi przystąpił, zjawił się przed nim poseł rzymski *Popil-*

liusz Laenas z pismem od senatu, nakazującém mu bezzwłoczne opuszczenie Egiptu. Na otrzymaną od króla odpowiedź, że musi się pierwéj naradzić w tym względzie ze swojém synedrium, Rzymianin za pomocą swéj laski otoczył go kołem i zapowiedział, że koła tego nie przestąpi, dopóki mu stanowczéj nie da odpowiedzi. *Antyoch* przyrzekł uczynić co mu senat rzymski zalecił i *wyszedł z Egiptu.*

Lecz w powrocie wywarł całą wściekłość swoją na *Judeę*, gdzie przez *spustoszenie Jerozolimy* i okrutne prześladowanie Żydów, wywołał owe *powstanie Machabeuszów*, o którém wyżéj w § 206 była mowa. Po jego śmierci Rzymianie zatrzymali dorosłego następcę tronu *Demetryusza* w Rzymie, a na tronie syryjskim posadzili nieletniego *Antyocha V*, aby z większą łatwością nad tym krajem przewodzić mogli (164 przed Chr.). Demetryusz uszedł jednakże z Rzymu, a stępnie odzyskał koronę ojcowską.

Egipt osłabili Rzymianie tym sposobem, że go *podzielili między dwóch braci: Ptolomeusza VI Filometora* i *Ptolomeusza VII Fiskona.*

(253) Kiedy potém jakiś *Filip samozwaniec* zamierzał królestwo macedońskie przywrócić i już nawet kilkakrotnie wojska rzymskie pobił,—zwyciężył go pretor *Q. Korneliusz Metellus* w dwóch walnych bitwach r. 148 i karząc cały kraj za to złamanie wiary, zamienił *Macedonię* na *prowincyę rzymską.* 148 przed Chr.

Spór między związkiem achajskim i Spartą sprowadził także *ostateczny upadek Grecyi.* Gdy bowiem Rzym nastawał na odstąpienie Sparty od związku, zaś pomieniony związek za sprawą *Kritolausza* i *Dieusza* (dwóch z Rzymu uwolnionych jeńców), wszystkie kraje greckie do wojny przeciwko Rzymowi podburzył, gdy nadto Sparta przyjęła udział we wzmiankowaném już poprzednio powstaniu macedońskiém, przeto najprzód *Kritolausz*, przez konsula rzymskiego *Metella*, następnie *Dieusz*, przez następcę Metella, *konsula Mummiusza* zostali pobici (r. 146); poczém ostatni z nich **zburzył Korynt**, *Grecyę* zaś t. j. *Helladę* i *Peloponez* zamienił na prowincyę rzymską pod imieniem Achai (145). Epir i Tessalia wcielone zostały do Macedonii. 146

Bogaty *Korynt* doświadczył całéj surowości nieubłaganego zwycięzcy: mężczyzni zostali zabici, kobiety i dzieci do niewoli zaprzedane, miasto zrabowane i spalone. *Mummiusz* okazał się tu wprawdzie człowiekiem *niesamolubnym* i *bezinteressownym*, ze zdobytych bowiem łupów nic dla siebie nie zatrzymał, lecz jego brak poczucia sztuk pięknych przeszedł niemal w przysłowie. Kiedy bowiem w czasie publicznéj sprzedaży tych dzieł artystycznych, których z sobą zabrać nie chciał, dawano za pewien obraz bardzo wysoką summę pieniędzy, zadziwił się niezmiernie i kazał obraz ten zatrzymać w tém przekonaniu, że znajdować się w nim musi jakaś siła czarodziejska, nadająca mu tak wielką cenę. Obok tego zalecił żołnierzom, ażeby nie uszkodzili żadnego posągu i rzeźby podczas przenoszenia ich na statki do Rzymu odwieść je mające, gdyż inaczéj będą obowiązani naprawić je własnym kosztem.

Tym sposobem wszystkie państwa helleńskie były na drodze przejścia pod panowanie rzymskie, i zdawało się jakoby Rzym miał zostać spadkobiercą Alexandra wielkiego. Cały świat cywilizowany poczytywał go za swój „*najwyższy trybunał*", którego wyroki rozstrzygały w ostatniéj instancyi wszystkie sprawy pomiędzy królami a ich ludami, i którego język i obyczaje były przedmiotem troskliwéj i pilnéj nauki dla obcych książąt i znakomitszéj młodzieży.

Rozdział 69. Trzecia wojna punicka i wojny w Hiszpanii.

(254) W tymże samym roku rozstrzygły się ostatecznie *losy Kartaginy*. Państwo to w ciągu długiego pokoju wypoczęło po doznanych klęskach, a skutkiem nader czynnego przemysłu i handlu, nowych sił nabrało, lubo potężny sąsiad jego *Masynissa* jeszcze ustawicznie je niepokoił. Z zazdrością spoglądał Rzym na to krzepkie dźwiganie się Kartaginy i dlatego zmuszał ją do cierpliwego znoszenia nadużyć i niesprawiedliwości Masynissy; co więcéj, nieubłagana nienawiść sławnego z surowéj powagi cenzora **Katona** starszego, bezustannie przypominała Rzymianom potrzebę zupełnego zburzenia tego grodu.

Otóż, kiedy Kartagińczycy wygnali ze swego miasta stronników Masynissy, który im najlepszą część kraju odebrał i z tego powodu wojnę z nimi rozpoczął—wtedy Rzymianie korzystając ze sposobności (aby ich Masynissa w zabraniu łupów nie uprzedził) pod pozorem, że Kartagina dopuściła się zgwałcenia pokoju, postanowli zbrojnie uderzyć na swoją odwieczną nieprzyjaciółkę.

Wprawdzie Kartagińczykowie lękając się téj wojny, poddali się z uległością i bezwarunkowo woli rzymskiéj, a nawet w tym celu dostawili trzystu żądanych zakładników, i wskutku tego senat rzymski przyrzekł im zachować wolność ich kraju, chociaż umyślnie i *w złéj wierze nic o samém mieście nie wspomniał*, lecz mimo to, r. 149 konsulowie wylądowali z licznem wojskiem w Afryce i zażądali wydania wszelkiéj broni, tudzież spalenia okrętów wojennych. Przerażeni Kartagińczykowie i tym razem byli posłuszni. Następnie rozkazano im *opuścić miasto* i zabudować się o dwie mile od morza, gdyż *Kartagina musi być zburzoną*. W pierwszéj chwili okropna rozpacz ich ogarnęła, jednakże opamiętali się jeszcze tegoż samego dnia i postanowili bronić się do ostateczności; jakoż bezzwłocznie zamienili wszystkie świątynie i place publiczne na warsztaty broni, a nawet kobiety oddały swoje włosy na cięciwy do łuków. Zewnętrzną obroną miasta kierował Samnita *Azdrubal*, wewnętrzną zaś siostrzeniec *Masynissy*, który także *Azdrubal* się nazywał.

Rzymianie rozpoczęli formalne oblężenie na lądzie i na morzu, lecz, już to z powodu nieudolności swoich wodzów już też z powodu śmiałych wycieczek i napadów oblężonych nie mogli przez dwa lata nic wskórać, aż nareszcie przybył *P. Korneliusz* **Scypio Emilianus** (przysposobiony wnuk wielkiego Scypiona) i z jednéj strony *przebiwszy wązki przesmyk* na którym miasto leżało, z drugiéj zaś *zamknąwszy port* groblą morską, zagrodził im wyjście od lądu i morza, tak, że w czwartym roku bohaterskiéj obrony, **Kartagina zburzoną** została (146). 146 przed Chr.

Siedmnaście dni srożyła się niszcząca pożoga na odwiecznych pomnikach i gmachach Kartaginy; sam nawet *Scypio* widząc z wysokości zamku zagrzebaną w dymiących się jeszcze gruzach dawną współzawodniczkę Rzymu, łzami się zalał, pomyślał bowiem, że i jego rodzinne miasto Rzym może z czasem podobnéj doznać zmienności losu! Z rozkazu senatu zostało miasto do szczętu zburzone i *rzucona klątwa* na ziemię, jego zwaliskami zasypaną.

Potém cały *kraj kartagiński* zamieniono, *pod nazwiskiem Afryki, na prowincyę rzymską* (z miastem stołecznem *Utyka*), a Scypio otrzymał przydomek *Afrykanina młodszego* (Africanus minor).

(255) Wskutku rozmaitych wojen prowadzonych głównie z walecznymi *Celtyberami*, Rzymianie prócz Kartagińskiéj Hiszpanii zdobyli wprawdzie z reszty wolnego kraju tak zwaną *Hiszpanię z téj tu strony*, lecz w Hiszpanii *z tamtéj strony* opierali im się jeszcze bardzo silnie *Luzytanie*, głównie z tego powodu, że *wodzowie rzymscy* częstokroć *zdradziecko z nimi postępowali*. Ostatnią walkę swoją toczyli oni pod śmiałym i szlachetnym **Wiriatusem**, ale gdy i ten za sprawą jednego konsula rzymskiego podstępnie zamordowany został (140), *poddali się Luzytanie*, poczém z upadkiem *Numancyi* i **wojna numantyńska** 143—133 ukończoną została.
143 przed Chr. To szczupłe, z Luzytanami sprzymierzone celtyberyjskie miasto nad wyższą Duero, które się z prawdziwym broniło heroizmem, było zdobyte i *zburzone* przez zwycięzcę Kartaginy, dopiero po 15-miesięcznem oblężeniu i zupełném ogłodzeniu, dlaczego *Scypio* pozyskał jeszcze drugi przydomek *numantyńskiego*. Potém już *cały półwysep hiszpański* zamieniono *na prowincyę rzymską*. A lubo przywiązanie do wolności niektórych ludów w górach zamieszkałych, zadawało jeszcze nie mało pracy Rzymianom, jednakże posiadanie tego kraju było już zupełnie zabezpieczoném.

Dziwne szczęście sprzyjało państwu rzymskiemu; albowiem w tymże samym roku, z mocy testamentu *bogatego króla Attala III*, Rzym został spadkobiercą *królestwa Pergamu*, obejmującego najważniejszą część Azyi mniejszéj, które po usunięciu ostatniego pretendenta do tronu, *pod ogólną nazwą Azyi* weszło w skład prowincyj rzymskich.

Wkrótce potém udzielona przez Rzymian w Gallii transalpińskiéj r. 122 pomoc miastu handlowemu *Massylii*, przyczyniła się do założenia miast *Narbo* i *Aquae Sextiae* (teraz Aix), a skutkiem tego do *nowych zdobyczy*, które utworzyły prowincyę rzymską zwaną tyl-

ko *Provincia* (ztąd dzisiejsza Provançe). *Arwernowie* otrzymali tytuł sprzymierzeńców rzymskich, *Allobrogowie* zostali ujarzmieni.—Podobnież *Karnowie*, *Istrowie* i *Dalmaci* przymuszeni byli uznać zwierzchnictwo Rzymu.

Rozdział 70. Cywilizacya Rzymian podczas wojen punickich.

(256) Od czasu jak Rzymianie przez swoje wojny zaborcze zetknęli się z *Grekami* i poznali ich bogatą literaturę, ta ostatnia wywarła przeważny wpływ na *oświatę* i *literaturę Rzymian*, lubo utwory rzymskiego ducha przez długi przeciąg czasu były tylko *naśladowaniem* i *przekładem* greckich wzorów. Tak to z naśladowania attyckiéj komedyi *Menandra*, *Filemona* i innych, rozwinęła się z wspomnianych już wyżéj rzymskich attelanów i widowisk satyrycznych *rzymska komedya*, która w płodach *Pakuwiusza* i *Statiusza* zaczynała być samoistniejszą, ale dopiero w *Plautusie* więcéj narodowe otrzymała wykształcenie. *Poezya epiczna* szczególniéj przez *Naeviusza* († 201) i **Enniusza** († 169) była uprawianą, z których pierwszy opiewał wierszem *wojnę punicką*, drugi *dzieje Rzymu* i czyny starszego Scypiona.—*Wyższy dramat* czyli *tragedya* pozostały jeszcze wtyle, ponieważ upodobanie Rzymian w wystawności *igrzysk ludzkich* i *walk zwierząt* i t. p., nie sprzyjała bynajmniéj zamiłowaniu w takich przyjemnościach umysłowych. Jako dramatycznych poetów tego peryodu wymienić przecież należy wspomnianego wyżéj *Pakuwiusza* i *Attiusza*. Kiedy się zaś Rzymianie bliżéj obznajmili z dramatycznemi wzorami Greków, to i wtedy jeszcze po większéj części cała ich praca kończyła się na prostych *przekładach*.

Wykształcenie *prozy rzymskiéj* przypada również na czasy *drugiéj* wojny punickiéj i rozpoczyna się opisaniem *dziejów rzymskich*, które przecież najprzód objawiło się tylko

w formie *roczników* t. j. w zwyczajném opowiadaniu wypadków, bez względu na ich wewnętrzny między sobą związek. Takim kronikarzem był mianowicie *Fabiusz Piktor*. *Kato* także napisał historyę starożytnego Rzymu pod tytułem: *Origines*, ale dzieło to zaginęło.

Za to jednak znalazło w owym czasie *dziejopisarstwo* gorliwego pracownika w Greku achajskim **Polibiuszu**, przyjacielu i doradzcy młodszego Scypiona; opisał on bowiem epokę od drugiéj wojny punickiéj do trzeciéj wojny macedońskiéj i był pierwszym twórcą *pragmatycznego pisania dziejów*, ponieważ sądząc o wypadkach i czynach historycznych, według ich przyczyn, okoliczności i następstw, tém samém prawdziwiéj określał charaktery osób działających.

Największy wpływ na ducha rzymskiego wywarła cywilizacya grecka (helleńska) na polu *wymowy* i *filozofii*, mianowicie od czasu, kiedy główni przewodnicy nowo akademickiéj perypatetycznéj i stoickiéj szkoły, jako posłowie ateńscy do Rzymu przybyli, i swojém zręcznem dyalektycznem krasomówstwem młodszych Rzymian w zachwycenie wprawili zwłaszcza, że o każdym przedmiocie tak *za* jako i *przeciw*, nie troszcząc się bynajmniéj o moralność, z przekonywającą wymową rozprawiać umieli.

Odtąd z zamiłowaniem zwrócili się Rzymianie do greckiéj sztuk rozprawiania, pomimo że *Kato*, unikając niebezpieczeństwa, jakie w jego przekonaniu zagrażało staro-rzymskiemu charakterowi i moralności, *oddalił z Rzymu wszystkich greckich mówców i filozofów*. Ale powab nowości i potrzeba jaką czuli rzymscy mężowie stanu, którym taka filozoficzna metoda przedstawiania rzeczy zdawała się być korzystną dla ich działalności urzędowéj, silniejsze były nad wszystko. Nauka greckiéj filozofii i wymowy, które sobie z Aten, Rhodu i innych miast greckich przyswajano, szerzyła się coraz więcéj—i sam nawet *Kato*, będąc już w sędziwym wieku, zajmował się jeszcze literaturą grecką, któréj głównymi krzewicielami byli przed innymi szlachetni *Scypionowie*.

Z filozoficznych systematów greckich, najchętniéj była widzianą, przynajmniéj od *poważniejszych* Rzymian, filozofia *stoicka*, gdyż, przy upadku religii, przy braku wyższego światła, przedstawiała im jeszcze jakąś podstawę moralną, gdy

tymczasem w ogóle hellenizm, połączony z szerzącym się coraz bardziéj zbytkiem, podkopywał religijno-moralne istnienie Rzymian.

---

4. RZYM ZBLIŻA SIĘ DO UPADKU.

Rozdział 71. Grachowie pragną zaprowadzić zmiany; wojna z Jugurtą i Cymbrami.

(257) Niepohamowana *żądza panowania* nad światem, dziwném poparta szczęściem, przeszła już w Rzymie wszelką miarę; *chciwość* zaś i *pragnienie użycia dostatków*, przyczyniły się jeszcze do tego, aby na tym grodzie wyryć piętno najwyraźniejszego samolubstwa. Poznanie azyatyckich zbytków i roskoszy stłumiło *starożytną skromność obyczajów*, a nagromadzone w Rzymie płody greckiéj cywilizacyi, nie były w stanie skromności téj wynagrodzić, ponieważ w ogóle służyły bogaczom do wystawnego przepychu, a małéj tylko z nich liczbie do prawdziwego wykształcenia umysłu. Nie raz wprawdzie *Cenzorowie*, jako prawem ustanowieni stróże moralności, występowali z największą surowością przeciwko szerzącemu się zepsuciu obyczajów (n. p. przez opodatkowanie przedmiotów zbytkowych, przez ograniczenie kosztownych potraw, przez wyłączanie ludzi niegodnych ze stanu senatorskiego, rycerskiego i innych klass szlachetniejszych); ale skutek tego był tylko przemijający, i sam nawet surowy Kato przymuszony był wyznać, że trudno już zaradzić miastu, w którém jedna ryba więcéj kosztuje od wołu!

Bogactwa jakie ze zdobytych i złupionych krajów do Rzymu płynęły, *zwichnęły dawne poczucie prawa i sprawiedliwości* i zniweczyły równowagę praw. Albowiem z jednéj strony *optymaci* czyli stronnictwo ludzi bogatych—za pomocą swoich *latifundiów* t. j. rozległych włości i majątku ze-

branego bądź w *uciśnionych prowincyach*, bądź w *dzierżawach rządowych*, wyłączyło *uboższych* od wysokich urzędów, na których samo przekupstwem utrzymać się potrafiło; z drugiéj zaś strony, *lud* nadzwyczajnie pomnożony skutkiem przyjęcia do swego łona mnóstwa ludzi zagranicznych, którym prawdziwy duch rzymski zupełnie był obcym, z powodu *braku roboty*, już nie przez ludzi wolnych, ale przez niewolników powszechnie wykonywanéj, pogrążał się w coraz większém ubóstwie.

Niewolnicy, których bogaci Rzymianie, już do uprawy włości swoich już do rozmaitych rzemiosł, dla własnéj korzyści z ich zarobku, już wreszcie dla samego tylko przepychu w wielkiéj liczbie utrzymywali, składali się po większéj części z jeńców wojennych, lub też ludzi zakupionych z najrozmaitszych narodowości. Ponieważ zaś między nimi znajdowało się wielu prawie *na pół dzikich*, albo też *moralnie zepsutych*, przeto częstokroć panom swoim, a nawet całemu państwu nader niebezpiecznym bywali ciężarem, jak tego dowodzi wybuchłe w tym czasie pod przywództwem Syryjczyka *Eunusa*, **powstanie niewolników na wyspie Sycylii** (135—132), które liczne wojska rzymskie pochłonęło i dopiero przez konsula *Rupiliusza* zdobyciem miast *Tauromenium* i *Enny* oraz wzięciem do niewoli *Eunusa* stłumione zostało. Większa część z owych 70,000 zbuntowanych niewolników zginęła w bitwach, reszta została ukrzyżowaną.

(258) Za tém poszło, że pozbawieni majątku obywatele, nie tylko stawali się coraz *leniwsi* i *przedajniejsi* (zwłaszcza od czasu jak na zgromadzeniach ludowych zaprowadzono tajemne głosowanie), ale nawet stawali się skłonniejszymi do wszelkich zawichrzeń politycznych, gdyż odważniejsi i zdolniejsi z nich musieli ciągle występować o udział w odmawianych im prawach i przywilejach.

Ten rażący niewłaściwością swoją stosunek jednych do drugich, wywołał *zamiary Grachów zaprowadzenia reformy w rządzie*. Szlachetny *Tyberyusz Semproniusz Grachus*, starszy syn zacnéj *Kornelii*, córki starszego Scypiona afrykańskiego, przez litość dla biednego ludu i pragnąc zarazem ustalić zamożny stan średni, przedstawił jako trybun ludu wniosek przywrócenia licyńskiego *prawa rolnego*, które miało na celu uczynić przystępniejszym rozdział gruntów narodo-

wych Według tego prawa, żaden Rzymianin, Latyńczyk lub sprzymierzeniec nie powinien posiadać więcéj nad 500 morgów gruntu skarbowego, z wyjątkiem wszakże synów nieemancypowanych, z których każdy mógł jeszcze połowę tego, to jest 250 morgów zachować; cała reszta za wynagrodzeniem tylko budowli, miała być rozdzieloną losami po 30 morgów, między klassy uboższe. Gdy wszakże, dla przeprowadzenia tego projektu Tyberyusz dopuścił się niektórych *kroków rewolucyjnych*, a mianowicie, że przeciwnego sobie kollegę przez głosowanie ludu od urzędu odsunął, że władzę sądzącą z senatorów na rycerzy przeniósł, że zaproponował podział skarbów Attala pomiędzy lud, i że wbrew obowiązującym przepisom chciał przedłużenie swego urzędu gwałtem przeprowadzić, przeto w zbrojném starciu, jakie między nim i jego orszakiem a bogatszymi obywatelami zaszło, został *zabity*.

Smierć jego przerwała *rozpoczęty już podział gruntów*, a stronnictwo ludowe przypisało tę przerwę młodszemu *Scypionowi afrykańskiemu*, (zdobywcy Kartagi i Numancyi), jako stojącemu na czele Optymatów, który pragnął wprawdzie polepszenia losu ludu, ale nie inaczéj jak na drodze legalnéj; uważając zaś, że dla zupełnego usunięcia złego, koniecznie rewolucyi potrzeba, poczytał środek podobny daleko szkodliwszym niż samo złe, któremu środek ten miał zaradzić; a gdy w dodatku jeszcze oparł się wnioskowi *Papiriusza Karbo*, aby każdy trybun mógł przez kilka lat z kolei urząd swój sprawować, przeto mąż ten, jeden z najszlachetniejszych i najpoczciwiéj miłujących swoją ojczyznę, pewnego poranku znaleziony został *nieżywym w swojém łóżku* (129 przed Chr.).

Opór powiększéj części *zepsutéj arystokracyi*, odmawiającéj częstokroć rzeczy nawet sprawiedliwych, podnosił jeszcze w stronnictwie ludowém, rozjątrzaném przez szalonych demagogów, to pragnienie nowości, które wyradzało się coraz bardziéj w swawolne rozkiełznanie. Po pewnym przeciągu czasu, **Kajus Semproniusz Grachus**, dzielny umysłem, ale jeszcze namiętniejszy od swego brata Tyberyusza, wyjednał sobie trybunat, *wznowił prawo rolne* przez tegoż brata dawniéj popierane, i przez zemstę dla senatu przeniósł władzę sądo-

wniczą na rycerzy o tyle, że odtąd sądy były obsadzone przez 600 rycerzy, a tylko 300 senatorów. Nadto wyjednał dla rycerstwa podniesienie podatków w prowincyi Azyi, i przedstawił nareszcie wniosek *nadania latyńskim sprzymierzeńcom prawa pełnego obywatelstwa rzymskiego*, przez co dotychczasowa najwyższa władza Rzymu, jako *rzeczypospolitéj miejskiéj*, mogłaby była przejść na kraj włoski, a prawdziwe *źródło i siła wielkości i potęgi rzymskiéj* zupełnie być *zniweczone*.

Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa starali się przedewszystkiém *Optymaci* zachwiać wziętość Gracha u ludu, i w tym celu zjednali sobie trybuna *M. Liwiusza Druza*, który usiłował zaćmić tamtego rozmaitemi projektami ludowemi, skutkiem czego *K. Grachus*, przy nowym wyborze trybunów, upadł. Wypadek ten rozjątrzył stronnictwo ludowe niezmiernie, aż nareszcie zabójstwo jednego liktora i zbrojne obsadzenie Awentynu, sprowadziły *jawną, krwawą walkę z Optymatami*, w któréj *K. Grachus* z 3000 swoich stronników (r. 121 przed Chr.) *zabity* został. Głowę jego na wagę złota odważono i na pamiątkę tego wypadku wystawiono świątynię *Concordia*.

(259) To zwycięztwo pogorszyło z jednéj strony położenie ubogich, zwłaszcza, gdy prawo rolne zupełnie cofnięte zostało, z drugiéj zaś podniosło *zuchwałość klass wyższych i bogatych* tak dalece, że w końcu nie zważając już na sprawiedliwość i żadne prawa, po prostu kupowali sobie głosy uboższych obywateli. Co gorsza, ludzie wyższe zajmujący stanowiska, prawie wszyscy także *mogli być przekupieni*. Najoczywitszy dowód tego strasznego zepsucia przedstawił się
112 przed Chr. **w wojnie Jugurty** od r. 112—106. W Numidyi, *Mucipia* syn Masynissy, naznaczył jednocześnie do tronu dwóch swoich synów *Hiempsala* i *Adherbala*, tudzież synowca **Jugurtę**. Lecz *Jugurta* pragnąc sam panować, zabił Hiempsala i pokonał w bitwie Adherbala; poczém, gdy na żądanie tego ostatniego senat rzymski zarządził nowy podział kraju, *Jugurta prze-*

kupiwszy wysłaną w tym *celu komissyę rzymską*, pozyskał największą i najlepszą część posiadłości. Przekonany zaś, że w Rzymie wszystko za pieniądze otrzymać można, *zabił* w nowém starciu *Adherbala*, a zapomą *kłamstw i darów załagodził senat rzymski* (112 przed Chr.).

Gdy wszakże trybun ludowy *Memmiusz* przedajność takową skarcił, skutkiem czego postanowiono surowiéj przeciwko Jugurcie wystąpić, ten potrafił nie tylko uwolnić się od sądowéj odpowiedzialności, dla któréj *osobiście do Rzymu przybyć musiał*, a to przez przekupienie trybuna który z obowiązku przeciwko niemu miał działać, ale nadto kazał w samym Rzymie zamordować znajdującego się tam swego krewnego *Massiwę*, który jako trzeci wnuk Masynissy, domagał się tronu Numidyi. Kiedy potém wojsko rzymskie przeciw niemu wysłano, Jugurta złotem swojém całe kohorty wraz z ich przywódzcami przeciągał na swą stronę, tak dalece, że senat, ratując honor rzymski, w skutku przełożeń trybuna *Mamiliusza*, poruczył dalszy kierunek téj wojny prawemu i szlachetnemu K. *Cecyliuszowi Metellowi*, który, *pobiwszy kilkakrotnie wojsko Jugurty*, zmusił go do szukania przytułku u teścia *Bokchusa*, króla Maurytanii.

W wojsku Metella był wodzem (podrzędnym) **K. Maryusz**, syn wieśniaka z Arpinum, człowiek nadzwyczajnéj siły i wielkich zdolności hetmańskich, ale przytém charakteru dzikiego i niegodnego. Otóż człowiek ten oszczerstwem swojém, przeciwko Metellowi wymierzoném, do tego doprowadził, że za pomocą wielkich względów ludu, jakie sobie przez swoją nienawiść dla znakomitszych Rzymian zjednać zdołał, *wybrany został konsulem*, i że w miejsce Metella, jemu poruczono dalsze prowadzenie téj wojny (107 przed Chr.). Odjąwszy Jugurcie wszelkie środki pomocy, zadał mu pod *Cirtą* (dzisiejszą Konstantyną) tak ciężką klęskę, że ten przystąpił do układów. Podczas tych układów, kwestor Maryusza, *L. Korneliusz Sylla*, mąż wysokiego urodzenia i znakomitych zdolności, zręcznością swoją nakłonić

zdołał *Bokchusa do wydania Jugurty* i ukończenia tym sposobem całéj wojny. *Jugurta* jako jeniec do Rzymu zaprowadzony, w okowach towarzyszył tryumfowi Maryusza; poczém wtrącony do więzienia, walcząc przez sześć dni *z głodną śmiercią*, w drodze łaski *zaduszony* został. Z królestwa *Numidyi* jedną część wcielono do rzymskiéj prowincyi *Afryki*, część dano Bokchusowi, resztę zaś, jako właściwe królestwo, zachowano dla ostatniego potomka z rodu Masynissy.

(260) Tymczasem *na północnéj granicy* zagroził państwu rzymskiemu nieprzyjaciel, który wszystkich dotychczasowych jego wrogów potęgą swoją i grozą o wiele przewyższał. **Cymbrowie i Teutonowie**, *plemiona germańskie*, wyruszywszy ze swych siedlisk nad morzem baltyckiém roku 113 przed Chr., pobili najprzód jedno wojsko rzymskie pod wodzą *Kn. Papiriusza Karbo*, w bliskości *Norei* w Alpach, później zaś w przeprawie swojéj przez Helwecyę (gdzie *Tigurinowie* i *Toygenowie* do nich się przyłączyli) i przez Gallię, pokonali jeszcze cztery armie rzymskie (*Sylanusa* pod *Marsylią*, *Kassyusza Longina* i Helweta *Divico* pod Genuą, *Skaurusa*, a w końcu *Manliusza* i *Cepiona* w południowéj Gallii). Za tém poszło, że już żaden z szlachetniejszych Rzymian nie chciał podjąć się naczelnego dowództwa, i senat nie umiał sobie inaczéj poradzić, jak z poświęceniem swojéj zazdrości i nienawiści, wybrać na konsula, w połączeniu z ludem i *przed* naznaczonym terminem, plebejskiego lecz doświadczonego wojownika *Maryusza*, który wojnę z Jugurtą dopiero co ukończył, i który w ciągu wojny z Germanami po czterykroć z kolei na tym urzędzie był zatwierdzany.

113 przed Chrys.

Jakoż powiodło się usilnym jego staraniom zebrać nowe wojsko (po większéj części z niewolników i cudzoziemców) i takowe wyćwiczyć w sztuce wojennéj. Tymczasem zaś *Cymbrowie* wdarli się już przez Pireneje do *Hiszpanii*; lecz spotkawszy tu silny opór, cofnęli się napowrót do Gallii, gdzie nad Sekwaną połączyli się z *Teutonami* i z nimi przeszli do północnéj Gallii, ale tu przez walecznych Belgów

byli zniewoleni zwrócić się znowu na południe Gallii, zkąd już oba germańskie plemiona postanowiły uderzyć na Włochy.

Kiedy więc *Cymbrowie* udali się w swą drogę przez Alpy wschodnie, *Teutony* i *Ambronowie* zamierzyli pójść ku zachodnim Alpom: lecz *Maryusz* zastąpił im w dolinie Izery; skutkiem czego zwrócili się nad brzegi morskie, gdzie wódz rzymski pospieszywszy za nimi, pobił ich pod *Aquae Sextiae* 102 przed Chr. (nad Rodanem) i zabrał do niewoli księcia ich *Teutoboda*.

Tymczasem też *Cymbrowie* przeszedłszy wąwozy Brenneru, wkroczyli na dolinę Adygi, wyparli z obwarowanych szańców konsula *Katulusa* i postanowili wygodnie przepędzić zimę śród pięknych niw Włoch wyższych. Gdy potém przez wyższy Po przeprawić się chcieli, *Maryusz* zaszedł im drogę i mimo nader walecznéj obrony poraził ich okropnie na *równinie raudyjskiéj* pod *Vercellae* (teraz Wercelli). Z tego powodu przyznany mu został tryumf i lud nazwał go „trzecim założycielem miasta“.

Po tém wszystkiém *Maryusz*, zmówiwszy się z zuchwałym trybunem ludu *Saturninem* i innymi niecnymi ludźmi swego stronnictwa, wybrany został po raz szósty konsulem i bądź przemocą, bądź podstępem zdołał przeprowadzić wiele postanowień, szkodliwych dobru powszechnemu. Ponieważ tym postanowieniom opierał się zawsze jak najsilniéj jedyny przeciwnik jego, szlachetny *Metellus* (Numidicus), przeto Maryusz wyjednał jego wygnanie; późniéj wszakże, zniewolony przez senat i stan rycerski, musiał sam występować przeciwko zbrodniczym nadużyciom swoich stronników, tak dalece, że przyszło w mieście do *walki*, w któréj *Saturnin* ze wszystkimi swymi zwolennikami został zabity. Gdy następnie senat wygnanego Metellusa przywołał, obrażony przez to *Maryusz* opuścił Rzym i udawszy się do Azyi mniejszéj, nakłonił *króla Pontu Mitrydata* do wojny przeciwko Rzymianom. Ale że *Sylla*, będący propretorem w Cylicyi, wkroczeniu jego przeszkodził, *Maryusz* powrócił do

Rzymu, gdzie nielubiany i lekceważony od współobywateli, przez pewien przeciąg czasu żył w zupełnéj nieczynności.

Rozdział 72. Pierwsza wojna domowa.

(261) Takowe zawichrzenia były już zwiastunami daleko większych niespokojności, które w niszczących wojnach domowych sprowadziły upadek rzeczypospolitéj. Kiedy nadzieje ludu głównie na *Maryuszu* polegały, **Sylla**, który dotąd w wojnach obok Maryusza najwięcéj się odznaczył, z urodzenia swojego i ukształcenia czuł się być powołanym do wystąpienia przeciwko niemu na czele stronnictwa arystokratycznego; skutkiem czego obaj ci mężowie tém większą rozgorzeli ku sobie nienawiścią, im większa pycha kierowała ich krokami.

Jednakże, za nim jeszcze przyszło do jawnego starcia pomiędzy temi dwoma stronnictwami, wybuchła pierwéj od
90 r. 90 do 88 **wojna ze sprzymierzeńcami**, to jest wojna, którą
przed Chr. mieszkańcy Włoch, zwani sprzymierzonymi rozpoczęli o *prawo pełnego rzymskiego obywatelstwa*, jakiego im dotąd ciągle odmawiano. Zmówili się oni potajemnie w celu zaprowadzenia rzeczypospolitéj federacyjnéj pod nazwiskiem „Italii“, i obalenia panowania rzymskiéj miejskiéj republiki. Z początku *Etruskowie*, *Latynowie* i *Umbry* nie należeli do tego związku, gdy przecież sprzymierzeńcy, zaczęli zwyciężać na południu przez walecznych *Marsów* (zkąd wojnę tę marsyjską także zowią), zachwiali się w swéj wierności *Etruskowie* i *Umbrowie*, lecz zaspokojono ich razem *z Latynami przyznaniem im prawa obywatelstwa*. Reszta tych ludów (między nimi *Marsowie*) została pobita, a skutkiem klęsk zadanych im przez Syllę w Kampanii i Samnium, przymuszone one były poddać się znowu władzy rzymskiéj. Ponieważ jednak Samnitowie po części jeszcze się opierali, a w *Azyi nowa wojna*

groziła, zatém przyznano już *wszystkim sprzymierzeńcom bez żadnego wyjątku* (poczynając od Rubikonu i Makry aż do południowego krańca włoskiego) *obywatelstwo rzymskie*, z pewnem przecież ograniczeniem pod względem prawa głosowania. Podczas téj wojny znaczenie *Sylli* podniosło się jeszcze wyżéj.

(262) Jednocześnie w Azyi, wspomniany wyżéj król Pontu **Mitrydat VI** *wielki*, mąż znakomitych zdolności, ale uczuć barbarzyńskich, powstał groźnie przeciwko Rzymowi.

Zagarnął on poprzednio jeszcze *Kappadocyę* a następnie *Bitynię*, ale za wdaniem się Rzymian, zniewolony był oba te królestwa powrócić. Gdy potém *Nikomedes III król Bitynii* do Pontu wkroczył, *Mitrydates* wziął się do oręża, nie tylko swego przeciwnika ale nawet rzymskie wojsko pobił i jako zwycięzca posunął się ku zachodniéj Azyi mniejszéj.

Z tego powodu mianowano *Syllę konsulem* i poruczono mu *naczelne dowództwo w wojnie przeciwko Mitrydatowi*. Lecz *Maryusz* oddawna z zazdrością spoglądający na sławę Sylli, wyjednał przy pomocy niecnego trybuna ludu *Sulpicyusza Rufa*, że odjęto dowództwo Sylli a jemu t. j. Maryuszowi je oddano.

Stało się to tym sposobem, że nowych obywateli, z których Italianie tylko do 8 trybusów z 35 mieli być przyjęci, wyzwoleńcy zaś tylko w 4 miejskich trybusach mieli być pomieszczeni, rozdzielono pomiędzy wszystkie 35, tak, że przy głosowaniu oni przewagę mieli.

Ponieważ teraz *Maryusz* i przeciwko *przyjaciołom Sylli zapalczywie i krwawo* występować zaczął, przeto *Sylla poprowadził przychylne sobie wojsko z Noli do Rzymu*, wkroczył do miasta, zniósł prawo Sulpicyusza i wymógł *skazanie na wygnanie Maryusza*, który, tułając się długo na wybrzeżach włoskich (gdzie szczególniéj pod Minturną życie jego w wielkiém było niebezpieczeństwie), zwiedziwszy potém zwaliska Kartaginy, znalazł nareszcie przytułek na małéj jednéj wysepce północnéj Afryki. Temi to obustronnemi gwałtami rozpoczęła się r. 88 **pierwsza wojna domowa**. *Sylla* wzmocniwszy 88
potem Senat swoimi stronnikami, lubo zniewolony był *Cyną*, jednego ze swych przeciwników, przyjąć na towarzysza przed Chrys.
w urzędzie konsula, wyruszył r. 87 na wschód, z *pierwszą*

88 przed Chr. *wojną przeciwko Mitrydatowi*, który już był opanował całą Azyę przednią, wszystkich znajdujących się tam Italianów (80 do 100,000) w jednym dniu wymordował, i zajął kilka wysp oraz prowincyj greckich a między niemi same nawet Ateny. *Sylla zdobywszy i zrabowawszy Ateny*, pobiwszy następnie pontyjskiego wodza *Archelausa* dwukrotnie, za odebraniem wiadomości o zmianach zaszłych w Rzymie, pospieszył do Azyi, ażeby i tam wojnę jak najspieszniéj ukończyć.

(268) W ciągu bowiem tego czasu, *Cynna* za zamiar przywrócenia prawa Sulpicyusza, został przez senat strącony i na wygnanie skazany, lecz przeciągnąwszy na swą stronę wojsko stojące w Kampanii, przywołał z ukrycia przyjaciela swego *Maryusza*, który złączył się z legionami, wylądował na brzegach etruskich i *na czele swoich popleczników*, otoczony chciwą rabunku i mordu zgrają niewolników, wszedł do Rzymu. Tu wzmocniony jeszcze tłumem gminu, przez całe 5 dni prześladował najokropniéj *mordem i rabunkiem* stronników Sylli. Bezprawia te powtórzyły się zaraz w całych Włoszech i najznakomitsi ludzie ze stronnictwa Sylli życiem je swojém przypłacili. *Maryusz* zaś w trzecim tygodniu swego przywłaszczonego (siódmego) konsulatu, umarł skutkiem srogiego rozdrażnienia podniesionego przez pijaństwo do najwyższego stopnia wściekłości. Jego miejsce zajął *Cynna*, który jeszcze do trzeciego roku utrzymał się przy konsulacie. Ten zniósłszy prawa syllańskie, a zaprowadziwszy w ich miejsce prawa Sulpicyusza, wysłał pod wodzą swego kollegi *L. Waleryusza Flakka* wojsko do Azyi, dla wstrzymania dalszych postępów Sylli.

Konsul *Flakkus* został zamordowany przez swego własnego legata *Fimbria*, ale ten ostatni nie zaniechał jeszcze wojny przeciwko Mitrydatowi, i rzeczywiście, kiedy *Sylla* przybył do Azyi, zastał już *Mitrydata* przez niego pobitym, co ten przyniosło skutek, że Mitrydat chętnie przystąpił do *pokoju z Sylla*, mocą którego zrzekł się swoich zdobyczy, wydał 70 okrętów wojennych i opłacił kary 3000 talentów (84 przed Chr.). Poczém *Sylla* przeciągnął na swą stronę legio-

ny Fimbryi, który sam życie sobie odjął,—wycisnął potém na odpadłych miastach do 20,000 talentów kary i z wiernem sobie wojskiem liczącém 40,000 ludzi, powrócił do Włoch.

Po odejściu Sylli, *Mitrydates* zaczął zbroić się na nowo i nie zupełnie jeszcze opuścił Kappadocyę. Z tego powodu legat Sylli *Murena* jako propretor Azyi, wszedł z wojskiem do tego kraju; gdy wszakże zbyt zuchwale porwał się na Pont, pobity został *przez Mitrydata nad Halysem* i przymuszony był wrócić do swojéj prowincyi; poczém za pośrednictwem Sylli traktat pokoju odnowiono. Wyprawę powyższą nazwano *drugą wojną Mitrydata* (83—81 przed Chr.). Następnie wzmocnił Mitrydat swoje siły przez zdobycie *państwa Bosforu* na Chersonesie Tauryckim (dzisiejszym Krymie) z miastem stołecznem *Panticapeum*.

(264) *Sylla* wylądował w Brundisium wtedy właśnie, kiedy *Cynna* zbrojąc się przeciwko niemu w Ankonie, od własnych żołnierzy zabitym został. Wzmocniony wojskiem jakie przyjaciele jego we Włoszech dla niego zebrali, (między nimi młody Knejusz Pompejusz wystawił z własnego majątku 3 legiony) pokonał *pod Kanuzjum* jedno wojsko Maryusza, drugie *pod Kapuą*, przez namowę skłonił do przejścia na swą stronę, pobił konsula *Maryusza* (syna) i zamknął go w Prenecie. Potém *zajął Rzym bez żadnego oporu*, i nareszcie, skutkiem zwycięztw odniesionych w północnych Włoszech, tudzież skutkiem *zdobycia Prenesty*, został *panem Włoch*. Tymczasem zaś w Sycylii i Afryce gnębił daléj swoich przeciwników przez pośrednictwo młodego *Knejusza Pompejusza*.

W północnych Włoszech zwyciężył Sylla konsula *Papiryusza Karbo*, który do Sycylii wszedł i rozproszył wojsko samnickie, ciągnące w 70,000 przeciwko Rzymowi, celem zburzenia tego miasta. *Maryusz* widząc się zgubionym w Preneście, z wodzem samnickim synem Poncyusza wzajemnie śmierć sobie zadali.

Już to przez zemstę, już też dla ukrócenia rządów ludowych, Sylla, pragnąc zniweczyć przeciwne sobie stronnictwo, zaczął wydawać *proskrypcye* t. j. *wyroki śmierci i wygnania*, które tém skwapliwiéj były wykonywane tak w Rzymie jako i w całych Włoszech, że na każdą głowę skazanego wysoką nałożono cenę. Tym sposobem zamordowano w o-

góle 15 osób konsularnych, 90 senatorów, 2600 rycerzy i 40,000 po większéj części zamożnych obywateli, których mienie skonfiskowano (81 przed Chr.).

Po tém wszystkiem kazał się „szczęśliwy,“ jak się *Sylla* sam nazywał, mianować *dyktatorem* (82 przed Chr.) z władzą nieograniczoną i na czas nieokreślony, tudzież wydał rozmaite rozporządzenia, mające głównie na celu *przywrócenie arystokracyi*, ścieśnienie władzy trybunów, rozszerzenie poprzednich przywilejów senatu, poprawienie prawodawstwa karnego, zasłonienie prowincyj od ucisku, zaprowadzenie osad wojskowych i t. p. Mając to mylne przekonanie, że system swój na długo już ustalił i zabezpieczył, *złożył dobrowolnie i ze zdumieniem wszystkich władzę dyktatorską* (79 przed Chr.) udając się do swéj posiadłości wiejskiéj pod Puteoli, gdzie zamierzył resztę życia przepędzić śród prac literackich i przyjemności zmysłowych. W rok potém (78 przed Chr.) umarł w skutek krwotoku. Prawa jego, których zniesienie *M. Emiliusz Lepidus* bezskutecznie przez ogólne powstanie chciał wyjednać, utrzymały się jeszcze przez pewien przeciąg czasu za wpływem arystokracyi, a mianowicie *Katuluśa* i *Pompejusza*.

Rozdział 73. Położenie stronnictw pomiędzy pierwszą i drugą wojną domową.

(265) Z przyjaciół Sylli, dążących do pozyskania przewagi w rządzie, najznakomitszym był *Knejusz* **Pompejusz.** Lubo dopiero 24 lat życia liczył, jednakże Sylla nadał mu pochlebny przydomek „*wielkiego*“ a to za szybkie pokonanie Maryanów na wyspie *Sycylii*, gdzie *Karbona* wziął do niewoli i na śmierć skazał, tudzież za zwycięztwo odniesione w *Afryce* nad *Domicyuszem Ahenobarbem* (zięciem Cynny) i jego sprzymierzeńcem, królem numidyjskim *Hiarbasem*. Po śmierci Sylli uczcił go także i senat w sposób nader zaszczytny,

za stłumienie wspomnianego wyżéj zamachu Lepida, przedsięwziętego celem obalenia ówczesnego stanu rzeczy. Jako spadkobierca szczęścia i talentów wojennych Sylli, chociaż nie posiadał jego przymiotów jako męża stanu, chełpił się jeszcze oprócz tego z ukończenia wojny przeciwko walecznemu *Sertoryuszowi* w Hiszpanii, jak równie z przytłumienia owéj tak niebezpiecznéj dla Rzymu, przez śmiałego *Spartaka* wznieconéj *wojny niewolników*, pomimo, że tę ostatnią wojnę właściwie *Krassus* jeszcze był ukończył.

Q. Sertoryusz na początku wojny domowéj otrzymał od swego stronnictwa w zarząd *Hiszpanię*, lecz po wywołaniu go z kraju przez Syllę, schronił się do Afryki, i w Maurytanii, gdzie z powodu sporów o następstwo tronu ważne powstały zamieszki, przez zdobycie miasta *Tingis* (dzisiaj Tanger), z zadowoleniem Maurytanów, dawny przywrócił porządek. Następnie wezwany przez Luzytanów napowrót do Hiszpanii, celem zasłonienienia ich od ucisku namiestnika Sylli, zgromadził około siebie znaczną liczbę dawnych stronników Maryusza, i walecznością swoją, sprawiedliwością oraz surowością obyczajów tylu sobie zjednał zwolenników pomiędzy *Luzytanami* i *Celtyberami*, że *utworzył własny swój senat* i ogłosił iż odtąd *Rzym w Hiszpanii istnieje*. Nawet Mitrydates zawarł z nim przymierze. Przez ośm lat (80—72) prowadził szczęśliwie *wojnę w górach* i opierał się legionom Sylli, aż nareszcie *Pompejusz*, odziany władzą prokonsula i opatrzony w dostateczne środki, wystąpił przeciwko *Sertoryuszowi*, który po kilku poniesionych klęskach, przez swego zawistnego legata *Perpernę*, podczas biesiady zamordowany został. *Perperna* przywłaszczył sobie zaraz najwyższe dowództwo, lecz pobity przez Pompejusza, poniósł wkrótce karę śmierci.

Spartakus, niewolnik tracki z szermierskiéj szkoły w Kapui, tknięty niedolą swoich współtowarzyszów, zebrał 70,000 szermierzy i niewolników, i na ich czele cztery razy zwyciężył wysłane przeciwko niemu wojsko rzymskie. Późniéj atoli odłączyło się od niego 30,000 ludzi pod wodzą *Krixusa*, którzy zostali pobici pod przylądkiem *Garganus*. Skutkiem tego *Spartakus* z pozostałą resztą wyruszył do Włoch wyższych, ażeby ztąd przenieść się do Gallii. W czasie tego pochodu wojsko jego wzrosło do 120,000 ludzi, którzy pałając chęcią rabunku, zniewolili go do pozostania we Włoszech i już nawet samemu Rzymowi zagrozili. Wtedy wysłano przeciw niemu konsula *M. Liciniusza Krassusa*, który go napowrót do niższych Włoch odparł, gdzie *Spartakus*, po bezskuteczném usiłowaniu przeprawienia się do Sycylii, *w bitwie nad rzeką Silarus*, 71 przed Chr. zupełnie pokonany został. Zginął on śmiercią bohaterską i tylko 5,000 niewolników uszło do Włoch wyższych. Te to resztki napotkał *Pompejusz* w swo-

im powrocie z Hiszpanii, wytępił je w zupełności i potém sobie ukończenie wojny z niewolnikami przypisał!

(266) Po swoim tryumfie w Hiszpanii, otrzymał *Pompejusz* razem z Krassusem konsulat (70 przed Chr.) pomimo, że nawet i kwestorem jeszcze nie był. Chcąc się więc obok *bogatego Krassusa* przy władzy utrzymać, chociaż sam był arystokratycznego sposobu myślenia i ukształcenia, zaczął odtąd popierać *stronnictwo demokratyczne*; przywrócił bowiem *władzę trybunów* w całéj obszerności, tudzież rozdzielił *sądownictwo* pomiędzy senatorów i rycerzy, skutkiem czego *prawa sylańskie znowu* zupełnie *upadły*. Zjednawszy sobie tym sposobem wziętość, otrzymał przy pomocy trybunów jak najobszerniejsze pełnomocnictwo do prowadzenia **wojny przeciwko rozbójnikom morskim**, którzy w owym czasie (ze swoich kryjówek w Cylicyi i Izauryi) na całém morzu śródziemném i w pobrzeżnych miastach, dopuszczając się wszelkiego rodzaju gwałtów, tamowali handel i kommunikacye. Jakoż w ciągu kilku miesięcy ścigając nieustannie rozbójników, których już od wielu lat daremnie usiłowano poskromić, wojnę tę szczęśliwie ukończył (67 przed Chr.).

Powodem dla którego *rozbójnictwo morskie* tak silnie się rozkrzewiło, była w części słabość ludów Azyi mniejszéj uciskanych przez chciwych namiestników i dzierżawców ceł, w części zaś zupełny upadek marynarki rzymskiéj od czasu zburzenia Kartaginy. Wprawdzie prokonsul *Serwiliusz* odebrał rozbójnikom niektóre podległe im miasta Izauryi (między innemi stolicę *Izaurę*, od czego zyskał przydomek *Izauryckiego*), a w r. 75 uczynił *Cylicyę prowincyą rzymską*, mimo to jednak, zuchwałość ich i potęga zwiększały się coraz bardziéj, zwłaszcza gdy jeszcze *Kreteńczykowie* do nich się przyłączyli. Wdzierali się oni do ujść rzek i rabowali mieszkańców nadbrzeżnych, którzy nie tylko, że im się oprzeć, ale już nawet i pól swoich uprawiać nie śmieli. Ale bo też wszędzie mieli swoich wspólników i pomocników, a głównie chodziło im zawsze o dostanie w swe ręce najznakomitszych osób, aby potem otrzymać za nie bogaty okup (jak to n. p. miało miejsce z młodym Cezarem). I dopiero, kiedy pod Ostia, w oczach prawie samego Rzymu, flotę rzymską zatopili, i kiedy skutkiem tego nastała w Rzymie drożyzna i głód, na wniosek trybuna *A. Gabiniusza*, dano Pompejuszowi najrozleglejsze upoważnienie do wytępienia tych złoczyńców. Otrzymał więc Pompejusz 500 okrętów, 120,000 żołnierzy z legionów, 5,000 jazdy i 6,000 talentów, to jest

otrzymał siły, jakich prawie żaden jeszcze wódz rzymski nie posiadał. Z taką potęgą kazał najprzód rozbójników rzymskich wygnać ze wszystkich kryjówek zachodniéj części morza środziemnego, a potém osobiście ich ścigał aż w strony wschodnie, gdzie częścią poddali się, częścią zaś po rozpaczliwéj obronie w twierdzach górskich pokonani zostali. Dziesięć tysięcy rozbójników zabito, 20,000 pojmano, 1300 statków pirackich spalono, 120 zamków i miast do nich należących zdobyto i po większéj części zburzono. Pewnéj liczbie jeńców wyznaczył grunta w równinach Cylicyi.

(267) Lud uradowany tak szybkim i pomyślnym skutkiem, na wniosek trybuna *Maniliusza*, poparty przez Cezara i Cycerona, poruczył także *Pompejuszowi ukończenie* **trzeciéj wojny Mitrydata** (74—64), którą już od lat kilku rozpoczął był *L. Licyniusz* **Lukullus** przeciwko *Mitrydatowi* i jego zięciowi *Tygranesowi*. Lukullus był mężem ze stronnictwa Sylli i wykształconym na sposób grecki, ale pomimo, że był znakomitym politykiem i biegłym wodzem, nie zdołał przecież rozpoczętéj wojny ukończyć, z powodu ustawicznych rozruchów jakie w jego wojsku wybuchały.

Z przyczyny, że *król Bitynii Nikomedes III* szwagier Mitrydata uczynił Rzymian spadkobiercami swego państwa, które oni zaraz na prowincyę rzymską zamienili, wpadł Mitrydates do Bitynii, pobił wojsko rzymskie pod *Chalcedonem* i obległ miasto *Cicikus*. *Lukullus* dał jednak odsiecz miastu, odparł Mitrydata do Pontu, i zniewolił go nawet do ucieczki do Tygranesa w Armenii. Gdy wszakże *Tygranes* odmówił wydania swego teścia, wódz rzymski bez pozwolenia senatu rozpoczął z częścią swego wojska r. 69 przed Chr. *wojnę armeńską:* przeszedł Eufrat i Tygrys, pokonał *Tygranesa najprzód pod Tygranocertą*, a następnie obu królów pod *Artaxatą* (68). Gdy zaś swemu niekarnemu wojsku zabronił rabunku, i ono odmówiło mu posłuszeństwa, przeto nietylko, że z odniesionego zwycięztwa korzystać nie mógł, ale nadto *Mitrydat odzyskał napowrót królestwo Pontu* a Tygranes powrócił do swego państwa. Następstwem tego było, że *Lukullus* (oczerniony w Rzymie przez rzymskich dzierżawców podatków w posiadłościach azyatyckich, przeciwko chciwości których silnie występował), *naczelne dowództwo* złożyć był przymuszony.

Opatrzony władzą nieograniczoną i posiadając ogromne środki, *Pompejusz* popierał wojnę przeciwko temu niezmordowanemu nieprzyjacielowi Rzymu z takim naciskiem, że Mitrydat zniewolony był uciekać z Pontu do Kolchidy, gdzie Pompejusz za nim pospieszył, a ztąd do swego (wyżéj wspo-

mnianego państwa nad Bosforem); *Tygranes* zaś wszystkich swoich krajów przyległych zrzec się musiał. Urządziwszy królestwo *Pontu* jako prowincyę rzymską, zwrócił się do *Syryi*, gdzie wszechwładném słowem swojém rozwiązał *państwo Seleucydów*, zamieniwszy je w większéj części *na prowincyę rzymską* i nadawszy członkom tego rodu niektóre tylko drobne księztwa. Na *Palestynę* nałożył haracz i uczynił ją hołdowniczą (63 przed Chr.).

W *Judei* rozstrzygnął Pompejusz wyżéj wspomniany (§ 207) spór Machabeuszów o następstwo tronu w ten sposób, że przyznał *Hirkanowi II* rządy, ale bez tytułu królewskiego, zaś *Arystobula II* za to, że się porwał do oręża, pojmał i z sobą uprowadził. Po zdobyciu góry kościelnéj, któréj stronnictwo *Arystobula* uporczywie broniło, *Pompejusz zwiedził świątynię* i z wielkiém zgorszeniem Żydów wszedł nawet do jéj części zwanéj najświętszą, lecz skarby miejscowe pozostawił nietknięte.

Gdy tymczasem *Mitrydat* od własnego syna *Farnacesa* zdradzony i prześladowany, w stolicy swojéj *Pantikapeum*, życie sobie odebrał i tym sposobem Rzymian od wszelkiéj względem siebie obawy uwolnił, *Pompejusz* pospieszył do Pontu aby zagarnąć skarbiec Mitrydata, co też szczęśliwie dokonał. Ztąd uporządkował zupełnie sprawy swoich azyatyckich zdobyczy, albowiem królestwo *Pontu* i *Syryę* (wraz z Fenicyą) uczynił stanowczo *prowincyami rzymskiemi*, *Bosfor* zaś *Armenię większą*, *Kolchidę*, *Paflagonię*, *Kappadocyę*, *Kommagenę*, *Galacyę*, i *Judeę* zamienił na hołdownicze księstwa rzymskie, a od książąt tych krajów, których bądź zatwierdził, bądź nowo mianował, wielkie pościągał opłaty. W Galacyi otrzymał *Dejotarus* w dodatku do swego dziedzicznego kraju wschodnią część Pontu i Armenię pontyjską, pod nazwiskiem królestwa *Armenii mniejszéj*, i tym sposobem stał się jednym z najpotężniejszych książąt w tych krajach. Wykonawszy to wszystko, Pompejusz wrócił do Rzymu ze sławą podniesienia potęgi rzymskiej do najwyższego szczytu i okazania przy tak wielkich dziełach nadzwyczajnego ze swéj strony umiarkowania.

(268) Lecz Rzym w ciągu tego czasu, z powodu *spisku Katyliny*, wystawiony był na największe niebezpieczeństwo, od którego tylko czujność i wymowa Cycerona ocalić go zdołały (65—62 przed Chr.).

Skutkiem poprzednich zamieszek i wojen domowych zebrało się w Rzymie mnóstwo ludzi przedajnych, gotowych puścić się na wszelkie bezprawia, tak dalece, że nawet śród wyższych warstw, wielu znakomitszych obywateli, przez swawolę, zbytki i rozrzutność straciwszy mienie, dążyło widocznie do swéj zguby. Takim był między innymi *L. Sergiusz* **Katilina**, człowiek wysokiego urodzenia, który zabrnąwszy w ogromne długi i nie lękając się żadnéj zbrodni, uknuł *spisek*, którego celem było z początku tylko zamordowanie konsulów, późniéj jednakże, ni mniéj ni więcéj jak spalenie całego Rzymu, wymordowanie Senatu i obalenie dotychczasowéj konstytucyi. Ale *Cycero*, który wtedy właśnie był konsulem, odkrył dosyć wcześnie te niecne zamysły; jego cztery *mowy miane przeciwko Katylinie*, dopięły zamierzonego celu: *Katylina* opuścił miasto i udał się do armii, którą dla niego w Etruryi zbierano. Skazano go więc na wygnanie, zwłaszcza gdy jednocześnie znalazły się i bliższe dowody téj sprawy dotyczące: pozostali bowiem w Rzymie sprzysiężeni zostali zdradzeni przez listy dane *posłom allobrodzkim*, skutkiem czego pięciu z nich, przekonanych o zdradę stanu, zostało przez senat (na naleganie Katona, a wbrew zdaniu Cezara), osadzonych w więzieniu i śmiercią ich ukarano; wojsko spiskowych rozwiązało się w Etruryi, Katylina zaś, który zresztą tego wojska do Gallii przebić się usiłował, przyparty przez Petrejusa, legata M. Antoniusza, zginął w bitwie pod Pistorią (r. 62 przed Chr.). Jednocześnie kiedy *Cycero*, za tak znakomitą przysługę odbierał podziękowanie senatu, przyczém dano mu przydomek „*ojca ojczyzny*", stronnictwo rewolucyjne ścigało go z największą nienawiścią, starając się zarazem oburzyć lud przeciwko niemu. Mimo to jednak Cycero, przez swą politykę pojednawczą, łącznie z *Katonem*, prawnukiem słynnego dawniéj cenzora, tym ostatnim przedstawicielem dawnych cnót prawdziwego Rzymianina, wywierał jeszcze przez pewien przeciąg czasu przeważny wpływ na sprawy państwa.

(269) Śród ludzi sprzyjających Katylinie byli także początkowo *Krassus*, **Kajus Juliusz Cezar**, zięć *Cynny*, ale ci cofnęli się dosyć wcześnie. Ten to *Cezar* którego wzrok bystry od dawna przewidywał, że *rzeczpospolita już się przeżyła*, teraz, powodowany z jednéj strony pychą, z drugiéj wsparty wielkiemi przymiotami umysłu, przedsięwziął rozległe środki, ażeby *władzę senatu obalić*, a przy pomocy względności

ludu, którą rozrzutną hojnością zjednać sobie umiał, rządy państwa pozyskać.

Cezar, ze starożytnego domu patrycyuszów, r. 100 przed Chr. urodz. jako zięć Cynny i przeciwnik Sylli, został przez tego ostatniego skazany na wygnanie, skutkiem czego uszedł do Azyi. Za wstawieniem się jednak swoich przyjaciół, niechętnie ułaskawiony przez niego, wyćwiczył się na wyspie Rhodus w wymowie, a przybywszy potem do Rzymu, zaczął sobie jako Edyl skarbić przychylność ludu. Mianowany był (67) Kwestorem w Hiszpanii, potem (63) arcykapłanem a za konsulatu Cycerona (62) Pretorem. Następnie, ogromnym obciążony długiem (830 talentów), który Krassus za niego poręczył, przeszedł (61) na propretora do Luzytanii, zkąd wróciwszy, ułożył sobie plan *zwalenia jednego stronnictwa za pomocą drugiego*, ażeby potém tém łatwiéj *obydwoma zawładnąć*.

Dla dopięcia tego celu, *Cezar* obrał sobie za narzędzie bogatego i znakomity wpływ posiadającego *Krassusa*, tudzież dumnego ze swoich hetmańskich zdolności *Pompejusza*. Ten ostatni miał również wysoko sięgające zamysły, lecz chciał przeciwnych użyć ku temu środków, a mianowicie pragnął *oprzeć się na senacie*. Gdy atoli senat nie zupełnie potwierdził jego azyatyckie rozporządzenia, gdy mu nadto odmówił środków wynagrodzenia jego weteranów, przeto z łatwością dał się nakłonić mądremu Cezarowi do tajemnego zjednoczenia, które (niewłaściwie tryumwiratem
60 zwane) zawiązane zostało r. 60 pomiędzy **Cezarem, Pompejuprzed Chr.** **szem** i **Krassusem**, a którego celem było, przy pomocy ludu, przywłaszczyć sobie władzę najwyższą.

Bezpośrednim wynikiem tego „związku mądrości, sławy i bogactwa, przez który, jeden wznieść, drugi utwierdzić się na swojém stanowisku, trzeci zarobić pragnął,“ — było to, że *Cezar* został *konsulem* i że przy pomocy swoich sprzymierzeńców, mimo oporu Katona, przeprowadzał jeden po drugim rozmaite środki demokratyczne, bądź zabiegami swemi, bądź téż gwałtem i postrachem. *Pompejusz*, któremu jedyną córkę swoją *Julję* oddał w małżeństwo, także pozyskał teraz *zatwierdzenie rozporządzeń wydanych w Azyi*, tudzież grunta skarbowe w Kampanii jako nagrodę dla swoich weteranów.

(270) *Cezar*, ażeby tem pewniéj dojść do jedynowładztwa, skierował teraz wszystkie swoje usiłowania dla zjednania *sobie sławy wojennéj*, *dla zebrania wojska jemu wyłącznie poświęconego* i znalezienia potrzebnych *pieniędzy*, tak na zapłacenie ogromnych długów jako i na utrzymanie swoich stronników w Rzymie. Dlatego więc, po skończonym roku swego konsulatu, wyjednał sobie namiestnictwo *Gallii cys i transalpińskiéj* wraz z Illiryą i Dalmacyą, i to od razu na lat pięć (58 przed Chr.).

Przed wyjazdem w te kraje, *Cezar* pozostawił w Rzymie jako swego zastępcę *Klodyusza*, demagoga charakteru najnikczemniejszego, który w godności trybuna ustawicznie wichrzył pomiędzy stronnictwami, a jako śmiertelny wróg *Cycerona* nie tylko popierał jego wygnanie, zrabował i zaiszczył jego majątek, ale nadto w całém mieście krzyczących dopuszczał się nadużyć. Obok tego potrafił on także i drugiego naczelnika konserwatywnego stronnictwa senatu, to jest *M. P. Katona* z Rzymu oddalić, a to tym sposobem, że mu dano poruczenie zamienienia wyspy Cypru, wbrew wszelkiemu prawu, na prowincyę rzymską. Gdy zaś w końcu, *Klodyusz* nawet na życie Pompejusza nastawać zaczął i *rozporządzenia Cezara* obalić zamierzał, strącił go *Cezar*, dlaczego Cycero, który najprzód do Sycylii, a ztąd do Macedonii uszedł, mógł już być napowrót przywołanym. Mimo to jednak *Klodyusz*, lubo ścieśniony nieco nieprzyjaznem występowaniem trybuna *Milona*, jednakże jeszcze przez kilka lat był postrachem dla wielu obywateli.

Pompejusz przeciwnie, sądził, że najprędzéj swego celu dopnie, *bawiąc ciągle w Rzymie*, ażeby ludem i senatem według swojéj kierować woli, i dlatego chociaż po skończeniu swojego konsulatu, pozyskał zarząd *Hiszpanii* i *Afryki* na pięć lat, jednak wbrew przepisom, nie udał się do tych prowincyj, lecz z Rzymu niemi administrował. Kiedy potém senat znowu samoistniéj działać zaczął, tryumwirowie odnowili swój związek *w Luce* (56 przed Chr.), a gdy *Cezar* przyznał Pompejuszowi i Krassusowi konsulat na rok następny wraz z żądanemi przez nich prowincyami, a sobie za to Gallię na dalsze pięć lat przysądzić i zebrane przez niego 4 legiony zatwierdzić kazał, wtedy *Pompejusz* mógł już tém łatwiéj *odgrywać* rolę prawdziwego *naczelnika rzymskiego senatu*.

Nareszcie *Krassus*, który tylko myślał o pomnożeniu swego majątku i w tym celu prowincye *Syryi* i Egiptu w swój zarząd przyjął, udał się do Syryi, gdzie przedewszystkiém trudnił się zabieraniem bogatych skarbów kościelnych (między innemi także skarbcu świątyni jerozolimskiéj, którego przecież Pompejusz nie ruszył) tudzież przeważaniem złota. Nie chcąc ażeby go koledzy tryumwiratu w sławie wojennéj zaćmili, rozpoczął *przeciwko Partom wojnę*, któréj lud rzymski jeszcze nie był zatwierdził. Lecz kiedy po przejściu Eufratu, na *Seleucyę* uderzyć zamierzał, haniebnie został pobity r. 53 przed Chr. pod *Karrami*, a wkrótce potém podczas osobistéj rozmowy z wodzem partyjskim Sureną zdradziecko napadnięty, życie utracił. Partowie przedsięwzięli po jego śmierci odebrać Syryę , nie udało im się to jednak, więc *Eufrat* pozostał jak dawniéj granicą państwa rzymskiego na wschodzie.

Rozdział 74. Druga wojna domowa.

(271) W ciągu powyższych wypadków, *Gallia* od r. 58 była widownią czynów Cezara, które on sam w swoich pamiętnikach opisał: pod *Bibracte* (Autun) zwyciężył *Helwetów*, którzy przez góry Jura do Gallii, a mianowicie do kraju sprzymierzonych z Rzymianami Eduów przenieść się chcieli i zniewolił ich do powrotu do rodzinnego kraju; pokonał pod *Besontio* (Besançon) i przepędził za Ren Arcowista księcia Swewów i jego Germanów przywołanych przez *Sekwanów* przeciwko *Eduom*; przywiódł do posłuszeństwa *Belgów* i zachodnią Gallię; przeszedł *dwa razy rzekę Ren*; przeprawiał się dwa razy do Brytanii; stłumił kilkokrotne powstanie Gallów (mianowicie powstanie chytrego belgijczyka *Ambioryxa* i mądrego Arwerneńczyka *Wercyngetoryxa*) i przez to wszystko nie tylko zjednał sobie sławę wielkiego wodza, i

zebrał ogromny majątek, ale nadto uprzejmością i hojnością swoją pozyskał wierność i przychylność dobrze wyćwiczonego i dzielnego wojska zostającego pod jego rozkazami.

Cała *Gallia* dzieliła się za czasów Cezara na trzy części: na *Akwitanię* od Pyrenejów do Garonny, na właściwą *Gallię* czyli ojczyznę Celtów od Garonny do Sekwany i na *Belgię* od Sekwany do niższego Renu. Rozliczne ludy gallijskie nie żyły pomiędzy sobą w narodowéj jedności, ale po większéj części ciągłe prowadziły między sobą walki, dlatego też Rzymianie bardzo już wcześnie zdobyli w południowowschodniéj stronie Gallii prowincyę *Narbo* (§ 255) i dlatego tém łatwiéj przyszło teraz Cezarowi jeden naród przez pośrednictwo drugiego pokonać, opanować resztę Gallii i z tego kraju jak to *Kato* przepowiedział: „wystawić sobie most do owładnięcia całéj rzeczypospolitéj."

(272) Jednocześnie *Pompejusz* używał w Rzymie wszelkich możebnych środków, ażeby przeprowadzić projekta w *Luce* ułożone, mimo niezłomnego oporu *Katona*, a obok tego władzę najwyższą *sobie samemu* zapewnić. (*Cycero*, przekonany, że dotychczasowa konstytucya utrzymać się już nie może, usunął się). Nie udało mu się wprawdzie, jak tego pragnął, zostać dyktatorem, jednakże w ciągu tego czasu był przez pół roku *jedynym* konsulem, i w każdym razie posiadał zawsze największy wpływ w Rzymie.

Gdy bowiem po zamordowaniu *Klodyusza*, z powodu ubiegania się *Milona* o konsulat, znowu anarchia powstała, senat kazał *Pompejusza* mianować jedynym konsulem, z tém wszakże zastrzeżeniem, że po upływie dwóch miesięcy wybierze sobie współkolegę. Ażeby się więc dłużéj przy téj władzy utrzymać i *Milona* od konsulatu usunąć, kazał mu wytoczyć sprawę, skutkiem któréj Milon został osądzony i na wygnanie skazany.

Kończyło się już namiestnictwo Cezara, *Pompejusz* więc (którego osobiste stosunki z Cezarem, z powodu śmierci jego żony Julii, a córki Cezara zobojętniały), pokwapił się jawniéj przeciwko niemu wystąpić, zwłaszcza, że jego przyjaciele ostrzegli go, że przy potężnych środkach, jakie współzawodnik jego miał w ręku, może mu się stać nader niebezpiecznym, tém więcéj, że w Rzymie, oprócz konsula, ulubiony trybun ludowy *Kurio przez Cezara przekupiony*, i w ogóle wszyscy podupadli znakomitsi obywatele byli po stronie Cezara

Z tego powodu, *Cezar*, za wpływem Pompejusza otrzymał od senatu rozkaz *rozpuszczenia swego wojska* i złożenia urzędu prokonsula; gdy jednak Cezar nie chciał tego polecenia inaczéj dopełnić jak tylko pod warunkiem, że Pompejusz także wojsko rozpuści i zrzecze się wszelkiéj władzy, nieposłuszeństwo jego uznane zostało za przewinienie względem kraju, *Pompejusz* zaś otrzymał najobszerniejsze pełnomocnictwo do wystąpienia w obronie Włoch. Poplecznicy Cezara *Kurio* i *M. Antoniusz* uciekli z Rzymu do Cezara i pierwsi przynieśli mu tę wiadomość.

W takim stanie rzeczy, *Cezar* postanowił uprzedzić swego, nie dosyć jeszcze przygotowanego przeciwnika i powiedziawszy owe pamiętne słowa: „Los rzucony“ (alea jacta est), przeszedł na czele swoich legionów rzekę *Rubikon*, tę urzędową granicę właściwych Włoch, któréj przekroczenie z orężem w ręku było poczytywane za zdradę ojczyzny. Ten krok stanowczy i pełen znaczenia był początkiem r. 49 **drugiéj wojny domowéj**. Ponieważ *Pompejusz* w swojém zbytniém zaufaniu we własne siły nie był jeszcze bynajmniéj do téj ostateczności przygotowanym, przeto nie wiedząc co począć, z konsulami tudzież większą częścią senatu opuścił Rzym z takim pośpiechem, że zapomniał nawet zabrać kassę państwa i pospieszył do swoich legionów stojących w *Luceryi* w ziemi picentyńskiéj. Że zaś nie miał nadziei oprzeć się tutaj Cezarowi, ruszył do Apulii, a ztąd, z całym swoim orszakiem przeprawił się przez morze aż do Epiru, ażeby zwykłym swoim sposobem uniknąć przedwczesnego rozwiązania sprawy i na wschodzie oczekiwać na nieprzyjaciela.

49 przed Chr.

Cezar, który tymczasem przeciągnął na swą stronę część wojska Pompejusza, i zabrał w Rzymie kassę państwa, nic zdołał przeszkodzić oddaleniu się Pompejusza, który z wojskiem i stronnikami swymi w Brundisium wsiadł na okręty, lecz wolał raczéj tył sobie zasłonić. Opanowawszy w ciągu 60 dni całe Włochy, przeszedł pod Massylią, którą oblegać kazał, do *Hiszpanii*, tu w 40 dni pokonał stronni-

ków swego przeciwnika, zostających pod wodzą *Afraniusza* i *Petrejusa*, i następnie zdobywszy po drodze Massylię, powrócił do Rzymu, gdzie zostawszy najprzód *dyktatorem*, kazał się potém mianować *konsulem*, dla dowolnego przeprowadzenia rozmaitych zmian w prawach obowiązujących.

(273) Dopiero po dokonaniu tego udał się Cezar do *Grecyi*, gdzie jego przeciwnik zgromadził w dwóch obozach znaczną bardzo siłę zbrojną, pozamykał wszystkie brzegi Epiru i w Tessalii *senat* rzymski urządził. To też nie łatwo przyszło Cezarowi wylądować i pod *Dyrrachium* zadał mu Pompejusz swoją przemagającą siłą dotkliwą klęskę; ale *Cezar* potrafił go wywabić z jego nader obronnego stanowiska nad morzem i *pociągnąć go za sobą do Tessalii*, gdzie całą sprawę stanowczo rozstrzygnąć postanowił. Jakoż pośpieszył za nim *Pompejusz* i zaufany w przemagającą siłę swéj azdy, przyjął r. 48 **bitwę pod Farsalią** w któréj nietylko szczęście, męztwo, wojsko i obóz utracił, ale nadto przez swój zbyt wczesny odwrót pozostawił losy całego państwa rzymskiego zwycięzkiemu Cezarowi, który jednak z ujmującą łagodnością obszedł się z pokonaném wojskiem swego przeciwnika. 48 przed Chr.

Ale *Pompejusz*, zamiast udać się do Cyreny, gdzie pod rozkazami Katona stała jego flota, i z nią odpłynąć do Afryki, któréj dotąd szczęśliwie bronił *Warus*, jego legat, i król numidyjski *Juba* przeciwko *Kurjonowi*, stronnikowi Cezara w odurzeniu swojém uszedł aż *do Egiptu*, gdzie w chwili gdy na ląd wysiadał, za poduszczeniem lękających się potęgi Cezara opiekunów młodego króla *Ptolomeusza XII Dyonizyusza*, zamiast gościnnego przyjęcia, znalazł śmierć z ręki skrytobójców.

Cezar zająwszy skwapliwie Azyę mniejszą i zabezpieczywszy sobie jéj posiadanie, w trzy dni po śmierci Pompejusza stanął w Egipcie, gdzie opiekunowie królewscy spodziewali się zjednać go sobie przez ofiarowanie mu głowy zamordowanego z ich rozkazu jego przeciwnika. Ale Cezar

z żalem i ze łzami w oczach przyjął wiadomość o tym haniebnym czynie, a następnie zajął się rozpoznaniem sporu pomiędzy królem a jego siostrą *Kleopatrą* o następstwo tronu, który to spór na korzyść téj ostatniéj rozstrzygnął. Z tego powodu wybuchło w stolicy powstanie, skutkiem którego Cezar ujrzał się być zniewolonym do rozpoczęcia **wojny Alexandryjskiéj** (48—47). Zamknięty przez wojsko królewskie 48 przed Chr. *w jednéj dzielnicy Alexandryi* (w Bruchejonie) tym tylko sposobem utrzymać się zdołał, że dla zabezpieczenia sobie posiłków morzem przybyć mających, *spalił w porcie flotę egipską* (przy czém spłonęła także część sławnéj biblioteki alexandryjskiéj). Otrzymawszy jednak posiłki z Azyi od króla Pergamu Mitrydatesa, pobił króla, który uciekając, w Nilu utonął. Po dokonaniu tego, zamienił Egipt na państwo lenne, a rządy jego oddał pięknéj Kleopatrze i jéj młodszemu bratu (47 przed Chr.).

Gdy tymczasem *Farnaces*, król Bosforu, syn Mitrydata pontskiego, w zamiarze odzyskania kraju ojcowskiego, *wkroczywszy do Pontu*, obsadził wojskiem Małą Armenię i Kappadocyę, a nawet zajął całe wybrzeże północnéj Azyi mniejszéj, *Cezar* porzucił spiesznie powabne towarzystwo Kleopatry, pospieszył przez Syryę i Taurus do Pontu i uśmierzył powstanie tak szybko, że pisząc o tém do Rzymu sam wyraził to następującemi słowy: *„przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem!“*

Farnaces uszedł do Bosforu cymmeryjskiego i poległ w bitwie przeciwko swemu tamecznemu namiestnikowi, który tymczasem przeciwko niemu był powstał. *Bosfor* zaś wraz z *Galacyą*, które król *Dejotarus* wraz z Małą-Armenią ustąpić musiał, oddał *Cezar* w nagrodę *Mitrydatowi królowi Pontu*.

(274) Potém pospieszył *Cezar* do Rzymu, stłumił zupełnie powstanie trybuna *Dolabelli*, spowodowane przez zuchwalstwo swego pułkownika jazdy *Antoniusza*, udzielił wielu swoim przeciwnikom (między nimi i Cyceronowi) przebaczenie i przeprawił się znowu *do Afryki*, gdzie wojnę da-

léj popierali *Knejus* i *Sextus* synowie Pompejusza, jego teść (drugi) *Metellus Scypio*, tudzież *Kato*, *Afraniusz Petrejus* i inni jeszcze stronnicy Pompejusza, z pomocą króla Juby. Pokonał on ich *w walnéj bitwie pod Tapsusem* (46 przed Chr.) skutkiem któréj było zupełne zniesienie wojska republikańskiego, *upadek Utyki* i, za przykładem *Katona*, dobrowolna śmierć kilku naczelników republikańskich (Metellusa, Scypiona Juby i Petrejusa).

Kato daremnie wszelkich dokładał usiłowań, aby mieszkańców Utyki nakłonić do dzielnéj obrony: senat miejski wolał uciec się do łaski Cezara. Gdy za jego zbliżeniem się niektórzy senatorowie uciekać chcieli, Kato niósł im chętną w tym względzie pomoc, sam przecież, wierny swoim stoickim zasadom, postanowił zginąć razem z upadkiem rzeczypospolitéj, gdyż życie bez niéj żadnego już nie miało dla niego znaczenia. Przeczytawszy jeszcze w *Fedonie Platona* rozmowę Sokratesa o nieśmiertelności duszy, kazał sobie podać miecz swój i nie zważając ani na prośby ani na łzy swoich przyjaciół, zamknąwszy się w swéj komnacie, *życie sobie odebrał*.

Cezar uczyniwszy większą część *Numidyi* prowincyą rzymską pod nazwą *Nowéj-Afryki* i oddawszy mniejszą cząstkę królowi Maurytanii, powrócił do Rzymu, gdzie odbył *poczwórny tryumf* i wydał odpowiednie przepisy dotyczące porządku publicznego. Że zaś tymczasem w Hiszpanii synowie Pompejusza *Knejus* i *Sextus* z zebranemi szczątkami armii pompejańskiéj i resztą stronnictwa republikańskiego nader groźne zajęli stanowisko, *Cezar* wyruszył do tego kraju i w krwawéj *bitwie pod Mundą* (45 przed Chr.) rozgromił najzupełniéj *całe stronnictwo Pompejusza*. Tylko *Sextus* uszedł, ażeby później na nowo sił swoich sprobować.

Na tém *skończyła się druga wojna domowa*, ale z nią *skończyło się także istnienie wolnéj rzeczypospolitéj*.

Po swoim powrocie do Rzymu, Cezar przyjmowany był przez senat z niesłychanemi dotąd honorami: mianowano go *dożywotnim Imperatorem* i *Dyktatorem*, oddawano mu nawet cześć boską, a to tém chętniéj, że władzy swojéj nie nadużywał bynajmniéj na sposób Maryusza lub Sylli. Wynagrodziwszy swoich weteranów własnością ziemską, zdobytą na majątkach osób skazanych na wygnanie, z których wszakże wiele ułaskawił, wprowadził w wykonanie swoje *prawa juliańskie*, mocą których zaszły rozmaite, po większéj części nader

pożyteczne ulepszenia w rozmaitych gałęziach administracyi krajowéj, jak n. p. przesiedlenie wielu ubogich mieszkańców rzymskich do osad, uprawa gruntów przez trzecią część ludzi wolnych, *poprawienie kalendarza* (przy pomocy Alexandryńczyka *Sozygenesa* i Rzymianina *Flawiusza*) i t. p. Poprawiony kalendarz został od jego imienia *juliańskim*, a miesiąc jego urodzenia także od niego *Julius* nazwany. Monetę zaczęto również bić z jego wizerunkiem, co wyrównywało czci królewskiéj.

(275) *Cezar pozostawił* jeszcze wprawdzie, przynajmniéj dla pozoru, *zewnętrzne formy rzeczypospolitéj*; nie poprzestając jednak na przyznaném mu powszechnie jedynowładztwie, zaczął sobie szydzić, z owych lubo obumarłych, ale zawsze jeszcze istniejących form dawnych, a nawet zaczął lekkomyślnie traktować niektóre przywiązane do nich umysły; jego przyjaciele zaś zaczęli usposabiać lud do zaprowadzenia władzy królewskiéj; co więcéj, *Antoniusz*, jeden z najśmielszych jego popleczników, chciał go już nawet podczas uroczystośc pewnéj *królewskim dyademem uwieńczyć*, czego jednak Cezar, widząc niezadowolenie ludu, odmówił. Mimo to wszystko, szczupła liczba ludzi, których wpływy zostały ograniczone przez jego wszechwładną wolę, korzystając z budzącego się jeszcze tu i owdzie zapału republikanów, zawiązali *spisek*, pod kierunkiem **Kassyusza** i **Brutusa**.

Prawdziwe źródło tego spisku było w obrażonéj dumie dawnego pompejuszowskiego stronnika *Kassyusza*, który został ułaskawiony przez Cezara i otrzymał urząd legata, lecz ubiegając się o godność konsula, takowéj nie otrzymał, gdyż oddano ją M. Brutusowi. Zjednał on sobie około 60, po większéj części młodszych wiekiem senatorów, *z których każdy doznał rozmaitych dobrodziejstw Cezara*, a z których wielu pod tym jedynie warunkiem udział w spisku przyjęło, że przystąpi do niego i *Brutus*, który jako siostrzeniec i zięć Katona, a nadto *zwolennik stoicyzmu*, był zagorzałym przeciwnikiem tyrańskiwa. Z wielką trudnością przyszło skłonić go do udziału w tym, co do następstw swoich nieobrachowanym zamachu; albowiem *nienawidził on wprawdzie tyrańskiwa*, ale nie *tyrana*, zwłaszcza że go sam *Cezar* kochał i swemi dobrodziejstwy obsypywał. Ale wplątany do sprawy, zajął się nią namiętnie, jako *jedyny* zresztą człowiek, którym żadne uczucie własnéj korzyści nie powodowało. Lecz zamiast *jawnego* wzięcia się do oręża, ułożono *skrytobójstwo* które też zdradzieckim wykonano sposobem.

Nie domyślając się niczego, sam *Cezar* podał sposobność

do spełnienia tego niecnego zamachu. Już to, dla zatrudnienia swoich legionów, już też ażeby rządy swoje rozszerzeniem granic państwa uświetnić i zarazem *przygotować sobie drogę do tronu*, Cezar przysposobił i ogłosił *wielką wyprawę wojenną* przeciwko Partom, Sarmatom, Gotom i Germanom. W dniu 15 marca, na posiedzeniu senatu w teatrze Pompejusza, na którém miał mu być przyznany *tytuł królewski dla prowincyj za granicami Włoch położonych*, napadnięty został znienacka przez spiskowych uzbrojonych w sztylety. Chciał się bronić z początku, lecz ujrzawszy sztylet Brutusa wzniesiony nad sobą, zawołał: „I ty Brutusie, przeciw mnie!“ owinął się w togę i ugodzony dwódziestu trzema ranami, padł nieżywy u stóp posągu Pompejusza (r. 44). Z nim upadł największy geniusz Rzymu, a *Rzym*, który przeżywszy się już w rzeczypospolitéj, zdawał się wyglądać na drodze spokoju nowéj i wspaniałéj ery swojéj świetności, pogrążył się znowu w wirze strasznych zaburzeń i nieładu. 44 przed Chr.

---

5. TRZECIA WOJNA DOMOWA CZYLI UPADEK RZECZYPOSPOLITÉJ.

Rozdział 75. Tryumwirat (drugi).

(276) Spiskowi, którzy na pomyślny wypadek swoich zamiarów, żadnych nie poczynili przygotowań, nie mieli prawie nikogo za sobą, albowiem *lud i większa część senatu były po stronie Cezara.* Kiedy więc tak zwani oswobodziciele, nawet bezpieczeństwa osób swoich w Kapitolium szukać byli przymuszeni i nie wiedząc co począć czas daremnie tracili, wtedy wystąpił utalentowany, ale lekkomyślny i samolubny **Antoniusz**, który stanąwszy wyżéj nad wszelkie prawo, zdołał sobie przywłaszczyć najwyższą władzę.

Przedewszystkiém zagarnął *kassę skarbową* i prywatne mienie Cezara, potém wszedł w układy z republikanami i za poparciem *Cycerona*, wyjednał im od senatu i ludu amnestyę, a ich naczelnikom zatwierdzenie przyznanych im przez Cezara zarządów prowincyj, z których Syrya *Kassyuszowi*, Macedonia *Markowi Brutusowi* a Cyzalpinia *Decymowi Brutusowi* przeznaczone zostały. Ostatni z nich udał się bezzwłocznie do swéj prowincyi, zaś dwaj pierwsi, którzy chcieli oczekiwać na jakie poruszenie ludu na swą korzyść, pozostali jeszcze przez pół roku w okolicach Rzymu, dopóki *Antoniusz* gro źnie przeciwko nim nie wystąpił, i wtedy też dopiero udali się na miejsce swego przeznaczenia, by gwałt gwałtem odeprzeć.

Lecz *Antoniusz* postanowił korzystać *z otwarcia testamentu i obchodu pogrzebowego* Cezara, ażeby lud, przez wspomnienie swego dobroczyńcy, który w testamencie swoim rzeczywiście o nim nie zapomniał, rozjątrzyć do największéj *wściekłości przeciwko jego mordercom*. Zjednawszy sobie tym sposobem lud i otoczywszy się strażą przyboczną, zaczął najhaniebniéj *nadużywać papierów pozostałych po Cezarze*, ogłaszając z nich rozmaite rozporządzenia, weksle, ułaskawienia, wyroki senatu, z których niemal wszystkie były *przez niego sfałszowane lub podrobione*. Tym sposobem *sprzedawał urzędy i godności, rozdawał prowincye, szafował całemi królestwami*, słowem, uczynił dom swój prawdziwém targowiskiem, w którym za pieniądze wszystko było do nabycia.

(277) Nagle pojawił się w Rzymie 18-letni *K. Juliusz Cezar* **Oktawian**, stryjeczny wnuk i przysposobiony syn Cezara, celem objęcia spadku zapewnionego mu testamentem. Odprawiony z niczém przez Antoniusza, roztropny *Oktawian* potrafił sobie zjednać lud, któremu z własnego swego majątku wyprawił igrzyska przez Cezara w testamencie zapowiedziane, poczém, *zaciągnął weteranów* i ofiarował swoje usługi senatowi, w którym *Cycero swemi filippikami przeciwko Antoniuszowi* w obronie rzeczypospolitéj groźnie występował.

Z drugiéj znowu strony *Antoniusz*, mocą postanowienia ludu, nie zatwierdzonego jednakże przez senat, kazał sobie oddać w zarząd *prowincyę cyzalpińską*, ażeby się z wojskiem swojém jak najbliżej Rzymu mógł znajdować. Ale ponieważ ta prowincya była już w posiadaniu *Decima Brutusa*, który jéj odstąpić nie myślał, ale owszem postanowił bronić się przeciwko Antoniuszowi i w tym celu zamknął się w waro-

wnéj i obficie we wszystko zaopatrzonéj *Mutinie* (dzisiejszéj Modenie), wynikła więc w r. 44—43 *wojna mutińska*, która w krótkim przeciągu czasu na tém się skończyła, że *Antoniusz* ogłoszony nieprzyjacielem ojczyzny, pobity został przez konsulów *Hircyusza* i *Pausę* tudzież towarzyszącego im w charakterze legata *Oktawiana*, pod miastem *Mutiną*, kąd uszedł do Gallii. 44 przed Chrys.

Gdy wszakże obaj konsulowie z ran w powyższé bitwie odniesionych, umarli, przeto *Oktawian* zaniechał ścigania Antoniusza, ażeby się przez to dla senatu uczynić niezbędnym. Jakoż *Antoniusz* wkrótce wystąpił z powiększonemi siłami, tak dalece, że senat, obawiając się połączenia jego z Oktawianem, zaczął schlebiać temu ostatniemu, a nawet podał rękę *Sextusowi Pompejuszowi*, który *utwierdził się na wyspie Sycylii*, ażeby tu sobie jakie urządzić państwo.

(278) Ale że senat odmówił *Oktawianowi* konsulatu, ten, ruszywszy na Rzym, wymógł sobie godność konsularną postrachem, kazał się uznać za przysposobionego syna Cezara i *skazać na wygnanie jego morderców*. Następnie zwrócił się pozornie przeciwko zbiegłemu Antoniuszowi, lecz rzeczywiście połączył się z nim i z *Lepidusem*. Kiedy zaś późniéj i legiony *Decyma Brutusa* do niego przeszły, skutkiem czego Brutus, błąkając się w ucieczce swojéj, pod Akwileją został pojmany i głowę jego Antoniuszowi wydano, przeto *trzéj naczelnicy* na nowo *wskrzeszonego stronnictwa rewolucyjnego* złożyli r. 43 **(drugi) tryumwirat** przez układ zawarty na wyspie rzecznéj w bliskości Bononii, z zamiarem obalenia stronnictwa republikańskiego *Brutusa* i *Kassyusza* (którzy silnie uzbrojeni, w Azyi na dalsze oczekiwali wypadki), tudzież z zamiarem *podzielenia między sobą najwyższéj władzy*. Senat zatwierdził tę ich władzę na lat pięć. 43 przed Chr.

A ponieważ skarb był już wyczerpany, zatém tryumwirowie zgodzili się potajemnie na zapewnienie sobie środków do prowadzenia przyszłéj wojny przez *proskrypcye* (wygnania) i na usunięcie z Rzymu tych wszystkich, którzyby w czasie ich nieobecności mogli im się stać niebezpiecznymi. Jakoż, rozpoczęły się zaraz też same *okrucieństwa* jak za cza-

sów Maryusza i Sylli, a zemsta, chciwość, zdrada i groza skwapliwie podały swe dłonie mordom, śród których przeszło 300 senatorów i 2000 rycerzy życie i majątek utraciło.

Pośród ofiar zemsty był także i Cycero, którego głowę wyraźnie sobie zastrzegł *Antoniusz*, obrażony jego uszczypliwemi mowami. *Cycero* schronił się na okręt, ażeby ujść do Macedonii; w drodze jednak zmieniał kilkakrotnie plan ucieczki i nareszcie wrócił się do swéj posiadłości wiejskiéj *Formianum* (pod Gaetą), gdzie już chciał pozostać, lecz na prośby rodziny odstąpił od tego zamiaru i kazał się w lektyce zanieść nad morze, by ztąd daléj uciekać. Ale jego prześladowcy dognali go, i właśnie w chwili kiedy z lektyki ku nim wyglądał, centurio *Herenius*, któremu niegdyś wymową swoją życie ocalił, odciął mu głowę. Gdy *Antoniuszowi* przyniesiono głowę śmiertelnego jego wroga, przypatrywał się jéj z radosną złośliwością, a niecna jego żona rozdarłszy usta, śpilkami język mu poprzebijała,

(279) Potém rozpoczęto *wojnę zemsty przeciwko zabójcom Cezara*. Wprawdzie *Oktawian* nie zdołał wyrugować z Sycylii *Sextusa Pompejusza*, gdzie tenże ustawicznie przecinał Rzymianom wszystkie dowozy zboża, ale za to udało mu się pobić flotę republikańską *pod Brundisium*, a tém samém utorować sobie i swemu koledze drogę do Grecyi. Przeszedłszy ztąd nader szybkim pochodem do Macedonii, gdzie już *Brutus* i *Kassyusz* stali połączeni, *Antoniusz* usprawiedliwiając swoje prawdziwie hetmańskie zdolności, stoczył pamiętną **podwójną bitwę pod Filippi** (r. 42), w któréj republikanie nie tyle walecznością i biegłością tryumwirów, ile raczéj zbytnią skwapliwością własnych wodzów pokonani zostali. *Kassyusz* i *Brutus*, dotknięci poniesioną klęską, sami sobie życie odebrali.

W pierwszém spotkaniu, z jednéj strony *Brutus* zwyciężył wojsko Oktawiana, z drugiéj *Antoniusz* pobił Kassyusza, tak, że lubo *Kassyusz*, który o zwycięztwie Brutusa nic nie wiedział, niewolnikowi swemu zabić się kazał—wypadek bitwy nie był wcale rozstrzygnięty. Przyszło więc do drugiego jeszcze spotkania, w którém *Antoniusz* zwyciężył. *Brutus*, mając już tylko cztery legiony, otoczony w górach przez nieprzyjaciela, chciał siłą przebić się przez szeregi swoich wrogów, ale kiedy jego wojsko nie chciało się już więcéj narażać, ustąpił na bok i rzucił się na miecz nadstawiony przez wiernego mu Stratona. Legiony poddały się, a głowa jego, którą na posągu Cezara złożyć miano, została w czasie burzy do morza wrzuconą; jego wierna i podobnym jak on ożywiona duchem małżonka, *Porcya*, także odjęła sobie życie, przez oczadzenie się węglem.

Rozdział 76. Walka o jedynowładztwo pomiędzy Oktawianem i Antoniuszem.

(280) *Rzeczpospolita utrzymać się już dłużéj nie mogła*: czas i okoliczności prowadziły ją spiesznie do *monarchii*, wątpliwą tylko było rzeczą w czyje ręce losy ją złożą.

Kiedy *Oktawian* do Włoch wrócił, ażeby tam popierać rozdział gruntów pomiędzy swoich weteranów, *Antoniusz* pozostał na wschodzie, dla wyciśnienia na krajach lennych potrzebnych pieniędzy na wynagrodzenie swéj armii. Ale zebrane na ten cel skarby roztrwonił niebacznie w zbytkach, jakie wyprawiał dla przypodobania się dumnéj *Kleopatrze*, któréj urok zatrzymywał go w Egipcie i którą z czasem zamierzał jako królowę rzymską do Kapitolu wprowadzić.

Tymczasem zaś w Rzymie, *Fulwia*, dumna i chciwa dostatków żona Antoniusza, wplątała całe Włochy w nową wojnę domową, przez którą pragnęła męża z Egiptu i od boku Kleopatry odciągnąć a zarazem Oktawiana zgubić. Była to owa *wojna peruzyńska* (41 przed Chr.), którą *Oktawian* (nie bez trudności jednakże, ponieważ jednocześnie z Sextusem Pompejuszem walczyć był zmuszony), w ciągu jednego roku ukończył.

Antoniusz usiłował wprawdzie ułożyć się osobiście z Sextusem Pompejuszem na zgubę Oktawiana, lecz ponieważ Antoniuszowi zbywało na siłach lądowych, Oktawianowi zaś na siłach morskich, a żołnierze stron obu niechętni byli téj nowéj walce, zatém *obaj tryumwirowie zawarli z sobą nowy związek w Brandisium*, który utwierdzony został małżeństwem pomiędzy owdowiałym przez śmierć Fulwii *Antoniuszem* a Oktawiana cnotliwą siostrę *Oktawią*. Skutkiem tego układu, Antoniusz otrzymał prowincye wschodnie, Oktawian zachodnie, Lepidus zaś Afrykę.

Z *Sextusem Pompejuszem* porozumiano się także; wkrótce atoli znowu przyszło z nim do wojny. W ciągu téj *wojny sycylijskiéj* (38—36), Oktawian nie mając żadnéj pomocy od innych tryumwirów był z początku nieszczęśliwym, lecz późniéj znakomity wódz jego M. Wipsaniusz *Agrippa*, zebrawszy flottę, dwukrotnie tak pobił *Sextusa*, że

ten *porzucił Sycylię* i do Azyi uszedł, aby uzyskać pomoc *Antoniusza*, który przecież zdradziecko zamordować go kazał. Gdy pozostałe w Sycylii sześć legionów Sextusa Pompejusza poddały się przybyłemu z Afryki Lepidowi, wtedy zdawało się temu ostatniemu, że i on, jako mniéj dotąd mający udziału w tryumwiracie, powinien teraz wystąpić do większego współdziałania; lecz na nic mu się to nie przydało, gdyż przymuszony był poddać się silnie występującemu przeciwko sobie *Oktawianowi* i odłączyć się od tryumwiratu. (Wydalony został do miasta Cyrcejów, gdzie umarł jako arcykapłan r. 12 przed Chr.).

(281) Teraz *Oktawian będąc już panem całego zachodu*, przybył do Rzymu, gdzie lud z tém większém przyjął go zadowoleniem, że starał się łagodnemi, pojednawczemi środkami zatrzeć jak najspieszniéj wspomnienie wojny domowéj. Obok tego zaś, prowadząc szczęśliwe *wojny przeciwko ludom alpejskim*, tudzież przeciwko Illiryjczykom i Dalmatom, przygotowywał się do stanowczéj walki z ostatnim swoim przeciwnikiem, którego ustawiczne błędy i niedorzeczności składały mu dobrowolnie w ręce owoc jego długoletnich zabiegów.

Antoniusz bowiem tracił w Azyi najważniejsze chwile swego czasu przy boku *Kleopatry*, która z zadziwiającą zręcznością potrafiła wyjednać na nim najpiękniejsze prowincye rzymskie (Fenicyę, Celesyryę oraz część Judei i Cylicyi) dla siebie i swoich spłodzonych z nim dzieci; potém przez porywczość i zbytnią skwapliwość wystąpił przeciwko *Partom z nieszczęśliwą wojną*, w któréj utracił najdzielniejszą część swéj armii; daléj w skutek niecnego oszukania *króla armeńskiego*, odbył *tryumf* w Alexandryi, a tym sposobem skaził dawny piękny obyczaj rzymski; następnie popierał przez swoich przyjaciół w Rzymie *wypowiedzenie wojny Oktawianowi*, a nareszcie, podmówiony przez Kleopatrę, dał *szlachetnéj Oktawii*, najcnotliwszéj kobiecie swego czasu, *formalną odprawę*.

Przedstawiwszy należyte dowody jego niebezpiecznych dla kraju czynów, *Oktawian* wyjednał przeciwko niemu, postanowienie odejmujące mu wszystkie posiadane godności. Dla uniknienia zaś pozorów wojny domowéj, *wypowiedziano wojnę* nie jemu ale *Kleopatrze*.

(282) Zamiast całemi połączonemi siłami i bezzwłocznie uderzyć na Włochy, gdzie *Oktawian* nie zupełnie jeszcze był uzbrojony, *Antoniusz z Kleopatrą przepędził całą zimę w Grecyi*, śród zbytkowych biesiad i uciech wszelkiego rodzaju, aż

nareszcie *Oktawian* zjawił się następnego roku z wojskiem i flotą w zatoce ambracyjskiéj, i odniosłszy stanowcze zwycięztwo **w bitwie morskiéj pod Actium** (31 r.) razem z tém zwy- 31
cięztwem, *pozyskał panowanie nad światem.* przed Chrys.

Wojsko lądowe Antoniusza składało się ze 100,000 piechoty i 12,000 jazdy, flota zaś z 500 przepysznych wprawdzie lecz nad miarę wielkich okrętów, opatrzonych w niedostateczną i niewyćwiczoną należycie ludność. Mimo to, *Kleopatra*, któréj pozostawił wybór bitwy lądowéj lub morskiéj, uparła się przy téj ostatniéj. Lecz ponieważ Antoniusz nie mógł wszystkich okrętów ludnością obsadzić, przeto kazał część ich spalić, resztę zaś przy wejściu do zatoki i portu Actium ustawił półkolem; 60 okrętów egipskich stało w ostatniéj linii. Gdy atoli liburnijskie szybko żeglujące okręty Oktawiana, pod kierunkiem zręcznego *Agryppy*, przełamały szereg ciężkich statków Antoniusza, *Kleopatra*, nie czekając ogólnego spotkania się obu flot, zaczęła *szybko uciekać* ze swemi okrętami, co widząc *Antoniusz*, odurzony i niepomny na obowiązki wodza, porzuciwszy wojsko swoje i statki, skwapliwie za nią pospieszył. Tymczasem bitwa nie ustawała bynajmniéj, gdyż ucieczka Antoniusza nie wszystkim była wiadomą, i wtedy się dopiero skończyła, kiedy *Agryppa kazał podpalić* nieprzyjacielskie okręty i kiedy morze ich szczątkami i trupami pokryte zostało. Wojsko lądowe dopiero po siedmiu dniach się poddało, to jest kiedy się zupełnie przekonało o haniebnéj ucieczce swego wodza.

Następnie zwycięzca przyjmując po drodze przechodzące doń legiony swego przeciwnika, udał się przez Grecyę i wyspy greckie do *Syryi*, aby ztąd opanować Egipt.

Kleopatra w nadziei, że Oktawiana również w sieć swoją ułowić potrafi, *traktowała z nim potajemnie*; jakoż, że wojsko i flota do niego przeszły, stało się to niewątpliwie za jéj wpływem zdradliwym. Gdy następnie, fałszywie posłaną wiadomością jakoby śmierć sobie zadała, przywiodła zdjętego rozpaczą *Antoniusza do samobójstwa*, używała jeszcze wszelkich środków i podstępów, aby sobie u Oktawiana wolność wyjednać; ale gdy jéj się to nie powiodło, *zażyła* (bardzo prawdopodobnie) *truciznę*, a tym sposobem, jeżeli nie skarby, to przynajmniéj osobę swoją uchroniła od upokarzającego udziału w przyszłym tryumfie nieprzyjaciela. *Oktawian zamieniwszy Egipt na prowincyę rzymską* i ze względu na korzystne położenie tego kraju dla handlu i wojny, przyjąwszy

go w brew woli senatu pod szczególny swój zarząd, powrócił do Rzymu, ażeby po uroczystościach potrójnego tryumfu, zająć się ostatecznie zupełném przekształceniem państwa.

---

6. RZYM JAKO MONARCHIA.

Rozdział 77. Monarchiczna władza Augusta.

(283) Odtąd panował *Cezar Oktawian* pod daném mu od senatu imieniem **Augusta** nad całém państwem rzymskiém *jako monarchią z formami tylko republikańskiemi*, przyjmując od senatu i ludu kolejno wszystkie władze najwyższe, w których od czasu do czasu utwierdzać się kazał. Pozyskał tytuł *princeps* (a także *imperator*, lecz w obszerniejszém niż dotąd znaczeniu) i pod tym tytułem rządził wszystkiém jako najwyższy, nieograniczony władzca.

Zaprowadzenie *monarchii* czyli *rzymskiego pryncypatu* nie było bynajmniéj przypadkowém, ale było ono wynikiem wewnętrznego, a obecnie już nienaturalnego ustroju Rzymu i ludu rzymskiego. Oprócz bowiem *wad moralnych*, jakie wyrodzenie się i upadek rzeczypospolitéj sprowadziły, istniało także jedno *złe polityczne*, polegające na niepodobnéj do uniknienia niestosunkowości pomiędzy *rządzącą gminą miejską*, *a rządzonym przez nią światem*, który za pomocą ogromnego, ciągle prawie uzbrojonego wojska należało trzymać w posłuszeństwie, i który przez długi *niegodziwy zarząd* (szczególniéj w prowincyach) w głębokiém pogrążony był zepsuciu.

Kiedy z jednéj strony lud, śród którego od dawna już *prawdziwi* obywatele rzymscy, najmniéj liczną cząstkę stanowili, był zupełnie zadowolony, jeżeli mu tylko na *chlebie* i *igrzyskach* (panem et circenses) nie zbywało; a z drugiéj, stany wyższe, znękane ustawicznie zagrażającemi ich życiu i mieniu wojnami domowemi, oglądały się za porządkiem i spokojnością; wtedy oba te stronnictwa, *w których i tak już duch republikański* od dawna zagasł, chętnie przyjęły monarchiczną formę rządu, a to tém więcéj, że mądry August

utrzymał wszystkie pozory rzeczypospolitéj, a zdobytą władzę najwyższą sprawował z największą łagodnością i z najrostropniejszém umiarkowaniem. Tym sposobem *Rzym doczekał się zupełnego spokoju* i tak w samych Włoszech jako i w prowincyach zakwitł przynajmniéj powszechny porządek i bezpieczeństwo, a z niemi, przy ożywionym handlu i stosunkach, coraz bardziéj wzrastająca pomyślność kraju.

Jako **Imperator** miał *Cezar* (Cesarz: tytuł, który podobnie jak tytuł *Augusta* przeszedł na wszystkich następców Oktawiana) najwyższe dowództwo nad wojskiem, z prawem powoływania do służby wojskowéj; służyło mu prawo stanowienia podatków, prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, prawo życia i śmierci;—jako **princeps** posiadał władzę cenzora i trybuna, tudzież godność arcy-kapłana. Wszystkie jego rozkazy i rozporządzenia miały moc prawa obowiązującego, ztąd też *edykta imperatorów* były późniéj głównem źródłem prawa rzymskiego.—Princeps obierał swego następcę przez *adopcyę* czyli *przysposobienie* (a późniéj przez nadanie tytułu Cezara lub przez przyjęcie na współregenta).

Senat, ograniczył Oktawian do 600 członków, mianowanych z pośród Rzymian, Włochów i obywateli prowincyonalnych, z których każdy powinien posiadać przynajmniéj milion sestercyów i mieć 25 lat wieku; wszelkie projekta do prawa przychodzące do senatu, cesarz rozbierał poprzednio z *radą stanu*, składającą się z 15 członków wybieranych na pół roku z senatu i zowiącą się consistorium principis. *Zgromadzenia ludu* zwoływano tylko dla wyboru urzędników i to więcéj *dla formy*. Konsulowie teraz tylko na dwa miesiące wybierani, nie posiadali już żadnéj władzy wojskowéj, lecz przewodniczyli w senacie i mieli udział w wymiarze sprawiedliwości. *Inne urzędy* pozostały jeszcze nadal ale z pewnemi ograniczeniami. Pierwszeństwo między urzędnikami posiadał pretor miejski (praefectus urbi) który czuwał nad policyą, sprawiedliwością karną, i sądami apellacyjnemi. Późniéj zaś, z dwóch nowo utworzonych *dowódzców straży przybocznéj*, pierwszy (praefectus praetorio) był najważniejszą osobą po cesarzu, albowiem miał pod sobą nie tylko cały zarząd wojskowy, ale także najwyższą władzę sądowniczą, a następnie nawet zarząd skarbu i prowincyj, w czasie zaś nieobecności cesarza, przewodnictwo w radzie.

Prowincye, podzielił Oktawian na *prowincye cesarskie*, które pod względem administracyi i wojskowości wyłącznie zależały od samego cesarza, zastępowanego zwykle przez *legata pretoryańskiego* i na *prowincye senackie*, które były zarządzane przez zmieniającego się corocznie prokonsula bez władzy wojskowéj, za pośrednictwem kwestorów i legatów. Te kraje, które po 27 roku przed Chr. na prowincye rzymskie zamieniono, wliczone zostały do prowincyj cesarskich.

Oprócz *kassy państwa* była jeszcze *kassa wojskowa*, tudzież *skarbiec cesarski* (fiscus) do którego wpływały wszystkie dochody z prowincyj cesarskich. Wszyscy urzędnicy administracyjni pobierali *stałą oznaczoną płacę*, przez co główna przyczyna dotychczasowych nadużyć usuniętą została.

Wojsko stałe lądowe osłaniało w obozach warownych granice państwa nad *Renem*, *Dunajem Eufratem*. Flota była rozdzielona w portach *Misenum*, *Rawennie* i *Forum Julii* (Frejus), zkąd czuwała nad przyległemi morzami. *Obywatele* i *żołnierstwo* byli zupełnie między sobą rozdzieleni.

(284) Wpływ Oktawiana okazał się także wkrótce i na polu umysłowém, albowiem obznajmiony dobrze z oświatą grecką, sam chętnie popierał wszelkie usiłowania w dziedzinie *sztuk pięknych i nauk*, w czém skwapliwą nieśli mu pomoc najpierwsi mężowie stanu, tudzież wysoko ukształceni przyjaciele i doradzcy: *Mecenas*, *Agryppa* i *Messala*. Ponieważ zaś *życie publiczne* mniéj nastręczało sposobności do świetnego odznaczenia się, przeto umysły wyższe garnęły się więcéj do studyów naukowych i artystycznych; skutkiem czego *wiek Augusta* był istotnie *wiekiem złotym literatury rzymskiéj*, która przecież głównie na greckich opartą była pierwiastkach.

Wszakże część **literatury** *rzymskiéj wieku złotego* należy jeszcze do ostatniego peryodu rzeczypospolitéj, część zaś do czasów Augusta.

W **poezyi**, któréj rozmaite rodzaje wykształciły się po większéj części na wzorach greckich, słynęli szczególniéj następujący poeci: komik **Terencyusz** (urodzony r. 193 przed Chr. w Kartaginie) którego *komedye*, naśladowane z greckiego komika Menandra, odznaczały się wyższym smakiem i trafnością przedstawianych w nich charakterów; Epik **P. Wirgiliusz** *Maro* (urodzony w Andes pod Mantuą r. 70 przed Chr.), którego *Enejda* (naśladowanie Homera) jak równie poemat dydaktyczny *o rolnictwie* zjednały mu nieśmiertelną sławę; Q. **Horacyusz** (urodzony w Wenuzyi r. 65 przed Chr.), największy liryk rzymski, którego *ody*, wprawdzie na greckich osnowane wzorach, ale treścią i charakterem czysto rzymskim, wysoko ukształconym językiem, i piękną budową wiersza, jak równie dowcipnie humorystyczne z prawdziwéj znajomości świata i ludzi czerpane *satyry* i *listy* powszechne obudzają uwielbienie; liryk *Katullus*; poeci elegiaccy *Tybullus* i *Propercyusz*, znakomity we wszystkich rodzajach poezyi a mianowicie w poezyi opowiadającéj, elegiackiéj lirycznéj, dydaktycznéj i satyrycznéj **Owidyusz** *Nazo* (urodzony w Sulmo r. 43 przed Chr.) którego *prze-*

miany (Metamorfozy) najwyższą zjednały mu chwałę; nakoniec bajkopisarz *Fedrus*.

Dzieła *budownictwa*, *rzeźby*, *malarstwa* od czasu poznajomienia się ze sztuką grecką były ponajwiększéj części przez greckich artystów wykonywane, i jak **Mecenas** był *opiekunem poetów*, tak znowu Rzym zawdzięczał mnóstwo wspaniałych budowli smakowi **Agryppy**, jak n. p. *Panteon*. Zresztą znakomitym budowniczym rzymskim był *M. Witruwiusz* z Werony.

W **Naukach**, o ile one ostatnich czasów rzeczypospolitéj i wieku Augusta sięgają, odznaczyli się najwięcéj:—*w grammatyce i starożytnościach M. Terencyusz Warro; w dziejopisarstwie* **K. Juliusz Cezar**, który oprócz wojny *gallijskiéj*, opisał także *wojnę domową;* **Korneliusz Nepos** (urodzony pomiędzy r. 96 a 86 przed Chr. jak utrzymują w Weronie), który zostawił krótki opis życia wodzów i t. d.; **K. Sallustyusz** *Krispus* (ur. r. 86 przed Chr. w Amiternum), który w swoim opisie sprzysiężenia Katyliny i wojny jugurtyńskiéj moralne ułomności charakteru rzymskiego z karcącą goryczą przedstawia; *Tytus* **Liwiusz** (ur. r. 59 przed Chr. w Patawium), który w swoich obrazach historycznych (rocznikach) starał się podźwignąć lud rzymski z obecnego zepsucia przez wzniosłe przedstawienie lepszéj przeszłośc; (historycy *Diodor Sykulus* i *Dyonizyusz z Halikarnasu*, którzy żyli jeszcze za czasów Augusta, należą do Grecyi),—w wymowie Q. **Hortensyusz** a szczególniéj *M. Tulliusz* **Cycero**, który pod względem teoryi i praktyki był największym mówcą rzymskim. On także największą zjednał sobie zasługę przez wprowadzenie i rozpowszechnienie *filozofii greckiéj*, lubo sam własnego nie utworzył systematu, lecz owszem, pomiędzy rozmaitemi greckiemi systematami, jakie zalecał, wahał się w ciągłéj niepewności

(285) *August*, obdarzony rzadkim talentem prawdziwego regenta, od czasu jak zabiegi jego o pozyskanie najwyższéj władzy tak szczęśliwie mu się powiodły, obok chęci utrzymania się na tém wysokiém stanowisku, miał także w troskliwéj pieczy *szczęście narodu*—i prawdziwą chwałę swego panowania zasadzał głównie na tém co mógł dobrego dlań uczynić. Dlatego też lud, widząc w nim jedyną rękojmię swéj pomyślności i powszechnego pokoju, przyznał mu z całą szczerością zaszczytny tytuł „*ojca ojczyzny*“, skutkiem czego August, do najpóźniejszego wieku swojego, nie doznał nigdy w obec narodu ani obawy żadnéj ani najmniejszego podejrzenia. Mądre umiarkowanie, z jakiém władzy swojéj wewnątrz kraju używał, odbijało się także i *w zagranicznéj jego polityce*, nie myślał bowiem wcale o rozszerzeniu granic

państwa, ale jedynie o utrzymaniu go w obecnym stanie. Z tego powodu, *wojny* jakie prowadził głównie miały na celu ubezpieczenie spokojności kraju i jego granic, a obok tego dawały wojsku potrzebne zatrudnienie.

I tak: celem *wojny w Hiszpanii* było tylko uspokojenie tamecznych plemion górskich;—celem bezskutecznéj wyprawy wojennéj do *Arabii* było zabezpieczenie handlu alexandryjskiego z Indyami;—wojna przeciwko *Partom* i królowi ich *Fraatesowi* prowadzoną była dla ustalenia granicy wschodniéj;— wojny przeciwko *ludom alpejskim* i *Germanom nad Dunajem* i *Renem*, których kierunek poruczył swoim pasierbom *Druzusowi* i *Tyberyuszowi*, prowadzone były w zamiarze wznowienia i zabezpieczenia północnych granic państwa.

Tym sposobem *państwo rzymskie pod panowaniem Augusta* miało większą i pewniejszą niż kiedykolwiek rozległość; sięgało bowiem od morza atlantyckiego do Eufratu, od Renu, Wezery, Dunaju i morza czarnego aż do pustyń Arabii i Afryki. A w tém ogromném państwie wszystko stanowiła wola jednego człowieka, którego potęga zdawała się być najwyższą na ziemi, którego ludy zdawały się być najszczęśliwszemi.

Rozdział 78. Oczekiwanie narodów.

(286) Jednakże *w sercach i umysłach tych licznych narodów nie było ani prawdziwego szczęścia ani spokoju*, i daremnie błąkały się one na drodze swojego żywota, ażeby sobie trwałą wyrobić pomyślność. Gruba ciemnota otaczała jeszcze ludy, a wątłe światełko ich mądrości nie zdołało oświecić leżącéj przed niemi drogi, ani pokierować ich krokami. Z rozmaitéj mieszaniny utworzona i najrozmaiciéj urządzona *cześć bogów, zamieniła się w czczą tylko igraszkę* i nie była w możności pozbawionym wiary, a jednak potrzebującym pomocy umysłom, żadnego zapewnić uspokojenia; służyła ona jedynie kapłanom do zadowolenia ich chciwości, gminowi za marną osłonę jego grzechów, dla ludzi zaś ukształconych była przedmiotem tajemnych szyderstw. Fi-

lozofia *owych czasów „nie uznawała wprawdzie bożków, jednakże Boga znaleść jeszcze nie mogła“*, i głównie tylko *w szkole stoickiéj* objawiała głębsze pragnienie prawdy.

Żydowski jedynie naród przechował jeszcze znajomość Boga, a chociaż duchowni jego przewodnicy tamowali przed nim *źródło* téj znajomości wszelkiemi ludzkiemi zapory, jednakże dla tych, którzy bezpośrednio z tego źródła czerpać pragnęli, nie było ono zupełnie zamkniętém, zwłaszcza że *święte pisma* tego narodu były w greckim, lubo niedokładnym *przekładzie, nawet i dla pogan przystępnemi*: ponieważ zaś Żydzi we wszystkich krajach wielkiego państwa helleńskiego byli osiedleni, a i tu jeszcze praw swojéj religii ściśle przestrzegali, przeto nauka ich o jedynym Bogu była o tyle i obcym znaną, że tacy, którym ich pogańscy bogowie ani pociechy ani pomocy przynieść nie mogli, szukali nieraz zbawienia swego w świątyniach Izraela.

Byli to tak zwani *sprzymierzeńcy żydowscy*, to jest poganie, którzy jako *prozelici Tora* zobowiązywali się tylko do zachowywania przykazań Noego (a mianowicie do wstrzymywania się od bałwochwalstwa, od bluźnierstwa przeciwko Bogu, od rabunku, mordu, nieposłuszeństwa zwierzchności); albo też jako *prozelici sprawiedliwości*, którzy całą religię Mojżesza przyjmowali.

(287) Nawet śród większéj massy pogan wschodu i zachodu budziło się już mimo ich wiedzy pragnienie *wybawienia* i *wskrzeszenia*, a dla ludzi głębiéj myślących, owe *zdania sybilijskie* i *liczby prorockie*, owe *przewidywania ich wieszczów i mędrców*, zwiastowały już blizki początek nowéj ery, *mającéj się zacząć panowaniem wielkiego króla, który ze wschodu ma przybyć* i *którego każdy powinien uznać, jeżeli chce by mu się dobrze działo*;—wszystko to były wskazówki, które przecież Rzymianie, uważający się za jedynych prawomocnych panów świata, nie do kogo innego jak tylko do swojego Cezara stosować umieli.

Wszakże nawet ich najznakomitszy wieszcz (Wirgili) niedawno jeszcze przedtém (36 przed Chr.) poczuł się natchnionym do utworzenia poematu, który później w wiekach chrześcijańskich ojcowie kościoła poczytali za przepowiednię przyjścia Zbawiciela świata, lubo ów wieszcz

pogański w tym płodzie swojego natchnienia właściwie widział tylko jakieś znamienite dziecię człowiecze, pod którém i przez które *wiek złoty* zawitać miał dla świata. A jakkolwiek ta nadzieja i obietnica wybawienia i odnowienia świata przez zapowiadanego pośrednika, dawne jak sam świat, prawdziwą są puścizną i niezaprzeczoną własnością ludzkości, i jakkolwiek od czasu do czasu nietylko zesłani od Boga prorocy starego przymierza stwierdzali je, ale nawet pogańscy wieszcze i sybille, chociaż tylko mdławym i niepewnym wzrokiem domysłu je przewidywali, jednakże pomimo wszelkiego zmysłowego onych wykrzywienia, oraz pogardliwego lub fałszywego ich tłumaczenia, pomimo ślepego obłąkania narodów, w gruncie rzeczy miały one zawsze tylko jeden i tenże sam przedmiot na myśli, to jest Zbawiciela świata.— Była to zagadka, któréj ówczesny, w cielesności pogrążony świat, rozwiązać nie umiał, któréj i dziś jeszcze pomimo doznanego na sobie samym cudu odnowionego ducha, częstokroć nie pojmuje, chociaż zagadka ta już od ośmnastu przeszło wieków jest rozwiązaną.

Wszakże i *zmysłowy* Izraelita nie inaczéj pojmował Messyasza tylko jako króla *ziemskiego*, który (jak na przykład Szymon Machabeusz, także już od swoich za Messyasza poczytywany), miał uwolnić lud żydowski z pod obcego jarzma; a przecież tenże sam właśnie Izraelita miał w swojém zachowaniu pisane słowo Boże, które podając wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne oznaki towarzyszące duchowemu zjawieniu się upragnionego Zbawiciela na ziemi, jego oczy najpierwéj otworzyć było powinno.

To też tylko poważnie, gruntownie zgłębiający swoje święte księgi i *wytrwały w wierze Izraelita* oczekiwał przepowiedzianego Odkupiciela, nie tylko jako *pociechę samego Izraela*, ale także jako *Zbawiciela świata*, jako *założyciela* mającego cały świat ogarnąć państwa pokoju, a którego jednak pełne, duchowe znaczenie i dla niego jeszcze było utajoném.

(288) Tymczasem chwila spełnienia przepowiedni zbliżała się śród oczekiwania wiernych; w Judei bowiem według przepowiedni „wytrącone zostało berło z dłoni Judy“ i przeszło w ręce obcego przybysza.

Wspomnieliśmy już wyżéj (§ 267), że spór o następstwo tronu, wynikły pomiędzy Machabeuszami *Hirkanem II* i *Arystobulem II* (synami króla Alexandra Janneusza § 207), rozstrzygnięty został przez Pompejusza na korzyść

pierwszego, i *Hirkan* mianowany był rzymskim księciem lennym bez tytułu królewskiego, *Arystobul* zaś jako jeniec do Rzymu uprowadzony został. Kiedy potém *Cezar* po zwycięzeniu Pompejusza przybył z Egiptu do Judei, powrócił wprawdzie słabemu *Hirkanowi* zupełne rządy z uwolnieniem go od haraczu, jednakże dla pewniejszego utrzymania Judei w zależności, przydał mu do boku, jako *prokuratora*, mądrego Idumejczyka *Antypatra*, który udzielił mu był pomocy w wojnie alexandryjskiéj.

Ów *Antypater* miał rzeczywiście cały zarząd Judei w swoim ręku i podzielał go z dwoma swoimi synami *Fazaelem* i *Herodem*. Wprawdzie potrafili oni siłą i uprzejmością zjednać sobie naród, zawsze przecież patryotyczni *Faryzeuszowie* byli zawziętymi ich wrogami. Gdy więc *Antypater* zaczął wyciskać na Izraelitach nader wysokie pogłówne na rzecz Rzymian, został w czasie powstania otrutym przez jednego z uciśnionych Żydów. Skutkiem tego *Herod* i *Fazael* wsparci przez tryumwira Antoniusza, stłumili powstanie niezadowolonych i *Herod*, dla pochlebienia się narodowi, zaślubił wnuczkę Hirkana, *Maryamnę*. A lubo wkrótce potém przymuszony był uciekać z Judei przed *Antygonem* synem Arystobula, który przy pomocy Partów opanował *Judeę* i królem ogłosić się kazał, jednakże przybywszy do Rzymu, tyle wymógł u Antoniusza i Oktawiana, że Antygon został skazany na wygnanie, *on* zaś *tytuł króla* Judei *otrzymał*. Dopiero po dwuletniéj walce uległ Antygon, i **Herod** po jego strąconéj głowie wstąpił na przywłaszczony tron, na którym go późniéj cesarz August zatwierdził.

Tak więc chytry Idumejczyk „*wytrącił berło z dłoni Judy*“, a jeden z potomków Ezawa jako poplecznik rzymski zasiadł na *tronie Dawida*. Ażeby się na nim utrzymać, kazał on najmłodszego ostatniego potomka z rodu Machabeuszów (syna Alexandry córki Hirkana), imieniem Arystobula, w kąpieli utopić, następnie starego *Hirkana*, a nawet własną żonę *Maryamnę* (przez zazdrość), tudzież sędziwą *Alexandrę*

stracić; za co Żydzi tém więcéj znienawidzili okrutnego i wiarołomnego tyrana, i wszelkie jego późniejsze usiłowania przejednania Żydów a mianowicie przez podniesienie materyalnéj pomyślności kraju, przez *przebudowanie* z ogromnym kosztem i nader wspaniale *świątyni Jerozolimskiéj*, nie odniosły pożądanego skutku; owszem, napotykana w narodzie nieufność wywołała z jego strony najstraszliwsze środki, za pomocą których chciał się utrzymać przy władzy i zagłuszyć udręczenia niespokojnego sumienia. Cierpienia spowodowane jego okrutném postępowaniem, tém żywsze obudzały w Żydach pragnienie i nadzieję wyswobodzenia.

I oto! przyszło wyswobodzenie—nie dla tych wprawdzie co bez pokuty i wiary od zewnętrznego tylko ucisku wolnymi być chcieli, lecz—dla tych, którzy w prostocie swéj żywéj wiary czekali przed drzwiami, i—ci dożyli spełnienia się słów proroczych: „Niezadługo przyjdzie do świątyni swojéj Pan, którego szukacie i anioł przymierza, którego pragniecie. *Patrzajcie on już idzie*, mówi *Pan*!“—I Ten, „co był na początku słowem, które było u Boga“, Ten który przez grzech Adama utracone podobieństwo boże w człowieku, przez nowe duchowe przeistoczenie miał przywrócić; Ten którego się od tak dawna spodziewał cały szereg patryarchów, proroków i tylu wiernych starego przymierza; Ten „odblask ojca,“ „wizerunek swojéj istoty,“ „światło świata“, „droga prawdy i życia“—„stał się ciałem i zamięszkał między nami, i ujrzeliśmy jego chwałę jako chwałę syna pochodzącego od ojca, i ujrzeliśmy go pełnego łaski i prawdy!“ (Jan 1, 1—14).

KONIEC PIERWSZÉJ POŁOWY.

TABLICA GENEALOGICZNA MACHABEUSZÓW.

Asamonach

Matatyasz
† 166.

Eleazar † 163 — Judasz † 160. — Machabeusz — Jonatan † 143 — Szymon † 134

Jan Hirkan † 106

Arystobul I, król. — Alexander Janeusz, król † 79, zaślu. z Alexandrą († 69)

Hirkan II † 30. — Arystobul II, król † 48

Alexandra którą zaślu. — Alexander † 48 — Antygon † 37

Aristobul — *Maryamna* († 29) żona Heroda.

Alexander † 6. — Arystobul † 6

Tablica genealogiczna domu Herodów.

Antypas

Antypater. — Józef.

Fazael. — **Herod.** król, † 4 przed Chr. — Józef. — Salomea.

Alexander. — Arystobul. — Archelausz. — Herod-Antypas. — Filip.

Herod Agryppa I. — Herodyasz.

Herod Agryppa II. — Berenisa. — Druzylla.

TABLICA PORÓWNAWCZA

DO DZIEJÓW GRECKICH I RZYMSKICH WEDŁUG CHRZEŚCIJAŃSKIÉJ RZYMSKIÉJ I GRECKIÉJ RACHUBY CZASU, OD ZAŁCŹENIA RZYMU DO ZBURZENIA KORYNTU I KARTAGINY.

LATA przed Chr.	LATA od założenia Rzymu	LATA Olimpiady	
753	1.	6,3	Założenie Rzymu. Państwo assyryjskie.
604	150	44,1	Nabuchodonozor w Babilonie.
594	160	46,3	Prawodawstwo Solona. Tarkwiniusz.
578	176	50,3	Serwiusz Tulliusz. Krezus (571). Amazys (570).
559	185	55,3	Cyrus.
510	244	67,3	Rzeczpospolita rzymska. Wygnanie Hippiasza. Daryusz Histaspes w Europie.
493	261	71,4	Trybunowie ludu. Temistokles Archontem.
489	265	72,3	Koryolan. Bitwa pod Maratonem. Pindar.
449	305	82,4	Prawo dwónastu tablic. Smierć Cymona. Perykles. Sofokles. Fidyasz.
444	310	84,1	Konsularni trybunowie wojenni. Tucydydes. Eurípides. Herodot.
431	323	87,2	Wojna peloponezka.
396	358	96,1	Zdobycie Wejów. Agezylausz w Azyi. Dyonizyusz I idzie przeciwko Kartaginie.
390	364	97,3	Gallowie w Rzymie. Plato.
371	383	102,2	Bitwa pod Leuktrą.
343	411	109,2	Pierwsza wojna samnicka. Timoleon. Arystoteles. Demostenes.
338	416	110,3	Bitwa pod Cheroneą. Podbicie Lacyum (337).
336	418	111,1	Alexander wielki.
323	431	114,2	Walki Diadochów. Wojna lamijska. Druga wojna samnicka. (325).
280	474	125,1	Pyrrhus we Włoszech. Ptolomeusz Filadelf. Antyoch I Soter.
264	490	129,1	*Pierwsza* wojna punicka.
252	502	132,1	Arat (w Sycyonie). Regulus (w Rzymie).
218	536	140,3	*Druga* wojna punicka. Filip macedoński. Antyoch wielki.
197	556	145,2	Bitwa pod Cynoscefale.
190	564	147,3	Bitwa pod Magnezyą.
183	571	149,2	Smierć Scypiona, Annibala i Filopemena.
168	586	153,1	Bitwa pod Pydną. Antyoch Epifanes. Machabeusze. Terencyusz, Kato, Polibiusz.
146	608	158,3	Zburzenie Koryntu i Kartaginy.

CHRONOLOGICZNY SPIS

WAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW HISTORYCZNYCH PRZED NARODZENIEM CHRYSTUSA PANA.

2200. Nemrod w Chaldei.
2050. Ninus w Assyryi.
2000. Abraham.
1500. Mojżesz.
1110. Samuel.
1095. Saul.
1055. Dawid.
1015. Salomon.
975. Podział Izraela na królestwo Judy i Efraima.
888. Upadek państwa staro-assyryjskiego. Założenie Kartaginy.
770. Założenie państwa nowo-assyryjskiego. (Ful.)
722. Upadek Izraela (Efraima) w niewoli assyryjskiéj.
670. Dodekarchia w Egipcie.
656. Psammetyka rządy wojskowe w Egipcie.
604. Chaldejsko-babilońskie mocarstwo Nabuchodonozora. Klęska Faraona Necho pod Circezjum.
588. Żydzi w niewoli babilońskiéj. Pierwsze zburzenie Jerozolimy.
560. Początki założenia państwa perskiego przez Cyrusa.
536. Zdobycie Babilonu przez Cyrusa; powrót Żydów.
525. Kambizes zdobywa Egipt.
521. Daryusz Histaspis.

Dzieje Grecyi.

1194—1184. Wojna trojańska.
1100. Wędrówki doryckie.
1064. Kodrus. Dożywotni Archontowie.
888. Likurga prawodawstwo w Sparcie.
776. Rachuba czasu na Olimpiady.
743—724. Pierwsza wojna messeńska.
685—668. Druga wojna messeńska.
624. Prawodawstwo Drakona.
594. Solona prawodawstwo w Atenach.
560. Pizystrat jedynowładzca w Atenach
550. Ateny urządzone demokratycznie przez Klistenesa.
500. Powstanie Jończyków.
492. Początek wojen perskich.
490. Bitwa pod Maratonem. Milcyades.
480. Leonidas w Termopilach; bitwa morska pod Salamis.
479. Bitwa pod Plateami; bitwa pod Mykale.
477. Przewaga Aten na morzu.
469. Zwycięztwa Cymona nad Eurymedonem.
465—456. Trzecia wojna messeńska.
457. Bitwa pod Tanagrą.
445. Trzydziestoletni pokój.
444. Rządy Peryklesa; świetność Aten.
431. Wojna peloponezka.
429. Śmierć Peryklesa. Kleon.
422. Bitwa pod Amfipolis.
421. Pokój Nicyasza.
415. Wyprawa Aten przeciwko Sycylii. *Alcybiades.*
405. Zwycięztwo Lizandra pod Egospotamos.
404. Upadek Aten. Trzydziestu tyranów.
403. Upadek trzydziestu.
400. Odwrot dziesięciu tysięcy pod wodzą Xenofonta.
399. Śmierć Sokratesa.
394. Zniweczenie floty spartańskiéj pod Knidos. Zwycięztwo Archelausa pod Koroneą.
387. Pokój Anatalcydasa.

379. Uwolnienie Teb przez Epaminondasa i Pelopidasa.
371. Bitwa pod Leuktrą.
362. Bitwa pod Mantineą. Smierć Epaminondasa.
360. Filip król macedoński.
357—355. Wojna sprzymierzonych,
355. Wojna święta (trzecia).
348. Wojna olincka. Demostenes.
344. Filip w związku Amfiktyonów.
338. Bitwa pod Cheroneą. Upadek wolności greckiéj.
336. Zamordowanie Filipa. Alexander król macedoński.
335. Zburzenie Teb.
334. Wyprawa Alexandra do Persyi. Bitwa nad Granikiem.
332. Zburzenie Tyru i założenie Alexandryi.
331. Upadek mocarstwa perskiego.
327. Wyprawa Alexandra do Indyj.
323. Śmierć Alexandra; walki Diadochów. Rozpadnięcie się państwa grecko-macedońskiego.
322. Państwo Ptolomeuszów w Egipcie.
316. Państwo Antygona w Azyi.
312. Państwo Seleuka w Babilonii, Medyi i Syryi.
301. Bitwa pod Ipsusem.
284. Związek etolski.
283. Państwo Pergamu.
281. Związek achajski.
276. Antygon Gonatas w Macedonii.
243. Zamierzone reformy Agisa III w Sparcie.
226. Reformy Klemenesa III.
222. Bitwa pod Sellazyą.

Dzieje Rzymu.

753. Założenie Rzymu.
753—510. Rzym pod panowaniem królów. Romulus.
716. Numa Pompiliusz.
673. Tullus Hostyliusz.
641. Ankus Marcyusz.
616. Tarkwiniusz stary.
578. Serwiusz Tulliusz.
534. Tarkwiniusz pyszny.

509. Rzym jako rzeczpospolita.

508. Porsenna pod bramami Rzymu.
496. Zwycięztwo nad jeziorem Regillus.
493. Trybunowie ludu.
451. Decemwirowie w Rzymie. 450. Prawo dwónastu tablic.
390. Spalenie Rzymu przez Gallów.
366. Pierwszy konsul plebejski.

343—290. Wojny Samnickie.

312. Wojna z Etruskami.

282—272 Wojna tarentyńska. Pyrrhus.

280. Bitwa pod Herakleą.
266. Wyższe i niższe Włochy prowincyą rzymską.

264—241. Pierwsza wojna punicka.

260. Zwycięztwo morskie Duiliusza.
241. Część Sycylii jako pierwsza prowincya rzymska.
228—219. Illirya podbita.

219—202. Druga wojna punicka.

218. Annibala przeprawa przez Alpy.
216. Zwycięztwo Annibala pod Kannami. Zwycięztwo Scypionów w Hiszpanii.
214. Pierwsza wojna macedońska przeciwko Filipowi III.
212. Klęska Scypionów w Hiszpanii.
211. Kapua i Kartagina zdobyte przez Rzymian.
210. Cała Sycylia zostaje prowincyą rzymską.
207. Bitwa pod Metaurem.
202. Zwycięztwo Scypiona pod Zamą.
200. Druga wojna macedońska przeciwko Filipowi III.
191. Wojna przeciwko Antyochowi IV Syryjskiemu. Bitwa pod Magnezyą.
183. Smierć Scypiona, Annibala i Filopomena.
172. Założenie królestwa Partów przez Mitrydata I.
171. Trzecia wojna macedońska przeciwko Perseuszowi.
168. Perseusz pod Pydną zwyciężony.
167. Machabeusze.

149. Trzecia wojna punicka.

148. Macedonia zostaje prowincyą rzymską.

146. Zburzenie Kartaginy i Koryntu.

142. Judea wolna.

133. Zburzenie Numancyi. Usiłowania Grachów zaprowadzenia roform.

131. Azya prowincyą rzymską.

113. Cymbrowie i Teutonowie.

113—106. Wojna jugurtyńska. Maryusz.

102. Klęska Teutonów pod Aquae Sextiae.

101. Klęska Cymbrów pod Wercellami.

90—88. Wojna sprzymierzeńców.

89. Pierwsza woina Mitrydata.

88. Początek pierwszéj wojny domowéj. Maryusz i Sylla.

86. Smierć Maryusza. Druga wojna Mitrydata. Sylla panem Włoch.

79. Usunięcie się Sylli

78—72. Wojna Sertoryańska.

74. Trzecia wojna Mitrydata. Lukullus Pompejusz.

63. Pont i Syrya prowincye rzymskie.—Stłumienie spisku Katyliny przez Cycerona.

60. Pierwszy tryumwirat Cezara, Pompejusza i Krassusa.

58—50. Cezar w Gallii.

49. Druga wojna domowa; Cezar i Pompejusz.

48. Bitwa pod Farselem: śmierć Pompejusza.

47. Wojna Alexandryńska.

46. Wojna Afrykańska.

45. Cezar dyktatorem dożywotnim.

44. Smierć Cezara.

44. Tryumwirat Oktawiana; Antoniusza i Lepida

42. Podwójna bitwa pod Filippi: Brutus i Kassyusz.

40. Herod królem w Judei.

35. Pannonia prowincyą rzymską.

33. Maurytania prowincyą rzymską.

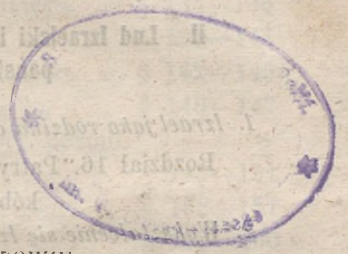
31. Bitwa morska pod Akcyum: Oktawian jedynowładzca. **Rzym jako monarchia.**

30. Egipt prowincyą rzymską.

15. Rhecya i Windelicya prowincye rzymskie.

12—9. Cztery wyprawy germańskie Druzusa.

8—7. Dwie pierwsze wyprawy germańskie Tyberyusza.



SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W PIERWSZÉJ PÓŁOWIE.

Wstęp.

1. O opowiadaniu historyi według treści i formy.
2. O rozmaitych sposobach rachowania czasu.

I. Czasy pierwotne i narody najdawniejsze.

1. Pierwszy ród ludzki.

Rozdział 1. Stworzenie i upadek . . . . . § 1— 3
„ 2. Potomkowie Kaina i Seta . . . . . § 5— 6
„ 3. Potop i pomkowie Noego . . . . . § 7—12
„ 4. Początek bałwochwalstwa . . . . . § 13—14

2. Najdawniejsze czasy bałwochwalskie.

Rozdział 5. Stany i kasty, władztwa kapłańskie i kapłańskie władztwa wojownicze. . . § 15—18
„ 6. Zendyjscy Ariowie czyli naród Zendów. § 19—31
„ 7. Indowie albo Ariowie indyjscy . . . § 22—31
„ 8. Etyopy. . . . . § 32—35
„ 9. Egipcyanie. . . . . § 36—48
„ 10. Chaldejczycy albo dawni Babilończykowie. . . . . § 49—51
„ 11. Dawni Assyryjczycy. . . . . § 52—54
„ 12. Dawni Medowie . . . . . § 55—56
„ 13. Persowie . . . . . § 57—58

Rozdział 14. Fenicyanie . . . . . § 59—61
„ 15. Chińczycy . . . . . § 62—64

II. Lud Izraelski i sąsiednie państwa a mianowicie państwa babilońskie i perskie.

1. Izrael jako rodzina czyli czasy patryarchalne.
Rozdział 16. Patryarchowie od Abrahama do Jakóba . . . . . § 65—69
2. Wykształcenie się Izraela w jeden naród i w jeden kościół.
Rozdział 17. Wyjście Izraelitów z Egiptu. . . . § 70—71
„ 18. Przejście Izraelitów przez pustynię. . § 74—75
3. Izrael jako rzeczpospolita teokratyczna.
Rozdział 19. Zdobycie Chanaanu . . . . . § 73
„ 20. Izraelici pod rządem sędziów . . . § 74—75
4. Izrael jako monarchia teokratyczna.
Rozdział 21. Rządy Saula . . . . . § 76—77
„ 22. Rządy Dawida . . . . . § 78—79
„ 23. Rządy Salomona . . . . . § 80—81
5. Upadek Izraela.
Rozdział 24. Podział królestwa. . . . . § 82—83
„ 25. Prorocy . . . . . § 84—85
„ 26. Upadek królestwa Efraim . . . . § 86—87
„ 27. Upadek królestwa Judy . . . . . § 88—89
„ 28. Izrael na wygnaniu. Upadek Babilonu. Przywrócenie Izraela . . . i . . § 9

III. Grecya.

1. Czasy starożytne Grecyi.
Rozdział 30. Pierwotni mieszkańcy . . . . . § 98—106
„ 31. Czasy heroiczne czyli bohaterskie. . § 107—108
„ 32. Wędrówka dorycka i osady greckie. § 109—111
„ 33. Hellenizm. Charakter i religia Greków. § 112—115
„ 34. Polityczne życie Greków . . . . § 116—119
„ 35. Sparta . . . . . § 120—123
„ 36. Ateny . . . . . § 124- 129

Rozdział 37. Nauki i kunszta u Greków aż do połowy piątego wieku przed Chr . . § 130—132

2. Średnie czasy Grecyi.

Rozdział 38. Powstanie Jończyków . . . . . § 133 -134
„ 39. Pierwsza i druga wojna punicka. . § 135—136
„ 40. Trzecia wojna perska . . . . . § 137—141
„ 41. Przewaga Aten. Związek ateński. . § 142—145
„ 42. Swietność Aten . . . . . § 146—147
„ 43. Wojna peloponezka aż do pokoju Nicyasza . . . . . § 148—151
„ 44. Wznowienie wojny, upadek Aten . . § 152—157
„ 45. Przewaga Sparty . . . . . § 158—160
„ 46. Wzrost Teb. . . . . § 161—164
„ 47. Osłabienie Grecyi i wojny święte. . § 166—166
„ 48. Stan Grecyi pod względem kunsztów i nauk od połowy piątego wieku przed Chr . . . . . § 167—171

3. Późniejsze czasy Grecyi.

1. Panowanie Macedońskie.

Rozdział 49. Dawniejsze dzieje Macedońskie Filip II panem Grecyi . . . . . § 172—177

2. Państwo Alexandra wielkiego.

Rozdział 50. Wyprawa Alexandra do Persyi . . § 178—184
„ 51. Wyprawa Alexandra do Indyj. . . § 185—188

3. Upadek państwa macedońsko-greckiego.

Rozdział 52. Walka Diadochów i założenie czterech nowych państw hellenistycznych . . . . . § 189—193
„ 53. Państwo macedońsko-greckie. . . § 194—198
„ 54. Państwo syryjskie pod Seleucydami . § 199—200
„ 55. Państwo egipskie pod Ptolomeuszami. § 201—202
„ 56. Mniejsze państwa z dziedzictwa Alexandra, a w szczególności Judea . § 203—207
„ 57. Żywioł helleński w czasach swojéj świetności w 3 wieku przed Chr. . § 208—209

IV. Rzym.

1. Czasy starożytne Rzymu.

Rozdział 58. Italia w czasach przedrzymskich. . § 210—212

Rozdział 59. Początki narodu rzymskiego . . . § 213—214
„ 60. Najdawniejsza forma rządu w Rzymie § 215—216
„ 61. Rzym pod władzą królów . . . . § 217—220
„ 62. Rzym pod rządem patrycyuszów. . § 221—225
„ 63. Walka plebejów z patrycyuszami o równouprawnienie . . . . . § 226—230
„ 64. Charakter starorzymski aż do wojen samnickich . . . . . § 231—232

2. *Średnie czasy Rzymu.*

1. Rozszerzenie się Rzymu za niższe Włochy.

Rozdział 65. Wojny z Samnium i Tarentem. . . § 233—237

2. Walka Rzymu z Kartaginą o przewagę na morzu śródziemnem.

Rozdział 66. Pierwsza wojna punicka . . . . § 238—242
„ 67. Druga wojna punicka . . . . . § 243—249

3. Państwo rzymskie na wschodzie.

Rozdział 68. Macedonia i Grecya prowincyami rzymskiemi: Syrya i Egipt pod wpływem rzymskim . . . . . § 250—253
„ 69. Trzecia wojna punicka i wojny w Hiszpanii. . . . . § 254—255
„ 70. Cywilizacya Rzymian podczas wojen punickich . . . . . § 256

4. Rzym zbliża się do upadku.

Rozdział 71. Grachowie pragną zaprowadzić zmiany; wojna z Jugurtą i Cymbrami. § 257—260
„ 72. Pierwsza wojna domowa. . . . . § 261—264
„ 73. Położenie stronnictw pomiędzy pierwszą i drugą wojnę domową . . § 265—270
„ 74. Druga wojna domowa . . . . . § 271—275
„ 75. Trzecia wojna domowa: Tryumwirat (drugi) . . . . . § 276—279
„ 76. Walka o jedynowładztwo pomiędzy Oktawianem i Antoniuszem . . . 280—282

5. Rzym jako monarchia.

Rozdział 77. Monarchiczna władza Augusta . . § 283—285
„ 78. Oczekiwanie narodów . . . . . § 286—288

Dodatek.

1. Tablica genealogiczna Machabeuszów i domu Herodów.
2. Tablica synchronistyczna historyi przed Chrystusem.
3. Tablica porównawcza do dziejów greckich i rzymskich, według chrześciańskiéj, rzymskiéj i greckiéj rachuby czasu.
4. Chronologiczny spis ważniejszych wypadków historycznych przed narodzeniem Chrystusa Pana.

BIBLIOTEKA SG NAUKOWA

WAŻNIEJSZE POMYŁKI W DRUKU.

Str.	64	wiersz	9-ty od dołu, zamiast IV czytaj 40.
„	161	„	15-ty od góry zamiast ostraczym, czytaj ostracyzm.
„	192	„	13-ty od góry, opuść wyraz „któréj.“
„	245	„	7-my od góry zamiast III. Rzym. czytaj IV. Rzym.

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
36901/2